

POLSKIE ODRODZENIE NA BIAŁORUSI 1988-2005

seria monografie

Tadeusz Gawin

POLSKIE ODRODZENIE NA BIAŁORUSI 1988-2005



Wyższa Szkoła Administracji Publicznej im. Stanisława Staszica
Białystok 2010

Recenzent
Prof. dr hab. Hanna Konopka

Redakcja techniczna i korekta
Bogusław Pezowicz

Skład, łamanie, druk
AIDA s.j.

Copyright © Wyższa Szkoła Administracji Publicznej
im. Stanisława Staszica
BIAŁYSTOK 2010
www.wsap.edu.pl

ISBN 978-83-60772-23-2

Spis treści

Wprowadzenie	7
I. Polacy na Białorusi: charakterystyka strukturalno-jakościowa	19
1. Liczebność i rozmieszczenie	19
2. Struktura społeczna i położenie ekonomiczne	43
3. Świadomość narodowa, rola języka ojczystego w zachowaniu polskości	72
II. Początki polskiego odrodzenia w dobie „pierestrojki” 1988–1991	91
1. Utworzenie Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia im. Adama Mickiewicza. Pierwsze kroki odrodzenia polskiego	91
2. Powstanie Związku Polaków na Białorusi	114
3. Pierwsze próby zorganizowania oświaty polskiej	119
4. Rola państwa polskiego i polskich organizacji społecznych w procesie odrodzenia polskości na Białorusi	131
5. Pucz Janajewa a Polacy	137
III. ZPB – główny czynnik polskiego odrodzenia na Białorusi 1991–1994	143
1. Działalność organizacyjno-statutowa ZPB	143
2. Oddziały terenowe	154
3. Stosunek władz białoruskich do procesu polskiego odrodzenia	168
4. Udział ZPB w światowym ruchu polonijnym	189
5. Działalność oświatowa, społeczno-kulturalna i wydawnicza	198
6. ZPB a wybory prezydenckie 1994 r.	222
IV. Działalność ZPB w warunkach państwa autorytarnego 1994-2004	231
1. Próby pokojowego współżycia z władzami	231
2. Rola i miejsce ZPB w życiu politycznym kraju. Udział w kampaniach wyborczych	243
3. Nowy stosunek władz białoruskich do ZPB	250
4. Rozbudowa szkolnictwa polskiego	261
5. Wydawnictwa (prasa) polskie Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi	271
6. Rola Kościoła katolickiego w odrodzeniu polskości na Białorusi	280
7. Kształtowanie nowej opozycji wobec reżimu prezydenta Aleksandra Łukaszenki a ZPB	295
V. Próby zniszczenia ZPB w 2005 roku	304
1. Sytuacja w ZPB w okresie przedzjazdowym	304
2. VI Zjazd ZPB w marcu 2005 roku	317
3. Represje władz białoruskich wobec nowego kierownictwa ZPB	331
4. Polskie reakcje i reakcje białoruskich sił demokratycznych	342

5. Powtórzenie VI Zjazdu ZPB przez władze białoruskie w sierpniu 2005 r.	360
6. Działalność legalnie wybranych władz w obecnej sytuacji politycznej	375
Zakończenie	385
Źródła i literatura	389

Wprowadzenie

Współczesne polskie odrodzenie narodowe na Białorusi to historycznie stosunkowo nowe zjawisko związane przede wszystkim z pojawieniem się na mapie Europy niepodległego państwa Białoruś i odrodzeniem narodowym Białorusinów. Dzisiejsza Białoruś to podstawowy substrat terytorialno-etniczny dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Na tym wieloetnicznym i wielokulturowym obszarze w okresie unijnym kształtowała się regionalna polskość uosabiana przede wszystkim z wybitnymi postaciami tych ziem, takimi jak Tadeusz Kościuszko, Konstanty Kalinowski, Stanisław Moniuszko, Eliza Orzeszkowa, Józef Piłsudski, Czesław Miłosz, Jerzy Giedroyc, Aleksander Gieysztor i wielu innych¹.

Białoruskie odrodzenie narodowe rozpoczęło się prawdopodobnie najpóźniej ze wszystkich pozbawionych własnych państw narodów Europy. Na początku XX stulecia pierwsze organizacje białoruskie, nieliczne publikacje w ojczystym języku administracja carska traktowała nie inaczej jak „polską intrygę”. W Sankt Petersburgu nie bez podstaw uważano, że ruch białoruski stanowi nowy polski wymysł, aby destabilizować imperium i odzyskać utraconą niepodległość. Polskość na Ziemiach Białoruskich z kolei ukształtowała się jako wielowarstwowa społeczność w postaci kompletnego układu socjologicznego (szlachta – inteligencja, mieszczaństwo, chłopci) już na początku XIX wieku. Po wielkich i tragicznych dla tutejszej polskości wydarzeniach historycznych drugiej połowy XIX i w całym wieku XX obecni autochtoniczni Polacy na Białorusi (BSRR – RB) to niemal bez wyjątku ludność pochodzenia chłopskiego posiadająca nieliczną warstwę pierwszopokoleniowej inteligencji. O przyczynach takiego stanu piszemy w rozdz. I. Niemniej sygnalizujemy tę kwestię jako ważną z tego między innymi powodu, że to właśnie ta ludność okazała się odporna na rusyfikację, białorutenizację i sowietyzację do tego stopnia, że przy pierwszej sprzyjającej okazji, jaką była gorbaczowowska *perestrojka* i *głastnost'*, podjęła masowy i wielowątkowy trud odrodzenia narodowego, którego kluczowym przejawem było utworzenie kilkudziesięciotysięcznej organizacji społeczno-kulturalnej, jaką stał się Związek Polaków na Białorusi (ZPB).

Pojawienie się w roku 1991 na mapie Europy niepodległej Białorusi ostatecznie

¹ Postaci te, jak niemal wszystkie inne wybitne osobistości z Ziemi Litewsko-Białoruskich we współczesnym piśmiennictwie białoruskim traktowane są jako etniczni (kulturowi i polityczni) Białorusini, por. na ten temat: *Białoruskie remanenty etnograficzno-istoryczne. Postacie historyczne z terenu ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego – wprowadzanie do etosu i kultury białoruskiej*, [w:] Z. J. Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003, s. 257–412.

uksztaltowało pojęcie i samo istnienie polskiej mniejszości narodowej w tym państwie. Jest to największe w Europie skupisko rdzennej ludności polskiej. Do dziś, współczesne państwowe pogranicze litewsko-białoruskie to jedyny region Europy (poza Polską), gdzie Polacy w wielu miejscowościach stanowią większość².

W wyniku rozstrzygnięć II wojny światowej zatwierdzonych układem jałtańskim znaczna część przedwojennej Polski, razem z zamieszkałą tam ludnością znalazła się w granicach Związku Sowieckiego. Według danych ostatniego sowieckiego spisu ludności z 1989 roku, na terenie Białoruskiej SRR, Litewskiej SRR i Ukraińskiej SRR mieszkało łącznie 894 893 Polaków, na ogólną liczbę 1 126 334 osób tej narodowości w skali całego Związku Sowieckiego³. Oznacza to, że w bezpośrednim sąsiedztwie z Polską mieszkało 79% wszystkich Polaków zarejestrowanych w ZSRR. Te najliczniejsze skupisko Polaków mieszkających w sposób zwarty znajdowało się na terenach przedwojennych województw: wileńskiego i nowogródzkiego, podzielonych dzisiaj między Litwę i Białoruś. Według danych oficjalnych było to 519 250 osób, czyli 46% całej populacji Polaków w byłym ZSRR. Na samej Białorusi mieszkało ich 417 tys. W niektórych rejonach Białorusi, takich jak Werenowski, Szczuczyński, Grodzieński, Polacy do dziś stanowią od 40% do 83% ogółu mieszkańców⁴.

Polacy na Białorusi (Litwie historycznej) na przestrzeni wieków odgrywali niezwykle ważną rolę czynnika cywilizacyjnego na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wprawdzie poza określonymi rejonami zamieszkania nigdy nie stanowili większości etnicznej, ale ich wkład w kształtowanie kultury, ekonomiki i życia społecznego tych ziem był i jest ogromny. Ta historyczna rola Polaków na *Kresach* od lat była główną przyczyną szczególnego ich prześladowania, najpierw przez władze Imperium Rosyjskiego, a później reżim komunistyczny, które prowadziły politykę ich totalnej sowietyzacji, białorusinizacji i rusyfikacji.

W powojennej Polsce (PRL) przez wiele lat, mimo bezpośredniego sąsiedztwa terytorialnego, w świadomości społecznej, ta rzesza Polaków białoruskich pozostawała prawie w całkowitym zapomnieniu. Dla władz komunistycznych Polski Ludowej pozostali „za Bugiem” Polacy stanowili poważne obciążenie ideologiczne. W notatce poufnej Wydziału Zagranicznego PZPR z 14.10.1987 r., czytamy: „Temat polskiej grupy etnicznej w Związku Radzieckim stanowi jedną z tzw. „białych plam” w historii narodów Polski i ZSRR. Państwo nasze połączone ze Związkiem Radzieckim więzami politycznymi, gospodarczymi, kulturalnymi, naukowymi i sojuszem wojskowym, w zasadzie nie zajmowało się problemami polskiej grupy etnicznej w ZSRR. Fakt ten nie jest akceptowany przez społeczeństwo polskie, a szczególnie przez tę jego część, która powiązana jest z obywatelami radzieckimi polskiego pochodzenia więzami rodzinnymi. Stanowi to jednocześnie ważny argument przeciwko PRL, często eksploatowany przez propagandę zachodnią, a także temat ostrej krytyki wymierzonej w na-

2 Por. na ten temat np. S. W. Donskich, *'Polski pas' kak primier transformacii kulturnogo centra w pogranicze*, [w:] *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi – Problemy nacionalnego soznania na Bielarusi. Materiały III Międzynarodowej naukowej konferencji*, (red. E. Skrobocki), Grodno, 2005, s. 45–64.

3 Dane te były znacznie zanizone. O przyczynach, na przykładzie polskiej mniejszości w BSRR, piszemy niżej.

4 Równie *kompaktowo* Polacy zasiedlają „zagraniczne” (litewskie) rejony – Solecznicki i Wileński przylegające granicznie do wyżej wymienionych.

sze władze przez polskie wychodźstwo na Zachodzie”⁵.

Stosowana przez władze sowieckie polityka wynarodowiania Polaków, ich sowietyzacji i asymilacji niewątpliwie przynosiła swe plony. Pod koniec lat 80. ubiegłego wieku Polacy na Białorusi byli o krok od całkowitego wynarodowienia⁶. Na równi z Białorusinami i niektórymi innymi narodami ZSRR mieli po prostu *wkroczyć do nowej historycznej wspólnoty ludzkiej – narodu sowieckiego*.

Zapoczątkowana przez Michaiła Gorbaczowa w 1985 roku polityka „pierestrojki” otworzyła przed Polakami na Białorusi i w całym ZSRR pewną szansę przetrwania. Polityka „głasności” (jawności) spowodowała gwałtowne wyjście z *niebytu*, obudzenie i odrodzenie wielotysięcznych mas polskich. W Litewskiej SRR, a następnie w pozostałych republikach sowieckich zaczęły powstawać pierwsze polskie organizacje społeczno-kulturalne. Skupiając się w nich Polacy poczęli domagać się prawa do nauki języka polskiego dla swych dzieci oraz innych praw przysługujących im jako mniejszości narodowej. Historycznie ważnym momentem tego odrodzenia było poparcie przez najbardziej świadomych narodowościowo Polaków dążeń Białorusinów do utworzenia niepodległego państwa białoruskiego. 24 lutego 1991 roku Związek Polaków na Białorusi, na posiedzeniu swojego Zarządu Głównego, wydał specjalne oświadczenie⁷ poparcia dla suwerenności Białorusi jako niepodległego państwa. W niepodległym demokratycznym państwie białoruskim, przyjaznym wobec ich ojczyzny historycznej Polacy widzieli najlepszą gwarancję swych praw, gwarancję swego odrodzenia narodowego.

Swoistą odpowiedzią na podobne oświadczenie ZPB było aktywne zaangażowanie demokracji białoruskiej w proces polskiego odrodzenia. Nie przypadkiem na forum parlamentu białoruskiego głównym orędownikiem rozwoju szkolnictwa polskiego został jeden z przywódców Białoruskiego Frontu Ludowego, deputowany do Rady Najwyższej RB Mikołaj Markiewicz⁸. Niemniej wówczas i później występowały spory i napięcia wynikające z białorusocentrycznej postawy niektórych kręgów białoruskiej opozycji narodowej, w skrajnych przypadkach kwestionujących w ogóle istnienie Polaków na Białorusi⁹. Wydaje się, że współczesnie spór uległ zakończeniu. Stosunek białoruskiego ruchu demokratycznego do miejscowej polskości uległ zasadniczemu (pozytywnemu) przewartościowaniu po nastaniu w RB autorytarnych rządów Aleksandra Łukaszenki. O uwarunkowaniach tej problematyki piszemy w pierwszej części niniejszego opracowania.

W warunkach rodzącej się białoruskiej demokracji pojawia się możliwość rozstrzygnięcia dawnego sporu między białoruskimi i polskimi katolikami. 13 lipca 1992 roku w Grodnie odbyło się spotkanie przedstawicieli Białoruskiej Katolickiej Hromady i Zarządu Głównego

5 Archiwum Akt Nowych, Wydział Zagraniczny PZPR, *Poufna Notatka na temat polskiej grupy etnicznej w ZSRR z 14.10.1987 r.*, Sygnatura 973/151, k. 1.

6 Por. na ten temat Z. J. Winnicki, *Metody osłabiania poczucia świadomości narodowej. Uwagi o wpływie i skutkach zastosowania niektórych metod i środków depolonizacyjnych na obszarze Ziemi Białoruskich na polską świadomość narodową w drugiej połowie XX wieku i współcześnie*, [w:] „Magazyn Polski”, Grodno, Nr 3-4 (24-25) 2002, s. 24-31.

7 Archiwum ZPB, Księga posiedzeń ZG ZPB, posiedzenie z 24 lutego 1991 r.

8 „Głos znad Niemna”, nr 4 (142), 30.01-05.02.1995.

9 Por. na ten temat np. *Polacy na Białorusi: Materiały: polityka władz BSRR – sytuacja ludności polskiej ‘w zachodnich obwodach republiki’*. *Uwagi o sprawach Polaków w Republice Białoruś*, [w:] Z. J. Winnicki, *Szkie polsko-białoruskie*, Wrocław 1998, s. 7–36.

Związku Polaków na Białorusi. Przyjęto wspólne oświadczenie o pojednaniu i przebaczeniu wzajemnych win¹⁰. Spotkanie pozwoliło w wielu, ważnych dla katolików, sprawach przyjąć wspólne stanowisko. ZPB i BKH uznały prawo do używania języka białoruskiego i polskiego w świątyniach, jako języków ojczystych katolików-Polaków i katolików Białorusinów. ZPB i BKH potępiły rozpowszechnianie w środkach masowego przekazu materiałów o antychrześcijańskiej i antykatolickiej treści. Obie strony zgodziły się na konsultacje w przyszłości we wszystkich spornych sprawach oraz współpracę na rzecz pojednania katolików Białorusi. Niemniej sytuacja współcześnie sprowadza się do tego, że w coraz większej liczbie parafii rzymskokatolickich w RB eliminowany jest polski język z liturgii i paraliturgii. Ma to zdecydowanie negatywny wpływ na zachowanie polskości, zwłaszcza wśród młodszego pokolenia tutejszych Polaków¹¹.

Historiografia mniejszości polskiej na Białorusi – zjawisko zupełnie nowe. Po drugiej wojnie światowej o Polakach pozostałych (pozostawionych – jak uważa wielu badaczy) na byłych kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej wspomina jedynie w środowisku emigracji polskiej w Londynie, Paryżu lub Nowym Jorku. W PRL tę część narodu polskiego „spisano na straty” (wyjątkiem była szeroko zakrojona tzw. II fala repatriacji z ZSRR, w tym z BSRR).

Przez długie powojenne lata, włącznie do początku lat 90., nie było prawie żadnych opracowań na temat Polaków mieszkających na Białorusi. Jedynym wyjątkiem mogą być szkice podróżne, które ukazały się na łamach „Kultury” paryskiej i innych emigracyjnych periodyków o życiu społeczności katolickiej na Białorusi, autorstwa Józefa Mirskiego i Pawła Lidy. Tylko nieliczni wiedzieli, że pod tym pseudonimem pisał ksiądz Roman Dzwonkowski, późniejszy profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, prawdziwy pionier badań nad historią i teraźniejszością Kościoła katolickiego na Białorusi¹².

Pewnym ewenementem, jak na owe czasy, były również prace językoznawców Akademii Nauk Białorusi i Moskwy. Od 1961 roku prowadzono badania terenowe gwar polskich na obszarze północno-zachodniej Białorusi i przygranicznych obszarów Litewskiej SRR.

10 „Głos znad Niemna”, nr 17 (28) , 16-30.09.1992.

11 Por. na ten temat zwłaszcza: R. Dzwonkowski SAC, O. Gorbaniuk, J. Gorbaniuk, *Postawy katolików obrządku łacińskiego na Białorusi wobec języka polskiego*, Lublin 2004, s. 160. Na zjawisko, w skali lokalnej, natomiast zwróciła uwagę badaczka młodszego pokolenia Helena Giebień, *Kwestie języka używanego w liturgii rzymskokatolickiej w wybranych parafiach powiatu lidzkiego* [w:] *Kultura i świadomość etniczna Polaków na Wschodzie. Tradycja i współczesność*, (red.) A. Kuczyński, M. Michalska, Wrocław 2004, s.161-179.

12 Józef Mirski [Roman Dzwonkowski SAC] , *Wrażenia z ZSRR 1970-1973*, „Kultura” (Paryż) , 1973 nr 11/314, s. 54-67; Józef Mirski [Roman Dzwonkowski SAC] , *Jeszcze o Białorusi*, „Kultura”, 1976 nr/348, s. 103-106; Józef Mirski [Roman Dzwonkowski SAC] , *Życie religijne w ZSRR*, „Przegląd Powszechny” (Londyn) , 1976 nr 10, s. 7-9; nr 11, s. 7-10; Józef Mirski [Roman Dzwonkowski SAC] , *O Kościołach katolickim w ZSRR*, „Kultura” , 1979 nr 5/380, s. 95-101; Paweł Lida [Roman Dzwonkowski SAC] , *Polacy, Litwini, Białorusini*, „Kultura” (Paryż) 1980 nr 1/388-2/389, s. 35-62; Józef Mirski [Roman Dzwonkowski SAC] , *Problemy Polaków na Litwie*, „Tydzień Polski” (Londyn) , 1981 nr 6 (32); Józef Mirski [Roman Dzwonkowski SAC] , *Życie religijne w ZSRR*, „Kultura”, 1981 nr 7/406-8/407, s. 138-141; Józef Mirski [Roman Dzwonkowski SAC] , *Problemy językowe w kościołach rzymskokatolickich na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1987 nr 79, s. 116-137; Paweł Lida [Roman Dzwonkowski SAC] , *Parafie rzymskokatolickie na Białorusi i Ukrainie w 1988 roku. Obsada personalna*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) , 1988 z. 88, s. 144; Paweł Lida [Roman Dzwonkowski SAC] , *O języku polskim w Kościele na Białorusi*, „Kultura”, 1989 nr 12/507, s. 142-145; Paweł Lida [Roman Dzwonkowski SAC] , *Zagrożenie Kościoła katolickiego na Białorusi i Ukrainie*, „Kultura” , 1989 nr 4/499, s. 78-86.

W okresie 1961-1969 naukowcy radzieccy przebadali pod względem języka miejscowej ludności 9 miejscowości w BSRR¹³. Te badania, przeprowadzane w Akademii Nauk BSRR, podjęto, wbrew obowiązującym wówczas rygorom ideologicznym odnośnie do badań mniejszości narodowych w BSRR, dzięki niezwykle zaangażowaniu i ofiarności jednego człowieka – Białorusina Wiaczesława Werenicza.

Wyniki prac badawczych podjętych w latach 60. przyczyniły się do utworzenia stałej Sekcji Języka Polskiego, która pod kierownictwem Wiaczesława Werenicza pracowała w ramach Instytutu Językoznawstwa Akademii Nauk Białoruskiej SRR w Mińsku. W 1967 roku zatwierdzono też temat badawczy *Polskije pierfierijnyje gowory w SSSR*¹⁴, którego efektem stała się dwutomowa publikacja *Polskije gowory w SSSR* (Mińsk 1973).

W PRL niewątpliwym pionierem badań nad polszczyzną kresową była Zofia Kurzowa, która już w roku 1985 wydała swą pierwszą pracę *Sytuacja językowa polskiej ludności wiejskiej w Litewskiej i Białoruskiej SRR*¹⁵.

Od roku 1982 Komitet Językoznawstwa PAN, wspólnie z Instytutem Językoznawstwa Akademii Nauk Białoruskiej SRR im. Jakuba Kołasa, wydają specjalne tomy zatytułowane *Studia nad polszczyzną kresową*, w których zamieszczane są artykuły i studia poświęcone badaniom języka polskiego na obszarze dawnych województw północno-wschodnich II RP¹⁶.

O polskich literatach, tworzących w Litewskiej i Białoruskiej SRR, pisał w latach 70. Krzysztof Woźniakowski¹⁷. Jednak badania polskiej ludności kresowej w warunkach panującej ideologii komunistycznej nie miały i nie mogły mieć charakteru kompleksowych, gruntownych badań. Były one raczej wynikiem ofiarności i szczególnego zainteresowania tą problematyką poszczególnych badaczy, którzy w ten sposób przysparzali sobie wiele kłopotów w karierach naukowych. Przypomnijmy, że świetny naukowiec, wybitny badacz i znawca kresowej polszczyzny Wiaczesław Werenicz nigdy nie obronił habilitacji, mimo wielokrotnych prób finalizacji swych ustaleń badawczych.

Współczesne publikacje na temat Polaków na Białorusi powstały dopiero na początku lat 90. ubiegłego stulecia. Tak w Polsce jak i na Białorusi. Pierwszą taką publikacją, z tym że dotyczącą Polaków w BSRR w okresie międzywojennym, była praca autorstwa Mikołaja Iwanowa z Wrocławia¹⁸. Praca ta, poświęcona międzywojennej historii Polaków z terenów m.in. „wschodniej Białorusi” (ówczesna BSRR), ukazała się w Polsce w czasie, kiedy upadek komunizmu w Polsce i w ZSRR, a zatem możliwość obiektywnych badań, były już nieuniknione.

W chylącym się ku upadkowi Związku Sowieckim pierwszą publikacją na temat życia największego skupiska polskiego w tym kraju stają się artykuły Leokadii Komaiszko z Wilna, opisujące białoruskich Polaków, napisane w latach 1988-1990¹⁹. Opracowania te nie-

13 W. Werenicz, *Stan badań nad gwarami polskimi w ZSRR*, „Poradnik Językowy”, 1971, z. 1, s. 33.

14 *Ibidem*, s. 32.

15 Zofia Kurzowa, *Sytuacja językowa polskiej ludności wiejskiej w Litewskiej i Białoruskiej SRR*, [w:] „Przegląd Polonijny”, 1985, nr 3.

16 Są to na przykład teksty: Z. Kurzowa, *Język polski na Litwie i Białorusi. Język Michała Wołosewicza – współczesnego polskiego pisarza ludowego*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. V, 1990, s. 165-184; Z. Kurzowa, *O mowie Polaków na kresach wschodnich*, Kraków, 1992.

17 Krzysztof Woźniakowski, *Allan Porajewicz i jego wiersze*, [w:] „Przegląd Polonijny”, 1983, nr 9.

18 Mikołaj Iwanow, *Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921-1939*, Warszawa-Wrocław 1991.

19 Leokadia Komaiszko, *Samouświadomienie, cz. 1. Młodzi Polacy na Białorusi*, [w:] „Czerwony Sztandar” nr 178

wątpliwie pomogły białoruskim Polakom w podjęciu działań na rzecz polskiego odrodzenia narodowego, a rodakom w Polsce – do zajęcia się ich problemami.

W PRL podobną, niezwykle ważną rolę odegrała seria artykułów prasowych (reportaży) Barbary Wachowicz z Warszawy²⁰. Wachowicz, w pięknej literackiej formie, przybliżyła nieznaną w Kraju sytuację. Przyczyniła się w ten sposób do powstania wielu inicjatyw pomocowych na rzecz polskiej mniejszości narodowej na Litwie i Białorusi.

Upadek komunizmu w Polsce i w Związku Sowieckim spowodował, że badania problemu polskości na Białorusi przestały być tematem zakazanym. W Polsce i w niepodległej już Białorusi podjęto cały szereg projektów badawczych związanych z historią i współczesną rolą polskiej mniejszości na przedwojennych kresach II Rzeczypospolitej. Jednymi z pierwszych, którzy podjęli tę tematykę byli Iwona Kabzińska–Stawarz²¹ i Dagnosław Demski z IAE PAN w Warszawie (opracowujący badania dotyczące okolic Puszczy Nalibockiej) oraz Zdzisław J. Winnicki z Uniwersytetu Wrocławskiego, człowiek, który pracę naukową łączy z aktywną działalnością społeczną na rzecz polskiego odrodzenia narodowego na Białorusi. Wiele jego publikacji pomaga białoruskim Polakom odnaleźć się we współczesnym świecie, lepiej zrozumieć swoją misję historyczną, odnaleźć swoje miejsce w skomplikowanej postkomunistycznej rzeczywistości²².

-
- (10829) , 02.08.1988; *Grodzieńszczyzna: chcemy mieć tę polskość, 1. Wieczór Pani Basi*, [w:] „Czerwony Sztandar”, nr 286 (10937) , 11.12.1988; *Po pół wieku do bratniej mogiły*, [w:] „Czerwony Sztandar”, nr 233 (11184) , 10.10.1989; *Polonistyka na Uniwersytecie Grodzieńskim*, [w:] „Czerwony Sztandar”, nr 280 (11231) , 07.12.1989 i wiele innych.
- 20 Barbara Wachowicz, *Język polski – ojczyzna dla mego syna*, [w:] „Przekrój”, nr 2311, 08.10.1989; *Wierność i wytrwanie. Nad Niemnem (I)* , [w:] „Przekrój”, nr 2310, 01.10.1989 i wiele innych.
- 21 Do ważniejszych prac tej badaczki należą: *Wśród 'kościelnych Polaków'. Wyznaczniki tożsamości etnicznej (narodowej) Polaków na Białorusi*, Warszawa 1999, *Polacy na Białorusi. Relacja z badań nad współczesnym procesem kształtowania się świadomości etnicznej*, [w:] „Przegląd Wschodni”, T. 2. z. 3. (7) 1992/93, s. 681–695; *'Swoi' ('nasi') i 'przybłędy' jako kategorie podziału społeczności lokalnych. Uwagi na marginesie badań etnologicznych prowadzonych wśród Polaków na Białorusi*, [w:] *Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej*, (red. A. Sadowski) , Białystok 1995; *O kulturze 'polskiej nacji', kulturze narodowej i możliwościach ich transmisji (na przykładzie Polaków na Białorusi)* , [w:] „Etnografia Polska” t. 40 z. 1–2, s. 209–227, i wiele innych prac tej badaczki, redaktor zasłużonego dla badanego przedmiotu periodyku IAE PAN „Etnografia Polska” (przykładowo podajemy tom 43 „Etnografii Polskiej” z 1–2 z 1999 r. zawierający niezwykle ważne badania etnograficzne dotyczące Polaków z rejonu Baranowicz i Nieświeża: autorzy K. Waszczyńska, K. Wittelis, R. Sadowski, R. Poborski, A. Rutkowska, A. Wierzbowska, A. Biłas, *op. cit.* s. 147–225).
- 22 Z. J. Winnicki, *Szkice i obrazy zaniemeńskie*, Wrocław 2000, ilustracje, mapa; *Szkice Kresowe*, Wrocław 1995, *Szkice Polsko-Białoruskie*, Wrocław 1998; *W Mińsku Litewskim mieście dawnej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1999; *Współczesna doktryna i historiografia białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003; *Szkice Kojdanowskie. Kojdanowsko-Polski Rejon Narodowościowy. Uwagi o genezie i przesłankach funkcjonowania. Stan badań problematyki*, Wrocław 2005; *Uwagi o wpływie i skutkach stosowania niektórych metod i środków depolonizacyjnych na obszarze Ziemi Białoruskich, na polską świadomość narodową w drugiej połowie XX wieku i współcześnie*, [w:] *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi – Problemy nacjonalnego soznania polskiego nasilenia na Białorusi. Materijały Międzynarodowej naukowej konferencji*, Grodno 16-18 listopada 2001 r., Grodno 2003, s. 33-56; *Struktura narodowościowa i formalno-prawne położenie mniejszości narodowych w Republice Białorusi*, [w:] J. Albin, J. M. Kupczak (red.) , *Z badań nad problematyką narodowościową państw Europy Środkowej i Wschodniej*, Acta Universitatis Wratislaviensis, Nr 2049 – Politologia XXII, 1998, s. 79-97; *Szkoły polskie na Białorusi w latach 1944-1946 – sytuacja na tle ogólnej sieci szkolnictwa – porównania współczesne*, [w:] Studia Politologiczne, 1995 r., Wrocław s. 267-275; *Polskie odrodzenie narodowe na Wschodzie – perspektywa piętnastolecia. Uwagi generalne*, [w:] *Polska mniejszość narodowa w Europie środkowo-wschodniej. Nowe problemy i wyzwania wobec współczesnych przemian w państwach regionu*, pod redakcją Zdzisława J. Winnickiego, Wrocław

Wychodzi z ukrycia książd profesor Roman Dzwonkowski SAC z Lublina, który w warunkach totalitaryzmu komunistycznego zmuszony był działać pod pseudonimem. Jego prace na temat historii niszczenia Kościoła katolickiego na Białorusi pozwalają zlikwidować wiele „białych plam” w najnowszej historii polskości kresowej²³.

Prawdziwy rozkwit badawczy przeżywają badania językoznawcze pod kierownictwem Zofii Kurzowej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Pod jej redakcją i jej autorstwa wychodzą liczne publikacje, w tym fundamentalna *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich*²⁴. Szczególne znaczenie dla podjętego tutaj tematu mają prace językoznawcze odnoszące się do Polaków na Białorusi autorstwa Elżbiety Smułkowej (pierwszej ambasador RP w Mińsku) i Anny Engelking²⁵.

Na temat m.in. mniejszości polskiej na Wschodzie (w szczególności na Białorusi) piszą w tym okresie i inni liczni naukowcy z Polski. Przytoczymy tu prace Piotra Eberhardta²⁶, Ryszarda Radzika²⁷, Adama Bobryka²⁸. Należy podkreślić osiągnięcia badawcze i popularyzatorskie cennych serii wydawniczych, takich jak redagowany przez Jana Malickiego „Przegląd Wschodni” oraz Antoniego Kuczyńskiego „Wrocławskie Studia Wschodnie”.

Wśród prac młodszego pokolenia badaczy polskich, już z Białorusi, odnotujmy książkę Agnieszki Grędzik-Radzik o szkolnictwie polskim na Białorusi, oraz przyczynki naukowe Heleny Giebień, zwłaszcza pionierskie studium na temat Związku Polaków na Białorusi²⁹.

Lata polskiego odrodzenia narodowego na Białorusi spowodowały, że w tym czasie powstaje literatura pamiętnikarska, autorami której stają się Polacy biorący bezpośredni udział w polskim życiu odrodzeniowym w państwie białoruskim³⁰.

Zakrojone na szeroką skalę polskie odrodzenie narodowe sprzyja włączeniu się

2005, s. 11-35; *Polsza – Białoruś: cywilizacyjny rozryw i kulturowe proniknowienie – (zamieczjaninija k diskusii)*, [w:] *Białoruś – Polscza: szlach da supracounictwa. Materyjaly miżnarodnaj nawukowaj kanferencyi – Minsk 11 listapada 2004 hod.*, „Zeszyty Naukowe Fundacji Europejskiej DIALOG”, z. 2. Mińsk 2005, s. 10-34.

23 Roman Dzwonkowski SAC, *Polacy na dawnych kresach wschodnich. Z problematyki narodowościowej i religijnej*, Lublin 1994; R. Dzwonkowski SAC, O. Gorbaniuk, J. Gorbaniuk, *Świadomość narodowa młodzieży polskiego pochodzenia z byłego ZSRR studiującej w Polsce*, TN KUL, Lublin 2002.

24 Zofia Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich w XVI-XX wieku*, Warszawa-Kraków 1993.

25 Elżbieta Smułkowa, *Białoruś i pogranicza. Studia o języku i społeczeństwie*, Warszawa 2002; E. Smułkowa, A. Engelking, *Pogranicza Białorusi w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa 2007.

26 Piotr Eberhardt, *Polska ludność kresowa. Rodowód, liczebność, rozmieszczenie*, Warszawa 1998.

27 Ryszard Radzik, *Między zbiorowością etniczną a wspólnotą narodową*, Lublin 2000.

28 Zwracamy uwagę na dwa tomy, jakie wyszły pod redakcją tego młodego badacza: *Blisko, a tak daleko. Polacy w obwodzie brzeskim na Białorusi. Blizka, a tak dalioka. Paljaki u bresckaj woblasti u Bielarusi*, Adam Bobryk (red.) Siedleckie Towarzystwo Naukowe, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Siedlcach, Warszawa 2004 oraz *Życie społeczne Polaków na Wschodzie. Wybrane zagadnienia*, Siedlce 2008.

29 Agnieszka Grędzik-Radzik, *Oświata i szkolnictwo polskie na Białorusi 1989-2001*, Kielce 2005; Helena Giebień, *Związek Polaków na Białorusi (BSRR – RB) w latach 1988–2004*, [w:] *Polska mniejszość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej. Nowe problemy i wyzwania wobec współczesnych przemian w państwach regionu*, pod red. Z. J. Winnickiego, Wrocław 2005, s. 99–145.

30 Tadeusz Gawin, *Ojcowizna*, Lublin-Grodno 1993; *Pamiętniki Polaków na Wschodzie. Białoruś, Ukraina, Kazachstan – Losy Pokoleń*. Tom I, Warszawa 2006; *Pamiętniki Polaków na Wschodzie*, Tom II, Warszawa 2006. W pamiętnikach wydanych w Polsce swoje wspomnienia publikują działacze ZPB: Anatol Jakowlew z Witebska, Zygmunt Pietuń, Maria Ejsmont, Romuald Wilczewski z Grodna i wielu innych.

w badania na tematy polskie coraz większego grona naukowców-Polaków, obywateli Białorusi. Na uwagę zasługują prace Czesława Bieńkowskiego z Mińska, Michała Dobrynina z Brześćcia, Tadeusza Kruczkowskiego i Edmunda Jarmusika z Grodna, Zygmunta Boradyna z Mińska³¹. Ważnym etapem wymiany doświadczeń naukowych nad problematyką polską były konferencje naukowo–teoretyczne organizowane przez Związek Polaków na Białorusi³².

Cechą charakterystyczną przytoczonych przykładowo głównych kierunków badawczych podjętych przez przywołanych autorów było to, że dokonywały one oglądu tematyki przede wszystkim z punktu widzenia historycznego, etnograficznego i etnologicznego oraz lingwistycznego, a także (najrzadziej) politologicznego. Praktycznie nie było prac poświęconych w całości społeczno–politycznym uwarunkowaniom polskiego odrodzenia narodowego na współczesnej Białorusi. Tematykę tę częściowo poruszają w zasadzie jedynie opracowania Z. J. Winnickiego i Tadeusza Kruczkowskiego³³.

Z tych właśnie powodów niniejsza praca stanowi próbę prezentacji i analizy procesu polskiego odrodzenia narodowego na Białorusi w odniesieniu do uwarunkowań politycznych i , w mniejszym stopniu, społecznych³⁴.

Praca składa się z 5 rozdziałów podzielonych tematycznie na 28 podrozdziałów. Jej struktura skonstruowana jest w oparciu o metodę przedmiotowo-chronologiczną. Autor świadomie wybrał ten sposób prezentowania materiałów. Pozwala on na ukazanie zmieniających się uwarunkowań społeczno–politycznych, w jakich działała omawiana instytucja polskiej mniejszości narodowej w BSSR – RB, jaką stanowił Związek Polaków na Białorusi, praktycznie jedyna, wszechstronna i główna formuła, w oparciu o jaką następowało polskie odrodzenie narodowe na Białorusi.

W I rozdziale, stanowiącym w znacznym stopniu krytyczne podsumowanie dotychczasowych ustaleń literatury przedmiotu (historiografii, etnologii i politologii polskiej) z uwzględnieniem poczynionych badań własnych (oglądu sytuacji w terenie, a także, co istotne, w oparciu o treści zasobów archiwalnych zgromadzonych w archiwach państwowych w Grodnie i Mińsku z uwzględnieniem zachowanych archiwów Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno–Oświatowego i Związku Polaków na Białorusi) przedstawiona została podstawowa charakterystyka strukturalno–jakościowa polskiej grupy narodowej na Białorusi.

31 Michał Dabrynin, *Palaki zachodniaj Bielarusi: Suczasny stan i pierspiektywy razwiccia rodnoj mowy*, [w:] *Czawliwiek. Etnas. Terytorija. Problemy razwiccia zachodniaga regiona Bielarusi: Materyjaly miżnarodnaj nawukowaj kanferencyji*, cz. 2, Brest 1998; Czesław Bieńkowski, *Polacy na Białorusi*, [w:] „Głos znad Niemna” 2000, nr 7 (406); Edmund Jarmusik, *Katolickiej Kostioł w Bielarusi w 1945-1990*, Grodno 2006; Tadeusz Kruczkowski, *Polacy na Białorusi na tle historii i współczesności*, Slonim 2003; Zygmunt Boradyn, *Niemen – rzeka niezgody. Polsko-sowiecka wojna partyzancka na Nowogródzczyźnie 1943–1944*, Warszawa 1999.

32 Efektem tych spotkań było 5 tomów pokonferencyjnych wydanych w Grodnie (pod red. Eugeniusza Skrobocznego) pod wspólnym tytułem *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi/Problemy nacionalnego soznanija polskiego nasielienija na Bielarusi*.

33 Zdzisław Julian Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia ... op. cit.*; Tadeusz Kruczkowski, *Niektóre zagadnienia historii etnicznej Polaków na Białorusi*, [w:] *Problemy świadomości narodowej Polaków na Białorusi*, wydanie ZPB, Grodno 2003; *Sochranic Sojuz Polakow na Bielarusi*, „Grodnienskaja Prawda”, nr 167-168 (14819-14820), 27.08.2005; Tadeusz Kruczkowski, *Polacy na Białorusi na tle historii i współczesności*, Slonim 2003.

34 Dokumentację politycznego stosunku władz białoruskich do ZPB w aspekcie politycznych działań destruktywnych przedstawiono w monografiach dokumentalnych: T. Gawin, *Związek Polaków na Białorusi. Historia niszczenia niezależności 1988–2005*, Białystok 2006, a także, w bardziej ogólnym ujęciu – tenże *Zwycięstwa i porażki. Odrodzenie polskości na Białorusi w latach 1987–2000*, Białystok 2003.

Rozdział II przedstawia faktografię oraz analizę początków polskiego odrodzenia w dobie „późnej pierestrojki” w latach 1988-1991. Kluczowe w tym zakresie są ustalenia odnośnie uwarunkowań, które przyczyniły się do zaistnienia w BSRR – RB załączków zorganizowanych form polskiego życia narodowego. *Szerokie* i wielowątkowe przedstawienie początków polskiego odrodzenia narodowego, a w szczególności powstanie w 1988 roku Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza przekształconego następnie w 1991 roku w Związek Polaków na Białorusi ma swą genezę przede wszystkim w zbiorowej woli samych białoruskich Polaków. Rozpad sowieckiego imperium był niezwykle ważnym, by nie rzec stymulującym warunkiem tego procesu. Ale nie najważniejszym. Mimo zmiany ustroju i zmiany sytuacji geopolitycznej stosunek władz (ciągle postsowieckich) był nadal niechętny wobec tutejszej polskości i tylko zdecydowana walka (sic!) społeczności polskiej o swe prawa, jako świadomej grupy narodowej (mniejszości narodowej), umożliwiła to *polskie odrodzenie*³⁵. W tym rozdziale po raz pierwszy autor wprowadza do obiegu naukowego nowe ustalenia, które opisuje w oparciu o szereg materiałów zachowanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, a także w Archiwum PSKO im. Adama Mickiewicza i Archiwum Związku Polaków Białorusi.

III rozdział jest poświęcony procesowi przekształcania się ZPB w główną instytucję polskiego odrodzenia narodowego na Białorusi w latach 1991-1994. Był to okres decydujący, zarówno dla białoruskiej demokracji, jak i dla odradzającej się polskości. W okresie tym, mimo że zakończył się on ustanowieniem ustroju autorytarnego, demokratyczna opozycja białoruska i miejscowa polskość na zawsze weszły do białoruskiego krajobrazu politycznego. Później system był w stanie jedynie je ograniczać czy dyskryminować, ale nie mógł już ich zniszczyć. Był to czas, w którym stosunki ZPB z władzami, zarówno szczebla centralnego, jak i lokalnego stawały się, mimo napięć i sporów, poprawne. To zasadniczo niekonfliktowe współistnienie zaowocowało znaczącym zwiększeniem ilości polskich dzieci uczących się języka polskiego, a także otworzyło drogę do otwarcia na Białorusi szkół z polskim językiem wykładowym. Władze białoruskie generalnie w tamtym okresie nie czyniły większych przeszkód z odrodzeniem kultury polskiej, tworzeniu centrów, czy też Domów Polskich w wybranych przez ZPB miejscowościach, w wyjazdach dzieci i młodzieży polskiej na studia do Macierzy oraz w wielu innych polskich (miejscowych) przedsięwzięciach dotyczących realizacji działalności statutowo-programowej związku.

Zapoczątkowane w tych latach polskie odrodzenie do dziś stanowi główną siłę napędową życia narodowościowego białoruskich Polaków. Znaczących sukcesów nie dało się w całości zniweczyć w okresie późniejszym, mimo wyraźnych wysiłków w tym kierunku władz

35 Zdajemy sobie sprawę z innych określeń zaistniałego procesu. Z. J. Winnicki, wielki ruch na rzecz upodmiotowienia Polaków na Białorusi, Litwie i Ukrainie nazywa „ujawnieniem” zachowując pojęcie „odrodzenia” dla dalszego rozwoju, zwłaszcza w formach instytucjonalnych, takich jak organizacje polskie w krajach zamieszkania. Podobnie twierdzi jeden z liderów Polaków Ukrainy Henryk Stroński (por. Z. J. Winnicki, *Polskie odrodzenie na Wschodzie – perspektywa piętnastolecia. Uwagi generalne*, [w:] *Polska mniejszość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej. Nowe problemy i wyzwania wobec współczesnych przemian w państwach regionu*, (red.) Z. J. Winnicki, Wrocław 2005, s. 30; H. Stroński, *Między ujawnieniem a odrodzeniem. Polacy w niepodległej Ukrainie w latach 1991–2005*, [w:] *ibidem*, s. 187-199). Niemniej w odczuciu miejscowej społeczności polskiej, której autor był wyrazicielem i przez kilka lat liderem, takie określenie jest uprawnione choćby z uwagi na emocjonalny stosunek Polaków na Białorusi do – jak to określali wielokrotnie – „powstania z kolan”.

białoruskich na czele z prezydentem Aleksandrem Łukaszenką i przedstawicielami jego tereno-
wej administracji, którzy nie ukrywają, że widzą w ZPB *wroga* (także osobistego *wroga* białoru-
skiego autokraty). Dodajmy, że Związek Polaków Białorusi z jego prawie 30 tys. członków stał
się największą organizacją społeczno-kulturalną w państwie białoruskim.

Związek Polaków na Białorusi bez wątpienia odgrywał w rozpatrywanym okresie waż-
ną rolę także w życiu społeczno-politycznym Republiki Białoruś. Samym swoim *demokratycz-
nym* istnieniem i samorządnym funkcjonowaniem obiektywnie wzmacniał suwerenność i niezale-
żność państwa białoruskiego i tym samym przyczyniał się do budowy na Białorusi praktycz-
nych załączków otwartego społeczeństwa obywatelskiego. Jego współpraca i stosunki z białoru-
skimi siłami demokratycznymi i partiami politycznymi opozycyjnymi wobec władz Białorusi
uległy utrwaleniu. Obie strony, Związek i białoruska opozycja zyskiwały na tym wzajemnie.
Wzajemnie też stanowiły minimalną gwarancję dla pożądaných przemian demokratycznych.

Aktywna działalność oświatowa, społeczno-kulturalna i wydawnicza Związku Polaków
na Białorusi w okresie 1991-1994 przekształciła ZPB w cieszącą się sporym poparciem i autory-
tetem organizację społeczną, którą przeważająca większość Polaków traktowała jako wiarygodne-
go i autentycznego reprezentanta tej części narodu polskiego, która od wieków zamieszkiwała tę
część historycznego obszaru dawnych *kresów wschodnich*, współcześnie suwerenną Białoruś.

Ówczesne kierownictwo ZPB, podobnie jak większość członków Związku, żywiło
przekonanie, że jedynie w warunkach demokratycznego państwa prawa, jakim chcieli widzieć
Republikę Białoruś, miejscowi Polacy będą mieli szanse na rozwój i utrwalenie zainicjowanego
w 1988 roku swego odrodzenia narodowego. Odejście państwa białoruskiego od demokracji,
w przekonaniu większości, mogłoby w skrajnym przypadku oznaczać dla Polaków powtórkę
z historii ZSRS – konsekwentne ograniczenie i trwałe zniszczenie tutejszej polskości, tak jak to
się stało z 300-tysięczną rzeszą Polaków w radzieckiej Białorusi przed II wojną światową.

Działalności ZPB w warunkach państwa autorytarnego, jakim pod rządami prezyden-
ta RB w latach 1994-2004 stała się Białoruś, poświęcono rozdział IV. Było to funkcjonowanie
w początkowym okresie prezydentury Aleksandra Łukaszenki, kiedy jeszcze pozostawały po-
zory istnienia demokratycznego ustroju państwa. W kierownictwie Związku Polaków na Bia-
łorusi panowały jeszcze iluzje „pokojowego” współlistnienia z władzami państwowymi. Apoli-
tyczność związku, jak wszystko na to wskazywało, prowadziła prostą drogą do izolacji ZPB od
białoruskiej rzeczywistości politycznej. Do przekształcenia Związku w organizację bezbarwną,
niemającą swojej własnej „twarzy” i zmierzającą w kierunku swoistego „getta polskiego”. Taki
scenariusz niewątpliwie był w interesie władz. W latach 2000-2004 pod naciskiem władz zwią-
zek powoli tracił swoją niezależność.

Niekorzystne decyzje władz w sprawach mniejszości polskiej już nie wywołują ze stro-
ny związku sprzeciwu i zorganizowanych protestów, jak to było wcześniej w przypadku polskich
szkół w Grodnie i Wołkowysku. ZPB, sparaliżowany w swojej działalności przez podporząd-
kowane władzom jego ówczesne kierownictwo, w którym przeważały tendencje ugodowe, nie
był już zdolny do energicznych działań. Szczególnie destrukcyjną rolę odegrały w wytworzeniu
takiej sytuacji białoruskie służby specjalne, których działalność wobec ZPB była skierowana na
dezintegrację największej polskiej organizacji, osłabienie jej roli i sparaliżowanie działalności
oświatowej, kulturalnej i patriotycznej. Tym okolicznościom i uwarunkowaniom poświęcony
jest sygnalizowany rozdział.

Kryzysowi w kierownictwie ZPB w 2005 r. jest poświęcony rozdział V. Jedną z głównych przyczyn, które wpłynęły na spotęgowanie kryzysu były, jak się to staramy wykazać, błędne założenia polskiej polityki zagranicznej. Strona polska bezpodstawnie sądziła, że w zamian za rezygnację ze wspierania aktywności politycznej realizowanej przez Związek, można będzie „wytargować” od Aleksandra Łukaszenki przychylne traktowanie autonomicznej działalności kulturalno-oświatowej i społecznej Polaków w RB. Również błędnie, zdaniem autora tego opracowania, oceniono istotę białoruskiego reżimu, który w istocie nie toleruje jakichkolwiek form niezależnej aktywności (szczególnie na rzecz rzeczywistego rozwoju miejscowej polskości traktowanej w opinii władz jako quasi „V Kolumna” – podobne określenia padały publicznie ze strony Łukaszenki) i którego celem strategicznym było od początku jej podporządkowanie w każdym przejawie działalności. Było to możliwe m.in. dlatego, że Aleksander Łukaszenka trafnie zinterpretował fakt nie reagowania przez stronę polską na wcześniejsze, wydawało się, incydentalne przypadki ataków, prowokacji i nacisków na przedstawicieli mniejszości polskiej. Uznał to za wyraz słabości polskiej polityki wschodniej i – również słusznie – założył *miękką* – formalistyczną reakcję władz RP, kiedy obok totalnego rozprawienia się z opozycją polityczną podejmie frontalny atak na polskość we własnym kraju³⁶.

Od chwili ukończenia VI Zjazdu ZPB 12/13 marca 2005 roku i później, po jego unieważnieniu przez Ministerstwo Sprawiedliwości Republiki Białoruś, polskie władze czyniły wiele, by pomóc Polakom na Białorusi w ich (dosłownie) walce o niezależność ZPB. Ale było już za późno. Straconego czasu, kiedy w polskiej polityce zagranicznej górowały iluzje ułożenia się z białoruskim prezydentem i jego administracją, nie dało się odrobić. Dzięki zainteresowaniu sprawami ZPB przez Polskę i przyjsciu z pomocą legalnie wybranym nowym władzom ZPB, na terenie całej Białorusi zjednoczyła się wielotysięczna rzesza Polaków gotowych domagać się swych praw narodowych w oparciu o uznane w Europie cywilizowane standardy praw mniejszości. Polaków, których reżim nie zdołał ani złamać, ani przekupić, którzy mimo różnorodnych szykan i zastraszenia nie ugięli się i nie poparli idei powtórzenia VI (rozłamowego) Zjazdu ZPB. Walka ZPB o swoją niezależność podniosła jego autorytet w społeczeństwie obywatelskim na Białorusi, a także w kręgach białoruskich sił demokratycznych walczących z reżimem. Opisowi powyższych uwarunkowań i skutków politycznych postaw w ZPB poświęcony jest sygnalizowany rozdział.

Wbrew bowiem oczekiwaniom i prognozom (także nierzadkim w Polsce) „nielegalny” Związek na czele z Andżeliką Borys wyszedł z tego kryzysu wzmocniony, zjednoczony wokół idei polskiego odrodzenia narodowego w jego pożądaną przez większość białoruskich Polaków formie. Powstał wręcz nieformalny wspólny „front” aktywnych politycznie Białorusinów i aktywnych obywatelsko Polaków w walce z reżimem autorytarnym o prawa narodowe jednych i drugich.

* * *

Autor niniejszej pracy przez wiele lat był aktywnie zaangażowany w procesy polskiego odrodzenia narodowego pełniąc od samego początku istnienia organizacji aż do 2000 roku funkcję prezesa Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mi-

³⁶ Marek Bućko, *Głos w dyskusji na temat sytuacji polskiej mniejszości narodowej na Białorusi*, [w:] *Polska polityka wschodnia*, pod red. Andrzeja Dąbrowskiego, Wrocław 2005, s. 153.

ckiewiczza, a następnie ZPB. Przez 12 lat miał decydujący wpływ na podejmowanie wszystkich ważniejszych decyzji tych organizacji, dlatego w trakcie przygotowania niniejszej rozprawy specjalną uwagę poświęcił temu, by nie nadać jej tonu osobistego. Być może nie zawsze się to udało. Niemniej staraniem autora było zachowanie maksymalnego obiektywizmu. Trudność polegała na tym, że – będąc w środku tych wszystkich wydarzeń – czasami bardzo trudno być obiektywnym i pozbyć się emocji w stosunku do tych, którzy, świadomie lub nie, występowali przeciwko kierunkowi polskiego odrodzenia narodowego w jego autentycznej postaci.

Niniejsza praca, jak to sygnalizowano wyżej, oparta jest o materiały z Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Centralnego (Narodowego) Archiwum Państwowego Białorusi w Mińsku, Państwowego Archiwum Obwodu Grodzieńskiego, Państwowego Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego, Archiwach PSKO im. Adama Mickiewicza, Związku Polaków na Białorusi, Polskiej Macierzy Szkolnej, a także na dokumentach z osobistego archiwum Tadeusza Gawina i archiwów prywatnych innych działaczy polskiego odrodzenia narodowego.

Nie do wszystkich materiałów niezbędnych do przygotowania niniejszej pracy jednak udało się dotrzeć. Nadal niedostępnymi dla badaczy pozostają dokumenty KGB z okresu sowieckiego. Nie ma dostępu do wielu materiałów Urzędu do spraw Religii i Narodowości. Utrudniony jest dostęp do niektórych materiałów ministerstwa spraw wewnętrznych i szkolnictwa. Nadal tajnymi pozostają niektóre instrukcje dla rachmistrzów spisowych w czasie przeprowadzenia spisów powszechnych.

Ważnym źródłem pracy okazała się polska i białoruska publicystyka badanego okresu. Prawie każde ważne wydarzenie i zjawisko z życia polskiej mniejszości narodowej znajdowało swoje odzwierciedlenie na łamach czasopism polskojęzycznych na Białorusi (także na Litwie) oraz w prasie miejscowej. Także w środkach masowej informacji w RP.

Specyfika przedstawianej pracy polega między innymi na tym, że historia polskiego odrodzenia narodowego i historia Związku Polaków na Białorusi została przedstawiona na możliwie szerokim tle panoramy życia społecznego polskiej mniejszości narodowej na Białorusi. Autor uważa, że uzasadnione jest ukazanie wielowątkowych uwarunkowań dotychczasowego funkcjonowania ZPB i okoliczności życia polskiej mniejszości narodowej we współczesnym państwie białoruskim.

Jeszcze na kilka zaledwie lat przed (w istocie zaskakującym!) upadkiem ZSRR, jedynie romantyczni marzyciele (albo wizjonerzy) mogli sądzić, że publiczna polskość na Białorusi ma przyszłość. Obecnie ta przyszłość, mimo poważnych konfliktów w samym środowisku polskim i stałej ingerencji władz, nie jest już przez nikogo kwestionowana. Okolicznościom takiego finału (na jego obecnym etapie) poświęcona jest niniejsza praca.

I. Polacy na Białorusi: charakterystyka strukturalno-jakościowa

1. Liczebność i rozmieszczenie

Problematyka rodowodu ludności polskiej na terenach położonych na wschód od etnicznych ziem polskich, budziła zawsze poważne kontrowersje. Dla większości polskich badaczy była to ludność autochtoniczna, żyjąca na tych ziemiach od zamierzchłych czasów, mająca uzasadnione prawa do czucia się gospodarzami na tej ziemi. Inaczej przedstawiano ową ludność w literaturze litewskiej, białoruskiej, ukraińskiej, łotewskiej, a przede wszystkim w rosyjskiej. Była ona przedstawiana jako ludność obca, pełniąca rolę chwilowych kolonizatorów. Wiązało się to z faktem odmiennego podejścia do historii ostatnich 1000 lat i oceny wzajemnych stosunków polsko-ukraińskich, polsko-białoruskich, polsko-litewskich i polsko-rosyjskich³⁷.

Genezę ludności polskiej, która zamieszkuje tereny współczesnej Republiki Białoruś znajdziemy w publikacjach autorów: R. Dzwonkowskiego, Z. J. Winnickiego, P. Eberhardta, K. Górskiego, T. Kruczkowskiego, E. Maliszewskiego, P. Łossowskiego, J. Ciechanowicza i wielu innych. Zdaniem wyżej wymienionych autorów polska grupa narodowa zamieszkująca obecne terytorium Republiki Białoruś jest etniczną grupą autochtoniczną, która istnieje na Ziemiach Białoruskich od okresu średniowiecza po dzień dzisiejszy³⁸.

O genezie polskiej grupy narodowej na obszarach Wielkiego Księstwa Litewskiego, w tym na obszarze objętym obecnymi granicami Republiki Białoruś, pisze się wielokrotnie i w różnych aspektach. Opinie i tezy, jakie w tej mierze prezentowane są w historiografii i publicystyce białoruskiej, są wprawdzie rozmaite, lecz ich zasadniczą tezą jest ta, z której wynika, iż jest to skutek „polonizacji” wcześniej „skatolicyzowanych” Białorusinów. Autorzy białoruscy, generalnie zwolennicy tezy „opolaczania i okatoliczania”, bazują na tym, że „historia nie zna wielkich migracji z Polski na teren Wielkiego Księstwa Litewskiego”³⁹.

37 Piotr Eberhardt, *Polska ludność kresowa. Rodowód, liczebność, rozmieszczenie*, Warszawa 1998, s. 25.

38 Helena Giebień, *Związek Polaków na Białorusi (BSRR-RB) w latach 1988-2004*, [w:] *Polska Mniejszość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej. Nowe problemy i wyzwania wobec współczesnych przemian w państwach regionu*, pod redakcją Zdzisława J. Winnickiego, Wrocław 2005, s. 99.

39 Zdzisław Julian Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia Białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polsko-*

Stąd prosty i jednoznaczny wniosek uzasadniający powszechne twierdzenie, że współcześni „Polacy” na Białorusi, to w sposób oczywisty „skatolicyzowani”, „spolonizowani” Białorusini – co najwyżej „kościelni Polacy”, a najpewniej – „Białorusini – katolicy”⁴⁰.

Tak stawiana przez historiografów oraz publicystów białoruskich teza, zawsze znajdowała zdecydowany sprzeciw ze strony kierownictwa Związku Polaków na Białorusi. Więcej na ten temat znajdziemy w II rozdziale niniejszej pracy.

Przejdźmy jednak do I rozdziału owej pracy, który traktuje o liczebności i rozmieszczeniu Polaków.

Wyznaczenie dokładnej liczby Polaków mieszkających w dzisiejszym niepodległym państwie białoruskim jest rzeczą niezwykle trudną. Polacy na Białorusi to rdzenna ludność ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego, która na przestrzeni ostatnich dwóch stuleci została poddana bezwzględnej, a niekiedy okrutnej i przymusowej depolonizacji. W XIX i XX stuleciu nacjonalistyczny carat i internacjonalistyczny komunizm konsekwentnie dążyły do ostatecznej depolonizacji tych ziem, niezależnie od dzielących je różnic politycznych i ideologicznych.

Ta totalitarno-komunistyczna polityka depolonizacji doprowadziła do sytuacji, kiedy być Polakiem oznaczało być kimś gorszym, swoistym obywatelem drugiej kategorii. Wielu zmuszonych było wyrzec się polskości, inni postanowili ukrywać swoje polskie pochodzenie, jeszcze inni świadomie zmienili narodowość swoją i swoich dzieci. Nie każdego było stać na konsekwentną, niezłomną postawę w obronie swojej tożsamości narodowej.

Problem polega również na tym, że w wielu przypadkach polskość i białoruskość są tak wzajemnie splątane (chodzi głównie o ludność katolicką), że wyodrębnienie pierwszej czy drugiej w czystej postaci jest prawie niemożliwe⁴¹. Szacunki co do liczebności Polaków na Białorusi w dniu dzisiejszym wahają się od 0,5 mln do 2,0 mln osób. Stanowią oni największe skupisko Polaków na terenie byłego ZSRR. Tak znaczne rozbieżności w określeniu dokładnej liczby Polaków można wytłumaczyć przede wszystkim różnorodnością stosowanych kryteriów liczenia, a także metod przeprowadzania spisów powszechnych oraz podejścia ideologicznego. Zależą one również od polityki władz państwowych Białorusi.

Według oficjalnych danych pochodzących ze statystyk już niepodległego państwa białoruskiego, na dzień 23 lutego 1999 roku, tj. na dzień ostatniego spisu powszechnego, w Republice Białoruś (RB) mieszkało 395 712 osób narodowości polskiej⁴².

Wiarygodność tych danych budzi poważne i uzasadnione wątpliwości. Analizując wyniki kolejnych spisów ludności na Białorusi w latach 1959-1999, zauważyć można pewne nieprawidłowości.

ści, Wrocław 2003, s. 69.

40 *Ibidem*, s. 71.

41 Zdzisław Julian Winnicki, *Szkice i obrazy zaniemeńskie*, Wrocław 2000, s. 75.

42 Итоги переписи населения Республики Беларусь 1999 года. Национальный состав населения Республики Беларусь и распространённость языков. Статистический сборник. Том I, Минск 2001, с. 16.

Tabela 1. Polacy Białorusi na tle innych narodowości w latach powojennych⁴³

	Ilość osób				
	1959	1970	1979	1989	1999
Ogólna ilość ludności	8 055 714 100%	9 002 338 100%	9 532 516 100%	10 151 806 100%	10 045 237 100%
Białorusini	6 532 035 81,1%	7 289 610 81,0%	7 567 955 79,4%	7 904 623 77,9%	8 159 073 81,2%
Rosjanie	660 159 8,2%	938 161 10,4%	1 134 117 11,9%	1 342 099 13,2%	1 141 731 11,4%
Polacy	538 881 6,7%	382 600 4,3%	403 169 4,2%	417 720 4,1%	395 712 3,9%
Ukraińcy	133 061 1,7%	190 839 2,1%	230 985 2,4%	291 008 2,9%	237 014 2,4%
Żydzi	150 084 1,9%	148 011 1,6%	135 450 1,4%	111 977 1,1%	27 810 0,3%
Tatarzy	8 654 0,1%	10 031 0,1%	10 911 0,1%	12 552 0,1%	10 146 0,1%
Litwini	8 363	8 092 0,1%	6 993 0,1%	7 606 0,1%	6 387 0,1%

Już pierwszy powojenny, powszechny spis ludności z 1959 roku, budzi pewne wątpliwości. Spis ten przeprowadzono po zakończeniu wielkiej ewakuacji Polaków, w latach 1944–1947, a także po „repatriacji” (ekspatriacji)⁴⁴ 1955–1959. Wtedy to Białoruś opuściło 327 328 osób⁴⁵. Inne źródła wskazują liczbę 369 657 osób⁴⁶.

W celu ustalenia prawdziwej liczby Polaków, mieszkających w granicach dzisiejszej niepodległej Białorusi zwróćmy się do danych polskich z okresu międzywojennego. Piotr Eber-

43 Opracowanie własne na podstawie – Итоги переписи населения Республики Беларусь 1999 года. Национальный состав населения Республики Беларусь и распространённость языков. Статистический сборник. Том I, Минск 2001, s. 16; Z. J. Winnicki, *Szkice kresowe*, Wrocław 1995; Z. J. Winnicki, *Szkice polsko-białoruskie*, Wrocław 1998; Z. J. Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia Białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003; R. Dzwonkowski SAC, *Polacy na dawnych kresach wschodnich. Z problematyki narodowościowej i religijnej*, Lublin 1994.

44 Określenia „ekspatriacja” użył pierwszy raz Z. J. Winnicki (*Szkice Kresowe*, Wrocław 1995). Wydaje się, że te określenie jest jak najbardziej na miejscu. Zgodnie z Małgorzatą Ruchniewicz (*Repatriacja ludności polskiej w ZSRR w latach 1955-1959*, Warszawa 2000) pojęcie „repatriacja” oznacza powrót do ojczyzny, opuszczonej wcześniej z różnych przyczyn. Polacy, mieszkańcy dawnych Kresów Wschodnich, nie opuścili jednak Polski nigdy. Można raczej powiedzieć, że to ona opuściła Polaków, oddzielając ich strony rodzinne od reszty państwa – nową granicą.

45 Анаголь Вялікі, На раздарожжы. Беларусы і палякі у час перасялення (1944-1946 гг.), Мінск 2005, с. 165; Анаголь Вялікі, Беларусь – Польшча у XX стагодзі. Невядомая рэпатрыяцыя. 1955-159 гг., Мінск 2007, с. 205.

46 Małgorzatą Ruchniewicz, *Repatriacja ludności polskiej w ZSRR w latach 1955-1959*, Warszawa 2000, s. 39, 255. Tematy repatriacji podejmowali jeszcze: Krystyna Kiersten, *Repatriacja ludności polskiej po drugiej wojnie światowej* (studium historyczne), Wrocław 1974; Mikołaj Latuch, *Repatriacja ludności polskiej w latach 1955-1960 na tle zewnętrznych ruchów wędrowniczych*, Warszawa 1994; J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944-1948*, Warszawa 1987, Czerniakiewicz J., *Przemieszczenie ludności polskiej z ZSRR 1944-1959*, Warszawa 2004.

hardt podaje, iż na całym terytorium współczesnej Białorusi, która znajdowała się w granicach ZSRR i Polski, pod koniec 1931 roku mieszkało 1 080 900 Polaków⁴⁷.

Z danych zachowanych w Archiwum Państwowym BSRR – RB w Grodnie dowiadujemy się, że na Białorusi po wojnie w 1945 roku mieszkało 1 200 000 Polaków⁴⁸. Tadeusz Kruczkowski podaje, że tylko w zachodniej części BSRR bezpośrednio po wojnie znajdowało się co najmniej ponad 1,5 mln ludności narodowości polskiej⁴⁹. Z tych wyliczeń wynikałoby, że pierwszy powojenny spis ludności przeprowadzony w 1959 roku powinien był wykazać na terytorium BSRR, nawet bez uwzględnienia dość znacznego przyrostu naturalnego, obecność ponad 800 tysięcy Polaków.

W tych wyliczeniach nie brano pod uwagę także ilości osób deportowanych i wywiezionych po wojnie w głąb ZSRR. Ich liczba waha się od 70 do najwyżej 100 tysięcy⁵⁰. Według białoruskiego historyka Aleksandra Smoleńczuka ilość Polaków deportowanych na wschód ZSRR sięga około 80 tysięcy osób⁵¹ (liczbę tę stanowią łącznie Białorusini i Polacy). Historyk ów cytuje w tej sprawie Piotra Eberhardta. Poza tym po śmierci Stalina w 1953 r. większość z nich wróciła na Białoruś.

Wyników pierwszego powojennego spisu ludności w BSRR dotyczącego Polaków (538 881 osób) nie można uznać za autentyczne. Świadczą one wymownie, że wchłonięte po wojnie do ZSRR północno-wschodnie ziemie II Rzeczypospolitej Polskiej miały być, bez względu na koszt, zintegrowane z ZSRR, a ich polska ludność zsowietyzowana i denacjonalizowana.

Najlepszym potwierdzeniem tego, że właśnie w taki sposób miała być rozstrzygnięta kwestia polska na Białorusi, może być wysłany w lipcu 1947 r. list I Sekretarza KC KP (b) B M. Gusarowa do Sekretarza KC WKP (b) B A. Żdanowa w Moskwie. W tym liście Gusarow pisał: „ (...) nie bacząc na to, że organizacje partyjne przeprowadziły olbrzymią pracę agitacyjno-propagandową, sytuacja polityczna w zachodnich obwodach BSRR pozostaje nadal skomplikowana. W ostatnich trzech latach znacząco zwiększyła się ilość ludzi, którzy uważają siebie za Polaków, mimo to, że odbyła się repatriacja do Polski i ilość polskiej ludności się zmniejszyła. Biorąc powyższe pod uwagę, KC KP (b) B uważa za niezbędne prowadzić białoruskizację spolszczonej ludności białoruskiej, a także położyć nacisk na szeroki rozwój białoruskiej i rosyjskiej kultury sowieckiej w zachodnich obwodach BSRR tak, by w najbliższych latach dołączyć do białoruskiej i sowieckiej kultury spolszczonych Białorusinów i ludność polską, która została w republice”⁵².

47 Piotr Eberhardt, *Polska ludność kresowa. Rodowód, liczebność, rozmieszczenie*, Warszawa 1998, s. 70.

48 Zdzisław Julian Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia Białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003, s. 75.

49 Tadeusz Kruczkowski, *Polacy na Białorusi na tle historii i współczesności*, Stonim 2003, s. 139.

50 Wybitny znawca polskości kresowej, profesor Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie, Roman Dzwonkowski SAC uważa, że dokładnych liczb Polaków wywiezionych w głąb ZSRR po wojnie nie ma, ponieważ nikt z naukowców takich badań w Polsce nie prowadził. Według niego liczba ta może wahać się od kilkunastu tysięcy do najwyżej stu tysięcy osób. Podobnego zdania jest profesor Uniwersytetu Wrocławskiego Zdzisław Julian Winnicki. Listy w tej sprawie w posiadaniu autora; Георгий Григорьев, *Как „раскулачивали” Западную Беларусь*, „Белорусская Деловая Газета”, 15.05.1999; Zdzisław Julian Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia Białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003, s. 50-54.

51 Александр Смоленчук, *Мы и Польша*, [в...] *Неизвестная Беларусь 2005*, Москва 2005, с. 145.

52 Народный архив РБ, (Narodnyj Archiw RB, dalej NA RB), NA RB, Dokładnyje zapiski CK KP (b) B w CK WKP (b) Naczato 21.04.1947, okonczono 31.12.1947 g. sygn. 4, op. 29, spr. 543, k. 40.

Polityka narodowościowa na Białorusi charakteryzowała się tendencją do denacjonalizacji Polaków, ich dołączenia do kultury białoruskiej lub rosyjskiej, a także ich przymusowej sowietyzacji⁵³. Chodziło tu przede wszystkim o to, by zmusić Polaków do przyjęcia i zaakceptowania przez nich faktu, że nie są Polakami, a tylko spolonizowanymi Białorusinami i ostatecznie ich zasymilować. Jednym słowem, dokończyć to, czego nie udało się zrobić przez 123 lata zaboru tych ziem przez Rosję carską. Te działania władz miały pokazać, że w państwie białoruskim liczba Polaków po odbytym przesiedleniu (1944–1946) jest znikoma.

Do realizacji tego planu był włączony cały aparat władzy sowieckiej, włącznie z aparatem przemocy. Inteligencja, księży oraz wykształcona i świadoma narodowościowo ludność w obliczu nieuniknionych represji i groźby wynarodowienia, musiała opuścić swoje – od wieków zamieszkiwane przez pokolenia Polaków – tereny. By zrealizować ten plan władze konsekwentnie niszczyły szkolnictwo polskie i Kościół, w oparciu o który Polacy przetrwali na tych terenach najgorsze czasy zaboru rosyjskiego⁵⁴. Był to kolejny etap depolonizacji tych ziem, rozpoczęty przez władze carskie jeszcze w czasie zaborów⁵⁵.

Okres tzw. „drugiej okupacji” sowieckiej, której początek przypada na rok 1944, charakteryzował się odnowieniem, a nawet zaostreniem represji na tle narodowościowym. Represje te były stosowane szczególnie wobec polskiej ludności. Oficjalna polityka władz zakładała, że na Białorusi nie ma Polaków, są jedynie spolszczeni Białorusini. W konsekwencji doprowadziło to do szybkiego zlikwidowania powojennego szkolnictwa polskiego w BSRR. To, że przy takich założeniach podczas spisu 1959 roku rachmistrze spisowi zarejestrowali w swych statystykach tak znaczącą liczbę Polaków – ponad pół miliona (z których prawie połowa uznaje język polski za ojczysty) – uznać należy za wielki sukces w stawianiu oporu przed asymilacją i rusyfikacją⁵⁶ Polaków na Białorusi.

Ten fakt zasługuje na szczególną uwagę ze względu na to, że Polacy na Białorusi trwali w polskości prawie w całkowitym osamotnieniu, opuszczeni przez Polskę Ludową i Polaków. Autor ma na myśli całkowitą ignorancję ze strony PRL, dotyczącą likwidacji powojennego

53 Zdzisław Julian Winnicki, *Uwagi o wpływie i skutkach stosowania niektórych metod i środków depolonizacji na obszarze Ziemi Białoruskich, na polską świadomość narodową w drugiej połowie XX wieku i współczesnie*, [w:] „Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi”, redaktor serii: Eugeniusz Skrobocki, Grodno 2003, s. 33-57; Zdzisław Julian Winnicki, *Metody osłabiania poczucia świadomości narodowej. Uwagi o wpływie i skutkach zastosowania niektórych metod i środków depolonizacyjnych na obszarze Ziemi Białoruskich na polską świadomość narodową w drugiej połowie XX wieku i współczesnie*, [w:] „Magazyn Polski” Grodno nr 3-4 (24-25) 2002, s. 24-31.

54 Государственный архив общественных объединений гродненской области, (Gosudarstwiennyj Archiw Obszczestwiennyh Objedinenij Grodnieskoj Oblasti, dalej GAOOGO), GAOOGO, Stenogramma sobiesiedowanija siekrietaria obkoma partii s ucicielami naczalnych polskich szkoł ot 23 nojabria 1947 goda, sygn. 1, op. 1, spr. 122, k.3.

55 Zdzisław Julian Winnicki, *Etapy depolonizacji. Współczesna doktryna i historiografia Białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003, s. 37-38.

56 Jak wynika z przeprowadzonej przez autora kwerendy w archiwach grodzieńskich, mimo że to była Białoruska Sowiecka Republika Socjalistyczna, Polacy byli poddawani rusyfikacji. Jako przykład można podać zlikwidowaną polską szkołę w Grodnie, która przestając być polską stała się szkołą z wykładowym językiem rosyjskim. Zaraz po wojnie, w Sopoćkiniach, w szczególny sposób przesiąkniętych poskością, gdzie ponad 90% mieszkańców stanowili Polacy, zamiast polskiej, otworzono szkołę z wykładowym językiem rosyjskim. Z Polaków robiono Białorusinów, ale Białorusinów rozmawiających po rosyjsku. Przykłady te można mnożyć. Rusyfikację na Białorusi rozpoczęto od Polaków, by później przejść na Białorusinów. I tak, w końcu jedyne, obecnie funkcjonujące Liceum Białoruskie w Mińsku działa w podziemiu, a zajęcia młodzież licealna odbywa zarówno na Białorusi jak i w Polsce.

szkolnictwa polskiego w BSRR, a także brak podejmowania działań, dotyczących jego reaktywowania po śmierci Stalina w 1953 roku, mimo sprzyjającemu w tamtych czasach klimatowi na Białorusi⁵⁷.

W rzeczywistości liczba ta była ponad dwukrotnie wyższa, gdyż w czasie spisów ludności bardzo często nie stawiano pytania o narodowość lub nie respektowano oświadczenia Polaków w tym względzie. Świadczą o tym liczne fakty wynarodowienia i przemocy wobec polskiej ludności kresowej⁵⁸.

Najbardziej okrutnie, przy użyciu przemocy i gwałtu, wykorzeniano polskość w rejonach oszmiańskim, iwjewskim, smorgońskim i ostrowieckim. Były to rejony, gdzie jeszcze na przełomie lat 40. i 50. dość aktywnie działały oddziały leśne Armii Krajowej⁵⁹. S. Wyrzykowski z Oszmiany 4 sierpnia 1970 roku podczas spotkania z księdzem Romanem Dzwonkowskim wspominał: „W miasteczku Oszmiana na Białorusi zgłaszających się w 1944 roku do wojska Polaków chciano z reguły, jako Białorusinów, kierować do Armii Czerwonej. Ponieważ oświadczyli, że są Polakami i chcą wstąpić do armii polskiej, stosowano wobec nich różnego rodzaju represje celem skłonienia pozostałych do przyjęcia karty tożsamości z zapisem „Białorusin”. Było to np. kierowanie nago do pracy w lesie, salwy z broni maszynowej po wyprowadzeniu części zgromadzonych za wzgórze i inne szykany”⁶⁰.

Kolejny przykład z Oszmiany potwierdza sposób postępowania władzy sowieckiej w sprawie wykorzenienia polskości na tamtym terenie. „Każdy człowiek powinien mieć taką narodowość, jaką otrzymał wraz z mlekiem matki, za kogo uważali się dziadkowie i pradziadkowie, wreszcie, kim się każdy sam czuje naprawdę. Jednak nam Polakom na Białorusi, prawo to w czasach stalinizmu odebrano. (...) Tych, którzy nie wyjechali do Polski zapisano Białorusinami, dokumenty wydawano tylko z wpisem narodowości białoruskiej. Teraz (...) chcemy powrócić do swej narodowości, mieć w dokumentach prawdziwy wpis przynależności do swego narodu. Chcemy by nasze dzieci i wnuki mogły się uczyć w języku ojczystym” – to są oświadczenia Polek z Oszmiany, Reginy Stelmach i Justyny Mieszczanowicz⁶¹.

Józef Hryńczuk ze wsi Zarzecze, rejon oszmiański, stwierdza: „W paszporcie zapisano mi Białorusin, chociaż mam dokument, który wydali Litwini za Niemca i zapisany jestem jako Polak. Posiadam również dokument ojca, w którym jako język ojczysty wskazany jest język polski. Po wojnie jednak tego nie uwzględniono (...)”⁶².

Im dalej na wschód od granicy ZSRR z Polską mieszkali Polacy – przedwojenni obywatele II RP, tym bardziej władze były brutalne w ich wynarodowianiu. Wiktor Gordzianiec ze wsi Rudoszany rejonu miadzielskiego wspomina: „W 1946 roku posiadałem paszport tym-

57 Nieopublikowane i utajnione *Rozporządzenie Rady Ministrów ZSRR nr 3947R z dnia 9 maja 1955 r., umożliwiające nauczanie w szkołach języka polskiego jako ojczystego*, (Gosudarstwiennyj Archiw Grodniejskoj Oblasti, dalej GAGO), GAGO, Rasporiażienija Sowietu Ministrow SSSR za 1955 god, sygn. 1171c, op. 2, spr. 591, k. 38.

58 Roman Dzwonkowski SAC, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRR 1939-1988*, Lublin 2003, s. 48.

59 Сямашка, *Армія Краёва на Беларусі*, Мінск 1994, с. 242.

60 Roman Dzwonkowski SAC, *Polacy na dawnych kresach wschodnich. Z problematyki narodowościowej i religijnej*, Lublin 1994, s. 36.

61 *List do redakcji „Czerwonego Sztandaru” Reginy Stelmach i Justyny Mieszczanowicz z Oszmiany*, „Czerwony Sztandar” nr 255, 10.11.1989.

62 Józef Hryńczuk, *Nawet się popłacze. Głos z Białorusi*, „Czerwony Sztandar”, nr 6, 10.01.1990.

czasowy, w którym wpisana była narodowość polska. Później wezwano mnie do wojenkoma-tu (komenda uzupełnień – przyp. autora) w celu wymiany książeczki wojskowej. Urzędnik na moich oczach rozerwał paszport, a w książeczce napisał „Białorusin”. Gdy wydano mi nowy paszport była tam już wpisana narodowość białoruska⁶³.

Przykłady z tego rejonu można mnożyć: „Byliśmy Polakami, mieliśmy to zresztą wpisane w dokumentach. W 1945 r., nie pytając nas o zgodę, zapisano nas jako Białorusinów. Wtedy straszono nas, że gdy kto będzie nalegał na zachowaniu narodowości polskiej – zostanie wywieziony na „białe niedźwiedzie”, napisała Teresa Frońska⁶⁴.

Michalina Woropaj z rejonu wołkowyskiego napisała do gazety „Głos znad Niemna”: „Mam 65 lat. Urodziłam się w Ostrowieckiej parafii. Ze łzami w oczach czytam prawdę o zagrabionym obywatelstwie. Dotyczy to również mnie. Zagrabiono mi nie tylko obywatelstwo, ale i narodowość polską, gdy wydawano paszport w 1953 roku”⁶⁵.

Wanda Łysko ze Smorgoni wspomina: W 1945 roku ojca „zaprosili” do wojenkoma-tu. Gdy wrócił do domu, zapytaliśmy o co chodziło:

– Dajcie, dzieci, spokój! Zrobili mnie Białorusinem. Naczelnik powiedział, że jeśli jestem Polakiem, to muszę „wyjeżdżać do Polski”. Od tego dnia staliśmy się Białorusinami. Gdy mój mąż szedł do wojska, zrobiono go także Białorusinem⁶⁶.

Na fakt masowego zmieniania Polaków na Białorusinów z ziem należących przed II wojną światową do II RP zwraca uwagę były żołnierz generała Andersa, a później zesłaniec polityczny na Sybir, Bronisław Kiszkieł⁶⁷.

Teresa Hołownia, prezes Oddziału ZPB w Indurze, rejon grodzieński wspomina: „Paszport został dla mnie wyrobiony w 1951 roku w Iwju, którego jednak nie odbierałam przez 1,5 roku, ze względu na to, że wpisano mi wbrew mojej woli i wbrew prawdzie historycznej narodowość białoruską. Po tym, jak dostałam się na studia do Mińska musiałam go przyjąć, ponieważ nie można było wyjechać, nie posiadając przy sobie paszportu. W 1953 roku po śmierci Stalina poszłam do MSW w Mińsku i przedstawiłam mój problem. Urzędnik, który mnie przyjął wykreślił narodowość białoruską z mojego paszportu i dał zgodę na wyrobienie nowego z wpisem narodowości polskiej. Moja ciotka, Cholawo Maria w 1952 roku odsiedziała 3 miesiące w więzieniu w Iwju za to, że nie chciała przyjąć paszportu z wpisaną narodowością białoruską”⁶⁸.

Podobną historię opowiadał dziennikarce gazety „Czerwony Sztandar” zasłużony działacz polskiego odrodzenia narodowego na Białorusi, Jan Rytwiński: „Rok 1947. Nieduże miasteczko Iwje na Grodzieńszczyźnie. Coraz więcej iwjewskich Polaków otrzymuje radzieckie obywatelstwo. Pewnego dnia z okrzykiem: „Broniuś, Broniuś – mnie paszport wydano – wpadła do domu moja matka – opowiada Jan Rytwiński. – Skakała z radości mówiąc, że nareszcie będzie wolnym człowiekiem. Dowód osobisty dawał możliwość poruszania się poza

63 Wiktor Gordzianiec, *List do redakcji*, „Głos znad Niemna”, nr 19 (30), 16-31.10.1992.

64 Teresa Frońska, *List do redakcji*, „Głos znad Niemna”, nr 20 (54), 17-23.05.1993.

65 Michalina Woropaj, *List do redakcji*, „Głos znad Niemna”, nr 12 (23), 1-15.07.1992.

66 Wanda Łysko, *List do redakcji*, „Głos znad Niemna”, nr 19 (53), 10-16.05.1993.

67 Jerzy Surwiło, *Rachunków nie zamykamy*, Wilno 2007, s. 187.

68 Teresa Hołownia, prezes Oddziału ZPB w Indurze, spisane wspomnienia z prywatnego archiwum domowego.

obrębem miasteczka. Ojciec wziął do ręki ten dokument, obejrzał i stwierdził: „Matko, to nie jest twój paszport. Tu napisano, że Maria Rytwińska jest Białorusinką”. Moja niepiśmienna matka zbladła na twarzy. Po chwili, gdy ochłonęła, schwyciła dowód osobisty i pobiegła do rady wiejskiej. Powiedziała tam, że z dziada pradziada jest Polką i ta narodowość ma być wpisana do jej dowodu. W odpowiedzi usłyszała, że tego już nie da się przerobić. Matka cisnęła dokument na stół – nie chciała nie swego. Po pewnym czasie władze miasteczkowe sprawdzały, czy wszyscy mieszkańcy miasteczka mają dowody osobiste. Matkę ukarano grzywną 25 rubli. Dla naszej rodziny był to straszny cios, bo żyliśmy biednie. Matka poszła zabrać dowód, ale z zastrzeżeniem, że w liniije „narodowość” wpiszą jej „Polka”. Znowu nic nie wskórała. Po paru dniach ponownie miała zapłacić grzywnę. Może by zapłaciła, gdyby miała pieniądze. Naradziła się z ojcem i postanowili, że pójdą w tej sprawie do prokuratora. „Panie prokuratorze – powiedziała matka – Może jeszcze tym razem zdołam zapłacić karę, ale kiedy mi zabraknie pieniędzy, co ze mną zrobicie? Cudzego paszportu przecież nie wezmę!” Prokurator wysłuchał, fraszobliwie podrapał się w głowę i zawyrokował: „Dajcie jej taki, jaki zachocze! Nie każdy był taki uparty jak moja matka. Większość, dla świętego spokoju, zapisywała się jako Białorusini. Wiadomo – rodzina, żyć trzeba. Jeszcze w latach sześćdziesiątych takie rzeczy się zdarzały”⁶⁹.

Wyraźne świadectwo przymusowej depolonizacji znajdujemy również w relacji Stanisława Uszakiewicza: „Pochodzę z byłego obwodu mołodeczeńskiego, gdzie w latach 1949-1950 wszystka ludność polska tu zamieszkująca była brutalnie w sto procent przepisana na Białorusinów. Zrobiono to z moimi rodzicami i całą rodziną, więc i ja w przeszłości w moim służbowym życiorysie musiałem odziedziczyć przypisaną stalinowskim totalitaryzmem tę drugą narodowość. W czasie chruszczowowskiej odwilży w 1957 roku próbowałem odzyskać utraconą narodowość, lecz, niestety, tylko w ciągu miesiąca mogłem cieszyć się sukcesem, po czym znów odebrano mi paszport z wpisem „Polak”. W 1970 roku w sprawie pomocy odzyskania tożsamości narodowej zwracałem się do Ambasady Polskiej w Moskwie. W rozmowie Ambasador współczuł mi istniejącej dyskryminacji Polaków w ZSRR, lecz jednocześnie radził pogodzić się z zaistniałą sytuacją, gdyż walka o godność narodową może mieć fatalne skutki, a Ambasada Polska nic nie ma do powiedzenia w tej sprawie przed rządem sowieckim i dał mi do zrozumienia, że oni tu w Moskwie bardziej się boją władz niż mieszkający tu Polacy”⁷⁰.

Stosowane prawie powszechnie podobne praktyki miały jeden cel – przekształcenie wsi polskiej kresowej w wieś zachodniobiałoruską. Taka polityka narodowościowa władzy sowieckiej w BSRR spowodowała, że wieś w okresie 1944-1949 z „polskiej” w dużym stopniu przekształciła się w „białoruską”

W latach 90. sprawę zmuszenia Polaków do rezygnacji ze swej narodowości poruszono na posiedzeniu Komisji ds. Stosunków Narodowościowych parlamentu białoruskiego. Zwrócono uwagę na wymuszanie na Polakach w okresie powojennym wpisywania do dokumentów narodowości białoruskiej. Aleksander Pawłowski – poseł parlamentu białoruskiego z ramienia ZPB, na tym posiedzeniu opowiedział, jak jego ojcu w rubryce „narodowość” w do-

69 Leokadia Komaiszko, *Grodzieńszczyzna: chcemy mieć tę polskość*, 4. Z własnej woli, „Czerwony Sztandar”, nr 289 (10940), 18.12.1988.

70 Stanisław Uszakiewicz, *Być Polakiem*, „Głos znad Niemna”, nr 3 (14), 15.02.1992.

wodzie osobistym skreślono Polak i czerwonym atramentem napisano: „Poprawka Polak na Białorusin jest ważna”⁷¹.

Na posiedzeniu również odnotowano, że obok zapisu narodowości bez wiedzy zainteresowanego oraz zastraszania, szeroko stosowano także perswazję lub sugestie.

Wiktor Maculewicz z Braśławia, obwód witebski, wspomina: „Po 50 latach zaciera-
nia śladów polskości nie wszyscy mają wpisaną w paszportach narodowość polską. Wiadomo,
różnie było w naszej historii, czasem ludzi namawiano do zmiany narodowości. Mnie zrobio-
no taką propozycję. Gdy szedłem do wojska, mówiono: „Jaki ty Polak, przecież urodziłeś się
na Białorusi? Ale ja odmówiłem i zostałem Polakiem”⁷².

Białoruska historiografia zna obecnie przykłady, chociażby z rejonu młodecznień-
skiego, kiedy całe wsie zachodniobiałoruskie przestawały istnieć jako polskie, wskutek zakła-
dania nowych ksiąg gospodarczych w latach 1946-1948, w których unieważniano stare zapisy
narodowości polskiej, a mieszkańców zapisywano jako Białorusinów⁷³.

Po II wojnie światowej na formalną zmianę narodowości polskiej na białoruską miały
wpływ także prowadzone na szeroką skalę w latach 1944-1953 deportacje na Syberię i do Ka-
zachstanu różnych kategorii ludności polskiej z Białorusi.

Także szeroko rozpowszechniony był w tamtych czasach, przymusowy wyjazd-wer-
bunek Polaków, jako siły robotniczej do wielkich miast przemysłowych ZSRR i BSRR i na tzw.
„celinę”⁷⁴.

Aby uniknąć represji ludzie masowo utajняли swą rzeczywistą narodowość. W opinii
społecznej, aktywnie kształtowanej przez propagandę komunistyczną, polskość i wrogość wo-
bec ustroju szły razem. Miało to służyć ohydnej polityce władz sowieckich podczas depoloni-
zacji tzw. Zachodniej części Białorusi.

Liczne były również przypadki, kiedy Polacy z własnej woli, obawiając się o przy-
szłość swoją i swoich dzieci zmieniali narodowość na białoruską pod koniec lat 50. Stanisław
Kulikowski ze Świsłoczy wspomina: „Pamiętam więc tylko tyle, że było nas w pierwszej klasie
ponad dwudziestka dzieci z okolicznych wsi – polskich i białoruskich. Mniej więcej pół na pół.
Ale do polskiego pochodzenia przyznawało się nas dwóch. To znaczy nasi rodzice tak nas
zapisali. Przy nazwiskach wielu Jasiów, Stasiów i Józiołów, których ojcowie i pradziadkowie byli
Polakami, wpisano narodowość białoruską. Tak było lepiej. Bezpieczniej”⁷⁵.

Politykę depolonizacji aktywnie przeprowadzano również podczas kolejnych spisów
ludności. Usiłowano narzucić zmianę narodowości przytłaczającej większości ludności pol-
skiej. Wpisywano Polaków jako Białorusinów wbrew oświadczeniom, protestom, przedsta-
wianiu metryk, dowodów osobistych i rodowodów rodzinnych. Nie wszystkim udało się utrzymać
narodowość polską podczas urzędowych zapisów. Szczególnie dotyczyło to dzieci z rodzin

71 Tadeusz Gawin, *Ojcowizna*, Lublin-Grodno 1993, s. 74.

72 *Wywiad Laury Michajlik z Wiktorem Maculewiczem, Prezesem Oddziału ZPB w Braśławiu*, „Głos znad Niemna”,
nr 6 (17), 1-15.04.1992.

73 Анаголь Вялікі, *Беларусь – Польшча у XX стагодзі. Невядомая рэпатрыяцыя. 1955-1959 гг.*, Мінск 2007, с.
132, 205.

74 GAOOGO, Postanowlenija Sowjeta Ministrow BSRR I CK KP (b) B, 1950 god, sygn. 1, op.1, spr. 254, k. 55,
59.

75 Stanisław Kulikowski, *Chcemy mieć tę polskość*, „Gazeta Współczesna”, Białystok, nr 17 (11620), 20.01.1989.

mieszanych, białorusko-polskich, których w większości, nawet wbrew woli rodziców, zapisywano jako Białorusinów⁷⁶.

Znaczna część ludności polskiej nie chciała przyjmować dowodów osobistych ze zmienioną narodowością, jednakże warunki zatrudnienia bardzo często zmuszały ją do tego. Wyjątek raczej stanowią sytuacje, kiedy na usilne prośby władze wpisywały narodowość polską.

Na skutki tej bezwzględnej polityki władz sowieckich na Białorusi, popartej przez Moskwę, w stosunku do ludności polskiej nie trzeba było długo czekać. Kolejny spis z 1970 roku odnotował spadek ludności o 156 281 osób, określając liczbę Polaków na 382 600 osób. W wyniku stosunkowej liberalizacji reżimu sowieckiego w latach 70. i zmniejszeniu nacisków na ludność polską, kolejny spis powszechny w 1979 wykazał wzrost liczebności osób podających narodowość polską do 403 169 osób. Spis z 1989 roku odnotował dalszy wzrost do 417 720 osób, a ostatni spis ludności, a zarazem pierwszy po upadku ZSRR, tym razem w wolnej i niezależnej Białorusi, ponownie pokazuje spadek ludności polskiej na jej terenach – 395 712 osób⁷⁷. Powiązано to głównie z ogólnym zmniejszeniem liczby ludności na Białorusi i nierzetelnością podczas przeprowadzenia spisu ludności.

Jak wynika z powyższych danych, liczba Polaków w 11-letnim okresie (1959-1970, po zakończeniu wielkiej repatriacji w latach 1956–1959) zmniejszyła się o jedną trzecią. Po tym okresie Polaków nie dotyczyły jakiegokolwiek wielkie ruchy migracyjne, ustały również wywózki i inne represje antypolskie. Na tak drastyczne zmniejszenie ludności polskiej na Białorusi wpływała polityka państwa zmierzająca do tworzenia tzw. narodu sowieckiego oraz asymilacji mniejszości narodowych, w tym także polskiej. Forsowano język rosyjski, jako wspólny dla całego ZSRR. Procesy rusyfikacyjne stymulowane były przez liczne migracje, z którymi wiązała się silna urbanizacja i industrializacja⁷⁸.

Różnice występujące w odstępach 10 lat nie dają się wytłumaczyć wyłącznie procesami asymilacyjnymi czy masowymi wyjazdami Polaków w głąb ZSRR (w poszukiwaniu lepszych warunków życia lub skierowaniem ich tam do pracy po ukończeniu wyższych uczelni białoruskich), gdyż skala tych zjawisk w omawianym okresie była niewielka. Podstawową przyczyną tego spadku liczby Polaków była dyskryminacja, jak również procesy asymilacyjne: małżeństwa mieszane, dążenie do polepszenia sytuacji materialnej itp.

Wahania te są w większości skutkiem manipulacji mających na celu podporządkowanie wyników spisów aktualnym zapotrzebowaniom politycznym w ZSRR. W latach 50. i 60. w ZSRR wpisywanie narodowości białoruskiej zamiast polskiej miało charakter zjawiska masowego. Urzędnicy zmieniali narodowość przy zmianie paszportu (lub dowodu osobistego), przy wydawaniu pierwszego paszportu, przy poborze do wojska i przy zmianie miejsca zamieszkania. Polskich rodziców zmuszano do zapisywania swoich dzieci jako Białorusinów⁷⁹.

Dyskryminację Polaków w społeczeństwie sowieckim można było zaobserwować we

76 Карбалевиц В., Место Польши в политике Беларуси. [в...] Наш радавод. Гродна-Беласток 1999 (2000). Кн. 8, с. 575.

77 Итоги переписи населения Республики Беларусь 1999 года. Национальный состав населения Республики Беларусь и распространённость языков. Статистический сборник. Том I, Минск 2001, . 16; Z. J. Winnicki, *Szkice kresowe*, Wrocław 1995; R. Dzwonkowski SAC, *Polacy na dawnych kresach wschodnich. Z problematyki narodowościowej i religijnej*, Lublin 1994.

78 Piotr Eberhardt, *Polska ludność kresowa. Rodowód, liczebność, rozmieszczenie*, Warszawa 1998, s. 80.

79 Józef Byczkowski, *Polonia w Europie*, Opole 1990, s. 158.

wszystkich prawie dziedzinach życia społeczno-politycznego. Autor tej pracy zna z własnego doświadczenia, jak w latach siedemdziesiątych w wojsku sowieckim traktowano tych oficerów, którzy mieli wpisana w legitymacjach oficerskich narodowość polską, gdy rzecz dotyczyła służbowych wyjazdów zagranicznych: „Wiosną 1974 roku wszystkich kandydatów na wyjazd za granicę zaproszono na posiedzenie Rady Wojskowej Zabajkalskiego Okręgu Pogranicznego, która miała podjąć ostateczną decyzję (...) Członkom Rady przedstawiono po kolei każdego razem z krótkim życiorysem. Zauważyłem, że tylko w moim przypadku nie podano narodowości. Ten niby drobny fakt zaczął mnie niepokoić, pomyślałem, że nic dobrego to nie wróży. Po zakończeniu posiedzenia Rady poproszono mnie raz jeszcze do działu kadr. Ten sam urzędnik, który przygotowywał nas przed Radą i który wcześniej mówił, że pochodzi z Wilna i też był Polakiem, ale dobrowolnie zmienił swoją narodowość, po jakichś niedorzecznych tłumaczeniach zaproponował, dla mojego dobra, złożenie wniosku o zmianę we wszystkich dokumentach mojej narodowości polskiej na rosyjską lub białoruską. Byłem wstrząśnięty. To tak, jak gdybym miał się wyrzec swoich rodziców. Nawet nie zastanawiałem się nad tą propozycją, odmówiłem natychmiast. Po tej rozmowie odprowadzono mnie grzecznie do drzwi, zapewniając, że ta decyzja nie wpłynie na mój zagraniczny wyjazd”⁸⁰. Jednak wpłynęła i wkrótce po tym autor musiał wyjechać do dalszego pełnienia służby jeszcze dalej na Wschód.

O tzw. odpolszczeniu całych wsi mówi relacja Waclawa Bawtramowicza, który pochodzi z zachodnich terenów Witebszczyzny, ze wsi, która w okresie międzywojennym należała do Polski. Po wojnie, twierdzi, wszystkim mieszkańcom wsi, w tym też jego rodzicom, przymusowo wpisano do paszportów narodowość białoruską⁸¹.

Włodzimierz Małaszkiwicz w swej relacji opisuje szeroko stosowane praktyki zmuszenia do rezygnacji z polskości. Pisze w swej książce: „Według danych Watykanu na Białorusi zamieszkuje prawie 2 mln katolików. Ilu wśród nich jest ludzi polskiej narodowości, nie wykaże nawet spis ludności z 1989 roku. Sam byłem świadkiem, jak podczas spisu ludności wszystkie dane do ankiety były wpisane ołówkiem. Wiem o przypadkach, kiedy w paszportach rodziców wpisywano, że oni są Polakami, a w paszportach ich dzieci już wpisana jest narodowość białoruska”⁸².

Fakty zmuszania przez rachmistrzów do wpisywania się Polaków jako Białorusinów podczas spisu ludności 1989 r., a także wpisywanie danych do ankiet zwykłym ołówkiem, nie są pojedyncze. Istnieje uzasadnione podejrzenie późniejszych samowolnych poprawek w wypełnionych ankietach spisowych, co w rzeczywistości podważa autentyczność opublikowanych danych dotyczących spisu. O tym nadużyciu mówili Polacy w Grodnie 13 lipca 1989 r. na spotkaniu z Sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Marianem Stępnem, odbytym krótko po spisie ludności. Te zarzuty pod adresem władzy sowieckiej na Białorusi były wypowiedziane w obecności Marii Biriukowej, II Sekretarza ds. ideologii obwodowego Komitetu Partii w Grodnie. W zebraniu brało udział 220 osób⁸³.

80 Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 25.

81 *Ibidem*, s. 37. Autor tej pracy, będąc w 1999 r. w Rosji, dowiedział się od swoich przyjaciół, że Waclaw Bawtramowicz, z którym razem ukończył Wojskową Akademię Łączności w Leningradzie, dosłużył się w wojsku szlifów generalskich.

82 Włodzimierz Małaszkiwicz, *Los dziennikarza*, Słonim 1996, s. 50.

83 Archiwum Akt Nowych, Wydział Zagraniczny KC PZPR, Notatka opracowana przez konsula Kazimierza Dunaja z Mińska dotycząca dyskusji podczas spotkania Sekretarza KC PZPR tow. Stępnia z Polonią w Grodnie w dniu 13 lipca 1989 r., Sygnatura 973/151

Dodatkowych dowodów fałszowania wyników spisów powszechnych dostarcza informacja Stanisława Uszakiewicza: „Zakaz zmiany raz określonej narodowości był usankcjonowany prawnie. Artykuł 3 „Regulaminu o systemie paszportowym ZSRR” głosił, że nawet, gdy wpis jest nieprawidłowy, to w okresie późniejszym zapis o narodowości nie ulega zmianie.” To ten regulamin był główną przeszkodą przywrócenia dziesiątkom tysięcy Polaków ich rdzennej narodowości.

Informacja o szerokiej denacjonalizacji Polaków pochodzi również z kręgów inteligencji białoruskiej. Leonid Bondar, Białorusin, z zawodu nauczyciel pisze o tym jak zapisywano jako Białorusinów Polaków z rejonów iwjewskiego, oszmiańskiego, smorgońskiego i ostrowieckiego należących po wojnie do obwodu mołodzieńskiego. „Wchodząc do kierownika oddziału grodzieńskiego obwodowego ZAGS-u zadałem jej kilka pytań. Otrzymałem przekonywujące odpowiedzi. Po pierwsze, czemu w obwodzie grodzieńskim ochrzczonych w kościele zapisują Polakami, a w byłych mołodzieńskim, wilejskim, połockim i innych obwodach wszystkich urodzonych zapisywali (widocznie i teraz zapisują) Białorusinami? Tak oczywiście, odpowiedziała ona, popełniono błędy w naszym obwodzie..., ale mając dobre chęci tę pomyłkę można poprawić”⁸⁴.

Proklamowanie niepodległości Białorusi w 1991 roku niewiele zmieniło w sposobie traktowania Polaków na Białorusi. Władze niepodległej Białorusi, zwłaszcza po 1994 roku, kiedy prezydenturę objął Aleksander Łukaszenka, nadal podtrzymują pogląd swych komunistycznych poprzedników o tym, że na Białorusi nie ma Polaków, są jedynie spolonizowani Białorusini.

Przeprowadzenie spisu z 1999 roku przypominało w dużym stopniu praktyki rachmistrzów sowieckich z poprzednich spisów. Wymownym świadectwem tego, że spis ludności z 1999 roku był nieuczciwy i skierowany nie tylko przeciwko Polakom, ale i Białorusinom, jest fakt przyjęcia Oświadczenia Towarzystwa Języka Białoruskiego im. Franciszka Skoryny z Mińska podpisanego przez znanego białoruskiego polityka i działacza społecznego, deputowanego do parlamentu białoruskiego 12 kadencji Olega Trusowa. W jego Oświadczeniu zadeklarowano, że spis ludności z 1999 roku był nieobiektywny i skierowany przeciwko suwerenności Republiki Białorusi⁸⁵.

Fakty przymusowej depolonizacji na Białorusi można mnożyć, ale i bez tego mamy jej obraz jako konsekwentnej i zakrojonej na szeroką skalę kampanii.

Czynione przez różne osoby i organizacje szacunki rzeczywistej liczebności żywołu polskiego na Białorusi formułowane są na podstawie subiektywnych ocen i opinii. Nie opierają się na żadnych własnych spisach czy wyliczeniach. Są one oczywiście wyższe od danych oficjalnych, jednak znacznie różnią się między sobą. Według rachuby „Magazynu Wileńskiego” liczba ta sięga 600 tys.⁸⁶, zaś zdaniem działaczy Związku Polaków na Białorusi wyniki spisu 1989 r. należy co najmniej podwoić⁸⁷.

Inne źródła podają jeszcze inne liczby zamieszkałych na Białorusi Polaków. Konsul generalny RP w Grodnie Sylwester Szostak stwierdzał w 2001 r., że Kościół szacuje ich liczbę

84 Леанід Бондар, „Аб польскай і рускай веры”, газета „Уперад”, Ліда, 25.03.1988.

85 Марат Гаравы, Заява ТБМ імя Францішка Скарыны, „Пагоня”, № 36 (413), 27.05.1999.

86 Artykuł redakcyjny, *Polacy na Białorusi*, „Goniec kresowy”, nr 7, 1991.

87 Zdzisław J. Winnicki, *Polacy na Wchodzie – Białoruś (4). Nie mniej niż milion*, „Gazeta Robotnicza”, nr 81, 4-5.04.1992.

na 700 tysięcy⁸⁸. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” określa liczbę mieszkających na Białorusi Polaków na 950 tysięcy⁸⁹.

Jako co najmniej nierzetelny określił spis ludności z 1999 roku docent Uniwersytetu Grodzieńskiego dr Tadeusz Kruczkowski⁹⁰. W jego pracy, poświęconej historii Polaków na Białorusi, czytamy: „Prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka, który jak wiadomo najlepiej jest zorientowany, co dzieje się w jego kraju, podczas europejskiego szczytu w Stambule w 1996 r. oświadczył, że na Białorusi obecnie mieszka 1,5 mln Polaków. Działacze ZPB oceniają liczebność Polaków na 1,5-2 mln osób. Kościół katolicki ocenia ilość katolików na 2,5-3 mln osób”⁹¹.

Oświadczenie prezydenta Aleksandra Łukaszenki nie świadczy bynajmniej o rzetelnej ocenie liczby polskiej mniejszości, lecz o celowym zabiegu posłużenia się przez niego „polską kartą” w celu umocnienia własnej pozycji na forum europejskim. Większa liczba Polaków, potencjalnych obywateli UE, w granicach Białorusi mogłaby umocnić jego pozycję jako wiarygodnego partnera Zachodu. Kiedy podobne rachuby spelzły na niczym, postawiono na tradycyjną politykę prześladowania polskości. Najpierw czyniono przeszkody dotyczące budowy i otwarcia polskiej szkoły w Wołkowysku, do którego to, mimo wszystko doszło. Później za wszelką cenę starano się nie dopuścić do budowy i otwarcia polskich szkół w Nowogródku, Lidzie, Werenowie i innych miastach Białorusi.

Generalnie rzecz biorąc, wyniki spisu ludności z 1999 roku nie są wiarygodne ani uczciwe wobec polskiej mniejszości na Białorusi. Świadczą one jedynie o tym, że nie zaprzestano rusyfikacji i przymusowej asymilacyjnej polityki władz białoruskich w stosunku do Polaków na Białorusi. Jest to kolejna próba całkowitego odpolszczenia byłych polskich kresów, polityka tak dobrze znana z okresu przedrewolucyjnego i międzywojnia.

Prezes Polskiego Towarzystwa Naukowego na Białorusi Czesław Bieńkowski podobną politykę władz określił w sposób następujący: „Polityka statystyczna dążyła i dąży do tego, aby „zmniejszać” liczbę Polaków na Białorusi, a jeśli się uda, to w jakimś momencie głośno powiedzieć: „U nas, niet nikakich Polakow!”⁹².

Spadek liczby ludności polskiej wygląda podejrzanie jeszcze z innego powodu: właśnie w tym dziesięcioleciu nastąpiło gwałtowne i niezwykle powszechne odrodzenie narodowe Polaków na Białorusi. Rzekomy spadek liczby Polaków nastąpił ponadto w warunkach gwałtownego wzrostu miejscowych oddziałów ZPB. W bardzo krótkim czasie ZPB liczący ponad 25 tysięcy członków stał się najliczniejszą na całej Białorusi organizacją społeczno-kulturalną. Polski ruch doprowadził do budowy i otwarcia dwóch polskich szkół: w Grodnie i Wołkowysku, wprowadził język polski do ponad 300 szkół na terenie całej Białorusi, założył kilkadziesiąt polskich zespołów artystycznych, zaczął wydawać swoje pisma „Głos znad Niemna” i „Magazyn Polski”. Znaczna część tych, którzy aktywnie włączyli się do polskiego odrodzenia, jeszcze

88 *Zostali, bo wierzyli, że Polska tam wróci*. Rozmowa z Sylwestrem Szostakiem, konsulem generalnym RP w Grodnie na Białorusi, „Trybuna Śląska”, 29.01.2001.

89 Martyna Bunda, *Wielki odjazd*, „Polityka”, nr 8 (2543), 25.02.2006, s. 13.

90 Tadeusz Kruczkowski, *Niektóre zagadnienia historii etnicznej Polaków na Białorusi*, [w:] *Problemy świadomości narodowej Polaków na Białorusi*, wydanie ZPB, Grodno 2003, s. 80.

91 Tadeusz Kruczkowski, *Polacy na Białorusi na tle historii i współczesności*, Stonim 2003, s. 151.

92 Czesław Bieńkowski, *Polacy na Białorusi*, „Głos znad Niemna”, nr 7 (406), 18.02.2000.

całkiem niedawno zmuszana była do ukrywania własnej narodowości.

Polityka przymusowej rusyfikacji Polaków jest najbardziej widoczna na przykładzie czterech rejonów wschodniej Grodzieńszczyzny (oszmiański, ostrowiecki, smorgoński i iwjewski) i zachodnich rejonów Witebszczyzny, znajdujących się z dala od obecnej polskiej granicy. Tu depolonizacja trwa nieprzerwanie od zakończenia II wojny światowej.

Powojenna depolonizacja Białorusi, a szczególnie Grodzieńszczyzny przybrała formy i metody tak dobrze znane z okresu prześladowań Polaków w międzywojniu: z góry zaplanowane, zaakceptowane i popierane przez najwyższe władze partyjne i państwowe tego państwa. Nie było licznie zorganizowanych przymusowych wywózek, nikogo nie skazywano na śmierć czy obóz, ale tworzono taką atmosferę nietolerancji wobec Polaków, aby nie chcieli oni wiązać swojej przyszłości z narodem polskim, jego historią i kulturą. Dobrowolnie, bez przymusu, Polacy sami zrezygnowali ze swojego polskiego pochodzenia.

Kwestia polska była rozpatrywana również na VI Plenum KC KP (b) B w 1945 roku, kiedy to miejscowe władze białoruskie na polecenie władz centralnych wypracowywały politykę wobec polskiej mniejszości narodowej. Szczególna uwaga zwrócona była na rejon oszmiański, w którym 80% mieszkańców zarejestrowało się jako Polacy, i rejon iwjewski – 75%⁹³.

KC KP (b) B wydało w tej sprawie stosowne instrukcje⁹⁴ w celu „uświadomienia narodowościowego miejscowych katolików”⁹⁵. Jak została zrealizowana ta instrukcja świadczą wymownie wyniki tak zwanych „spisów ludności”. Tylko w jednym rejonie oszmiańskim spis ludności z 1970 roku wykazał, że liczba ludności polskiej w ciągu 25 powojennych lat zmniejszyła się prawie 10-krotnie. Podobne metody działania władzy sowieckiej, w większym lub mniejszym stopniu, były stosowane we wszystkich regionach Białorusi należących przed II wojną światową do Polski.

Istotny jest także fakt, że to samo VI Plenum KC KPB potraktowało zupełnie jednako polskich i białoruskich nacjonalistów jako wrogów państwa i postawiło przed organizacją partyjną Białorusi zadanie ostatecznego wykorzenia ich wpływu na ludność kraju⁹⁶. To postanowienie Plenum KC KPB było przez wszystkie lata BSRR główną wytyczną dla władzy sowieckiej w dziele rusyfikacji i sowietyzacji rdzennej ludności Białorusi – Białorusinów i Polaków. W niezależnej RB pod rządami prezydenta Aleksandra Łukaszenki ta polityka jest kontynuowana i nabrała jeszcze większej mocy. Brak szkół białoruskich w większych miastach Białorusi, a także ograniczenie rozwoju szkolnictwa polskiego w tym kraju, jest tego niezbitym dowodem.

Pod koniec lat 80., w dobie pierestrojki Gorbaczowa, w rejonach (powiatach) oszmiańskim, ostrowieckim i smorgońskim, obserwujemy masowe zjawisko powracania Polaków do swojej narodowości. Świadczą o tym wyniki spisu z 1989 roku. Ilość Polaków w rejonie oszmiańskim i ostrowieckim zwiększyła się prawie dwukrotnie, a w rejonie smorgońskim ponad

93 Zdzisław Julian Winnicki, *Szkice polsko-białoruskie*, Wrocław 1998.

94 W tym momencie chodzi nie o instrukcję wydaną na papierze, bo takiej w Archiwum Narodowym Republiki Białoruś w Mińsku autorowi tej pracy zdobyć się nie udało. Możliwe, że nie było jej wcale. Chodzi o to, że z dokumentów wydziału ideologii Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Białorusi wynika, że w tej sprawie były przeprowadzone specjalne rozmowy, narady z sowieckimi władzami lokalnymi i aktywnym partyjnym Zachodniej Białorusi przez władze centralne z Mińska. (NA RB, Stenogramma VI Plenuma CK KP (b) B ot 12-18.02.1945 g., sygn. 4, op. 20, spr. 217, s. 126-127).

95 N RB, Stenogramma VI Plenuma CK KP (b) B ot 12-18.02.1945 g., sygn. 4, p. 20, spr. 217, k. 126.

96 Na RB, Stenogramma VI Plenuma CK KP (b) B ot 12-18.02.1945 g., sygn. 4, p. 20, spr. 217, k. 441.

dwukrotnie w porównaniu z danymi z roku 1979. Prawie o 4% zwiększyła się liczba Polaków w rejonie iwjewskim. Natomiast ostatni spis ludności z 1999 roku w niezależnej już Białorusi, rządzonej przez Aleksandra Łukaszenkę, pokazał tendencje powrotu do metod z czasów sowieckich przy sporządzaniu spisów ludności. W wyżej wymienionych rejonach znowu obserwujemy spadek liczebności Polaków. Prawdopodobnie uczyniono to, by wyrównać straty, które zdaniem władz białoruskich zostały poniesione w liczbie Białorusinów podczas spisu 1989 roku. Te tendencje obrazuje niżej przedstawiona tabela.

Tabela 2. Liczebność Polaków rejonu oszmiańskiego, ostrowieckiego, smorgońskiego i iwjewskiego, obwodu grodzieńskiego, podczas spisów ludności z lat 1970, 1979, 1989, 1999⁹⁷.

Nazwa rejonu, miasta	Wielkość poszczególnej narodowości w stosunku od ogólnej liczebności ludności w (%)			
	1970	1979	1989	1999
oszmiański rejon				
Białorusini	87,2	83,3	73,6	83,0
Polacy	8,0	12,1	20,6	11,9
ostrowiecki rejon				
Białorusini	80,8	81,7	72,4	80,7
Polacy	9,8	9,2	17,5	10,4
smorgoński rejon				
Białorusini	92,2	89,7	83,4	86,5
Polacy	1,6	1,8	3,7	2,8
iwjewski rejon				
Białorusini	84,3	71,1	66,5	70,0
Polacy	11,7	24,6	28,3	24,6

Współcześni badacze Polonii białoruskiej przeważnie są zgodni co do faktu znacznego zaniżenia liczby Polaków. Jednak skalę tego zaniżenia oceniają różnie. Zdzisław Julian Winnicki liczbę Polaków na obecnej Białorusi określa w granicach co najmniej jednego miliona osób z niewielką tendencją wzrostową. Andrzej Kusielczuk, redaktor naczelny tygodnika ZPB „Głos znad Niemna”, analizując dane spisów poprzednich oraz warunki przeprowadzenia spisu z roku 1999, uznał go za kolejne odzwierciedlenie dyskryminacyjnej polityki państwa na tle na-

⁹⁷ Итоги переписи населения Республики Беларусь 1999 года. Национальный состав населения Гродненской области. Статистический сборник. Том I, Гродно 2001, с. 37, 39, 40.

rodowościowym”. Przypomnijmy, że sam prezydent Łukaszenka powiedział, że „na Białorusi mieszka 1,5 miliona Polaków”⁹⁸.

Telewizja białoruska, która w państwie białoruskim odgrywa rolę agitatora i propagatora, w programie „Rezonans” z 21 lutego 1999 roku określiła ilość Polaków mieszkających na Białorusi na 1,5 miliona osób⁹⁹. Wypowiedź o podobnej treści przedstawił Aleksandr Zimowski (obecnie szef białoruskiej telewizji). Świadczy to dobitnie, że na temat liczby Polaków na Białorusi są dwie prawdy: jedna dla władzy, a druga dla oficjalnych danych statystycznych.

Ciekawą wersję, i jak na razie jedyną spoza kręgów polskich, wysuwa znany na Białorusi i w Polsce białoruski filozof Piotra Rudkouski. Stawia tezę, że władze, aby osłabić pozycję Związku Polaków na Białorusi, który w 1999 r. był w wyraźnej opozycji do reżimu prezydenta Aleksandra Łukaszenki, mogły posunąć się do falsyfikacji¹⁰⁰. Spis ludności przeprowadzony w 1999 r. w takich rejonach jak oszmiański, ostrowiecki, smorgoński i iwjewski jeszcze bardziej potwierdza wersję Piotra Rudkouskiego.

Wiele do myślenia dają dwie niżej przedstawione tabele. Pierwsza wskazuje liczbę ludności określonej narodowości w RB według języka ojczystego w roku 1999, a druga liczbę ludności w poszczególnych obwodach, która wskazała język polski jako ojczysty.

Tabela 3. Inne narodowości w Republice Białoruś, które wybrały język polski jako swój ojczysty podczas spisu ludności w 1999 roku¹⁰¹.

	Liczebność osób danej narodowości	Z ogólnej liczby osób danej narodowości wskazali na język ojczysty					
		Swojej narodowości	Białoruski	Rosyjski	Polski	Ukraiński	Inny
Ogólna ilość ludności RB	10045237	8277988	418108	1385009	2080	5504	1874
Białorusini	8159073	6986871	-----	1166346	1725	2965	458
Rosjanie	1141731	1035666	103723	-----	198	1747	357
Polacy	395712	65455	265432	64246	-----	379	199
Żydzi	27810	1508	4760	21412	20	93	15
Ormianie	10191	5655	730	3754	3	4	45
Tatarzy	10146	2233	2791	5060	6	12	44
Cyganie	9927	7689	1050	1112	6	63	7
Litwini	6387	3306	1369	1628	42	2	18
Niemcy	4805	596	575	3607	7	16	4
Łotysze	2239	810	369	1052	1	2	4
Inne narod.	14876	5864	1318	6971	4	146	509

98 A. Kusielczuk, *Powszechny spis ludności na Białorusi*, „Biuletyn Stowarzyszenia Wspólnota Polska” 1999, nr 5 (82), s. 2-3.

99 Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 437.

100 Пётра Рудкоўскі, *Паўстанне Беларусі*, Вільня 2007, с. 204.

101 Итоги переписи населения Республики Беларусь 1999 года. *Национальный состав населения Республики Беларусь и распространённость языков*. Статистический сборник. Том I, Минск 2001, с. 259, 262, 268, 271, 274, 277, 280.

Tabela 4. Inne narodowości w obwodach RB, które wymieniły język polski jako ojczysty¹⁰²

	Obwody Republiki Białoruś						
	Brzeski	Witebski	Homelski	Grodzieński	Miński	Mohylewski	Mińsk
Białorusini	199	180	203	759	159	24	201
Rosjanie	23	9	33	96	7	1	29
Ukraińcy	14	4	8	25	2	3	12
Żydzi	3	3	4	1	2	1	6
Tatarzy		1		1	1		3
Litwini		12	1	27	1		2
Cyganie			1	2		1	
Niemcy	1	2	2	2			
Ormianie				1			
Łotysze							1
Ogółem	240	211	252	914	172	30	257

Analizując tę tabelę widzimy, że ponad dwa tysiące osób takich narodowości jak: Białorusini, Rosjanie, Ukraińcy i Litwini wymienili podczas spisu ludności język polski jako swój ojczysty. Może to świadczyć również o tym, że posiadają oni polskie korzenie. Mimo że obecne władze zaliczają do innych narodowości, to, aby zamaniifestować swoją przynależność do narodu polskiego, podczas spisu zadeklarowali język polski jako ojczysty. Fakt deklaracji polskiej narodowości u kilkudziesięciu osób narodowości żydowskiej czy też garstki Tatarów, czy Cyganów, świadczy prawdopodobnie o ich wychowaniu w kulturze polskiej w okresie międzywojennym.

Polska działaczka ZPB z Grodna Krystyna Żulego wspomina: „Po wojnie bez mojej zgody zapisano mi w paszporcie narodowość rosyjską, ale zawsze czułam się Polką. Na Polaków wychowałam moje dzieci. Podczas każdego spisu ludności za swój język ojczysty podawałam język polski”¹⁰³. Ten i wiele innych przykładów dają częściową odpowiedź na pytanie o rzeczywistą narodowość osób figurujących jako Białorusini, Rosjanie i przedstawiciele innych niż polska narodowości.

Druga tabela pokazuje, że najwięcej osób niepolskiej narodowości, wskazujących język polski jako ojczysty, zamieszkuje w obwodzie grodzieńskim, Mińsku, a także obwodach homelskim, brzeskim i witebskim. Wytłumaczyć to prawdopodobnie można tym, że spora grupa Polaków pochodzących z dawnych terenów II Rzeczypospolitej w okresie powojennym była kierowana po ukończeniu studiów do pracy w obwodach wschodnich. Zachowali swoją polską narodową świadomość, mimo że w paszportach mieli zapisaną inną narodowość.

Te dwie tabele to kolejny argument, że spis ludności w RB w 1999 roku nie był obiektywny.

Obliczenia dokonywane przez kręgi kościelne szacują liczbę katolików na Białorusi

102 Итоги переписи населения Республики Беларусь 1999 года. Национальный состав населения Республики Беларусь и распространённость языков. Статистический сборник. Том I, Минск 2001, с. 259, 262, 268, 271, 274, 277, 280.

103 Krystyna Żulego, *Spisane wspomnienia*, List w posiadaniu autora.

na 2-2,5 miliona osób, z czego Polacy stanowią 2/3, a według niektórych ocen – nawet 90%¹⁰⁴. Niektórzy niezależni badacze Białorusi twierdzą, że liczba katolików w tym kraju sięga 1,5 mln osób, co wynosi około 15% ogółu ludności¹⁰⁵.

Watykan ze swojej strony ilość katolików na Białorusi określał w 1992 roku na 2 mln osób¹⁰⁶.

Jak informuje Zdzisław Julian Winnicki, ksiądz kardynał Kazimierz Świątek, jeszcze jako arcybiskup mińsko-mohylewski, w wywiadzie udzielonym w 1994 roku tygodnikowi „Ład” stwierdził między innymi: „Ktoś kiedyś podał liczbę 2,5 mln katolików i niektórzy podają tak dalej. Oczywiście, być może jest tyle osób, które mają korzenie katolickie, którzy, gdyby zapytać o sprawę wyznania, przyznałoby się do katolicyzmu”. Jednocześnie stwierdził, iż w 1994 roku osób czynnie uczestniczących w życiu Kościoła i tym samym utożsamiających się z wyznaniem katolickim było: 800 tys. w diecezji grodzieńskiej, 350 tys. w diecezji mińsko-mohylewskiej i 50 tys. w diecezji pińskiej, czyli łącznie 1,2 mln. Dodał przy tym – „rzecz jasna ta liczba stale się powiększa”. Zaznaczymy dla porównania, że w Polsce, gdzie w ocenie Episkopatu (1998 r.) ok. 94% ludności deklaruowało wyznanie katolickie, czynnie i regularnie (uczestniczyło) w życiu Kościoła nie więcej jak 30-35% wiernych.

W niektórych źródłach polskich liczbę katolików-Białorusinów ocenia się na ok. 500-600 tys. Bierze się w nich głównie pod uwagę pochodzenie, a nie uczestnictwo. Zatem różnica pomiędzy szacunkowymi liczbami katolików w ogóle a katolikami-Białorusinami wyniosłaby: 2,5 mln pomniejszone o 600 tys., czyli 1,9 mln, na zasadzie „uczestniczącej” zaś – 1,2 mln¹⁰⁷.

Działacze Związku Polaków na Białorusi oceniają liczebność Polaków na Białorusi w granicach 1,5-2 mln osób¹⁰⁸.

Badania przeprowadzone wśród katolików obwodu grodzieńskiego przez Uniwersytet Grodzieński wykazały, że w obwodzie (województwie) grodzieńskim wśród wszystkich katolików 83,3% stanowią Polacy¹⁰⁹.

Jeśli oprzeć się na wypowiedzi kardynała Kazimierza Świątka dla tygodnika „Ład”, z której wynika, że w obwodzie grodzieńskim jest 800 tysięcy katolików, to dokonując prostych obliczeń matematycznych otrzymujemy dane, że wśród nich jest 666 400 Polaków, a nie 294 090 jak wykazuje spis ludności. Z tego wynika, że tylko w obwodzie grodzieńskim mieszka 372 310 Polaków, więcej niż wykazał spis ludności z 1999 roku. To prawie tyle, ile wykazał spis ludności w skali całego kraju.

Najnowsze badania przeprowadzone przez badaczy z Katolickiego Uniwersytetu Lu-

104 Urszula Kaczmarek, *Polacy w ZSRR. Historia i perspektywy*, „Przegląd Polonijny”, 1991, z. 1., s. 113.

105 Віктар Лук'яну, *Права чалавека на Беларусі: Пункт гледжання Вашынгтона*. Газэта „Свабода”, Мінск, 01-02.02.1993.

106 „L'Osservatore Romano”, nr 46, 18.11.1992.

107 Zdzisław Julian Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003, s. 79.

108 Tadeusz Kruczkowski, *Polacy jako mniejszość narodowa na Białorusi – warunki egzystencji i perspektywy*, [w:] *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi*, redaktor serii: Eugeniusz Skroboczek, Grodno 2004, s. 122.

109 Н. Н. Беспамятных, Г. Н. Кобяк, У. Д. Рзенфельд, Г. Н. Щелбанина, *Уровень и характер религиозности населения гродненской области*, [w:] *Этносоциальные и конфессиональные процессы в современном обществе*, Гродно 2000, с. 453.

belskiego wskazują, że 63% katolików na Białorusi uważa się obecnie za Polaków, przy czym w diecezji grodzieńskiej odsetek ten wynosi 80%, w pińskiej 70%, w witebskiej 57%, a w archidiecezji mińsko-mohylewskiej – 35%¹¹⁰. Jeśli zsumować ilość katolików w diecezji mińsko-mohylewskiej (350 tys.) , z ilością w diecezji pińskiej (50 tys., jak wskazuje dla tygodnika „Ład” kardynał Kazimierz Świątek) , z ilością katolików w diecezji grodzieńskiej (600 tys.) i w witebskiej (300 tys., jak wskazują dane witryny internetowej Kościoła rzymskokatolickiego na Białorusi¹¹¹) , to mamy na Białorusi ogólną ilość katolików 1,3 mln osób. Z tego wynika, że Polaków wśród nich jest około 819 tys. To kolejny dowód na to, że spis ludności z 1999 roku nie odpowiada rzeczywistości i jest co najmniej nierzetelny, a więc do jego wyników trzeba podchodzić z rezerwą.

Nierzetelność spisów ludności na Białorusi potwierdzają czytelnicy w swoich listach do gazety „Głos znad Niemna”. Stanisław Solikowski, członek ZPB z rejonu grodzieńskiego, napisał do redakcji: „Ilu Polaków jest na Białorusi tego nikt dokładnie nie wie, ale na pewno jest nas kilka razy więcej, niż głoszą oficjalne dane z sowieckich statystyk. Ci ludzie, często nie znając ojczystego języka i uparcie walcząc z obcymi siłami, zaliczają siebie do grona Polaków”¹¹².

Podsumowując, możemy dojść do wniosku, że prawdziwa liczba Polaków na Białorusi oscyluje wokół liczby 1–1,2 mln. Jest to największe skupisko Polaków w Europie, mieszkających w zwartych skupiskach poza granicami współczesnej Polski.

* * *

Rozmieszczenie Polaków na Białorusi jest bardzo nierównomierne. Są tego liczne przyczyny, zarówno historyczne, jak i polityczne. „Zwarty teren polskiego zamieszkania na Białorusi rozpoczyna się w rejonie polsko-białoruskiej granicy, wzdłuż trasy Białystok – Grodno i ciągnie się nieprzerwanie do Lidy, Wilna, Ostrowca i jezior brasławskich. Stanowi wąski pas o szerokości od kilkudziesięciu do 100–120 kilometrów i około 300 kilometrów długości między Litwą a Białorusią”¹¹³.

Pewna część Polaków mieszka w rozproszeniu na terenie całej Białorusi. Praktycznie nie ma rejonu, w którym spis ludności z 1999 roku nie wykazałby mniejszych lub większych skupisk Polaków. Niektóre mają rodowód jeszcze z czasów I Rzeczypospolitej, inne powstały w wyniku ruchów migracyjnych już za czasów sowieckich, jeszcze inne wywodzą się z II RP.

Rozmieszczenie Polaków w poszczególnych obwodach (województwach) obrazuje poniższa tabela.

110 Roman Dzwonkowski SAC, Oleg Gorbaniuk, Julia Gorbaniuk, *Postawy katolików obrządku łacińskiego na Białorusi wobec języka polskiego*, Lublin 2004, s. 159.

111 Witryna internetowa Kościoła rzymskokatolickiego na Białorusi, www.catholic.by/port/pl/; (danych dla diecezji mińsko-mohylewskiej i pińskiej w tym portalu brak).

112 Stanisław Solikowski, *Ratujcie nasze dusze*, „Głos znad Niemna”, nr 11 (22) , 16-30.06.1992.

113 Mikołaj Iwanow, *Polacy w Związku Radzieckim, 1917-1990 (7)* , w *okresie pierestrojki*, „Kurier Wileński”, nr 152, 18.07.1990; Сергей Донских, *Поляки и „польскость” в истории Беларуси: опыт социокультурной типологии*, [w:] *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi*, redaktor serii Eugeniusz Skrobocki, Grodno 2004, s. 73-89.

Tabela 5. Rozmieszczenie Polaków w poszczególnych obwodach¹¹⁴

Obszar	Liczba mieszkańców ogółem	W tym Polaków	Liczba Polaków w stosunku do ogółu ludności (w %)
Republika Białoruś	10 045 237	395 712	3,9
Obwód grodzieński	1 185 178	294 090	24,8
Obwód miński	1 558 632	29 532	1,9
Obwód brzeski	1 485 095	27 136	1,8
Obwód witebski	1 377 161	21 003	1,5
Miasto Mińsk	1 680 567	17 581	1,0
Obwód homelski	1 545 083	3 572	0,2
Obwód mohylewski	1 213 521	2 798	0,2

Największa grupa, 294 090 osób, znajduje się w obwodzie grodzieńskim, najmniejsza – licząca 2798 – w obwodzie mohylewskim.

W liczbach bezwzględnych największa liczba Polaków zamieszkuje w trzech miastach republiki – Grodzie, Lidzie i Mińsku, w pięciu rejonach obwodu grodzieńskiego i jednym obwodu mińskiego – od 11 148 do 66 787 osób. Najmniejszą grupę Polaków odnotowano w rejonie krasnopolskim, obwód mohylewski – 7 osób. Praktycznie w skali republiki nie ma rejonu, w którym nie zamieszkiwaliby Polacy. Szczegółowe zestawienie zawiera poniższa tabela (dane procentowe obliczone przez autora).

Tabela 6. Rozmieszczenie Polaków w skali Republiki Białoruś¹¹⁵

	Nazwa obwodu	Nazwa rejonu, miasta	Liczba mieszkańców		Liczba Polaków w stosunku do ogółu mieszkańców (%)
			Ogółem	w tym Polaków	
pierwsza grupa					
1	grodzieński	werenowski	37 621	31 212	83,0
2	grodzieński	szczuczyński	61 518	31 072	50,5

114 Итоги переписи населения Республики Беларусь 1999 года. *Национальный состав населения Республики Беларусь и распространение языков*. Статистический сборник. Том I, Минск 2001, с. 16, 19, 22, 25, 28, 31, 34, 37, 38, 40-45; Helena Giebień, *Związek Polaków na Białorusi (BSRR-RB) w latach 1988-2004*, [w:] *Polska Mniejszość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej. Nowe problemy i wyzwania wobec współczesnych przemian w państwach regionu*, pod redakcją Zdzisława J. Winnickiego, Wrocław 2005, s. 101.

115 Итоги переписи населения Республики Беларусь 1999 года. *Национальный состав населения Республики Беларусь и распространение языков*. Статистический сборник. Том I, Минск 2001, с. 158, 160, 162, 164, 166, 168, 170, 172, 174, 176, 178, 180, 182, 184, 186, 188, 190. Podobną tabelę rozmieszczenia Polaków na Białorusi, zgodnie ze spisem ludności z 1989 roku, opublikował Zdzisław Julian Winnicki w „Szkice polsko-białoruskie”, Wrocław 1998.

druga grupa					
1	grodzieński	lidzki	46 837	19 738	42,1
2	grodzieński	grodzieński	68 053	27 296	40,1
3	grodzieński	m. Lida	100 714	38 571	38,3
4	grodzieński	wolkowyski	84 816	23 894	28,2
5	grodzieński	zelwieński	26 000	6 650	25,6
6	witebski	brastawski	36 123	9 201	25,47
7	grodzieński	iwjewski	37 459	9 255	24,6
8	grodzieński	brzostowicki	23 311	5 081	23,8
9	miński	stolpcowski	47 653	11 148	23,39
10	grodzieński	m. Grodno	301 622	66 787	22,1
11	grodzieński	mostowski	41 491	8 834	21,3
12	grodzieński	świslocki	25 958	5 445	21,0
trzecia grupa					
1	grodzieński	dziatłowski	38 312	5 200	13,6
2	grodzieński	oszmiański	37 331	4 432	11,9
3	miński	wołożyński	47 466	5 139	10,82
4	grodzieński	ostrowiecki	29 485	3 062	10,4
5	brzeski	lachowicki	36 957	3 508	9,49
6	brzeski	baranowicki	49 576	3 976	8,02
7	miński	nieświeski	46 686	2 855	6,11
czwarta grupa					
1	witebski	głubokski	49 996	2 856	5,71
2	witebski	postawski	48 355	2 391	4,94
3	miński	dzierżyński	61 528	2 876	4,67
4	grodzieński	nowogródzki	58 494	2 713	4,6
5	brzeski	m. Baranowicze	167 419	6 584	3,93
6	grodzieński	m. Stolin	51 696	1 909	3,7
7	witebski	mierski	32 054	1 017	3,17
8	witebski	szarkowszczyźnieński	23 822	650	2,72
9	grodzieński	slonimski	23 075	595	2,6
10	brzeski	prużański	64 718	1 581	2,44
11	witebski	dokszycki	34 602	714	2,06
12	brzeski	kamieniecki	43 723	887	2,02
piąta grupa					
1	grodzieński	koreliczski	31 816	620	2,0
2	brzeski	piński	62 160	1 193	1,91
3	homelski	narowlański	12 354	226	1,82
4	brzeski	hancewicki	36 613	645	1,76
5	brzeski	bieriozowski	74 014	1 249	1,68
6	miński	miadzielski	37 828	631	1,66
7	miński	klecki	40 828	614	1,50
8	brzeski	m. Brześć	286 438	3 717	1,29
9	brzeski	żabinkowski	25 784	330	1,27
10	brzeski	Kobryń	50 697	600	1,18
11	brzeski	brzeski	45 287	476	1,05
12	miński	m. Mińsk	1 680 567	17 581	1,04
13	miński	m. Mołodeczno	96 567	982	1,01
14	miński	miński	130 110	1 247	0,95
15	brzeski	iwaccewiczski	69 935	582	0,83
16	miński	m. Zaslavl	13 038	106	0,81
17	brzeski	m. Pińsk	129 935	1009	0,78
18	miński	m. Żodzino	59 324	377	0,63

19	witebski	m. Połock	82 494	499	0,60
20	witebski	m. Nowopołock	105 648	625	0,59
21	miński	molodeczniński	49 637	297	0,59
22	witebski	wierchniedwiński	30 768	178	0,57
23	miński	uzdeński	27 633	160	0,57
24	witebski	połocki	35 174	198	0,56
25	miński	wilejski	64 544	351	0,54
26	homelski	m. Światłogorsk	73 275	388	0,52
27	witebski	lepelski	23 688	116	0,48
28	mohylewski	m. Bobrujsk	220 653	1 002	0,45
29	miński	puchowicki	77 730	348	0,44
30	miński	smolewicki	46 575	207	0,44
31	miński	m. Borysów	150 730	639	0,42
32	miński	m. Stuck	63 439	267	0,42
33	miński	łogojski	43 127	170	0,39
34	witebski	rossoński	15 178	59	0,38
35	miński	czerwieński	39 629	135	0,37
36	witebski	m. Witebsk	348 355	1 276	0,36
37	brzeski	kobryński	41 347	152	0,36
38	witebski	m. Orsza	123 861	440	0,35
39	homelski	m. Mozyr	109 784	393	0,35
40	witebski	szumiliński	26 603	89	0,33
41	witebski	m. Lepel	19 011	64	0,33
42	miński	kopylski	42 482	136	0,32
43	homelski	pietrykowski	43 963	143	0,32
44	brzeski	łuniniecki	80 541	258	0,32
45	homelski	jelski	21 576	68	0,31
46	mohylewski	osipowicki	59 055	181	0,30
47	miński	borysowski	49 766	152	0,30
48	homelski	żłobyński	35 820	109	0,30
49	miński	bereziński	33 340	97	0,29
50	witebski	witebski	45 682	132	0,28
52	miński	m. Soligorsk	100 930	273	0,27
53	homelski	mozyrski	21 451	57	0,26
54	brzeski	małorycki	29 055	77	0,26
55	homelski	m. Żłobin	71 196	181	0,25
56	witebski	horodeckiki	34 693	85	0,24
57	homelski	m. Homel	485 768	1 101	0,22
58	mohylewski	m. Mohylew	356 457	806	0,22
59	homelski	swietłogorski	24 935	54	0,21
60	mohylewski	horecki	53 865	118	0,21
61	witebski	czasznicki	41 985	86	0,20
62	mohylewski	szkłowski	39 165	79	0,20
63	miński	krupski	33 968	69	0,20
64	witebski	toloczyński	36 418	74	0,20
65	homelski	hojnicki	26 310	54	0,20
66	homelski	wietkowski	21 498	45	0,20
67	witebski	lioznieński	21 850	45	0,20
68	homelski	październikowski	20 235	41	0,20
69	miński	stucki	41 686	82	0,19
70	homelski	m. Rzeczyca	66 739	123	0,18
71	brzeski	drohiczyski	51 107	97	0,18
72	miński	starodorożski	26 253	49	0,18
73	mohylewski	hlusski	21 850	41	0,18
74	witebski	uszaczski	21 538	40	0,18
75	mohylewski	krugański	19 032	35	0,18

76	mohylewski	kirowski	27 460	49	0,17
77	brzeski	stoliński	89 026	142	0,16
78	miński	lubański	43 519	70	0,16
79	mohylewski	białyński	27 162	44	0,16
80	witebski	bieszkenkiewiczowski	23 674	39	0,16
81	homelski	kalinkowicki	72 180	113	0,15
82	witebski	orszański	45 945	73	0,15
83	brzeski	iwanowski	50 763	73	0,14
84	homelski	żytkowicki	49 620	73	0,14
85	homelski	łojewski	18 013	26	0,14
86	mohylewski	kliczewski	22 266	29	0,13
87	miński	soligorski	42 616	55	0,12
88	homelski	rzeczycki	47 400	54	0,11
89	mohylewski	kryczewski	40 137	48	0,11
90	mohylewski	mścislawski	31 678	37	0,11
91	mohylewski	drybiński	15 941	19	0,11
92	homelski	rohaczewski	70 855	77	0,10
93	mohylewski	bychowski	45 127	49	0,10
94	mohylewski	czausowski	27 070	29	0,10
95	witebski	dubowieński	22 487	24	0,10
96	homelski	brahiński	17 406	19	0,10
97	homelski	dobruszski	47 113	45	0,09
98	witebski	siennieński	34 420	32	0,09
99	mohylewski	chocimski	17 125	17	0,09
100	mohylewski	czerykowski	17 660	16	0,09
101	mohylewski	ślawnorodzki	17 500	15	0,08
102	homelski	homelski	75 002	67	0,08
103	mohylewski	mohylewski	46 679	41	0,08
104	mohylewski	klimowicki	34 087	29	0,08
105	homelski	kormiański	18 681	14	0,07
106	homelski	czeczerski	18 024	14	0,07
107	mohylewski	kościukowicki	32 440	22	0,06
108	homelski	buda-koszelowski	43 921	25	0,05
109	mohylewski	krasnopolski	14 019	7	0,04

Bardziej obrazowo zaprezentować można rozmieszczenie Polaków w poszczególnych obwodach i rejonach Białorusi w ujęciu procentowym stosunku liczby ludności polskiej do ogólnej liczby mieszkańców danego rejonu.

Rozmieszczenie Polaków na Białorusi ilustruje także poniższa mapa.

Mapa rozmieszczenia Polaków na terytorium Republiki Białoruś według spisu ludności z 1999 roku¹¹⁶



Na podstawie zamieszczonej powyżej mapy rozmieszczenie Polaków w różnych rejonach można podzielić na 5 grup:

Pierwsza grupa to rejony werenowski i szczuczyński, gdzie Polacy stanowią ponad 50%.

Druga grupa to dwa miasta – Grodno i Lida, a także 10 rejonów, które zamieszkiwane są w przedziale od 21,0 do 42,1% przez Polaków, większość z nich leży w pasie przygranicznym z Polską.

Trzecią grupę stanowi 7 rejonów, które zamieszkuje od 6,1 do 13,6% Polaków.

Czwarta grupa to 10 rejonów i dwa miasta – Baranowicze i Słonim. Tu mieszka od 2,02 do 5,71% Polaków.

¹¹⁶ Итоги переписи населения Республики Беларусь 1999 года. Национальный состав населения Республики Беларусь и распространённость языков. Статистический сборник. Том I, Минск 2001, с. 194

Piąta grupa to 21 miast, w tym: Mińsk, Brześć, Kobryń, Mołodeczno, Zaslavl, Pińsk, Żodzino, Połock, Nowopołock, Świętłogorsk, Bobrujsk, Słuck, Borysów, Witebsk, Orsza, Mozyr, Soligorsk, Żłobin, Homel, Mohylew, Rzeczyca i 88 rejonów, i tu mieszka od 0,04 do 2,0% Polaków w stosunku do ogólnej ilości mieszkańców

Ostatni spis ludności na Białorusi wykazał także zmianę struktury ludności polskiej. Pierwszy raz ilość Polaków zamieszkujących w miastach przekroczyła ich ilość na wsi. Świadczy to, że Polaków obejmują tendencje charakterystyczne dla ogółu ludności Białorusi: migracja ludności wsi do miast, stały wzrost odsetka urbanizacji kraju. Tę sytuację odzwierciedla kolejna tablica.

Tabela 7. Polacy na Białorusi. Podział na ludność miejską i wiejską¹¹⁷

Polacy	Ilość osób				
	1959	1970	1979	1989	1999
Ogółem	538 881 100%	382 600 100%	403 169 100%	417 720 100%	395 712 100%
Ludność miejska	84 533 15,7%	104 275 27,2%	146 969 36,5%	200 635 48,0%	215 129 54,4%
Ludność wiejska	454 348 84,3%	278 325 72,8%	256 200 63,5%	217 085 52,0%	180 583 45,6%

Rozmieszczenie ludności polskiej na terytorium niepodległej Białorusi w dużym stopniu odzwierciedla historię tej mniejszości narodowej w tej części Europy. Polacy zasiedlają te tereny, gdzie największe wpływy ma Kościół katolicki, a również tam, gdzie polska ekspansja cywilizacyjna na wschód była najbardziej aktywna, gdzie żywioł polski historycznie odgrywał istotną rolę w kształtowaniu miejscowych elit politycznych. Polskość tutaj to jak najbardziej element rdzenny, który przez setki lat kształtował obraz tych ziem. Dziś, powoli, z wielkimi przeszkodami, polskość odzyskuje swą historyczną rolę.

2. Struktura społeczna i położenie ekonomiczne

Polska mniejszość narodowa na Białorusi składa się w większości z osób dość nisko usytuowanych w hierarchii społecznej. Dzisiaj ta sytuacja powoli się zmienia, ale droga do odbudowania pełnoprawnego społeczeństwa polskiego na Białorusi jest bardzo trudna. Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w zjawisku repatriacji, jak również w konsekwentnej dyskryminacji Polaków we wszystkich dziedzinach życia społecznego byłego ZSRR. Sytuację mniejszości polskiej w byłym imperium sowieckim można określić jako sytuację ludzi „drugiej” kategorii, którzy od urodzenia mają na sobie piętno nielojalności wobec ustroju komunistycznego. Znaczna część Polaków białoruskich do dziś należy do tak zwanych dołów społecznych. Brak

¹¹⁷ Итоги переписи населения Республики Беларусь 1999 года. *Национальный состав населения Республики Беларусь и распространённость языков*. Статистический сборник. Том 1, Минск 2001, с. 16-18; Zdzisław Julian Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia Białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003, s. 102.

tutaj świadomej inteligencji polskiej, której likwidacja dokonała się poprzez wysiedlenia i inne represje ze strony władz.

Na powyższą sytuację wpłynęła przede wszystkim tak zwana „repatriacja” (ewakuacja, wysiedlenie), która objęła znaczną część najbardziej świadomej narodowościowo ludności polskiej zamieszkałej na tych terenach. Prawie w całości wyjechała inteligencja, pozostałe po wywózkach ziemiaństwo, mieszczaństwo, bogatsze warstwy chłopskie. Prawie wszyscy mieszkańcy miast zdecydowali się na wyjazd. Na miejscu pozostała najbiedniejsza część ludności chłopskiej, o najniższym poziomie wykształcenia. Byli oni najmniej narażeni na represje ze strony nowych władz komunistycznych¹¹⁸. Najistotniejsza w podjęciu decyzji o wyjeździe do Polski była zarówno chęć życia i pracy w ojczyźnie, jak i poczucie zagrożenia osobistego przez system sowiecki i jego politykę. Ostatnio badacze zajmujący się repatriacją skłaniają się do wniosku, że zjawisko to było wysiedleniem lub ewakuacją Polaków z byłych terenów II RP. Istotne dla problemu zdają się być wypowiedzi tych, których to zjawisko bezpośrednio dotknęło. Zbigniew Lenartowicz z Warszawy pisał: „Repatriacja w istocie była wysiedleniem pod presją: zachować polskość w sercu i wyjechać, albo dać się zniewolić i przyjąć obce, narzucone obywatelstwo. Te wysiedlenie odbywało się w ogólnym pośpiechu i tłoku na stacji, przy załadunku do wagonu, wśród przymówek: „Nu, Polaczki, ujeżdżajcie poskorej, rodina ždiot!”¹¹⁹. Dość często urzędnicy sowieccy pracujący na kolei dopuszczali się grabieży na wyjeżdżających rodzinach do Polski. Zmuszali ich do zapłacenia haraczu w zamian za wydanie pozwolenia na odjazd wcześniej zapelnionych przez odjeżdżających wagonów¹²⁰.

Jeszcze bardziej krytycznie na temat repatriacji wypowiada się Tadeusz Kruczkowski, który traktuje jako czystkę etniczną tych ziem z ludności polskiej, porównując repatriację Polaków z tamtych czasów do sytuacji na Bałkanach w latach 90. XX wieku¹²¹.

Przesiedlenie owo w mniejszym stopniu dotyczyło ludności wiejskiej, również z tego powodu, że była ona mocno przywiązana do swojej ojcowizny i nie chciała porzucić ziemi, na której z dziada pradziada gospodarowano. Władze sowieckie nie czyniły temu przeszkód. Zakładano, że miejscowi Polacy będą podatnym materiałem do zrusyfikowania i zsowietyzowania.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że znaczna część miejscowych Polaków w pierwszych latach powojennych nie wierzyła, że władza sowiecka na tych ziemiach pozostanie długo. Szeroko rozpowszechnione były nastroje, że powrót Polski na kresy jest tylko kwestią czasu¹²². Z ludności polskiej na wsi na wyjazd decydowała się przeważnie ta część Polaków-kresowiaków, która, jak podaje Zofia Kurzowa, opanowała język polski na takim poziomie, że mogła liczyć na pomyślną adaptację w zupełnie nowych warunkach¹²³.

118 Piotr Eberhardt, *Polska ludność kresowa. Rodowód, liczebność, rozmieszczenie*, Warszawa 1998, s. 39.

119 Zbigniew Lenartowicz, *Za żadne skarby...*, „Głos znad Niemna”, nr 17 (28), 16-30.09.1992.

120 GAOOGO, Dokumenty o złopotrebeniach i naruszeniach soczakonnosti rukowodiaszczimi rabotnikami (spiecoobszczienija, dokładnyje zapiski, sprawki) za 1945 god, sygn. 1, p. 1, spr. 31, k.10.

121 Tadeusz Kruczkowski, *Polacy na Białorusi na tle historii i współczesności*, Słomim 2003, s. 139.

122 Tadeusz Gawin, *Polskość na Białorusi*, Kwartalnik „Wspólnota Polska”, poświęcony Polsce i Polakom za granicą, 2002, nr 3-4 (116-117), s. 40.

123 Zofia Kurzowa, *Sytuacja językowa polskiej ludności wiejskiej w litewskiej i białoruskiej SRR*, „Przegląd Polonijny”, 1985, z. 3, s. 11.

Olbrzymi wpływ na niekorzystną dla Polaków sytuację społeczno-ekonomiczną miała także ta okoliczność, że od chwili zakończenia repatriacji i do przedostatniego spisu ludności w 1989 roku wśród ludności polskiej na Białorusi przeważała wyraźnie ludność wiejska¹²⁴. Dzieci wiejskie, już choćby z racji miejsca zamieszkania, miały trudniejszy dostęp do szkół. Dla części tej ludności tradycja kształcenia dzieci była obcą, nieznaną, z braku zarówno doświadczenia, jak i kwestią dobrego wykształcenia.

Po 1948 roku, gdy na Białorusi zlikwidowano wszystkie szkoły polskie¹²⁵, a używanie języka polskiego zostało zakazane w oficjalnych kontaktach, możliwa była tylko nauka w szkołach rosyjskich i częściowo białoruskich. Pomimo oficjalnej polityki sprzyjania szkolnictwu rosyjskojęzycznemu, władze nigdy nie zdecydowały się na ostateczną likwidację szkół białoruskich¹²⁶. Tuż przed rozpadem ZSRR do szkół białoruskich nadal uczęszczało około 20% dzieci w wieku szkolnym.

Przymusowa sowietyzacja i atmosfera nietolerancji panująca w społeczeństwie sowieckim spowodowały, że niektórzy z tych Polaków, którym udało się zdobyć jakieś wykształcenie, często nie przyznawali się już do polskości, wstydzili się swego polskiego pochodzenia, które było przeszkodą w robieniu kariery. Dość rozpowszechnionym zjawiskiem było i to, że Polacy, szczególnie w okolicach podmiejskich i w miastach, za cenę awansu społecznego i osiągnięcia wyższej stopy życiowej porzucali swą tożsamość religijną i narodową. Polski działacz społeczny z Witebska Anatol Jakowlew, emerytowany oficer marynarki wojennej ZSRR, wspomina: „Wśród oficerów Polaków prawie nie spotkałem. Co prawda naczelnikiem sztabu był admirał Stanisław Dobrosielski, lecz nigdy nie słyszałem, żeby ten przyznawał się do polskości. Oprócz niego znałem komandora Edwarda Wasyluka z Grodna, ale i ten mówił, że jest Białorusinem, a kiedy zwiedzałem Grodno i wstąpiłem do jego ojca, dowiedziałem się, że jest Polakiem i katolikiem”¹²⁷.

Struktura społeczna i położenie ekonomiczne Polaków na Białorusi w okresie powojennym kształtowały się wyraźnie pod wpływem licznych zjawisk dyskryminujących Polaków i konsekwentnej polityki władz skierowanej na ograniczenie polskości. Świadczy o tym następująca tabela.

124 *Национальный состав населения Республики Беларусь и распространённость языков*. Статистический сборник. Том I, Минск 2001, s. 16-18.

125 Pierwszą publikacją w literaturze przedmiotu, dotyczącą szkolnictwa polskiego w BSRR, był tekst Zdzisława Juliana Winnickiego: *Szkoły polskie na Białorusi w latach 1944-1946 – sytuacja na tle ogólnej sieci szkolnictwa. Porównania współczesne*, [w:] „Szkice kresowe”, Wrocław 1995, s. 48-61.

126 Zofia Kurzowa, *Sytuacja językowa polskiej ludności wiejskiej w litewskiej i białoruskiej SRR*, „Przegląd Polonijny”, 1985, z. 3, s. 11.

127 Anatol Jakowlew, *Wspomnienia własne. Pamiętniki Polaków na Wschodzie. Białoruś, Ukraina, Kazachstan – losy Pokoleń*. Tom I, Warszawa 2006, s. 41.

Tabela 1. Ludność poszczególnych grup narodowościowych według wykształcenia w latach 1979, 1989 i 1999. (procent obliczony przez autora) (Liczba osób danej narodowości mających wykształcenie, powyżej 15 roku życia)¹²⁸

	Wyższe, średnie i niepełne średnie	W tym		Podstawowe
		Wyższe	Średnie i niepełne średnie	
1979 rok (odsetek od ogólnej liczby danej narodowości)				
Ogółem	4 773 168	511 906	4 261 262	1 555 223
Białorusini	3 589 270 47,42%	290 537 3,84%	3 298 733 43,6%	1 330 265 17,58%
Rosjanie	728 619 64,24%	148 058 13,05%	580 561 51,19%	83 698 7,38%
Polacy	158 335 39,27%	9 085 2,25%	149 250 37,02%	98 229 24,36%
Ukraińcy	159 518 69,05%	28 571 12,37%	130 947 56,69%	23 012 9,96%
Żydzi	100 651 74,3%	30 382 22,43%	70 269 51,87%	12 505 9,23%
Tatarzy	-	-	-	-
Litwini	-	-	-	-
1989 rok				
Białorusini	450 3705 56,97%	504 794 6,38%	3 998 912 50,58%	1 000 440 12,65%
Rosjanie	933 600 69,56%	232 237 17,3%	701 363 52,25%	66 217 4,93%
Polacy	220 208 52,71%	18 497 4,42%	201 711 48,28%	87 140 20,86%
Ukraińcy	217 704 74,81%	45 187 15,52%	172 517 59,28%	18 858 6,48%
Żydzi	90 096 80,45%	32 716 29,21%	57 380 51,24%	6 154 5,5%
Tatarzy	9 435 75,16%	2 234 17,8%	7 201 57,36%	989 7,88%
Litwini	4 559 59,93	439 5,77%	4 120 54,16%	1 405 18,47%

¹²⁸ Tabela sporządzona przez autora na podstawie: Итоги переписи населения Республики Беларусь 1999 года, Национальный состав населения Республики Беларусь, его демографические характеристики и образовательный уровень, Статистический сборник, Том II, Минск 2001, s. 146-147; Zdzisław Julian Winnicki, Współczesna doktryna i historiografia Białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości, Wrocław 2003, s. 107.

1999 rok				
Białorusini	5 439 847 66,67%	776 493 9,51%	4 663 354 57,15%	939 523 11,5%
Rosjanie	922 094 80,76%	257 050 22,51%	665 044 58,24%	57 736 5,05%
Polacy	248 305 62,74%	29 520 7,46%	218 785 55,28%	80 569 20,36%
Ukraińcy	198 948 83,93%	47 862 20,19%	151 086 63,74%	16 177 6,82%
Żydzi	24 778 89,13%	10 683 38,43%	14 095 50,7%	1 481 5,32%
Tatarzy	8 388 83,14%	2 041 20,22%	6 347 62,9%	800 7,93%
Litwini	4 404 68,95%	585 9,16%	3 819 59,8%	1 174 18,4%

Jak wynika z tabeli, Polacy wśród czołowych narodowości Białorusi mają najmniejszy odsetek ludzi z wyższym wykształceniem. Z każdym kolejnym spisem ludności ta różnica się zmniejsza. Polacy stają się grupą coraz bardziej wykształconą, ale mimo wszystko mają gorsze wskaźniki pod względem wyższego wykształcenia niż Białorusini, Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy i Litwini, a szczególnie Żydzi. Z każdym spisem ludności zmniejsza się liczba Polaków posiadających wykształcenie podstawowe na rzecz tych z wykształceniem średnim lub niepełnym średnim. Niemniej jednak Polacy mają najniższy wskaźnik wykształcenia wśród innych narodowości.

Wśród wielu przyczyn tego stanu rzeczy badacze odnotowują najważniejsze. W pierwszych latach powojennych i do początku lat 60. Polaków faktycznie nie przyjmowano na studia wyższe¹²⁹. Nie było jednak oficjalnego zakazu studiowania dla Polaków. Wielu czołowych działaczy Związku Polaków na Białorusi otrzymało po wojnie wyższe wykształcenie na uczelniach sowieckich, między innymi prezes oddziału ZPB w Rubieżewiczach Jadwiga Kolendo, prezes oddziału ZPB w Lachowiczach Wiczyśław Anuszkiewicz, dyrektor Polskiej szkoły im. Tadeusza Rejtana z Baranowicz Elżbieta Dołęga-Wrzosek. Z paniami Jadwigą Kolendo i Elżbietą Dołęgą-Wrzosek studiowali w 1952 roku w Mińsku, jeszcze za czasów Stalina ich przyjaciele Polacy – Zdzisław Narwojsz, Janusz Onacki, późniejszy prorektor Instytutu Radiotechnicznego w Mińsku, Stanisław Jows i Henryk Wilkocki.

Młodzież studencka polskiego pochodzenia trzymała się razem na studiach i nieraz organizowała wspólne zabawy¹³⁰. Przykłady Polaków-działaczy ZPB, którzy kończyli studia w latach 50. i na początku lat 60. można mnożyć. Wymieńmy Waldemara Grońskiego, wykładowcę Instytutu Pedagogicznego z Mińska, Ryszarda Kacynela, naczelnego inżyniera Instytutu Projektowego z Grodna, Józefa Łuczniaka, dyrektora szkoły z rejonu grodzieńskiego, Barbarę Fustaczenko, starszego pracownika naukowego Instytutu Biochemii Akademii Nauk BSRR z Grodna, Teresę Hołownię, lekarza z Indury, rejon grodzieński, prezesa oddziału ZPB w teże miejscowości, Jana Cholawę, lekarza z Iwja i wielu, wielu innych.

129 Tadeusz Kruczkowski, *Polacy na Białorusi na tle historii i współczesności*, Słonim 2003, s. 138.

130 Jadwiga Kolendo, *Pamiętniki Polaków na Wschodzie*, Andrzej Budzyński, Tom II, Warszawa 2006, s. 88.

Rzecz jasna, dostanie się na studia zależało między innymi od opinii wydawanych przez władze sowieckie w miejscu zamieszkania. Przy czym te opinie, na prośbę uczelni, były nadsyłane bezpośrednio przez opiniujących i często osoba ubiegająca się na studia nie знаła treści tego pisma. Jadwiga Kolendo wspomina: „Gdy zaczęłam pracować, „upołnomoczenyj” powiedział mi, że gdyby nie on, to bym nie uczyła się w Instytucie, bo to zależało od opinii, którą on wysyłał do Instytutu. Los mój zależał, od „upołnomoczonego”, Żyda – Presmana”¹³¹. W dostaniu się na studia po wojnie na pewno nie sprzyjała sytuacja polityczna w BSRR związana z wywózkami Polaków na wschód ZSRR, a także repatriacja (ewakuacja) Polaków do Polski.

Pozostali po repatriacji Polacy byli ludźmi mniej zaradnymi od tych, którzy w ramach ewakuacji wyjechali do Polski. Większość pochodziła z rodzin słabo lub zupełnie niewykształconych, w których nie było tradycji kształcenia dzieci. Na przykład w polskiej szkole w Grodnie w roku szkolnym 1947-1948, spośród 945 uczniów niedostateczne postępy w nauce miało 207 uczniów i powtarzali oni rok szkolny. Dla 215 uczniów tej szkoły egzaminy zostały przeniesione na jesień¹³². Podobna sytuacja była w rejonie sopockińskim, gdzie Polacy stanowili ponad 90% mieszkańców rejonu. W tym rejonie z 3 319 uczniów 723 miało niedostateczne postępy w nauce, co stanowiło 21,8% ogólnej liczby dzieci. W poszczególnych szkołach procent uczniów mających niedostateczne postępy w nauce sięgał 40%¹³³. Nie bez znaczenia było także i to, że tylko w roku szkolnym 1945-1946 z obwodu grodzieńskiego wyjechało do Polski 500 nauczycieli polskich¹³⁴.

Autorytet wyższych studiów na polskiej wsi kresowej nie był powszechny. Część Polaków z pogardą traktowała sowieckie wyższe wykształcenie jako indoktrynację i nie bardzo chciała pozwolić swym dzieciom poddać się podobnej „obróbce ideologicznej”. Do końca lat pięćdziesiątych, a nawet później, wielu Polaków było przekonanych, że Polska do nich wróci, stąd kształcenie dzieci na uczelniach sowieckich uważane było za bezcelowe. Niedobory wykształcenia wśród Polaków wynikają jeszcze z tego powodu, że po wojnie, w ramach utrwalenia władzy sowieckiej na byłych ziemiach II RP, kierowano dziesiątki tysięcy dobrze wykształconych specjalistów z różnych dziedzin gospodarki, a także działaczy partyjnych i sowieckich. Na terytorium Białorusi stacjonował Białoruski Okręg Wojskowy posiadający wykształcony wielotysięczny korpus oficerski, który po odbyciu służby wojskowej nie zmieniał swojego miejsca zamieszkania. Kolejnym powodem przewagi wyższego wykształcenia wśród Rosjan było wyznaczenie przez najwyższe władze ZSRR Białorusi jako miejsca osiedlenia emerytowanych oficerów z innych republik, z czego spora część wojskowych innych narodowości niż białoruska korzystało.

131 *Ibidem*.

132 Государственный архив гродненский области (Gosudarstwiennyj Archiw Grodnieńskiej Oblaści, dalej GAGO), GAGO, Swodnyj tiekštowej otcziot gorodского otdiela narodnogo obrazowanija i tiekštowyje otczioty o rabocie szkoł goroda za 1947-1949 gg, sygn. 127, op. 1, spr. 45, k.146.

133 *Ibidem*, Protokoły i rieszenija Sowietu Oblastnogo Otdiela Narodnogo Obrazowanija 17.01.1955 – 20.12.1955 gg., sygn. 730, p. 1, spr. 198, k.46.

134 Zdzisław Julian Winnicki, *Szkoły polskie na Białorusi w latach 1944-1946 – sytuacja na tle ogólnej sieci szkolnictwa. Porównania współczesne*, [w:] *Szkie kresowe*, Wrocław 1995, s. 48-61.

GAOOGO, Dokumenty o razwitiu narodnogo obrazowanija w Grodnieńskiej oblaści 09.02.1946–24.09.1946 gg., sygn. 1, p. 1, spr. 78, k.14.

Przyspieszony rozwój ekonomiczny Białorusi w latach 60. i 70. ubiegłego wieku spowodował także spory napływ dobrze wykształconych specjalistów do budowanych w tamtym czasie zakładów azotowych, chemicznych, radiowych, włókienniczych i innych, chociażby w samym tylko Grodnie. Władze ZSRR podejmując decyzję o budowie tych wielkich zakładów przemysłowych na byłych polskich kresach wschodnich, poza względami czysto ekonomicznymi, kierowały się również potrzebami polityki sowietyzacji i denacjonalizacji Polaków i ideą zmniejszania ilości ludności polskiej w stosunku do innych narodowości w obwodzie grodzieńskim, potocznie nazywanym „białoruską Polską”.

Brak perspektyw życiowych spowodowanych polityką dyskryminacyjną władz spowodował pojawienie się u miejscowych Polaków poczucia obojętności wobec perspektywy zdobycia wykształcenia wyższego. Przeprowadzone w 2001 roku badania w obwodzie brzeskim wśród Polaków i Białorusinów pokazały, że Polacy, w odróżnieniu od Białorusinów, nie doceniają ważności wykształcenia jako wartości dla osiągnięcia sukcesu na drodze życiowej. Badani Polacy i Białorusini otrzymali do wyboru i sklasyfikowania według rangi 20 wartości. Wśród 10 najważniejszych Polacy nie wskazali wykształcenia. Natomiast u Białorusinów wartość, którą jest wykształcenie była wymieniona na 7 miejscu¹³⁵.

Badania poza tym wykazały (tabela 1), że sytuacja z wykształceniem wyższym wśród Polaków i Białorusinów w BSRR różni się niewiele od sytuacji Polaków i Litwinów na Litwie.

Według spisu ludności na Litwie, w 1979 roku wyższe wykształcenie miało 2,3% Polaków i 6,5% Litwinów, W 1989 roku – 4,5% Polaków i 10,1% Litwinów. Dane Polaków na Litwie dotyczące wykształcenia wyższego są bardzo podobne do danych dotyczących Polaków z BSRR i praktycznie procentowo się nie różnią. Proste obliczenia matematyczne pokazują, że procentowo Litwinów z wyższym wykształceniem na Litwie było w 1979 roku trzykrotnie więcej niż Polaków, a w 1989 roku ponad dwukrotnie więcej¹³⁶.

Pod względem osób posiadających wyższe wykształcenie Polacy na Białorusi, tak samo jak i na Litwie, są na ostatnim miejscu. Różnica między Polakami a Białorusinami zmniejsza się, ale nadal jest znacząca. Spis z 1999 roku wykazał polepszenie tego wskaźnika u Polaków posiadających średnie i niepełne średnie wykształcenie.

135 Adam Bobryk, *Postawy wobec religii i wyzwań życia codziennego wiernych parafii Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej w Brześciu*, [w:] *Blisko, a tak daleko*, pod redakcją A. Bobryka, Warszawa 2004, s. 76.

136 Aleksander Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej SRR 1944-1989*, Toruń 2001, s. 145.

Tabela 2. Poziom wykształcenia poszczególnych narodowości na 1000 mieszkańców ¹³⁷

	Wyższe, średnie i niepełne średnie	W tym:		Podstawowe
		Wyższe	Średnie i niepełne średnie	
Białorusini				
1979	619	50	569	231
1989	748	84	664	166
1999	842	120	722	146
Rosjanie				
1979	856	174	682	98
1989	911	226	685	65
1999	937	261	676	59
Polacy				
1979	495	28	467	307
1989	624	52	572	247
1999	746	89	657	242
Ukraińcy				
1979	822	147	675	119
1989	889	185	704	77
1999	920	221	699	75
Żydzi				
1979	849	256	593	106
1989	919	334	585	63
1999	940	405	535	56
Tatarzy				
1979	-	-	-	-
1989	870	206	664	91
1999	909	221	688	87
Litwini				
1979	-	-	-	-
1989	693	67	626	213
1999	781	104	677	208

137 Итоги переписи населения Республики Беларусь 1999 года, *Национальный состав населения Республики Беларусь, его демографические характеристики и образовательный уровень*, Статистический сборник, Том II, Минск 2001, с. 171-177.

Tabela 3. Ludność polska według wykształcenia i wieku¹³⁸

	Cała ludność	W tym mający wykształcenie					
		Wyższe zawodowe	Średnie zawod.	Podst. zawod.	Średnie. Ogól.	Niepeł. średnie ogólne	Podstaw.
Ludność według grup wiekowych	332 863 100%	29 520 8,86%	69 038 20,74%	26 017 7,82%	79 913 24%	43817 13,16%	80 569 24,2%
15-19	21 931 100%	-	1 070 4,9%	1 354 6,2%	5 711 26%	12 173 55,5%	1 571 7,2%
20-24	23 651 100%	1 596 6,8%	7 682 32,5%	4 064 17,2%	8 021 34%	2 069 8,8%	144 0,6%
25-29	26 902 100%	3 635 13,5%	9 682 36%	4 282 16%	8 009 30%	1 111 4,1%	119 0,4%
30-34	30 754 100%	4 611 15%	11 048 36%	4 407 14,3%	9 709 31,6%	772 2,5%	117 0,4%
35-39	34 444 100%	5 302 15,7%	11 546 33,5%	4 125 12%	12 314 35,8%	905 2,6%	178 0,5%
40-44	27 226 100%	4 126 15,5%	8 671 32%	2 777 10,2%	9 993 36,7%	1 382 5,1%	215 0,8%
45-49	23 246 100%	3 145 14%	6 863 29,5%	1 959 8,4%	8 278 35,6%	2 517 10,8%	441 1,9%
50-54	22 829 100%	2 746 12,5%	4 983 21,8%	1 406 6,2%	6 840 30%	4 755 20,8%	2 072 9,1%
55-59	24 554 100%	1 923 8,2%	3 454 14,1%	806 3,3%	5 223 21,3%	6 408 26%	6 662 27,1%
60-64	27 454 100%	1 382 5,4%	2 447 8,9%	434 1,6%	3 199 11,6%	5 208 19%	14 540 53%
65-69	27 512 100%	680 2,8%	832 3%	252 0,9%	1 365 5%	3 070 11,1%	20 749 75,4%
70 lat i starsze	42 360 100%	374 0,9%	760 1,8%	151 0,3%	1 251 3%	3 447 8,1%	33 761 79,7%
W wieku przedprodukcyjnym	4 758 100%	-	-	-	-	3 546 74,5%	1 204 25,3%
W wieku produkcyjnym	216 627 100%	26 078 12,1%	62 817 29%	24 913 11,5%	71 217 32,9%	24 986 11,5%	6 107 2,8%
W wieku poprodukcyjnym	111 478 100%	3 442 3,1%	6 221 5,6%	1 104 1%	8 696 7,8%	15 285 13,7%	73 258 65,7%
16-30 lat	73 632 100%	6 101 8,3%	20 613 28%	10 591 14,4%	23 491 31,9%	11 981 16,3%	651 0,9%

138 *Ibidem*, s. 228.

Najniższy poziom wykształcenia charakterystyczny jest dla Polaków urodzonych przed wojną, w czasie wojny, i do roku 1944. (Grupa wiekowa 55-70 lat). Jednak niski poziom wykształcenia był w tym okresie rysą charakterystyczną całego społeczeństwa polskiego. Na kresach północno-wschodnich problem ten jeszcze się zaostrzał. Większość miejscowych Polaków pochodziła z rodzin ubogich, niemających dostępu do szkół. Okres wojny sowiecko-niemieckiej, lata 1941-1944, również wywarły wpływ na poziom wykształcenia miejscowej ludności.

Nie bez znaczenia był także fakt, że pozostała ludność polska to byli ludzie najbiedniejsi, najmniej ambitni, najmniej wykształceni, najmniej przedsiębiorczy i niemający pewności, że na nowym miejscu im się uda. Z tabeli wynika, że sytuacja Polaków na Białorusi poprawiła się dla urodzonych się w latach 1949–1974. Wiązać to można z tym, że wówczas ustały represje polityczne wobec Polaków, co spowodowało, że większa ich ilość mogła dostać się na studia wyższe. Podobną tendencję można zaobserwować również wśród Polaków urodzonych w latach 1975–1979.

Wstępne badania pokazują jednak, że ilość młodzieży polskiej urodzonej w latach 1975-1979 dostającej się na studia maleje w porównaniu z kilkoma grupami wiekowymi urodzonych wcześniej.

Dziś nie ma żadnego oficjalnego ograniczenia wobec Polaków na Białorusi w dostępie na wyższe uczelnie, możliwe jednak, że nieoficjalnie takie przeszkody przez władze białoruskie w stosunku do Polaków są stosowane.

Potwierdzeniem tych wniosków może być tabela pokazująca poziom wykształcenia zatrudnionych Polaków.

Tabela 4. Ludność polska (zatrudniona) według wieku i wykształcenia¹³⁹

	Ludność zatrudniona	W tym mający wykształcenie					
		Wyższe zawodowe	Średnie zawodowe	Podstawowe zawod.	Średnie ogólne	Niepełne średnie	Podstawowe ogólne
Cała ludność, w grupach wiekowych	174 338 100%	24 498 14,05%	54 056 31,0%	20 582 11,8%	54 988 31,54%	14 321 8,21%	5 820 3,41%
15-19	3 479 100%	-	696 20%	857 24,6%	1 130 32,5%	752 21,6%	43 1,2%
20-24	16 419 100%	1 298 8,5%	5 750 35%	3 038 18,5%	4 898 29,8%	1 365 8,3%	65 0,4%
25-29	21 594 100%	3 154 14,6%	7 818 36,2%	3 436 15,9%	6 346 29,4%	784 3,6%	56 0,3%
30-34	25 861 100%	4 084 15,8%	9 434 36,5%	3 728 14,4%	7 973 30,8%	560 2,2%	71 0,3%
35-39	29 731 100%	4 853 16,6%	10 069 33,8%	3 562 11,9%	10 463 35,2%	694 2,3%	84 0,2%
40-44	23 797 100%	3 817 16,5%	7 715 32,4%	2 472 10,4%	8 549 35,9%	1 118 4,7%	121 0,5%

139 *Ibidem*, s. 229.

45-49	20 135 100%	2 901 14,9%	6 079 30,2%	1 705 8,4%	7 108 35,3%	2 035 10,1%	302 1,5%
50-54	18 494 100%	2 451 13,7%	4 202 22,6%	1 213 6,5%	5 539 29,8%	3 643 19,6%	1 442 7,8%
55-59	10 599 100%	1 282 12,9%	1 750 16,4%	463 4,2%	2 446 22,9%	2 614 24,5%	2 035 19,1%
60-64	3 037 100%	510 16,8%	453 15%	82 2,8%	436 14,4%	591 19,5%	955 31,4%
65-69	963 100%	128 13,3%	75 7,8%	21 2,2%	85 8,8%	140 14,5%	505 52,4%
70 lat i starsze	229 100%	20 8,7%	15 6,5%	5 2,2%	15 6,5%	25 10,9%	141 61,5%
Wiek przedprodukcyjnym	13 100%	-	-	-	-	10 76,9%	3 23,1%
Produkcyjnym	166 861 100%	23 312 14%	52 741 31,6%	20 400 12,2%	53 729 32,2%	12 908 7,7%	3 729 2,2%
Poprodukcyjnym	7 464 100%	1 186 17,2%	1 315 17,6%	182 2,4%	1 259 16,8%	1 403 18,8%	2 088 28%
16-30 lat	46 388 100%	5 205 11,2%	16 111 34,7%	8 078 17,4%	13 790 29,7%	3 020 6,5%	175 0,3%

Widać tu wyraźnie, że największy odsetek osób z wyższym wykształceniem wśród Polaków obserwujemy w grupach wiekowych 25-50 lat. Czas studiów wyższych przypada na lata, kiedy zasadniczo ustały procesy dyskryminacji Polaków i rozpoczął się okres odrodzenia polskości. To samo można powiedzieć o zwiększeniu liczby osób z wykształceniem średnim i średnim zawodowym. Z tabeli 4 wynika także, że po osiągnięciu wieku emerytalnego (na Białorusi 60 lat) spora ilość Polaków nie rezygnuje z pracy zawodowej. Im wyższy wiek pracujących (60-74) tym odsetek wyższego wykształcenia u pracujących spada, natomiast rośnie gwałtownie odsetek posiadających wykształcenie podstawowe ogólne.

Ludność polska na kresach tradycyjnie jest znana ze swej religijności i głębokiego przywiązania do tradycji rodzinnych i katolickich. Ilustruje to następująca tabela.

Tabela 5. Poszczególne grupy narodowościowe według kryterium zawartego związku małżeńskiego, w latach 1959, 1979, 1989 i 1999 (w wieku 15 lat i powyżej). Liczba osób w związku małżeńskim na 1000 osób według płci¹⁴⁰

	Całość ludności		Ludność miejska		Ludność wiejska	
	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety
Białorusini						
1959	678	492	664	504	683	488
1979	691	569	675	577	706	562
1989	714	602	712	617	717	580
1999	643	556	635	558	661	551
Rosjanie						
1959	692	576	699	571	674	590
1979	726	613	719	608	768	651
1989	742	628	739	620	762	684
1999	701	575	700	565	707	637
Polacy						
1959	655	499	639	483	658	502
1979	707	579	698	571	711	583
1989	724	601	737	623	712	581
1999	700	578	713	604	684	548
Żydzi						
1959	761	567	762	568	731	531
1979	768	570	769	570	712	529
1989	782	577	784	577	686	544
1999	725	453	727	453	680	447

Od roku 1979 Polacy zawsze mieli wyższy wskaźnik ilości małżeństw na 1000 osób wśród mężczyzn i kobiet niż Białorusini. Dlatego spadku populacji polskiej w 1999 roku nie da się wytłumaczyć inaczej, jak poprzez wpływ procesów sowietyzacji na sytuację Polaków, kiedy niektórzy z nich dobrowolnie rezygnują ze swojego polskiego pochodzenia.

Badania przeprowadzone przez grodzieński Uniwersytet im. Janki Kupały w 1998 roku wśród katolików i prawosławnych wykazały wysoki stopień religijności katolików, ich znacznie większy poziom przywiązania do Kościoła niż u Białorusinów prawosławnych. Polacy-katolicy w tych badaniach mają wyższy poziom religijności niż Białorusini-katolicy¹⁴¹.

Głębokie przywiązanie do Kościoła katolickiego wśród Polaków, a także nieustająca praca Kościoła katolickiego nad obroną życia poczętego, prawdopodobnie też wpływa na niską liczbę aborcji wśród polskich rodzin, przeciwnie niż wśród innych narodowości nie mających bliskich więzi ze swoimi kościołami. Te stwierdzenie nie jest oparte na danych statystycznych,

¹⁴⁰ *Ibidem*, s. 336.

¹⁴¹ Этносциальные и конфессиональные процессы в современном обществе, Н. Н. Беспамятных, Г. Н. Кобяк, У. Д. Розенфельд, Г. Н. Щелбанина, *Уровень и характер религиозности населения гродненской области*, Гродно 2000, с. 450-455.

ponieważ takich danych na Białorusi nie ma. Dostępne dane wykazują, że na Białorusi istnieje problem związany z usuwaniem ciąży, ale widoczna jest tendencja zmniejszenia ich ilości. Na przykład na Grodzieńszczyźnie, gdzie mieszka najwięcej Polaków i katolików, w roku 1995 na 1000 kobiet w wieku 15-49 lat było usuniętych 55,4 ciąży, a w roku 2005 tylko 14,6¹⁴². (W skali całej republiki te wskaźniki wyglądały w sposób następujący: w 1995 r. usunięto 74,9 ciąży na 1000 kobiet, a w roku 2004 – 26,8)¹⁴³.

W statystyce nie wykazuje się narodowości kobiet, które usuwały ciążę, natomiast nieformalne rozmowy ze statystykami przygotowującymi te dane, a także z lekarzami dokonującymi usunięcia ciąży świadczą o tym, że Kościół katolicki pod tym względem jest „skuteczniejszy”, i ich zdaniem ilość usuniętych ciąży wśród katolików jest znacznie mniejsza niż u innych wyznań¹⁴⁴. Na pewno na wskaźnik zmniejszenia ilości usuniętych ciąży na Grodzieńszczyźnie wpływa także fakt, że tutaj mieszka najwięcej Polaków w skali całej Białorusi.

Przywiązanie Polaków do Kościoła katolickiego, codzienne życie większości z nich według reguł Kościoła sprawiło na pewno, że ilość usuwanych ciąży, począwszy od 1995 roku regularnie w obwodzie grodzieńskim spada. Nie bez znaczenia jest także fakt, że według różnych danych statystycznych w obwodzie grodzieńskim mieszka od 600 do 800 tys. katolików na 1,2 mln mieszkańców.

Poniższa tabela zdecydowanie wyróżnia Polaków na tle innych narodowości Białorusi – np. wśród Polaków rzadziej niż u innych narodowości dochodzi do rozwodów. Jest to, można powiedzieć, wyraźna polska specyfika, znajdująca odzwierciedlenie w kulturze, folklorze, tradycjach narodowościowych.

142 Гродненское областное управление статистики, *Статистический ежегодник Гродненской области*, Гродно 2006, с. 163.

143 Министерство Статистики Республики Беларусь, *Статистический ежегодник Республики Беларусь*, Минск 2005, с. 254.

144 Archiwum prywatne Tadeusz Gawina,teczka nr 1, spisana rozmowa z lekarzem Tadeuszem Korkuciem, który ten problem badał w Grodnie na prośbę autora tej pracy.

Tabela 6. Ludność poszczególnych narodowości w stanie małżeńskim w latach 1979, 1989, i 1999. (Na 1000 osób odpowiednio według kryterium narodowości i płci) ¹⁴⁵

	Mężczyźni				Kobiety			
	Nigdy nie byli w małżeństwie	Znajdują się w małżeństwie	Wdowcy	Rozwodnicy	Nigdy nie byli w małżeństwie	Znajdują się w małżeństwie	Wdowy	Rozwódki
Białorusini								
1979	266	691	21	21	189	569	194	47
1989	220	714	26	38	156	602	182	59
1999	259	643	33	65	177	556	178	89
Rosjanie								
1979	233	726	12	27	191	613	127	67
1989	190	742	20	47	159	628	124	87
1999	188	701	31	80	141	575	153	131
Polacy								
1979	248	70	30	15	197	579	191	32
1989	215	724	35	25	157	601	200	41
1999	212	700	39	49	144	578	213	65
Żydzi								
1979	172	768	37	23	150	570	218	62
1989	129	782	47	41	120	577	219	83
1999	119	725	76	79	151	453	267	128

„Polak-katolik” – taki stereotyp jest od wieków żywy na Białorusi. Katolicyzm określa życiowe priorytety Polaków: przywiązanie do rodziny, negacja rozwodów, wstrzemięźliwość w życiu codziennym, odpowiedzialność i inne. Wielka kampania sowietyzacyjna przez prawie 60 powojennych lat częściowo zachwiała tymi zasadami, ale nie do końca. Polacy pod względem rozpadu małżeństw, życia w separacji, także pozostających w bezżeństwie (samotnych) mają mniejsze wskaźniki na 1000 osób w porównaniu z Białorusinami.

Należy również konstatować, że nieuchronnie na Białorusi odbywa się powolny proces unifikacji różnych narodowości. Polacy tracą swą specyfikę. Świadczą o tym wyniki spisu z 1999 roku. Nawet, jeżeli przyjmujemy, że jego wyniki były częściowo sfalszowane, ten proces niewątpliwie trwa.

W przeszłości Polacy na Białorusi zawsze byli grupą najbardziej przedsiębiorczą. Pod tym względem konkurowali z nimi jedynie Żydzi. Dziś sytuacja nieco się zmieniła. Świadczy o tym następująca tabela.

¹⁴⁵ Итоги переписи населения Республики Беларусь 1999 года, Национальный состав населения Республики Беларусь, его демографические характеристики и образовательный уровень, Статистический сборник, Том II, Минск 2001, с. 338-339.

Tabela 7. Ludność poszczególnych grup narodowościowych według źródeł i środków utrzymania¹⁴⁶ (procent obliczony przez autora) według spisu z 1999 roku.

	W tym				
	Białorusini	Rosjanie	Polacy	Ukraińcy	Żydzi
Cała ludność 10 045 237	8 159 073	1 141 731	395 712	237 014	27 798
Ogólna liczba wykazywanych źródeł utrzymania	9 912 589	1 299 572	479 025	281 376	31 036
W tym:					
Praca (nie licząc pracy na własnym gospodarstwie)	3 535 449 43,3%	560 298 49,1%	174 154 44,0%	128 328 54,1%	11 911 42,8%
Praca na własnym gospodarstwie	890 978 10,9%	50 690 4,4%	46 009 11,6%	20 435 8,6%	334 1,2%
Emerytura	1 948 915 23,9%	292 048 25,6%	123 407 31,2%	70 184 29,6%	14 177 51,0%
Stypendia	191 006 2,3%	21 617 1,9%	5 705 1,4%	2 516 1,1%	335 1,2%
Zasiłki, włączając zasiłki dla bezrobotnych oraz inne formy opieki państwa	625 451 7,7%	59 806 5,2%	25 845 6,5%	13 248 5,6%	605 2,2%
Dochód z wynajmu własnego majątku, dywidendy i procenty z posiadanych oszczędności, papierów wartościowych, innych	15 233 0,2%	3 896 0,3%	774 0,2%	693 0,3%	118 0,4%
Na utrzymaniu	2 538 564 31,1%	277 990 24,3%	95 436 24,1%	39 409 16,6%	2 998 10,8%
Inne źródło	166 993 2,0%	33 227 2,9%	7 695 1,9%	6 563 2,8%	558 2,0%

Polacy, jak widzimy, w większym stopniu niż Białorusini, Rosjanie, Ukraińcy i Żydzi żyją z pracy na własnej ziemi. Kolektywizacja nie zniszczyła u Polaków poczucia przywiązania do ziemi. Nie bez wpływu na pewno jest fakt, że większość Polaków to mieszkańcy zachodniej części Białorusi, gdzie reformy komunistyczne przeprowadzono ponad 20 lat później niż na wschodzie republiki.

Poza Żydami Polacy mają większy odsetek ludności utrzymującej się z emerytury, co z kolei potwierdza tezę o powrocie do polskości po zakończeniu kariery zawodowej. Polacy w mniejszym stopniu niż Białorusini i Rosjanie znajdują się na utrzymaniu innych osób, a także rzadziej od Białorusinów utrzymują się z zasiłku dla bezrobotnych lub innego. Gorzej od Białorusinów i Rosjan wygląda wskaźnik młodzieży polskiej otrzymującej stypendia studenckie. To oznacza, że pod względem ilości młodzieży studiującej na uczelniach wyższych Polacy wciąż ustępują Białorusinom i Rosjanom.

Dane dotyczące środków utrzymania różnicują się u kobiet i mężczyzn.

¹⁴⁶ Итоги переписи Республики Беларусь 1999 года. Национальный состав населения Республики Беларусь и его экономические характеристики. Статистический сборник. Том III, Минск 2001, с. 8-9.

Tabela 8. Ludność poszczególnych grup narodowościowych według płci i źródeł/środków utrzymania¹⁴⁷ (procent obliczony przez autora) M – mężczyźni, K – kobiety

	W tym					
	Białorusini		Rosjanie		Polacy	
	M	K	M	K	M	K
Cała ludność. 10 045 237	3 838 563	4 320 510	527 024	614 707	179 241	216 471
Ogólna liczba wykazywanych źródeł utrzymania	4 579 588	5 333 001	595 162	704 410	213 155	265 870
W tym:						
Praca (nie licząc pracy na własnym gospodarstwie)	1 820 392 47,4%	1 715 057 39,7%	274 878 52,2%	285 420 46,4%	89 344 49,8%	84 810 39,2%
pracy na własnym gospodarstwie	391 737 10,2%	499 241 11,6%	22 982 4,4%	27 708 4,5%	20 341 11,3%	25 668 11,9%
Emerytura	671 457 17,5%	1 277 458 29,6%	116 370 22,1%	175 678 28,6%	41 776 23,3%	81 631 37,7%
Stypendia	90 291 2,4%	100 715 2,3%	10 115 1,9%	11 502 1,9%	2 519 1,4%	3 186 1,5%
Zasiłki, włączając zasiłki dla bezrobotnych oraz inne formy opieki państwa	232 972 6,1%	392 479 9,1%	19 203 3,6%	40 603 6,6%	8 227 4,6%	17 618 8,1%
Dochód z wynajmu własnego majątku, dywidendy i procenty z posiadanych oszczędności, papierów wartościowych, innych	8 858 0,2%	6 375 0,1%	2 149 0,4%	1 747 0,3%	451 0,3%	323 0,1%
Na utrzymaniu	1 263 253 32,9%	1 275 311 29,5%	130 778 24,8%	147 212 23,9%	46 028 25,7%	49 408 22,8%
Inne źródło	100 628 2,6%	66 365 1,5%	18 687 3,5%	14 540 2,4%	4 469 2,5%	3 226 1,5%

Z danych tabeli 8 widać, że zatrudnienie w instytucjach państwowych w mniejszym stopniu dotyczy kobiet polskich i białoruskich niż rosyjskich. Może to wynikać jeszcze z tradycji wspólnej historii Polaków i Białorusinów sięgającej czasów I Rzeczypospolitej, kiedy dominował tradycyjny, patriarchalny styl życia.

Dane tabeli potwierdzają, że Polacy i Białorusini są społeczeństwem z dużym odsetkiem ludności w wieku starszym, że polskość dość często ujawnia się po przejściu na emeryturę. Dlatego procentowo Polaków emerytów jest więcej niż Białorusinów czy Rosjan. Poza tym widać, że kobiety Polki lepiej od mężczyzn Polaków radzą sobie ze studiami, ponieważ otrzymują więcej świadczeń stypendialnych. Inaczej kobiety polskie wypadają pod względem przedsiębiorczości od kobiet białoruskich i rosyjskich. Natomiast pod względem samodzielności Polki wyprzedzają Białorusinki i Rosjanki. Mniejsza ich ilość, w porównaniu z kobietami

147 *Ibidem*, s. 14, 58. Zdzisław Julian Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia Białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003, s. 108.

białoruskimi i rosyjskimi, znajduje się na utrzymaniu innych osób.

Polacy niewątpliwie stanowią element aktywny ekonomicznie. Ale czy ustępują pod tym względem innym narodowościom?

Tabela 9. Ludność poszczególnych grup narodowościowych według aktywności ekonomicznej¹⁴⁸ (procent obliczony przez autora)

	Ludność w wieku 15 lat i starsza	Ludność aktywna gospodarczo			Ludność nieaktywna gospodarczo
		Ogółem	W tym:		
			Zatrudnieni	Bezrobotni	
Ludność ogółem	8 084 634	4 742 931	4 446 895	296 036	3 336 984
Białorusini	6 456 559 100%	3 763 680 58,3%	3 537 467 93,9%	226 213 6%	2 690 970 41,7%
Mężczyźni	2 965 686	1 943 856	1 821 354	122 502	1 020 869
Kobiety	3 490 873	1 819 824	1 716 113	103 711	1 670 101
Rosjanie	983 262 100%	606 443 61,6%	560 609 92,4%	45 834 7,6%	376 551 38,2%
Mężczyźni	446 103	298 273	275 055	23 218	147 709
Kobiety	537 159	308 170	285 554	22 616	228 842
Polacy	332 863 100%	184 731 55,5%	174 338 94,3%	10 393 5,7%	148 110 44,5%
Mężczyźni	147 394	94 851	89 446	5 405	52 527
Kobiety	185 469	89 880	84 892	4 988	95 583
Ukraińcy	216 153 100%	137 200 63,5%	128 405 93,5%	8 795 6,5%	78 936 36,5%
Mężczyźni	102 929	69 925	65 448	4 477	32 997
Kobiety	113 224	67 275	62 957	4 318	45 939
Żydzi	26 360 100%	12 517 47,5%	11 911 95,1%	606 4,9%	13 831 52,5%
Mężczyźni	12 659	7 343	7 028	315	5 309
Kobiety	13 701	5 174	4 883	291	8 522

Tabela 9 pokazuje, że aktywność ekonomiczna Polaków jest niższa niż u Ukraińców, Rosjan, Białorusinów i Żydów. Ta „ułomność” Polaków jest jednak tylko pozorna. Polacy mają więcej dzieci od Białorusinów czy Rosjan. Polacy również dłużej żyją, dożywają starszego wieku emerytalnego. Stąd procentowo stosunkowo mniej Polaków jest w wieku produkcyjnym.

¹⁴⁸ *Ibidem*, s. 75.

Natomiast wśród Polaków zdolnych do pracy jest najwięcej pracujących i najmniej bezrobotnych. Potwierdza to tezę o wyższej aktywności Polaków w życiu ekonomicznym Białorusi.

Nie bez wpływu na wyniki spisu w tej dziedzinie może być fakt, że podczas badań ludności część ekonomicznie aktywnych Polaków władze zapisują bez zgody zainteresowanych do innych narodowości. Prawdopodobnie również część Polaków w wieku aktywności ekonomicznej, gdy robi kariery zawodowe, zataja polskie pochodzenie¹⁴⁹.

Aktywność ekonomiczna Polaków ulega wahaniom w zależności od miejsca zamieszkania. W miastach Polacy wykazują największą aktywność ekonomiczną ze wszystkich narodowości. Natomiast na wsi najmniejszą. Tłumaczy się to tym, że na wsi wśród Polaków dominuje tradycyjny styl życia, kiedy kobieta poświęca się przede wszystkim rodzinie, a mężczyźni preferują pracę we własnym ogródku działkowym, w kolchozie czy sowchozie.

Tabela 10. Struktura poszczególnych grup narodowościowych według kryterium aktywności gospodarczej (Procent z ogółu ludności w stosunku do odpowiedniej narodowości i płci)¹⁵⁰

	W tym									
	Białorusini		Rosjanie		Polacy		Ukraińcy		Żydzi	
	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K
Cała ludność.	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Ludność gospodarczo aktywna	65,5	52,1	66,9	57,4	64,4	48,5	67,9	59,4	58,0	37,7
W tym:										
zatrudnieni	61,4	49,1	61,7	53,2	60,7	45,8	63,6	55,6	55,5	35,6
bezrobotni	4,1	3,0	5,2	4,2	3,7	2,7	4,3	3,8	2,5	2,1
Ludność nieaktywna gospodarczo	34,4	47,8	33,1	42,6	35,6	51,5	32,1	40,6	41,9	62,2
Ludność miejska	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Ludność gospodarczo aktywna	69,3	59,8	67,3	58,2	71,8	61,1	68,0	60,3	58,1	37,7
W tym:										
zatrudnieni	64,4	56,1	61,9	53,9	66,9	57,2	63,4	56,3	55,6	35,6
bezrobotni	4,9	3,7	5,4	4,3	4,9	3,9	4,6	4,0	2,5	2,1

149 Anatol Jakowlew, *Wspomnienia własne. Pamiętniki Polaków na Wschodzie. Białoruś, Ukraina, Kazachstan – losy Pokoleń*, Tom I, Warszawa 2006, s. 41.

150 Итоги переписи Республики Беларусь 1999 года. *Национальный состав населения Республики Беларусь и его экономические характеристики*. Статистический сборник. Том III, Минск 2001, с. 84-85.

Ludność nieaktywna gospodarczo	30,7	40,2	32,6	41,8	28,2	38,9	32,0	39,7	41,8	62,2
Ludność wiejska	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Ludność gospodarczo aktywna	57,9	36,9	64,0	52,4	55,9	33,6	67,7	56,1	54,2	37,6
W tym:										
zatrudnieni	55,3	35,3	60,1	48,8	53,6	32,3	64,2	52,8	51,8	36,3
bezrobotni	2,6	1,6	3,9	3,6	2,3	1,3	3,5	3,3	2,4	1,3
Ludność nieaktywna gospodarczo	42,1	63,1	36,0	47,6	44,1	66,4	32,3	43,9	45,8	62,4

Losy polskiego odrodzenia na Białorusi w dużej mierze zależą od istnienia polskich elit, w tym również elit ekonomicznych i finansowych. Czy są na Białorusi bogaci Polacy – ewentualni ofiarodawcy na rzecz odrodzenia polskości? Częściowo odpowiedź na to pytanie dają dwie następujące tabele.

Tabela 11. Zatrudnienie ludności według narodowości i według pozycji w miejscu zatrudnienia¹⁵¹ (procent obliczony przez autora)

	Całość	Pracownicy najemni	Pracujący poza systemem zatrudnienia			
			Pracodawcy	Pracujący jako przedsiębiorcy indywidualni	Członkowie spółdzielni produkcyjnych	Nieopłacani pracownicy firm rodzinnych
Cała ludność	4 446 895	4 358 212	18 330	58 049	10 369	901
Mężczyźni	2 279 120	220 641	14 688	36 541	6 281	381
Kobiety	2 167 775	2 137 571	3 642	21 508	4 088	520
Białorusini	3 537 467	3 475 635	12 103	40 559	7 748	632
	100%	98,25%	0,34%	1,14%	0,21%	0,01%
Mężczyźni	1 821 354	1 780 915	9 679	25 431	4 617	272
Kobiety	1 716 113	1 694 720	2 424	15 128	3 131	360
Rosjanie	560 609	543 300	4 138	10 945	1 876	169
	100%	96,9%	0,73%	1,95%	0,33%	0,03%
Mężczyźni	275 055	263 726	3 248	6 749	1 156	69
Kobiety	285 554	279 574	890	4 196	720	100

¹⁵¹ *Ibidem*, s. 92.

Polacy	174 338 100%	171 436 98,3%	463 0,26%	2 222 1,27%	170 0,09%	35 0,020%
Mężczyźni	89 446	87 615	361	1 351	105	9
Kobiety	84 892	83 821	102	871	65	26
Ukraińcy	128 405 100%	125 298 97,58%	704 0,55%	2 050 1,59%	303 0,23%	27 0,021
Mężczyźni	65 448	64 443	563	1 237	182	9
Kobiety	62 957	61 855	141	813	121	18
Żydzi	11 911 100%	11 246 94,4%	279 2,34%	284 2,38%	94 0,78%	2 0,016%
Mężczyźni	7 028	6 485	255	204	77	1
Kobiety	4 883	4 761	24	80	17	1

Dane w tabeli pokazują, że białoruscy Polacy zasadniczo nie różnią się pod względem struktury zatrudnienia od Białorusinów. Liczba pracodawców wśród miejscowych Rosjan prawie trzykrotnie przewyższa wskaźnik polski, a u Żydów ten wskaźnik jest nawet 8-krotnie wyższy. Polacy i Białorusini mają jednakowy wskaźnik pracowników najemnych, procentowo i na 1000 osób. Wyniki te można uznać jako efekt polityki sowietyzacji Białorusi, a szczególnie jej zachodniej części po tak zwanym „wyzwoleniu” w 1939 roku. To wtedy rzesze Rosjan, Ukraińców i Żydów sprowadzono z głębi ZSRR do obsady kierowniczych stanowisk w gospodarce i organach władzy sowieckiej i partyjnej. Po represjach stalinowskich i przymusowej repatriacji w latach 1944–1949, miejscowej ludności polskiej przypadły w udziale role pracowników najemnych. Potomkowie elit z czasów stalinowskich mieli lepsze warunki tzw. startu życiowego, otrzymania wykształcenia i objęcia dobrych stanowisk pracy.

Tabela 12. Struktura zatrudnienia ludności według narodowości i według pozycji w miejscu zatrudnienia (na 1000 osób w danej grupie narodowościowej)¹⁵²

	Pracownicy najemni	Pracujący poza systemem zatrudnienia			
		Pracodawcy	Pracujący jako przedsiębiorcy indywidualni	Członkowie spółdzielni produkcyjnych	Nieopłacani pracownicy firm rodzinnych
Ludność ogółem	980	4	13	2	0
Mężczyźni	974	6	16	3	0
Kobiety	986	2	10	2	0
Białorusini	983	3	11	2	0
Mężczyźni	978	5	14	3	0
Kobiety	988	1	14	3	0
Rosjanie	969	7	20	3	0
Mężczyźni	959	12	25	4	0
Kobiety	979	3	15	3	0
Polacy	983	3	13	1	0

¹⁵² *Ibidem*, s. 114.

Mężczyźni	980	4	15	1	0
Kobiety	987	1	10	1	0
Ukraińcy	976	5	16	2	0
Mężczyźni	969	9	19	3	0
Kobiety	982	2	13	2	0
Żydzi	944	23	24	8	0
Mężczyźni	923	36	29	11	0
Kobiety	975	5	16	3	0

Niski status społeczny Polaków Białorusi dobitnie potwierdzają dane następującej tabeli.

Tabela 13. Zatrudnienie ludności poszczególnych grup narodowościowych według pozycji w miejscu zatrudnienia¹⁵³ (procent obliczony przez autora)

	W tym							
	Białorusini		Rosjanie		Polacy		Żydzi	
	Męż.	Kob.	Męż.	Kob.	Męż.	Kob.	Męż.	Kob.
Cała ludność. W tym:	1 821 354 51,48%	1 716 113 48,52%	275 055 49,06%	285 554 50,94%	89 446 51,31%	84 892 48,69%	7 028 59%	4 883 41%
Kierownicy, reprezentanci organów władzy i zarządów wszystkich szczebli, włącznie z kierownikami instytucji, organizacji i przedsiębiorstw oraz ich oddziałami	186 987 5,28%	161 719 4,57%	42 910 7,65%	33 285 5,94%	7 594 4,35%	7 264 4,17%	2 277 19,1%	617 5,18%
Specjaliści o najwyższych kwalifikacjach	165 980 4,69%	351 756 9,94%	44 206 7,88%	86 518 15,4%	6 799 3,9%	15 806 9,06%	2 158 18,1%	2 051 17,2%
Specjaliści średniego szczebla	95 752 2,7%	244 928 6,92%	15 947 2,84%	43 015 7,67%	4 272 2,45%	12 006 6,88%	335 2,81%	834 7%

¹⁵³ *Ibidem*, s. 144-145. Zdzisław Julian Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia Białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003, s. 109.

Urzednicy, zatrudnieni w obszarze przetwarzania informacji, przygotowywania dokumentacji, inwentaryzacji i obslugi	9024 0,25%	70 071 1,98%	1 893 1,98%	12 785 2,28%	370 0,21%	3 158 1,81%	48 0,4%	211 1,77%
Pracownicy sfery uslug, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, handlu i pokrewnych	59 034 1,66%	268 265 7,58%	10 235 1,82%	34 658 6,18%	2 603 1,49%	13 253 7,6%	189 1,58%	407 3,41%
Wykwalifikowani pracownicy rolni, gospodarstw leśnych, myśliwskich, hodowli ryb i rybactwa	88 843 2,51%	99 690 2,81%	6 210 1,1%	9 509 1,69%	5 721 3,28%	6 396 3,67%	17 0,14%	10 0,08%
Wykwalifikowani pracownicy małych i dużych przedsiębiorstw przemysłowych, artystycznych, budownictwa, transportu, łączności, badań geologicznych	513 685 14,52%	200 499 5,66%	73 632 13,13%	23 543 4,2%	23 223 13,32%	10 333 5,92%	1 204 10,1%	260 2,18%
Operatorzy, maszyniści, tokarze, mechanicy, zatrudnieni przy montażu wyrobów przemysłowych	430 497 12,16%	76 176 2,15%	40 955 7,3%	10 629 1,89%	25 291 14,5%	3 390 1,94%	340 2,85%	112 0,94%
Pracownicy niewykwalifikowani	197 027 5,57%	236 612 6,69%	25 076 4,47%	29 641 5,28%	11 008 6,31%	13 406 7,68%	376 3,15%	367 3,08%

O stosunkowo niskim statusie Polaków świadczą dane tabeli, przedstawiającej podział zawodowy i społeczny ludności Białorusi na 1000 osób.

Tabela 14. Struktura zatrudnienia ludności według narodowości i według pozycji w miejscu zatrudnienia (na 1000 osób w danej grupie narodowościowej i według płci) ¹⁵⁴

	W tym							
	Białorusini		Rosjanie		Polacy		Żydzi	
	Męż.	Kob.	Męż.	Kob.	Męż.	Kob.	Męż.	Kob.
Cała ludność w tym:	1000	1000	1000	1000	1000	1000	1000	1000
Kierownicy (reprezentanci) Organów władzy i zarządów wszystkich szczebli, włącznie z kierownikami instytucji, organizacji i przedsiębiorstw oraz ich oddziałami	103	94	156	117	85	86	324	126
Specjaliści o najwyższych kwalifikacjach	91	205	161	303	76	186	307	420
Specjaliści średniego szczebla	53	143	56	151	48	141	48	171
Urzędnicy, zatrudnieni w obszarze przetwarzania informacji, przygotowywania dokumentacji, inwentaryzacji i obsługi	5	41	7	45	4	37	7	43
Pracownicy sfery usług, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, handlu i pokrewnych	32	156	37	121	29	156	27	83
Wykwalifikowani pracownicy rolni, gospodarstw leśnych, myśliwskich, hodowli ryb i rybactwa	49	58	23	33	64	75	2	2
Wykwalifikowani pracownicy Małych i dużych przedsiębiorstw przemysłowych, artystycznych, budownictwa, transportu, łączności, badań geologicznych	282	117	268	82	260	118	171	53
Operatorzy, maszyniści, tokarze, mechanicy, zatrudnieni przy montażu wyrobów przemysłowych	236	44	149	37	283	40	48	23
Pracownicy niewykwalifikowani	108	138	91	104	123	158	54	75

154 *Ibidem*, s. 188-189.

Polacy mają gorszy niż Białorusi i zdecydowanie gorszy niż Rosjanie i Ukraińcy wskaźnik dotyczący ilości osób zajmujących kierownicze stanowiska w organach władzy, przedsiębiorstwach, instytucjach, organizacjach. Prawie trzykrotnie pod tym względem ustępują Żydom. Jest to wynik długoletniej polityki dyskryminacji wobec polskiej mniejszości narodowej.

Wśród specjalistów o najwyższych kwalifikacjach (jak również i specjalistów średniego poziomu) Polacy też mają najgorszy wskaźnik. Podobnie wygląda sprawa wśród pracowników umysłowych i obsługi. Mniej więcej na tym samym poziomie liczebności co Białorusini Polacy znajdują się jako pracownicy sfery usług, a Rosjanie i Żydzi w tych zawodach mają gorsze wyniki. Polacy mają od innych narodowości wyższe wskaźniki pod względem wykwalifikowanych robotników w rolnictwie, leśnictwie, myślistwie i rybołówstwie. Białorusini mają najwyższy wskaźnik wśród wykwalifikowanych robotników wielkich i małych przedsiębiorstw, nieco wyższy od Polaków mają Rosjanie, ale to dotyczy tylko mężczyzn. Wśród operatorów, maszynistów i monterów wyrobów Polacy wyprzedzają wszystkich. Oznacza to jednak, że podejmują prace niewymagające specjalistycznego wykształcenia. Polacy przodują także liczebnie wśród pracowników niewykwalifikowanych.

Powyższe tabele potwierdzają fakt, że większość społeczności polskiej na Białorusi należy do tzw. dołów społecznych i odzwierciedla politykę antypolską, która była prowadzona zarówno w okresie przedwojennym na Białorusi wschodniej, jak też politykę realizowaną po 17 września 1939 roku na ziemiach zabranych II RP.

Struktura wiekowa Polaków również potwierdza specyfikę narodowościową polskiej mniejszości na Białorusi.

Tabela 15. Ludność poszczególnych grup narodowościowych według wieku¹⁵⁵ (1999 rok, wcześniejszych danych brak) , procent obliczony przez autora

W tym według grup wiekowych	Białorusini	Rosjanie	Polacy	Ukraińcy	Żydzi
Ogółem	8 159 073 100%	1 141 731 100%	395 712 100%	237 014 100%	27 798 100%
Do 6	518 125 6,3%	40 725 3,5%	19 837 5%	5 049 2,1%	389 1,4%
6-9	470 364 5,7%	44 449 3,9%	18 132 4,5%	5 910 2,5%	335 1,2%
10-19	1 396 627 17,1%	144 273 12,6%	46 811 11,8%	19 178 8,1%	1 474 5,3%
20-29	1 150 739 14,1%	154 968 13,6%	50 553 12,8%	28 739 12,1%	1 698 6,1%
30-39	1 217 992 14,9%	192 286 16,8%	65 198 16,5%	47 746 20,1%	2 462 8,8%
40-49	1 160 911 14,2%	214 387 18,7%	50 472 12,8%	46 625 19,7%	4 281 15,4%
50-59	728 928 8,9%	139 338 12,2%	47 383 12,0%	33 906 14,3%	4 740 17,0%

¹⁵⁵ Итоги переписи населения Республики Беларусь 1999 года, Национальный состав населения Республики Беларусь, его демографические характеристики и образовательный уровень, Статистический сборник, Том II, Минск 2001, с. 8-9.

60-69	847 677 10,3%	114 683 10,0%	54 966 13,9%	26 716 11,3%	5 824 20,9%
70 i starsze	667 551 8,1%	96 617 8,4%	42 360 10,7%	23 145 9,7%	6 595 23,7%

Tabela 16. Struktura ludności poszczególnych grup narodowościowych według wieku (na 1000 osób danej narodowości) ¹⁵⁶ według danych spisu z 1999 roku

W tym według grup wiekowych	Białorusini	Rosjanie	Polacy	Ukraińcy	Żydzi
Do 6	64	36	50	21	14
6-9	58	39	46	25	12
10-19	171	126	118	81	53
20-29	141	136	128	121	61
30-39	149	168	165	201	88
40-49	142	188	127	197	154
50-59	89	122	120	143	171
60-69	104	100	139	113	210
70 i starsi	82	85	107	98	237

Z powyższej tabeli wynika, że Polacy, w porównaniu z Białorusinami, stanowią społeczeństwo starzejące się. Wpływ na taki stan rzeczy mają prawdopodobnie czynniki asymilacyjne. W mieszanych rodzinach rodzice wolą rejestrować swoje dzieci jako Białorusinów. Taka tendencja może utrzymywać się nadal. W ciągu najbliższych 15–20 lat Białorusini pod względem liczby urodzeń na 1000 mieszkańców mogą wyprzedzić Polaków. W porównaniu do dość wysokiego przyrostu naturalnego u Białorusinów polska populacja ciągle się zmniejsza. Oprócz różnorodnych form dyskryminacji działają tu czynniki asymilacyjne. U Polaków również obserwuje się zjawisko „emigracji wewnętrznej”, kiedy polskość sprowadza się jedynie do pielęgnowania niektórych tradycji rodzinnych w ścianach własnego domu, a na zewnątrz Polacy nie wyróżniają się ze swoją kulturą i tradycją w morzu białoruskiej większości.

Obecność tendencji asymilacyjnych potwierdza następująca tabela, dotycząca tzw. ludności „zdolnej do pracy”.

¹⁵⁶ *Ibidem*, s. 52-53.

Tabela 17. Ludność poszczególnych narodowości według wieku produkcyjnego¹⁵⁷ (procent obliczony przez autora)

	Ogółem	W tym		
		W wieku przedprodukcyjnym	produkcyjnym	poprodukcyjnym
Białorusini	8 159 073	1 850 346 22,7%	4 588 222 56,2%	1 720 346 21,1%
Rosjanie	1 141 731	173 896 15,2%	723 534 63,4%	244 296 21,4%
Polacy	395 712	67 607 17,1%	21 6627 54,7%	111 478 28,2%
Ukraińcy	237 014	22 914 9,7%	156 358 66,0%	57 742 24,3%
Żydzi	27 798	1 622 5,8%	12 808 46,1%	13 368 48,1%
Tatarzy	10 089	958 9,5%	6 452 63,9%	2 679 26,6%
Litwini	6 387	797 12,5%	3 817 59,8%	1 771 27,7%

Polacy mają najniższy wśród wszystkich narodowości wskaźnik osób w wieku produkcyjnym za wyjątkiem Żydów. Tabela ta potwierdza negatywną tendencję, że Polacy stają się starzejącym się społeczeństwem. Prawdopodobnie wśród innych obiektywnych przyczyn jest to wynik różnorodnych nacisków ze strony władz, które powodują, że w wieku produkcyjnym, kiedy robi się karierę zawodową – lepiej nie być Polakiem¹⁵⁸. To, że Polacy są społeczeństwem starzejącym się, wynika z ogólnej, nieprzychylniej wobec polskiej mniejszości, społecznej atmosfery na Białorusi. Nie bez znaczenia jest jednak fakt, że po odejściu na emeryturę Polacy dość często wracają do polskości. Nic im już nie grozi, stają się wolni od władzy i mogą swobodnie wyrażać swoją przynależność narodową. Ten fakt potwierdza również tabela dotycząca liczby młodzieży wśród obywateli Białorusi.

¹⁵⁷ *Ibidem*, s. 96-97.

¹⁵⁸ Anatol Jakowlew, *Wspomnienia własne. Pamiętniki Polaków na Wschodzie. Białoruś, Ukraina, Kazachstan – losy Pokoleń*, t. I, Warszawa 2006, s. 41.

Tabela 18. Młodzież poszczególnych narodowości w wieku od 16 do 30 lat według płci (w procentach) ¹⁵⁹

	Białorusini	Rosjanie	Polacy	Ukraińcy	Żydzi
	Mężczyźni	Mężczyźni	Mężczyźni	Mężczyźni	Mężczyźni
	Kobiety	Kobiety	Kobiety	Kobiety	Kobiety
Republika Białoruś	912 816 23,8%	111 178 21,1%	36 494 20,4%	18 360 16,2%	1 286 9,6%
	881 010 20,4%	116 262 18,9%	37 138 17,2%	21 701 17,6%	1 166 8,1%
Ludność miejska	685 714 26,4%	95 421 21,4%	22 606 23,3%	14 105 15,9%	1 250 9,6%
	680 960 23,5%	100 426 19,1%	25 416 21,5%	16 425 17,1%	1 149 8,1%
Ludność wiejska	227 102 18,3%	15 757 19,6%	13 888 16,9%	4 255 17,1%	36 10,3%
	200 050 14,1%	15 836 17,9%	11 722 11,9%	5 276 19,4%	17 6,9%

Paradoksalnie, tendencja mniejszej liczby młodzieży polskiej zmienia się w miastach. W aglomeracjach bycie Polakiem nie jest odbierane jako coś gorszego. Wyższy poziom wykształcenia miejskiej ludności polskiej, większa aktywność społeczna i polityczna, większy dostęp do środków masowego przekazu i o wiele ściślejsza więź z Macierzą pozwalają Polakom w miastach przewyżczać wiele stereotypów antypolskich. Pozwala to na aktywne i godne uczestniczenie w życiu społeczeństwa białoruskiego i udział w procesie polskiego odrodzenia narodowego.

Długość życia również stanowi wskaźnik charakteryzujący polskość na Białorusi.

¹⁵⁹ Итоги переписи населения Республики Беларусь 1999 года, *Национальный состав населения Республики Беларусь, его демографические характеристики и образовательный уровень*, Статистический сборник, Том II, Минск 2001, с. 142-143.

Tabela 19. Ludność poszczególnych narodowości w wieku 100 lat i starszym, według płci¹⁶⁰ (procent obliczony przez autora)

	Cała ludność		M+K % w stosunku do ogólnej liczby swojej ludności	Ludność miejska		Ludność wiejska	
	Męż.	Kob.		Męż.	Kob.	Męż.	Kob.
Republika Białoruś							
Białorusini	74	743	0,010%	28	225	46	518
Rosjanie	3	33	0,003%	-	25	3	8
Polacy	22	89	0,028%	7	23	15	66
Ukraińcy	2	6	0,003%	-	2	2	4
Żydzi	2	2	0,014%	2	2	-	-
Obwód brzeski							
Polacy	3	16		1	7	2	9
Obwód witebski							
Polacy	1	7		-	3	1	4
Obwód homelski							
Polacy	-	2		-	1	-	1
Obwód grodzieński							
Polacy	17	46		5	6	12	40
Obwód miński							
Polacy	-	15		-	3	-	12
Obwód mohylewski							
Polacy	-	-		-	-	-	-
m. Mińsk							
Polacy	1	3		1	3	-	-

Polacy mają najlepszy wśród wszystkich narodowości wskaźnik długości życia. Odzwierciedla to od wieków ustalony model życia polskiej ludności wiejskiej i miejskiej. Polacy,

¹⁶⁰ *Ibidem*, s. 144-145.

w znacznym stopniu potomkowie byłej szlachty kresowej, prowadzą zdrowszy tryb życia niż Rosjanie, Białorusini i Ukraińcy.

Wieczysław Anuszkiewicz, prezes oddziału ZPB z Lachowicz wspomina: „Ten tryb życia został mocno zachwiany po 17 września 1939, gdy przysła ze wschodu dżuma (...). Od tamtych czasów (...) upowszechniła wśród nas: pijaństwo (...). Jednym słowem kraj nasz przekształcił się w pustynię uczuć i cmentarzysko ducha”¹⁶¹. Te słowa Wieczysława Anuszkiewicza dotyczące „pijaństwa wyzwolicieli” znajdują wielokrotne potwierdzenie w materiałach Państwowego Archiwum Społecznych Zjednoczeń obwodu grodzieńskiego. W 1945 r. w polskiej wsi Piaski rejonu Mostowskiego pijany rejonowy komisarz wojskowy zrzucił z pieca chorą kobietę, po czym zabrał z domu chromowe buty, 1 kilogram cukru, 1 kilogram sera, 1 litr wódki¹⁶². W rejonie sopockińskim szef rejonowego oddziału NKWD i szef milicji wyjeżdżając w sprawach operacyjnych do gmin rejonu, wspólnie ze swoimi podwładnymi zajmowali się pijaństwem i sprzeczną z prawem konfiskatą mienia prywatnego obywateli. Dopuszczali w swojej działalności bezprawne zatrzymania i areszty obywateli rejonu¹⁶³.

Wyższy poziom kultury osobistej wśród Polaków odnotowuje wybitny pisarz białoruski, a przed wojną działacz komsomolski w międzywojennej Polsce Aleksiej Karpiuk, który za swoją działalność antypolską nieraz odsiadywał wyrok w areszcie polskim. Aleksiej Karpiuk wspomina: „...My, Białorusini, mieliśmy „swoją własny punkt widzenia”, byliśmy zafascynowani: przecież przyszli „nasi”! Podczas gdy Polacy przeżywali tragedie, niewielu im współczuło”¹⁶⁴. To wszystko jest przykładem ogromnych wpływów władzy sowieckiej na Białorusinów i Rosjan, o wiele zaś mniejszych na Polaków. Stąd ich kultura i stosunek do zdrowego trybu życia jest bardziej wyrafinowany. Aleksiej Karpiuk stwierdza: „Czy się to komu podoba czy nie, jednakże należy przyznać, że poziom kultury u Polaków jest wyższy”¹⁶⁵.

Ciekawe wydaje się także spojrzenie wybitnego poety białoruskiego, Janki Kupały, mieszkającego przed 17 września 1939 r. w BSRR, na kulturę byłych Kresów Wschodnich Polski międzywojennej. Po napaści sowieków na Polskę, w grupie pisarzy, poetów i artystów, Janka Kupała, na polecenie centralnych władz w Mińsku, wyruszył na tak zwaną Zachodnią Białoruś z wizytą propagandową, by nieść tam proletariacką kulturę sowiecką. Mieli przekonywać Polaków i Białorusinów tam mieszkających do wyższości i zalet życia w Związku Sowieckim. To, co zobaczyli po przekroczeniu dawnej granicy sowiecko-polskiej w Stołpcach, świadczyło o czym innym: „Wszyscy przylgnęliśmy do okien samochodu i pilnie obserwowaliśmy okoliczne krajobrazy. Kupała wręcz obejmował szybę rękami, jak gdyby miałoby to mu pomóc lepiej widzieć. Pojawiły się wioski. Kupała szturchnął mnie pod bok, jakby chciał powiedzieć: „Widzisz, bratku?” Oczywiście, widziałem. Wioski były piękne, czyste. Chaty dobrze kryte, z rzeźbionymi, pomalowanymi okiennicami, dobrze oszklonymi oknami, z wesołymi ogródkami, pełnymi geo-

161 Wieczysław Anuszkiewicz, [w:] Andrzej Budzyński, *Pamiętniki Polaków na Wschodzie*, Tom II, Warszawa 2006, s. 45.

162 GAOOGO, Dokumenty o złoupotriebienjach i naruszenjach soczakonnosti rukowodiaszczimi rabotnikami. (spiecsoobsczenija, dokłady, zapiski, sprawy) za 1945 g., sygn. 1, p. 1, spr. 31, k.8.

163 *Ibidem*, Sprawka, dokładnyje zapiski, mieroprijatija o wypołnienienii riesienija CK WKP (b) B o politiczkeskoj rabotie sriedi nasielienija zapadnych oblastiej BSSR, 26.05.1945–03.07.1945 gg., sygn. 1, p. 1, spr. 2273, k.7.

164 Aleksiej Karpiuk, *Nie będę mówił o Polakach*, „Głos znad Niemna”, nr 36 (70), 06-12 09.1993.

165 *Ibidem*.

rginii i malw. Wszystko było tak niepodobne do biednych, szarych kołchozowych bloków na sowieckiej ziemi, że nie można było nie ujrzeć różnicy”¹⁶⁶.

Położenie ekonomiczne Polaków na Białorusi, ich świadomość narodowa, jak wynika z wyżej przedstawionych tabeli, z każdym kolejnym spisem ludności poprawiają się. Mimo to Polacy dalej ustępują innym mieszkańcom republiki pod względem wykształcenia, zamożności i obecności wśród struktur władzy. Natomiast nie są już oni z pewnością grupą społeczną drugiej kategorii, charakteryzującą się niskim poziomem świadomości narodowej. Świadczą o tym wyniki ponad 20 lat polskiego odrodzenia narodowego.

Mniejszość polska w hierarchii społecznej i ekonomicznej wciąż w gorszej sytuacji. Związane to jest w pierwszej kolejności z tym, że po roku 1939 Polacy na ziemi białoruskiej przez kilkadziesiąt lat, jako grupa narodowa, byli poddani bezwzględnej dyskryminacji. Polacy praktycznie nie zajmowali eksponowanych stanowisk w polityce, ekonomice i życiu publicznym. Warunkiem społecznego awansu Polaka stało się porzucenie własnej narodowości i bycie „*homo sovieticus*”. Dziś podobne traktowanie Polaków, mimo wielu trudności i nawrotów polonofobii, powoli odchodzi w niepamięć.

3. Świadomość narodowa, rola języka ojczystego w zachowaniu polskości

Świadomość narodowa jest formą świadomości społecznej stanowiącej jeden z zasadniczych elementów więzi narodowej, historycznie ukształtowaną na podłożu wspólnoty losów dziejowych danej zbiorowości ludzkiej¹⁶⁷.

Polska świadomość narodowa na kresach ma jednak swoją specyfikę. Historyk Janusz Borowy pisze o niej w sposób następujący: „Świadomość narodowa to poczucie przynależności do określonego narodu, to poczucie identyfikacji z jego kulturą, przeszłością, dominującym systemem wartości, tradycjami, zwyczajami, wyznawaną religią. Świadomości narodowej – tej w zaawansowanej postaci – towarzyszy postawa patriotyzmu pełna uczuciowego zaangażowania w sprawy narodowe, aktywna na wielu polach kształtowania i utrwalania tożsamości narodowej, krytyczna – nie krytykancka! – wobec własnych wad narodowych, a jednocześnie pełna ciepła, tolerancji i życzliwej ciekawości wobec innych nacji”¹⁶⁸.

„Kiedy mówimy o tożsamości etnicznej lub narodowej, o identyfikacji z grupą kwalifikowaną jako narodowa lub etniczna, zastanawiając się nad jej wyznacznikami, odwołujemy się do języka, religii, pochodzenia, więzi terytorialnych. Jednym z wyznaczników tożsamości jest również dziedzictwo kulturowe grupy, z którą utożsamiają się określone osoby”¹⁶⁹.

Władze państwowe II Rzeczypospolitej dążyły do pełnego zabezpieczenia swoim obywatelom-Polakom wszechstronnego rozwoju świadomości narodowej, której towarzyszyły

166 Микола Шчаглоу (Куліковіч) , *Мае успаміны (Янка Купала)* , „Народная Воля”, nr 107-108 (2627-2628) , 06.07.2007.

167 Mieczysław Szymczak, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1992, Tom III, s. 459.

168 Janusz Borowy, *Edukacja kresowa jako ważny czynnik kształtujący świadomość narodową współczesnych Polaków „po tej i tamtej stronie Bugu”*, [w:] *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi*, Grodno 2003, s. 253.

169 Iwona Kabzińska, *Znajomość dziedzictwa kulturowego jako jeden z warunków zachowania tożsamości narodowej (etnicznej)* , [w:] *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi*, Grodno 2003, s. 7.

patriotyzm oraz zaangażowanie w sprawy narodowe. Nie zawsze te dążenia były konsekwentne i skuteczne, ale konstytucyjnie wszyscy obywatele tego państwa mieli zagwarantowane zachowanie swej tożsamości etnicznej i narodowej.

Na kresach Polski patriotyzm i poczucie polskiej świadomości narodowej od dawna miały charakter wyostrzony. W starciu z innymi miejscowymi nacjonalizmami (głównie rosyjskim) tu na kresach rodziły się najpiękniejsze przykłady ofiarnego poświęcenia się polskości. Ta ziemia narodziła i wypuściła w świat takich gorących polskich patriotów jak: Tadeusz Kościuszko, Adam Mickiewicz, Adam Czartoryski, Józef Piłsudski, Stanisław Moniuszko i wielu¹⁷⁰, wielu innych. Polska świadomość kresowa od zawsze miała charakter niemal legendarny.

Agresja Związku Sowieckiego na Polskę 17 września 1939 roku miała zasadniczo zmienić ten stan rzeczy. Celem władzy sowieckiej na Białorusi (we wschodniej jej części przez ponad 70 lat i w zachodniej o 20 lat krócej) była przede wszystkim sowietyzacja ludności bez względu na narodowość. Skutkiem tej działalności władzy miało być w przyszłości doprowadzenie do całkowitego zniknięcia mniejszości polskiej z mapy Białorusi. Służyć temu miały fale deportacji najbardziej wyrazistych przedstawicieli ludności polskiej z byłych Kresów Wschodnich na wschód ZSRR w latach 1940-1941, powojenne wywózki i inne represje, a także repatriacja (ewakuacja) ludności polskiej z Białorusi do Polski. Działania te miały zburzyć więzi narodowe ukształtowane przez wieki, a poza tym gruntownie osłabić żywioł polski i stać się narzędziem niszczenia świadomości narodowej Polaków na Białorusi.

Po wojnie do Polski przeniosła się najbardziej świadoma narodowo część Polaków, użytkowników polskiego języka literackiego, mających najsilniejsze poczucie więzi politycznej i kulturowej z narodem polskim¹⁷¹. To spowodowało, że na Białorusi pozostała w większości słabo wykształcona grupa Polaków, głównie mieszkańców wsi i małych miasteczek.

Na Białorusi, w odróżnieniu od Litwy, nie było w latach powojennych nastrojów niepodległościowych wśród Białorusinów. Prawie nikt tu nie myślał o utworzeniu w przyszłości niezależnego i suwerennego państwa białoruskiego. W 1990 roku niepodległość spadła na Białorusinów jak niechciany prezent po rozpadzie ZSRR. Słabość Białorusinów może być jedną z przyczyn nie przyznania przez Moskwę Polakom na Białorusi, w odróżnieniu od Litwy, autonomii kulturalnej, a przez to możliwości zachowania i utrwalenia świadomości narodowej i języka polskiego. Tu, na Białorusi, Polacy nie byli potrzebni jako przeciwwaga dla nacjonalizmu białoruskiego, ponieważ taki po prostu nie istniał. Władze sowieckie w Moskwie nie musiały rozgrywać na Białorusi „karty polskiej”, którą w razie konieczności można byłoby wykorzystać jako „straszak” wobec Białorusinów.

Była jeszcze jedna przyczyna natury strategiczno-wojskowej. Nie można było budować silnej mniejszości polskiej z dobrze rozwiniętą świadomością narodową bezpośrednio na granicy z Polską w szerokim pasie przygranicznym sięgającym terytoriów dwóch przygranicznych obwodów – brzeskiego i grodzieńskiego. Szerokość tego pasa sięgałaby w głąb Białorusi,

170 Współczesna doktryna białoruska, zwłaszcza w metodzie tzw. „narodowej koncepcji historii Białorusi”, odmawia polskości praktycznie wszystkim historycznym postaciom tych stron. W jej materii panuje zgoda pomiędzy władzą a białoruską opozycją. Zdzisław Julian Winnicki, 1. *Szkice kresowe*, Wrocław 1995, 2. *Szkice polsko-białoruskie*, Wrocław 1998, 3. *Współczesna doktryna i historiografia Białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003.

171 Zofia Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno wschodnich XVI-XX w.*, Warszawa-Kraków 1993, s. 312-313.

miejscami powyżej 200 km. Byłoby to rozumiane jako jawny sprzeciw wobec władzy sowieckiej w Moskwie i Mińsku.

Władze białoruskie nie kwapiły się także ze zlikwidowaniem wszelkich instytucji i stowarzyszeń o charakterze polskim lub polskojęzycznym. Była to jedyna mniejszość narodowa w Białoruskiej SRR, której władze centralne, obwodowe, rejonowe i miejscowe nie uznawały i konsekwentnie nie przyjmowały do wiadomości jej istnienia. Polaków uznano za „skatolicyzowanych Białorusinów”. Były przypadki zakazu używania języka polskiego w miejscach publicznych. W żadnej republice ZSRR Polacy nie byli tak dyskryminowani jak w Białoruskiej SRR.

W sąsiedniej Litewskiej SRR, we wsiach położonych o kilka kilometrów od granicy białoruskiej, istniały szkoły polskie, nie było mowy o szykanowaniu języka polskiego¹⁷². Wiele dzieci polskich, mieszkających nieopodal granicy litewskiej rodzice wysyłali do szkoły na Litwie, aby uchronić je przed rusyfikacją.

Ostoją moralną i elementem integrującym Polaków na Białorusi w obliczu braku elity intelektualnej, głównego wyraziciela świadomości narodowej, był Kościół rzymskokatolicki. Likwidacja kościołów i parafii, które utrzymywały polskość, wpłynęła destabilizująco na funkcjonowanie życia społeczności polskiej. Wielu księży wyjechało w ramach repatriacji (wysiedleń), przeważająca większość z pozostałych była więziona i deportowana. Temat ten szerzej poruszę w IV rozdziale niniejszej pracy.

W takich niesprzyjających warunkach trudno było utrzymać świadomość narodową, a praktycznie niemożliwe było jej budowanie. Mimo to, rodzina i prawie już zniszczony Kościół pozostawały jedynymi ośrodkami podtrzymującymi polskość i świadomość narodową Polaków na Białorusi za czasów ZSRR.

Jak widać, na Białorusi w okresie powojennym realizowano najbardziej bezwzględną i okrutną politykę antypolską. Wykorzystywano ku temu fakt, że w republice, pomimo dość licznej grupy mieszkańców otwarcie deklarujących swoją polskość, istniała spora grupa ludności katolickiej o niesprecyzowanej świadomości narodowej lub mająca wpisaną do paszportu narodowość białoruską, a jednak przyznającą się do polskości.

Władze sowieckie po II wojnie światowej bez przerwy, aż do końca lat 80. XX wieku prowadziły szeroko zakrojoną i konsekwentną politykę wynaradawiania Polaków. Głównym filarem ideologicznym tej polityki była teoria, że polskość na Białorusi jest konsekwencją wielowiekowej okupacji „Białorusi” przez państwo polskie, że na Białorusi nie ma rdzennych Polaków, są jedynie spolonizowani Białorusini. Oficjalna doktryna ideologiczna głosiła: im wcześniej uda się wykorzeńić polskość jako obce ciało, tym lepiej¹⁷³. Podobne podejście do pol-

172 Piotr Eberhardt, *Polska ludność kresowa. Rodowód, liczebność, rozmieszczenie*, Warszawa 1998, s. 81.

173 Nie chodzi tu o istnienie oficjalnej doktryny na piśmie, bo takiej autor nie zna. Stosunek władzy sowieckiej do polskości w tym kraju świadczy o tym, że ta polityka niszczenia była dobrze przez władze koordynowana. Dowodem tego może być fakt, że na Białorusi, w odróżnieniu od Litwy i Ukrainy, polskie życie społeczne wcale nie istniało i nie było warunków by je odrodzić, aż do gorbaczowskiej „pieriestrojki”. Później pojawił się zdecydowany sprzeciw władzy białoruskiej w sprawie wprowadzenia języka polskiego do szkół państwowych i otwarcie polskich szkół. Obecnie język polski i szkolnictwo polskojęzyczne na Białorusi funkcjonują w warunkach dyskryminacyjnych. Język polski wykłada się przeważnie dla dzieci polskich poza godzinami lekcyjnymi, a szkoły polskie funkcjonują bez dobrze opracowanych podręczników polskich, zaadoptowanych do potrzeb szkolnictwa białoruskiego, bo w tym systemie szkoły funkcjonują.

skości na Białorusi jest żywe do dziś, dzisiejsza polityka władz białoruskich ma w sobie wiele jego elementów.

Wieloletnia polityka wynarodowienia Polaków składa się z następujących elementów:

• **dyskryminacja Polaków w życiu społeczno-politycznym**

O przejawach dyskryminacji Polaków możemy sądzić jedynie na podstawie faktów dokonanych. Dzisiejszy stan wiedzy historycznej nie pozwala jednoznacznie stwierdzić istnienia specjalnego rozporządzenia władz sowieckich nakazującego otwartą dyskryminację Polaków¹⁷⁴. Są natomiast liczne świadectwa tej dyskryminacji. Na przykład osobom, które w dokumentach deklarowały polską narodowość, do lat 70. o wiele trudniej było dostać się na studia wyższe¹⁷⁵. Polaków, którzy ukończyli polskie uczelnie w okresie międzywojennym, z wielkimi oporami przyjmowano do pracy zgodnie z wyuczonym przez nich zawodem. To spowodowało, że po wojnie znaczna część inteligencji z przedwojennym rodowodem, w ramach tak zwanej repatriacji wyjechała do Polski, w tym praktycznie cała stara kadra nauczycielska. Władze sowieckie pozbywały się głównie jednostek wybitnie patriotycznych, aby w ten sposób zlikwidować wszelkie oznaki polskości tych ziem, a także osłabić świadomość narodową Polaków, których przeznaczono do asymilacji.

Podobny problem mieli również Białorusini, obywatele II Rzeczypospolitej, wykształceni na wyższych uczelniach w Polsce w okresie międzywojennym. Ich przyjmowano do pracy zgodnie z wyuczonym zawodem dzięki protekcji przedstawicieli władz partyjnych i sowieckich. Dzięki takiemu wstawiennictwu absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, Białorusin Włodzimierz Milinkiewicz, ojciec kandydata na prezydenta Republiki Białoruś w 2006 roku Aleksandra Milinkiewicza, najpierw uratował się od deportacji na Sybir, a później dostał pracę nauczyciela w szkole średniej w Grodnie¹⁷⁶. Według Aleksandra Milinkiewicza ojciec był jedynym w Grodnie pracującym w szkole nauczycielem po studiach wyższych ukończonych w przedwojennej Polsce. I to dzięki temu, że jego rodzice podczas okupacji hitlerowskiej uratowali życie wysokiej rangi urzędnikowi sowieckiemu, który później, po wojnie, pełnił wysoką funkcję w aparacie partyjnym w Moskwie. Autentyczność tego opowiadania potwierdzają dane sprawozdania kuratorium miejskiego za 1948 rok, zachowane w Państwowym Archiwum Obwodu Grodzieńskiego, z których wynika, że w 10 szkołach Grodna pracowało tylko 10 nauczycieli Polaków, z których większość zapisała się na wyjazd do Polski¹⁷⁷.

Znikoma ilość wykształconych Polaków w okresie powojennym, a mianowicie w latach

174 Wyjątkiem może być list skierowany w 1947 roku przez KC KPБ do KC WKP (b), w którym prosi się władze w Moskwie o pozwolenie na likwidację obcego dla BSRR szkolnictwa polskiego i przyspieszoną białorusizację opolaczonych i skatolicyzowanych Białorusinów. Za takich wtedy uważano Polaków. (NA RB, Dokładnyje zapiski CK KP (b) B w CK WKP (b) Naczato 21.04.1947, okonczono 31.12.1947 g., sygn. 4, op. 29, spr. 543).

175 М. Дабрынін, *Палякі заходняй Беларусі: сучасны стан і перспектывы развіцця роднай мовы*, [w:] Чалавек. Этнас. Тэрыторыя. Праблемы развіцця заходняга рэгіёна Беларусі: Матэрыялы міжнароднай навуковай канферэнцыі, ч. 2, Брэст 1988, с. 252.

176 Aleksander Milinkiewicz, prywatne archiwum domowe, teczka nr 1, *Historia rodzinna Aleksandra Milinkiewicza* spisana przez autora pracy podczas rozmowy dotyczącej tego tematu.

177 GAGO, Swodnyj tiekstowoj otcziot gorodskogo otdiela narodnogo obrazowanija i tiekstowyje otczioty o rabocie szkol goroda za 1947-1949 gg, sygn. 127, p. 1, spr. 45, k. 185; Z. J. Winnicki, *Szkice polsko-białoruskie*, Wrocław 1998.

40. i 50., spowodowała, że w tamtym okresie nikt z Polaków nie zajmował eksponowanych stanowisk w życiu społecznym i politycznym BSRR. Na przykład w rejonie sopockińskim, gdzie mieszkało ponad 90% Polaków w roku 1958, wśród 33 specjalistów pracujących w tym rejonie tylko 2 osoby były Polakami, i to ze średnim wykształceniem¹⁷⁸. Dopiero w latach 60. niektórym z Polaków udało się wybić i objąć kierownicze stanowiska we władzach partyjnych i sowieckich niższego i średniego szczebla, jednak za cenę wyrzeczenia się polskości.

Do końca lat 40. i początku lat 50. Polaków mieszkających w BSRR, mimo że byli obywatelami ZSRR, nie powoływano do wojska¹⁷⁹. Młodzież w wieku poborowym w tamtym czasie odbywała tylko miesięczne obozy wojskowe bez powołania do wojska¹⁸⁰. Na przykład we wsi Łosośna rejonu grodzieńskiego pierwszy powojenny pobór Polaków do wojska odbył się w 1950 roku¹⁸¹. Powołany do wojska został rocznik 1931¹⁸². Roczники 1926–1930, mimo że w 1950 roku zaczęto brać Polaków do wojska, powoływane nie były. Urodzony w 1928 roku mieszkaniec Łosośny Feliks Gawin, po raz pierwszy na miesięczny obóz wojskowy był powołany w 1968 roku. Dopiero podczas tego obozu wojskowego złożył przysięgę wojskową¹⁸³.

Polacy nie cieszyli się zaufaniem najwyższych władz sowieckich, traktowano ich jako element niepewny politycznie. Polacy pracujący w zakładach pracy i urzędach państwowych byli pod baczną obserwacją swoich przełożonych, organizacji partyjnych, komsomolskich i związków zawodowych. To powodowało, że nawet w wieku przedemerytalnym zwykli robotnicy bali się otwarcie odwiedzać kościoły¹⁸⁴. Wyjeżdżali w tym celu do innych miejscowości, a czasami nawet na Litwę, by nie zostać rozpoznany, ponieważ mogło to pociągnąć za sobą pewne utrudnienia i kłopoty. Polacy na stanowiskach odpowiedzialnych czy kierowniczych nie mogli nawet pomarzyć o pójściu do kościoła. Dotyczyło to przede wszystkim nauczycieli. Cel takiej nagonki był jeden – dać nauczkę tym, którzy wylamują się z reguł życia ustalonego z góry dla obywateli BSRR.

• wzmożona kampania propagandowa na rzecz uświadomienia miejscowych Polaków jako Białorusinów

Po II wojnie światowej Polacy na terenie Białoruskiej SRR byli praktycznie jedyną znaczną mniejszością narodową, którą oficjalnie wymieniano w spisach ludności, ale cała machina ideologiczna, w tym naukowa, administracyjna negowała istnienie tej grupy, powszech-

178 GAOOGO, Informacyi, swiedienija, sprawki ob organizacyonno-partijnaj rabotie, o komsomole, promyszlenosti, sielskom choziajstwie, o rabotie sielskich sowietow i torgowli sopoockinskiego RK KP (b) B, 31.05.1955–02.03.1959 gg., sygn. 8, p. 14, spr. 7, k. 91-93.

179 Tadeusz Kruczkowski, *Polacy na Białorusi na tle historii i współczesności*, Słomim 2003, s. 138.

180 GAOOGO, Postanowienija, rieszenija, piśma partyjnych, sowietskich choziajstwiennych organow o promyszlenosti, sielskom choziajstwie, ob idieologiczeskiej i administratiwnaj rabotie, (naczato 20.02.1948 goda–okonczeno 13.10.1948 goda) , sygn. 8, p. 1, spr. 17, k.13-16.

181 Tadeusz Gawin, prywatne archiwum domowe, teczka nr 2, *Notatka sporządzona z rozmowy z mieszkanką wsi Łosośna, Teresą Wojciechowicz* na temat poboru Polaków do wojska w okresie powojennym.

182 Z tego wniosek, że do wojska nie powoływano wcześniejszych roczników ponieważ choć krótko, ale jednak były kształcone i wychowywane w polskiej szkole przedwojennej, którą ZSRR uważało za wroga.

183 *Ibidem*, Książeczka wojskowa Feliksa Gawina, s. 8.

184 Więcej na ten temat w publikacji Edmunda Jarmusika. (Католический Костёл в Беларуси в 1945-1990 годах, Гродно 2006, с. 313-332).

nie traktując Polaków jako Białorusinów – katolików lub spolszczonych Białorusinów. Tradycja owej negacji istniała już od połowy XIX wieku, kiedy po powstaniu styczniowym administracja rosyjska zaczęła intensywnie prowadzić politykę kulturowej asymilacji i walki z Kościołem greko- i rzymskokatolickim¹⁸⁵.

Powojenna sowiecka historiografia białoruska broniła tezy, że współcześni Polacy na Białorusi to w sposób oczywisty „skatolicyzowani”, „spolonizowani” Białorusini – co najwyżej „kościelni Polacy”, a najpewniej – „Białorusini–katolicy”¹⁸⁶.

Cała ta kampania ideologiczna miała w ostateczności służyć zmniejszeniu liczby populacji polskiej na Białorusi, a w dalszej perspektywie doprowadzić do całkowitej jej likwidacji. Nad realizacją tego celu bardzo gorliwie pracowała sowiecka szkoła na Białorusi, która stawiała za swój cel nadrzędny wychowanie dzieci Polaków tak, by wstydziły się swojej narodowości, kultury, historii i języka polskiego jako wrogich wobec wszystkiego co rosyjskie i sowieckie.

Skutkiem takiej pracy szkoły były liczne przypadki skrywania swej polskości przez uczniów klas młodszych, pochodzących ze świadomych rodzin polskich. Niekiedy, wracając ze szkoły po lekcji historii, na której mówiono o okropnej działalności polskich panów i pańskiej Polski, dziecko stwierdzało: „Mamo ja nie chcę być Polakiem”¹⁸⁷.

Środki masowego przekazu w rękach partii komunistycznej odgrywały aktywną rolę w propagandzie antypolskiej. Kino, telewizja, radio i prasa aktywnie działały na rzecz uświadomienia miejscowych Polaków w tym, że są Białorusinami. Ta zakrojona na szeroką skalę kampania propagandowa była skierowana przede wszystkim na młodzież, po to, aby wyrzekła się polskości i dokonała zapisu niepolskiej narodowości do pierwszego dowodu osobistego. Te same naciski czyniły władze również przed poborem młodzieży polskiej do wojska, wydając poborowym książeczki wojskowe w komendach uzupełnień. Fakty te są powszechnie znane na Białorusi i nieraz była o tym mowa na łamach pisma ZPB „Głos znad Niemna”.

Za milczącą zgodą władz PRL białoruska i radziecka tradycja historiograficzna i ideowa stworzyła stereotyp złego Polaka – pana, gnębiącego biednego chłopca – Białorusina. Ów stereotyp utrwalił się w świadomości masowej poprzez edukację i kulturę i do dziś wpływa zdecydowanie na stosunek do Polaków i oddziałuje negatywnie na polsko-białoruskie stosunki wzajemne¹⁸⁸.

• uprzywilejowanie Polaków wyrzekających się polskości

Polacy zainteresowani karierą zawodową, musieli bardzo często zrzec się swojego języka, kultury i narodowości. Nie była to oficjalna polityka władz, to jednak atmosfera polityczna w państwie zbudowanym na kłamstwie, przemocy i represjach skłaniała Polaków do tak dramatycznych kroków. Wyrzeczenie się polskiej narodowości w dokumentach (paszporcie,

185 Andrzej Tichomirow, *Polacy na Białorusi. Warunki i perspektywy zachowania tożsamości narodowej*, [w:] *Solidarnie ku wolności*, red. Andrzej Dąbrowski, Wrocław 2006, s. 73.

186 Zdzisław Julian Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003, s. 71.

187 Zdzisław Julian Winnicki, *Uwagi o wpływie i skutkach stosowania niektórych metod i środków depolonizacyjnych na obszarze Ziemi Białoruskich na polską świadomość narodową w drugiej połowie XX wieku i współcześnie*, [w:] *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi*, red. Eugeniusz Skroboczek, Grodno 2003, s. 45.

188 Andrzej Tichomirow, *Polacy na Białorusi. Warunki i perspektywy zachowania tożsamości narodowej*, [w:] *Solidarnie ku wolności*, red. Andrzej Dąbrowski, Wrocław 2006, s. 76.

metryce urodzenia) było warunkiem otrzymania lepszej pracy niż prosta praca fizyczna¹⁸⁹.

Na Białorusi znane są wypadki, gdy Polacy, którzy zmienili narodowość polską dobrowolnie lub została im wpisana narodowość białoruska (w procesie białorutenizacji rejonów i wsi polskich tuż po wojnie), w karierze partyjnej zaszli znacznie dalej od Polaków, którzy wyrzekli się swojego języka ojczystego, kultury i wiary katolickiej, ale wpisu narodowości nie zmienili, pozostali przy polskiej. Tak Mieczysław Giruć, Polak z pochodzenia, którego rodzicom i jemu narodowość polską zmieniono pod przymusem, w ramach powojennej kampanii depolonizacji Białorusi, w swojej karierze partyjnej sięgnął stanowiska I sekretarza rejonowego komitetu Komunistycznej Partii ZSRR w Wołkowysku, a później awansował na stanowisko wiceprzewodniczącego grodzieńskiej obwodowej rady wykonawczej (wicewojewody). Natomiast Roman Olizarowicz, Polak, który swojej narodowości nie zmienił, mimo że był przewodniczącym najlepszego pod względem gospodarczym rejonu grodzieńskiego przez prawie 20 lat, następnego awansu się nie doczekał.

Znane są przypadki, kiedy Polacy na kierowniczych stanowiskach ślepo wykonywali rozkazy władz i nie sprzyjali polskiemu odrodzeniu na Białorusi. W Nowogródku przewodniczący miejskiego komitetu wykonawczego (mer Nowogródka), Polak Henryk Bako, najpierw nie oponował, by w jego mieście powstała polska szkoła i przez dłuższy czas zgadzał się w tej sprawie z ZPB. Świadectwem tego mogą być otwarte i funkcjonujące za jego merostwa klasy z polskim językiem wykładowym. Gdy władze białoruskie uznały te zmiany za szkodzące interesom państwowym, zmusiły mera Henryka Bako, by z tej idei zrezygnował. Nie przeciwstawił się rozkazom i skierował do ZPB list, w którym napisał, że władze miasta i miejska rada deputowanych ludowych nie widzą potrzeby budowy polskiej szkoły w Nowogródku¹⁹⁰. Władze białoruskie chcąc usunąć ze stanowiska Polaka, którym nie mogły w pełni sterować, wprowadziły zmiany administracyjne. W rezultacie dwie administracyjne jednostki – nowogródzka rejonowa rada wykonawcza i nowogródzki miejski komitet wykonawczy, pod pretekstem oszczędności budżetowych, zostały połączone w jedną. Na szefa został powołany Białorusin Anatolij Lis, wieloletni przewodniczący nowogródzkiej rejonowej rady wykonawczej i nieprzejednany przeciwnik odrodzenia szkolnictwa polskiego w Nowogródku. W taki sposób Henryk Bako stracił stanowisko.

Jeszcze wcześniej, we wrześniu 1996 roku, stanowisko mera Grodna stracił Polak Henryk Krupienko, który przyczynił się do budowy i otwarcia polskiej szkoły w Grodnie¹⁹¹. Jego działalność na stanowisku mera w kwestii polskiej była zgodna z literą prawa białoruskiego. W swojej działalności nie zrobił nic, co by było poza prawem, ale sprzyjał Polakom w ich odrodzeniu narodowym i budowaniu świadomości narodowej. Tym niemniej, by zastraszyć przedstawicieli władz lokalnych na Białorusi, by w rozstrzygnięciu spraw mniejszości polskiej nie byli tak jej przychylni, władze centralne w Mińsku odwoływały tych, którzy sprzeciwiali się postanowieniom Mińska. Prawo białoruskie i wtedy i teraz daje Polakom możliwość budowa-

189 C. Żołędowski, *Białorusini i Litwini w Polsce, Polacy na Białorusi i Litwie. Uwarunkowania społecznych stosunków między większością i mniejszościami narodowymi*, Warszawa 2003, s. 228.

190 Archiwum ZPB, dokumenty wchodzące za 1997 rok, *Письмо Новогрудского городского исполнительного комитета № 01-6/578 от 27.05.1997 г., к председателю Союза Поляков Белоруссии*.

191 *Указ президента РБ №348 от 3 сентября 1996 года*, Сборник Декретов и Указов президента за 1996 год, Минск 1997.

nia i otwarcia polskich szkół na Białorusi.

Władze białoruskie w swej polityce kadrowej w stosunku do Polaków sugerują się przede wszystkim ich lojalnością w stosunku do władzy, a także ich gotowością – jeżeli zajdzie taka potrzeba – wystąpienie przeciwko interesom mniejszości polskiej. Polak patriotą, świadomy swoich korzeni, kultury i wiary, gotowy wystąpić w obronie tych wartości nie znajdzie obecnie miejsca w strukturach władzy. Zresztą w obecnej sytuacji politycznej, Białorusin-patriota, jest traktowany dokładnie tak samo. Szeroko rozbudowany aparat władzy i służb specjalnych pozwala władzom bezbłędnie rekrutować w swoje szeregi coraz nowe zastępy Polaków do działalności jednak często sprzecznej z interesami narodowymi mniejszości polskiej.

W 2005 roku władze białoruskie, niszcząc niezależność Związku Polaków na Białorusi, sięgnęły po pomoc 30-osobowej grupy Polaków zajmujących eksponowane stanowiska w strukturach państwowych i gospodarczych Grodna. Do działalności udało się im wciągnąć ludzi, którzy swoje posady i stanowiska stawiają ponad interesy własnego narodu. Strach przed utratą posady pchnął tych wysoko postawionych Polaków do bycia przeciwnikami polskiego odrodzenia narodowego na Białorusi. Dobre rozpoznanie środowiska polskiego przez władze pozwoliło im bezbłędnie sięgnąć po tych, którzy nie byli w stanie odmówić. Prawie nikt z tych Polaków nie należał nigdy do Związku i nie brał udziału w jego przedsięwzięciach. Po zmianie koniunktury politycznej i podporządkowaniu ZPB władzom wielu z nich przystąpiło do organizacji, wielu z nich również zaczęło, za przyzwoleniem władz białoruskich, wspierać związek finansowo na koszt swoich przedsiębiorstw, przeważnie państwowych. Świadczy o tym ewidentnie Apel, który na żądanie władz białoruskich został w imieniu podporządkowanego władzom składu ZPB wysłany do rządu polskiego. Pisali w nim między innymi: „Ostatnio w kręgach dyplomatycznych Polski oraz Zachodu, w środkach masowego przekazu rozpoczęła się kampania propagandowa o łamaniu demokracji i praw człowieka na Białorusi, o jakoby mających miejsce prześladowaniach Polaków w naszym kraju. Nawet można usłyszeć stwierdzenia, że na Białorusi Polacy nie są zatrudniani do pracy, nie mają możliwości zdobyć wykształcenie, uczyć się języka ojczystego, poznawać kulturę i tradycje. (...) Prosimy Rząd Polski zaprzestać gołosłownych oskarżeń, nie wtrącać się do spraw wewnętrznych naszego białoruskiego państwa. Jesteśmy dumni z tego, że jesteśmy obywatelami Republiki Białorusi”¹⁹².

Podobna ignorancja odbija się mocno w strukturze społecznej polskiej mniejszości narodowej. Prawdą jest, że niektórym Polakom udaje się zająć w karierze politycznej lub zawodowej dość wysoko, ale wszystko za cenę gruntownej sowietyzacji swych poglądów, bezwarunkowej lojalności wobec reżimu i zrzeczenia się polskości.

• całkowita likwidacja szkolnictwa polskiego

Władze sowieckie na Białorusi nie bez podstaw konsekwentnie niszczyły szkołę polską jako ważny element świadomości narodowej Polaków. Polska szkoła w realiach BSRR stanowiła zbędny element systemu edukacji sowieckiej. Polak znający swój język ojczysty stawał się dla władzy niebezpieczny, ponieważ miał dostęp do innej, własnej kultury narodowej, mógł lepiej poznać dzieje historyczne swojego narodu i, co nie było bez znaczenia dla władzy sowieckiej, mógł czerpać informacje na każdy temat z innych, niezależnych od władzy źródeł.

¹⁹² *Обращение представителей общественности Гродненской области – поляков по происхождению*, „Гродненская Правда”, 13.08.2005.

PRL-owski system totalitarny był dla władz sowieckich systemem o wiele bardziej liberalnym, nie nadającym się dla BSRR. Świadome tych niebezpieczeństw władze sowieckie Białorusi w czasie krótkiego okresu powojennego, do roku 1948 dokonały całkowitej likwidacji szkolnictwa polskiego.

Główną rolę w procesie wynarodowiania Polaków i pozbawieniu ich świadomości narodowej miała odegrać i niewątpliwie odegrała szkoła sowiecka i to bez różnicy, czy funkcjonowała w języku rosyjskim, czy białoruskim. Szkoła sowiecka z jej systemem indoktrynacji miała Polakom zastąpić zamkniętą przed nimi szkołę polską. Wrywkowe wiadomości z historii Polski, otrzymane od rodziców, słabo przyczyniały się do kształtowania dumy ze swego narodu i jego tysiącletnich dziejów. „W szkole często z uczuciem wstydu opuszczaliśmy głowę, bo o Polakach mówiono jako o możnowładcach z nahajką w rękę, którzy ciemnieżyli i uciskali naród białoruski. Takie lekcje na długo pozostawiały blizny w naszych sercach”¹⁹³.

O tym, jak szkoła sowiecka oddziaływała na świadomość narodową dzieci może mówić zdarzenie w polskiej rodzinie w Mińsku. 14-letni syn zapytany, kim jest, Polakiem czy Rosjaninem, odpowiedział szybko i zdecydowanie: „Ja Polakiem nie chcę być, bo u Polaków gierojów niet”¹⁹⁴.

• wyparcie języka polskiego ze wszystkich dziedzin życia codziennego

Władze sowieckie w stosunku do języka polskiego, który był językiem ojczystym setek tysięcy obywateli sowieckich mieszkających na Białorusi, wdrożyły politykę całkiem podobną do polityki carskiej Rosji na tych samych terenach, a mianowicie zabraniającą jego używania w miejscach publicznych. Co prawda w odróżnieniu od imperialnej Rosji nie wydano takiego rozkazu na piśmie, natomiast cała polityka w stosunku do Polaków była prowadzona w taki sposób, by stworzyć klimat społeczny zniechęcający ich do używania języka polskiego na co dzień między sobą, w miejscach publicznych, a także w rodzinie. Polacy rozmawiający po polsku w mieście, sklepie czy autobusie musieli się liczyć z tym, że w każdej chwili mogą być „zaatakowani”¹⁹⁵ przez osoby niechętnie nastawione do Polaków i ich języka. Taka sama atmosfera panowała w pracy, język polski był wyśmiewany i poniżany przez przełożonych Polaków – Rosjan czy Białorusinów. Te działania władzy miały zniechęcić Polaków do swojego języka ojczystego i zmusić ich do przejścia w rozmowach publicznych, a także w domu na język rosyjski lub białoruski.

Dodatkowo, przy pomocy nauczycieli, władze prowadziły nagonkę na język polski przez zwracanie uwagi rodzicom, by nie rozmawiali ze swoimi dziećmi po polsku, argumentując, że przez to nie nauczą się one dobrze języka rosyjskiego, a w konsekwencji nie dostaną się na studia. Mimo to młodzież z rodzin polskich, ucząca się w szkołach rosyjskich, jeszcze w latach sześćdziesiątych dość często w rozmowach, nawet podczas przerwy w zajęciach szkolnych rozmawiała między sobą po polsku. Przykładem, a takich było wiele, może być szkoła we wsi Sonicze rejonu grodzieńskiego, o której opowiada dziennikarce gazety „Czerwony Sztandar” Jan Sadkowski: „W latach sześćdziesiątych, kiedy chodziłem do szkoły, nie pozwalano nam

193 Tadeusz Gawin, *Do czego dążymy?*, „Czerwony Sztandar”, nr 277 (11228), 03.12.1989.

194 Julian Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939-1986*, Londyn 1988, s. 291.

195 Bardzo często Białorusini i Rosjanie zwracali uwagę Polakom w miejscach publicznych, że tu jest ZSRR, a nie Polska i rozmawiać trzeba po rosyjsku. Zdarzało się też, że wyśmiewano Polaków rozmawiających po polsku.

mówić po polsku nawet na przerwach”¹⁹⁶.

Nagonka na język polski zaczęła się od razu po wkroczeniu Armii Czerwonej w 1939 roku do Polski i miała masowy charakter we wszystkich miejscowościach, gdzie mieszkali Polacy. Prezes oddziału ZPB z Rubieżewicz Jadwiga Kolendo, która w 1939 miała 11 lat i skończyła 4 klasy polskiej szkoły powszechnej wspomina: „Cały tydzień płaczę bez przerwy, oczy zapuchły. Zmuszają iść do szkoły, grożą karą. Do szkoły, w której nie ma języka polskiego, nie ma religii, w której zabraniają mówić po polsku, ale my rozmawiamy, wszystkich nie wypędzą. Cofają nas o klasę niżej, znów jestem w 4 klasie. Na ulicy robią mi uwagę, że nie można rozmawiać po polsku. Od tego wszystkiego serce się ściska.”¹⁹⁷

Programy szkolne w dziedzinie historii, czy literatury pomniejszają rolę Polaków na Białorusi, ośmieszają ich wkład we wspólny dorobek tych ziem. Szkoła sowiecka pobudzała dumę z powodu wielkich osiągnięć ZSRR, co z biegiem czasu przerodziło się w szowinizm rosyjski. Zdarza się, że dorastające dzieci tak wychowane w szkole zabraniają rodzicom mówić po polsku¹⁹⁸.

Język polski był praktycznie wyparty ze wszystkich dziedzin życia codziennego. Miejscem jego używania pozostawała rodzina, a miejscem publicznym kościół. Polakom żyjącym w pasie przygranicznym z Polską zostawała jeszcze szansa na odbiór telewizji polskiej, a także na słuchanie radia polskiego. Władze sowieckie nie odważyły się podjąć jakichś stosownych kroków, by pozbawić Polaków dostępu do telewizji polskiej. Takie zakazy były natomiast w instytucjach państwowych, w tym również w wojsku. Współczesne władze białoruskie posunęły się natomiast w 2005 roku do usunięcia I programu Telewizji Polskiej z sieci kablowych i anten zbiorowych¹⁹⁹, z których korzystają mieszkańcy miast żyjący w blokach. Żadne zbiorowe protesty, w tym listy skierowane do prezydenta państwa nie przyniosły żadnego skutku.

• prześladowanie wiary katolickiej i Kościoła katolickiego²⁰⁰

Kościół katolicki w państwie sowieckim zawsze był wrogiem numer 1 wśród innych wspólnot religijnych. Na Białorusi walka z nim miała szczególnie ostry charakter. Na wschodzie Białorusi zamknięto wszystkie kościoły, na Zachodzie otwartych pozostało niewiele.

Przed rozpadem ZSRR prawie wszystkie istniejące parafie katolickie na Białorusi były parafiami polskimi. Wyjątek stanowiła parafia w Wiszniewie, rejonu wołożyńskiego, obwodu mińskiego, gdzie ksiądz Władysław Czerniawski podtrzymywał tradycje katolicyzmu białoruskiego.

Partyjne kierownictwo sowieckie na Białorusi widziało i chciało widzieć w duchowieństwie polskim aktywnych działaczy „opolaczywania” i katolicyzowania dorosłej ludności białoruskiej. Sama ich obecność i bezwzględnie ograniczona do czysto liturgicznych czynności praca duszpasterska traktowane były przez władze jako bardzo ważny czynnik zachowania

196 Leokadia Komaszko, *Grodzieńszczyzna: chcemy mieć tę polskość. 3. Na teraz i potem*, „Czerwony Sztandar”, 15.12.1988.

197 Jadwiga Kolendo, [w:] Andrzej Budzyński, *Pamiętniki Polaków na Wschodzie*, Tom II, Warszawa 2006, s. 84-85.

198 Julian Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939-1986*, Londyn 1988, s. 291.

199 AK, *ZPB broni Telewizji Polskiej*, Magazyn Polski Na uchodźstwie, nr 2, grudzień 2005, s. 4.

200 Więcej na ten temat będzie w IV rozdziale niniejszej pracy, w podrozdziale Kościół katolicki a ZPB.

przez wiernych wierzeń religijnych i świadomości narodowej, a tym samym jako zasadnicza przeszkoda w ateizacji i sowietyzacji społeczeństwa na terenach włączonych do ZSRR. Kościoły skupiające ludność polską uważane były niezmiennie za bastion oporu narodowego, który powinien być zlikwidowany.

Największe nasilenie represji wobec duchowieństwa katolickiego przypada na lata 1945-52. W tym czasie na byłych polskich kresach północno-wschodnich wprowadzane były rewolucyjne i całkowicie niszczące dotychczasową, odwieczną strukturę społeczną zmiany, w postaci kolektywizacji (zakładanie kolchozów), upaństwowienia prywatnej własności, wywłaszczenia z dotychczasowego stanu posiadania i likwidacji całych warstw społecznych, takich jak ziemiaństwo, rolnicy indywidualni, przedsiębiorcy, handlowcy, rzemieślnicy i wolne zawody. Aż do 1953 r. towarzyszyły temu deportacje na Syberię i do Kazachstanu²⁰¹.

Istnieją charakterystyczne różnice między poszczególnymi byłymi republikami sowieckimi przy dokładniejszej analizie wyroków wydawanych tam na księży katolickich. Na ogólną liczbę 152 księży katolickich na Łotwie w 1944 r., aż 81 z nich, a więc ponad połowa (53%), zostało aresztowanych i skazanych w latach 1944-58. Wśród znanych obecnie 46 wyroków wydanych tam w okresie 1944-53, tylko 5 (10,8%) opiewało na 25 lat łagrów, a 33 (71,7%) na 10 lat łagrów. Pozostałe wyroki wynosiły od 3 do 8 lat. Przy wyższych wyrokach stosowano także karę pięcioletniego pozbawienia praw obywatelskich i konfiskatę majątku.

Na Litwie w tym samym okresie represjonowanych było, według danych MWD z 1958 r., ponad 280 księży na ogólną liczbę ok. 750 (w 1953 r.) w całym kraju, co stanowiło by 37%. Kilkudziesięciosobową grupę stanowili wśród nich Polacy z archidiecezji wileńskiej. W chwili obecnej znana jest wysokość wyroków w 173 wypadkach. Najwyższe wyroki – 25 lat łagrów otrzymało 35 osób, czyli 20,2% skazanych. Zapadły one głównie w latach 1949-52 (33 wyroki). Ten wymiar kary był tu więc dwukrotnie wyższy niż na Łotwie. Najwięcej, bo 110 znanych wyroków, a więc 63,5% ich liczby ogólnej, miało wysokość 10 lat łagrów. Ponad połowa z nich, bo aż 55, zapadło w latach 1949/50. Aresztowano wówczas 76 księży. Był to okres największego natężenia represji i ostatecznego złamania różnych form czynnego oporu miejscowego społeczeństwa.

Na Białorusi z 225 księży, którzy pozostawali w tej republice w 1946 r., represjonowanych było w latach 1944-52 ok. 150. Tylko trzech z nich nie było Polakami. Uwagę zwraca tu, w porównaniu z innymi republikami, wyjątkowo duża liczba wyroków o najwyższym wymiarze kary. Na 71 znanych obecnie wyroków skazujących, wydanych w latach 1945-52, aż 41 (57,7,8%), a więc ponad połowa, opiewała na 25 lat, a 22 (30,9%) na 10 lat. W porównaniu z Łotwą najwyższy wymiar kary orzekano więc tu, według tych danych, pięciokrotnie częściej, a w porównaniu z Litwą ponad dwukrotnie częściej. Pozostałe wyroki wynosiły od 3 do 15 lat. Z reguły orzekane było także pozbawienie praw obywatelskich na 5 lat i przepadek mienia. W rezultacie w 1953 r. na Białorusi pozostało na swoich placówkach zaledwie kilkunastu księży²⁰².

W obecnej sytuacji politycznej na Białorusi nie są stosowane represje wobec odra-

201 GAOOGO, Stenogramma VI plenuma grodnienskogo obkoma partii ot 25-26 oktjabria 1950 goda, sygn. 1, op. 1, spr. 262, k.3.

202 Roman Dzwonkowski SAC, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939-1988*, Lublin 2003, s. 45-48.

dzającego się Kościoła katolickiego, jak było to za czasów sowieckich. Na księży nie wydaje się wyroków, ale władze dalej niechętnie patrzą na działalność Kościoła katolickiego. Jest on często uznawany za „narzędzie polskiej propagandy”²⁰³. Dlatego są częste przypadki odmowy ze strony władz białoruskich księżom z Polski dalszej pracy duszpasterskiej na Białorusi i żądanie ich natychmiastowego wyjazdu do kraju. Władze czynią różnego rodzaju naciski na Kościół, by wprowadzał w nabożeństwach języki rosyjski i białoruski jako obowiązujące. Chcą przemocą odebrać Polakom do decydowania, w jakim pragną się modlić języku.

Wyżej wymienione elementy polityki wynarodowienia bez wątpienia wpłynęły na znaczne obniżenie świadomości narodowej Polaków na Białorusi i wyrządziły im niepowetowane straty w kwestii języka polskiego, kultury, religii, czego niestety nie da się szybko nadrobić. Tym niemniej otrzymana przez Polaków w 1988 roku szansa na odrodzenie narodowe była przez nich wykorzystana i spowodowała, że polskość po tylu latach bycia w cieniu zaczęła się odradzać.

Dzisiejsze szerokie odrodzenie polskości świadczy wyraźnie, że żaden z tych elementów wynarodowienia nie osiągnął zamierzonego celu. Polacy-kresowiaci od dawna mieli głęboko zakorzenione poczucie tożsamości narodowej, którego nie zdołały podważyć ani 123 lata zaborów, ani długoletnia polityka wynarodowienia, stosowana przez władzę sowiecką. Aleksiej Karpiuk, udzielając wywiadu „Głosowi znad Niemna”, skomentował ten wątek w sposób następujący: „Czy się to komu podoba czy nie, jednakże należy przyznać, że poziom świadomości narodowej u Polaków jest wyższy. (...) U nas zloszczą się na Polskę, zazdroszczą. Skoro jesteśmy takimi łopuchami, którzy nadal pozostają „wiernymi komunistom”, to czego chcemy?! ”²⁰⁴. Nie można jednak nie zauważyć, że wieloletnia praktyka wynaradawiania Polaków odeszła bez śladu.

Na świadomość narodową Polaków na Białorusi składa się wielu czynników. Jeden z nich to znajomość języka polskiego: „Utrata znajomości języka zamykała w ciągu dłuższego okresu dostęp do źródeł duchowej kultury polskiej i nie mogła nie doprowadzić do pewnej deformacji świadomości narodowej, zwłaszcza w wieku młodszym”²⁰⁵.

Mimo ogromnego znaczenia języka polskiego w procesie zachowania tożsamości polskiej, nie jest on jedynym i decydującym czynnikiem tego procesu.

Język ojczysty jest jednym z najbardziej istotnych atrybutów samookreślenia narodowościowego oraz spełnia funkcje dyferencjacji etnicznej. Jego utrata miałaby doprowadzić do zrujnowania podstaw identyfikacji etnicznej osoby. Jednak w rzeczywistości nie zawsze dochodzi to do skutku. Odpowiednim przykładem mogą służyć angielskojęzyczni Irlandczycy czy Walijszcycy, rosyjskojęzyczni Białorusini i Ukraińcy. Podobną sytuację można obserwować wśród Polaków Białorusi²⁰⁶.

Badania przeprowadzone na ludności polskiej na terenie Białorusi w ostatnich la-

203 Katarzyna Grzegorzółka, *Polacy na Białorusi w świetle publikacji Biuletynu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”*, [w:] *Blisko, a tak daleko*, pod redakcją Adam Bobryka, Warszawa 2004, s. 27.

204 Aleksiej Karpiuk, *Nie będę mówił o Polakach*, „Głos znad Niemna”, nr 36 (70) , 6-12.09.1993.

205 Mikołaj Biaspamiatnych, *Ludność polska Grodzieńszczyzny w świetle badań Centrum Etnokonfesjonalnych i Socjokulturalnych Uniwersytetu Grodzieńskiego*, [w:] *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi*, Grodno 2003, s. 122.

206 *Ibidem*, s. 113-114. Helena Giebień, *Język liturgii rzymskokatolickiej oraz język ojczysty Polaków w rejonie lidzkim*, [w:] *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi*, Grodno 2004, s. 57-73.

tach ujawniają cechy charakterystyczne polskiej świadomości narodowej. Są to katolicyzm, szlacheckość, język polski, ciągłość tradycji kultury polskiej oraz stosunek do pojęcia ojczyzny. Badacze wskazują na wewnętrzną jedność wymienionych cech i na to, że ujawniają się w sposób rozmaity²⁰⁷. Na ile mocnym czynnikiem kształtowania świadomości narodowej Polaków na Białorusi jest język polski zobaczymy na podstawie kolejnych powojennych spisów ludności.

Spis ludności przeprowadzony w 1959 roku wykazał, że na Białorusi mieszka 538 881 osób narodowości polskiej, z których 48,6% uznaje język polski za swój język ojczysty²⁰⁸. Lata 60. i 70. na Białorusi uważane są za lata budowy rozwiniętego socjalizmu. Spis ludności z 1970 roku (tabela 1.) wykazał, że na Białorusi mieszka 382 600 Polaków, z których język polski uważa za ojczysty tylko 13,1%, w 1979 roku (tabela 1.) z 403 169 tylko 7,8% (władza dopasowała dane o uznawaniu przez Polaków języka ojczystego do zamówień politycznych tamtego okresu). Władze potrzebowały udowodnić Polakom, że z każdym spisem ludności jest ich coraz mniej, że wymiera język polski, bez którego nie mogą zaliczać siebie do Polaków. Taki był cel i taki kontynuują obecne władze Łukaszenkowskie. Te spisy uznać można za próbę wywarcia na Polakach presji do szybszego ich wynarodowienia i asymilacji. Hasło propagandowe władzy w tamtych czasach było takie: jaki ty Polak, jeżeli nie umiesz po polsku. Ludność polska pozbawiona możliwości uczenia swoich dzieci języka polskiego w szkołach rosyjskich i białoruskich, a także uczenia ich w polskich szkołach była po prostu skazana na wynarodowienie i utratę świadomości narodowej.

Spis ludności z 1989 roku, przeprowadzony w dobie gorbaczowowskiej przebudowy pokazał (tabela 1) , że z 417 720 Polaków język polski za ojczysty uważa 13,3%. To prawie dwukrotnie więcej niż w 1979. Wielu Polaków korzystając z wolności demokratycznych okresu przebudowy obudziło się, z pobudek patriotycznych zaczęło przyznawać się do swojej narodowości i swojego języka ojczystego. Na Grodzieńszczyźnie w tym okresie zaczęło działać PSKO im. Adama Mickiewicza i swoją działalnością zachęcało Polaków do odbudowy ich świadomości narodowej.

Spis ludności przeprowadzony w wolnej i niezależnej Białorusi pod rządami Łukaszenki z 1999 roku (tabela 1.) wykazał dalszy wzrost liczby Polaków uznających język polski za ojczysty. Z 395 712 Polaków 16,5%, czyli 65 455 osób wykazało znajomość języka polskiego, uznając go za swój język ojczysty.

Od spisu w 1989 roku do spisu ludności w 1999 roku minęło dziesięć lat. Przez te lata rozwinęła się działalność Związku Polaków na Białorusi, który w tamtym czasie liczył 25 tys. osób. Do ponad 300 szkół na terenie Białorusi został, jako przedmiot, wprowadzony język polski. Otwarte zostały dwie polskie szkoły: w Grodnie i Wołkowysku, utworzono kilkadziesiąt zespołów polskich, zaczęto wydawać gazetę „Głos znad Niemna” i kwartalnik „Magazyn Polski”. To wszystko niewątpliwie sprzyjało poszerzeniu znajomości języka ojczystego Polaków²⁰⁹.

²⁰⁷ *Ibidem*, s. 117.

²⁰⁸ Всесоюзная перепись населения СССР 1959 года, Москва 1960, с. 156.

²⁰⁹ Zdzisław Julian Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003, s. 83.

Tabela 1. Ludność podstawowych grup mniejszości narodowych RB i obwodów w podziale według kryterium języka ojczystego, w latach 1970, 1979, 1989 i 1999²¹⁰

	Liczebność osób danej narodowości	Z ogólnej liczby osób danej narodowości wskazali na język ojczysty							
		Język swojej narodowości		Język innej narodowości					
		Ilość	(%)	Ilość	(%)	Ilość	(%)	Ilość	(%)
				Białoruski		Rosyjski		Inny	
1970									
Ogólna ilość ludności	9 002 338	7 688 435	85,4	327 599	3,6	984 218	10,9	2 086	0,0
Białorusini	7 289 610	6 571 489	90,1	————	——	717 296	9,8	825	0,0
Rosjanie	938 161	923 339	98,4	14 512	1,5	————	——	250	0,0
Polacy	382 600	50 035	13,1	292 420	76,4	39 660	10,4	485	0,1
Żydzi	148 011	26 391	17,8	2 911	2,0	118 608	80,1	101	0,1
1979									
Ogólna ilość ludności	9 532 516	7 611 603	79,9	337 850	3,5	1 581 112	16,6	1 951	0,0
Białorusini	7 567 955	6 319 465	83,5	————	——	1 247 744	16,5	746	0,0
Rosjanie	1 134 117	1 116 469	98,4	17 341	1,5	————	——	307	0,0
Polacy	403 169	31 246	7,8	298 485	74,0	73 029	18,1	409	0,1
Żydzi	135 450	15 139	11,2	2 818	2,1	117 408	86,7	85	0,0
1989									
Ogólna ilość ludności	10 015 806	7 889 802	77,7	322 746	3,2	1 932 136	19,0	7 122	0,1
Białorusini	7 904 623	6 341 410	80,2	——	——	1 559 832	19,7	3 381	0,0
Rosjanie	1 342 099	1 311 043	97,7	29 885	2,2	————	——	1 171	0,1
Polacy	417 720	55 727	13,3	266 790	63,9	94 204	22,6	999	0,2
Żydzi	11 977	8 553	7,6	2 395	2,1	100 803	90,0	226	0,2
1999									
Ogólna ilość ludności	10 045 237	8 227 988	81,9	418 108	4,2	1 385 009	13,8	9 458	0,1
Białorusini	8 159 073	6 986 871	85,6	————	——	1 166 346	14,3	5 148	0,1
Rosjanie	1 141 731	1 035 666	90,7	103 723	9,1	————	——	2 302	0,2
Polacy	395 712	65 455	16,5	265 432	67,1	64 246	16,2	578	0,2
Żydzi	27 810	1 508	5,4	4 760	17,1	21 412	77,0	128	0,5

210 Итоги переписи населения Республики Беларусь 1999 года. Национальный состав населения и распространённость языков. Статистический сборник. Том I. Минск 2001 с. 198-201; Zdzisław Julian Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003, s. 105.

Jak wygląda sytuacja ze znajomością języka ojczystego na Białorusi według spisu z 1999 roku (na 1000 mieszkańców tego kraju) obrazuje tabela 2. Wynika z niej, że wszystkie prawie narodowości w kwestii deklaracji języka jako ojczystego są lepsi od Polaków. Gorszy wskaźnik od Polaków mają tylko Żydzi.

Tabela 2. Ludność poszczególnych grup narodowościowych RB i obwodów w podziale według kryterium języka ojczystego w 1999. Na 1000 osób danej narodowości

	Jako język ojczysty wskazano			
	Swojej narodowości	Białoruski	Rosyjski	Inny
Ogółem RB	819	42	138	1
Białorusini	856	—	143	1
Rosjanie	907	91	—	2
Polacy	165	671	162	1
Ukraińcy	428	143	428	1
Żydzi	54	171	770	5
Tatarzy	220	275	499	6
Cyganie	774	106	112	8
Litwini	518	214	255	10
Obwód brzeski				
Polacy	101	721	175	3
Obwód witebski				
Polacy	178	670	148	3
Obwód homelski				
Polacy	84	616	281	19
Obwód grodzieński				
Polacy	187	651	161	1
Obwód miński				
Polacy	57	876	65	2
Obwód mohylewski				
Polacy	94	507	383	16
m. Mińsk				
Polacy	91	615	290	4

Sporo do myślenia dają wyniki spisu, dotyczące Polaków mieszkających w obwodach grodzieńskim i witebskim. Nie wszystko da się tutaj wytłumaczyć zapędami **falsyfikatorskimi** władz. Niewątpliwa natomiast jest tendencja zaniżenia danych dotyczących obwodu grodzieńskiego, jako największego miejsca zamieszkania Polaków w tym kraju. Poza tym to jest obwód największego zamieszkania katolików na Białorusi, w swojej zdecydowanej większości modlących się w języku polskim.

Tabela 3. Polacy według grup języka ojczystego w latach 1989 i 1999 w poszczególnych obwodach²¹¹

	Liczebność osób danej narodowości	Z ogólnej liczby ludności danej narodowości jako język ojczysty wskazali (w procentach)			
		Język swojej narodowości	Język innej narodowości		
			Białoruski	Rosyjski	Inny
Obwód brzeski					
Polacy 1989	31 674	6,5	66,9	26,1	0,5
Polacy 1999	27 136	10,1	72,1	17,5	0,3
Obwód witebski					
Polacy 1989	25 266	15,4	67,5	16,7	0,4
Polacy 1999	21 003	17,8	67,0	14,8	0,3
Obwód homelski					
Polacy 1989	4 556	8,0	50,2	38,8	2,9
Polacy 1999	3 572	8,4	61,6	28,1	1,9
Obwód grodzieński					
Polacy 1989	300 836	15,5	62,3	22,1	0,1
Polacy 1999	294 090	18,7	65,1	16,1	0,1
Obwód miński					
Polacy 1989	33 248	4,0	87,4	8,2	0,4
Polacy 1999	29 532	5,7	87,6	6,5	0,2
Obwód mohylewski					
Polacy 1989	3 661	8,9	35,6	53,5	2,0
Polacy 1999	2 798	9,4	50,7	38,3	1,6
m. Mińsk					
Polacy 1989	18 479	4,9	46,3	48,0	0,8
Polacy 1999	17 581	9,1	61,5	29,0	0,4

Tabela 3 kolejny raz potwierdza, że największy zasięg polskie odrodzenie narodowe miało wśród Polaków mieszkających w izolowanych i mniejszych skupiskach. Właśnie oni najbardziej poczuli to, że nie są opuszczeni przez macierz Polską, że bycie Polakiem nie niesie ze sobą zagrożenia. Dla przykładu weźmiemy obwód brzeski i grodzieński. Dziesięć lat od rozpoczęcia polskiego odrodzenia narodowego na Białorusi, w obwodzie brzeskim, w którym na razie nie ma żadnej polskiej szkoły w odróżnieniu od obwodu grodzieńskiego, ilość osób wymieniających język polski jako ojczysty wzrosła prawie dwukrotnie. Natomiast w obwodzie grodzieńskim jest to liczba zbliżona do poprzedniego spisu ludności.

211 Итоги переписи населения Республики Беларусь 1999 года. Национальный состав населения и распространённость языков. Статистический сборник. Том I, Минск 2001, с. 202-208.

Tabela 4. Ludność poszczególnych grup narodowościowych RB i obwodów w podziale według kryterium języka, którym najczęściej posługują się w domu, w 1999. Na 1000 osób danej narodowości²¹²

	Język, którym zwykle rozmawia się w domu, wskazano			
	Swojej narodowości	Białoruski	Rosyjski	Inny
Ludność RB ogółem	449	31	519	0
Białorusini	413	-----	586	0
Rosjanie	957	43	-----	0
Polacy	47	576	377	0
Żydzi	4	38	957	1
Tatarzy	8	200	792	0
Litwini	153	255	578	4
Niemcy	5	68	925	2
Cyganie	662	58	276	4
Obwód brzeski				
Polacy	21	500	478	1
Obwód witebski				
Polacy	55	601	343	1
Obwód homelski				
Polacy	8	294	696	2
Obwód grodzieński				
Polacy	56	589	355	0
Obwód miński				
Polacy	11	796	192	0
Obwód mohylewski				
Polacy	9	167	822	2
m. Mińsk				
Polacy	12	201	787	0

Tabela 4 pokazuje, że Polacy praktycznie przestają rozmawiać w rodzinie w języku polskim. To jest oczywiście skutkiem celowo prowadzonej przez okres powojenny dyskryminacji Polaków i ich języka ojczystego w codziennym życiu. Odpowiedni wpływ mają tu również obiektywne procesy asymilacyjne, charakterystyczne dla całego cywilizowanego świata. Władze sowieckie i dzisiejsze władze białoruskie sprzyjają temu, aby zwiększała się dynamika tych procesów.

212 Итоги переписи населения Республики Беларусь 1999 года. Национальный состав населения и распространённость языков. Статистический сборник. Том 1, Минск 2001, с. 325, 328, 331, 334, 337, 340, 343, 346.

Zahamować te negatywne, z punktu widzenia interesów polskości, procesy można jedynie drogą odrodzenia szkolnictwa polskiego na wzór szkolnictwa polskiego na Litwie. Tylko szkoły polskie mogą spowodować, że język polski wróci do rodzin polskich. Tak jak kiedyś szkoły rosyjskie wyparły język polski ze świadomości Polaków i jego codziennego użytku, tak szkoły polskie reaktywowane na Białorusi mają język polski wprowadzić do codziennego użytku u bardziej świadomych swego pochodzenia Polaków, bo to oni w pierwszej kolejności będą chcieli, aby ich dzieci mogły kończyć szkoły polskie.

Sytuacja językowa na Białorusi, która ma spory wpływ na kształtowanie świadomości narodowej Polaków, zaczyna powoli się poprawiać (tabela 3.). Język polski w rodzinach polskich prawie nie występuje w roli języka domowego, rodzinnego (tabela 4.). Językami tymi często okazują się białoruski i rosyjski. Polski, niestety, jest językiem na specjalne okazje, językiem niedzielnym, kościelnym. Gwoli sprawiedliwości odnotujemy, że jest spora część Polaków, która nigdy w swoim życiu nie posługiwała się językiem polskim²¹³. Ich polskość jest oparta o zupełnie inne niż językowe kryteria. Polskość dla nich to przeważnie katolicyzm.

Świadomość narodowa nie jest wartością stałą, jest pewnym stanem mającym tendencję do zmian. Polskość na kresach od zawsze była związana z katolicyzmem. Podobny stereotyp światopoglądowy przeważa na Białorusi i dziś. We współczesnym świecie Polska i polskość jest kojarzona w szerszej perspektywie, co powoli uświadamiają sobie i białoruscy Polacy.

Przed rozpoczęciem odrodzenia narodowego Polaków na Białorusi głównymi czynnikami podtrzymującymi świadomość narodową były rodzina i kościół. W obecnej sytuacji, gdy na Białorusi działa szereg organizacji polskich zrzeszonych w Związku Polaków na Białorusi, w Polskiej Macierzy Szkolnej i innych, gdy na Białorusi działają polskie zespoły ludowe i amatorskie, ukazuje się prasa polskojęzyczna i rozwija się Kościół katolicki, z którym te organizacje zacieśniają współpracę, można oczekiwać, że świadomość narodowa Polaków na Białorusi nie tylko nie będzie utracona, a wręcz odwrotnie – będzie przez te podmioty stale budowana. Ważnym partnerem w budowaniu świadomości narodowej Polaków na Białorusi jest strona polska. Godne i szanowane miejsce Polski w świecie, polski dorobek cywilizacyjny – jest to nowy ważny czynnik polskiego odrodzenia na Białorusi, trwałości i jedności polskości za Bugiem.

Badania przeprowadzone w obwodzie grodzieńskim pokazały, że 70% Polaków popiera odrodzenie szkolnictwa polskiego²¹⁴. Ten fakt poparcia tutejszych Polaków dla organizacji polskich walczących o odrodzenie szkolnictwa polskiego świadczy o tym, że przeważająca większość społeczeństwa polskiego uważa polski język, polską kulturę narodową i tradycje historyczne za podstawę odrodzenia narodowego. Prawdziwa polskość może być oparta jedynie na szerokich i swobodnych kontaktach z macierzą.

Na zakończenie rozdziału można przekonująco stwierdzić, że mimo nieustannie prowadzonej przez władze białoruskie depolonizacji mniejszości polskiej, opierającej się na

213 Mikołaj Iwanow, *Polacy w Związku Radzieckim, 1917-1990 (7)*, w okresie pierestrojki, „Kurier Wileński”, nr 152, 18.07.1990; Elżbieta Smułkowa, *Kształt współistnienia na polsko-białorusko-litewskim pograniczu językowym*, [w:] Prace filologiczne Tom XLV, Warszawa 2000; Iwona Kabzińska, *Wśród „kościelnych Polaków”. Wyznaczniki tożsamości etnicznej (narodowej) Polaków na Białorusi*, Warszawa 1999.

214 Mikołaj Biaspamiatnych, *Ludność polska Grodzieńszczyzny w świetle badań Centrum Etnokonfesjonalnych i Socjokulturalnych Uniwersytetu Grodzieńskiego*, [w:] *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi*, pod redakcją Eugeniusza Skrobockiego, Grodno 2003, s. 122.

„narodowej koncepcji historii Białorusi”, według której Polaków nie ma i nie było. Na usilnej depolonizacji liturgii w Kościele katolickim po roku 1990, jak również na zwalczaniu polskiej aktywności społecznej i politycznej, a przede wszystkim ZPB.

Mimo powyższych trudności, polskość na Białorusi przetrwała. „Doświadczenia minionych lat dotyczące działalności Związku Polaków na Białorusi pokazują, że wszędzie tam, gdzie środowisko polskie (w tym jego formalny reprezentant Związek Polaków) wykazuje wytrwałość w dążeniu do wyegzekwowania swych uprawnień, te są realizowane”²¹⁵

215 Zdzisław Julian Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia Białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003, s. 97.

II. Początki polskiego odrodzenia w dobie „pierestrojki”¹ 1988–1991

1. Utworzenie Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia im. Adama Mickiewicza. Pierwsze kroki odrodzenia polskiego

Pierwszym zwiastunem polskiego odrodzenia na Białorusi był utworzony 17 maja 1987 roku Klub Miłośników Kultury Polskiej w Lidzie. Klub zainicjował swoją działalność wiosną 1987 roku, ale oficjalnie został zarejestrowany przy Miejskim Domu Kultury dopiero 13 grudnia tegoż roku². Lata 1987-1988 symbolizowały burzliwy okres gorbaczowowskiej przebudowy, kiedy na fali jawności i demokratyzacji budziło się i zaczęło upominać się o swoje prawa wiele mniejszości, w tym również Polacy rozproszeni na terenie całego ZSRR. Pewne oznaki przebudzenia, ale wciąż bardzo słabe, zrodziły się wśród Polaków białoruskich. Przykładem takiego przebudzenia może być, oprócz Lidy, walka mieszkańców wsi Łosośna, Soni-cze i miasteczka Sopoćkinie rejonu grodzieńskiego wiosną i latem 1988 roku o wprowadzenie do szkół języka polskiego³.

Na początku roku 1988 powstał Klub Miłośników Mowy Polskiej i Kultury w Baranowiczach⁴. Rozmowy o polskim odrodzeniu narodowym rozpoczęły się również w największym skupisku Polaków na Białorusi – w Grodnie. Były to na razie pojedyncze przykłady budzenia się polskości, która na Białorusi, w porównaniu z innymi regionami ZSRR,

1 Pierwszym naukowym tekstem o strukturalnym odrodzeniu polskim w BSRR-RB był artykuł Zdzisława Juliana Winnickiego *Związek Polaków na Białorusi* [w:] *Szkice kresowe*, Wrocław 1995, s. 14-31. Znacznie rozszerzone studium opracowała Helena Giebień – *Związek Polaków (BSRR-RB) w latach 1988-2004* [w:] *Polska mniejszość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej. Nowe problemy i wyzwania wobec współczesnych przemian w państwach regionu*, pod redakcją Zdzisława J. Winnickiego, Wrocław 2005, s. 99-145.

2 Leokadia Komaiszko, *Samouświadomienie, cz. 1. Młodzi Polacy na Białorusi*, „Czerwony Sztandar” nr 178 (10829), 02.08.1988; Aleksander Siemionow, *Nasze początki*, [w:] *Jak feniks z popiołu.... Polacy na ziemi Lidzkiej w latach 1987-1997*, pod redakcją Aleksandra Kołyszko, Lida 1997.

3 Tadeusz Gawin, *10-lecie Związku Polaków na Białorusi*, Biuletyn Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Warszawa 1998, nr 10, s. 9.

4 Aleksander Siemionow, *List z Białorusi. W Baranowiczach*, „Goniec Kresowy” nr 11 z 1992 r., [w:] Z. J. Winnicki, *Szkice Kresowe*, Wrocław 1995.

poniosła szczególnie wielkie straty⁵ po przyłączeniu tych terenów do imperium sowieckiego. Gdy na Litwie i Ukrainie Polaków sowietyzowano, ograniczano w prawach, to na Białorusi polskość po prostu niszczone. Władze sowieckie nie bez podstaw obawiały się, że tak duże skupisko Polaków, stanowiące w niektórych regionach Białorusi większość, jest potencjalnie zdolne do destabilizacji sytuacji⁶ w tej republice związkowej. Duża powojenna aktywność Armii Krajowej w obwodzie grodzieńskim umocniła te obawy. Polskie podziemie zbrojne było szczególnie aktywne w tym obwodzie do końca lat 40., zbrojny opór niewielkich oddziałów i pojedynczych osób trwał też w pierwszej połowie lat 50. Ostatni opór podziemia polskiego został złamany w kwietniu 1954 r.⁷ Dlatego to największe skupisko Polaków na terenie ZSRR starano się skazać na powolne zniknięcie.

Przychylny klimat polityczny dla odrodzenia polskiego na Białorusi stwarzała podpisana 21 kwietnia 1987 roku w Moskwie „Deklaracja o Współpracy w Dziedzinie Ideologii, Nauki i Kultury”⁸ między rządami ZSRR i PRL. Deklarację podpisali ówczesny Sekretarz Generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Michaił Gorbaczow i I Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Wojciech Jaruzelski. Mimo że w tej deklaracji nie mówiło się wprost o sytuacji mniejszości polskiej w ZSRR, to klimat sprzyjający poprawie kondycji społeczeństwa polskiego był stworzony.

Tak w poufnej notatce na temat polskiej grupy etnicznej w ZSRR od 14 października 1987 r., sporządzonej przez Wydział Zagraniczny KC PZPR czytamy: „Temat polskiej grupy etnicznej w Związku Radzieckim stanowi jedną z tzw. „białych plam” w historii narodów Polski i ZSRR. Państwo nasze połączone ze Związkiem Radzieckim więzami politycznymi, gospodarczymi, kulturalnymi, naukowymi i sojuszem wojskowym, w zasadzie nie zajmowało się problemami polskiej grupy etnicznej w ZSRR. Fakt ten nie jest akceptowany przez społeczeństwo polskie, a szczególnie przez tę jego część, która powiązana jest z obywatelami radzieckimi polskiego pochodzenia więzami rodzinnymi. Stanowi to jednocześnie ważny argument przeciwko PRL, często eksploatowany przez propagandę zachodnią, a także temat ostrej krytyki wymierzonej w nasze władze przez polskie wychodźstwo na Zachodzie”⁹.

Wydział Zagraniczny KC PZPR zaproponował w tej notatce, by problemy polskiej grupy etnicznej w ZSRR omówić na szczelbu sekretarzy Komitetów Centralnych PZPR

5 Przykłady tych strat były podane w I rozdziale niniejszej pracy. Największa z nich to całkowita likwidacja szkolnictwa polskiego na Białorusi w 1948 roku.

6 Władza sowiecka nie mogła pozwolić na funkcjonowanie szkół polskich, a nawet nauczanie języka polskiego w pasie przygranicznym, którego mieszkańcy, w przeważającej większości, byli Polakami; dla władzy równałoby się to zakwestionowaniem wcześniej ustalonej powojennej granicy państwa. Bo jak można byłoby wytłumaczyć fakt, że po obu stronach granicy funkcjonują polskie szkoły, mieszka ten sam naród, wyznający tę samą wiarę, rozdzielony przy pomocy drutu kolczastego pasem granicznym, a należący jednak do dwóch innych państw? Takie podejście było główną przyczyną nie tylko braku polskich szkół, ale i wymuszenia na polskiej inteligencji nauczycielskiej „repatriacji” do Polski, wyjazdów w poszukiwaniu pracy na Litwę, wywózki niepokornych do północnych i wschodnich terenów ZSRR. (T. Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 17).

7 С. А. Ситкевич, С. А. Сильванович, В. В. Барабаш, Н. А. Рыбак, *Польское подполье на территории западных областей Беларуси (1939-1954 гг.)*, Гродно 2004, с. 338; Zygmunt Boradyn, *Niemien rzeka niezgody*, Warszawa 1999; Яуген Сямашка, *Армія Краёва на Беларусі*, Мінск 1994, с. 244.

8 Artykuł redakcyjny, „Trybuna Ludu”, nr 93, 22.04.1987.

9 Archiwum Akt Nowych, Wydział Zagraniczny KC PZPR, *Poufna notatka na temat polskiej grupy etnicznej w ZSRR*, Sygnatura 973/151, k. 1-4.

– KPZR. W czasie tych rozmów zaproponowano władzom radzieckim powołanie w ZSRR organizacji społeczno-kulturalnej obywateli radzieckich polskiego pochodzenia, która będzie prowadzić działalność w oparciu o obowiązujące przepisy radzieckie dotyczące organizacji, stowarzyszeń i zrzeszeń. Organizacje te na szczeblu lokalnym mogłyby organizować kursy nauczania i doskonalenia języka polskiego, prowadzić działalność typu klubowego w postaci amatorskich zespołów artystycznych i teatralnych, kół zainteresowań polską prasą, literaturą, sztuką, folklorem itp.

W mniejszych skupiskach ludności polskiego pochodzenia, gdzie występuje społeczne zapotrzebowanie miano rozważyć tworzenie niższych form organizacyjnych w formie klubów, zespołów artystycznych, kół miłośników polskiej muzyki, malarstwa itp. Do czasu powołania takiej organizacji należało utworzyć sekcję (komisję) skupiającą osoby polskiego pochodzenia przy republikańskich, obwodowych i rejonowych zarządach TPRP.

Utworzenie czasopisma (tygodnika, miesięcznika) wydawanego centralnie w języku polskim, docierającego do wszystkich skupisk ludności polskiego pochodzenia w ZSRR, ewentualnie utworzenie pism polskojęzycznych na Ukrainie i Białorusi¹⁰. Notatka dotycząca polskiej grupy etnicznej w ZSRR sporządzona przez Wydział Zagraniczny PZPR staje się główną wytyczną dla dalszych działań dyplomacji polskiej w Związku Radzieckim w zakresie pobudzenia do działalności społecznej mieszkającej tam polskiej mniejszości narodowej. W poufnej notatce służbowej z 19 października 1987 roku, skierowanej do polskiego MSZ Konsul Generalny PRL w Mińsku Mieczysław Obiedziński proponuje dążyć do powołania w 1988 r. Społecznego Towarzystwa Kulturalnego Polaków o jednoznacznym obliczu ideowym¹¹.

Sekretarz KC PZPR Włodzimierz Natorf, który był jednym z inicjatorów otwarcia się PRL na Polaków sowieckich, skomentował ówczesną sytuację w sposób następujący: „Początkiem zorganizowanej działalności stowarzyszeń kulturalno-oświatowych Polaków w ZSRR była podpisana w kwietniu 1987 r. przez I Sekretarza KC PZPR i Sekretarza Generalnego KC KPZR Deklaracja o współpracy w dziedzinie ideologii, kultury i nauki, jak również podpisane porozumienia pomiędzy KC PZPR a KC KP Białorusi, Ukrainy i Litwy”¹². Dokument ten świadczył, że partia już nie jest w stanie ignorować interesów Polaków obywateli ZSRR, a PZPR z pomocą podobnych działań w interesie Polonii dąży do poprawienia swego mocno nadszarpniętego wizerunku wśród polskiego społeczeństwa.

Na Białorusi atmosfera pierestrojki stworzyła przyjazny grunt dla otwartej dyskusji na tematy polskie. Jako jeden z pierwszych w obronie polskości wystąpił wybitny pisarz białoruski Aleksiej Karpiuk¹³, mieszkający w Grodnie. Dwudziestego dziewiątego kwietnia 1987 r.

10 *Ibidem*, Sygnatura 973/151, załącznik nr 2, k.1-3.

11 Archiwum Akt Nowych, Wydział Zagraniczny KC PZPR, *Poufna notatka służbowa sporządzona przez konsula generalnego PRL w Mińsku Mieczysława Obiedzińskiego do polskiego MSZ*, Sygnatura 976/395.

12 Artykuł redakcyjny, *Czego oczekują Polacy w Związku Radzieckim*, „Trybuna Ludu”, nr 273 (14040), 24.11.1989.

13 Aleksiej (Aleksy) Karpiuk (1920–1992) urodził się we wsi Streszewo na Białostocczyźnie. W II Rzeczypospolitej brał udział w białoruskim ruchu komunistycznym. Był komsomolcem, siedział w areszcie. W czasie okupacji niemieckiej działał w ruchu oporu, został aresztowany i osadzony w obozie Stutthof. Po ucieczce z obozu był partyzantem, później dowodził oddziałem im. K. Kalinowskiego. Wśród odznaczeń bojowych posiada Order Czerwonego Sztandaru oraz Złoty Krzyż Orderu „Virtuti Militari”. W walkach o Berlin został ciężko ranny. Po wojnie ukończył Wydział Języków Obcych Grodzieńskiego Instytutu Pedagogicznego. Napisał powieści:

zwrócił się z listem otwartym do Sekretarza Generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa: „Niezauważenie przez nasze władze znacznej liczby Polaków w BSRR, uporeczywe nieuwzględnianie ich problemów narodowościowych jest w naszych czasach niewybaczalne. To właśnie jest przedmiotem gorących sporów podczas każdego prywatnego spotkania z przedstawicielami PRL – pisarzami, uczonymi, działaczami partyjnymi. Argumentów na obronę mamy coraz mniej. Przecież nie można wiecznie powoływać się na powojenne kłopoty”¹⁴. Interwencja Karpiuka pozostała, niestety, bez echa. Karpiuk nie poddał się i 16 października 1987 roku wysłał do Gorbaczowa nowy list, w którym między innymi napisał: „Wierzę oczywiście tow. Aleszkiewiczowi (zastępca kierownika wydziału ideologicznego w obwodowym Komitecie KPZR w Grodnie – przyp. autora), iż nie ma prośb ze strony Polaków w sprawie nauczania ich dzieci w języku narodowym. Ale czy ktoś zadał Polakom to pytanie? Ciągłe odczuwany jest niesamowity strach tych czasów, kiedy za podobną myśl wypowiedzianą głośno, osądzano, zsyłano, okaleczano ludzkie losy. Dlaczego nie poinformować Polaków o istnieniu takiej możliwości w radiu, prasie”¹⁵. Aleksey Karpiuk chcąc pomóc Polakom w BSRR w ich odrodzeniu narodowym nie poprzestał jedynie na wysłaniu listów do sekretarza Generalnego KPZR Michaiła Gorbaczowa. Kopie tych listów przekazał także do Konsulatu Generalnego PRL w Mińsku¹⁶. Takie poparcie Białorusina, zasłużonego działacza kultury białoruskiej, dla sprawy polskiej w BSRR było bardzo cenne.

Paradoksalnie, polski ruch odrodzeniowy na Białorusi rozpoczął się bez udziału Polaków znajdujących się we władzach ZSRR¹⁷. Był to ruch od samego początku oddolny,

Danuta, Odyseja puszcząńska, Raj w Wierszalinie, Korzenie, Biała dama, Requiem, wiele opowiadań, szkiców i miniatur. Ogólny nakład jego książek, wydanych w siedmiu językach, wynosi 1 mln egzemplarzy. A. Karpiuk był jednym z założycieli i pierwszym dyrektorem Muzeum Religii w Grodnie – faktycznie było to muzeum białoruskiej kultury i starożytności. Nosił tytuł Zasłużonego Działacza Kultury BSRR.

W 1966 r. na Zjeździe Związku Pisarzy BSRR wystąpił z „nacionalistycznym” i „antysowieckim” przemówieniem, którego tekst został ogłoszony drukiem dopiero w 1990 r.

W 1971 r. KGB, z rozkazu miejskiego i obwodowego komitetów KPZR w Grodnie, wytoczyło przeciwko A. Karpiukowi sprawę, oskarżając go o zdradę i faszyzm. W latach 1989–1991 napisał on szereg artykułów o treści anty bolszewickiej, brał udział w spotkaniach BNF, sprzyjał utworzeniu Związku Polaków na Białorusi. Wiosną 1991 roku wygrał sprawę sądową przeciwko czasopismu KC KPZ „Politiczeskij Sobiesiednik” i opuścił szeregi KPZR. Zmarł po ciężkiej chorobie 14 lipca 1992 r. („Głos znad Niemna”, nr 36 (70), 12-16.09.1993).

Aleksey Karpiuk był osobą niezwykle czułą na ból i krzywdy zadane innemu człowiekowi, wyznawał zasadę, że naród nie może być wolny, kiedy uciska inne narody. Zapytany kiedyś wprost, dlaczego tak aktywnie dopomaga Polakom, odpowiedział: „Dlatego, że jeżeli zaczniecie odradzać się wy, to i nasze odrodzenie pójdzie szybciej. Może w końcu na Białorusi przypomną sobie, że mają swój język i swoją kulturę” (*ibidem*, s. 4).

14 Archiwum PSKO im. Adama Mickiewicza,teczka nr 2, Tłumaczenie z rosyjskiego za pomocą Fundacji „Pomoc Szkołom Polskim na Wschodzie” z Lublina, (prezes Józef Adamski). Ryszard Karaczun, *Odrodzona szkoła*, Grodno 1998, s. 15.

15 *Ibidem*, Tłumaczenie z rosyjskiego dzięki pomocy Fundacji „Pomoc Szkołom Polskim na Wschodzie” z Lublina, (prezes Józef Adamski). Barbara Wachowicz, *Wierność i wytrwanie. Nad Niemnem (I)*, „Przekrój”, nr 2310, 01.10.1989, s. 20.

16 Archiwum Akt Nowych, Wydział Zagraniczny KC PZPR, List objaśniający z Konsulatu Generalnego PRL w Mińsku w sprawie przekazania kopii listów Aleksego Karpiuka z 29.04.1987 r., i 16.10.1987 r. do Sekretarza Generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa. Sygnatura 976/395. W załączeniu do listu objaśniającego, kopii listów do Michaiła Gorbaczowa w tej teście brakuje.

17 Tak na przykład w samym Grodnie przewodniczącym Miejskiej Rady Wykonawczej (merem Grodna) był Polak Stanisław Andrzejewski. Przewodniczącym grodzieńskiej Rejonowej Rady Wykonawczej był również Polak, Roman Olizarowicz, ale nikt z nich do polskiego ruchu odrodzeniowego się nie dołączył. To osłabiało siłę polskiej

z udziałem przeważnie tych Polaków, którzy reprezentowali doły społeczne i nielicznej polskiej inteligencji.

Dlatego proces ten rozpoczął się na Białorusi stosunkowo późno i rozwijał się początkowo bardzo powoli, by jednak później „ekspłodować”. Nauczona wieloletnim doświadczeniem polska ludność kresowa była po prostu bardzo nieufna i ostrożna wobec każdej deklaracji władz. W środowiskach polskich na Białorusi ludzie zadawali sobie pytanie: czy to już czas, czy teraz się uda? Czy nadal trzeba ukrywać swą narodowość, godzić się na wynarodowienie, czy podjąć próbę odszukania swych korzeni i upomnieć się o swe prawa? Dotychczasowe doświadczenia nie dawały pewności, że represje stalinowskie były ostatnim aktem odpolszczenia dawnych polskich kresów. Żywe w pamięci były wspomnienia „odwilży” chruszczowowskiej, gdy mniej ostrożni uwierzyli, że państwo polskie będzie o nich dbać, chronić ich polskość, a tymczasem zostali przez PRL opuszczeni¹⁸.

Władze komunistyczne PRL nie skorzystały z odwilży chruszczowowskiej, by przyjąć z pomocą Polakom na Białorusi w ich odrodzeniu narodowym i uczynić chociażby minimum możliwego – reaktywować na Białorusi przynajmniej kilka szkół polskich, a także zapoczątkować proces wprowadzenia nauki języka polskiego do szkół rosyjskich i białoruskich w tym kraju. Sytuacja polityczna na Kremlu w tamtym czasie takiemu rozwojowi wydarzeń na Białorusi sprzyjała, Rada Ministrów ZSRR wydała w 1955 r. stosowne rozporządzenie, zgodnie z którym w republikach związkowych mniejszościom narodowym w zamian nauczania języka republiki pozwolono nauczać języka swojej mniejszości narodowej, w wypadku Polaków na Białorusi – polskiego¹⁹.

Centralne i lokalne władze BSRR były przeciwne temu, by dać Polakom możliwość nauczania języka polskiego w szkołach²⁰. Ich stosunek do Polaków miał pozostać niezmienny, a mianowicie skierowany na ich bezwzględną rusyfikację i sowietyzację. Osłabiona powojennymi represjami stalinowskimi mniejszość polska na Białorusi, pozbawiona warstwy ideowej inteligencji, nie miała praktycznie żadnych możliwości, aby stawić czynny opór w imię obrony swoich praw narodowych. Poza tym mniejszość polska była kompletnie zdeintegrowana przez władze. Dlatego prawo Polaków do nauczania swoich dzieci w języku ojczystym, czy też nauczania języka ojczystego w szkołach zostało przez władze BSRR brutalnie zignorowane, a dokument zezwalający na nauczanie języka polskiego na Białorusi nie ujrzał światła dzienne-

działalności odrodzeniowej. (Autor)

18 Michał Jagiełło, *Po prostu Polacy. Wywiad z Józefem Klasą, Sekretarzem Generalnym Towarzystwa „Polonia”, „Czerwony Sztandar”* nr 98, 27.04.1989.

19 Archiwum PSKO, teczka nr 2, *List z Komitetu Państwowego ZSRR ds. Oświaty Narodowej z Moskwy do Przewodniczącego Zarządu Szkół tow. Krugleja M. M. z Ministerstwa Oświaty Białoruskiej SRS w Mińsku z 17 lipca 1989 r., kopia tow. Sapkowskiej A. I. z Grodna*. (Dokument został przekazany do archiwum przez Jerzego Gorbaczewskiego z Grodna).

20 Pierwsze próby pod koniec lat 80. ubiegłego stulecia wprowadzenia języka polskiego do szkół w rejonie grodzieńskim pokazały, że ten proces nie będzie łatwy i że władze będą mu konsekwentnie przeciwne. Więcej na ten temat w: Tadeusz Gawin, *Ojcowizna*, Grodno-Lublin 1993, s. 16-21. Poza tym fakt utajniania przed społecznością polską Rozporządzenia Rady Ministrów ZSRR nr 3947R z dnia 9 maja 1955 r. (umożliwiającego nauczanie języka polskiego w szkołach jako jęz. ojczystego) ten zarzut pod adresem władz BSRR jeszcze bardziej wzmacnia. (GAGO, Rasporiażienija Sowietu Ministrow SSSR za 1955 god, sygn. 1171c, op. 2, spr. 591, k.38, tłumaczenie z języka rosyjskiego mgr Andżelika Orechwo).

go²¹. Osłabiona wieloletnimi represjami mniejszość polska nie była zdolna do zorganizowania protestów w obronie swoich praw, które mogłyby być zauważone przez Moskwę.

Nie było w tamtym czasie odpowiedniego klimatu politycznego na Białorusi, by Polacy mogli wystąpić do władz białoruskich z żądaniem respektowania ich praw konstytucyjnych. Ksiądz profesor Roman Dzwonkowski SAC z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego tak skomentował wydarzenia z okresu odwilży chruszczowowskiej: „Nic mi nie wiadomo o próbach odrodzenia nauczania polskiego na Białorusi za Chruszczowa i po nim. Polacy w tym kraju byli tak sterroryzowani, że nie sądzę, by ktokolwiek miał odwagę o to się starać. Po wojnie nie było już dawnej, ideowej i bohaterskiej inteligencji polskiej i nie było komu o takiej sprawie myśleć. Ludzie trzymali się języka polskiego w kościele i w modlitwie w domu, i to wówczas ratowało język polski. Represje za Chruszczowa były, ale teraz trudno już zebrać źródła na ten temat. W mojej książce *Za wschodnią granicą...* zanotowałem znany mi wypadek z parafii w Świrze, gdzie parafianie w 1962 r. wystąpili z podaniem do władz o zwrot kościoła. Organizatorzy zostali aresztowani i skazani na 2-3 lata więzienia. Za Chruszczowa zniszczono немало kościołów (Grodno, Fara Witoldowa). Obrona księży i kościołów przez katolików – Polaków w czasie panowania systemu sowieckiego (podania podpisywane przez setki osób, choć było to dla nich niebezpieczne), to bardzo ciekawy temat, ale wymaga on zbadania archiwów z tego okresu”²². Ten fakt, dotyczący aresztowania i wsadzenia do więzienia katolików Polaków, potwierdza także dziennikarz Jan Mincewicz²³.

Wystąpienie o zwrot budynku kościoła w tamtych czasach widziane było przez władze jako mniej antypolityczny krok niż wystąpienie o otwarcie polskiej szkoły²⁴ czy wprowadzenie nauczania języka polskiego dla polskich dzieci. Za wystąpienie w sprawie szkoły mogła grozić kara znacznie dłuższego pobytu w więzieniu. Reaktywowanie szkoły polskiej (czy nauczanie języka polskiego) przez sowieckie władze Białorusi były traktowane nie inaczej jak działalność antypaństwowa, celem której był powrót Polaków do polskości, do ich duchowej więzi ze swoją matczyną – Polską, a to było sprzeczne z kierunkiem partyjnych władz Białorusi ku depolonizacji dawnych Kresów II Rzeczypospolitej Polskiej²⁵.

21 В. Карбалевиц, *Место Польши в политике Беларуси*, [в:] *Наши радавод*, Гродно – Беласток 1999 (2000), Книга 8, с. 582. Niewątpliwie „repatriacja” planowana w latach 1955-1959 miała wpływ na to, że najbardziej świadoma swej polskości grupa inteligencji polskiej (chcąca kształcić swoje dzieci w języku i kulturze polskiej) zdecydowała się na wyjazd do PRL, a to spowodowało, że nie było komu zawalczyć o prawa Polaków do nauczania języka polskiego w szkołach czy otwarciu szkół polskich w BSRR. To pozwoliło władzom odebrać Polakom szansę nauczania ich języka ojczystego w szkołach Republiki. (Autor)

22 Archiwum prywatne T. Gawina, teczka nr 2, *List księdza profesora Romana Dzwonkowskiego do Tadeusza Gawina* z 3 maja 2007 roku.

23 Jan Mincewicz, *Świrski Kościół znów czynny*, „Magazyn Wileński”, nr 17, 1990, s. 12.

24 W 1955 roku ksiądz Piotr Bartoszewicz z Odelska (rejon grodzieński) zorganizował swoich parafian do masowego wysyłania listów do Ministerstwa Oświaty BSRR w Mińsku. Listy miały dotyczyć otwarcia w Odelsku polskiej szkoły, jednak władze szybko stłumiły tę inicjatywę, wysyłając tam specjalną komisję, która przeprowadziła należytą pracę, by zapobiec akcji. Stało się to w 1955 roku, kiedy rozporządzeniem Rady Ministrów ZSRR prawnie taka możliwość istniała. Może dlatego wszyscy, którzy brali w tym udział nie zostali osądzeni. Niedługo po tym ksiądz Bartoszewicz zostaje przeniesiony do innej parafii w obwodzie grodzieńskim. (NA RB, Dokładnyje zapiski, sprawki, otczioty obkomow, gorkomow, rajkomow partii ministierstw i wiedomstw po ideologiczeskim woprosam i pieczati, naczato 15.08.1959 g., okonczeno 07.12.1959 g., sygn. 4p, op. 62, spr. 510, s. 122-125).

25 Akcja ostatecznej depolonizacji dawnych Kresów II Rzeczypospolitej Polskiej rozpoczęła się w 1947 roku, kie-

Jeden z założycieli PSKO im. Adama Mickiewicza, Józef Łucznicz z Grodna wspomina: „Były też lata wcześniejsze, kiedy Grodzieńszczyzna upominała się o polskość. Na przykład w latach 50-tych. Ale wtedy większość rodziców obawiała się, że ich dzieci po polskich szkołach nie dostaną się na studia. Chodziło też o hasło, że kto chce uczyć dzieci polskiego, niech wyjeżdża do Polski”²⁶. Historia konkretnej działalności skierowanej na odrodzenie polskości w tamtym czasie potrzebuje dalszych badań, szczególnie w zamkniętych dziś archiwach KGB.

Zdawało się, że niemożliwe jest roztopić lody, które grubą warstwą zacierzwienia pokryły drogę do sprawiedliwości i prawdy. Dlatego żadnych przykładów walki Polaków o swoje prawa, która mogłaby doprowadzić do zmiany ich sytuacji na lepszą i sprzyjających odrodzeniu narodowemu na Białorusi w okresie odwilży chruszczowowskiej (w odróżnieniu od Polaków na Litwie) nie odnotowano. Potwierdza to także profesor Uniwersytetu Wrocławskiego Zdzisław Julian Winnicki: „Osobiście nie spotkałem się z tego typu publikacjami, które by całościowo obejmowały ten właśnie problem. Sądzę, że nie ma takiego opracowania, bo ani w latach 50., ani później, jak mi nie mam, nie prowadzono takich badań. Co więcej, większość ówczesnych „badaczy” w ogóle nie zastanawiała się, czy w ogóle są Polacy w ZSRR (może za wyjątkiem Wileńszczyzny). Współcześnie tematyka ta pojawia się szczerzątkowo przy okazji badań ogólniejszych i tam gdzie cytuje się jakieś wspomnienia przy okazji badań współczesnych. Myślę, że to już „ostatni dzwonek” na badania terenowo-osobowe wśród starszych ludzi na miejscu, w obecnych skupiskach Polaków w RB. Natomiast kopalnię wiedzy na ten temat mogą być archiwa KPB i NKWD (KGB)”²⁷.

Swoistym papierkiem lakmusowym, odzwierciedlającym sytuację polskiej mniejszości narodowej w BSRR w latach chruszczowowskich i breżniewowskich może być sposób traktowania księży katolickich i Kościoła. Wszyscy księża pracujący na Białorusi byli na różne sposoby nękani przez wszechwładną policję polityczną (KGB) oraz podlegające jej bezwzględnie, choć nieformalnie, władze wyznaniowe. Władze zdawały sobie sprawę z tego, że polskość na Białorusi zachowała się dzięki Kościołowi katolickiemu i jego księżom, niezmiennie trwającym w wierze katolickiej i polskości, stąd takie przeciwdziałanie ze strony władzy przeciwko Kościołowi i księżom katolickim.

W okresie pierestrojki demokratyzacja następowała powoli, napotykała na opór aparatu partyjnego i elit władzy, ale jej efekty były coraz bardziej zauważalne²⁸.

dy Sekretarz KC KPB (b) Gusarow wysłał list do Sekretarza KC WKP (b) Żdanowa z prośbą o wydanie przez Moskwę sankcji na ostateczną likwidację, jak pisał: obcego państwu sowieckiemu szkolnictwa polskiego z jego obcą kadrami nauczycielską. (Dokładny zapis CK KP (b) B w CK WKP (b) Naczato 21 04.1947, okonczono 31.12.1947 g. (sygn. 4, op. 29, spr. 543).

26 Leokadia Komaiszko, *Grodzieńszczyzna: chcemy mieć tę polskość*, 2. *Słowa i czyny*, „Czerwony Sztandar”, nr 287 (10938), 13.12.1988.

27 Archiwum prywatne autora, teczka nr 2, *List profesora Zdzisława Juliana Winnickiego do Tadeusza Gawina* z 23 maja 2007 r.

28 „Wandea pierestrojki” – takim mianem aktywna opozycja demokratyczna w BSRR oraz komentatorzy zagraniczni (zwłaszcza w Polsce) określali sytuację polityczną na Białorusi sowieckiej doby reform Michaiła Gorbaczowa. KPB, administracja sowiecka w BSRR jakby nie przyjmowały do wiadomości, że ZSRR wszedł w fazę demokratyzacji. Przedsięwzięcia centralne, moskiewskie uważano za jakiś szkodliwy wybrzyk, który należy przeczekać. Porównania sytuacji politycznej w ówczesnej RFSRR, USRR, nie wspominając już o Litew-

Władze sowieckie w Grodnie pod naciskiem Moskwy i Mińska musiały „zająć się” kwestią polską na Grodzieńszczyźnie. Zmuszała je do tego przyjęta wcześniej w Moskwie Uchwała KC KPZR w kwestii narodowościowej. Pisze o tym Danuta Werowska: „Realizując stosowne uchwały KC KPB powziął w tej sprawie własną uchwałę. One też stworzyły ramy do inicjatyw w życiu społeczno-kulturalnym białoruskich Polaków. Pierwsza z nich to właśnie założenie własnego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego przy miejscowym oddziale Funduszu Kultury BSRR”²⁹.

Poza tym w lipcu 1988 roku planowana była wizyta Michaiła Gorbaczowa w Warszawie i jego spotkanie z przedstawicielami twórczej inteligencji na Zamku Królewskim w Warszawie. Centralnym władzom moskiewskim chodziło o to, by Gorbaczow dobrze wypadł podczas tej wizyty. Brak jakichkolwiek znaków odrodzenia Polaków na Grodzieńszczyźnie, gdzie mieszka ich najwięcej w ZSRR, oznaczał lekceważenie przez władze białoruskie wcześniej podjętych decyzji, co mogło postawić Gorbaczowa w niezręcznej sytuacji. Było to główną przyczyną utworzenia, w przyspieszonym trybie, z inicjatywy obwodowych władz grodzieńskich Polskiej Kulturalno-Oświatowej Sekcji przy Obwodowym Funduszu Kultury³⁰. Władze podały do publicznej wiadomości informację o zamiarze utworzenia polskiej organizacji, w tym listę Polaków³¹ wyznaczonych do realizacji tego zadania. Polaków wyznaczono zgodnie z jednym, ale jakże ważnym kryterium – pełne i bezwarunkowe posłuszeństwo władzom sowieckim. Na ile tych Polaków interesowało polskie odrodzenie świadczy późniejszy fakt, że prawie nikt z nich nigdy w to odrodzenie się nie włączył, interesowały ich tylko służbowe kariery. Polacy wyznaczeni przez władze białoruskie w Grodnie mieli pełnić w przyszłej polskiej organizacji kierownicze stanowiska i prowadzić działalność w kierunku wyznaczonym przez władze. By władze mogły bez żadnych trudności zrealizować ten plan nie podano do publicznej wiadomości daty i miejsca przeprowadzenia założycielskiej konferencji Polskiej Sekcji Kulturalno-Oświatowej³². Władze zamierzały bez szerokiego rozgłosu zorganizować konferencję i założyć „swoją” polską organizację ze swoimi ludźmi na czele. Taki był zamiar władzy grodzieńskiej. Od samego początku sprawa utworzenia polskiej sekcji była nadzorowana i forsowana przez Grodzieński Obwodowy (Wojewódzki) Komitet Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KW KPZR), przez jego oddział ideologiczny podporządkowany w linii prostej drugiemu sekretarzowi do

skiej i Łotewskiej SRR z „białoruskim skansenem komunistycznym” dowodnie ukazywały, że w BSRR czas się zatrzymał. Zatrzymał nie tylko dla władz, ale i dla większości ówczesnego społeczeństwa tej najbardziej zsovietyzowanej republiki związkowej. Nasuwało to skojarzenia historyczne do francuskiego Departamentu Wandea, gdzie zarówno lokalne kręgi przywódcze oraz niemal cała społeczność odrzucały płynące z Paryża reformy rządu rewolucyjnego jako szkodliwe, niezrozumiałe. Historyczna Wandea została brutalnie pokonana przez rządy jakobińskie. BSRR – „Wandea pieriestrojki” ocknęła się z politycznego letargu dopiero w okresie nieudanego puczu Janajewa. Puczu, który dążył do przywrócenia systemu sowieckiego. W BSRR pucz miał szczególnie wielu zwolenników. Upadek puczu zmusił do reform także komunistów białoruskich. Niemniej swoista „wandea” trwa w postaci quasi sowieckich rządów A. Łukaszenki przy widocznym poparciu części „kolchozowej wandei”, czyli najbardziej zsovietyzowanej (jeszcze) części społeczeństwa białoruskiego. (Archiwum prywatne autora,teczka nr 2, List profesora Z. J. Winnickiego do T. Gawina z 10 września 2005 r.).

29 Danuta Werowska, *Stowarzyszenie Polaków w Grodnie*, „Czerwony Sztandar”, nr 194 (10845), 21.08.1988.

30 В областном отделении Белорусского фонда культуры. *Создание польской культурно – просветительной секции*. „Гродненская Правда”, 02.07.1988.

31 *Ibidem*, s. 4.

32 *Ibidem*, s. 4.

spraw ideologii, Marii Biriukowej. Władze partyjne w Grodnie zakładały, że ta nowo utworzona organizacja polska będzie przez nich sterowana, a na czele organizacji będzie stała osoba przez nich wyznaczona.

Szczegółowo obmyślany plan powołania do życia marionetkowej organizacji polskiej nie powiódł się. Dziewiętnastego lipca 1988 roku na zebranie do jednej z sal Uniwersytetu grodzieńskiego, z braku ogłoszeń w prasie, przybyło tylko 30 osób³³. Na prezesa tej organizacji planowano powołać docenta Uniwersytetu Grodzieńskiego, dr. Eugeniusza Szuszkiewicza. Takie rozwiązanie sprawy forsował prorektor Uniwersytetu, a zarazem przewodniczący Grodzieńskiego Oddziału Białoruskiego Funduszu Kultury, Siergiej Gabrusiewicz, odpowiedzialny z ramienia władz partyjnych i sowieckich Grodna za pomyślny przebieg zebrania. Polacy na tym zebraniu niespodziewanie wyrazili sprzeciw, aby władze decydowały, kto ma kierować polską organizacją. Spowodowało to, że osoba wyznaczona przez władze nie wzbudziła szczególnego zaufania ze strony zebranych Polaków, a poza tym nie zadowalał zasięg przyszłej działalności organizacji, który miał być ograniczony do miasta Grodna. Organizacja miała być zbiorowym członkiem Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej i działać przy obwodowym Funduszu Kultury.

Wśród zebranych Polaków z Grodna byli późniejsi organizatorzy Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza: Franciszek Witowicz (inżynier budowlany), dr Stanisław Sienkiewicz (pracownik naukowy Instytutu Biochemii w Grodnie), Tadeusz Gawin (podpułkownik, szef łączności Grodzieńskiego Oddziału Pogranicznych Wojsk ZSRR), Irena Waluś (pracownica biblioteki), Janusz Parulis (artysta malarz), Halina Rudnicka (nauczycielka), Józef Łuczniak (nauczyciel, dyrektor szkoły w Soniczach w rejonie grodzieńskim), Antoni Pacenko (pracownik naukowy Instytutu Biochemii w Grodnie) i inni. Zamysł władz, by jak najszybciej utworzyć polską organizację na czele z ich człowiekiem zebrani przyjęli nieprzychylnie. Starania przedstawicieli władzy Siergieja Gabrusiewicza, przewodniczącego Oddziału Funduszu Kultury i Włodzimierza Tołkacza, sekretarza Radzieckich Towarzystw Przyjaźni z Zagranicą, biorących udział w założycielskim zebraniu 19 lipca 1988 roku z ramienia władz spełzły na niczym³⁴.

Próba władz, aby stworzyć podporządkowany sobie ruch polonijny mimo wszystko dała mocny impuls do dalszych inicjatyw w sprawie polskiego odrodzenia. Po zebraniu na Uniwersytecie Grodzieńskim wyłoniła się pięcioosobowa grupa (dr Stanisław Sienkiewicz, Józef Łuczniak, Franciszek Witowicz, Janusz Parulis i Tadeusz Gawin), która postawiła sobie za cel stworzyć autentyczny niezależny ruch polski na Białorusi. Przejęli oni od osób wyznaczonych przez władze inicjatywę, utworzenia 10 sierpnia 1988 roku Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego³⁵ na Grodzieńszczyźnie, rezygnując z utworzenia sekcji przy fikcyjnie niezależnej organizacji, jak planowały władze.

Dwudziestego pierwszego lipca 1988 roku w lesie obok wsi Zofijewo, w rejonie grodzieńskim, odbyło się zebranie wyżej wymienionej grupy inicjatywnej, na którym zostały podzielone obowiązki dla organizatorów Konferencji Założycielskiej, która miała odbyć się 10

33 Aleksander Bezzubow, *Pierwszy impuls odrodzenia*, „Głos znad Niemna”, nr 33 (586), 15.08.2003.

34 Więcej na ten temat pisał autor tej pracy w: *Ojcowizna*, Grodno-Lublin 1993, oraz w: *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, i w: *Związek Polaków na Białorusi. Historia niszczenia niezależności 1988-2005*, Białystok 2006.

35 L. Komaiszko, *Ojczyzna – to wspólny wielki obowiązek*, „Czerwony Sztandar”, nr 287 (11238), 15.12.1989.

sierpnia 1988 roku³⁶. Fakt, że zebranie zostało wyznaczone w lesie dobitnie świadczy o tym, iż mimo trwającej już dobrych kilka lat Gorbaczowowskiej „pierestrojki”, nie było u przedstawicieli grupy inicjatywnej pewności, czy ktoś z przedstawicieli władzy sowieckiej w Grodnie, czy też służb specjalnych nie spróbuje przeszkodzić w organizowaniu zebrania, a „spiskującym” wskazać, gdzie jest ich miejsce.

Pytaniem szczególnej wagi była kwestia frekwencji na konferencji założycielskiej Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego. W związku z tym został opracowany przez grupę inicjatywną artykuł do „Grodzieńskiej Prawdy”³⁷ informujący społeczeństwo polskie na Grodzieńszczyźnie o konferencji założycielskiej, która miała się odbyć 10 sierpnia 1988 roku w Grodnie. Zaniepokojone władze jeszcze liczyły, że uda się im utrzymać polskie odrodzenie w odpowiednich ryzach, dlatego artykuł celowo nie został wydrukowany, choć grupa inicjatywna bardzo na to nalegała³⁸. Grupie inicjatywnej pozostało jedno – zawiadamianie przez telefon i odręcznie pisane ogłoszenia. Gdy sprawa zwołania konferencji była bliska zrealizowania, do grupy inicjatywnej założycieli Stowarzyszenia, 2 sierpnia 1988 roku, zwrócił się białoruski pisarz Aleksy Karpiuk i zaproponował, by patronem nowo powstającego Stowarzyszenia został wybitny grodnianin, założyciel grodzieńskiego ZOO Jan Kochanowski³⁹. Aleksy Karpiuk został poinformowany, że na patrona już został wybrany Adam Mickiewicz i ta decyzja została przez Karpiuka życzliwie zaakceptowana.

Ostatni raz przed konferencją założycielską grupa inicjatywna spotkała się 9 sierpnia 1988 roku we wsi Łosośna niedaleko Grodna, by sprawdzić, czy coś nie zostało pominięte w przygotowaniach organizacyjnych. Tego właśnie dnia została uzgodniona prowizoryczna lista przyszłego zarządu Stowarzyszenia⁴⁰. Tym razem odbyło się bez ingerencji władz.

Konferencja założycielska Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego odbyła się według planu 10 sierpnia 1988 roku⁴¹. Aula uniwersytecka była wypełniona prawie po brzegi. W referacie inauguracyjnym jeden z inicjatorów stworzenia stowarzyszenia, Franciszek Witowicz, inżynier budowlany, pochodzący z polskiej katolickiej rodziny ze wsi Łosośna koło Grodna powiedział: „Chcemy, aby wnuk mógł się porozumieć z dziadkiem, ojciec z synem we własnym języku – to prawo każdego wolnego człowieka w konstytucyjnym kraju”⁴².

Obrady konferencji były zdominowane przez jedno, ale jakże ważne zagadnienie – odrodzenie języka ojczystego, który przez lata pozostawał w podziemiu, a co za tym idzie – odrodzenie szkolnictwa polskiego na Grodzieńszczyźnie. „Nie wolno nam być pasywnymi, historia

36 Andrzej Kusielczuk, *Dziesięć lat trwania w polskości*, „Głos znad Niemna”, nr 33 (327), 14.08.1998.

37 Archiwum Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza (dalej PSKO), teczka nr 2, nie wydrukowany (zwrócony) przez *Grodzieńską Prawdę* artykuł dotyczący założycielskiej Konferencji Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza. Z. J. Winnicki, *Szkice kresowe*, Wrocław 1995.

38 L. Komaiszko, *Grodzieńszczyzna: Chcemy mieć tę polskość*, 3. Na teraz i potem, „Czerwony Sztandar”, 15.12.1988.

39 Archiwum PSKO, teczka nr 2, *Spisana przez autora notatka dotycząca rozmowy z białoruskim pisarzem Aleksym Karpiukiem w sprawie patrona przyszłego Stowarzyszenia*.

40 Archiwum PSKO, teczka nr 2, *Orientacyjna lista członków przyszłego Zarządu Głównego Stowarzyszenia*. Wszyscy wymienieni na tej liście kandydaci zostali wybrani do Zarządu Głównego Stowarzyszenia przez konferencję.

41 D. Werowska, *Stowarzyszenie Polaków w Grodnie*, „Czerwony Sztandar”, nr 194 (10845), 21.08.1988.

42 *Ibidem*, Archiwum PSKO, teczka nr 2, Rękopis referatu F. Witowicza na założycielskiej konferencji PSKO im. Adama Mickiewicza, s. 1. Z. J. Winnicki, *Szkice kresowe*, Wrocław 1995.

nam tego nie daruje. Apel do rodzin polskich Grodzieńszczyzny – zwracajcie się z podaniami do szkół o nauczanie języka ojczystego”⁴³.

Zebranie odbyło się w podniosłej atmosferze. Prawie wszyscy rozumieli historyczne znaczenie tej chwili. Zdarzały się łzy w oczach przemawiających, poruszane były dramatyczne i bolesne kwestie minionych lat, każdy głos był dopuszczany, sala i prezydium słuchały w skupieniu.

Organizując konferencję grupa założycielska nie miała żadnego doświadczenia. Na konferencję nie został zaproszony nikt z Konsulatu Generalnego PRL w Mińsku, z którym jeszcze nie było żadnego kontaktu. Nie było także żadnej propozycji, by zaprosić kogoś z Polski. Nikt z założycieli Stowarzyszenia nie wiedział nawet, że w Polsce jest instytucja zajmująca się Polakami za granicą – Towarzystwo „Polonia”, które jednak w tamtych czasach nie zajmowało się problemami Polaków na Wschodzie. Jan Jałoszyński z Olsztyna, jako jedyny i przypadkowy gość z Polski, przypomniał zebranych o roli wybitnej grodnianki Elizy Orzeszkowej we wzbogaceniu i uszlachetnieniu języka polskiego pod zaborem rosyjskim, tu w Grodnie: „Nie tylko krakowska i królewiecka poligrafia, nie tylko centra szczytnej erudycji i inteligencji humanistycznej Warszawy, Lwowa i Poznania stanowiły dopływy twórcze i ciągle piękna naszej mowy ojców – to także tu, w Grodnie, Eliza Orzeszkowa wzbogacała i uszlachetniała nasz język”⁴⁴.

Irena Waluś, bibliotekarka z biblioteki mieszczącej się w domu wcześniej należącym do Elizy Orzeszkowej zgłosiła wniosek, by tworzonemu Stowarzyszeniu nadać imię Elizy Orzeszkowej. W głosowaniu ten wniosek jednak przepadł⁴⁵. Przepadł dlatego, że na wcześniejszym zebraniu grupy założycielskiej była podjęta, uzgodniona ze wszystkimi jej członkami decyzja, że patronem Stowarzyszenia będzie Adam Mickiewicz. Gdyby nie te wcześniejsze uzgodnienia, na patrona Stowarzyszenia mogłaby zostać wybrana Eliza Orzeszkowa, która dla wszystkich delegatów konferencji założycielskiej była postacią znaną, cenioną i lubianą⁴⁶.

Na konferencji został zatwierdzony statut Stowarzyszenia, który był przygotowywany przez doktora Stanisława Sienkiewicza w oparciu o statut wcześniej zarejestrowanego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego Polaków na Litwie. Nowo utworzonemu Stowarzyszeniu konferencja nadała imię Adama Mickiewicza i wybrała zarząd w składzie 21 osób. Na prezesa Stowarzyszenia został wybrany Tadeusz Gawin⁴⁷. W skład zarządu Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza weszli: 1. Józef Łuczniak – nauczyciel, dyrektor szkoły, 2. Franciszek Witowicz – inżynier budowlany, 3. Dr Stanisław Sienkiewicz – starszy pracownik naukowy Instytutu Biochemii w Grodnie, 4. Janusz Parulis – artysta malarz, 5. Joanna

43 *Ibidem*.

44 Jan Jałoszyński, *Spotkanie na Uniwersytecie*, „Gazeta Olsztyńska”, nr 211 (11180), 10-11.09.1988.

45 D. Werowska, *dz. cyt.*

46 Na temat Elizy Orzeszkowej jest pewne opowiadanie. Gdy 22 września 1939 roku sowieci zdobyli po ciężkich ulicznych walkach Grodno, niedługo po tym zaczęli przemianowywać stare polskie nazwy ulic grodzieńskich na sowieckie. Ulica Orzeszkowej miała być przemianowana na ulicę Stalina. Polska ludność Grodna, która jeszcze nie doznała przykrych doświadczeń władzy sowieckiej związanych z represjami stalinowskimi stanęła w obronie ulicy Orzeszkowej. Zaskoczona tym władza sowiecka od tego swojego pomysłu odstąpiła. W związku z tym powiadają, że Grodno do początku wojny niemiecko – sowieckiej w 1941 roku było jedynym miastem na byłych kresach II Rzeczypospolitej Polskiej zagrabionych przez sowieków, w którym nie było ulicy Stalina. (Archiwum PSKO, teczka nr 2, spisane przez autora opowiadanie na temat ulicy Stalina w Grodnie przez białoruskiego pisarza Aleksieja Karpiuka.)

47 Artykuł redakcyjny, *Stowarzyszenie Polaków w Grodnie*, „Trybuna Ludu”, nr 198 (13662), 26.08.1988.

Niemczynowska – nauczycielka, 6. Jolanta Borewicz – inżynier, 7. Sławomir Strumiłło – profesor Uniwersytetu Grodzieńskiego, 8. Eugeniusz Szuszkiewicz – docent Uniwersytetu Grodzieńskiego, 9. Ryszard Kleczkowski – muzyk, 10. Aleksander Siemionow – robotnik z Lidy, 11. Jan Kunicki – architekt, 12. Irena Waluś – pracownik biblioteki, 13. Halina Rudnicka – nauczycielka, 14. Teresa Sadowska – robotnica, 15. Janka Więclawowicz – pracownik kultury, 16. Leonarda Czygier – emerytka, 17. Jan Rytwiński – inżynier budowlany, 18. Antoni Pacenko – pracownik naukowy Instytutu Biochemii w Grodnie, 19. Aleksander Kołyszko – nauczyciel, 20. Jerzy Gorbaczewski – pracownik Obwodowego Komitetu Wykonawczego, 21. Tadeusz Gawin – oficer sowieckich wojsk pogranicznych, podpułkownik⁴⁸. Do gazety „Trybuna Ludu” wkradł się błąd. Do zarządu Stowarzyszenia weszło 21, a nie 17 osób, jak podała gazeta.

Prasa białoruska w żaden sposób nie zareagowała na to wydarzenie. Żadna gazeta w obwodzie grodzieńskim nie podała informacji na temat założenia Stowarzyszenia. Władzom chodziło o to, żeby jak najmniej osób angażowało się w sprawy odrodzenia polskości w obwodzie. Gazeta „Grodzieńska Prawda”, a także Oddział Ideologiczny Obwodowego Komitetu KPZR, który z ramienia władz partyjnych i sowieckich miał nadzorować działalność Stowarzyszenia zgodziły się, po wielokrotnych naciskach prezesa PSKO im. Adama Mickiewicza Tadeusza Gawina, wydrukować przygotowaną przez Stowarzyszenie informację na temat konferencji. Taka informacja została przygotowana i podana 24 sierpnia 1988 roku do publicznej wiadomości⁴⁹. Dopiero kilkanaście dni później do Polski dotarła informacja o inicjatywie powołania Stowarzyszenia, które miało w przyszłości przywrócić to, co bezprawnie Polakom na Białorusi odebrano⁵⁰. Rządzący komuniści, zarówno w Polsce, jak i w Białoruskiej Socjalistycznej Republice Sowieckiej, w stosunku do polskiej mniejszości narodowej w tamtym czasie działali podobnie. Na Białorusi hamowali rozwój polskości przez tworzenie blokady informacyjnej, a w Polsce władze (i jej przedstawicielstwo na Białorusi w Mińsku, którym był wtedy Konsulat Generalny) nie uczyniły nic, by nawiązać kontakt i współpracę z nowo utworzoną organizacją polską. To, że w końcu do takiego kontaktu doszło i Konsul Generalny PRL w Mińsku zadzwonił do prezesa PSKO im. Adama Mickiewicza i zaprosił go na spotkanie do Mińska, Stowarzyszenie zawdzięcza inicjatywie białoruskiego pisarza Aleksieja Karpiuka, który specjalnie wybrał się do konsulatu, by poinformować o stworzeniu PSKO, a zarazem namówić do kontaktów z polską organizacją w Grodnie⁵¹.

Od ukończenia założycielskiej konferencji i do momentu zatwierdzenia statutu przez Prezydium Grodzieńskiego Obwodowego Oddziału Radzieckiego Funduszu Kultury Zarząd Stowarzyszenia pracował nad tym, by ująć w statucie wszystko, co sprzyjałoby odrodzeniu narodowemu. Niestety, nie zezwolono na nazwę Stowarzyszenia: Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie Polaków im. A. Mickiewicza⁵². Władze chciały w ten sposób podkreślić, że traktują Polaków tak jak wcześniej, jako obywatele sowieckich polskiego pochodzenia. Władze Stowarzyszenia z kolei nie zgodziły się na to, by organizacja polska, tak jak sobie życzyła władza,

48 Artykuł redakcyjny, *Powrót do korzeni tożsamości narodowej*, „Głos znad Niemna”, nr 32 (326), 07.08.1998.

49 Тадзеуш Гавін, *Прыглашаем к супрадуначеству*, „Гродненская Правда”, nr 163 (11652), 24.08.1988.

50 Artykuł redakcyjny, *Stowarzyszenie Polaków w Grodnie*, „Trybuna Ludu”, nr 198 (13662), 26.08.1988.

51 Archiwum PSKO,teczka nr 2, *Spisana rozmowa na ten temat z Aleksiejem Karpiukiem*.

52 Archiwum PSKO,teczka nr 2. *Projekt Statutu Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia Polaków imienia Adama Mickiewicza*.

nosiła nazwę Polska Sekcja Kulturalno-Oświatowa. W drodze kompromisów i pertraktacji ustalono nazwę: Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe imienia Adama Mickiewicza. Statut Stowarzyszenia został zatwierdzony przez Prezydium Grodzieńskiego Obwodowego Oddziału Radzieckiego Funduszu Kultury (Protokół nr 3 z dnia 30 sierpnia 1988 roku)⁵³. Zgodnie ze statutem Stowarzyszenie wywalczyło sobie między innymi prawo⁵⁴:

- popularyzacji i nauczania języka polskiego w szkołach, zachowania i rozwoju tradycji narodowych, historii i kultury polskiej na równi z innymi językami i kulturami narodów w ZSRR
- wszechstronnego popierania polskojęzycznego szkolnictwa.

To było najważniejsze w statucie stowarzyszenia. Władze obwodu grodzieńskiego robiły wszystko, by właśnie w tym zakresie ograniczyć jego działalność.

Kierownictwo Stowarzyszenia zmuszono, pod groźbą odmowy zarejestrowania organizacji, do włączenia do statutu następującego postanowienia:

- sprzyjania aktywnemu uczestniczeniu obywateli radzieckich polskiego pochodzenia w życiu państwa radzieckiego, w realizacji polityki KPZR wewnątrz kraju i za granicą⁵⁵.

Stowarzyszenie nie było zatem w pełni niezależne. Organizację zarejestrowano przy Grodzieńskim Obwodowym Oddziale Radzieckiego Funduszu Kultury i włączono jako członka zbiorowego do Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej⁵⁶.

Stowarzyszenie poniosło konsekwencje zarejestrowania organizacji w takim kształcie. Niektórzy z Polaków nie chcieli należeć do organizacji polskiej, która w statucie miała wpisane sprzyjanie KPZR. Mimo to utworzenie Stowarzyszenia i jego zarejestrowanie pozwoliło Polakom Grodzieńszczyzny stoczyć z władzami sowieckimi walkę o polskie odrodzenie narodowe na Białorusi, która w przyszłości zaowocowała przecież konkretnymi osiągnięciami.

Inicjatywa oddolna działaczy PSKO im. Adama Mickiewicza, by poinformować Polskę, że zostało założone Stowarzyszenie i przez to nawiązać kontakt roboczy z tymi, których te sprawy w Polsce interesują, była tak powszechna, że wykorzystywano ku temu wszystkie nadające się okoliczności. Dobitnie o tym mogą świadczyć poniższe słowa: „Jakaż była nasza radość, kiedy w kościele farnym podeszli do nas, dziennikarzy „Słowa Powszechnego”, miejscowi ludzie z prośbą, byśmy właśnie na łamach naszego dziennika poinformowali, że w dniu 10 VIII tegoż roku zarejestrowane zostało przez miejscowe władze Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe Polaków imienia Adama Mickiewicza”⁵⁷.

53 Archiwum PSKO,teczka nr 2, *Statut Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia imienia Adama Mickiewicza przy Grodzieńskim Obwodowym Oddziale Radzieckiego Funduszu Kultury* (w wersji językowej polskiej i rosyjskiej).

54 *Ibidem*, s. 2.

55 *Ibidem*, s. 2.

56 *Ibidem*, s. 1-2.

57 Zdzisław Szuba, Jan Źdźarski, *W dzisiejszym Grodnie*, „Słowo Powszechne”, nr 184 (12419), 20.09.1988, s. 4, 6.

Struktura i władze Stowarzyszenia⁵⁸

Zgodnie ze Statutem podstawową jednostką organizacyjną Stowarzyszenia był oddział. Oddziały były tworzone zgodnie z podziałem terytorialno-administracyjnym obwodu (województwa) grodzieńskiego i miasta Grodna. Niższym ogniwem strukturalnym Stowarzyszenia było koło, które powstać mogło pod warunkiem zgłoszenia się co najmniej 10 osób. Koło podlegało oddziałom, oddziały – Zarządowi Stowarzyszenia. Władzami Stowarzyszenia były:

- zjazd, konferencja delegatów;
- zarząd Stowarzyszenia;
- komisja rewizyjna.

Zjazd delegatów zwoływany miał być nie rzadziej niż raz na 3 lata, konferencja – nie rzadziej niż raz do roku.

Zjazd (konferencja) miał prawo dokonywać zmian w Statucie oraz wybierać władze Stowarzyszenia.

Pracę zjazdu (konferencji) prowadził przewodniczący, wybierany przez delegatów.

Zarząd Stowarzyszenia:

- członkowie Zarządu wybierali prezesa, jego zastępców, sekretarza, skarbnika;
- Zarząd Stowarzyszenia kierował działalnością Stowarzyszenia w okresie między zjazdami (konferencjami) delegatów;
- powoływał komisję do opracowania poszczególnych problemów;
- zwoływał kolejną konferencję (zjazd);
- składał sprawozdanie o swojej działalności konferencji.

Komisja rewizyjna składała się z 3 osób i była powołana do kontrolowania działalności finansowej Stowarzyszenia. Składała sprawozdanie zjazdowi (konferencji) delegatów.

Terytorialno-administracyjnymi władzami Stowarzyszenia były:

- Walne Zebranie oddziału (koła);
- Zarząd oddziału (koła).

Siedzibą Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia było miasto Grodno. Władze grodzieńskie dla działalności Zarządu Stowarzyszenia przydzieliły pokój w siedzibie Grodzieńskiego Obwodowego Oddziału Radzieckiego Funduszu Kultury przy ul. Elizy Orzeszkowej w Grodnie. Spotkania członków Stowarzyszenia odbywały się w domku-muzeum Elizy Orzeszkowej przy tej ulicy.

Przy pomocy Zarządu Stowarzyszenia w Grodnie zaczęto zakładać oddziały organizacji w terenie. Pierwsze oddziały powstały w Sopoćkiniach rejonu grodzieńskiego, Wasiliszkach rejonu Szczuczynskiego, Lidzie, Wołkowysku, Smorgoni, Szczuczynie, Łunnie rejonu Mostowskiego, Nowogródka, Porozowie rejonu Swisłockiego, Werenowie, Iwju, Wielkich Ejsmontach⁵⁹.

⁵⁸ Archiwum PSKO, teczka nr 2, *Statut Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia imienia Adama Mickiewicza przy Grodzieńskim Obwodowym Oddziale Radzieckiego Funduszu Kultury* (w wersji językowej polskiej i rosyjskiej).

⁵⁹ Leokadia Komaiszko, *Ojczyzna to wspólny, wielki obowiązek*, „Czerwony Sztandar”, nr 287 (11238), 15.12.1989.

Jak wielką wagę Stowarzyszenie przykładało w tamtym czasie do sprawy odrodzenia szkolnictwa polskiego i wprowadzeniu języka polskiego do szkół, może świadczyć fakt powołania przy Zarządzie Stowarzyszenia wydziału, który miał zajmować się tymi sprawami docelowo. Co więcej, pierwszym zastępcą prezesa PSKO był zastępca do spraw odrodzenia języka polskiego⁶⁰.

Pierwszą zorganizowaną imprezą kulturalną PSKO było spotkanie członków organizacji i Polaków z Grodna z polską pisarką z Warszawy Barbarą Wachowicz w auli Uniwersytetu Grodzieńskiego 21 sierpnia 1988 roku: „Moi drodzy, moi kochani! Jakże was przywitać, jakimi słowami przytulić was do siebie? Może słowami naszego patrona Mickiewicza – o chłopczyku, który był odcięty od wszystkiego, co polskie. Pewien ptak przelatując pióro zrzucił, chłopczyk zrobił skrzydła i do swoich wrócił...”⁶¹.

Utworzenie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza i jego aktywna działalność na rzecz odrodzenia narodowego Polaków na Grodzieńszczyźnie stało się możliwe głównie dzięki polityce „pierestrojki”. Władza sowiecka na Białorusi, zarówno centralna w Mińsku, jak i lokalna w terenie, w pełni zdawała sobie sprawę z sytuacji, w jakiej znalazła się polskość. „Dogorywanie” polskości odpowiadało interesom politycznym władzy. Tolerowanie polskich inicjatyw odrodzeniowych świadczyło zatem o słabości władz, o zbliżającym się upadku komunizmu. Moskwa natomiast miała inne zdanie w tej kwestii. Kreml odgórnie przyzwolił mniejszościom (nie tylko na Białorusi) na ograniczone odrodzenie narodowe, które w republikach w większości było rozpatrywane przez ich władze jako zagrożenie stabilności wewnętrznej w regionach⁶². Tworzenie konfliktów o podłożu narodowościowym było dla Kremla ostatnią deską ratunku w obliczu upadku komunizmu oraz wygodnym narzędziem skłócania społeczeństw i osłabienia tendencji niepodległościowych narodów. Na Litwie podobna polityka doprowadziła do narodzenia idei „Polskiego Narodowościowo-Terytorialnego Kraju w składzie Litwy”, czyli tak zwanej autonomii polskiej⁶³. Walka o autonomię była masowym ruchem polskim, który powstał jako forma samoobrony przed nacjonalistycznie nastawioną częścią społeczeństwa litewskiego. Dążenie do uzyskania szerokiej autonomii było wynikiem tłumienia przez wiele dziesięcioleci wszelkich odruchów narodowych, które pojawiły się ze zwiłokrotnioną mocą wraz z nadejściem pierestrojki i przemianami politycznymi na Litwie. Polacy, nie bez podstaw, odczuwali zagrożenie ze strony nacjonalistów litewskich, obawiając się, że dążą oni do lituanizowania polskiej mniejszości. Uważali też, że tylko zamieszkiwanie w zwartym terytorium daje gwarancje zachowania tożsamości narodowej. Według Jana

60 Archiwum PSKO, teczka nr 2, *Schemat struktury organizacyjnej zarządu PSKO im. Adama Mickiewicza*.

61 L. Komaiszko, *Grodzieńszczyzna: chcemy mieć tę polskość*, 1. *Wieczór Pani Basi*, „Czerwony Sztandar”, nr 286 (10937), 11.12.1988.

62 Sowieckie władze BSRR były przeciwne i mnożyły przeszkody w ruchu odradzania polskość, ponieważ uważały, że odrodzenie polskość będzie sprzyjało odrodzeniu białoruskość, które może spowodować powstanie w przyszłości niezależnego i suwerennego państwa białoruskiego i doprowadzić do destabilizacji sytuacji politycznej w republice. Moskwa natomiast traktowała mniejszości w republikach związkowych, w tym także i w BSRR, jako przeciwwagę rosnącym w siłę nacjonalizmowi republikańskim.

63 P. Masłowski, *Próba utworzenia polskiej autonomii narodowo-terytorialnej na Wileńszczyźnie litewskiej 1989-1991*, [w:] *Kraje Europy Środkowej i Wschodniej na drodze przemian*, red. J. Kupczak, J. Albin, Wrocław 2004, s. 210-255. Dokumenty dotyczące utworzenia Polskiego Narodowo-Terytorialnego Kraju w składzie Litwy, tamże; Anicet Brodawski, *Mamy prawo do decydowania o własnym losie*, „Ojczyzna”, nr 17 (11300), 29.05-04.06.1991.

Sienkiewicza, w 1990 r. idea stworzenia polskiego okręgu autonomicznego obejmującego polskie regiony Litwy i Białorusi na Litwie opanowała masy miejscowych Polaków⁶⁴.

Początkowo PSKO im. A. Mickiewicza, zgodnie ze Statutem, nie było organizacją w pełni niezależną i samodzielną. Władzą nadrzędną dla PSKO miało być kierownictwo Grodzieńskiego Obwodowego Oddziału Radzieckiego Funduszu Kultury, które miało pełnić rolę swoistej zapory w kontaktach władz Stowarzyszenia z władzami ZSRR i BSRR. Zakładano, że pytania skierowane przez organizację polską na rzecz odrodzenia narodowego będą kierowane do władz lokalnych w Grodnie i centralnych w Mińsku i Moskwie za pośrednictwem Funduszu Kultury. Kierownictwo PSKO było jednak przekonane, że realne wyniki w sprawie polskiego odrodzenia można będzie osiągnąć za pomocą kontaktów bezpośrednich z partyjnym kierownictwem obwodu. Władze partyjne Grodzieńszczyzny również szykowały się do „kierownictwa” ideologicznego i praktycznego polskim ruchem. Polecili kierownikowi Wydziału Ideologii i Propagandy KW KPZR w Grodnie, Walentynowi Taranciejowi, by przyjął u siebie władze Stowarzyszenia i wysłuchał przygotowanych przez organizację postulatów. We wrześniu 1988 roku doszło do pierwszego oficjalnego spotkania⁶⁵. PSKO przedstawiło zakres nurtujących Stowarzyszenie problemów:

- wprowadzenie języka polskiego we wszystkich szkołach, w których zażyczą sobie tego rodzice,
- otwarcie polskich szkół, wcześniej zamkniętych przez władze,
- wydawanie gazety polskiej oraz wydawanie po polsku części nakładu „Grodzieńskiej Prawdy”,
- zorganizowanie audycji w języku polskim w lokalnym radiu i telewizji,
- i inne kwestie.

Odpowiedzi funkcjonariuszy partyjnych, były Stowarzyszeniu nieprzychylnie: „Odczuwało się, że stare myślenie ciąży nad nimi. Całym swoim zachowaniem podkreślali, że pierestrojka pierestrojką, a oni tutaj w Grodnie lepiej wiedzą od Moskwy, czego Polacy potrzebują. Patrzyli na działaczy Stowarzyszenia jak na szaleńców. Byli przekonani, że ten przypływ świadomości narodowej jest chwilowy, że wszystko wróci do normy. Byli przekonani, że chwycił Polaków chwilowy zapał, ale z czasem im to przejdzie, a problem polski w Grodnie tak jak powstał, tak i zniknie”⁶⁶.

Pierwsza samodzielna decyzja PSKO o zaproszeniu Konsula Generalnego PRL w Mińsku Mieczysława Obiedzińskiego do Grodna została potraktowana przez władze partyjne jako samowolna. Do Drugiego Sekretarza Obwodowego Komitetu Partii do spraw Ideologii, Marii Biriukowej, w tej sprawie 7 października 1988 r. został wezwany prezes Tadeusz Gawin. Spotkanie zaczęło się od pytania, o prawo zaproszenia konsula⁶⁷. Tak postawione pytanie miało dać Stowarzyszeniu do zrozumienia, że nie jest organizacją samodzielną i że takie decyzje ma prawo podejmować wyłącznie władza. Obwodowy Komitet Partii stawiał sobie za cel pokazanie Stowarzyszeniu jego marginalnego miejsca w życiu społecznym miasta, a poza

64 Dr Adam Bobryk, *Polacy na Litwie 1987-1997. Za autonomię trzeba płacić*, adaptacja Jan Sienkiewicz, „Magazyn Wileński”, 17.02.2006.

65 L. Komaiszko, *dz.cyt.*, „Czerwony Sztandar” nr 289 (10940), 16.12.1988.

66 Archiwum PSKO,teczka nr 2, *Sprawozdanie z wizyty delegacji Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza w obwodowym (wojewódzkim) Komitecie Partii we wrześniu 1988 r.*

67 Archiwum PSKO,teczka nr 2, *Sprawozdanie z rozmowy prezesa PSKO z II sekretarzem Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu Partii Marią Biriukową z 7 października 1988 r.*

tym to, że partia ma zamiar nie tylko kontrolować wszystkie inicjatywy społeczne Polaków w Grodnie, ale także wpływać na podjęcie ważnych dla Stowarzyszenia decyzji.

Każda samodzielna inicjatywa Stowarzyszenia skierowana na odrodzenie życia polskiego w Grodnie napotykała zatem na opór władzy. Zorganizowane złożenie kwiatów przed pomnikiem Elizy Orzeszkowej, a także pójście na cmentarz w dniu 1 listopada 1988 roku i zapalenie tam zniczy było także przez władze źle widziane.

Kierownictwo obwodu grodzieńskiego ustaliło, że wszystkie polskie inicjatywy społeczne PSKO ma uzgadniać z pionem ideologicznym władz partyjnych. W związku z obchodami rocznicy urodzin Mickiewicza prezes PSKO spotkał się z Walentynem Taranciejem (kierownik Wydziału Ideologii i Propagandy Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu KPZR). Podczas rozmowy wyczuwalny był niepokój kierownika spowodowany wzrostem uświadczenia Polaków⁶⁸.

Mniej sprzeciwu wykazywały władze wobec organizowania przez PSKO imprez kulturalnych. Stowarzyszenie w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Kulturalno-Oświatowym Polaków na Litwie gościło polski dziecięcy zespół folklorystyczny z Litwy „Świtezianka”. Celem podstawowym, który stawiało sobie Stowarzyszenie zapraszając polskie zespoły z Litwy, było pokazanie Polakom z Grodna, że tak samo jak Polacy na Litwie mamy szansę na swoje odrodzenie narodowe, że możemy mieć też polskie zespoły artystyczne i polskie szkoły. To, do czego Stowarzyszenie dążyło, Polacy na Litwie mieli już wcześniej, zanim jeszcze rozpoczęła się przebudowa. Będąc obywatelami jednego państwa ZSRR Polacy na Białorusi mieli dobry przykład do naśladowania – Polaków na Litwie. Dlatego przyjazdy polskich zespołów artystycznych z Litwy miały pobudzać Polaków z Białorusi do ich odrodzenia narodowego⁶⁹.

1989 rok był jeszcze okresem, kiedy obywatele ZSRR nie mieli paszportów zagranicznych. Za każdym razem, by wyjechać za granicę, trzeba starać się było o pozwolenie stosownych władz sowieckich, po czym milicja wydawała paszport. To utrudniało kontakty Stowarzyszenia z rodakami w Polsce. By dostać pozwolenie na wyjazd działacze Stowarzyszenia musieli pokonać sporo przeszkód. Droga do załatwienia sprawy była następująca: Stowarzyszenie występowało na piśmie do władz sowieckich Grodna z prośbą o pozwolenie na wyjazd i wydanie paszportu. Powodów, by odmówić, władze nie miały, ale z podjęciem decyzji zawsze zwlekały i często zdarzało się, że pozwolenie na wyjazd było wydawane wtedy, gdy wyjazd zagraniczny stawał się już nieaktualny. Wyjazd na Igrzyska Zimowe do Zakopanego był sprawą bardzo prestiżową dla Stowarzyszenia, poza tym był to pierwszy oficjalny wyjazd przedstawicieli Stowarzyszenia do Polski na oficjalne jej zaproszenie. Z ogromnym trudem, pokonując liczne przeszkody delegacja sportowa Stowarzyszenia została skierowana na igrzyska⁷⁰.

Podobna aktywność PSKO wzbudziła niepokój władz grodzieńskich, a także władz w Mińsku. W marcu 1989 roku, bez wcześniejszej zapowiedzi, pilnie wezwano do Mińska na posiedzenie Prezydium Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej prezesa PSKO i członka

68 Archiwum PSKO, teczka nr 2, *Notatka ze spotkania prezesa PSKO z kierownikiem wydziału ideologii i propagandy Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu KPZR Walentynem Taranciejem* 2 grudnia 1988 r.

69 Archiwum PSKO, teczka nr 2, *Notatka z występów gościnnych polskiego dziecięcego zespołu folklorystycznego z Litwy „Świtezianka” w auli Uniwersytetu Grodzieńskiego* 14 stycznia 1989 r.

70 Archiwum PSKO, teczka nr 2, *Notatka zawierająca listę uczestników delegacji sportowej na wyjazd do Zakopanego w lutym 1989 r.*, a także wykaz przeszkód czynionych przez władze na drodze wyjazdu delegacji.

zarządu PSKO Aleksandra Kolyszkę z Lidy, zaangażowanych w działalność polskiego ruchu odrodzeniowego w Grodnie i Lidzie Jana Rytwińskiego i Kazimierza Chodera. Władze grodzieńskie reprezentowała Nadzieжда Truchanowicz, zastępca przewodniczącego Obwodowego Funduszu Kultury.

Na posiedzeniu wysłuchano informacji o działalności PSKO. Pretensje wypowiediane przez delegację Stowarzyszenia pod adresem władz lokalnych i centralnych w Mińsku, które blokują inicjatywy odrodzeniowe nie spotkały się ze zrozumieniem⁷¹. Po zebraniu prezes PSKO Tadeusz Gawin został wezwany w Mińsku do swojego przełożonego z wojska, generała Gienadija Wiesielowa. Rozmowa, którą odbył generał z prezesem sprowadzała się do pytania: kiedy wreszcie „towarzyszu podpułkowniku” zostawicie tę działalność. Nie ma wątpliwości, władze planowały zmusić prezesa do ustąpienia⁷².

Pierwsza oficjalna reakcja centralnych władz partyjnych w Moskwie na polskie inicjatywy w różnych regionach ZSRR pojawiła się 11 kwietnia 1989 roku. Dzień wcześniej problemy polskie były omawiane na posiedzeniu Prezydium Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej. Wszystkich uczestników posiedzenia Prezydium Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej zaproszono do kierownika sektora Polski w Wydziale Międzynarodowym KC KPZR w Moskwie Witalija Swietłowa. Ten urzędnik partyjny zrobił na delegacji Polaków z ZSRR dobre wrażenie. W odróżnieniu od urzędników partyjnych w Grodnie i Mińsku umiał on słuchać i dyskutować. Tu w Moskwie, w odróżnieniu od Grodna, idee pierestrojki nie były lekceważone. Odnosiło się wrażenie, że da się dużo osiągnąć w sprawie odrodzenia narodowego Polaków, ponieważ osoby odpowiadające za tę kwestię w KC KPZR były zdecydowanie odrodzeniu przychylnie.

Znamiennym podczas tego spotkania okazało się, że urzędnik partyjny wysokiej rangi obiecał zdecydowane poparcie Polakom w rozstrzygnięciu ich problemów. Nigdy wcześniej żaden urzędnik nie ustosunkował się tak poważnie do kwestii polskiej ani w Grodnie, ani w Mińsku, a tym bardziej w Moskwie⁷³.

W kwietniu 1989 roku odbyła się pierwsza wizyta przedstawicieli organizacji polonijnych ze Związku Sowieckiego, w tym i z Grodzieńszczyzny, w Polsce. Podczas tej wizyty Sekretarz Generalny Towarzystwa „Polonia”, Józef Klasa, zaproponował organizację przyjazdu polskiej młodzieży do Polski na naukę w polskich uczelniach i odpoczynek⁷⁴. To była bardzo ważna propozycja dla Polaków z BSRR, ponieważ otwierała drogę do kontaktów polskich dzieci i młodzieży z Polską, która przez 50 lat była dla nich zamknięta. Poza tym możliwość wystania młodzieży na studia dawała Stowarzyszeniu nadzieję na wykształcenie nowej inteligencji w Polsce, która po powrocie zasili szeregi pracujących dla polskiego odrodzenia narodowego na Białorusi⁷⁵.

71 Chodziło o przeszkody w nauczaniu języka polskiego (jako przedmiotu obowiązującego w siatce godzin), które czynione były przez władze lokalne obwodu grodzieńskiego. (Autor)

72 Archiwum PSKO, teczk nr 2, *Notatka z wizyty delegacji PSKO w Mińsku 7 marca 1989 r.*, w *Prezydium Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej*.

73 *Ibidem*, *Notatka ze spotkania prezesa PSKO im. Adama Mickiewicza z kierownikiem sektora Polski w Wydziale Międzynarodowym KC KPZR w Moskwie Witalijem Swietłowem*.

74 (PAP), *Wizyta przedstawicieli organizacji polonijnych w ZSRR*, „Trybuna Ludu”, 20.04.1989.

75 W pewnym sensie, częściowo te nadzieje spełniły się. Obecnie czołowi działacze ZPB, nauczyciele polskich szkół w Grodnie i Wołkowysku, to młodzież po studiach w Polsce. Józef Porzecki, Andżelika Borys, Andżelika Orchwo, Andrzej Kusielczuk, Iness Todryk, Joanna Michałowska, Anna Kusielczuk, Halina Mickiewicz, Danuta

Aby uzyskać pozwolenie na kontakty z Polską delegacja władz Stowarzyszenia odwiedziła 12 czerwca 1989 r. kierownika Wydziału Ideologii i Propagandy w Komitecie Obwodowym Partii Walentyna Tarancieja. Przez dwie godziny trwał spór o wyjazd dzieci na wypoczynek i naukę do Polski. Władze partyjne Grodna były bardzo oburzone, gdy dowiedziały się o zamiarze Stowarzyszenia, by działać samodzielnie w sprawach kontaktów ze stroną polską. Najbardziej niepokoił ich fakt, że wraz ze stworzeniem PSKO im. Adama Mickiewicza tracą kontrolę nad polską mniejszością. Naukę młodzieży za granicą władze partyjne odbierały jako ich własną sprawę.

Nie bez znaczenia był fakt zbliżających się zmian politycznych w Polsce. Mimo trudności kierownictwo Stowarzyszenia przekonało władze partyjne Grodzieńszczyzny, by pozwoliły dzieciom z rodzin polskich wyjechać do Polski na odpoczynek. Natomiast niczego nie udało się załatwić w sprawie wyjazdu młodzieży na studia w nowym roku akademickim⁷⁶.

Każda inicjatywa PSKO napotykała na swojej drodze trudności, które władze mnożyły, by zniechęcić Stowarzyszenie do aktywnej działalności na rzecz odrodzenia polskości na Grodzieńszczyźnie. Na szczęście, trudności napotykane przez Stowarzyszenie były z reguły łatwe do przezwyciężenia, ponieważ pierestrojka nabierała tempa i coraz częściej brakowało jedności w przeciwdziałaniu Stowarzyszeniu ze strony władzy partyjnej i sowieckiej.

Jednym z największych sukcesów PSKO było niewątpliwie uzyskanie zgody władz na odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w Lidzie. Mer Lidy, Siemion Domasz, akceptujący demokratyczne zmiany w ZSRR, a także prawa Polaków do zrealizowania swoich praw konstytucyjnych wydał pozwolenie na budowę i odsłonięcie pomnika w Lidzie wbrew oporowi ze strony władzy partyjnej Lidy. On także brał aktywny udział we wszystkich działaniach sprzyjających zrealizowaniu tego celu. Odsłonięcia pomnika „wieszczą” dokonano 2 lipca 1989 roku. W istocie było to wydarzenie historyczne. Po raz pierwszy od 17 września 1939 roku w uroczystości odsłonięcia i poświęcenia pomnika mógł oficjalnie wziąć udział ksiądz⁷⁷.

Latem 1989 roku PSKO musiało ponownie spierać się z władzami, tym razem o wyjazd polskiej młodzieży na studia do Polski. Zostało zorganizowane spotkanie z zastępcą przewodniczącego Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego, Nikołajem Kolocejem. Podczas tego spotkania urzędnik nie wykazał żadnej chęci porozumienia. Swoją postawą w dyskusji reprezentował reguły stalinowskie. Podczas spotkania wykazywał swoje obawy o możliwe złe wpływy Polski na socjalistyczne ideały młodzieży polskiej z BSRR. Problem nie został rozwiązany. Władze Stowarzyszenia odnotowały różnice w klimacie prowadzonych rozmów w Grodnie i Moskwie. W Grodnie władze państwowe wyraźnie działały wbrew zasadom pierestrojki głoszonym w Moskwie⁷⁸. Stowarzyszenie, mimo nieudanych rozmów w Grodnie, nie dało za wygraną i podjęło próby rozmów z władzami w Mińsku. W tym celu prezes PSKO odbył rozmowę telefoniczną z Zastępcą Ministra do spraw oświaty, Ludmiłą Suchnat. Od-

Karpowicz, Feliks Gawin i wielu, wielu innych (autor).

⁷⁶ Archiwum PSKO, teczka nr 2, *Notatka ze spotkania przedstawicieli PSKO z władzami partyjnymi i sowieckimi w Komitecie Obwodowym Partii w Grodnie 12 czerwca 1989 r.*

⁷⁷ A. Siemionow, *Nasze początki*, [w:] *Jak feniks z popiołu... Polacy na ziemi Lidzkiej w latach 1987-1997*, pod red. A. Kołyżko, Lida 1997.

⁷⁸ Archiwum PSKO, teczka nr 2, *Notatka ze spotkania władz Stowarzyszenia z Nikołajem Kolocejem z Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego 11 lipca 1989 r.*

powieź była tradycyjna – nie prosiliśmy o żadne miejsca dla studentów w Polsce i dlatego nikogo nie będziemy tam wysyłać⁷⁹.

Aby przełamać opór władz białoruskich zdecydowano zwrócić się do Moskwy. 13 lipca 1989 roku prezes PSKO rozmawiał telefonicznie z KC KPZR w Moskwie i przedstawił sprawę. Pracownik aparatu centralnego partii w Moskwie Witalij Swietłow był bardziej wyrozumiały dla problemów Polaków na Białorusi niż władze w Mińsku i Grodnie. Ta i późniejsze rozmowy zawsze kończyły się zapewnieniem wysokiej rangi urzędnika moskiewskiego o udzieleniu poparcia Polakom w sporze z urzędnikami z Białorusi. Witalij Swietłow, kierownik Sektora Polski w Wydziale Międzynarodowym KC KPZR swojego słowa zawsze dotrzymywał⁸⁰. Moskwa w tym czasie była swoistym sprzymierzeńcem PSKO.

Przez cały lipiec 1989 władze Stowarzyszenia bezskutecznie pertraktowały z władzami obwodowymi Grodnie i Ministerstwem Oświaty w Mińsku. Do sprawy włączono rodziców dzieci wyjeżdżających na studia. Rodzice aktywnie włączyli się w walkę z biurokracją partyjną i sowiecką. Wystosowali 7 sierpnia 1989 roku ostry list do Prezydium Rady Najwyższej BSRR w związku z utrudnianiem ich dzieciom wyjazdu na studia do Polski. Zebrano ponad 900 podpisów. Poza tym delegacja rodziców zaplanowała i zrealizowała wyjazd do Mińska do Ludmiły Suchnat. Razem z nimi pojechała deputowana ludowa ZSRR, Jelena Ułasiewicz⁸¹.

14 sierpnia 1989 roku kolejny raz prezes PSKO zwraca się o pomoc do Moskwy, do Kierownika Sektora Polski w Wydziale Międzynarodowym KC KPZR. Rozmowa telefoniczna skończyła obietnicą, że zadzwonią do Grodna do pierwszego sekretarza Komitetu Obwodowego KPZR i skłonią go do pomocy w rozstrzygnięciu sprawy wyjazdu młodzieży na studia. Kierownik Sektora Polski w Wydziale Międzynarodowym KC KPZR Witalij Swietłow słowa dotrzymał. Taki telefon do Grodna został wykonany. Odegrał on w ten sposób ważną dla PSKO rolę⁸².

PSKO, żeby przyspieszyć rozstrzygnięcie sprawy i nadać jej kształt międzynarodowy włączyło w to Konsulat Generalny PRL w Mińsku. Wszystkie próby poparcia przez dyplomację PRL sprawy odrodzenia polskiego na Białorusi spełzyły na niczym. Konsulatowi PRL w Mińsku nie udało się nic załatwić, co więcej, próba przyścia z pomocą została potraktowana przez władze BSRR jako mieszanie się w wewnętrzne sprawy republiki⁸³.

Obserwując w tamtym czasie stosunek partyjnych i sowieckich władz na Białorusi do dyplomatów polskich będących przedstawicielami PRL w Mińsku stwierdzić można, że stosunek do nich był mocno lekceważący. To był stosunek do przedstawicieli państwa sateli-

79 *Ibidem*, Notatka ze spisanej rozmowy telefonicznej prezesa PSKO im. Adama Mickiewicza z zastępcą Ministra Oświaty BSRR Ludmiłą Suchnat 12 lipca 1989 r.

80 *Ibidem*, Notatka ze spisanej rozmowy telefonicznej między prezesem PSKO im. Adama Mickiewicza a kierownikiem sektora Polski w Wydziale Międzynarodowym KC KPZR Witalijem Swietłowem 13 lipca 1989 r.

81 T. Gawin, *Ojcowizna*, dz. cyt., s. 33.

Jelena Ułasiewicz, Polka z Werenowszczyzny, deputowana ludowa ZSRR, ma swój wkład w wymuszeniu na władzach białoruskich decyzji zezwalającej młodzieży polskiej z Białorusi podjąć studia w Polsce. Mocno zaangażowany w tej kwestii był także Polak, kurator oświaty rejonu werenowskiego Paweł Orpik.

82 Archiwum PSKO,teczka nr 2, *Notatka z rozmowy telefonicznej prezesa PSKO z Witalijem Swietłowem pracownikiem KC KPZR w Moskwie* 14 sierpnia 1989 r.

83 *Ibidem*, *Notatka z odbytych kilku rozmów telefonicznych prezesa PSKO z konsulem PRL w Mińsku Henrykiem Kalinowskim* 23 sierpnia 1989 r.

tarnego, które władze sowieckie w Grodnie i Mińsku traktowały z wielką pogardą⁸⁴.

W obwodowym Komitecie KPZR w Grodnie najbardziej pro-demokratycznie nastawionym sekretarzem był w tamtym czasie Władimir Siemionow, deputowany ludowy ZSRR, zajmujący się sprawami przemysłu. Niby nic wspólnego z polskim problemem to nie miało, tym niemniej była to osoba bardzo wpływowa we władzach obwodu grodzieńskiego. Postanowiono więc w Stowarzyszeniu zwrócić się do niego o pomoc. Dziewiątego września 1989 r. prezes PSKO Tadeusz Gawin, po długiej i szczerzej rozmowie przekonał go do przyjęcia Polakom z pomocą. W obecności prezesa PSKO zadzwonił on do ministra oświaty BSRR, Michała Diemczuka, głównego przeciwnika wyjazdu. Rozmawiał z nim ponad godzinę. Diemczuk wielokrotnie pytał, czy wyjeżdżają etniczni Polacy, czy białoruscy katolicy. Siemionow przekonywał go, że Polacy. Na pożegnanie Siemionow powiedział, że jest za i prosił nawet o interwencję u I sekretarza Komitetu Obwodowego Partii Kleckowa, żeby wydał polecenie Dmitrijowi Arcymieniowi z Obwodowego Komitetu Wykonawczego, gdyż ten przyjął wyczekującą postawę⁸⁵.

Parę dni później kolejny telefon do KC KPZR w Moskwie, później przyjazd do Grodna Komisji do Spraw Kontaktów Międzynarodowych Rady Najwyższej BSRR i spotkanie wszystkich stron zainteresowanych w rozstrzygnięciu sprawy w obwodowym Komitecie Wykonawczym 14 września 1989 roku skończyło wielomiesięczny konflikt PSKO z władzami w Grodnie i Mińsku o wyjazd polskiej młodzieży na studia. Droga do późniejszych wyjazdów młodzieży polskiej z Białorusi na studia do Polski została otwarta⁸⁶.

W październiku 1989 roku PSKO miało okazję przedstawić problemy polskiego odrodzenia narodowego w Mińsku na posiedzeniu Komisji ds. Kontaktów Międzynarodowych Prezydium Rady Najwyższej BSRR. Jako najbardziej palący przedstawiono problem wykładania języka polskiego w szkołach dla dzieci polskich w formie języka ojczystego, a nie w kółkach zainteresowań i fakultatywnie, jak tego życzyła sobie władza. Dyskutowano również o otwarciu szkół polskich na Białorusi i przyjeździe księży z Polski do pracy duszpasterskiej na Białorusi⁸⁷.

84 Autor tej pracy nieraz towarzyszył dyplomatom polskim w ich rozmowach z władzami obwodowymi Grodna, w szczególności z Przewodniczącym Obwodowej Rady Wykonawczej (województwa) Dmitrijem Arcymienią. W spotkaniu dotyczącym polskiej mniejszości narodowej był świadkiem niedyplomatycznego, a wręcz niekulturalnego zachowania przedstawicieli władz grodzieńskich, którzy dość często, gdy brakowało im argumentów w rozmowach, zarzucali dyplomatom polskim, że ingerują w sprawy wewnętrzne ZSRR. Dokładnie tak w rozmowach z dyplomatami zachowywała się też Maria Biriukowa, sekretarz grodzieńskiego obwodowego komitetu KPZR do spraw ideologii. (autor, *Ojcowizna*,... s. 23).

Co zadziwiające podobny stosunek władze grodzieńskie miały również do centralnych władz polskich. I tak władze grodzieńskie wiosną 1989 roku zabroniły spotkania z działaczami PSKO sekretarzowi KC PZPR Mariuszowi Stępińowi, który przebywał z oficjalną wizytą w Grodnie. Późniejsza interwencja KC PZPR w tej sprawie do władz w Moskwie spowodowała, że spotkanie odbyło się w terminie późniejszym, a mianowicie 13 lipca 1989 roku, na które sekretarz KC PZPR Mariusz Stępień musiał ponownie przyjechać do Grodna. Poza tym spotkanie odbyło się pod czujnym okiem sekretarza Marii Biriukowej. (Archiwum Akt Nowych, Wydział Zagraniczny KC PZPR, Notatka opracowana przez konsula Kazimierza Dunaja z Mińska dotycząca dyskusji podczas spotkania Sekretarza KC PZPR tow. Stępnia z Polonią w Grodnie w dniu 13 lipca 1989 r., Sygnatura 973/151).

85 T. Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 104.

86 *Ibidem*, s. 104.

87 Archiwum PSKO, teczką nr 2, *Notatka z odbytego spotkania delegacji PSKO z Komisją ds. Kontaktów Międzynarodowych Prezydium Rady Najwyższej BSRS* 9 października 1989 r. w Mińsku.

PSKO stawało się coraz bardziej organizacją masową i wpływową, z którą władza musiała się liczyć. Mimo że zgodnie ze Statutem nie było organizacją samodzielną i niezależną, to w rzeczywistości prowadziło swoją działalność z pozycji samodzielnej i niezależnej. Pod koniec 1989 roku to już władze wychodziły z inicjatywą, by spotkać się i przeprowadzić rozmowy na tematy, które je nurtowały⁸⁸.

Polskie odrodzenie narodowe na Białorusi wyraźnie niepokoiło władze BSRR, które po ogłoszeniu białoruskiej niepodległości borykały się z kolejnymi kryzysami gospodarczymi. Szalała inflacja, poziom życia ludności obniżył się. W tej sytuacji robiono wszystko, aby nie dopuścić do władzy siły opozycyjne, w tym również Polaków-odrodzeniowców. W wyborach do Rady Najwyższej BSRR w marcu 1990 roku uniemożliwiono wybór prezesa PSKO im. Adama Mickiewicza Tadeusza Gawina, chociaż prowadził on bardzo aktywną i skuteczną kampanię wyborczą.

Znany dziennikarz polonijny Włodzimierz Małaszkiwicz tak opisuje fragment tej kampanii: „Aleksiej Karpiuk wszedł na wysokie schody i zwrócił się do zebranych: – Prawie wszyscy jesteście Polakami. Głosujcie na Tadeusza Gawina, głosujcie na siebie jako naród... Pomyślałem sobie: wybory wygraliśmy. Głęboko się pomyliłem, jak i wielu innych. Gawinowi zabrakło kilkudziesięciu głosów. Jak się później okazało, wybory były sfałszowane”⁸⁹.

W okręgu wyborczym, obejmującym okolice Grodna, gdzie Polacy od zawsze stanowili większość mieszkańców, władze wystawiły Gawinowi kontrkandydata dość popularnego wśród miejscowych – Polaka, przewodniczącego kolchozu z miasteczka Sopoćkinie, Stanisława Kasperowicza, aby w taki sposób zablokować przejście T. Gawina do parlamentu białoruskiego. Mając pełną kontrolę przy wystawieniu kandydatów do tego okręgu wyborczego żadnej innej kandydatury nie wystawiły. Zrobione to było celowo, na wypadek, jeśli nikt z dwóch walczących między sobą Polaków nie otrzyma 50% głosów plus jeden w pierwszej turze to drugiej tury nie będzie, a zgodnie z obowiązującym prawem obaj nie będą mieli prawa kandydować nie tylko w tym okręgu wyborczym, a nawet w żadnym do końca kadencji nowo wybranego parlamentu. Nie pozwolono Stowarzyszeniu mieć obserwatorów na wyborach, a także nikogo z Polaków popierających prezesa PSKO nie włączono do komisji wyborczych.

Mimo że Gawin wygrał te wybory uzyskując 7828 głosów, podczas gdy Stanisław Kasperowicz uzyskał 6539 głosów, to do zwycięstwa (50% od ogólnej liczby wyborców plus 1 głos) zabrakło mu według przepisów wyborczych 122 głosy⁹⁰. W tej sprawie zadzwonił do Gawina tuż po ogłoszeniu wyników przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej Jan Olizarowicz – Polak. Olizarowicz zasugerował, aby sprawdzić wyniki wyborów w 6 obwodach, o których ma informacje, że dokonywano tam fałszerstw wyborczych. Skąd ma tę informację nie ujawnił.

Najprawdopodobniej w składzie obwodowych komisji wymienionych przez Olizaro-

88 *Ibidem*, Notatka ze spotkania w Sopoćkiniach rejonu grodzieńskiego działaczy tego oddziału Stowarzyszenia z Pierwszym Sekretarzem Grodzieńskiego Rejonowego Komitetu Partii Nikołajem Pacholkiem i Zastępcą Przewodniczącego Grodzieńskiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego Wasilijem Biriukowem 22 grudnia 1989 r. Przedstawicielem władzy chodziło o przekonanie kierownictwa PSKO do poparcia ich kandydata Stanisława Kasperowicza w nadchodzących wyborach do Rady Najwyższej BSRR. Autor.

89 Włodzimierz Małaszkiwicz, *Los dziennikarza*, Słonim 1996, s. 56.

90 *Паведамленне аб выніках выбараў народных дэпутатаў Беларускай ССР*, „Гродненская Правда”, № 48 (12037), 07.03.1990.

wicza były osoby, które sympatyzowały z kandydatem sił demokratycznych, którym był prezes PSKO i dlatego taką informację poufnie mu przekazano. Siódmego marca 1990 roku komisyjnie z udziałem przedstawicieli PSKO dokonano sprawdzenia kart wyborczych w podejrzanych przez PSKO okręgach. Kontrola wykazała, że fałszerstwa miały miejsce. We wsi Korobczyce w rejonie grodzieńskim ujawniono 60 kart, na których wyborcy głosowali na Gawina. W tych kartach nazwisko jego kontrkandydata Kasperowicza było wykreślone niebieskim atramentem, takim, jakiego koloru długopisy leżały w kabinach do głosowania w całym okręgu wyborczym i w tych samych kartach czarnym tuszem wykreślone nazwisko Gawina. Dokładnie taką samą sytuację ujawniono we wsi Naumowicze, gdzie wykryto 75 sfałszowanych kart.

Później, po puczu Janajewa w sierpniu 1991 r. i zawieszeniu działalności KPZR fakt fałszerstwa wyborów przez partie komunistyczną w okręgu, w którym startował prezes PSKO potwierdził w rozmowie z działaczem Związku Polaków na Białorusi Józefem Łuczniakiem przewodniczący Grodzieńskiej Rejonowej Rady Wykonawczej Roman Olizarowicz i zasugerował podanie sprawy fałszerstwa wyborów do sądu. Przypadek prezesa PSKO w obwodzie grodzieńskim nie był odosobniony. W taki sam sposób został pozbawiony przez władze partyjne rejonu werenowskiego mandatu deputowanego do parlamentu BSRR Stanisław Czepik, który w ostrej walce wyborczej pokonał I sekretarza Komitetu Rejonowego Partii z Werenowa Iwana Filimoncewa⁹¹. PSKO po tym jak prezes stracił możliwość udziału w powtórnych wyborach, przygotowało nowego kandydata, którym był szeregowy członek tej organizacji Aleksander Pawłowski. Ponieważ PSKO sprawę fałszerstwa poprzednich wyborów nagłośniło na całą republikę władze na ponowne fałszerstwo się nie odważyły. Stowarzyszenie nie tylko udzieliło poparcia swojemu kandydatowi w powtórnych wyborach, ale też przeprowadziło dobrze zorganizowaną kampanię wyborczą. W powtórnych wyborach Aleksander Pawłowski wygrał uzyskując 9506 głosów. Jego kontrkandydat zebrał tylko 3462 głosy⁹².

Pomimo wielu konfrontacji z władzami Grodzieńszczyzny autorytet PSKO cały czas wzrastał. Władze musiały liczyć się z tym faktem. Dlatego włączono prezesa PSKO w skład delegacji władz grodzieńskich witających w Grodnie Marszałka Senatu Polski prof. Andrzeja Stelmachowskiego. Władza obwodu grodzieńskiego była reprezentowana przez jej najwyższych przedstawicieli: I Sekretarza Komitetu Obwodowego KPZR, Władimira Siemionowa i przewodniczącego Obwodowego Komitetu Wykonawczego Dymitryja Arcymienie⁹³. Wizyta Marszałka Senatu profesora Andrzeja Stelmachowskiego na Białorusi miała ogromne znaczenie, zarówno dla nawiązania kontaktów międzyparlamentarnych polsko-białoruskich, wzmocnienia zrozumienia między narodami Polski i Białorusi, a także, co jest ważne, przypomniano władzom sowieckim w Mińsku i Grodnie o tym, że Polska nie tylko pamięta o Polakach na Białorusi, ale traktuje ich jako partnerów do współpracy w dziele odrodzenia polskości na Białorusi.

91 Паведамленне аб выніках выбарау народных дэпутатау Беларускай ССР, „Ленинское Знамя”, № 29 (6701), 07.03.1990.

92 Паведамленне аб выніках паўторных выбарау народных дэпутатау Беларускай ССР, „Гродненская Правда”, № 91 (12080), 11.05.1990.

93 Встреча в президиуме Верховного Совета БССР, „Советская Белоруссия” № 70 (17851), 25.03.1990.

2. Powstanie Związku Polaków na Białorusi

Idea utworzenia niezależnej i samodzielnej organizacji zrzeszającej Polaków z całej Białorusi, nie tylko z Grodzieńszczyzny, od samego początku polskiego odrodzenia nurtowała działaczy polonijnych. Głównym dążeniem było utworzenie organizacji o zasięgu ogólnorepublikańskim, która koordynowałaby poczynania poszczególnych ośrodków. Przykład szedł z Litwy, gdzie w lipcu 1989 roku utworzono Związek Polaków na Litwie⁹⁴.

Po raz pierwszy publicznie poruszono ten temat podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczej PSKO im. Adama Mickiewicza w Grodnie, która odbyła się w dniu 9 grudnia 1989 roku. W charakterze gości uczestniczyli w niej przedstawiciele większości istniejących organizacji polskich na Białorusi⁹⁵. O stworzenie niezależnej, samorządnej organizacji Polaków wspominała się tam Teresa Sieliwończyk – prezes Klubu Miłośników Mowy Polskiej i Kultury w Baranowiczach (obwód brzeski). Głosy za stworzeniem takiej struktury padały także ze strony działaczy PSKO Romualda Wilczewskiego, Tadeusza Malewicz, Stanisława Sienkiewicza, Barbary Fustaczenko z Grodna. W rezultacie delegaci zobowiązali zarząd PSKO im. Adama Mickiewicza w Grodnie do utworzenia komisji⁹⁶, która wypracuje statut niezależnej, samorządnej organizacji Polaków na Białorusi⁹⁷.

Przez cały 1990 rok władze PSKO usilnie pracowały nad tym, by już w czerwcu powołać Związek Polaków na Białorusi. Miesiąc przed zjazdem, aby sprawdzić stopień przygotowania, 12 maja 1990 roku zostało zwołane w Grodnie spotkanie koordynacyjne, na które przyjechali przedstawiciele wszystkich polskich organizacji spoza Grodzieńszczyzny⁹⁸. Ustalono najważniejsze sprawy⁹⁹ dotyczące przeprowadzenia przyszłego zjazdu założycielskiego.

16 czerwca 1990 roku w Grodnie, w budynku Pałacu Budowlanych, odbył się zjazd założycielski Związku Polaków na Białorusi¹⁰⁰, niezależnej społecznej organizacji, reprezen-

94 „Almanach Polonii”, 1990, Warszawa 1991, s. 205. Aleksander Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej SRR 1944-1989*, Toruń 2001, Jan Sienkiewicz, *Nasza racja stanu*, Toruń 2000.

95 Na liście gości konferencji sprawozdawczo-wyborczej byli Polacy z obwodów mińskiego, witebskiego i brzeskiego. Jednak tylko obwód brzeski był reprezentowany przez organizacje polskie. Było to Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Romualda Traugutta z Brześcia i Klub Miłośników Mowy Polskiej i Kultury z Baranowicz. Dwoje przedstawicieli tych obwodów przemówiło do zebranych delegatów: Wiktor Dmuchański z Mińska, który nie reprezentował żadnej organizacji, ponieważ w Mińsku dopiero została powołana założycielska grupa inicjatywna po utworzeniu polskiej organizacji społecznej i Teresa Sieliwończyk z Baranowicz. Więcej na ten temat: (L. Komaiszko, *Ojczyzna to wspólny, wielki obowiązek*, „Czerwony Sztandar”, nr 287 (11238), 15.12.1989.

96 Taka komisja została powołana. W jej skład weszli: Tadeusz Malewicz, Stanisław Bujnicki, Stanisław Sienkiewicz, Romuald Wilczewski, Ryszard Kacynel, Ryszard Kleczkowski, Józef Łuczniak, Antoni Pacenko, Zygmunt Pieluć, Eugeniusz Skrobocki, Barbara Fustaczenko, Franciszek Witowicz, Jerzy Gorbaczewski, Tadeusz Gawin (wszyscy z Grodna), Jerzy Waszkiewicz i Wiktor Dmuchański z Mińska, Teresa Sieliwończyk z Baranowicz, ksiądz prałat Kazimierz Świątek z Pińska oraz Michał Dobrynin z Brześcia. Odpowiedzialnym za przygotowanie projektu statutu został Stanisław Sienkiewicz z Grodna. (Archiwum PSKO, tecka nr 2).

97 L. Komaiszko, *Ojczyzna to wspólny, wielki obowiązek*, „Czerwony Sztandar”, nr 287 (11238), 15.12.1989.

98 T. Gawin, *Ojcowizna*,... s. 49-50.

99 Do najważniejszych spraw zaliczono: opracowanie projektu statutu ZPB, przygotowanie materiałów roboczych zjazdu, wynajęcie pomieszczenia pod salę obrad, zawiadomienie delegatów i gości zjazdu o dacie i miejscu obrad założycielskiego Zjazdu ZPB. (Archiwum PSKO, tecka nr 2).

100 Helena Giebień, *Związek Polaków na Białorusi (BSRR-RB) w latach 1988-2004*, [w:] *Polska Mniejszość narodowa*

tującej ludność polską, zamieszkałą na terenie BSRR, republiki związkowej, która niebawem powinna była przekształcić się w niepodległe państwo białoruskie. Zjazd poprzedziły zebrania stowarzyszeń polskich¹⁰¹ w różnych miejscowościach, na których dyskutowano o potrzebie, kształcie i statucie przyszłego Związku oraz wybierano delegatów na zjazd. Atmosfera panująca wśród Polaków przed zjazdem była bardzo podniosła. Polacy uwierzyli, że to od ich działalności będzie zależała przyszłość polskości na Białorusi.

Jedną z podstawowych przyczyn pojawienia się w ZSRR możliwości szerokiego odrodzenia polskości na Białorusi była słabość ustroju tego państwa. Imperium sowieckie stawało się coraz bardziej podatne na ustępstwa. W sposób nieunikniony zbliżało się ku rozpadowi, a to z kolei sprawiało, że władze bardziej liczyły się z opinią społeczeństwa i nie sprzeciwiały się inicjatywom o dużym poparciu. Dlatego nie było większego oporu władzy w Mińsku i Grodnie przeciwko zjazdowi założycielskiemu Związku Polaków na Białorusi.

Rangę zjazdu podnosili znakomici goście. Byli wśród nich: prezes „Wspólnoty Polskiej”, pierwszy Marszałek Senatu RP profesor Andrzej Stelmachowski, wiceprezes, a jednocześnie przedstawiciel Kościoła ksiądz biskup Zygmunt Kamiński z Polski, wiceprzewodniczący Rady Najwyższej BSRR Stanisław Szuszkiewicz, przewodniczący Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego Dymitryj Arcymienia, wiceprzewodniczący Białoruskiego Frontu Narodowego „Odrodzenie” Michał Tkaczow, konsul generalny RP w Mińsku Tadeusz Myślik i wielu innych¹⁰².

Ksiądz prałat Kazimierz Świątek przemawiając z trybuny założycielskiego zjazdu Związku Polaków na Białorusi łamiącym się ze wzruszenia głosem mówił: „Polacy do wolności dochodzą przez niewolę, do szczęścia przez cierpienie. Nas, Polaków, nikt nie złamał i nie złamie. Warto było przeżyć i przetrzymać te długie lata cierpień, upokorzeń i stalinowskiego terroru [sam był kilka lat na zesłaniu – dop. autora] , aby znów doczekać takich pięknych i wzruszających dni jak dzisiejszy”¹⁰³. Na zjeździe księdza prałata Kazimierza Świątka obrało wiceprezesem ZPB. Było to ważne osiągnięcie, które jeszcze bardziej podniosło autorytet

w *Europie Środkowo-Wschodniej. Nowe problemy i wyzwania wobec współczesnych przemian w państwach regionu*, red. Z. J. Winnicki, Wrocław 2005, s. 113, Z. J. Winnicki, *Szkice kresowe...*, T. Gawin, *Ojcowizna...* s. 51-52, tegoż, *Związek Polaków na Białorusi, Historia niszczenia niezależności 1988-2005*, s. 17-19.

101 Potrzeba założenia Związku Polaków była tak ogromna wśród Polaków na Białorusi, że gdyby grupa (komisja) założycielska ZPB nie wzięła tej inicjatywy pod swoją kontrolę to nie znalazłaby się w Grodnie sala, która by mogła zmieścić wszystkich chcących wziąć udział w uroczystości. Stąd podjęto decyzję o przydzieleniu limitów miejsc dla każdej zarejestrowanej organizacji polskiej działającej na Białorusi. (PSKO na Grodzieńszczyźnie, PSKO „Polonia” z Mińska, PSKO im. R. Traugutta z Brześcia, Klub Miłośników Mowy Polskiej i Kultury z Baranowicz) , a także o przydzieleniu miejsc na zjazd w charakterze delegatów osobom fizycznym z tych miejscowości, gdzie nie było zarejestrowanych organizacji polskich, ale które to osoby były w stałym kontakcie z komisją założycielską ZPB dzięki kontaktom z już działającymi organizacjami polonijnymi. Na Zjazd założycielski ZPB przybyło ponad 400 delegatów. (Archiwum ZPB, dokumenty założycielskie I Zjazdu ZPB w Grodnie 16 czerwca 1990 roku).

102 Krystyna Marczyk. *Związek Polaków na Białorusi – założycielski Zjazd*, „Kurier Wileński”, nr 133, 21.06.1990 oraz nr 137, 27.06.1990.

103 Tadeusz Samborski, *Do szczęścia przez cierpienie*, „Tygodnik Ludowy”, 05.08.1990. Do artykułu Tadeusza Samborskiego wkraść się błąd. To wcale nie było kilka lat na zesłaniu. Ksiądz prałat Świątek w kwietniu 1941 roku czekał na wyrok śmierci w więzieniu w Brześciu. Życie uratowała mu wojna, która rozpoczęła się 22 czerwca 1941 roku. Od 1944 do 1954 był więźniem sowieckiego Gulagu. (Włodzimierz Małaszkiewicz, *Los dziennikarza*, Słomim 1996, s. 111-112).

Związku wśród polskiej ludności katolickiej.

Zjazd stanowił doskonałą okazję do prezentacji dotychczasowych osiągnięć oraz do przedstawienia zamierzeń poszczególnych stowarzyszeń¹⁰⁴.

Po szeregu wystąpieniach na ten temat przystąpiono do omawiania statutu, który po wnikliwej dyskusji uchwalono. Został przyjęty także Apel do Polaków, Białorusinów i przedstawicieli innych narodowości Białorusi. W ostatnim punkcie zjazdu dokonano wyboru prezesa. Większością głosów pierwszym prezesem Związku Polaków na Białorusi wybrano Tadeusza Gawina¹⁰⁵. Z 400 głosujących na zjeździe delegatów 348 oddało na niego swój głos. Jego kontrkandydat Romuald Wilczewski z Grodna dostał kilkadziesiąt głosów. Zjazd wybrał Zarząd Główny Związku Polaków na Białorusi¹⁰⁶.

W skład Zarządu Głównego weszły następujące osoby:

1. Stanisław Bujnicki – inżynier, dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłowego z Grodna;
2. Jerzy Waszkiewicz – starszy pracownik naukowy Państwowego Muzeum BSRR z Mińska;
3. Romuald Wilczewski – naczelny inżynier firmy „Promekologia” z Grodna;
4. Waldemar Groński – wykładowca Instytutu Pedagogicznego z Mińska;
5. Wiktor Dmuchowski – zawodowy muzyk z Mińska;
6. Michał Dobrynin – docent Instytutu Pedagogicznego z Brześcia;
7. Ryszard Kleczkowski – wykładowca Szkoły Muzycznej z Grodna;
8. Alina Kiziukiewicz – docent Uniwersytetu Grodzieńskiego;
9. Ryszard Kacynel – naczelny inżynier Instytutu „Grażdanprojekt” z Grodna;
10. Józef Łuczniak – dyrektor szkoły z rejonu grodzieńskiego;
11. Tadeusz Malewicz – inżynier fabryki „Radiopribor” z Grodna;
12. Aleksander Pawłowski – zastępca przewodniczącego Obwodowego (wojewódzkiego) Ośrodka Poradnictwa Agrotechnicznego z Grodna, deputowany ludowy Rady Najwyższej BSRR;
13. Antoni Pacenko – dyrektor firmy „Niemen” z Grodna;

104 K. Marczyk, *Związek Polaków na Białorusi – założycielski Zjazd*, „Kurier Wileński”, nr 133, 21.06.1990 oraz nr 137, 27.06.1990.

105 Na I Zjeździe ZPB aktywnie działała kilkunastoosobowa grupa pod przewodnictwem Ryszarda Kacynela, która stawiała za swój cel przekonanie delegatów zjazdu do wyboru innego niż Tadeusz Gawin prezesa ZPB. Zdaniem Ryszarda Kacynela i jego zwolenników Tadeusz Gawin jako żołnierz zawodowy został skierowany do polskiego ruchu odrodzeniowego przez KGB ZSRR. Nie był on także kandydatem, którego akceptowały władze lokalne w Grodnie i centralne w Mińsku. Przed samym zjazdem władze wojskowe z Mińska wymuszały na nim rezygnację z kandydowania na prezesa ZPB. Działalność grupy Ryszarda Kacynela oraz władzy zmierzała w tym samym kierunku. Autor niniejszej pracy nie przydał temu żadnej wagi, a obecnie można stwierdzić, że Ryszard Kacynel działał wyraźnie na polecenie władzy. Świadczyć o tym może następujący fakt: 14 czerwca 1990 roku autora w jego pracy odwiedził Ryszard Kacynel, po to by przekonać go do rezygnacji z kandydowania na stanowisko prezesa nowo tworzonego ZPB. Miejscem pracy autora był obiekt wojskowy, do którego wstęp można uzyskać jedynie za zgodą i wydaniem przez autora specjalnej przepustki dla osoby ubiegającej się o spotkanie z nim. Takiej zgody i przepustki od Gawina Ryszard Kacynel nie otrzymał. To oznaczało, że ktoś stojący znacznie bliżej władzy niż autor tej pracy wprowadził Ryszarda Kacynela do obiektu. Wszystko wskazuje na to, że gdyby Kacynel działał z własnej woli to nie mógłby wejść na teren jednostki wojskowej bez zgody autora. To wyjaśnia powód jego wizyty. (T. Gawin, *Związek Polaków na Białorusi...*, s. 17-19, tegoż, *Ojcowizna...*, s. 50-53).

106 Ришард Карачун, *Создан Союз Поляков Беларуси*, „Гродненская Правда”, nr 117 (12106), 21.06.1990.

14. Kazimierz Świątek – ksiądz prałat z Pińska;
15. Teresa Sieliwończyk – dyrektor Domu Kultury „Stroitiel” z Baranowicz;
16. Stanisław Sienkiewicz – starszy pracownik naukowy Instytutu Biochemii AN BSRR z Grodna;
17. Eugeniusz Skrobocki – dziennikarz z Grodna;
18. Barbara Fustaczenko – starszy pracownik naukowy Instytutu Biochemii AN BSRR z Grodna;
19. Kazimierz Choder – strażak z Lidy;
20. Tadeusz Gawin – żołnierz zawodowy, podpułkownik, szef łączności grodzieńskiego oddziału pogranicznych wojsk ZSRR¹⁰⁷.

Zjazd przyjął i wysłał Odezwę Związku Polaków na Białorusi do prezydenta Związku Radzieckiego Michaiła Gorbaczowa, w której czytamy: „Ciesząc się następującymi zmianami, trzeźwo oceniamy naszą tragiczną wręcz sytuację i stwierdzamy, że zmian tych jest wciąż za mało. (...) W imieniu Polaków z Białorusi i pamiętając o Rodakach we wszystkich zakątkach ZSRR, apelujemy do Pana o stworzenie warunków, sprzyjających nieskrępowanemu rozwojowi i odrodzeniu godności i ducha narodu Polskiego, odrodzeniu polskości, współżycia na równi z innymi narodami”¹⁰⁸.

Zgodnie z postanowieniami zjazdu i punktem 14 statutu¹⁰⁹ stowarzyszenia oświatowo-kulturalne Polaków istniejące na Białorusi miały stać się członkami zbiorowymi Związku na prawach oddziałów po podjęciu stosownej uchwały przez ich organy wyborcze. Do tego momentu funkcjonowały autonomicznie¹¹⁰. Przystąpienie do Związku było całkowicie dobrowolne. W myśl postanowień statutu, ZPB jest dobrowolną, niezależną i samorządną organizacją społeczną działającą na terenie Białorusi w ramach konstytucji BSRR. Siedzibą ZG jest Grodno, centrum największego skupiska Polaków w republice. Jego członkiem może zostać każdy obywatel BSRR, który ukończył 16 lat, uznaje statut i chce uczestniczyć w realizacji jego celów i zadań. Statut przewiduje też członkostwo zbiorowe i honorowe.

Cele i zadania Związku precyzuje rozdział 2 statutu. Należą do nich między innymi:

- „Obrona praw obywatelskich i narodowych ludności polskiej w BSRR, okazywanie pomocy w zaspokajaniu jej potrzeb. (pkt 7)
- Wspieranie nauczania języka polskiego oraz kształcenia w języku polskim (pkt 9)
- Odrodzenie i rozwój narodowej kultury polskiej na Białorusi (pkt 10)
- Aktywizacja samoświadomości (postawy) obywatelskiej ludności polskiej BSRR w życiu społeczno politycznym i ekonomicznym kraju...” (pkt 12)¹¹¹.

Struktura organizacyjna Związku oparta została na bazie podziału administracyjnego republiki. Podstawową jednostką strukturalną jest Koło, które może liczyć nie mniej niż 3

107 Archiwum ZPB, dokumenty założycielskie I Zjazdu ZPB w Grodnie 16 czerwca 1990 roku, Tadeusz Gawin „Ojcowizna”..., s. 52-53.

108 *Odezwa Związku Polaków na Białorusi do prezydenta Związku Radzieckiego*, „Głos znad Niemna”, wydanie specjalne, wrzesień 1990.

109 *Statut Związku Polaków na Białorusi*, „Głos znad Niemna”, nr 4, marzec 1991.

110 Chodziło o Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Adama Mickiewicza, Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowego im. Romualda Traugutta z Brześcia, Klub Miłośników Mowy Polskiej i Kultury z Baranowicz, a także Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie „Polonia” z Mińska.

111 *Statut Związku Polaków na Białorusi*, „Głos znad Niemna”, nr 4, marzec 1991.

członków. Koło powołuje się w miejscach pracy, zamieszkania, na wsi, w miastach. Trzy i więcej kół w jednym miejscu zamieszkania może łączyć się w Oddział.

Koła i Oddziały nie mają osobowości prawnej, podlegają one Oddziałom Rejonowym (powiatowym) lub Miejskim. Te z kolei podporządkowane są Oddziałom Obwodowym (wojewódzkim). Prezesi oddziałów obwodowych są z urzędu zastępcami prezesa Zarządu Głównego. Oddziały obwodowe podlegają Zarządowi Głównemu. Najwyższą władzą związku jest Zjazd Delegatów zwoływany nie rzadziej niż raz na trzy lata. Zjazd wybiera Prezesa Związku i na jego wniosek, w uzgodnieniu z przedstawicielami delegacji obwodowych, powołuje Zarząd Główny i sekretarza odpowiedzialnego. Zarząd główny wyłania spośród siebie Prezydium Zarządu. Ogniwa Związku od szczybla Oddziału rejonowego (Miejskiego) posiadają osobowość prawną. Majątek związku tworzy się ze składek członkowskich, działalności gospodarczej, zapisów i darowizn¹¹².

Tryb wyboru prezesa ZG oraz postanowienie punktu 22 statutu mówiące, iż prezesi Oddziałów obwodowych stają się z urzędu zastępcami prezesa ZG oraz „wyposażenie” w osobowość prawną oddziałów obwodowych i rejonowych sprawiają, iż ogniwa terytorialne Związku posiadają dużą autonomię, struktura hierarchiczna organizacji nie krępuje samodzielności poszczególnych oddziałów, a jednocześnie prezes ZG dysponuje silnym mandatem do sprawowania realnej władzy w Związku¹¹³.

By Związek mógł oficjalnie działać zostawała jedna, ale bardzo ważna formalność – musiał być zarejestrowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości BSRR.

Od ukończenia zjazdu założycielskiego do jego oficjalnej rejestracji władze cały czas szukały pretekstu, by Związku nie zarejestrować. Swoje uwagi do statutu ZPB 21 sierpnia 1990 roku przekazała prokuratura BSRS¹¹⁴, 23 sierpnia 1990 roku Ministerstwo Sprawiedliwości¹¹⁵, 11 września 1990 roku Instytut Państwa i Prawa¹¹⁶.

Wszystkie wątpliwości odnośnie statutu Zarząd Główny Związku Polaków na Białorusi musiał zaakceptować i wnieść ewentualne poprawki do wersji wcześniej przyjętej na zjeździe założycielskim. Był to niezbędny warunek, by móc zarejestrować Związek i legalnie działać na rzecz polskiego odrodzenia narodowego na Białorusi. W październiku poprawiony statut został wysłany do prezesa Rady Ministrów BSRR¹¹⁷.

Nie był to jednak koniec trudności na drodze zarejestrowania ZPB. Styczeń 1991 roku obfituje w wydarzenia. Kolejny raz grupa założycielska wysłała opracowany statut do zatwierdzenia przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Związek do tej pory nie został zarejestrowany. Krążyły pogłoski, że nie zostanie zarejestrowany, by zniechęcić Polaków do walki o rejestrację ich organizacji. Takie działania władzy opóźniające rejestrację organizacji wywoływały u członków ZPB jeszcze większą chęć do działania, by całą sprawę zakończyć pomyślnie.

Przez cały luty 1991 roku grupa zajmująca się sprawą rejestracji związku była w stałym kontakcie z Ministerstwem Sprawiedliwości i reagowała na wszelkie uwagi dotyczące re-

112 *Ibidem*.

113 *Ibidem*.

114 Archiwum PSKO,teczka nr 2, *List z prokuratury BSRR z 21.08.1990 r.*, nr 20-93-90.

115 *Ibidem*,teczka nr 2, *List z Ministerstwa Sprawiedliwości BSRR z 23.08.1990 r.*, nr 04-2-415.

116 *Ibidem*,teczka nr 2, *List z Instytutu Państwa i Prawa BSRR z 11.09.1990 r.*, nr 11/03-1576.

117 *Ibidem*,teczka nr 2, 3 *egzemplarz listu prezesa ZPB do prezesa Rady Ministrów BSRR W. Kiebicza*.

jestracji ZPB. W lutym 1991 r. minęło prawie 8 miesięcy od chwili założenia związku, a ciągle nie było pozytywnej decyzji w sprawie jego rejestracji. Wszyscy w Związku odnosili wtedy wrażenie, że szuka się jakiegoś pretekstu, aby go nie zarejestrować. Kiedy wydawało się, że ministerstwo nie ma już zastrzeżeń do statutu, wtedy zmieniało ono zdanie i żądano nowych poprawek.

20 lutego 1991 roku przedstawiciel ZPB Robert Szkuta z poprawionym protokołem znowu pojechał do Mińska. Tym razem protokół został przyjęty¹¹⁸.

„22 lutego 1991 roku o 17.15 zadzwonił z Mińska do Tadeusza Gawina Lew Gleb (pracownik Ministerstwa Sprawiedliwości) i złożył mu gratulacje w związku z zakończeniem rejestracji. Walka trwała prawie 8 miesięcy”¹¹⁹. Oficjalnie Związek Polaków na Białorusi został zarejestrowany 25 lutego 1991 roku¹²⁰. Od tego momentu ZPB mógł legalnie pracować nad realizacją celów statutowych skierowanych na odrodzenie polskości na Białorusi.

Utworzenie Związku Polaków na Białorusi było wydarzeniem historycznym. Polska mniejszość otrzymała prawo mówienia pełnym głosem z władzami białoruskimi w Mińsku i Grodnie, a także z władzami sowieckimi w Moskwie. Utworzeniu ZPB sprzyjała przyjęta w kwietniu 1990 roku w Moskwie Ustawa „O swobodnym rozwoju narodowym obywateli ZSRR zamieszkujących poza granicami swoich organizmów państwowych i narodowościowych lub niemających ich na terytorium ZSRR”¹²¹. ZPB stał się autentycznie organizacją niezależną i samodzielną. Polacy od chwili jego założenia pozbyli się kurateli ze strony władz białoruskich w postaci Białoruskiego Funduszu Kultury.

3. Pierwsze próby zorganizowania oświaty polskiej

Pierwsze próby zorganizowania oświaty polskiej na Białorusi podejmowane były w warunkach całkowitego braku bazy dla odrodzenia szkolnictwa polskiego. Jednocześnie tradycje polskiego szkolnictwa kresowego na Białorusi były bardzo bogate.

Na początku XIX w. na Mińszczyźnie i Grodzieńszczyźnie, dołączonych do Imperium Rosyjskiego po drugim i trzecim rozbiórce Rzeczypospolitej, obok szkół przy klasztorach z tradycyjnym nauczaniem, istniały również szkoły państwowe założone przez Komisję Edukacji Narodowej, nazywaną „pierwszym ministerstwem oświaty w Europie”. Głównym celem Komisji było zastąpienie szkół katolickich spójnym systemem szkół państwowych, dla których inspiracją byłyby świeckie i narodowe ideały. Komisja zastąpiła łacinę językiem polskim jako wykładowym w szkołach i na uniwersytetach, propagując jednocześnie szeroki wachlarz przedmiotów nauczania, od języków nowożytnych po nauki przyrodnicze. W szkołach powiatowych Mińska, Grodna, Nowogródka, Żyrowic, Słonimia, Brzeście, Lidy, Szczuczyna, w szkołach parafialnych dzieci uczyły się według podręczników i programów opracowanych

118 T. Gawin, *dz. cyt.*, s. 81.

119 *Ibidem*, s. 82.

120 *Statut Związku Polaków na Białorusi, dz. cyt.*

121 Закон СССР от 26 апреля 1990 года „О свободном национальном развитии граждан СССР, проживающих за пределами своих национально-государственных образований или не имеющих их на территории СССР”, Свод законов СССР, Москва 1990, с. 372-19.

przez Komisję. Przez kilka dziesięcioleci władze Imperium Rosyjskiego nie stwarzały większych przeszkód w działalności tych szkół¹²².

Z biegiem czasu szkolnictwo staje się obiektem szczególnej uwagi państwowej. Imperium Rosyjskie dąży do podporządkowania i kontroli systemu oświaty na Białorusi. Głównym celem rządu staje się wzmacnianie rosyjskich wpływów i kultury w tym kraju. Jesienią 1863 r. wprowadzono zakaz używania języka polskiego w gimnazjach. Po rosyjsku kazano również odmawiać modlitwy¹²³.

Poza tym, po powstaniu w 1863 roku, „rozpoczyna się gwałtowne rugowanie języka polskiego ze wszystkich dziedzin życia. (...) W 1868 roku zabroniono używać języka polskiego w miejscach publicznych. (...) Zakaz objął wszystkie polskie wydawnictwa w kraju. Jedynymi miejscami, gdzie jeszcze można było rozmawiać po polsku pozostawały rodzina i kościół”¹²⁴.

W ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku w całej Rosji i na Białorusi znacznie zwiększa się ilość szkół, założonych przez cerkiew prawosławną. W taki sposób rosyjskie władze państwowe i cerkiewne próbowały zmniejszyć wpływy Kościoła katolickiego w guberniach północno-zachodnich. Pod koniec XIX w. szkoły cerkiewne w guberni mohylewskiej stanowiły 87% wszystkich szkół podstawowych, w mińskiej – 84,6%, witebskiej – 64,6%¹²⁵.

Jednak pod koniec wieku państwowy system oświaty chwiały się już mocno pod naporem prywatnych, nieoficjalnych lub wręcz „podziemnych” akcji podejmowanych w celu umacniania i szerzenia polskiej kultury. Na przykład w Grodnie prowadzone były tajne komplety polskie, na których wykładała m.in. Eliza Orzeszkowa¹²⁶.

Rusyfikacja i dyskryminacja języka polskiego nie doprowadziły do zaniku uczuć patriotycznych. Rezultaty prowadzonej polityki były pozorne. Całkowity brak polskich szkół, nacisk administracyjny w celu zmuszenia dzieci do nauki w języku rosyjskim, prześladowanie katolicyzmu nie powodowały utraty poczucia polskości, zacierania tradycji narodowych w życiu codziennym¹²⁷.

Zupełnie inna sytuacja nastąpiła po podpisaniu pokoju ryskiego, kiedy repatriacja elity intelektualnej, głównego wyraziciela świadomości narodowej, nieco podważyła pozycję

122 N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków 1992, s. 296; L. Zasztowt, *KRESY 1832-1864. Szkolnictwo na Ziemiach Litewskich i Ruskich Dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1997; D. Beauvois, *Szkolnictwo na ziemiach litewsko-ruskich 1803-1832*, T. I i II, Rzym – Lublin 1991; I. Szybiak, *Szkolnictwo Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim*, Wrocław 1973. Szczególną formą oświaty polskiej po powstaniu styczniowym było szkolnictwo prywatne oraz tajne lub półjawne nauczanie obejmujące dzieci i młodzież pochodzenia mieszczkańskiego i częściowo chłopskiego. Na Mińszczyźnie zajmowała się tym duża grupa kobiet – nauczycielek ludowych, tzw. „ludówek”. O pracy tych szkół i tych nauczycielek por. „Roz I. Oświata” [w:] L. Życka, M. Łęska, *Działalność popowstaniowa Polaków na Ziemi Mińskiej (Materiały, wspomnienia)*, Warszawa 1939, s. 34-91; por. też E. Skrobocki, *Piełęgnując polskość. Praca społeczna Polki w Mińszczyźnie na polu oświaty ludowej w okresie od roku 1900 do 1916*, [w:] „Magazyn Polski”, Grodno 1992, nr 1.”

123 J. Jodkowski, *Gimnazjum podominańskie*, Grodno 1924, s. 33.

124 Prof. Swietłana Kul, *Losy języka polskiego na Białorusi*, „Głos znad Niemna”, nr 49-50 (187-188), 04-10.12.1995; L. Zasztowt, *KRESY 1832-1864. Szkolnictwo na Ziemiach Litewskich i Ruskich Dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1997.

125 Россия. *Географическое описание нашей Родины*, Под редакцией В.П. Семёнова, Том IX, 1905, с. 123.

126 S. Kościółkowski, *Wspomnienia o Elizie Orzeszkowej*, [w:] G. Pauzer-Klonowska, *Zwykłe sprawy niezwykłych ludzi*, Lublin 1967, s. 112-137.

127 M. Wańkowicz, *Silaczka*, [w:] *Od Stołpców po Kair*, Warszawa 1971.

polскоści na terenach dzisiejszej wschodniej Białorusi. Komuniści polscy zastosowali nowe podejście do polskiej mniejszości na terenie Białorusi Sowieckiej. Doświadczenia z czasów carskich powodowały, że sam fakt nauczania w języku ojczystym, wcześniej zabronionym i pogardzanym, stawał się najskuteczniejszym narzędziem sowietyzacji. Polska szkoła radziecka odbierana była jako bezpośrednia zasługa nowej władzy i torowała komunistom drogę do zamkniętego, nieufnego środowiska. Z tego powodu w dziedzinie tzw. pracy polskiej skupiał się główny wysiłek komunistów polskich w BSRR.

By bardziej jakościowo zrealizować te cele powołano w Związku Radzieckim „Polską autonomię socjalistyczną”, która działała w latach 1925-1935 i była wynikiem realizacji ogólniejszego programu politycznego związanego z urzeczywistnieniem zasad „leninowskiej polityki narodowościowej”. Wyższą formą polskiej „socjalistycznej autonomii narodowościowej” na terytorium ZSRR były polskie rejony narodowościowe na Ukrainie – im. J. Marchlewskiego i na Białorusi – im. F. Dzierżyńskiego. Te stosunkowo duże jednostki terytorialno-administracyjne miały stanowić ośrodki polskiego socjalistycznego społeczeństwa w ZSRR. Przewidywany zakres ich autonomii miał być tak duży, że wszelka dokumentacja, a nawet bieżąca korespondencja kierowana do organów centralnych przez kierownictwo wszystkich instytucji rejonowych powinny być sporządzane w języku polskim. Do tego jednak na ogół w praktyce nie dochodziło. Spełnienie owego wymagania pozostało raczej w sferze teorii.

Polskie szkolnictwo w Republice Białoruskiej w roku 1926 wyglądało następująco¹²⁸: szkoły początkowe (czteroletnie) – 127, uczniów – 8052; szkoły podstawowe – 12, uczniów – 2628. Według innych źródeł w 1925/26 roku szkolnym było 98 polskich szkół, w 1926/27 – 131, 1927/28 – 138 szkół¹²⁹.

Nauczaniem w szkole narodowościowej na Białorusi objętych było 49% dzieci polskich¹³⁰. W latach dwudziestych systematycznie wzrastała ilość szkół białoruskich, gdzie naukę języka polskiego wprowadzono jako odrębny przedmiot. W 1926/27 roku takich szkół było 79, w 1927/28 – 93¹³¹. Sytuacja taka panowała na terenach, gdzie miejscową ludność uznawano za Białorusinów katolików.

Szczególnie szybki wzrost liczby szkół polskich na Białorusi wiązał się z tzw. polską pięcioletką w zakresie kultury (1929-1933). Przewidywano wtedy objęcie wszystkich dzieci polskich nauczaniem w języku ojczystym. W ciągu dwóch pierwszych lat pięcioletki liczba polskich szkół wzrosła prawie dwukrotnie i osiągnęła 260 (w tym 31 siedmioletek). Politycznie uwarunkowany rozwój doprowadził do specyficznej sytuacji – liczba miejsc w szkołach znacznie przewyższała liczbę potencjalnych uczniów. Władze oświatowe na Białorusi zaczęły przyjmować do szkół polskich dzieci innych narodowości. Około 40% dzieci było innej narodowości niż polska¹³².

Polska szkoła radziecka nie realizowała tylko celów oświatowych. Najbardziej charakterystycznym elementem procesu nauczania była przemożna ideologizacja. Nauka histo-

128 Mikołaj Iwanow, *Pierwszy naród ukarany. Stalinizm wobec polskiej ludności kresowej (1921-1938)*, Warszawa 1991, s. 77.

129 A. Lejzerow, Mińsk, *Powtórka z historii? (lata 1920-1930)*, „Głos znad Niemna”, nr 10 (44), 08-14.03.1993.

130 M. Iwanow, dz. cyt., s. 78.

131 A. Lejzerow, dz. cyt.

132 M. Iwanow, dz. cyt.

rii, jako taka, wyłączona była z programu szkolnego. W jej zastępstwie wprowadzono „historię walki klas”. Ideologia górowała równie wyraźnie w programie nauki literatury. Wskazówki metodologiczne dokładnie określały dozwolony zakres spuścizny literackiej.

Historia polskich uczelni również wynikała z istoty polityki narodowościowej tego okresu. W 1923 r. otwarto w Mińsku Polskie Technikum Pedagogiczne, w 1926/27 r. zorganizowano dwuletnie kursy dla nauczycieli języka polskiego. Od 1925/26 wprowadzono naukę języka polskiego jako autonomicznego przedmiotu w Białoruskim Technikum Pedagogicznym w Mińsku w celu przygotowania nauczycieli do szkół białoruskich, w których wykładano język polski jako przedmiot¹³³.

Plany przewidywały powołanie na Białorusi własnego polskiego instytutu pedagogicznego. Miał on powstać na bazie istniejącej za ledwie od 1931 r. sekcji polskiej Wyższego Instytutu Pedagogicznego w Mińsku¹³⁴.

W latach 1937–1938, w okresie wzmoczonych represji antypolskich, całe szkolnictwo polskie w BSRR zostało zlikwidowane, a kadra nauczycielska poddana represjom. W połowie 1938 r. zapadła decyzja o likwidacji wszystkich szkół polskich na terenie całego ZSRR¹³⁵.

W województwach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (po 17 września 1939 roku Zachodnia Białoruś) w całym okresie międzywojnia szkolnictwo polskie stale się rozwijało.

Po wybuchu II wojny światowej i zajęciu przez Armię Czerwoną północno-wschodnich województw II Rzeczypospolitej wszystkie szkoły prywatne na terenach włączonych do Związku Radzieckiego zostały upaństwowione. Większość polskich szkół powszechnych oraz gimnazja zostały przerobione na białoruskie i rosyjskie. Część jednak pozostawała nadal polskojęzyczna.

Po tak zwanych wyborach uzupełniających (farsie wyborczej) do Rady Najwyższej Związku Radzieckiego języki białoruski i rosyjski dominowały w szkołach. Zwalniano ze szkół nauczycieli Polaków. Usunięto z programów szkolnych historię Polski i zmniejszono godziny przeznaczone na naukę języka polskiego o 50% w porównaniu do wymiaru nauki języka rosyjskiego. We wszystkich klasach wprowadzono naukę języka rosyjskiego – 1 lub 2 godziny dziennie¹³⁶.

W czasie okupacji niemieckiej szkoła polska istniała prawie wyłącznie w podziemiu, nauczanie było tajne. Na przykład w Grodnie sędziwą profesorka, pani Lot, po kryjomu uczyła dzieci na poddaszu swego mieszkania przy ulicy Północnej¹³⁷. Takie przypadki były powszechne.

W 1944 roku, po wyzwoleniu Białorusi spod okupacji hitlerowskiej, otwarto szkoły białoruskie, rosyjskie i polskie. Jednak nauka w języku ojczystym dla Polaków nie trwała długo. Od 1945 r. konsekwentnie zamykano szkoły polskie. Jeśli w roku szkolnym 1944-45 były 94 szkoły polskie tylko w obwodzie grodzieńskim, to już w roku 1945-46 było ich 40, w 1946-47 21, a w roku szkolnym 1947-48 tylko 12¹³⁸. Wkrótce na całym terenie Białorusi

133 A. Lejzerow, dz. cyt.

134 M. Iwanow, dz. cyt., s. 83-84.

135 *Ibidem*, s. 149.

136 P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1990, s. 99; Grażyna Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich...*, Warszawa 1990, s. 43.

137 Krystyna Gniazdowska, *Zawirowania, Część II*, „Głos znad Niemna”, nr 10 (44), 08-14.03.1993.

138 GAGO, Tiekstowej godowoj otcziot o rabocie szkół Grodzieńskiej oblasti za 1947-1948 uczebnyj god, sygn.

nie było ani jednej szkoły z językiem polskim. Z czasem znacznie zmniejsza się też liczba szkół białoruskich. Coraz częściej nauczanie odbywało się w języku rosyjskim.

Nauczyciele rosyjscy ostrzegali rodziców przed używaniem języka polskiego w domu, grożąc nie przyjmowaniem dzieci do przedszkoli oraz złymi stopniami. Zdolnym dzieciom i młodzieży narodowości polskiej dawano stypendia do bardzo odległych miast ZSRR, które trzeba było później odpracować w równie odległych zakładach lub instytucjach. Z daleka od domu i wpływu rodziny, w oderwaniu od tradycji i kultury, następowała systematyczna rusyfikacja.

Programy szkolne w dziedzinie historii czy literatury polskiej pomniejszają i ośmieszają wkład polski na Białorusi. Szkoła rosyjska pobudzała dumę z powodu wielkich osiągnięć ZSRR, z biegiem czasu przeradzającą się w szowinizm rosyjski. Zdarzało się, że dorastające dzieci tak wychowane w szkole zabraniały rodzicom mówić po polsku¹³⁹.

Polityka wynarodowienia Polaków na Białorusi podążała w dwóch kierunkach: rusyfikowała oraz wpałała ateizm w duszę dziecka.

Po drugiej wojnie światowej, nie zważając na to, że komunistyczne władze w Polsce Ludowej były sojusznikiem władzy sowieckiej na Kremlu, partyjne i sowieckie władze BSRR prowadziły politykę całkowitej likwidacji resztek szkolnictwa polskiego w republice. Szkolnictwo polskie na Białorusi zostało zlikwidowane całkowicie w 1948 roku, kiedy w Grodnie zamknięto ostatnią szkołę polską¹⁴⁰.

Dopiero „pierestrojka” nieco otworzyła nowe możliwości w sprawie przywrócenia szkolnictwa polskiego. Początkowo władze skutecznie broniły swych pozycji. 20 lipca 1987 roku z Władywostoku do redakcji „Grodzieńskiej Prawdy”, organu obwodowego Komitetu Partii, nadesłał list podpułkownik Tadeusz Gawin. „Jak długo, pisał Gawin, jeszcze w naszym kraju będzie się deklarować jedno, a robić co innego? Ani jednej polskiej szkoły, ani jednej szkoły, w której wykładano by język polski. Mój język ojczysty, nawet w mojej wsi Łosośna, co gorsze, nawet w mojej rodzinie, z której wyniosłem znajomość tego języka, umiera”¹⁴¹.

W sierpniu 1987 roku z redakcji nadeszła odpowiedź. „Redakcja nie może zamieścić Pańskiego listu. (...) W obwodzie istnieją szerokie możliwości do nauki języka polskiego przez wszystkich chętnych. Działają kółka i kursy języka polskiego”¹⁴².

Znany jest jeszcze co najmniej jeden fakt zwracania się do władz BSRR w podobnej sprawie przez wojskowego, Anatolija Jakowlewa z Jozskar–Oły Maryjskiej Republiki Autonomicznej¹⁴³.

730, p. 1, spr. 43, k. 10; Z. J. Winnicki, *Szkoły polskie na Białorusi w latach 1944-1946 – sytuacja na tle ogólnej sieci szkolnictwa. Porównania współczesne*, [w:] *Szkice kresowe*, Wrocław 1995, s. 48-61.

139 Julian Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939-1986*, Londyn 1988, s. 291.

140 GAGO, Swodnyj tiewkstowoj otcziot gorodskogo otdiela narodnogo obrazowanija i tiewkstowyje otczioty o rabocie szkół goroda za 1947-1949 gg, sygn. 127, p. 1, spr. 45, k. 147.

141 L. Komaiszko, *Grodzieńszczyzna: chcemy mieć tę polskość. 2. Słowa i czyny*, „Czerwony Sztandar”, nr 287 (10938), 13.12.1988; Tadeusz Gawin, *List do Grodzieńskiej Prawdy* (nie opublikowany, zwrócony autorowi przez redakcję), prywatne archiwum domowe,teczka nr 2.

142 List z „Grodzieńskiej Prawdy” od redaktora naczelnego Bogusza do Tadeusza Gawina, prywatne archiwum domowe,teczka nr 2. Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003.

143 L. Komaiszko, *Grodzieńszczyzna: chcemy mieć tę polskość, 4. Z własnej woli*, „Czerwony Sztandar”, nr 289 (10940), 16.12.1988.

W marcu 1988 roku miała miejsce jeszcze jedna próba zwrócenia uwagi Sekretarza Generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa na sytuację Polaków na Grodzieńszczyźnie. Tadeusz Gawin skierował do niego w tej sprawie list: „Urodziłem się w Grodnie. Jestem Polakiem. Mam dwoje dzieci. Młodszy syn wkrótce pójdzie do szkoły. Chciałbym, aby skorzystał z prawa uczenia się w szkole języka ojczystego, prawa, które gwarantuje konstytucja dla wszystkich obywateli ZSRR bez wyjątku. Białoruscy Polacy tego prawa praktycznie nie mają. Nas Polaków, jest w Grodnie 38 tys. Tyleż w rejonie grodzieńskim (stanowi to 47 proc. ogólnej liczby mieszkańców). Niemniej nie mamy żadnej polskiej szkoły w obwodzie, więcej – w żadnej nie wykłada się języka polskiego”¹⁴⁴.

3 maja 1988 roku na list wysłany do Gorbaczowa odpowiedział Państwowy Komitet ZSRR do Spraw Oświaty. Komitet skierował list do Ministerstwa Oświaty w Mińsku i kopie tego listu do Tadeusza Gawina. „Szanowna Lidio Konstantinowna! (minister – Suchnat Lidija Konstantinowna) Kierujemy Wam list tow. Gawina T. F. O wynikach rozpatrzenia prosimy zawiadomić nadawcę i Państwowy Komitet do Spraw Oświaty ZSRR. W. I. Kupcow”¹⁴⁵.

Ta odpowiedź z Moskwy dawała szanse Polakom na Białorusi na odrodzenie języka polskiego w szkołach. Dlatego niedługo po tym jak zostało utworzone PSKO im. Adama Mickiewicza podjęto we władzach organizacji decyzję, by w swojej walce o szkolnictwo polskie z władzami BSRR wykorzystać Państwowy Komitet ZSRR do Spraw Oświaty w Moskwie. By wzmocnić naciski na władze BSRR stowarzyszenie wysłało delegację do Moskwy na czele z Apoloniuszem Wolińskim, Polakiem, uczestnikiem II wojny światowej, by mogła ona przedstawić problemy mniejszości polskiej na Białorusi w kwestii odrodzenia polskiej oświaty, a także złożyć skargę na władze BSRR usilnie torpedujące wszelkie inicjatywy oświatowe PSKO. Delegacja została przyjęta w Państwowym Komitecie do Spraw Oświaty. Skarżący się na władze BSRR dostali zapewnienie, że w tej walce o swoją oświatę dostaną poparcie z Moskwy. Poza tym delegacja dostała kopię dokumentu wydanego przez Radę Ministrów ZSRR w Moskwie w 1955 roku, zgodnie z którym mniejszości narodowe mieszkające w republikach radzieckich mają prawo zamiast języka republiki, w której mieszkają, nauczać swojego języka ojczystego w szkołach. Ten dokument, przywieziony do Grodna przez delegację PSKO na czele z Apoloniuszem Wolińskim, otwierał Stowarzyszeniu wielkie możliwości w walce o wprowadzenie języka polskiego w szkołach¹⁴⁶.

Zainteresowanie władz oświatowych Moskwy sprawą polską na Grodzieńszczyźnie, a także praca Polaków Piotra Malewicza, Pauliny Masłowskiej z Łosośny i Krystyny Pachomowej z Sonicz rejonu grodzieńskiego zaowocowały sukcesem. W tych szkołach w 1988 roku język polski zaczęto wykładać jako przedmiot¹⁴⁷.

Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Adama Mickiewicza dla sprawy wprowadzenia języka polskiego do szkół rejonu grodzieńskiego próbowało wykorzystać Polaków zajmujących kierownicze stanowiska we władzach rejonu. Nie była to jednak łatwa sprawa

144 Barbara Wachowicz, *Język polski – ojczyzna dla mego syna*, „Przekrój”, nr 2311, 08.10.1989; Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003.

145 List z Moskwy do Tadeusza Gawina nr Ga-04889/11/4/-18 z 03.05.1988 r. od Państwowego Komitetu do Spraw Oświaty ZSRR, prywatne archiwum domowe, teczka nr 2.

146 T. Gawin, *Polskość na Białorusi*, Biuletyn Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, 2002, nr 3-4 (116-117), s. 41.

147 T. Gawin, *10-lecie Związku Polaków na Białorusi*, Biuletyn Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” 1998, nr 10, s. 9.

wa, gdyż lata sowietyzacji zrobiły swoje. Większość Polaków na kierowniczych stanowiskach we władzach sowieckich Grodna, rejonów grodzieńskiego, szczuczyńskiego, werenowskiego i innych, na początku polskiej działalności odrodzeniowej było nieżyczliwie, albo obojętnie nastawionych wobec odrodzenia własnego narodu. Utożsamiali się oni z klasą rządzącą, swą polskość natomiast odbierali jako obciążające dziedzictwo.

Spotkania działaczy polskiego Stowarzyszenia z Polakami zajmującymi kierownicze stanowiska we władzach partyjnych i sowieckich pokazały, że Stowarzyszenie, w kwestii odrodzenia szkolnictwa polskiego, nie mogło na nich liczyć. Ci Polacy, aby podkreślić swoje oddanie dla władzy sowieckiej popierali tych wszystkich prezentujących stanowisko, że język polski nie jest konieczny w szkołach, że każdy, kto chce może nauczyć się języka polskiego w domu. Wielu Polaków prominentów podkreślało: „Tak, jesteśmy Polakami, ale naszym językiem ojczystym jest język rosyjski”¹⁴⁸.

Główne wysiłki PSKO były skierowane do rodziców, aby domagali się od dyrekcji szkół wprowadzenia języka polskiego jako ojczystego dla ich dzieci. Ta praca PSKO dała już wtedy pierwsze rezultaty. We wrześniu 1988 roku PSKO zostało poinformowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, że od nowego 1988/1989 roku szkolnego język polski będzie wykładany w sześciu miejscowościach obwodu grodzieńskiego¹⁴⁹. Również we wrześniu 1988 roku władze PSKO odbyły spotkanie w Grodzieńskim Obwodowym Komitecie Partii i porużyły sprawę wprowadzenia języka polskiego we wszystkich szkołach, w których zażyczą sobie tego rodzice, i otwarcia polskich szkół, wcześniej zamkniętych przez władze.

Przewodniczący Grodzieńskiego Oddziału Radzieckiego Funduszu Kultury Siergiej Gabrusiewicz – Białorusin – przy którym działała PSKO żądania Polaków rozumiał i popierał. „Język polski ma być wykładany w szkołach na równi z językiem rosyjskim i białoruskim. Z czasem może otworzy się też polskie szkoły. Ale już teraz ludzie mają wiedzieć, że taka możliwość się wyłania. Będą wiedzieć, więc będą tego chcieć”¹⁵⁰.

Mimo że władze oświatowe Grodna wiedziały o problemach związanych z nauczaniem języka polskiego w szkołach obwodu, to jednak nic same, bez nacisków z zewnątrz nie czyniły, by poprawić ten stan rzeczy. Tak na przykład w roku szkolnym 1988-89 język polski nie znalazł się w kręgu zainteresowań władz oświatowych obwodu grodzieńskiego podejmujących decyzje o pogłębionej nauce poszczególnych przedmiotów. Na przykład dla szkoły średniej w Sopoćkiniach, rejonu grodzieńskiego, gdzie większość uczniów to Polacy, do pogłębionej nauki został wprowadzony język angielski¹⁵¹.

14 października 1988 roku prasa białoruska opublikowała podstawowe przedsięwzięcia w rozwoju oświaty narodowej w BSRR zatwierdzone przez Biuro KC KPB 27 września 1988 roku¹⁵². W tym dokumencie wiele uwagi zwrócono na realizację dwu języków: rosyj-

148 T. Gawin, *Ojcowizna*, s. 20.

149 *List z Ministerstwa Edukacji Narodowej w Mińsku do Tadeusza Gawina* nr 03-1/82, 12.09.1988 r., prywatne archiwum domowe, teczka nr 2.

150 L. Komaiszko, *Grodzieńszczyzna: chcemy mieć tę polskość. 4. Z własnej woli*, „Czerwony Sztandar”, nr 289 (10940), 16.12.1988.

151 GAGO, *Pieriepiska Ministerstwa Proswieszczenija BSSR i drugimi wyszestojaszczimi organizacijami po woprosam narodnogo obrazowanija* 05.01.1988–20.06.1988 gg, sygn. 730, op. 2, spr. 867, k. 131-132.

152 *Основные Мероприятия по дальнейшему развитию народного образования в БССР*, „Знамя Юности”, Минск, nr 198 (10982), 14.10.1988.

skiego i białoruskiego, i całkiem pominięto sprawę potrzeb narodowościowych Polaków na Białorusi. Nie było w ogóle mowy o wykładaniu języka polskiego w szkołach, i tym bardziej nic nie mówiło się o otwarciu polskich szkół¹⁵³.

Takie podejście władz BSRR do sprawy polskiej na Białorusi jeszcze bardziej zmobilizowały PSKO do walki o interesy narodowe. Cała działalność organizacji w tym okresie była skierowana na wprowadzenie nauczania języka polskiego do szkół rosyjsko- i białoruskojęzycznych. Już we wrześniu 1988 roku PSKO posiadało informację, że w 20 szkołach Grodzieńszczyzny jest wykładany język polski w różnych formach¹⁵⁴.

Najważniejsze w walce o język ojczysty było przezwyciężenie strachu i kompleksu niższości, który jeszcze tkwił w Polakach. Nie było to łatwe, ale Polacy podnosili się z kolan i domagali się tego, co im się należy. Piotr Malewicz z Łosośny powiedział: „My z kobietą (Paulina Masłowska) dobili się. Nasze dzieci uczą się polskiego. Tu nie ma nic straszego...” „A mnie jakościk nieswojo – zwierzyła się inna kobieta. – Co na to wszystko powie przewodniczący kolchozu?”¹⁵⁵.

W kwietniu 1989 roku w Grodnie, z inicjatywy władz lokalnych, odbył się „okrągły stół”¹⁵⁶ poświęcony problemom stosunków międzynarodowościowych¹⁵⁷. To była kolejna możliwość przedstawienia problemów nurtujących Polaków na Grodzieńszczyźnie. Była życzliwa dyskusja, a także wydawało się, że dyskutujący rozumieją problemy dotyczące nauczania języka polskiego w szkołach. Inspektor z obwodowego kuratorium oświaty podała liczbę dzieci uczących się języka polskiego w obwodzie. Niestety, tylko 989 uczniów w tym roku szkolnym uczyło się w szkołach języka polskiego. Inni przeważnie w kółkach i fakultatywnie¹⁵⁸.

Sprzyjający klimat dla odrodzenia szkolnictwa polskiego i nauczania języka polskiego w szkołach Białorusi stworzył artykuł Białorusina, dziennikarza gazety „Grodzieńska Prawda”, Walerego Kockiego: „Polska Szkoła w Grodnie” drukowany w centralnej prasie białoruskiej. Autor życzliwie i ze zrozumieniem ustosunkował się do problemów Polaków na Białorusi¹⁵⁹.

W sierpniu 1989 roku władze obwodu grodzieńskiego poddały publicznej dyskusji projekt Obwodowego Programu „Mowa Ojczysta”¹⁶⁰. Przedstawiony do dyskusji projekt programu w przyszłości mógł być znaczącym krokiem na drodze odbudowy szkolnictwa polskiego w obwodzie grodzieńskim. „Stworzyć warunki dla wolnego i równoprawnego rozwoju

153 *Ibidem*.

154 L. Komaiszko, *Słowa i czyny*, „Czerwonny Sztandar”, 1988, nr 287 (10938), 13.12.1988.

155 *Ibidem*.

156 Władze Grodzieńszczyzny, gdzie w porównaniu z innymi regionami BSRR mieszkał tak wielki odsetek Polaków, w obliczu coraz większego zainteresowania problemami społeczności polskiej w ZSRR przez KC KPZR w Moskwie musiały się również wykazać zainteresowaniem tymi problemami oraz tym, że pracują w kierunku ich pozytywnego rozstrzygnięcia. To było główną przyczyną przeprowadzenia „okrągłego stołu” (T. Gawin, *Ojcowizna*....., s. 27-28).

157 О. Жигулин, *Межнациональные отношения: Пять часов размышлений*, „Гродненская Правда”, nr 67 (11806), 06.04.1989.

158 *Ibidem*.

159 В. Котский, *Польская школа в Гродно*, „Звезда”, nr 79 (21007), 04.04.1989.

160 *Проект Областной Программы „Родная Мова”*, „Гродненская Правда”, nr 163 (11902), 25.08.1989.

kultury i języków, czytamy w tym dokumencie, „przedstawiciele wszystkich narodowości zamieszkujących obwód grodzieński”¹⁶¹. Projekt ten również zawierał następujący postulat: „Na żądanie rodziców zaleca się kontynuowanie nauczania języka polskiego w szkołach”¹⁶².

Bardzo ważnym wydarzeniem roku 1989 stało się to, że władze podjęły decyzję, by od nowego roku akademickiego na wydziale filologii Uniwersytetu Grodzieńskiego utworzyć dwie grupy – rosyjsko-polską i białorusko-polską. Tym samym miał to być początek przygotowywania nauczycieli do wykładania języka polskiego w szkołach¹⁶³.

Projekt programu „Mowa Ojczysta” wywołał burzliwą dyskusję na łamach gazety „Grodzieńska Prawda”. Swoje propozycje do tego Programu złożyło również Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe, które chciało, by zamiast języka białoruskiego był dla Polaków wykładany ich język ojczysty – polski¹⁶⁴.

Dziennikarz „Grodzieńskiej Prawdy” Waleryj Zadała w swoim artykule *Dziwić się czy oburzać się?* ostro skrytykował PSKO za próbę wprowadzenia nauki języka polskiego kosztem języka białoruskiego¹⁶⁵. Można to zrozumieć, ponieważ naród białoruski był niemalże na granicy utraty swojego języka ojczystego, ale główny wysiłek w tej sprawie powinien być podjęty przez Białorusinów. Natomiast propozycja, by odmówić Polakom posiadania swoich szkół narodowych zbudowanych przez państwo, przez autora powyższego artykułu była nie do końca przemyślana. „Potrzebna szkoła w języku ojczystym (...) – proszę bardzo, twórcie. Ale na własny koszt! Za swoje pieniądze zatrudniajcie nauczycieli, zakupujcie podręczniki i książki, budujcie szkoły”¹⁶⁶.

Podobna propozycja w sprawie realizacji Programu „Mowa ojczysta” wypłynęła od Krystyny Iwanowskiej, która nie miała nic przeciwko jej realizacji, ale jej zdaniem powinna być realizowana na koszt zainteresowanych¹⁶⁷.

9 października 1989 roku władze PSKO były zaproszone na posiedzenie Komisji ds. Kontaktów Międzynarodowościowych Prezydium Rady Najwyższej BSRR do Mińska. Komisji zostały przedstawione najbardziej nurtujące problemy Polaków na drodze do ich odrodzenia, a przede wszystkim – odrodzenia szkolnictwa polskiego na Białorusi¹⁶⁸.

19 października 1989 roku kurator oświaty rejonu werenowskiego (mieszka tam 83% Polaków) Paweł Orpik, w ramach kontynuacji dyskusji nad Projektem Programu „Mowa Ojczysta”, ustosunkował się życzliwie i ze zrozumieniem do problemów odrodzenia języka ojczystego Polaków. Jego propozycja była następująca – zjednoczyć wysiłki skierowane na odrodzenie kultur narodowościowych¹⁶⁹.

Niektórzy z białoruskich działaczy narodowych przyjęli propozycje odrodzenia

161 *Ibidem*.

162 *Ibidem*.

163 *Ibidem*.

164 *Ibidem*.

165 Валерий Задаля, *Удивляться или возмущаться?* „Гродненская Правда”, nr 197 (11936), 13.10.1989.

166 *Ibidem*.

167 *Ibidem*.

168 Е Скробочкий, С. Сенкевич, С. Струмилло, З. Пелуть, Ю. Лучник, *Давайте уважать и сотрудничать*, „Гродненская Правда”, nr 211 (119500, 03.11.1989).

169 Павел Орпик, *Только вместе*, „Гродненская Правда”, nr 201 (11940), 19.10.1989.

szkolnictwa polskiego dość nieprzychylnie. Aleś Stupień w tym samym numerze gazety napisał: „W propozycjach Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego do projektu programu „Mowa Ojczysta” widać dążenie do polonizacji Białorusinów-katolików Grodzieńszczyzny”¹⁷⁰.

3 listopada 1989 roku w „Grodzieńskiej Prawdzie” ukazał się kolejny artykuł *Szanujmy się i współpracujemy* popierający propozycje PSKO do Programu „Mowa Ojczysta” podpisany przez Eugeniusza Skrobockiego, dziennikarza, Stanisława Sienkiewicza, starszego pracownika naukowego Instytutu Biochemii AN BSRR, Sławomira Strumiłłę, doktora nauk biologicznych, kierownika katedry biochemii Uniwersytetu Grodzieńskiego, Zygmunta Pielucia, inżyniera i dyrektora szkoły, Józefa Łuczniaka. Napisali oni między innymi: „Chcemy podkreślić, że nie w kłótniach i sporach nasza siła, a w jedności. Tylko wtedy, kiedy w naszym obwodzie będą funkcjonować na równi z rosyjskimi i białoruskimi, polskie, żydowskie, litewskie i możliwe inne szkoły nastąpi pełna harmonia w stosunkach narodowościowych”¹⁷¹.

W takim samym duchu popierającym propozycje PSKO wypowiadała się na łamach gazety „Sielskaja Now” Raisa Dziewulska, która zaproponowała odzyskanie dla Polaków to, co było przez lata powojenne utracone, a przede wszystkim szkoły polskie¹⁷².

15 listopada 1989 roku w Grodnie została uroczystie otwarta polonistyka na Uniwersytecie Grodzieńskim. Do jej otwarcia przyczyniło się również PSKO, które nie szczędziło wysiłków, aby uzyskać poparcie dla tej idei w społeczeństwie¹⁷³. Tadeusz Samborski, dziennikarz z Polski pisał: „Procesy budzenia się świadomości narodowej Polaków w ZSRR przybierają dzięki zachodzącej tam pierestrojce coraz bardziej na sile. Powszechnym wśród naszych rodaków w Kraju Rad staje się pragnienie nauki języka ojczystego, literatury polskiej oraz historii naszego narodu i państwa. Jedną z poważniejszych przeszkód na drodze realizacji tych pragnień i dążeń jest dotkliwy brak nauczycieli zarówno języka polskiego, jak też i innych przedmiotów, które powinny być także wykładane w języku ojczystym. Chcąc zaradzić tym kłopotom władze Grodzieńszczyzny postanowiły utworzyć na wydziale filologicznym tamtejszego Uniwersytetu im. Janki Kupaly oddziały: białorusko-polski i rosyjsko-polski. Jednocześnie kilka dni temu powołano w tymże uniwersytecie katedrę filologii polskiej”¹⁷⁴.

Bardzo ważnym krokiem na drodze do odrodzenia szkolnictwa polskiego na Białorusi była sprawozdawczo-wyborcza konferencja PSKO, która odbyła się 3 grudnia 1989 roku w Grodnie. Konferencja zobowiązała władze i członków PSKO do aktywniejszej działalności na rzecz wprowadzenia języka polskiego do szkół rosyjskich i białoruskich, a także otwarcia polskich szkół. Na tej konferencji podano także liczbę szkół, w których jest wykładany język polski. „Dzisiaj w 135 szkołach obwodu jest wykładany język polski. W 57 z nich – jako przedmiot (w pozostałych w kółkach i fakultatywnie)”¹⁷⁵.

9 grudnia 1989 roku w prasie centralnej Mińska ukazał się projekt ustawy *O językach*

170 *Ibidem*.

171 Е. Скробочкий, С. Сенкевич, С. Струмилло, З. Пелуть, Ю. Лучник, *Давайте уважать и сотрудничать*, „Гродненская Правда”, nr 211 (11950), 03.11.1989.

172 Р. Девульская, *На круги своя*, „Сельская Новь”, nr 132 (6588), 04.11.1989.

173 L. Komaiszko, *Polonistyka na Uniwersytecie Grodzieńskim*, „Czerwony Sztandar”, nr 280 (11231), 07.12.1989.

174 Tadeusz Samborski, *Język polski na równi z mową Puszkina i Kupaly*, „Dziennik Ludowy”, 22.11.1989 r.

175 L. Komaiszko, *Ojczyzna – to wspólny wielki obowiązek*, „Czerwony Sztandar”, nr 287 (11238), 15.12.1989.

w Białoruskiej SRR¹⁷⁶. To był kolejny sprzyjający Polakom krok na drodze odrodzenia narodowego. W projekcie tym, w odróżnieniu od projektu „Mowa Ojczyzna” z obwodu grodzieńskiego, było więcej swobód i praw dla narodowości zamieszkujących BSRR. W tym projekcie już było prawo mniejszości do otrzymania wykształcenia w języku ojczystym, a to oznaczało przede wszystkim prawo do posiadania własnych szkół narodowościowych¹⁷⁷.

PSKO bez przerwy upominał się u władz o respektowanie swojego prawa do nauczania polskich dzieci w szkołach polskich i nauczania języka polskiego w rosyjskich i białoruskich szkołach. Ta aktywność zmusiła władze obwodowe Grodna do rozpatrzenia tych postulatów na posiedzeniu Komisji Obwodowej Rady Wykonawczej do Spraw Narodowościowych¹⁷⁸. 138 szkół, w których wykładany był język polski w różnych formach, a przeważnie w kółkach zainteresowań i fakultatywnie, budził w PSKO pewne niezadowolenie. Organizacja domagała się, by jak najwięcej było klas, w których język polski był w siatce godzin szkoły jako przedmiot¹⁷⁹.

Ważnym wydarzeniem w życiu mniejszości polskiej na Białorusi było przyjęcie na XIV sesji Rady Najwyższej BSRR 26 stycznia 1990 roku *Ustawy o językach w BSRR*¹⁸⁰. Ta ustawa dawała szerokie możliwości dla rozwoju narodowego polskiej mniejszości narodowej. Teraz prawnie (punkt 22) potwierdzono prawo Polaków do otrzymania wykształcenia w języku ojczystym¹⁸¹. Punkt 24 tej ustawy stwarzał Polakom możliwość, w ramach prawa BSRR, posiadania swoich szkół z wykładowym językiem polskim. Droga do odrodzenia szkolnictwa polskiego na Białorusi po uchwaleniu ustawy w świetle prawa BSRR była otwarta.

Niekorzystnym elementem ustawy dla Polaków było to, że język rosyjski miał być we wszystkich szkołach obowiązkowo nauczany¹⁸². To w pewnym sensie kępowało plany organizacji polskich, by język polski mógł być wykładany dla mniejszości polskiej we wszystkich szkołach zamiast języka rosyjskiego.

W praktyce PSKO stale musiało walczyć z władzami sowieckimi BSRR o swoje prawa oświatowe. Nie przestrzegana była równość języków zadeklarowana w ustawie. Język polski był wykładany w szkołach rosyjskich i białoruskich w dyskryminacyjnych formach, wyłączenie na życzenie rodziców¹⁸³. Administracja szkół czyniła wszystko, by nie dopuścić do nauczania języka polskiego w swoich szkołach. Wiele potwierdzających to przykładów padło na założycielskim zjeździe Związku Polaków na Białorusi.

Delegaci mówili, że władze oświatowe Grodzieńszczyzny żądają na przykład, aby dla wprowadzenia nauki języka polskiego było w klasie 25 dzieci, a do otwarcia klasy z językiem białoruskim wystarczy 5-7 dzieci. Najczęściej przez władze oświatowe używanym argumentem przeciwko wprowadzaniu języka polskiego w szkołach było błędne z gruntu

176 Проект Закона БССР о языках в Белорусской ССР, „Советская Белоруссия”, nr 281-282 (17762-17763), 09.12.1989.

177 *Ibidem*.

178 Клавдия Кулик, *Учиться на родном языке*, „Гродненская Правда”, nr 6 (11995), 09.01.1990.

179 *Ibidem*.

180 Закон Белорусской Советской Социалистической Республики О Языках в Белорусской ССР, Минск, „Беларусь”, 1990, „Советская Белоруссия”, nr 23 (17804), 27.01.1990.

181 *Ibidem*.

182 *Ibidem*.

183 Ришард Кацынель, *Рассматривать шире*, „Гродненская Правда”, nr 184 (11923), 26.09.1989.

przypuszczenie, iż fakt ten skłóci Białorusinów z Polakami. Wiceminister oświaty BSRR T. Kardasz uważał na przykład, że wprowadzenie języka polskiego do szkół zrobi z Grodzieńszczyzny „drugi Karabach”¹⁸⁴.

Nie poprawił sytuacji polskiej oświaty „Państwowy program rozwoju języka białoruskiego i innych języków narodowościowych w BSRR” zatwierdzony na posiedzeniu Rady Ministrów BSRR 20 września 1990 roku¹⁸⁵.

Niezadowolająca sytuacja dotycząca odrodzenia szkolnictwa polskiego na Białorusi zmusiła Związek Polaków na Białorusi, który jeszcze nie był zarejestrowany, do wyjścia ze swoim protestem na ulicę. Demonstracja odbyła się 30 września 1990 roku w Grodnie. Związek protestował przeciwko temu, że władze nie zrobiły nic, żeby otworzyć w obwodzie polskie szkoły, że nauczanie języka polskiego odbywało się głównie fakultatywnie i w kołach zainteresowań, że nie opracowały ani obwodowego, ani republikańskiego planu wskrzeszenia języka polskiego i polskiej kultury”¹⁸⁶. Przyjęta wówczas rezolucja w tej sprawie została skierowana do władz obwodu grodzieńskiego¹⁸⁷.

Protesty przeciwko łamaniu praw polskiej mniejszości do oświaty w języku narodowym, a także szereg wcześniej przyjętych ustaw sprzyjających polskiemu odrodzeniu zmusiły władze obwodu grodzieńskiego, by usiąść z władzami ZPB przy jednym stole, w celu omówienia problemów nurtujących Polaków.

15 listopada 1990 roku, Tadeusz Gawin, Ryszard Kacynel i Alina Kiziukiewicz z ramienia ZPB, zastępca przewodniczącego Obwodowego Komitetu Wykonawczego, Nikołaj Kolocej, przewodniczący Miejskiej Rady, Siemion Domasz, kierownik Obwodowego Wydziału Oświaty, Aleksiej Sawczyk i inni zainteresowani ze strony władz, wzięli udział w dyskusji w sprawie odrodzenia polskości w obwodzie. Rozwiązano szereg problemów, najważniejszą jednak była decyzja otwarcia polskich szkół w Grodnie i w tych miejscowościach, w których Polacy będą tego żądać¹⁸⁸. Po tym spotkaniu władze Grodna wyznaczyły 8 szkół w Grodnie, w których zezwolono Związkowi tworzyć pierwsze klasy z wykładowym językiem polskim, poza tym pozwolono ZPB zaprosić do pracy w tych szkołach nauczycieli z Polski.

1 września 1991 roku, z wielkim trudem, udało się utworzyć w Grodnie 2 klasy z polskim językiem wykładowym¹⁸⁹, które miały być zalążkiem przyszłych polskich szkół w Grodnie. W ten sposób droga do funkcjonowania w przyszłości oświaty polskiej z prawdziwego zdarzenia na Białorusi została otwarta. Więcej na ten temat w rozdziałach III i IV niniejszej pracy.

Ten pierwszy okres zmagania Polaków na Białorusi o własne szkolnictwo udowodnił, że pomimo wielorakich trudności i dość nieprzychylnego stanowiska miejscowych władz pol-

184 T. Samborski, *Do szczęścia przez cierpienie*, „Tygodnik Ludowy”, 25.08.1990.

185 *Дзяржаўная праграма развіцця беларускай мовы і моў іншых нацыянальнасцей у БССР*, „Літаратура і Мастацтва”, nr 39 (3553), 28.09.1990.

186 Ричард Карачун, *Всё отмалчиваемся, Почему на митинге не слышно голоса руководителей местных Советов*, „Гродненская Правда”, nr 188, (12177), 02.10.1990.

187 Najważniejsze w tej rezolucji był fakt, że protestujący Polacy domagali się otwarcia w Grodnie i obwodzie grodzieńskim polskich szkół.

188 T. Gawin, *dz. cyt.*, s. 72-73.

189 Były to szkoły nr 3 w rejonie październikowskim i nr 21 w rejonie lenińskim miasta Grodna. Nauczycielkami w tych klasach były Wiesława Sobiszek i Nina Oleksa z Polski. (T. Gawin, *Ojcowizna...*, 165-166).

ska szkoła na Białorusi miała przyszłość, że po wielu latach upokorzenia i niszczenia polskości bliskie widmo upadku komunizmu dało Polakom szanse i nadzieje na prawdziwe odrodzenie.

4. Rola państwa polskiego i polskich organizacji społecznych w procesie odrodzenia polskości na Białorusi

Od chwili utworzenia Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia im. Adama Mickiewicza, przez okres kilku tygodni nie było żadnej reakcji ze strony władz polskich na to ważne dla Polaków na Białorusi wydarzenie. Kilka tygodni po utworzeniu PSKO im. Adama Mickiewicza zgłosił się na rozmowę do nowo wybranego prezesa PSKO Tadeusza Gawina znany białoruski pisarz Aleksiej Karpiuk. Gdy dowiedział się o tym, że dotychczas nikt z władz polskich, w tym i konsulat generalny PRL w Mińsku, nie nawiązał ze Stowarzyszeniem żadnego kontaktu, obiecał, że błąd ten z ich strony spróbuje naprawić poprzez rozmowę z konsulem generalnym w Mińsku.

Pierwszy kontakt telefoniczny władz Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego imienia Adama Mickiewicza z oficjalnym przedstawicielem rządu polskiego nastąpił 30 sierpnia 1988 roku po interwencji w Mińsku w tej sprawie Aleksieja Karpiuka. Konsul generalny PRL w Mińsku zadzwonił na telefon domowy prezesa Tadeusza Gawina. Rozmowa, która odbyła się wtedy między nimi nie była dotąd nigdzie publikowana. Oto jej treść: – Czołem towarzyszu pułkowniku, z tej strony konsul generalny Polski w Mińsku generał broni Mieczysław Obiedziński. Dowiedziałem się od towarzysza Karpiuka, że utworzyliście Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe w Grodnie. Proszę przyjąć od pracowników konsulatu najserdeczniejsze życzenia z tej okazji i życzenia owocnej pracy. Jak będzie pan w Mińsku zapraszam do konsulatu”¹⁹⁰.

Ta rozmowa telefoniczna stworzyła podwaliny dla przyszłych kontaktów kierownictwa Stowarzyszenia z przedstawicielami władz PRL.

21 sierpnia 1988 r. w auli Uniwersytetu Grodzieńskiego odbyło się spotkanie z polską pisarką, Barbarą Wachowicz¹⁹¹, którym również nikt z przedstawicieli władz polskich nie zainteresował się.

Na początku września 1988 roku doszło do spotkania prezesa PSKO z konsulem generalnym PRL w Mińsku Mieczysławem Obiedzińskim i konsulem Henrykiem Kalinowskim¹⁹². Podczas rozmowy zostało ustalono, że konsulat włączy się w przeprowadzenie imprezy kulturalnej związanej z 45 rocznicą Ludowego Wojska Polskiego, na którą zostaną zaproszeni polscy kombatanci drugiej wojny światowej. Konsul został zaproszony przez PSKO do Grodna na tę uroczystość.

Gdy władze partyjne Grodna dowiedziały się o takiej samodzielności i niezależności

190 Archiwum PSKO, teczka nr 2, *Spisana rozmowa telefoniczna prezesa PSKO z konsulem generalnym PRL w Mińsku Mieczysławem Obiedzińskim* z 30 sierpnia 1988 roku.

191 L. Komaiszko, *Grodzieńszczyzna: chcemy mieć tę polskość. 1. Wieczór Pani Basi*, „Czerwony Sztandar”, nr 286 (10937), 11.12.1988.

192 T. Gawin, *dz. cyt.*, s. 21.

Stowarzyszenia w podejmowaniu decyzji związanych z zaproszeniem na uroczystości przedstawicieli sąsiedniego państwa nie kryły swego oburzenia¹⁹³. Prezes PSKO im. Adama Mickiewicza, w trybie pilnym 7 października został wezwany do Marii Biriukowej, drugiego sekretarza do spraw ideologii Grodzieńskiego Obwodowego (Wojewódzkiego) Komitetu KPZR. Podczas tego spotkania Biriukowa i jej podwładny, kierownik wydziału organizacyjnego, Griwaczewski, nie kryli oburzenia. Ich zdaniem Stowarzyszenie nie miało prawa podejmować tak ważnej decyzji dotyczącej zaproszenia konsula polskiego do Grodna, a także przedstawicieli Wojska Polskiego z Polski.

Uroczystość związana z 45 rocznicą LWP, która odbyła się z udziałem konsula generalnego PRL w Mińsku 9 października 1988 roku była pierwszą, w której oficjalnie udział brał przedstawiciel rządu polskiego. Poza tym pierwszą, na którą tak licznie byli zaproszeni Polacy kombatancki z II wojny światowej. Część z nich została przez konsula odznaczona. Dla niektórych była to, niestety, pierwsza i ostatnia tego typu uroczystość w ich życiu ze względu na ich podeszły wiek¹⁹⁴. Ważne było też to, że zostali zaproszeni wszyscy polscy kombatancki bez względu na to czy walczyli na przykład w 1939 roku z Niemcami, czy też z sowietami. W uroczystości wzięło udział 950 osób¹⁹⁵.

Wcześniej władze grodzieńskie, by zapobiec nadaniu tej uroczystości wyłącznie charakteru polskiego, umieściły ogłoszenie w „Grodzieńskiej Prawdzie” o terminie i miejscu imprezy, zapraszając na nią jednocześnie kombatancków innych narodowości¹⁹⁶.

10 października 1988 roku prezes PSKO Tadeusz Gawin towarzyszył konsulowi generalnemu Mieczysławowi Obiedzińskiemu z Mińska w jego rozmowach z władzami partyjnymi Grodna w obwodowym i miejskim Komitecie KPZR. Podczas tych rozmów partyjne władze Grodna prezentowały bardzo nieprzychylnie stanowisko w sprawie rozstrzygnięcia problemów mniejszości polskiej na Grodzieńszczyźnie. Oficjalny przedstawiciel PRL traktowany był przez nich jako osoba, która próbuje natrętnie ingerować w ich prywatne sprawy. Niejednokrotnie podczas tej rozmowy zarzucano konsulowi ingerencję w sprawy wewnętrzne Związku Radzieckiego¹⁹⁷.

Następna impreza kulturalno-oświatowa odbywała się w grudniu 1988 roku w Grodnie w wypełnionej do granic możliwości auli Uniwersytetu. Była poświęcona 190 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Nie spotkała się z żadnym zainteresowaniem władz w Polsce, konsulacie generalnym w Mińsku, a także Towarzystwie Łączności z Polonią Zagraniczną w Warszawie¹⁹⁸. Żaden przedstawiciel tych instytucji nie pojawił się w Grodnie¹⁹⁹.

193 *Ibidem*, s. 22.

194 Alina Lassota, Włodzimierz Małaszkiwicz, *Świąteczne historii powroty*, „Czerwony Sztandar”, nr 252 (10723), 01.11.1988. A. Желковский, *Войску Польскому – 45 лет*, „Гродненская Правда”, nr 195 (11684), 11.10.1988.

195 Archiwum Akt Nowych, Wydział KC PZPR, *Notatka na temat obchodów 45 rocznicy Ludowego Wojska Polskiego w Grodnie do polskiego MSZ* sporządzona przez konsula generalnego PRL w Mińsku Mieczysława Obiedzińskiego, Sygnatura 976/395

196 Редакционная статья, *Посвящается Войску Польскому*, „Гродненская Правда”, nr 193 (11682), 06.10.1988.

197 Archiwum PSKO,teczka nr 2, *Plan pobytu w obwodzie grodzieńskim konsula generalnego PRL w Mińsku tow. Mieczysława Obiedzińskiego i konsula tow. Henryka Kalinowskiego 9-10 października 1988 roku*.

198 T. Gawin, *dz.cyt.*, s. 23–25.

199 Zaproszenie na ową uroczystość było wysłane jedynie do Konsulatu Generalnego PRL w Mińsku. Prawdopodobnie konsulat polski nie otrzymał pozwolenia władz BSRR na wzięcie udziału w tej imprezie. Dlatego też nie

Brak kontaktu z Towarzystwem Łączności z Polonią Zagraniczną w Warszawie, a także władzami polskimi zmusiło kierownictwo Stowarzyszenia do wysłania listu 10 stycznia 1989 roku do jego sekretarza generalnego Józefa Klasy z informacją o Polskim Stowarzyszeniu Kulturalno-Oświatowym im. Adama Mickiewicza, jego zadaniach, celach, planach na przyszłość i chęci nawiązania kontaktów z ojczystym krajem²⁰⁰.

W lutym 1989 roku Stowarzyszenie otrzymało odpowiedź na wcześniej wysłany list do Warszawy. Sekretarz generalny Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną Józef Klasa w swoim liście skierowanym do prezesa PSKO napisał: „Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem Pana list, zawarte w nim wiadomości o powołaniu i działaniu Waszego Stowarzyszenia oraz powstania nowych jego oddziałów w okolicach Grodna. List Pana pozwoliłem sobie przesłać do Departamentu Konsularnego MSZ, Wydziału Zagranicznego KC PZPR i Zarządu Głównego TPPR”²⁰¹. Od tego momentu kontakt z Polską, z jej przedstawicielami zajmującymi się sprawami Polaków za granicą został nawiązany. Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną skierowało jednocześnie do Stowarzyszenia zaproszenie dla prezesa PSKO i dwóch jego członków do odwiedzenia Polski i nawiązania współpracy²⁰².

W kwietniu 1989 roku Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną zorganizowało spotkanie w Warszawie dla prezesów organizacji polskich z ZSRR w Zarządzie Głównym TPPR, w Radzie PRON (Patriotyczny Ruch Ocalenia Narodowego), w Towarzystwie „Polonia”, w KC PZPR i u biskupa Jerzego Dąbrowskiego²⁰³. Te spotkania były pierwszymi krokami na drodze uznania i zorganizowania współpracy oficjalnych czynników polskich z polską mniejszością działającą w ZSRR. Rozmowom działaczy polskich z ZSRR z przedstawicielami władz polskich, którym przedstawiały one nurtujące ich środowiska problemy, przysłuchiwał się z przyzwolenia władz polskich, co było dla działaczy polskich z ZSRR pewnym zaskoczeniem, a zarazem i niezadowoleniem, radca-minister Ambasady ZSRR w Warszawie Mieczysław Sienkiewicz²⁰⁴.

W pierwszej połowie 1989 roku kierownictwo PSKO niejednokrotnie przeprowadzało rozmowy z konsulem generalnym PRL w Mińsku Mieczysławem Obiedzińskim, by wspólnie dokonać ekshumacji ciał żołnierzy polskich wziętych do niewoli i rozstrzelanych przez Armię Czerwoną 22 września 1939 roku we wsi Kalety. Żołnierze ci nie mieli godnego pochówku, a ciała ich były pogrzebane w lesie niedaleko wsi Kalety przez miejscową ludność. Konsul polski przekonywał władze PSKO, że jeszcze za wcześnie stawiać te kwestie przed towarzyszami radzieckimi, ponieważ może to popsuć stosunki polsko-radzieckie. Zdeterminowani działacze polscy korzystając z osiągnięć „pierestrojki” wystąpili mimo wszystko do stosownych władz sowieckich w Grodnie i po długich pertraktacjach dostały pozwolenie na

przyjechał nikt z Polski. To jest najnowsze spojrzenie na ten temat oparte na doświadczeniach wyniesionych z kontaktów z przedstawicielami polskiej dyplomacji na Białorusi z okresu, gdy autor tej pracy pełnił najpierw funkcję prezesa PSKO, a później ZPB.

200 Archiwum Akt Nowych, Wydział Zagraniczny PZPR, Polonica, *List prezesa PSKO im. Adama Mickiewicza Tadeusza Gawina do sekretarza generalnego Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną Józefa Klasy*. Sygnatura 973/152.

201 Archiwum PSKO, Teczka nr 2, *List Józefa Klasy do prezesa PSKO Tadeusza Gawina* z 07.02.1989 roku.

202 *Ibidem*, Zaproszenie do odwiedzenia Polski dla 3 osób, członków PSKO z 07.02.1989 r.

203 *Wizyta przedstawicieli organizacji polonijnych w ZSRR*, „Trybuna Ludu”, 20.04.1989.

204 *Ibidem*.

dokonywanie ekshumacji. Władze sowieckie nie chciały się zgodzić na przeprowadzenie mszy polowej podczas pochówku, ale w końcu ustąpiły. Nie chciały także, by na tablicy przy pomniku było napisane, kto był sprawcą tej tragedii²⁰⁵.

1 października 1989 roku, z udziałem konsula generalnego PRL w Mińsku Mieczysława Obiedzińskiego, a także władz sowieckich i partyjnych rejonu grodzieńskiego, dokonano ekshumacji i godnego pochówku z udziałem księdza Witolda Łozowickiego z Sopoćkiń, szczątków polskich żołnierzy bestialsko rozstrzelanych przez Armię Czerwoną w Kaletach²⁰⁶.

W manifestacji i mszy polowej udział wzięli również zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, generał dywizji Czesław Czubryt-Borkowski, a także sekretarz Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, pułkownik Józef Szkuta²⁰⁷.

W czerwcu 1989 roku częściowo wolne wybory w Polsce wygrała „Solidarność”. Pierwszym niekomunistycznym premierem został Tadeusz Mazowiecki²⁰⁸. Zmiany polityczne w Polsce spowodowały, że od tej chwili problemy Polaków w ZSRR, w tym na Białorusi, budziły większe zainteresowanie władzy.

Pierwszym krokiem nowego polskiego rządu w dziedzinie kontaktów z Polakami w ZSRR było zaproszenie do Polski działaczy polskich ze wszystkich polskich organizacji działających w ZSRR, w tym i z Białorusi. Od 20 do 23 listopada były zorganizowane spotkania działaczy polskich z ZSRR z premierem Tadeuszem Mazowieckim, marszałkami Sejmu i Senatu, ministrami spraw zagranicznych i edukacji, kardynałem Polski Józefem Glempem, prezydentem Wojciechem Jaruzelskim i sekretarzem KC PZPR Włodzimierzem Natorfem²⁰⁹.

Szczególną uwagę podczas tych spotkań poświęcono problemom pomocy dla polskiego szkolnictwa, działalności na polu kultury, możliwości przyjazdu polskich nauczycieli i księży do ZSRR oraz warunków działania organizacji polskich w Związku Radzieckim²¹⁰.

Wizyta polskich działaczy z ZSRR w Polsce i spotkania na najwyższym szczeblu z władzami polskimi dały początek autentycznemu odrodzeniu polskości w ZSRR, w tym i na Białorusi.

25 listopada 1989 roku działacze polscy z ZSRR zostali zaproszeni do ambasady polskiej w Moskwie na kolejne spotkanie z premierem Mazowieckim, który przebywał tam z wizytą na najwyższym szczeblu z władzami ZSRR. To była kolejna możliwość potwierdzenia istniejących problemów w odrodzeniu polskości w poszczególnych republikach ZSRR w obecności przedstawicieli najwyższych władz tego państwa. W swoim słowie do Polonii premier Tadeusz Mazowiecki powiedział między innymi: „Wasze dzisiejsze problemy i możliwości naszego udziału w ich przezwyciężaniu, stanowiły istotny element moich rozmów z panami Sekretarzem Generalnym KC KPZR i Przewodniczącym Rady Najwyższej ZSRR Michaiłem Gorbaczowem oraz Prezesem Rady Ministrów Nikołajem Ryzkowem. (...) Rząd pol-

205 T. Gawin, *dz. cyt.*, s. 36.

206 L. Komaiszko, *Po pół wieku do bratniej mogiły*, „Czerwony Sztandar”, nr 233 (11184), 10.10.1989. E. Скробочкий, *Траурный митинг в Калетях*, „Гродненская Правда”, nr 193 (11932), 27.10.1989.

207 *Pogrzeb żołnierzy Września w Kaletach*, „Trybuna Ludu”, nr 299, 02.10.1989.

208 Tadeusz Mazowiecki, *Słowo do Polonii Radzieckiej*, „Czerwony Sztandar”, nr 273 (11224), 29.11.1989.

209 *Czego oczekują Polacy w Związku Radzieckim*, „Trybuna Ludu”, nr 273 (14040), 24.11.1989.

210 *Ibidem*.

ski chce prowadzić aktywną politykę w sprawie polskiej grupy etnicznej w ZSRR, ale nie tylko decyzje i umowy polityczne rozstrzygną o jej losie. Decydująca okaże się umiejętność docierania i wydobywania wielkich pokładów sił i możliwości tkwiących w was samych”²¹¹.

Wizyta premiera Polski Tadeusza Mazowieckiego w Moskwie i jego rozmowy z Michaiłem Gorbaczowem i Nikołajem Ryzkowem stwarzały przyjazny klimat polityczny na Białorusi i dawały większe możliwości Polakom w ich działalności na rzecz polskiego odrodzenia narodowego. Teraz PSKO im. Adama Mickiewicza mogło działać w oparciu o ustalenia podjęte podczas tej wizyty i zapewnienia, które padły z ust premiera Tadeusza Mazowieckiego pod adresem Polaków z ZSRR, w tym i to: „Wolno mi chyba powiedzieć, tu w Moskwie, w tym historycznym momencie, że możecie być pewni naszej pomocy”²¹².

Działalność PSKO im. Adama Mickiewicza znalazła się po wizycie premiera Tadeusza Mazowieckiego w kręgu zainteresowań innych podmiotów politycznych w Polsce. 24 marca 1990 roku, po odbytej wizycie w parlamencie białoruskim, do Grodna zawiązał na spotkanie z kierownictwem PSKO marszałek Senatu polskiego parlamentu prof. Andrzej Stelmachowski²¹³. Rozmowom o problemach nurtujących Polaków na Grodzieńszczyźnie pomiędzy kierownictwem PSKO i marszałkiem Senatu przysłuchiwali się Przewodniczący Obwodowego Komitetu Wykonawczego Dymitry Arcymienia i I sekretarz Komitetu Obwodowego Partii Włodzimierz Siemionow. Władzom grodzieńskim problemy polskie stały się bliższe, a pomoc Polski zaczęła docierać na Białoruś szybciej. Był to niewątpliwie wynik ogólnej zmiany w stosunkach polsko-sowieckich.

Pierwszą reakcją na prośby PSKO o podręczniki do nauki języka polskiego była decyzja marszałka Stelmachowskiego o wysłaniu transportu z książkami do Grodna na kilka tygodni przed jego wizytą na Białorusi. Stowarzyszenie odebrało na granicy ciężarówkę z książkami. Załączony list na ręce prezesa PSKO od marszałka Senatu głosił: „Chciałbym z dużym zadowoleniem poinformować Pana, iż ze środków wygospodarowanych z ubiegłorocznego budżetu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej postanowiłem zakupić podręczniki dla dzieci pobierających naukę języka polskiego w szkołach na terenie Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej:

1. Elementarz „Litera i nauka czytania” – 6500 egzemplarzy.
2. Czytanka „W szkole i na wakacjach” – 1600 egzemplarzy.

Pragnieniem naszym jest, by podręczniki za pośrednictwem Stowarzyszenia trafiły w bezpłatnej formie do oczekujących na nie dzieci. Ponieważ dotychczasowe kanały, którymi przekazywano książki, były zawodne, wdzięczny będę za zorganizowanie przesyłki wyżej wymienionych podręczników i uzyskanie pokwitowań ich odbioru przez zainteresowane szkoły”²¹⁴.

Rozpoczęła się owocna współpraca Stowarzyszenia z Senatem RP, który z ramienia państwa polskiego przejął opiekę nad Polakami rozrzuconymi po całym świecie.

Ważnym wydarzeniem w roku 1990 było zakończenie działalności Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, które swoją działalność zamknęło na podstawie

211 T. Mazowiecki, *Słowo do Polonii Radzieckiej*, „Czerwony Sztandar”, nr 273 (14040), 24.11.1989.

212 „Trybuna Ludu”, nr 275 (14042), 27.11.1989.

213 *Встреча в президиуме Верховного Совета БССР*, „Советская Белоруссия”, nr 70 (17851), 25.03.1990.

214 L. Komaiszko, *Bez fałszu*, „Kurier Wileński”, nr 51-52 (11302-11303), 02.03.1990.

Uchwały VII zjazdu Towarzystwa z dniem 31 marca 1990 roku²¹⁵. Na podstawie tej uchwały cały majątek został przekazany Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”, na czele którego stanął marszałek Senatu RP prof. Andrzej Stelmachowski.

Towarzystwo „Polonia” działało w państwie totalitarnym, jego pracownicy w większości nie byli w stanie skutecznie pracować w nowych warunkach. Potrzebna była odnowa moralna w dziedzinie stosunków Polaków rozrzuconych po całym świecie z macierzą. W warunkach PRL państwo negowało istnienie Polaków za Bugiem. Współpracy z tym Towarzystwem odmawiały polskie niepodległościowe organizacje na Zachodzie i w Stanach Zjednoczonych, a także Kościół. Poza tym Towarzystwo, niezależność którego oczywiście była iluzoryczna, od chwili założenia w 1955 roku i do 1989 roku, przez lata swojej działalności nie zrobiło nic, by nawiązać współpracę z Polakami w ZSRR i przez to spróbować odmienić ich los.

Z dniem 1 kwietnia 1990 roku partnerem strategicznym wśród pozarządowych organizacji w Polsce współpracujących z Polakami na Białorusi staje się Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, które nieprzerwanie wspiera Polaków na Białorusi w ich odrodzeniu narodowym. Tak jest i w chwili obecnej. Przyjazdy władz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” na Białoruś z pomocą PSKO im. Adama Mickiewicza, a później Związkowi Polaków na Białorusi w ich działalności odrodzeniowej stają się ważnym elementem w działalności Stowarzyszenia. Stałe spotkania robocze władz ZPB z prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzejem Stelmachowskim są nieodłączną częścią działalności ZPB.

Wśród innych organizacji pozarządowych w Polsce aktywnie pomagającym Polakom na Białorusi wymienia należy Fundację Pomoc Szkołom Polskim na Wschodzie imienia T. Goniewicza z Lublina, której prezesuje Józef Adamski. Zaopatrzenie Związku Polaków na Białorusi w podręczniki do nauki języka polskiego, w kwartalnik „Rota” nauczycieli języka polskiego i młodzieży, przyjęcie dzieci z Białorusi na kolonie do Polski, kierowanie z koncertami na Białoruś Zespołu Pieśni i Tańca UMCS z Lublina i wiele innych cennych inicjatyw powoduje, że ta organizacja staje się jedną z najbardziej znanych na Białorusi²¹⁶.

Z taką samą aktywnością działa na rzecz wsparcia Polaków na Białorusi Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna Oddział Warszawski. Związek Polaków na Białorusi dostał w darze od tej organizacji autokar „Jelcz”, komputer dla redakcji gazety „Głos znad Niemna” i inne wartościowe przedmioty²¹⁷. Zakłady samochodowe FSO w Warszawie, za namową polskiego MSZ, sprezentowały związkowi samochód osobowy Polonez Caro²¹⁸.

Do Grodna coraz częściej przyjeżdżają z pomocą przedstawiciele polskiego ministerstwa Edukacji Narodowej, MSZ, konsulatu polskiego z Mińska, pozarządowych stowarzyszeń, by pomóc związkowi w kwestii nauczania języka polskiego w szkołach, i w innych nurtujących organizację sprawach²¹⁹.

Bardzo dużą pomoc, na drodze odrodzenia narodowego, PSKO im. Adama Mickie-

215 Archiwum PSKO, Tezka nr 2., *List Sekretarza Generalnego Towarzystwa „Polonia” Józefa Klasy z załączoną Uchwałą VII zjazdu Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” O Zakończeniu Działalności Towarzystwa do prezesa PSKO imienia Adama Mickiewicza Tadeusza Gawina.*

216 T. Gawin, *dz. cyt.*, s. 61, 64.

217 *Ibidem*, s. 79.

218 *Ibidem*, s. 123.

219 *Ibidem*, s. 87-88, 114.

wicza na początku, a później Związek Polaków na Białorusi zawdzięcza państwu polskiemu i polskim organizacjom społecznym działającym na rzecz wspierania aspiracji narodowych Polaków na Białorusi. Pomoc ta stała się bardziej widoczna i skierowana na autentyczne odrodzenie polskości na Białorusi po dokonaniu przemian demokratycznych w Polsce w 1989 roku. Szczególne znaczenie w tym okresie miała wizyta premiera Polski Tadeusza Mazowieckiego w Moskwie i jego spotkania z Sekretarzem Generalnym KC KPZR Michaiłem Gorbaczowem i premierem Nikołajem Ryżkowem. Wybór na prezydenta Polski Lecha Wałęsy w 1990 roku dał Polakom w ZSRR jeszcze większe nadzieje na pogłębienie działań odrodzeniowych. To w tym okresie z pomocą państwa polskiego młodzież polska zaczęła wyjeżdżać na studia do Polski, na stypendia rządu polskiego, a dzieci na kolonie. Do szkół białoruskich i rosyjskich na Białorusi zaczęto wprowadzać naukę języka polskiego, a w Grodnie położono podwaliny pod przyszłą szkołę polską. Do dwóch pierwszych klas z wykładowym językiem polskim zostały skierowane do pracy nauczycielki z Polski. Z pomocą państwa polskiego i polskich pozarządowych organizacji zaczęto wydawać dla Polaków na Białorusi najpierw miesięcznik, który z czasem ewoluował w tygodnik, „Głos znad Niemna”. Na porządku dziennym stała sprawa budowy Centrum Kultury Polskiej w Grodnie.

5. Pucz Janajewa a Polacy

23 kwietnia 1985 roku na kolejnym Plenum KC KPZR²²⁰ po referacie Michaiła Gorbaczowa ogłoszono nowy polityczny kurs przebudowy państwa sowieckiego zwany pierestrojką. Kurs ten dawał szansę prostym ludziom, niezwiązanym z władzą na korzystne zmiany w ich życiu i jednocześnie pozbawiał nomenklaturę partyjną i sowiecką niektórych przywilejów. Pierestrojka była dość niekonsekwentnym krokiem Partii w stronę demokratyzacji społeczeństwa sowieckiego. Jednocześnie była to próba, aby za pomocą bardzo ograniczonych środków uratować komunistyczny system totalitarny. Zamiast uzdrowienia systemu pierestrojka przybliżyła jego ostateczny upadek.

Przeciwdziałanie pierestrojce ze strony przede wszystkim partyjnej nomenklatury było widoczne we wszystkich sferach życia publicznego. To przeciwdziałanie, wbrew decyzjom podjętym w Moskwie, szczególnie dotkliwie odczuli żyjący na Białorusi Polacy. Musieli oni pokonywać stawiane przez nomenklaturę przeszkody na drodze do wskrzeszenia polskości. Mimo że zgodnie z prawem sowieckim, a także dobrym klimatem związanym z pierestrojką, Polacy mieli prawo do szkolnictwa polskiego na Białorusi, to i tak niczego bez walki nie można było osiągnąć. Z wielkimi przeszkodami ze strony władz białoruskich zwracano wiernym katolikom odebrane im wcześniej świątynie. Cała polityka władz lokalnych i centralnych BSRR była prowadzona w taki sposób, jak to określił białoruski pisarz Aleksiej Karpiuk w swoim liście do Michaiła Gorbaczowa z 29 kwietnia 1987 roku – trzymać, nie pozwolić, podejrzewać i nic nie zmieniać²²¹.

Apogeeum niezadowolenia nomenklatury partyjnej w stosunku do prowadzonego

220 Михаил Горбачёв, *Понять перестройку... Почему это важно сейчас*, Москва 2006, с. 381.

221 Barbara Wachowicz, *Wierność i wytrwanie! Nad Niemnem (1)*, „Przekrój”, nr 3210, 01.10.1989.

przez Gorbaczowa kursu na przebudowę państwa sowieckiego było wyraźnie widoczne na początku lat dziewięćdziesiątych. Autor tej pracy po raz pierwszy zetknął się z możliwością puczu wojskowego w ZSRR 8 maja 1991 roku w rozmowie z instruktorem grodzieńskiego rejonowego komitetu KPZR, który nie ukrywał nadziei na to, że jesienią dokona się przewrót wojskowy i liczył na młodych pułkowników, którzy, jak twierdził, go dokonają²²².

Sekretarz Generalny KC KPZR Michaił Gorbaczow rozumiał, że nie da się utrzymać Związku Radzieckiego w dotychczasowym kształcie i dlatego szukał ze swoimi zwolennikami jakiegoś innego rozwiązania, by zachować go w innym kształcie. Na III Nadzwyczajnym Zjeździe Deputowanych Ludowych ZSRR, który odbył się w dniach 12-15 marca 1990 roku Michaił Gorbaczow został wybrany prezydentem ZSRR²²³.

30 lipca 1991 roku Gorbaczow spotykał się w Nowo-Ogariowo pod Moskwą z Borysem Jelcynem i Nursułtanem Nazarbajewem, liderami Rosji i Kazachstanu, by omówić warunki podpisania nowej umowy związkowej określającej przyszłe funkcjonowanie państwa sowieckiego w zmienionym kształcie. Umowa ta miała być podpisana 20 sierpnia 1991 roku²²⁴.

Analizując możliwości wywołania puczu przez spiskowców Michaił Gorbaczow skłaniał się do twierdzenia, że główną przyczyną, która ich zmusiła do podjęcia takich działań był zamiar powołania nowych, bardziej doświadczonych osób na stanowiska premiera, ministra obrony i szefa KGB. Taki ruch ustalono na spotkaniu Gorbaczowa z Jelcynem i Nazarbajewem. Ta rozmowa, jak twierdzi Gorbaczow, była nagrana przez szefa KGB Kriuczkowa, który ją udostępnił premierowi Pawłowowi i ministrowi obrony Jazowowi. Ci, po jej przesłuchaniu, nie mieli już nic do stracenia w nowym układzie władzy, który miał zaistnieć z chwilą podpisania umowy związkowej. Jak twierdził Gorbaczow, właśnie to zmusiło Kriuczkowa i innych do udziału w przewrocie politycznym²²⁵. Poza tym Gorbaczow nie dawał wiary ich zapewnieniom, że działali z myślą o zachowaniu ZSRR przed jego rozpadem. Działali, zgodnie z przekonaniem Gorbaczowa, wyłącznie w obronie swoich stanowisk państwowych. Zdaniem Gorbaczowa ZSRR można było zachować, przy jednoczesnym przeprowadzeniu pewnych zmian, tylko po podpisaniu nowej umowy związkowej.

18 sierpnia 1991 roku puczyści próbowali, przez swoich ludzi wysłanych do Gorbaczowa odpoczywającego na Krymie, skłonić go do podpisania dekretu o wprowadzeniu w państwie stanu wyjątkowego lub przekazaniu swoich pełnomocnictw wiceprezydentowi ZSRR Janajewowi. Konieczność tego tłumaczyli chęcią ratowania ZSRR. Gorbaczow nazwał ich przestępcami i odmówił wykonania żądań. Od tej chwili został wzięty pod ochronę przez puczystów, a jego kontakt ze światem zewnętrznym został zerwany, wszystkie telefony w rezydencji zostały odłączone²²⁶.

Pierwsze informacje o puczu dotarły na Białoruś rano 19 sierpnia 1991 roku dzięki radiu białoruskiemu z Mińska i Grodna. W ciągu dnia rząd republiki i władze obwodu grodzieńskiego nie przedstawiły swego stanowiska wobec junty. Praktycznie ich zachowanie

222 T. Gawin, *dz. cyt.*, s. 94.

223 Михаил Горбачёв, *Понять перестройку... Почему это важно сейчас*, Москва 2006, с. 389.

224 *Ibidem*, s. 326

225 *Ibidem*, s. 327.

226 *Ibidem*, s. 328-329.

można było uznać w tamtym czasie za popierające przewrót. W Zarządzie Głównym Związku Polaków na Białorusi w Grodnie nie wszyscy byli przekonani, że junta poniesie klęskę²²⁷.

Na 19 sierpnia w ZG ZPB wspólnie ze Strażą Mogił Polskich z Wrocławia została wcześniej zaplanowana akcja stawiania krzyża w miejscu zamordowania 22 września 1939 roku przez Armię Czerwoną generała Józefa Olszyny-Wilczyńskiego. Jak zachować się wobec rozkazu nowych władz, zabraniającym przeprowadzania akcji masowych? Delegacja Polska z Wrocławia, pod kierownictwem Mikołaja Iwanowa i Juliana Winnickiego, liczyła ponad 50 osób. Na uroczystości symbolicznego pochówku śpiewać miał wrocławski chór „Szumiący Jesion” pod kierownictwem wybitnego dyrygenta – Zofii Urbanyi-Krasnodębskiej. Propozycja prezesa grodzieńskiego rejonowego oddziału ZPB Józefa Łuczniaka, by tę uroczystość przenieść na inny termin ze względu na sytuację polityczną w kraju, została przez zarząd odrzucona i w tym dniu ten szlachetny cel był zrealizowany. W uroczystościach wzięli udział razem z delegacją polską dziesiątki Polaków, mieszkańców pobliskich wsi, a także przedstawiciele kierownictwa ZPB.

Telewizja radziecka kłamała prezentując wydarzenia w kraju. Informacje były czerpane z telewizji polskiej. W mieście panował spokój, pracowały wszystkie zakłady pracy, wojsko ani czołgi nie zostały wyprowadzone na ulice. W Moskwie i Leningradzie społeczeństwo występowało przeciwko juncie, broniąc Białego Domu w Moskwie i budynku Lensowietu w Leningradzie. Wszyscy z ogromną nadzieją patrzyli na Moskwę i Jelcyna²²⁸.

20 sierpnia 1991 roku prasa sowiecka opublikowała dekret wiceprezydenta ZSRR G. Janajewa, w którym ogłosił, że przejmuje na siebie obowiązki prezydenta ZSRR w związku z tym, że Michaił Gorbaczow jest ciężko chory²²⁹.

Opublikowana została także odezwa kierownictwa radzieckiego podpisana przez wiceprezydenta radzieckiego G. Janajewa, premiera ZSRR W. Pawłowa i O. Bakłanowa, pierwszego zastępcę przewodniczącego Rady Obrony ZSRR. Z odezwy tej dowiadujemy się, że od godziny 04.00 19 sierpnia został wprowadzony na okres 6 miesięcy stan wyjątkowy w poszczególnych miejscowościach ZSRR, a także, że na całym terytorium ZSRR obowiązują Konstytucja i prawo ZSRR. Dla kierowania państwem został powołany Państwowy Komitet Stanu Wyjątkowego () ZSRR w składzie O. Bakłanow – pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Obrony ZSRR, W. Kriuczukow – przewodniczący KGB ZSRR, W. Pawłow – premier ZSRR, B. Pugo – minister spraw wewnętrznych ZSRR, W. Starodubcew – przewodniczący Związku Chłopskiego ZSRR, A. Tizakow – przewodniczący Związku Przemysłowców ZSRR, D. Jazow – minister obrony ZSRR, G. Janajew – wykonujący obowiązki prezydenta ZSRR. Poza tym, Państwowy Komitet Stanu Wyjątkowego w ZSRR wydał odezwę do narodu sowieckiego, w której dokonał analizy sytuacji w państwie i nakreślił drogi wyjścia z kryzysu.

Zarząd Główny ZPB i jego struktury w terenie, mimo zakazu władz, nie zaprzestały w tym czasie swojej działalności. Sierpień był ostatnim miesiącem przed rozpoczęciem roku szkolnego, gdy jeszcze można było pracować wśród Polaków wysyłających swoje dzieci do pierwszych klas z wykładowym językiem polskim w Grodnie, które miały być załącznikiem polskiej szkoły. ZPB cały czas był w kontakcie z konsulem RP w Mińsku. 20 sierpnia 1991 roku,

227 T. Gawin, *dz. cyt.*, s. 103.

228 *Ibidem*, s. 101-102.

229 Г. Янаев, *Декрет вицепрезидента СССР, „Правда”*, nr 199 (26647), 20.08.1991.

w drugim dniu puczu, związek zwrócił się do konsulatu z prośbą o pomoc w sprawie przyjazdu dwóch nauczycielek z Polski do pracy w polskich klasach w Grodnie i dwóch dziennikarzy do pracy w gazecie „Głos znad Niemna”. Wiara, że junta upadnie nie opuszczała w tych dniach działaczy ZPB. By przyspieszyć sprawę przyjazdu nauczycielek z Polski do Grodna, w tym dniu została oddelegowana przez ZG ZPB do ministerstwa edukacji narodowej do Warszawy działaczka związku Lina Trusiło. Na 21 sierpnia zostało zaplanowane wspólne posiedzenie Zarządu Obwodowego i Zarządu Głównego ZPB w celu wypracowania oficjalnego stanowiska wobec przewrotu²³⁰.

20 sierpnia 1991 roku doszło do spotkania prezesa ZPB Tadeusza Gawina z członkami Towarzystwa Lekarzy Polskich działających przy ZPB. Wszyscy jednogłośnie potępiłi juntę. Odbyło się również spotkanie z aktywistami Białoruskiego Frontu Narodowego (BNF) i socjaldemokratycznej partii „Gromada” w sprawie wspólnych działań przeciwko juncie²³¹.

Pucz wyraźnie ujawnił stosunek władz administracji państwowej BSRR do Gorbaczowa i przebudowy. Nikt z nich oficjalnie nie potępił puczystów, a wydane 21 sierpnia 1991 roku Oświadczenie Prezydium Rady Najwyższej BSRR do narodu białoruskiego i Odezwa Biura KC KPZ do komunistów i do Ludu Pracującego Republiki były autentycznym świadectwem, że te instytucje partyjne i sowieckie opowiedziały się po stronie Państwowego Komitetu Stanu Wyjątkowego (ГКЧП)²³².

Rano 21 sierpnia 1991 roku z komunikatów polskiego radia wynikało jasno, że junta nie zwycięży. O tym, że przewrót nie dojdzie do skutku świadczył fakt, że zwróciło się do Związku trzech dziennikarzy, którzy chcieli pracować w gazecie „Głos znad Niemna”. Wreszcie nadeszła wspaniała nowina – pucz się załamał. Od tego dnia demokratyczne przemiany w kraju przebiegały znacznie szybciej.

Plac Lenina w Mińsku w dniach 19-21 sierpnia 1991 roku był miejscem spotkań tych, którzy nie pogodzili się z puczystami. 21 sierpnia na wiecu zorganizowanym na tym placu została przyjęta rezolucja o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej wszystkich tych, którzy odpowiadali za dokonanie przewrotu państwowego.

22 sierpnia 1991 roku o drugiej godzinie w nocy Gorbaczow wrócił do Moskwy i tegoż dnia wystąpił w telewizji sowieckiej z oświadczeniem: „Występuję teraz przed państwem w momencie, kiedy mogę na pełnej podstawie powiedzieć – państwowy przewrót załamał się. Puczyści przeliczyli się. Oni nie docenili głównego – to, że w tym krótkim okresie naród stał się innym. On wciągnął powietrze wolności i już nikt nie potrafi mu tego zabrać”²³³.

W dniach 24–25 sierpnia 1991 roku odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Najwyższej BSRR. Deputowani ostro i negatywnie ocenili działalność KPZR-KPB w czasie puczu. Przewodniczący Rady Najwyższej BSRR Nikołaj Diemientiej został zdymisjonowany. Cała władza w państwie przeszła w ręce Stanisława Szuszkiewicza, zastępcy przewodniczą-

230 *Постановление № 1 Государственного комитета по чрезвычайному положению в СССР*, „Правда”, nr 199 (26647), 20.08.1991.

231 T. Gawin, *dz. cyt.*, s. 103.

232 *Ibidem*, s. 102.

233 *Обращение Президиума Верховного Совета Белорусской ССР к белорусскому народу. Обращение Бюро ЦК Компартии Белоруссии к коммунистам, всем трудящимся республики*, „Советская Белоруссия”, nr 163 (18244), 21.08.1991.

cego Rady Najwyższej BSRR²³⁴.

Decyzją Rady Najwyższej została zawieszona działalność KPZR-KPB na terytorium BSRR, a dekretem prezydenta Michaiła Gorbaczowa cały majątek partii komunistycznej powinien być wzięty pod ochronę przez miejscowe organa władzy. Utworzona tymczasowa komisja po zbadaniu działalności członków GKCzP i podtrzymujących ich społeczno-politycznych organów i organów władzy państwowej²³⁵.

Na VI nadzwyczajnej sesji Rady Najwyższej BSRR 19 września na przewodniczącego Rady Najwyższej BSRR został wybrany Stanisław Szuszkiewicz, Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka została przemianowana w Republikę Białoruś i oficjalnie ogłoszono biało-czerwono-biały sztandar i Pogoń jako godło państwowe²³⁶.

W ciągu dwóch tygodni po obaleniu puczu wszystkie republiki związkowe wchodzące w skład ZSRR ogłosiły niezależność. Białoruś powoli i początkowo niepewnie ruszyła w stronę niepodległości. Proces decentralizacji, który już trwał w ZSRR i który nową Umową Związkową w Nowo-Ogariowo miał być prawnie zabezpieczony uległ dezintegracji²³⁷.

W całym ZSRR, w tym i na Białorusi, po upadku puczu zaczęło się masowe wycofywanie się z szeregów KPZR, proces ten dotknął również Polaków²³⁸.

Pucz Janajewa przyspieszył rozpad Związku Sowieckiego i stworzył warunki dla republik związkowych do odzyskania niepodległości drogą pokojową. Niezależna i suwerenna Białoruś pod kierunkiem Stanisława Szuszkiewicza, chcąc być państwem zintegrowanym z Europą, wzięła kurs na realizację potrzeb mniejszości narodowych, w tym i polskiej zamieszkującej to państwo. To z kolei spowodowało, że Polacy na Białorusi dostali historyczną szansę na autentyczne odrodzenie polskości. Związek stał się partnerem zarówno dla białoruskich organizacji demokratycznych, gdyż zawsze opowiadał się za suwerenną i niezależną Białorusią, jak i dla władz białoruskich.

234 Михаил Горбачёв, *Понять перестройку... Почему это важно сейчас*, Москва 2006, с. 331.

235 Михаил Горбачёв, *Заявление для советского телевидения*, „Гродненская Правда”, nr 145 (12384), 24.08.1991.

236 С внеочередного заседания Верховного Совета БССР, „Народная Газета”, nr 166 (179), 27.08.1991.

237 О временном приостановлении деятельности КПБ, „Народная Газета”, nr 167 (180), 28.08.1991

238 На внеочередной VI сессии Верховного Совета БССР, „Советская Белоруссия”, nr 185 (18266), 20.09.1991

III. ZPB – główny czynnik polskiego odrodzenia na Białorusi 1991–1994

1. Działalność organizacyjno-statutowa ZPB

U podstaw utworzenia Związku Polaków na Białorusi na założycielskim Zjeździe w Grodnie 16 czerwca 1990 roku leżały dwa najważniejsze czynniki:

– po pierwsze: nastąpiły wyraźne zmiany w polityce narodowościowej państwa. W kwietniu 1990 roku przyjęta została ustawa „O swobodnym rozwoju narodowym obywateli ZSRR zamieszkujących poza granicami swoich organizmów państwowych i narodowościowych lub niemających ich na terytorium ZSRR”, która zezwalała na tworzenie organizacji narodowościowych na poziomie ogólnozwiązkowym, republikańskim i miejscowym¹. Został stworzony pozytywny klimat polityczny dla odrodzenia mniejszości narodowych, w tym i dla polskiego odrodzenia narodowego w BSRR. W warunkach późnej pierestrojki Moskwa bez wątpienia była tym zainteresowana, ponieważ pozwalało to na stworzenie przeciwwagi dla odrodzenia narodów aspirujących do odtworzenia własnego państwa. Mnożenie konfliktów o podłożu narodowościowym było dla Kremla wygodnym narzędziem do skłócenia społeczeństw i osłabienia tendencji separatystycznych. Odrodzenie polskości na Białorusi mogło się stać przeciwwagą dla rosnącego w siłę nacjonalizmu białoruskiego.

– po drugie: Polacy na Białorusi od dawna wykazywali chęć stworzenia niezależnej, samodzielnej organizacji polskiej, która by broniła ich praw². Zdezorientowane partyjne i sowieckie kierownictwo Związku Sowieckiego i BSRR skłonne było tę inicjatywę zaakceptować.

Ustawa „O swobodnym rozwoju narodowym obywateli ZSRR zamieszkujących poza granicami swoich organizmów państwowych i narodowościowych, lub niemających ich na terytorium Związku Sowieckiego” dawała ogromne możliwości dla odrodzenia i rozwoju polskości na Białorusi. Do najważniejszych praw, z których Związek miał zamiar skorzystać,

1 Михаил Горбачёв, *Понять перестройку... Почему это важно сейчас*, Москва 2006, с. 333.

2 Nie każdy z Polaków, który oddał legitymację partyjną pisał o tym do gazety. Natomiast jeden przypadek o opuszczeniu szeregów KPZR przez Polaka jest znany z tego powodu, że pisała o nim „Grodzieńska prawda”. Był to Polak Eugeniusz Skrobocki, członek ZG ZPB, deputowany Obwodowej Rady Wykonawczej w Grodnie. (Евгений Скробский, „Гродненская Правда”, *Предавать безравственно*, nr 145, 24.08.1991).

zaliczyć należy³:

1. Uzyskanie zgody władz BSRR do stworzenia warunków rozwoju kultury polskiej, a także, na prośbę rodziców, nauczania ich dzieci w języku ojczystym; Ustawa w świetle prawa sowieckiego otwierała drogę Polakom w BSRR do odbudowania szkolnictwa polskiego w republice.
2. Stworzenie możliwości utworzenia narodowościowych centrów kultury, które posiadałyby prawa krzewienia swojej kultury narodowej włącznie z możliwością wydawania prasy.
3. Stworzenie stowarzyszeń, oddziałów ZPB, domów kultury i klubów polskich w terenie.

Ustawa dawała poza tym organizacjom polskim prawo posiadania swoich przedstawicieli przy miejscowych Radach Deputowanych Ludowych i ich komitetach wykonawczych, których uwagi i wątpliwości uwzględnia się przy podejmowaniu decyzji dotyczących interesów narodowościowych obywateli. Ustawa gwarantowała również prawo nawiązywania kontaktów i podtrzymywania stosunków ze spokrewnionymi organizacjami w ZSRR i za granicą. To dawało możliwość poszerzenia już wcześniej nawiązanych kontaktów z organizacjami społecznymi w Polsce.

Ważnym elementem tej ustawy było to, że centra i organizacje polskie miały prawo posiadać osobowość prawną.

Ustawa „O swobodnym rozwoju narodowym obywateli ZSRR zamieszkujących poza granicami swoich państwowych i narodowościowych lub niemających ich na terytorium ZSRR” pozwalała mniejszościom narodowym, w tym i polskiej, w miejscach swarżtego zamieszkiwania tworzyć gminy i osady narodowościowe, a także narodowościowe rady wiejskie.

Republikom związkowym było dane prawo do tworzenia podobnych aktów prawnych dotyczących ich mniejszości narodowych, które nie powinny przeczyć ustawom ZSRR i umowom międzynarodowym.

W oparciu o tę Ustawę, a także o Statut Związku Polaków na Litwie, który był wcześniej przez władze litewskie zatwierdzony, tworzono statut przyszłego ZPB. 16 czerwca 1990 r. statut ten został zatwierdzony na I Założycielskim Zjeździe Związku Polaków na Białorusi⁴.

Po utworzeniu Związku Polaków na Białorusi jego władze zetknęły się z białoruską sowiecką rzeczywistością, która polegała na tym, że nie było wiadomo, jakie dokumenty i do jakiej instytucji w Mińsku mają być skierowane, by organizacja polska była zarejestrowana i mogła rozpocząć legalną działalność. W czerwcu 1990 r. na Białorusi nie było żadnej ustawy, która by sprawy rejestrowania nowopowstałych organizacji narodowościowych regulowała. W takiej sytuacji władze ZPB sporządziły protokół zjazdu założycielskiego. Zatwierdzony na nim statut, z listem przewodnim, zawierającym prośbę zarejestrowania organizacji i zatwierdzenia statutu wysłano do Rady Ministrów BSRR. Działalność społeczna Polaków, ich aktywność w założeniu swojej organizacji republikańskiej o krok wyprzedziła ustawodawstwo białoruskie, które te sprawy miało regulować.

³ Закон СССР от 26 апреля 1990 года „О свободном национальном развитии граждан СССР, проживающих за пределами своих национально-государственных образований или не имеющих их на территории СССР”, Свод законов СССР, Москва 1990, с. 372-19.

⁴ Leokadia Komaiszko, *Ojczyzna – to wspólny wielki obowiązek*, „Czerwony Sztandar”, nr 287 (11238) , 15.12.1989.

Aktywność nowopowstałego ZPB wprowadziła władze białoruskie w poważne zakłopotanie. W młodym państwie białoruskim brakowało dokumentu, który by określał porządek powstania i rejestracji organizacji społecznych.

Powstanie Związku Polaków na Białorusi i jego wzrastająca aktywność prawdopodobnie spowodowały, że 28 lipca 1990 roku Rada Najwyższa Białoruskiej Sowieckiej Republiki Socjalistycznej była zmuszona w trybie przyśpieszonym przyjąć postanowienie „O rejestracji zjednoczeń społecznych w BSRR”⁵. Postanowieniem tym Rada Najwyższa BSRR, do chwili przyjęcia Ustawy BSRR i ZSRR „O organizacjach społecznych”, zobowiązała Radę Ministrów, by do 1 września 1990 roku wydała tymczasowe zarządzenie „O porządku założenia i działalności społecznych zjednoczeń obywateli w Białoruskiej SRR”.

Wkrótce Rada Ministrów BSRR dokumenty Związku z jego prośbą o rejestrację przesyłała do Ministerstwa Sprawiedliwości, które nie mając podstawy prawnej grało na zwłokę wysyłając statut organizacji do ekspertyzy prawnej w różnych instytucjach i ministerstwach.

W sytuacji zbliżania się nieuniknionego rozpadu ZSRR białoruskie władze po prostu były zdezorientowane, co do dalszych losów polskiego odrodzenia. Wołały przeczekać, aż sytuacja się wyjaśni.

Doprowadziło to do tego, że Rada Ministrów BSRR nie wywiązała się z postawionego jej przez Radę Najwyższą BSRR zadania. Tymczasowe zarządzenie „O porządku założenia i działalności społecznych zjednoczeń obywateli w Białoruskiej SRR”, we wskazanym terminie do 1 września 1990 roku, nie zostało przyjęte. To komplikowało działalność Związku w terenie, szczególnie przy zakładaniu nowych struktur organizacji na wschodzie Białorusi, gdzie nie można było działać w oparciu o Statut PSKO im. Adama Mickiewicza. PSKO im. Adama Mickiewicza była organizacją, której działalność, zgodnie ze Statutem, była skierowana na obwód (województwo) grodzieński. Dlatego tworzenie struktur PSKO na wschodzie Białorusi było według prawa niemożliwe.

Dopiero 7 października 1990 roku została przyjęta Ustawa ZSRR „O zjednoczeniach społecznych”⁶. Ustawa ta nie rozwiązywała jednak problemu szybkiej i niezwłocznej rejestracji Statutu ZPB, ponieważ nabywała moc prawną zgodnie z Postanowieniem Rady Najwyższej ZSRR od 01.01.1991 roku⁷.

Zgodnie z Tymczasowym Zarządzeniem (rozdział II, p. 11)⁸ Ministerstwo Sprawiedliwości miało obowiązek, jeżeli nie było naruszone prawo przy utworzeniu organizacji, zarejestrować Związek Polaków w terminie nie późniejszym niż dwa miesiące. Pozwalało to przedłużyć termin rejestracji o miesiąc. Zarządzenie wykluczało również możliwość nie zarejestrowania organizacji na podstawie tego, że jakiś urzędnik uznał funkcjonowanie takiej organizacji za zbędne. Poza tym dokument ten zabraniał państwu wtrącać się w sprawy organizacji społecznej, jak też organizacji w sprawy państwa. To tymczasowe zarządzenie przetrwało do października 1994 roku i odegrało pozytywną rolę w kreowaniu kształtu ZPB.

5 Закон СССР от 26 апреля 1990 года, с. 372-20, ст. 5.

6 Закон СССР „Об общественных объединениях”, „Советская Белоруссия”, № 239 (18020) , 17.10.1990.

7 Временное положение о порядке образования и деятельности общественных объединений граждан в Белорусской ССР, „Собрание законов Белорусской ССР, указов Президиума Верховного Совета Белорусской ССР, постановлений Совета Министров Белорусской ССР”, Минск 1990, № 29, с. 590-596.

8 *Ibidem*, s. 593.

Związek Polaków na Białorusi i jego Statut zarejestrowano 25 lutego 1991 roku⁹. Kluczową rolę w sprawie rejestracji ZPB i zatwierdzenia jego Statutu odegrała wizyta Michaiła Gorbaczowa na Białorusi w dniach 26-28 lutego 1991 roku¹⁰. Władze BSRR obawiając się głośniejszych protestów ze strony Polaków podjęły w przeddzień jego wizyty niezbędne czynności prawne dotyczące rejestracji ZPB i zatwierdzenia jego Statutu. Takie działania władz wobec odrodzenia polskości były wtedy normą.

W okresie 1991-1994, zgodnie ze Statutem ZPB, działalność organizacyjno-statutowa¹¹ była skierowana na rozwój i wzrost poziomu kulturalnego i społecznego oraz świadomości narodowej ludności polskiej zamieszkującej Republikę Białoruś, szerzenie wiedzy o wspólnocie historycznej losów polskiego i białoruskiego narodu, rozwój przyjaźni i współpracy między Polakami i Białorusinami.

Ważnym elementem statutu ZPB był zapis o prawie do brania udziału przez Związek w życiu społeczno-politycznym kraju. Władze wyraźnie nie chciały tego punktu w statucie zatwierdzić. Jednak twarda postawa Związku spowodowała, że władze ustąpiły. To pozwalało bronić praw Polaków we wszystkich zakresach działalności – społecznej, politycznej i ekonomicznej, nawet jeżeli do Związku nie należeli, a także brać aktywny udział w życiu społeczno-politycznym państwa białoruskiego. Prawnie zabezpieczona możliwość udziału w życiu społeczno-politycznym państwa białoruskiego sprawiała, że ZPB stawał się ważnym elementem w życiu społeczno-politycznym Białorusi. Z jego zdaniem musiały się liczyć partie polityczne i organizacje społeczne. Związek stawał się jedną z wielu organizacji społecznych aktywnie budujących społeczeństwo obywatelskie na Białorusi, integrującą się z białoruskim społeczeństwem, zachowując przy tym swoje walory narodowościowe.

Władze, idąc na ustępstwa, zawsze starały się formułować tekst dokumentów oficjalnych w taki sposób, by w razie potrzeby można je było luźno interpretować. Usilne naciski Związku, by do statutu wprowadzić zdanie „otwarcie polskich szkół” – w zamian za „kształcenia w języku polskim” – do niczego nie doprowadziły. Władze nie mogły pogodzić się z tym. Była to pewna asekuracja z ich strony, która miała na celu nieumieszczenie zapisu, o który walczyli Polacy. Niby wprost w statucie Związku o otwarciu polskich szkół się nie mówi. Ten punkt stał się ważnym jeszcze z tego powodu, że nie chciano włączyć do statutu postulatu o otwarciu na Białorusi polskiej uczelni wyższej.

Odrodzenie i rozwój narodowej kultury polskiej na Białorusi wymagało od Związku aktywnej działalności wśród Polaków, skierowanej na utworzenie, zgodnie z prawem, centrum kultury polskiej w Grodnie oraz domów kultury polskiej w innych miejscowościach. Korzystając z chwilowej przychylności władz białoruskich ZPB udało się ten punkt statutu przeformułować. W wyniku czego, przy pomocy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, w 1993 roku wybudowano Dom Polski w Grodnie¹², a rok później w Baranowiczach¹³. Domy te zostały przekazane na własność ZPB.

9 Archiwum ZPB, Statut Związku Polaków na Białorusi zatwierdzony przez Ministerstwo Sprawiedliwości RB 25 lutego 1991 r., Świadcstwo nr 0181.

10 Михаил Горбачев, *Понять перестройку... Почему это важно сейчас*, Москва 2006, s. 296.

11 *Statut Związku Polaków na Białorusi*, „Głos znad Niemna”, nr 4 (6), marzec 1991.

12 Danuta Zaniewska, *Witamy w Domu Polskim*, „Głos znad Niemna”, nr 24 (58), 14-20.06.1993.

13 Eugeniusz Raduń, *Klub Polski w Baranowiczach*, „Głos znad Niemna”, nr 45 (131), 14-20.11.1994.

Statut zatwierdzał prawo Związku do wydawania prasy periodycznej w języku polskim. Ta możliwość niezwłocznie była przez organizację wykorzystana i ZPB założyło i zaczęło wydawać pismo Związku Polaków na Białorusi „Głos znad Niemna”, najpierw jako miesięcznik, a później jako tygodnik. Powstał także kwartalnik naukowo-społeczno-kulturalny ZPB „Magazyn Polski”. Więcej na ten temat w IV rozdziale niniejszej pracy.

Działalność organizacyjno-statutowa władz Związku była także skierowana na rozwój stosunków kulturalnych z Rzeczpospolitą Polską oraz z organizacjami polonijnymi w innych państwach.

Związek dążył do tego poprzez: uczestnictwo w życiu społecznym i politycznym republiki¹⁴. Znaczącym wydarzeniem politycznym jest fakt poparcia w 1992 roku przez Związek opozycji parlamentarnej w dążeniu do przeprowadzenia referendum ogólnonarodowego w sprawie rozwiązania parlamentu białoruskiego zdominowanego przez postkomunistów. Związek włączył się w kampanię zbierania podpisów i nawoływał swoich członków i sympatyków do aktywnego poparcia tej sprawy¹⁵.

Głównymi kierunkami działalności ZPB w latach 1990–1994, zgodnie ze statutem, były¹⁶:

- współpraca z postępowymi ruchami społeczno-politycznymi i organizacjami społecznymi;
- wyłanianie swoich kandydatów na deputowanych do republikańskich i lokalnych Rad Delegatów Ludowych;
- wydawanie odezw (apeli) i propozycji do republikańskich organów państwowych (Rada Najwyższa, Rada Ministrów, komisje i komitety, ministerstwa i resorty) , dotyczących zagadnień wolności konstytucyjnej, praw i obowiązków obywateli Białorusi narodowości polskiej;
- wnoszenia propozycji projektów aktów ustawodawczych dotyczących polskiej mniejszości narodowej na Białorusi;
- okazywanie pomocy w obronie praw i swobód obywatelskich Polaków;
- kierowanie do lokalnych rad i ich komitetów wykonawczych swoich przedstawicieli w celu uczestniczenia w podejmowaniu decyzji dotyczących interesów narodowych obywateli Białorusi narodowości polskiej;
- organizowanie akcji obywatelskich zgodnych z porządkiem prawnym: mityngów, manifestacji, festiwali i innych masowych przedsięwzięć kulturalnych oraz działalności dobroczynnej;
- tworzenia klubów (Domów Polskich) , rozwój twórczości ludowej we wszystkich jej przejawach: kół zainteresowań, chórów, zespołów muzycznych i tanecznych, grup teatralnych, organizacja wystaw, wieczorów autorskich, koncertów, przedstawień, zawodów sportowych, pokazów filmów i innych form działalności kulturalnej;
- tworzenia bibliotek, czytelni, grup kulturalno-oświatowych, kursów języka polskiego, historii i kultury;
- współdziałania ze środkami masowego przekazu we właściwym naświetlaniu wyda-

14 Statut Związku Polaków na Białorusi, „Głos znad Niemna”, nr 4 (6) , marzec 1991.

15 Artykuł redakcyjny, *Popieramy referendum*, „Głos znad Niemna”, nr 3 (14) , 15.02.1992.

16 Statut Związku Polaków na Białorusi, „Głos znad Niemna”, nr 4 (6) , marzec 1991.

- rzeń życia narodowego;
- zawierania z organami państwowymi i organizacjami społecznymi Rzeczypospolitej Polskiej umów (porozumień, układów) o szkoleniu kadr, kształceniu w wyższych uczelniach, wymianie turystycznej, wypoczynku dzieci i młodzieży na koloniach w Polsce;
- utrzymywania stosunków z organizacjami, związkami i towarzystwami Polaków w Rzeczypospolitej Polskiej i w innych krajach;
- uczestnictwo w międzynarodowych konferencjach i forach.

W ramach działalności statutowej skierowanej na odrodzenie polskość na Białorusi, ZPB musiał stale przezwyciężać niechęć urzędników białoruskich do załatwiania spraw polskich. Głoszone przez partię komunistyczną hasła o współdziałaniu¹⁷ z organizacjami społecznymi w rzeczywistości zostawały bez pokrycia. Dało się zaobserwować, że prodemokratyczne nastawienie Moskwy i Gorbaczowa do spraw narodowościowych w ZSRR budziło u nomenklatury partyjnej na Białorusi ogromne niezadowolenie. Gorbaczow jako przywódca państwa sowieckiego, które chciał zreformować, był przez tę nomenklaturę bojkotowany. Ten opór widoczny był zwłaszcza w sprawach polskich. Białoruscy urzędnicy nie mogli w tamtym czasie darować Moskwie i Gorbaczowowi tego, że cały ich wysiłek powojennego niszczenia polskość na Białorusi zaczyna być kwestionowany, a Polacy powoli zaczynają mieć szanse na swoje odrodzenie narodowe. Białoruś w kręgach demokratycznych zaczyna być nazywana „Wandą pierestrojki”, ponieważ jej kierownictwo nie kryło swojego negatywnego stosunku do zmian, które miały nastąpić niebawem.

Przypomnijmy: Związek Polaków na Białorusi został zarejestrowany jako społeczna organizacja niezależna i samodzielna, o pełnej podstawie prawnej i o zasięgu działalności na cały teren BSRR¹⁸.

Strach zasiany przez represje komunistyczne, ciągle życie w kłamstwie wywoływanym codzienną propagandą sowiecką spowodował, że w swojej przytłaczającej większości Polacy przekształcili się w obywateli radzieckich polskiego pochodzenia, takich, którzy przyswoili sobie obcy język i obcą kulturę. Ci, którzy otrzymali wykształcenie i potrafili „wyjść na ludzi” starali się nie afiszować swojego polskiego pochodzenia. Taka sytuacja sprawiła, że działalność ZPB na rzecz polskiego odrodzenia spotykała się z wieloma trudnościami. Związek wyraźnie odczuwał brak zaangażowania i pomocy dla spraw polskich ze strony Polaków, zajmujących wysokie stanowiska w sowieckiej nomenklaturze. Wciągnięcie ich do działalności związkowej było niezwykle trudnym zadaniem¹⁹.

Na początku lat 90. Związek potrzebował oddanych sprawie polskiej działaczy zdol-

17 „*Аб пазіцыі КПБ у адносінах з грамадзкімі арганізацыямі і рухамі*”, (Рэзалюцыя XXXI з’езда КПБ), „Звязда”, № 182 (21510), 08.12.90.

18 *Statut Związku Polaków na Białorusi*, „Głos znad Niemna”, nr 4 (6), marzec 1991.

19 Często zdarzało się tak, że urzędnicy Polacy nie angażowali się bezpośrednio w polską działalność odrodzeniową. Nie należeli do organizacji, mimo to, wykorzystując swoje wpływy w strukturach władzy, pomagali kierownictwu ZPB w realizacji zadań statutowych. W taki sposób mer Grodna Polak Henryk Krupienko przyczynił się do powstania pierwszej polskiej szkoły na Białorusi w Grodnie w 1996 roku, a kurator oświaty z Wolkowyska Ryszard Chudzik do powstania tam polskiej szkoły w 1999 roku. Przewodniczący grodzieńskiej rejonowej rady wykonawczej Roman Olizarowicz miał wpływ na decyzję wydzielienia działki budowlanej pod budowę polskiej szkoły w Grodnie. (Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003).

nych zorganizować Polaków do działań na rzecz obrony polskich interesów narodowych na Białorusi, umiejętności i nieugiętych negocjatorów z władzami. Nie można było tego dokonać działając na poziomie amatorskim. Potrzebni byli zawodowi działacze polonijni.

Poza tym nie można było, zaczynając od zera polską działalność na Białorusi, liczyć na to, że da się te sprawy załatwiać działając społecznie po godzinach pracy. Podobna taktyka ZPB nie u wszystkich Polaków znajdowała zrozumienie. Nie brakowało przeciwników takiej działalności związkowej i w Polsce. Sowieckie władze na Białorusi, kiedy dowiedziały się o zamiarze Związku rozpoczęcia zawodowej działalności na rzecz polskiego odrodzenia ten pomysł też przyjęły z niepokojem.

Inną ważną rzeczą, bez której nie można było zacząć działalności była sprawa bieżącego finansowania ZPB. Dopiero co powstałe Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” nie miało jeszcze doświadczenia w takiej działalności ze Wschodem, a poza tym nie wolno było mu finansować etatów dla działaczy społecznych za granicą.

Z pomocą związkowi przyszedł polski biznesmen, Aleksander Gudzowaty z Warszawy, który zapewnił finansowanie takiej działalności Związku w okresie 1991-1994. Na początku wpłynęło 20 tysięcy dolarów, które zostały wykorzystane na wydawanie pisma ZPB „Głos znad Niemna”, a także utrzymanie biura ZG ZPB i jego etatowych pracowników. Poza tym z tych pieniędzy była przekazywana pomoc oddziałom ZPB działającym w terenie. Później, za pomocą Aleksandra Gudzowatego, w czterech ratach związkowi przekazano na jego konto bankowe jeszcze 80 tysięcy dolarów, które skierowano na działalność statutowo-organizacyjną Związku i wykorzystywane one były do roku 1999²⁰.

Główny wysiłek w działalności ZPB był skierowany na Grodno. Było to całkiem zrozumiałe. Tu było największe skupisko Polaków, których najbardziej nurtowały problemy polskiego odrodzenia narodowego. Oddział grodzieński pertraktował w tym okresie z władzami BSRR w sprawie krzewienia polskości, dając tym samym przykład pozostałym oddziałom ZPB, jak należy dbać o swoje interesy. Poza tym Grodno miało na co dzień okazywać pomoc oddziałom Związku w terenie, a to można było załatwić tylko przy pomocy wykwalifikowanej kadry, gotowej w każdej chwili wesprzeć działaczy w terenie. Takie były główne motywy, którymi ZG ZPB kierował się zanim podjął decyzję o rozpoczęciu działalności zawodowej w siedzibie głównej Związku Polaków na Białorusi.

By rozpocząć działalność Zarząd Główny ZPB musiał mieć siedzibę. Trzy lata pertraktacji z władzami w tej sprawie nie przyniosły żadnego rezultatu. Władze nie chciały przydzielić żadnego pomieszczenia czy też budynku. W kwietniu 1991 roku upadła sprawa wydzierżawienia lokalu w jednej z instytucji grodzieńskich²¹. Iwan Damszel, dyrektor Instytutu Projektów Wiejsko Gospodarczych w Grodnie, członek zarządu oddziału miejskiego, po trzech miesiącach zwłoki odmówił w końcu wydzierżawienia pomieszczeń związkowi w budynku jego firmy. Fakt odmowy był wyraźnym potwierdzeniem tego, że Polacy zajmujący wysokie stanowiska obawiali się podejmować decyzje w sprawie pomocy odrodzeniu polskości na Białorusi. Brak solidarności ze strony Polaków zajmujących eksponowane stanowiska w życiu społeczno-politycznym i ekonomicznym osłabiał ZPB w walce o odrodzenie narodowe Polaków.

20 Archiwum ZPB, Księgowość Zarządu Głównego, Sprawozdania finansowe za lata 1991-1999.

21 Tadeusz Gawin, *Ojcowizna*, Grodno-Lublin, 1993, s. 89.

Z pomocą związkowi przyszedł deputowany ludowy BSRR (poseł parlamentu republikańskiego) z ramienia Związku Aleksander Pawłowski, który skontaktował prezesa Tadeusza Gawina z członkiem ZPB, dyrektorem naczelnym „Grodnoenergopromu”, Anatolem Kozakiewiczem, który zaproponował wydzierżawienie lokalu w Grodnie przy ul. Dzierżyńskiego 90a o powierzchni 300 m. kwadratowych pod siedzibę ZG i redakcję „Głosu znad Niemna”, i słowa dotrzymał²². Z jego strony był to gest zasługujący na szacunek, ponieważ pracował w przedsiębiorstwie państwowym i był mocno uzależnionym od władzy.

Po uzyskaniu lokalu na siedzibę, praktycznie wszystkie warunki do aktywnej działalności organizacyjno-statutowej Związku były spełnione. 16 czerwca 1991 roku w siedzibie ZG ZPB przy ulicy Dzierżyńskiego 90a odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego, na którym zatwierdzona została lista pracowników etatowych w siedzibie Zarządu Głównego ZPB w Grodnie²³.

Wykaz pracowników etatowych ZG ZPB; stan na 1 sierpnia 1991 roku

	Nazwisko działacza	Wykształcenie	Zawód	Pełniona funkcja w Związku
1.	Gawin Tadeusz	Wyższe	Żołnierz zawodowy, Podpułkownik, Inżynier łączności.	Prezes Związku Polaków na Białorusi
2.	Malewicz Tadeusz	Wyższe	Inżynier budownictwa	Wiceprezes ZPB do spraw organizacyjnych
3.	Sienkiewicz Stanisław	Wyższe	Doktor biochemii	Wiceprezes ZPB, prezes grodzieńskiego obwodowego (wojewódzkiego) oddziału ZPB
4.	Wilczewski Romuald	Wyższe	Inżynier	Prezes oddziału miejskiego w Grodnie, dyrektor biura ZG ZPB
5.	Tawrel Krystyna	Wyższe	Nauczyciel	Kierownik działu oświaty
6.	Kowalewska Lila	Wyższe	Nauczyciel	Pracownik działu oświaty
7.	Guzewicz Bożena	Wyższe	Nauczyciel	Pracownik działu oświaty
8.	Małaszkiwicz Włodzimierz	Wyższe	Dziennikarz	Pełniący obowiązki redaktora naczelnego „Głosu znad Niemna”
9.	Szkuta Robert	Średnie	Kierowca	Kierowca
10.	Kondratczyk Zofia	Wyższe	Księgowa	Księgowa
11.	Kleczkowski Ryszard	Wyższe	Muzyk	Kierownik Działu Kultury
12.	Śliwko Maria	Średnie		Sekretarka biura ZG ZPB

²² *Ibidem*, s. 89.

²³ Joanna Niemczyńska, *Nowości z Grodna*, „Głos znad Niemna”, nr 6 (8), czerwiec-lipiec 1991.

Późniejsze lata działalności Związku pokazały, że gdyby nie podjęto w 1991 roku decyzji o rozpoczęciu działalności zawodowej w siedzibie głównej ZPB, to wyniki działalności Związku wtedy i w późniejszym okresie byłyby o wiele skromniejsze i sprowadziłyby się jedynie do wąskiej działalności kulturalnej. Pozyskanie siedziby ZG i zatwierdzenie listy pracowników na etatach, symbolizowało nowy, ważny etap w działalności ZPB i nowy etap w historii polskiego odrodzenia na Białorusi.

Zostały przy ZG ZPB utworzone następujące działy: organizacyjny, oświaty i kultury. Dział oświaty, w skład którego wchodziły trzy osoby, dołączając do swojej działalności społeczników, rozpoczął akcję tworzenia pierwszych klas z wykładowym językiem polskim, które miały być zalążkiem przyszłej polskiej szkoły w Grodnie.

Dział organizacyjny, któremu szefował Tadeusz Malewicz, miał za zadanie nawiązać korespondencję z organami władzy państwowej wszystkich szczebli w kwestiach dotyczących polskiego odrodzenia narodowego, a także na co dzień okazywać pomoc Oddziałom ZPB w ich działalności organizacyjno-statutowej. Odpowiadał za tworzenie nowych organizacji polskich w strukturze ZPB. Prowadził nadzór nad przestrzeganiem statutu przez wszystkie podmioty Związku.

Dział kultury miał za zadanie zorganizowanie w Grodnie i w terenie polskich zespołów artystycznych, załatwiania dla nich strojów i instrumentów muzycznych. Odpowiadał za wszystkie imprezy kulturalne organizowane przez ZPB w Grodnie i w terenie.

We wcześniej organizowanie czegokolwiek nie było możliwe. Niewiele można było zdziałać po godzinach pracy, kiedy wszystkie urzędy państwowe są nieczynne. To właśnie było słabym punktem w poprzedniej działalności Związku.

Rok 1991 na Białorusi był rokiem, kiedy Związek Sowiecki był o krok od rozpadu. Był to także rok puczu Janajewa, skierowanego na powrót do starych metod rządzenia w ZSRR, i jego klęski. Z drugiej strony był to także rok klęski Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i zwycięstwa sił prodemokratycznych.

Wybór 19 września 1991 roku Stanisława Szuszkiewicza²⁴, deputowanego parlamentu białoruskiego o prodemokratycznych poglądach na przewodniczącego Rady Najwyższej BSRR²⁵ stwarzał dla Polaków nowe możliwości w odrodzeniu polskości na Białorusi. Te możliwości były oparte na dwóch niezaprzeczalnych faktach. Pierwszy to ten, że Stanisław Szuszkiewicz był zwolennikiem przemian demokratycznych na Białorusi, które zakładały możliwość rozwoju mniejszości narodowych, w tym i polskiej. Po drugie, jego matka, Helena Romanowska, była Polką²⁶. Wszystko to razem stwarzało Polakom na Białorusi szansę na zrozumienie

24 Stanisław Szuszkiewicz, syn represjonowanego poety białoruskiego, urodził się w 1934 roku w Mińsku. Ukończył Białoruski Uniwersytet Państwowy tamże w 1956 roku. Profesor, doktor habilitowany. Był kierownikiem katedry w Białoruskim Uniwersytecie Państwowym. Za osiągnięcia naukowe został odznaczony państwową nagrodą BSRR i nagrodą Rady Ministrów ZSRR. W 1989 roku został wybrany na deputowanego ludowego ZSRR, a w 1990 roku został deputowanym ludowym BSRR. W latach 1990-1991 pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej BSRR. Od 1991 roku do 1994 roku przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Białoruś, faktycznie głowa państwa białoruskiego. (Кто есть кто в Беларуси, Москва 1999, с. 156)

25 *На VI чрезвычайной сессии Верховного Совета БССР, „Советская Белоруссия” № 185 (18266), 20.09.1991.*

26 Helena Romanowska urodziła się w Mińsku w 1908 roku. Od 1929 roku współpracowała z Polskim Teatrem Amatorskim w Dzierżyńsku (Kojdanowo). Do 1931 roku związana była z tym miastem, pracując w polskiej

przez Stanisława Szuszkiewicza – głowy państwa białoruskiego – potrzeb obywateli narodowości polskiej.

Sprzyjająca sytuacja polityczna pozwoliła ZPB prowadzić skuteczny dialog z władzami białoruskimi w Mińsku i Grodnie na temat polskiego odrodzenia narodowego. W tym właśnie okresie zapadła decyzja polityczna najwyższych władz białoruskich o budowie polskich szkół na Białorusi. Dokonano wiele, by rozpocząć budowę Domów Polskich na Białorusi, mających służyć polskim celom kulturalno-oświatowym. Władze Związku Polaków na Białorusi były odwiedzane przez członków rządu białoruskiego przyjeżdżających w sprawach służbowych do Grodna.

Szczytem sprawnie zorganizowanej w tym czasie działalności ZPB był II Zjazd Związku Polaków na Białorusi, który odbył się w dniach 24-25 kwietnia 1993 roku w Grodnie²⁷. To właśnie ten zjazd podjął decyzję, że za priorytetowy kierunek działalności Związku, obrano budowę i otwarcie polskich szkół na Białorusi²⁸.

Poza tym na tym Zjeździe powołano 28-osobową Radę Naczelną – organ ustawodawczy Związku. Zmodyfikowano również statut organizacji wnosząc poprawki, które uwzględniły „ducha wartości chrześcijańskich”, nie zaznaczone w celach statutowych I Zjazdu. Jest to zrozumiałe, ponieważ I Zjazd odbył się w czasach sowieckich. Według ustaleń programowych II Zjazdu, Związek określono jako organizację dążącą i troszczącą się o zapewnienie Polakom zamieszkującym na Białorusi poszanowania ich wolności, godności osobistej, równości wobec prawa oraz udziału w życiu publicznym i gospodarczym. Związek poparł jednocześnie dążenia do budowy niezależnej Republiki Białoruś, podkreślając konieczność oparcia fundamentów tej budowy „o zasady etyki chrześcijańskiej przeciwstawne zarówno kolektywizmowi komuni-

szkole. Była aktywną działaczką polskiej autonomii narodowościowej w tzw. „Dzierżyńszczyźnie sowieckiej”. W pierwszej połowie lat 30. rozpoczęła stałą współpracę z Polską Redakcją Radia w Mińsku oraz gazetą „Orka”, ukazującą się w języku polskim. Na jej łamach poetka publikowała wiersze i fragmenty swych opowiadań. Niektóre jej utwory zostały wydane przez Sektor Mniejszości Narodowych Państwowego Wydawnictwa Białorusi. Pisała głównie dla dzieci i młodzieży. Była przede wszystkim przedstawicielką kierunku literackiego zwanego realizmem socjalistycznym, chociaż nie wszystkie jej utwory były pisane w tym duchu. W 1937 roku mąż Heleny Romanowskiej – Stanisław Szuszkiewicz – znany białoruski pisarz został zesłany do obozu stalinowskiego. Poetka straciła wówczas pracę. Została zlikwidowana Polska Redakcja Radiowa, zamknięto polskie szkoły. Wojnę Romanowska spędziła w Mińsku. Po wojnie nie było mowy o tym, by mogła kontynuować twórczość literacką w języku polskim. Do 1964 roku, czyli do chwili odejścia na emeryturę, pracowała jako nauczycielka języka rosyjskiego w Mińsku. Zmarła w 1980 roku. (Leszek Ratajczak, „Głos znad Niemna”, nr 19 (53) , 10-16.05.1993).

27 *Nowe cele – lepsze perspektywy*, „Głos znad Niemna”, nr 20 (54) , 17-23.05.1993.

28 Przed II Zjazdem ZPB kierownictwo związku walczyło z władzami białoruskimi o otwarcie polskich szkół na Białorusi na koszt podatnika białoruskiego, słusznie uważając, że Polakom, jako obywatelom Republiki Białoruś, prawnie to się należy. Poza tym w tej sprawie ZPB miał zapewnienie władz miejskich i obwodowych Grodna. Zwolennikiem takiej tezy byli wiceprezes Tadeusz Malewicz i prezes ZPB Tadeusz Gawin. Stanisław Sienkiewicz, wiceprezes ZPB uważał, że nie trzeba czekać aż władze się ugną i coś w tej kwestii załatwią, a zacząć we własnym zakresie i z pomocą strony polskiej budować szkoły polskie na Białorusi. Autor tej pracy, po II Zjeździe zmienił zdanie i wsparł koncepcję Stanisława Sienkiewicza. Ta decyzja pozwoliła w przyszłości stosunkowo szybko, jak na warunki RB, wybudować i otworzyć polską szkołę w Grodnie, zwniła jednocześnie władze od ich konstytucyjnego obowiązku budowania tych szkół. Gdyby nie inicjatywa ZPB w tej sprawie to można stanowczo stwierdzić, że do dnia dzisiejszego na Białorusi nie byłoby polskich szkół. Świadczą o tym przeszkody, jakie władze czyniły na drodze powstania polskich szkół w Grodnie i Wołkowysku i to (sic!) na koszt podatnika polskiego. Więcej na ten temat w IV rozdziale niniejszej pracy.

stycznemu, jak i liberalnemu indywidualizmowi²⁹.

Okres owocnej pracy na rzecz odrodzenia narodowego na Białorusi, kiedy władze ZPB prowadziły dialog z białoruskimi władzami, skończył się z chwilą wyboru Aleksandra Łukaszenki na prezydenta Białorusi w lipcu 1994 roku³⁰.

Podczas jego urzędowania na stanowisku prezydenta RB, w październiku 1994 roku została przyjęta Ustawa RB „O stowarzyszeniach”³¹. Zawęzła ona działalność organizacyjno-statutową Związku Polaków na Białorusi pod względem obrony praw obywatelskich i narodowych ludności polskiej w RB oraz możliwość pomocy w zaspokajaniu jej potrzeb. Zgodnie z nową ustawą działalność Związku miała być skierowana wyłącznie do członków organizacji³².

Prezydent RB Aleksander Łukaszenka i jego najbliższe otoczenie z chwilą przejęcia władzy rozpoczęli prace nad ustawodawstwem, które pozwoliłoby im sprawować władzę polityczną jak najdłużej. Zmiany w prawie w pierwszej kolejności miały przeszkodzić w normalnej działalności opozycji demokratycznej na Białorusi i sprowadzić jej działalność do zamkniętego grona osób należących do poszczególnych organizacji. Związek Polaków na Białorusi był organizacją społeczną, więc wszystkie niekorzystne zmiany w prawie białoruskim w równej mierze dotyczyły również jego.

Ustawa miała za zadanie wyraźnie ograniczyć możliwości działania organizacji społecznych w życiu społeczno-politycznym państwa białoruskiego, a Związkowi Polaków na Białorusi utrudnić proces odrodzenia szkolnictwa polskiego i działalność organizacyjno-statutową.

Ustawa zabraniała wykorzystywania w nazwie organizacji słów – „Republika Białoruś” i „Białoruś”³³. To oznaczało, że Związek Polaków na Białorusi (ZPB) dostosowując swój Statut do nowej ustawy miał zmienić nazwę organizacji.

Podsumowując można stwierdzić, że przyjęte w omawianym okresie ustawy i dokumenty prawne regulujące działalność polskich organizacji społecznych, a także egzystencję polskiej mniejszości narodowej na Białorusi, pozwalały na skuteczne odrodzenie narodowe Polaków na Białorusi, mimo że z wyborem na prezydenta RB Aleksandra Łukaszenki nie były tak liberalne jak za czasów Stanisława Szuszkiewicza. Sukces polskiego odrodzenia narodowego na Białorusi zależał wyłącznie od tego, jak te dokumenty były interpretowane przez władze białoruskie. Przepisy określające prawa i możliwości mniejszości polskiej na Białorusi po rozpadzie ZSRR nie były już tak liberalne jak przed jego rozpadem. Za czasów ZSRR była przyjęta Ustawa „O swobodnym rozwoju narodowym obywateli ZSRR zamieszkujących poza granicami swoich państwowych i narodowościowych lub niemających ich na terytorium ZSRR”, która pozwalała mniejszościom narodowym, w tym i polskiej, w miejscach zwartego zamieszkiwania tworzyć gminy i osady narodowościowe, a także narodowościowe

29 Helena Giebień, *Związek Polaków na Białorusi (BSRR-RB) w latach 1988-2004*, [w:] *Polska mniejszość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej. Nowe problemy i wyzwania wobec współczesnych przemian w państwach regionu*, red. Z. J. Winnicki, Wrocław 2005, s. 114-115.

30 А. Лукашэнка прэзідэнтам РБ, „Народная Газета”, nr 127 (893), 12.07.1994.

31 Закон Рэспублікі Беларусь „Аб грамадскіх аб’яднаннях”, „Народная Газета”, 26.10.1994.

32 *Ibidem*.

33 *Ibidem*.

rady wiejskie. W nowo przyjętych ustawach białoruskich, po rozpadzie ZSRR, tej możliwości Polaków bezpodstawnie pozbawiono. Tym niemniej, w oparciu o przyjęte ustawodawstwo białoruskie, Związek mógł sukcesywnie rozwijać działalność organizacyjno-statutową na rzecz odrodzenia narodowego Polaków na Białorusi.

2. Oddziały terenowe

Zgodnie ze Statutem Związku Polaków na Białorusi, zatwierdzonym w roku 1991, podstawową jednostką strukturalną Związku jest koło³⁴, powoływane w zakładach pracy, w miejscu zamieszkania, wsiach, miastach, rejonach. Koło musiało liczyć co najmniej 3 osoby. Powstające koła rejestrowane były we właściwych oddziałach rejonowych i miejskich Związku. Działalnością Koła kieruje prezes wybierany przez walne zebranie.

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze przeprowadza się raz w roku. Żeby było prawomocne, konieczna jest obecność dwóch trzecich członków koła. Trzy lub więcej kół w jednym miejscu zamieszkania może łączyć się w oddział.

Podstawową jednostką, która podlega bezpośrednio Związkowi jest oddział obwodowy (wojewódzki). Jest on tworzony zgodnie z podziałem administracyjno-terytorialnym BSRR. W siedzibach rejonów i w miastach tworzone są oddziały rejonowe (powiatowe) i miejskie. Oddziały obwodowe, rejonowe i miejskie mają osobowość prawną, prowadzą samodzielną działalność, mogą posiadać własne konto bankowe, prasę, i ponoszą odpowiedzialność materialną w zakresie zawartych umów i porozumień.

Oddziały rejestrowane są przez Zarząd Główny ZPB.

Zarząd i prezesa oddziałów obwodowych wybiera konferencja delegatów oddziałów miejskich i rejonowych, natomiast struktury rejonowe i miejskie – właściwe konferencje delegatów. Zebrania sprawozdawczo-wyborcze przeprowadza się nie rzadziej niż raz na dwa lata.

Zgodnie z decyzją Zjazdu założycielskiego w czerwcu 1990 roku wszystkie oddziały Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza, na bazie którego był tworzony Związek Polaków na Białorusi, a także inne organizacje polskie z Brześcia, Mińska, Baranowicz i innych miast i obwodów Białorusi wspólnie zakładające Związek Polaków na Białorusi stały się, po wcześniejszym podjęciu stosownych decyzji przez ich organa kierownicze, podstawowymi oddziałami nowoutworzonej republikańskiej organizacji polskiej³⁵.

Na Białorusi na dzień 24 kwietnia 1993 roku działało ponad 140 organizacji polskich (oddziałów terenowych) we wszystkich obwodach Republiki Białoruś. Trzy lata wcześniej na założycielskim Zjeździe w czerwcu 1990 roku takich organizacji było zaledwie kilkanaście³⁶.

Oddziały terenowe ZPB przeważnie zakładały i na ich czele stawały osoby wykształcone i zaangażowane w polskie odrodzenie narodowe. Byli to w większości nauczyciele, lekarze i inżynierowie. Wielu z nich swoją działalność przyplaciło utratą pracy lub stanowiska

34 Statut Związku Polaków na Białorusi, „Głos znad Niemna”, nr 4 (6), marzec 1991.

35 Krystyna Marczyk, *Związek Polaków na Białorusi – założycielski Zjazd*, „Kurier Wileński”, nr 133, 21.06.1990, oraz nr 137, 27.06.1990 oraz – Statut Związku Polaków na Białorusi, „Głos znad Niemna”, nr 4 (6), marzec 1991.

36 Referat Sprawozdawczy na II Zjazd ZPB, „Głos znad Niemna”, nr 20 (54), 17-23.05.1993.

w organizacjach państwowych. Bardzo często zakładanie oddziałów popierali także miejscowi księża.

Pierwszym zwiastunem odradzającej się polskości było powstanie Klubu Miłośników Kultury Polskiej przy Miejskim Domu Kultury w Lidzie 17 maja 1987 r. Został on zarejestrowany 13 grudnia tegoż roku³⁷. Inicjatorem był Aleksander Siemionow – Rosjanin, który tak relacjonował okoliczności powstania klubu: „Przed 11 laty poznałem żonę Teresę, która jest na wpół Polką i zakochałem się w kulturze polskiej, w polskości. Wpadłem na pomysł utworzenia polskiego klubu. Na Litwie, Ukrainie Polacy mają gdzie się spotykać, a dlaczego na Białorusi są tak niezorganizowani, apatyczni? Najtrudniejsze były początki – odszukać w Lidzie Polaków, którzy jeszcze pamiętają o swojej przynależności narodowej. Znalazłem na to bardzo prosty sposób. Na poczcie wypisałem adresy tych, którzy abonują polskie gazety. Później chodziłem do każdego z osobna, próbowałem rozmawiać o klubie. Niektórzy się wahali. Znaleźli się też zapaleńcy. Wszyscy dziwili się – ty Rosjanin o takie sprawy chcesz walczyć. Ja zaś marzę o tym, by moje dzieci chodziły do polskiej szkoły³⁸.

Klub początkowo zrzeszał 32 osoby, ludzi różnych zawodów, których łączyło jedno – miłość do języka polskiego. Prezesem wybrano Teresę Siemionową, żonę Aleksandra³⁹. Ich działalność polegała na popularyzacji polskojęzycznej prasy – wydawanego na Litwie „Czerwonego Sztandaru”, porządkowaniu cmentarzy, próbie zorganizowania biblioteki polskiej⁴⁰.

Na jesieni 1988 roku Klub Miłośników Kultury Polskiej w Lidzie został przekształcony w oddział miejski Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza. Prezesem został wybrany Kazimierz Choder⁴¹. W 1990 roku po zjeździe założycielskim ZPB ten oddział został przekształcony w lidzki rejonowy oddział ZPB. Jednym z największych osiągnięć tego oddziału była budowa i otwarcie Domu Polskiego przy pomocy finansowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” z Warszawy. Celem nie zrealizowanym do dzisiaj jest szkoła polska w tym mieście, gdzie liczba ludności polskiej przekracza 30%.

Wcześniej na rzecz odrodzenia polskości, na początku 1987 roku, zaczęła działać nieformalnie grupa Polaków z Baranowicz w obwodzie brzeskim, z Elżbietą Dołęgą-Wrzosek na czele. Pierwsze plany założenia szkoły polskiej pojawiły się w 1985 r., kiedy Dołęga-Wrzosek była już emerytką. Lekcje języka polskiego zaczęła prowadzić we własnym domu w marcu 1987 roku. Początkowo przychodziło na nie 18 uczniów. Głód polskości był tak wielki, a forma zajęć na tyle atrakcyjna, że w następnym roku zgłosiło się przeszło stu chętnych do nauki języka. Wtedy zajęcia zaczęły się odbywać w Domu Kultury „Budowlany” (jego dyrektorem była wówczas Teresa Sieliwończyk – córka Elżbiety Dołęgi-Wrzosek). Na potrzeby rodzącej się szkoły wynajęto dwie sale. Lata 1987-1989 były okresem niezwykłego ożywienia w środowisku miej-

37 Aleksander Siemionow, *Nasze początki*, [w:] *Jak feniks z popiołu.... Polacy na ziemi Lidzkiej w latach 1987-1997*, pod redakcją Aleksandra Kołyszko, Lida 1997; Leokadia Komaiszko, *Samouświadomienie. Młodzi Polacy na Białorusi*, „Czerwony Sztandar”, nr 178, 02.08.1988.

38 *Ibidem*. Aleksander Siemionow, *Nasze początki*, [w:] *Jak feniks z popiołu.... Polacy na ziemi Lidzkiej w latach 1987-1997*, pod redakcją Aleksandra Kołyszko, Lida 1997.

39 Józef Byczkowski, *Polonia w Europie*, Opole 1990, s. 160.

40 Aleksander Borowik, Aleksander Siemionow, *Towarzystwo Miłośników Kultury Polskiej w Lidzie*, „Czerwony Sztandar”, nr 130, 05.06.1989.

41 Archiwum PSKO im. Adama Mickiewicza,teczka nr 2, *Sprawozdanie z zebrania założycielskiego oddziału PSKO im. Adama Mickiewicza w Lidzie*.

scowych Polaków. Rodzice zapisywali swoje dzieci do szkoły, sami też pragnęli uczyć się języka polskiego, obcować z kulturą polską. Oczekiwaniom tym sprostać miał powstały w 1989 r. Klub Polskiej Mowy i Kultury, którego prezesem została Teresa Sieliwończyk⁴². W 1990 roku klub został przekształcony w rejonowy oddział ZPB w Baranowiczach, obejmujący Baranowicze i rejon baranowicki. Oddział ZPB w Baranowiczach aż do samego rozłamu w ZPB w 2005 roku był jednym z najlepiej funkcjonujących oddziałów Związku Polaków na Białorusi, a jego Polska Szkoła Społeczna im. Tadeusza Rejtana była wzorem do naśladowania dla polskich szkół społecznych na Białorusi.

Częstym zjawiskiem było odgórne organizowanie miejscowych oddziałów, kiedy działacze polonijni z Grodna i innych centrów odradzającej się polskości byli kierowani w teren w celu „budzenia” miejscowych Polaków. Zarząd Główny PSKO im. Adama Mickiewicza powierzył Ryszardowi Kleczkowskiemu, członkowi zarządu, zorganizowanie oddziału Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Nowogródku. Członkowie zarządu, Ryszard Kleczkowski i Franciszek Witowicz, kilkakrotnie wyjeżdżali do Nowogródka, gdzie odbywali spotkania z grupą inicjatywną, w skład której wchodziła Zofia Boradyn i Jan Kleczkowski. Podjęli oni trud zorganizowania oddziału stowarzyszenia PSKO im Adama Mickiewicza w tym mieście.

Zebranie założycielskie oddziału stowarzyszenia w Nowogródku odbyło się 17 grudnia 1988 roku. Przybyło 35 Polaków z tego miasta. Odbywało się pod czujnym okiem władz miejskich, które reprezentowane były przez kierownika oddziału rejonowego KPZR do spraw ideologii i kierownika oddziału kultury miejskiej rady wykonawczej. Zarząd Główny PSKO na tym zebraniu reprezentowali członkowie zarządu głównego – Ryszard Kleczkowski, Franciszek Witowicz i Aleksander Kołyszko. Jednogłośnie przegłosowano utworzenie oddziału stowarzyszenia w Nowogródku, zaakceptowano jego statut i wybrano zarząd. Do zarządu stowarzyszenia w Nowogródku weszli m.in.: Zofia Boradyn, Jadwiga Cydzik, Raisa Burzyńska, Leonarda Zych, Zygmunt Borowski, Jan Kleczkowski. Następnego dnia dokonano wyboru prezesa oddziału w Nowogródku, została nim Zofia Boradyn.

Pierwszą imprezą oddziału nowogródzkiego były obchody 190-lecia urodzin Adama Mickiewicza, zorganizowane 18 grudnia 1988 r.

W kwietniu 1989 roku w Nowogródku goszczono polski zespół artystyczny z Wilna „Wileńszczyzna”. Koncert przyczynił się do uaktywnienia miejscowych Polaków na rzecz odrodzenia polskości, zwiększyła się ilość członków stowarzyszenia. Do oddziału stowarzyszenia w Nowogródku zaczęli wstępować Polacy z okolicznych wsi – Worończa, Wsielub, Dąbrowica i innych. Oddział zorganizował chór dorosłych i dzieci. 10 października 1989 roku przy Domu Pionierów zostało otwarte kółko języka polskiego. Pierwszą nauczycielką była Anna Siemienkiewicz z Białegostoku. Na nauczanie języka w szkołach państwowych Nowogródka władze nie pozwoliły, nawet w formie kółka. Rozpoczęcie nauczania języka polskiego w Domu Pionierów było małym zwycięstwem oddziału stowarzyszenia w tym mieście – po 40 latach odbyła się pierwsza oficjalna lekcja języka polskiego w Nowogródku. Oddział w tym czasie działał bardzo aktywnie, by zachęcić Polaków do odrodzenia narodowego, zapraszał do Nowogródka zespoły artystyczne z Wilna, urządzał koncerty przygotowane przez miejscowych Polaków. Po pierw-

42 Magdalena Michalek, Elżbieta Dołęga-Wrzosek, *Spoleczna Szkoła Polska im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach 1987–2007*, s. 5-6.

szym zjeździe ZPB, 16 czerwca 1990 roku, oddział został przekształcony w rejonowy oddział ZPB w Nowogródku⁴³.

Oddział ZPB w Nowogródku postawił przed sobą ambitny cel – doprowadzenie do otwarcia polskiej szkoły. Podjęto więc aktywną działalność wśród Polaków, by zachęcić ich do oddania swoich dzieci do pierwszych klas z wykładowym językiem polskim, które w przyszłości miały stać się fundamentem polskiej szkoły. Mimo że władze w Nowogródku czyniły różne przeszkody, by zniechęcić rodziców od posyłania dzieci do polskiej klasy, udało się, dzięki aktywnej pracy oddziału Związku, taką klasę założyć w 1992 roku.

Wbrew prawu białoruskiemu władze przeprowadzały rozmowy z Polakami, którzy oddawali swoje dzieci do polskiej klasy. Staraly się ich przekonać, że robią błąd, ponieważ dziecko po ukończeniu polskiej szkoły nie będzie miało na Białorusi żadnej przyszłości. Na Polaków oddających swoje dzieci do polskiej klasy naciskano w pracy, by z tego pomysłu zrezygnowali, straszono utratą pracy. Dzieci zapisane do polskiej klasy były sprawdzane pod względem pochodzenia, co było elementem dyskryminacji narodowościowej i działaniem wbrew prawu białoruskiemu.

By usprawnić swoją działalność i mieć miejsce stałych spotkań Polaków, oddział ZPB w Nowogródku doprowadził do otwarcia 27 grudnia 1992 roku Domu Polskiego w tym mieście, który mieścił się przy ulicy Mińskiej 31. W Domu została otwarta także biblioteka polska z bogatym księgozbiorem przekazanym z Polski⁴⁴.

Ogromna zasługa w zorganizowaniu prężnego życia polskiego w Nowogródku należy do prezesa oddziału Zofii Boradyn, która potrafiła skutecznie zorganizować pracę. Za jej największy sukces należy uznać tworzenie co roku pierwszych polskich klas w rodzinnym mieście Adama Mickiewicza, gdzie mieszkało niespełna 5% Polaków. Władze nowogródzkie zarzucały kierownictwu ZPB w Grodnie, że ich szczególnie wysiłek jest skierowany na tę miejscowość. Radzili zająć się Lidą czy Werenowem.

Problem jednak polegał na tym, że w tych miastach nie było kogoś takiego jak Zofia Boradyn, zaangażowanego w ideę odrodzenia szkolnictwa polskiego na Białorusi. Ani prezes Henryk Fomiczewski z Werenowa, gdzie kuratorem oświaty był Polak Paweł Orpik, ani prezes Izabela Tyrkin z Lidy nie dorównywali Zofii Boradyn w swojej działalności na rzecz polskiego odrodzenia narodowego na Białorusi. To wyjaśnia, dlaczego w pewnych miejscowościach powstawały polskie klasy, a w innych nie.

29 czerwca 1993 roku Nowogródek odwiedził prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa i spotkał się z Polakami mieszkającymi w tym mieście. Powitały go dzieci z pierwszej polskiej klasy w Nowogródku⁴⁵. Po ponad 50 latach Polacy w Nowogródku doczekali się tak wysokiego dostojnika polskiego. Z jego wizytą i przeprowadzonymi wcześniej rozmowami w Mińsku z przewodniczącym parlamentu białoruskiego Stanisławem Szuszkiewiczem i premierem rządu RB Władzisławem Kiebiczem, oddział ZPB w Nowogródku wiązał wielkie nadzieje na odrodzenie szkolnictwa polskiego w tym mieście. O taką pomoc na spotkaniu prezydenta Lecha Wałęsy ze społecznością polską w Baranowiczach zwróciła się prezes Zofia Boradyn.

43 Zofia Boradyn, prywatne archiwum domowe, *Historia oddziału ZPB w Nowogródku*.

44 *Ibidem*.

45 Leszek Ratajczak, *Białoruś gościła Prezydenta Rzeczypospolitej*, „Głos znad Niemna”, nr 30 (64), 26.07–1.08.1993.

Dzięki procesowi „pierestrojki” fala odrodzenia przyszła i do Porozowa w rejonie Świśtockim. Jednym z inicjatorów wskrzeszenia polskości w tym mieście został Stanisław Sadowski, który po trzydziestu latach nieobecności księdza w tej parafii przekroczył 16 czerwca 1988 roku próg tamtejszej świątyni. Z objęciem przez o. Stanisława Sadowskiego parafii w Porozowie w życiu wiernych zaszły pozytywne zmiany, szczególnie w życiu dzieci i dorosłych, dla których o. Stanisław był nie tylko kapłanem, ale i nauczycielem. To dzięki niemu Polacy w Porozowie dowiedzieli się o powstaniu w Grodnie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza i otrzymali statut.

W lutym 1989 roku zawiązała się grupa inicjatywna w składzie: Jan Sokołowski, Janina Wojciechowska, Edward Szeszel, Weronika Rublik, Mieczysław Popławski, Michał Wojciechowski, Helena Koziuk, Józef Gusztyn. Grupa ta zaczęła spotykać się z Polakami z Porozowa, zapoznawać ich ze statutem polskiej organizacji założonej w Grodnie i zbierać podpisy za utworzeniem w Porozowie oddziału PSKO im. Adama Mickiewicza. 9 kwietnia 1989 roku w wypełnionej po brzegi sali Domu Kultury odbyło się zebranie założycielskie rejonowego oddziału Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza w Porozowie. Z ramienia ZG PSKO oddział w Porozowie pomagał zakładać członek zarządu Franciszek Witowicz z Grodna. Prezesem oddziału został wybrany Michał Wojciechowski, a jego zastępcą Jan Sokołowski⁴⁶.

W pierwszym okresie działalności oddział zajął się uporządkowaniem cmentarza katolickiego w Porozowie i odrestaurowaniem grobów powstańców z 1863 roku oraz nieznanego żołnierza AK. Władze Porozowa nie były zachwycone powstaniem organizacji polskiej. Na prośby oddziału o pomoc odpowiadały negatywnie. By odmienić stosunek władz w Porozowie do nowoutworzonej organizacji polskiej, do Porozowa na rozmowy z władzami w tej sprawie wyjeżdżał prezes ZG PSKO z Grodna Tadeusz Gawin.

Ponad rok oddział walczył o pomieszczenie na Dom Polski. 25 czerwca 1990 roku władze przekazały bardzo zniszczony budynek. Zapał Polaków w Porozowie spowodował, że budynek ten zaczęto remontować najpierw ze składek członkowskich i dobrowolnych datków. Ostatecznie Dom Polski został wyremontowany z pomocą Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” z Warszawy. Sukcesem oddziału było wprowadzenie w roku szkolnym 1989-1990 do szkoły średniej w Porozowie wykładowego języka polskiego w dwóch formach: w pierwszej klasie jako przedmiot, a w innych jako zajęcia fakultatywne⁴⁷.

Brak nauczycieli języka polskiego spowodował, że do pracy związanej z wykładaniem języka polskiego zgłosiły się emerytowane nauczycielki Janina Wojciechowska i Jadwiga Gładowska. Nie miały one wykształcenia filologicznego, brakowało im materiałów pomocniczych, ale miały wielkie chęci, ażeby każda lekcja języka polskiego odbywała się na wysokim poziomie. Równoległe z działaniami dotyczącymi odrodzenia oświaty, oddział w Porozowie zajmował się również krzewieniem kultury polskiej. W tym celu został utworzony chór, któremu nadano nazwę „Jutrzenka”. Po raz pierwszy wystąpił on przed publicznością Porozowa 20 maja 1990 roku. Jego założycielką była Weronika Bielowa. W repertuarze chóru były ludowe, patriotyczne i religijne pieśni polskie. W 1992 roku chór miał trzydniowe występy na Białostoczczyźnie. W sierpniu

46 Archiwum PSKO, teczka nr 2, Jan Sokołowski, *Historia powstania i działalności oddziału ZPB w Porozowie*.

47 *Ibidem*.

1993 roku chór wziął udział w wielkiej uroczystości poświęconej otwarciu i poświęceniu pomnika na grobie Franciszka Karpińskiego w Łyskowie. W listopadzie 1993 roku na zaproszenie warszawskich zakładów mechanicznych „PZL – WOLA” miał 5-dniowe występy w zakładach pracy oraz warszawskich kościołach⁴⁸. Oddział rejonowy PSKO im. Adama Mickiewicza w Porozowie został przekształcony w oddział rejonowy ZPB po I zjeździe ZPB w Grodnie. W grudniu 1992 roku, na sprawozdawczo-wyborczej konferencji, nowym prezesem została wybrana Jadwiga Głakowska, a wiceprezesem Jan Sokołowski. Przyjęto też uchwałę, zgodnie z którą władza w rejonie świsłockim została przeniesiona z Porozowa do Świsłoczy. Od tej chwili oddział ZPB w Porozowie zaczął funkcjonować jedynie jako oddział terenowy⁴⁹.

3 grudnia 1989 r. w Grodnie na II obwodowej Konferencji Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza został wyłoniony miejski oddział Stowarzyszenia w Grodnie,⁵⁰ który po Zjeździe założycielskim ZPB został przekształcony w oddział miejski ZPB. Wyodrębnienie oddziału miejskiego PSKO im. Adama Mickiewicza z obwodowego w samodzielną strukturę dopiero w 1989 r., było spowodowane tym, że wcześniej zarząd obwodowego oddziału PSKO działał zarówno w obwodzie grodzieńskim, jak i w samym Grodnie. Z chwilą rozbudowania organizacji obwodowej ten podział stał się nieunikniony, by zwiększyć efektywność pracy.

Wybrany na prezesa oddziału inżynier Romuald Wilczewski zaktywizował pracę oddziału miejskiego w Grodnie. Niedługo po tym zostały założone podwaliny pod przyszłą szkołę polską. Zostały utworzone dwie pierwsze klasy z polskim językiem wykładowym. Oddział dostał od władzy grodzieńskiej lokalizację pod budowę siedziby dla zarządu. W 1993 r. ZG ZPB i zarząd oddziału miejskiego wprowadzili się do siedziby przy ul. Dzierżyńskiego 32. Prezes Romuald Wilczewski, organizując cotygodniowe spotkania Polaków w Grodnie w pałacu kultury „Chemika”, przyczynił się do zintegrowania środowiska polskiego w Grodnie. Swoją aktywną działalność, jak wspomina, przypłacił utratą pracy. „Pracowałem w tamtych latach w biurze projektowym budownictwa wiejskiego, gdzie zatrudnionych było około 400 osób, w tym około 80 polskiego pochodzenia. Udało się stworzyć kółko, liczące 15 osób, mnie wybrano na przewodniczącego tego kółka. Zbieraliśmy się, omawialiśmy polskie problemy, ale trwało to krótko. Zwolniono mnie z pracy pod pretekstem zmniejszenia etatów, za zgodą czy decyzją sekretarza partyjnego. Mieliśmy w środowisku polskim w Grodnie kilku dyrektorów polskiego pochodzenia, ale żaden nie chciał mnie po tym zatrudnić. Jednak znalazłem pracę w zakładzie projektowania i budowy urządzeń oczyszczenia powietrza. Pracowałem kilka lat, ale za dużo czasu poświęcałem tworzeniu Związku Polaków na Białorusi, jego pracy organizacyjnej. Byłem członkiem Zarządu Głównego i prezesem miejskiego oddziału ZPB w Grodnie, więc w zakładzie pracy dano mi do zrozumienia, że jeżeli chcę odradzać polskość to muszę opuścić zakład. Tak więc powtórnie straciłem pracę”⁵¹.

48 Szczególną aktywność w swojej działalności w tamtym okresie oddział ZPB w Porozowie zawdzięcza pomocy organizacyjnej ze strony Stefana Wasiukiewicza z Warszawy, który w 1945 roku podczas tak zwanej „pierwszej repatriacji” wyjechał z Porozowa do PRL, ale kontaktów ze swoimi rodakami nigdy nie zerwał. (Autor).

49 Archiwum PSKO, teczka nr 2, Jan Sokołowski, *Historia powstania i działalności oddziału ZPB w Porozowie*.

50 Leokadia Komaiszko, *Ojczyzna – to wspólny wielki obowiązek*, „Czerwony Sztandar”, nr 287 (11238), 15.12.89.

51 Romuald Wilczewski, *W Hnieźnie nad Nietupą*, [w:] *Pamiętniki Polaków na Wschodzie*, Warszawa 2006, s. 144.

W 1989 roku został utworzony oddział PSKO im. Adama Mickiewicza w Ejsmontach w rejonie brzostowickim, który później został przekształcony w oddział ZPB. Na prezesa została wybrana Władysława Jodkowska. Na zebranie założycielskie przybyło i do organizacji przystąpiło 280 osób. Pierwszy okres działalności był bardzo trudny. Prezes Władysława Jodkowska wspominała: „Żeby zorganizować koncert naszego zespołu, który utworzyliśmy, albo koncert przyjeźdnego trzeba było mocno się nabiegać i powalczyć, żeby otworzyli klub. Parę razy koncert był przed klubem. W działalności odrodzeniowej najbardziej przeszkadzał przewodniczący kołchozu Nikołaj Zdanczuk. Mnie jako prezesa jak mógł prześladował, przerzucał z jednej pracy na inną”⁵².

Na fali odrodzenia narodowego Polaków na Grodzieńszczyźnie, Wołkowysk – miasto, gdzie Polacy stanowią prawie połowę mieszkańców, zajmował miejsce szczególne. 14 stycznia 1989 r. odbyło się tu pierwsze założycielskie zebranie oddziału Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza, który później został przekształcony w oddział rejonowy ZPB w Wołkowysku. Władze partyjne i sowieckie w Grodnie i Wołkowysku, zaniepokojone aktywnością Polaków, próbowały przejąć inicjatywę i osadzić na czele powstających organizacji oddane sobie osoby. Na zebranie założycielskie oddziału PSKO im. Adama Mickiewicza w Wołkowysku przybyła II sekretarz Obwodowego Komitetu KPZR w Grodnie do spraw ideologii Maria Biriukowa, która brała aktywny udział w wyborze przyszłego, wyznaczonego przez władze sowieckie w Grodnie i Wołkowysku prezesa polskiej organizacji. Udział w zebraniu brały także miejscowe władze z Wołkowyska. Na zebraniu miejscowi Polacy bardzo aktywnie wypowiadali swoje żale i problemy związane z odrodzeniem tożsamości polskiej, zniszczonej w latach władzy sowieckiej.

Prezesem została Danuta Mikłaszewicz, pracownik wołkowyskiego rajispolkomu (rejonowy komitet wykonawczy), która miała działać pod dyktando władzy. Polacy szybko zorientowali się, że prezesowi wcale nie zależy na działalności odrodzeniowej, więc sami, pod kierownictwem Anny Sadowskiej, organizowali kolejne oddziały w rejonie wołkowyskim w miejscowościach Hniezno, Mścibowo, Szydłowice, Wołpa, Roś, i Repla. Widząc taką sytuację i presję ze strony kierownictwa rejonowych władz w Wołkowysku, Danuta Mikłaszewicz jesienią 1989 r. zrezygnowała z funkcji prezesa i członkostwa w organizacji. W styczniu 1990 r. prezesem oddziału Stowarzyszenia została wybrana Anna Sadowska, która zajmowała pozycję niezależną od władz.

Pod kierownictwem Anny Sadowskiej oddział ZPB w Wołkowysku doprowadził do budowy i otwarcia w 1999 roku drugiej, po Grodnie, polskiej szkoły na Białorusi. Równoległe z prowadzoną pracą w dziedzinie odrodzeniu szkolnictwa polskiego oddział zakładał drużyny harcerskie, podjęto pracę na niwie odrodzenia kultury polskiej.

W 1993 r., wraz ze Stowarzyszeniem „Straż Mogił Polskich” i Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” z Wrocławia, zorganizowane zostały pierwsze „Dni Kultury Polskiej”, które weszły do tradycji i odbywają się corocznie. Poza tym zostały objęte troską miejsca pamięci narodowej. Wysiłkiem oddziału ZPB w Wołkowysku odrestaurowano cmentarz żołnierzy polskich walczących z bolszewikami w 1918-1920 r. Postawiono pomniki na mogiłach pomordowanej przez Niemców inteligencji polskiej i mogile żołnierzy Armii Krajowej zamordowanych

52 Władysława Jodkowska, *Wspomnienia z działalności oddziału ZPB w Ejsmontach*, w posiadaniu autora.

przez NKWD. Przy szkole polskiej funkcjonuje do dziś „Dom Polski”, w którym odbywają się spotkania członków zarządu, Klubu Kobiet Polskich, Klubu Kombatantów Polskich, Uniwersytetu III wieku, a także uroczyste obchody świąt religijnych i narodowych. Ponad 100 absolwentów szkół średnich i szkoły polskiej ukończyły studia lub studiują na wyższych uczelniach w Polsce⁵³.

W Brześciu inicjatywa założenia w 1989 r. Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Romualda Traugutta wyszła od profesora Michała Dobrynina, wykładowcy tamtejszego Instytutu Pedagogicznego. Michał Dobrynin jest absolwentem Polskiego Instytutu Nauczycielskiego w Nowej Wilejce (obecnie rejon m. Wilna). Przy zakładaniu polskiej organizacji w Brześciu skorzystał z konsultacji przeprowadzanych w Grodnie z kierownictwem PSKO im. Adama Mickiewicza. Po powrocie do Brześcia oficjalnie zwrócił się do władz z prośbą o wydanie pozwolenia na zebranie w celu założenia Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Romualda Traugutta. Po otrzymaniu pozwolenia, i dokonaniu wszystkich formalności, w 1989 r. takie Stowarzyszenie zostało założone; wybrano zarząd organizacji i przyjęto program działania na rzecz wskrzeszenia polskość w obwodzie brzeskim⁵⁴. Stowarzyszenie w 1990 r., zostało przekształcone w Brzeski Obwodowy Oddział Związku Polaków na Białorusi im. Romualda Traugutta⁵⁵.

Michał Dobrynin, by wzmocnić pozycję Stowarzyszenia, przedstawił władzom przeprowadzone przez niego badania nastrojów społecznych w środowiskach polskich Brześcia, Pińska, Łogiszyna, Wysokiego, Pieliszcz i innych miejscowości, z których wynikało jednoznacznie, że Polacy chcą nauki języka polskiego, polskich klas i polskich szkół, że ludność polska w obwodzie brzeskim również potrzebuje realizacji swoich praw konstytucyjnych.

Jednak konkretna działalność w sprawie odrodzenia polskość zaczęła się po utworzeniu ZPB. Wtedy zostały utworzone w Brześciu – Polski Uniwersytet Ludowy, Centrum Nauki Języka Polskiego, Polski Teatr Amatorski. Najważniejszym osiągnięciem w tamtym czasie było założenie przez oddział polskich klas z wykładowym językiem polskim w szkole średniej nr 9, które miały stać się w przyszłości fundamentem polskiej szkoły. Oddział ZPB w Brześciu brał poza tym udział w odbudowie kościołów, cmentarzy i miejsc polskiej pamięci narodowej⁵⁶.

W stolicy Białorusi odrodzenie życia polskiego miało swą specyfikę. 18 lutego 1990 roku w Mińsku powstało „Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie obywateli BSRR narodowości polskiej i przedstawicieli innych narodowości chcących uczestniczyć w pracy stowarzyszenia i uznających jego statut”⁵⁷.

53 Archiwum PSKO,teczka nr 2, Anna Sadowska, *Sprawozdanie z polskiego odrodzenie w Wołkowysku i rejonie wołkowyskim*.

54 *Materiały poświęcone 10 rocznicy utworzenia brzeskiego obwodowego oddziału ZPB im. Romualda Traugutta sporządzone przez profesora Michała Dobrynina*. (W posiadaniu autora).

55 Krótko przed rejestracją Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Romualda Traugutta przez brzeskie władze do autora tej pracy, wówczas prezesa PSKO im. Adama Mickiewicza, zadzwoniła z Brześcia II sekretarz obwodowego Komitetu KPZR ze skargą na Michała Dobrynina, który na patrona Stowarzyszenia wybrał nieodpowiednią osobę. Zapytana, dlaczego tak sądzi odpowiedziała, że Romuald Traugutt był dowódcą powstania, który walczył z Rosjanami.

56 *Materiały poświęcone 10 rocznicy utworzenia brzeskiego obwodowego oddziału ZPB im. Romualda Traugutta sporządzone przez profesora Michała Dobrynina*. (W posiadaniu autora).

57 Leokadia Komaiszko, *Mińsk: założycielskie spotkanie stowarzyszenia Polaków. Dotyk macierzy*, „Kurier Wileński”, nr 54, 06.03.1990.

Stowarzyszenie przyjęło nazwę „Polonia”. Powołane zostało z inicjatywy Wiktora Dmuchańskiego – wykładowcy muzyki w Mińskim Instytucie Pedagogicznym, Waldemara Grońskiego – wykładowcy fizyki w tymże Instytucie i Romana Orłowskiego – nauczyciela wychowania technicznego w Mińskiej Szkole Średniej nr 125. Opracowali oni projekt statutu stowarzyszenia i wraz z innymi zapaleńcami doprowadzili do spotkania blisko 350 osób w Domu Kultury Budowlanych w Mińsku, na którym powołano do życia Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Polonia”. Organizacja swym zasięgiem obejmowała miasto Mińsk. Na jej czele stanął Wiktor Dmuchański⁵⁸. W 1990 roku stowarzyszenie zostało przekształcone w miński obwodowy oddział ZPB „Polonia”.

21 kwietnia 1991 roku w Grodnie odbyła się III Konferencja Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im Adama Mickiewicza, które przekształciło się w grodzieński obwodowy oddział ZPB im. Adama Mickiewicza⁵⁹. Na prezesa oddziału obwodowego został wybrany doktor Stanisław Sienkiewicz. Na pierwszym posiedzeniu zarządu obwodowego oddziału ZPB w Grodnie omówiono aktualny stan szkolnictwa polskiego w obwodzie oraz sprawy przygotowania do nowego roku szkolnego. Oddział uznał za swój cel nadrzędny rozwój szkolnictwa polskiego i kultury w obwodzie grodzieńskim.

Dział organizacyjny Zarządu Głównego ZPB, od chwili rejestracji Związku, podejmował wysiłki, by organizować struktury ZPB na wschodnich terenach Białorusi, niegdyś należących do I Rzeczypospolitej. Te starania przyniosły pewne owoce: 15 grudnia 1991 r., odbyło się zebranie założycielskie oddziału miejskiego ZPB w Homlu. W sali biblioteki miejskiej zebrało się około 40 osób. Po zapoznaniu się ze statutem ZPB utworzono miejscowy oddział ZPB i wybrano jego zarząd. Prezesem został Waczesław Zobnin, jego zastępcą Stanisław Szczniewicz⁶⁰. Rok później powstał 50 osobowy oddział miejski ZPB w Witebsku. Na prezesa została wybrana nauczycielka Alicja Gałustowa⁶¹.

Proces budzenia polskości na terenie Białorusi przebiegał w sposób zadziwiający. Mogłoby się wydawać, że najwcześniej oddziały ZPB tworzyły się w miejscowościach, które przed wojną należały do II Rzeczypospolitej, ale w rzeczywistości nie zawsze tak było. Zdarzały się też takie sytuacje, że najpierw powstawały oddziały ZPB na wschodzie kraju, a później na jego zachodzie. Jednocześnie pod koniec 1992 roku zostały założone oddziały ZPB w Witebsku i miasteczku Jeziory rejonu grodzieńskiego, znajdującego się tylko kilkanaście kilometrów od Grodna⁶².

Janina Krapiwina, dyrektor miejscowego państwowego Klubu Kultury ze wsi Nowa Mysz, rejonu baranowickiego, obwodu brzeskiego, założyła 29 grudnia 1992 roku w swojej wsi polską społeczną organizację „Klub Polski”. Kilka dni później, 3 stycznia 1993 r. na posiedzeniu zarządu został ustalony plan działalności Klubu. Jednym z jego punktów była organizacja koncertów w języku polskim oraz uroczystości poświęconej Dniu Matki. Na ten koncert zostały zaproszone władze z Baranowicz i Nowej Myszy, goście z ambasady RP oraz miejscowy proboszcz. Władze miejscowe i rejonowe zignorowały jednak to zaproszenie. Impreza

58 *Ibidem*.

59 Archiwum PSKO im. Adama Mickiewicza,teczka nr 2, *Sprawozdanie z III Konferencji Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza sporządzone przez redaktor Joannę Niemczynowską*.

60 Tadeusz Malewicz, *W Homlu*, „Głos znad Niemna”, nr 3 (14), 15.02.1992.

61 *Nowe oddziały ZPB*, „Głos znad Niemna”, nr 21 (32), 16-30.11.1992.

62 *Ibidem*.

przebiegła w bardzo ciepłej atmosferze, dzieci recytowały wiersze znanych polskich poetów o matce, kółko teatralne przedstawiło spektakl, mamom wręczono kwiaty. Po koncercie zarząd zaprosił gości na podwieczorek. Nazajutrz była burzliwa reakcja ze strony władz. Janina Krapiwina została wezwana do Baranowicz, do rejonowego komitetu wykonawczego, gdzie zagrożono jej wyrzuceniem z pracy oraz zarzucono niestosowne zachowanie wobec władzy rejonowej. W opinii władz nie miała prawa organizować imprezy w języku polskim, zapraszać gości z ambasady RP, księży, a nawet przewodniczącego komitetu wykonawczego. W związku z powyższym stwierdzono, że nie może być dyrektorem urzędu państwowego. Zarzucano także, że wnosi rozłam pomiędzy Polakami a Białorusinami, powinna więc zrezygnować ze swojej pracy, w innym wypadku zostanie wyrzucona⁶³. Ta decyzja władz zapadła niedługo po tym, jak przyjęto ustawę „O mniejszościach narodowych w RB”, która taką działalność zagwarantowała. Mimo to, władze rejonowe w Baranowiczach postępowały wbrew tej ustawie i nie przyjmowały żadnych argumentów⁶⁴.

Dział Organizacyjny Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi poza tworzeniem struktur organizacyjnych Związku, takich jak koła czy oddziały, zaczął tworzyć organizacje polskie przy ZG ZPB, zgodnie z potrzebami wyrażanymi przez Polaków należących do Związku. I tak w grudniu 1990 roku przy zarządzie głównym ZPB zostały zarejestrowane: 1. Komitet Pamięci Adama Mickiewicza, 2. w 1991 roku Stowarzyszenie Kombatantów Polskich przy ZPB, 3. w 1992 r. Towarzystwo Polskich Plastyków przy ZPB, 4. w 1993 r. Towarzystwo Młodzieży Polskiej, 5. w 1993 r. Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi, 6. w 1994 r. Stowarzyszenie Polaków – Ofiar Represji Politycznych „Stowarzyszenie Sybiraków”, 7. w 1994 r. Komitet Pamięci Elizy Orzeszkowej⁶⁵.

Na łamach niniejszej pracy nie da się opisać historii utworzenia i działalności wszystkich 140 oddziałów ZPB. Pewną informację na ten temat może dać poniższa tabela:

ZPB: oddziały i struktura – 1993 rok⁶⁶

Siedziba Zarządu Głównego: Grodno „Dom Polski” ul. Dzierżyńskiego 32.

Prezes ZPB Tadeusz Gawin.

Redakcje:

Gazeta „Głos znad Niemna”, redaktor naczelny Laura Michajlik.

Czasopismo „Magazyn Polski”, redaktor naczelny Eugeniusz Skrobocki.

63 Janina Krapiwina, *List do redakcji*, „Głos znad Niemna”, nr 13 (47), 29.03-4.04.1993.

64 Autor tej pracy, jako prezes ZPB, od razu po otrzymaniu tak niepokojącego sygnału od Janiny Krapiwiny odbył spotkanie z władzami Baranowicz i Nowej Myszy. Rozmowy były bardzo trudne. Wyczuwało się, że urzędnicy do Ustawy „O mniejszościach narodowych w RB” odnoszą się dokładnie w taki sam sposób jak do Konstytucji ZSRR wcześniej, gdy tamta gwarantowała wszystkim narodowościom, w tym i Polakom, utrzymanie wykształcenia w języku ojczystym. W rzeczywistości Polacy na Białorusi za czasów sowieckich tego prawa nigdy nie mogli realizować. Chociaż na piśmie takie gwarancje mieli. W sytuacji z Krapiwina były też przekonane, to dało się wyczuć, że Ustawa została napisana, by zadowolić międzynarodową opinię społeczną, a władze mają działać tak samo jak za czasów sowieckich. Mimo że podczas rozmowy stwierdziły, że nie mają zamiaru zwalniać dyrektora Janiny Krapiwiny z pracy, w rzeczywistości stworzyły dla niej takie warunki, że tamta niedługo po tym sama napisała podanie i na własne życzenie się zwolniła.

65 Archiwum ZPB, Teczka z materiałami przygotowanymi na posiedzenie Komisji Senackiej do Spraw Polaków i Emigracji za Granicą dotyczącymi działalności organizacyjno statutowej Związku w 1998 roku.

66 „Głos znad Niemna”, nr 17 (41), 26.04-02.05.1993.

Stowarzyszenia i Kluby			
1. Polskie Towarzystwo Naukowe			Czesław Bieńkowski.
2. Polskie Towarzystwo Lekarskie na Białorusi			Wiktor Hołownia
3. Towarzystwo Polskich Plastyków na Białorusi			Stanisław Kiczko
4. Klub Młodzieży Katolickiej			Irena Omieljańczyk
5. Klub Sportowy „Batory”			Wiesław Malyszko
6. Stowarzyszenie Kombatantów Polskich			Apoloniusz Woliński
7. Oddział Białoruski „Archiwum Wschodniego”			Tadeusz Malewicz
8. Klub Młodzieży i Studentów			Bożena Buraczewska
9. Towarzystwo Przyjaciół Szkoły Polskiej na Białorusi			Teresa Kryszyn
10. Komitet Pamięci Adama Mickiewicza			Ryszard Kacynel
Grodzieński Oddział Obwodowy ZPB im Adama Mickiewicza. Stanisław Sienkiewicz			
Lp.	Oddziały	Liczba członków	Nazwisko Prezesa.
1.	Grodno	2570	Stanisław Pieliuc
2.	Rejon grodzieński	1946	Józef Łuczniak
	a) Hołynka	47	Józef Kurowski
	b) Hoża	250	Stefania Siłkina
	c) Indura	460	Teresa Hołownia
	d) Jezioro	110	Waczesława Mieczkowska
	e) Kwasówka	200	
	f) Łojki	40	Stanisław Byk
	g) Odelsk	102	Jadwiga Żuk
	h) Porzecze	322	Genowefa Bożko
	i) Przewalka	70	Antoni Kucharewicz
	j) Racicze	35	Anastazja Tardel
	k) Sopoćkinie	310	Henryk Zaniewski
3.	Brzostowica	75	Antoni Jurewicz
4.	Rejon brzostowicki	596	Krystyna Tawrel
	a) Ejsmonty	376	
	b) Makarowce	220	Władysława Jodkowska
5.	Dziatłowo	180	Jerzy Sarosiek
6.	Rejon Dziatłowo	50	Anna Tichońska
	a) Kozłowszczyzna	50	
7.	Iwje	600	Irena Rapcewicz
8.	Rejon Iwje	135	Jan Cholawo
	a) Gieraniony	50	
	b) Lipniszki	60	Wacław Szczykno
	c) Subotniki	25	Czesław Żylewicz
9.	Lida	1037	Antonina Awirza
	a) Klub Kobiet Polskich	63	Kazimierz Choder
	b) Koło Lekarzy	29	Izabela Tyrkin
10.	Rejon lidzki	270	Wacław Kozłowski
	a) Dworzyszczce	42	
	b) Gudy	62	Teresa Bancewicz
	c) Kulbaki (Dzitwa)	46	Helena Giebień
	d) Wiewiórka	120	Eugeniusz Drozd
11.	Mosty	300	Czesław Surkont
12.	Rejon mostowski	1426	Ludmiła Ignatjewa
	a) Łunna	500	Janina Anczukajtienie
	b) Mikielewsczczyzna	158	Wacława Korończyk
	c) Mosty Prawe	132	Ryszard Bochan
	d) Piaski	36	Maria Szyroka
	e) Rohoźnica	300	Alicja Worobiowa
	f) Strubnica	300	Celina Uchnalewicz

Lp.	Oddziały	Liczba członków	Nazwisko Prezesa.
13.	Nowogródek	271	Zofia Boradyn
14.	Rejon nowogródzki	125	
	a) Dubrowica	30	Józefa Sienkiewicz
	b) Wsielub	30	Zdzisława Buryn
	c) Woroięża	65	Czesław Rewkowski
15.	Ostrowiec	124	Czesław Mackiewicz
16.	Rejon ostrowiecki	688	
	a) Gudogaj	25	Michał Wojciechowski
	b) Kiemieliński	103	Wanda Kisiel
	c) Worniany	560	Jerzy Aleksandrowicz
17.	Oszmiana	760	Jerzy Januszko
18.	Świsłocz	70	Weronika Szota
19.	Rejon świsłocki	371	
	a) Porozowo	340	Jadwiga Głakowska
	b) Studzieniki	31	Maria Sztop
20.	Słonim	218	Przemysław Ściepuro
21.	Smorgonie	150	Maria Wiercińska
22.	Szczuczyn	300	Leonarda Mikonowicz
23.	Rejon szczuczyński	360	Antoni Kubyszyn
	a) Ambilewcy	35	Maria Czerniak
	b) Dembrowo	30	Irena Markiewicz
	c) Górnofel	15	Maria Wasiuk
	d) Hołowiczpole	35	Janina Ostap
	e) Kamionka	10	Witold Strupiński
	f) Nowy Dwór	60	Aldona Rodziewicz
	g) Rutkiewiczze	20	Wanda Markiewicz
	h) Rożanka	10	Maria Soroka
	i) Wasiliszki	80	Irena Andruszkiewicz
	j) Wierbilki	15	Walentyna Dziewulska
	k) Żeludok	50	Wiktor Cybulski
24.	Wołkowysk	681	Anna Sadowska
	a) Koło lekarzy	13	Aleksander Kasperowicz
25.	Rejon wołkowyski	630	
	a) Gniezno	98	Stanisław Zieliński
	b) Mścibowo	36	Helena Malinowska
	c) Repla	105	Jan Kruk
	d) Roś	52	Krystyna Olfierowicz
	e) Rupiejki	31	Maria Szulga
	f) Szydłowice	98	Anna Szurchan
	g) Suboczy	29	Edmund Bogdan
	h) Wieriejki	31	Irena Karpyza
	i) Wojtkowicze	78	Halina Dłubokowska
	j) Wołpa	72	Jadwiga Olchowik
26.	Werenowo	91	Henryk Fomiczewski
27.	Rejon werenowski	502	
	a) Bieniakonie	30	Ryszard Gryszko
	b) Bolciszki	16	Irena Tewiel
	c) Bastuny	25	Czesław Rawłuszewicz
	d) Dociszki	120	Stanisław Grudo
	e) Kłajszy	15	Tadeusz Jarmak
	f) Konwaliszki	12	Teresa Zagdaj
	g) Osipowcy	30	Leonarda Kaszlej
	h) Pirogancy	20	Józef Masłowski
	i) Raduń	200	Józef Kirwiel
	j) Trokieli	10	Czesław Kaziński
	k) Zablocie	24	Władysława Kaniewicz

Lp.	Oddziały	Liczba członków	Nazwisko Prezesa.
28.	Zelwa	196	Walery Lachowicz
29.	Rejon zelwieński	331	
	a) Dzierkaczy	10	Halina Sidor
	b) Gryckowicz	14	Stanisława Leniec
	c) Kniazewo	18	Łucja Dyczko
	d) Lachowicz	22	Zofia Kolenko
	e) Mizereczy	136	Jan Gendel
	f) Madziejki	27	Helena Kołosowska
	g) Podbołocie	52	Malwina Komiakiewicz
	h) Samarowicz	50	Jadwiga Gojszyk
	i) Zadworje	2	Wanda Zajac
Brzeski Oddział Obwodowy im. Romualda Traugutta			
30.	Brześć	812	Michał Dobrynin
31.	Żabinka	29	Piotr Ostrowski
32.	Baranowice	1000	Teresa Sieliwończyk
33.	Rejon baranowicki	190	
	a) Iszkoldź	100	Helena Abramowicz
	b) Nowa Mysz	90	Janina Krapiwina
34.	Bereza	30	Halina Nowik
35.	Kobryń	60	Janina Kuchta
36.	Pińsk	80	Wiktor Mostek
37.	Rejon piński	50	
	a) Łohiszyn	50	Ks. Mirosław Żłobiński
38.	Rejon kamieniecki	135	
	a) Pieliszcze	75	Halina Mickiewicz
	b) Wysokie	60	Mieczysław Meczykowski
39.	Rejon prużański	139	
	a) Różana	45	Eugenia Jarmucyk
	b) Szereszewo	94	Wanda Lickiewicz
Homelski Oddział Obwodowy			
40.	Homel	31	Waczesław Zobnin
41.	Mozyr	80	Tamara Safińska
42.	Swietlogorsk	10	Sergiusz Giryłowicz-Olszewski
Miński Oddział Obwodowy „Polonia”			
43.	Mińsk	500	Tadeusz Tarasiewicz
44.	Nieśwież	100	Wanda Niżewicz
45.	Berezino	15	Walentyna Wiszniewska
46.	Wilejka	100	Czesław Cierech
47.	Stolpce	50	Jadwiga Majziato
48.	Rejon stolpecki	55	
	a) Rubieżewicze	30	Jadwiga Kołęda
	b) Derewnoje	25	Dorota Kochnowicz
49.	Rejon wołozyński	11	
	a) Iwieniec		Józef Krugliński
Mohylewski Oddział Obwodowy			
50.	Mohylów	150	Jerzy Żurawowicz
Witebski Oddział Obwodowy			
51.	Witebsk	50	Alicja Gałustowa
52.	Brasław	300	Wiktor Maculewicz
53.	Rejon Brasławski	70	
	a) Słobudka	70	Helena Stelmaczonok
54.	Postawy	70	Walentyna Osipowa

Związek w tym okresie zrzeszał w swoich szeregach naukowców, lekarzy, plastyków, młodzież, sportowców, kombatantów i studentów. Największą aktywnością wyróżniał się obwód grodzieński, gdzie mieszka najwięcej Polaków na Białorusi. W tym obwodzie najbardziej aktywne są te rejony, które graniczą z Polską. Im dalej od granicy z Polską, tym aktywność w zakładaniu Oddziałów terenowych jest mniejsza, a przez to i mniejsze szanse na odrodzenie polskości. W obwodach witebskim, brzeskim, mińskim, w ich zachodnich częściach, które należały przed wojną do II RP nie wszyscy Polacy byli zainteresowani działalnością na rzecz odrodzenia narodowego i przez to w tych rejonach nie założono oddziałów terenowych. Zdarzały się także sytuacje, kiedy oddziały formalnie założono, jak na przykład Głębokie i Postawy rejonu witebskiego, ale aktywnej działalności na rzecz odrodzenia polskości tam brakowało.

Obwód grodzieński ma założone struktury rejonowe praktycznie we wszystkich rejonach (powiatach), ale ilość kół i oddziałów w poszczególnych rejonach nie obejmowała całej ludności polskiej. Szczególnie słabo wyglądała praca na rzecz odrodzenia polskości w rejonie werenowskim, gdzie mieszka ponad 80% Polaków. Założony tam z inicjatywy centrali grodzieńskiej oddział nie wykazywał oczekiwanej aktywności. Oddział rejonowy nie potrafił tam położyć fundamentów pod przyszłą polską szkołę i nie zorganizował w tym celu klasy z polskim językiem wykładowym.

GORZEJ wygląda sytuacja na wschodzie Białorusi, gdzie Polacy byli poddawani ludobójstwu i prześladowaniom, nie tylko w okresie powojennym, jak na zachodzie Białorusi, ale wcześniej, w okresie międzywojnia.

Rzeczą charakterystyczną było to, że przy zakładaniu struktur związkowych widoczna była powszechna powściągliwość inteligencji polskiej wobec działalności związkowej. Inteligencja nie stała się siłą wiodącą w dziele odrodzenia polskości. Inteligencja polska, piastująca wysokie stanowiska w strukturze władzy państwowej, była przeważnie związkowej działalności przeciwna.

Inteligencja ta głównie wywodziła się z rodzin polskich słabo wykształconych⁶⁷. Rodzice, mimo że w większości przyznają się do polskości i wiary katolickiej, utracili wpływ na swoje dzieci. Oddaliły się one od swojej kultury, wiary i języka ojczystego, w zamian za korzyści płynące z bycia w strukturach władzy czy służby państwowej. Mając słabo wykształconych rodziców, wywodzących się z dołów społecznych, za wszelką cenę chcieli im i najbliższemu otoczeniu udowodnić, że stać ich na więcej i temu poświęcili swoją karierę i życie⁶⁸.

Być może, że korzenie ich zachowania tkwią i wywodzą się jeszcze z niedalekiej przeszłości, z lat 50. Oto przykład zachowania się Polaków w 1952 roku w jednym z rejonów obwodu grodzieńskiego, o czym napisał Białorusin, Sierafim Janiec w swoim liście otwartym do prezesa ZPB: „W wasiliszkowskim sielsowiecie (gminie) według listy było 28 deputowanych. 1 Rosjanin (przewodniczący), 5 Białorusinów (nauczyciele, pracownicy zdrowia, przybysze), 1 miejscowy Tatar, 21 Polaków. Ten w zasadzie polski sielsowiet wytypował na represję 19 kułaków. Według moich obliczeń „rozkułaczono” na Grodzieńszczyźnie 85% Polaków i tylko

67 Helena Giebień, *Poska inteligencja na Grodzieńszczyźnie po II wojnie światowej*, [w:] *Powojenne losy inteligencji Kresowej*, pod redakcją E. Treła-Mazur, Opole 2007, s. 101-114.

68 Anatol Jakowlew, *Wspomnienia własne. Pamiętniki Polaków na Wschodzie. Białoruś, Ukraina, Kazachstan – losy Pokoleń*, Tom I, Warszawa 2006, s. 41.

15% Białorusinów. Paradoks⁶⁹. To, o czym napisał Sierafim Janiec jest, niestety, gorzką prawdą, ponieważ reżim sowiecki zbudowany na strachu i kłamstwie poddawał represjom ludzi ze względu na pochodzenie klasowe, a nie narodowościowe. Działając w taki sposób komuniści uważali, że budują nową wspólnotę ludzi – naród sowiecki.

Lata 1991-1994, mimo pewnych trudności, były okresem prężnej działalności na niwie odrodzenia polskiego. Sukcesy w odrodzeniu polskości w dużej mierze zależały od przebojowości i aktywności terenowych oddziałów ZPB i poszczególnych działaczy. Dlatego ZG ZPB i jego dział organizacyjny sporo czasu w swojej działalności poświęcały tworzeniu warunków dla powstawania nowych oddziałów ZPB w terenie, poszukiwaniu Polaków zdolnych do aktywnej pracy na rzecz odrodzenia polskości na Białorusi, znalezieniu odpowiednich form pracy właściwych dla danego regionu.

Zapoczątkowane w tych latach polskie odrodzenie do dziś stanowi główną siłę napędową życia narodowościowego białoruskich Polaków. Znaczących sukcesów nie dało się w całości zniweczyć w okresie późniejszym, mimo wyraźnych wysiłków w tym kierunku władz białoruskich.

3. Stosunek władz białoruskich do procesu polskiego odrodzenia

Pierwszą odnotowaną próbą zwrócenia uwagi władzy sowieckiej na sytuację Polaków na Białorusi był list białoruskiego pisarza Aleksego Karpiuka do Sekretarza Generalnego Michaiła Gorbaczowa w kwietniu 1987 roku, w którym między innymi napisał: „ (...) Ile będzie kosztowało nasze wielkie mocarstwo zorganizowanie w białoruskich miejscowościach zamieszkałych przez Polaków kilku polskich szkół na wzór szkół dla Białorusinów w PRL, powołanie na Uniwersytecie w Grodnie odpowiedniej katedry, a przy jednym z pałaców kultury zespołu polskiego? (...) Z takim przesłaniem nie zwracam się do naszego kierownictwa tylko dlatego, że jesteśmy mimo wszystko prowincją, a efekty Przebudowy, która rozwija się w naszym kraju, są odczuwalne tutaj jeszcze słabo. Przynajmniej w sferze duchowej. Mam takie wrażenie, że wśród niektórych naszych wpływowych przywódców dominuje wciąż zasada – trzymać, nie puszczać, nie pozwalać, podejrzewać i niczego nie zmieniać⁷⁰”.

Aleksy Karpiuk zwracał uwagę władz na dyskryminację narodowościową, której codziennie byli poddawani Polacy, mimo że Konstytucja ZSRR gwarantowała im takie same prawa jak przedstawicielom innych narodowości. Często bywając w Polsce Aleksy Karpiuk widział na własne oczy, jakie prawa w tym państwie miała mniejszość białoruska – swoje szkoły, zespoły, Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, gazetę „Niwa”. Nieraz, jako dobry przyjaciel Polaków, był pytany, dlaczego tego samego nie mają Polacy na Białorusi. Wiedział także, jakie możliwości mieli Polacy w dziedzinie oświaty i kultury przed 1937 rokiem w BSRR i co mają na Litwie. Represje stalinowskie zostały osądzone, ale Polakom na Białorusi niczego nie zwrócono, co swego czasu im odebrano.

Aleksy Karpiuk cały czas próbował szukać zwolenników kwestii polskiej na Białorusi

69 Sierafim Janiec, *List otwarty do pana Tadeusz Gawina*, „Głos znad Niemna”, nr 35 (121), 5-11.09.1994.

70 Barbara Wachowicz, *Wierność i wytrwanie*, „Przekrój”, nr 2310, 01.10.1989.

wśród Polaków i razem z nimi działać, by odmienić ich los⁷¹. Był człowiekiem, który przeżył wojnę, miał ugruntowaną pozycję w społeczeństwie. Jego głos znaczył sporo, więc jego rola jako pioniera polskiego odrodzenia na Białorusi nie była przypadkowa.

Kolejną odnotowaną próbą zmienienia sytuacji mniejszości polskiej na lepsze, może być list w tej sprawie wysłany w maju 1987 roku z Władystoku do Grodna do gazety „Grodzieńska Prawda” przez starszego oficera pogranicznych wojsk ZSRR Tadeusza Gawina⁷². Autor listu, podobnie jak Aleksy Karpiuk, zwracał uwagę redakcji na problemy związane z polskością na Białorusi. W tym liście między innymi napisał: „Uważam, że czas najwyższy naprawić błędy popełnione w drugiej połowie lat czterdziestych, kiedy przez woluntarystyczne decyzje zlikwidowano polskie szkoły w obwodzie grodzieńskim, przez co wyrządzono krzywdę Polakom nie tylko w obwodzie, lecz także w całym kraju”⁷³.

Redakcja udostępniła list Gawina Aleksemu Karpiukowi. Wkrótce skierował on swój list do Władystoku, gdzie wtedy mieszkał i pracował Tadeusz Gawin⁷⁴.

Odpowiedź, która nadeszła z redakcji gazety „Grodzieńska Prawda” 14 sierpnia 1987 r., podpisana przez redaktora naczelnego Aleksandra Bogusza nie była optymistyczna i wskazywała na to, że władze białoruskie w Grodnie nie mają zamiaru zmieniać zaistniałej po wojnie sytuacji Polaków w BSRR. W liście napisano: „Szanowny Tadeuszu Feliksowiczu! Redakcja nie może zamieścić Pańskiego listu z następujących względów. Obywatele narodowości polskiej ani razu nie zwracali się do odpowiednich władz z prośbą o wprowadzenie języka polskiego do szkół ogólnokształcących w obwodzie, a tym bardziej o otwarcie szkół polskich. (...)”⁷⁵.

Odpowiedź była w duchu tamtego czasu: niczego nie zmieniać. Kurs władz białoruskich w stosunku do Polaków zostawał ten sam – rusyfikacja i sowietyzacja.

W grudniu 1987 roku Aleksy Karpiuk ponownie pisze list do Michaiła Gorbaczowa, w którym czytamy między innymi: „29.04.1987 r. wysłałem do Pana list, w którym przedstawiłem sytuację dotyczącą nauczania języka narodowego mieszkańców Grodzieńszczyzny. Nie spodziewałem się, że ten złożony problem zostanie rozwiązany szybko. Niepokoi mnie jednak inna rzecz. Niedawno zastępca kierownika Oddziału Komitetu Partyjnego obwodu grodzień-

71 Tadeusz Gawin, *Ojcowizna....*, s. 10.

72 *Ibidem*, s. 9.

73 Archiwum PSKO im. Adama Mickiewicza, teczka nr 2, *Kopia odręcznie napisanego listu przez Tadeusz Gawina do redakcji gazety „Гродненская Правда”*.

74 Autor tej pracy po raz pierwszy poznał Aleksiego Karpiuka w czerwcu 1987 r., kiedy to we Władystoku otrzymał od niego list będący reakcją na list autora niepublikowany przez „Prawdę Grodzieńską”, poświęcony kwestii polskiej na Grodzieńszczyźnie, którego kserokopię ktoś z redakcji Karpiukowi przekazał. W liście do autora tej pracy była prośba o adresy godnych zaufania Polaków, skłonnych do zaangażowania w tę sprawę, a także zaproszenie do odwiedzenia go w Grodnie. W sierpniu tegoż roku, po długich staraniach autorowi tej pracy udało się przeprowadzić do Grodna, i 5 września 1987 r. doszło do jego spotkania z Karpiukiem w domku Elizy Orzeszkowej. Podczas tego spotkania omówiono sprawy dotyczące polskiego odrodzenia narodowego na Białorusi, poza tym Aleksy Karpiuk zapoznał swojego gościa z jego listem w tej sprawie do Michaiła Gorbaczowa, Sekretarza Generalnego KPZR w Moskwie.

Pewnego dnia w lipcu 1992 r. autor tej pracy odwiedził Aleksiego Karpiuka w jego mieszkaniu, gdy był już bardzo chory. Jak zawsze interesowały go polskie problemy. W kilka dni później jego żona zawiadomiła, że Aleksy Karpiuk nie żyje. Białoruś straciła swego wielkiego syna.

75 Ryszard Karaczun, *Odrodzona szkoła*, Grodno 1998, s. 17-18.

skiego tow. D. Aleszkiewicz w rozmowie telefonicznej udzielił mi odpowiedzi na ten list. Otóż okazuje się, że problem przedstawiony Sekretarzowi Generalnemu został zbadany szczegółowo. Nie istnieje on, gdyż nasi Polacy nigdy nie zwracali się do nas w sprawie nauczania dzieci w ich języku ojczystym. (...) Wierzę oczywiście tow. Aleszkiewiczowi, iż ze strony Polaków nie ma próśb w sprawie nauczania ich dzieci języka narodowego. Ale czy ktoś tych Polaków o to pytał? Ciągłe odczuwany jest niesamowity strach tych czasów, kiedy za taką myśl wypowiedzianą na głos, osądzano, wysyłano, kaleczono ludziom losy. Dlaczego nie poinformować Polaków o istnieniu takiej możliwości w radiu, w prasie? ”⁷⁶.

Żeby wzmocnić naciski na władze sowieckie w kwestii polskiej Aleksy Karpiuk namawia Tadeusz Gawina do napisania listu do Gorbaczowa. Taki list w marcu 1988 roku został wysłany⁷⁷. Główna kwestia listu jest taka – na Białorusi potrzebna jest zmiana polityki narodowościowej w stosunku do Polaków, którzy chcą, by ich dzieci miały prawo uczyć się w szkołach języka polskiego, a także uczyć się w szkołach polskich, które wcześniej były zamknięte przez władze sowieckie.

W tym samym czasie Karpiuk namawia Tadeusza Gawina do napisania kolejnego listu do pisarza białoruskiego, moralnego autorytetu Białorusinów, Wasila Bykowa⁷⁸; o podobny list poprosił Karpiuk również do siebie⁷⁹. Chciał mieć dowód, że wspiera dążenia Polaków ze środowiska narodowościowego.

Mimo że w 1988 roku zostało założone Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Adama Mickiewicza w Grodnie i zaczęto wprowadzać język polski do szkół to proces odrodzenia polskości na Białorusi spotykał się z oporem władzy.

Stosunek władzy sowieckiej do Polaków na Białorusi zaczyna się zmieniać w czerwcu 1990 roku po założeniu Związku Polaków na Białorusi, a kardynalnie po nieudanym puczu Janajewa i rozpadzie ZSRR, i ogłoszeniu przez Białoruś niezależności w 1991 roku. ZPB udaje się dogadać się z władzami w sprawie budowy „fundamentów” pod przyszłe szkoły polskie na Białorusi, załączkiem których miały być nowo utworzone pierwsze klasy z wykładowym językiem polskim w Grodnie.

Łatwiej na tematy polskie w tym okresie rozmawiało się w grodzieńskiej obwodowej Radzie Wykonawczej. Władze zaczynały zmieniać swój stosunek do historii państwa białoru-

76 Barbara Wachowicz, *Wierność i wytrwanie*, „Przekrój”, nr 2310, 01.10.1989; Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 58.

77 Barbara Wachowicz, *Język polski – ojczyzna dla mego syna*, „Przekrój”, nr 2311, 08.10.1989; Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 61.

78 Aleksy Karpiuk był w tamtym czasie poważnie przejęty sprawą pomocy Polakom w ich odrodzeniu narodowym. Podczas kolejnego spotkania z autorem tej pracy Karpiuk zasygnalizował, że w Związku Pisarzy BSRR nie wszyscy popierają jego działalność, byli i tacy, jak Nił Gilewicz, którzy go wprost krytykowali. Podkreślił, że będzie mu łatwiej poruszać problem polski w środowisku pisarzy białoruskich, gdy list popierający jego działania będzie tam skierowany. Wasil Bykow po otrzymaniu takiego listu zareagował na kolejnym Plenum Pisarzy BSRR. W swoim przemówieniu poparł publicznie ideę powstania polskich szkół w BSRR. Był to bardzo ważny sygnał dla polskiej mniejszości narodowej. (Васіль Быкав, *Гісторыя народа і літаратура*, [w:] Пленум праўлення Саюза пісьменнікаў БССР, Літаратура і Мастацтва, nr 23 (3433), 03.06.1988.

79 Arciwiум PSKO, teczka nr 2, kopia odręcznie pisanego listu do Aleksego Karpiuka przez Tadeusza Gawina. Przyznać trzeba, że wszystkie listy, które pisał Tadeusz Gawin, jeszcze jako podpułkownik sowieckich wojsk pogranicznych ZSRR (do Michaiła Gorbaczowa, Wasila Bykowa, Aleksego Karpiuka i redakcji „Grodzieńskiej Prawdy”) miały podobną treść. Nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ dotyczyły jednego problemu – odrodzenia polskości w BSRR. Dlatego listy do Karpiuka i Bykowa nie były nigdy wcześniej publikowane.

skiego. By nie drażnić białoruskich Polaków i nie psuć stosunków z Polską, po raz pierwszy od 1939 roku gazeta „Grodzieńska Prawda” nie zamieściła materiałów poświęconych „wyzwoleniu” Zachodniej Białorusi”.

Wyraźną oznaką zmiany stosunku do ZPB było przyjęcie delegacji ZPB, na czele z prezesem Tadeuszem Gawinem, 9 stycznia 1992 roku w Mińsku przez przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Białoruś Stanisława Szuszkiewicza. W czasie spotkania delegacja związkowa przedstawiła listę żądań, było ich 21. Jak zawsze dotyczyły one przede wszystkim polskiej szkoły na Białorusi, dotacji i finansowania działalności organizacyjno statutowej Związku Polaków na Białorusi, wydawania polskiej prasy, zatwierdzania podwójnego obywatelstwa, przyjazdu do pracy duszpasterskiej księży z Polski i innych⁸⁰.

Nie była to łatwa rozmowa⁸¹, ale sam fakt przyjęcia kierownictwa Związku przez głowę państwa białoruskiego świadczył, że młode państwo białoruskie zmienia kurs w traktowaniu mniejszości narodowych zamieszkujących Białoruś. Poza tym był to sygnał dla władzy wykonawczej w terenie, że problemy Polaków na Białorusi są w kręgu zainteresowania najwyższych władz białoruskich.

Mimo to nie odczuwało się w tamtym czasie, nawet po spotkaniu z przewodniczącym parlamentu białoruskiego Stanisławem Szuszkiewiczem, że został w ramach państwa białoruskiego wypracowany jednolity stosunek władz białoruskich wszystkich szczebli do polskiego odrodzenia narodowego na Białorusi i że jest on wyłącznie pozytywny. Nawet w granicach jednego obwodu (województwa) grodzieńskiego stosunek władz różnych szczebli był do tych spraw niejednoznaczny. W samym Grodnie te sprawy inaczej były widziane w urzędzie wojewódzkim, inaczej w urzędzie miasta Grodna. Opór i niechęć niektórych przedstawicieli lokalnych władz do polskiego odrodzenia prześledzić można na przykładzie dwóch listów otrzymanych od władz obwodowych (wojewódzkich) i miejskich Grodna na temat stawiany przez ZPB – otwarcia polskiej szkoły w Grodnie.

Nie – dla polskiej szkoły w Grodnie – tak można było potraktować odpowiedź wojewódzkich władz w Grodnie, która nadeszła do ZPB 5 lutego 1992 roku, którą podpisał zastępca prezesa Komitetu, Nikołaj Kołociej. W liście, między innymi, napisano: „Komitet Wykonawczy Grodzieńskiej Obwodowej Rady Deputowanych Ludowych w odpowiedzi na Wasz list z dnia 10.01.1992 roku „O otwarciu polskiej szkoły w Grodnie” zawiadamia, że w chwili obecnej nie ma możliwości przekazania budynku w celu stworzenia polskiej szkoły. Budynek Średniej Szkoły nr 6, o jakim mówi się w liście, nie zostanie zwolniony w 1992 roku, ponieważ zgodnie z uchwałą Miejskiego Komitetu Wykonawczego nr 62 z dnia 18.07.1990 roku, planuje się w 1995 roku wybudowanie przy ul. Suworowa nowej szkoły na 1251 miejsc, do której zostaną przeniesieni uczniowie Średniej Szkoły nr 6. Jednocześnie zawiadamiamy, że zgodnie z decyzją Miejskiej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej z dnia 24.09.1990 roku nr 4/3–2/861 zabrania się wykorzystywania lokalu obecnej Średniej Szkoły nr 6 jako uczelni”⁸².

80 Larysa Michajlik, *Spotkanie odbyło się. Co dalej?*, „Głos znad Niemna”, nr 3 (14), 15.02.1992; Tadeusz Gawin, *Ojcowizna...*, s. 127-128.

81 Otoczenie Stanisława Szuszkiewicza składało się z dawnych komunistów, którzy nigdy nie pogodzili się z rozpadem ZSRR, a ich stosunek do demokracji, białoruskości i polskości był zawsze tak samo negatywny. Stąd te trudności w rozmowach. (Autor)

82 Архів СПБ, уваходзячыя дакументы за 1992 год, *Пісьмо намесніка старшыні гродзенскага абласнога*

Tego budynku przekazać na polską szkołę nie można, jak wynika z listu, ale nie widać też dobrej woli, żeby coś sensownego w zamian związkowi zaproponować. Władze grały w tej sprawie na zwłokę, czekając aż entuzjazm Polaków wygaśnie. Ich taktyka była skierowana na zwlekanie i zniechęcanie Polaków. Między innymi Szkoła Średnia nr 6 w Grodnie, o której była mowa w liście z urzędu wojewódzkiego, mimo zakazu władz sanitarno-epidemiologicznych funkcjonuje w niezmiennym stanie do chwili obecnej.

Tak – dla polskiej szkoły w Grodnie – można odczytać w kolejnym liście, który dotarł do Związku dzień później, 6 lutego 1992 roku. ZPB otrzymuje odpowiedź od przewodniczącego Miejskiego Komitetu Wykonawczego w Grodnie (prezydenta Grodna) , Siamiona Domasza, który był mniej kateryczny i jego odpowiedź dawała związkowi pewne nadzieje, że sprawa otwarcia polskiej szkoły w Grodnie zostanie pozytywnie rozstrzygnięta. W liście skierowanym do Związku napisał między innymi: „Miejski Komitet Wykonawczy rozpatrzył list Związku Polaków na Białorusi z dnia 10 stycznia 1992 roku, dotyczący otwarcia polskiej szkoły w Grodnie. Zawiadamiamy, że w chwili obecnej Miejski Komitet Wykonawczy nie ma możliwości wydzielania lokalu dla polskiej szkoły. W szkołach miasta, na prośbę rodziców, powstają klasy z polskim językiem wykładowym (Szkoła nr 23, Szkoła nr 3 – pierwsze klasy). Z chwilą przejścia dzieci z klas podstawowych do szkoły średniej, problem otwarcia polskiej szkoły zostanie rozstrzygnięty”⁸³.

Z wyżej cytowanych listów przedstawicieli władzy wykonawczej w Grodnie, zaadresowanych do ZPB widać pewną dezorientację władz, co do procesu odrodzenia szkolnictwa polskiego. Odgórnie jeszcze w tej sprawie nie było podjętych jednoznacznych decyzji, a lokalni urzędnicy podejmujący w tej sprawie decyzje kierowali się ambicjami osobistymi, które wprost zależały od ich odwagi cywilnej, kultury politycznej i stosunku do Polaków.

Zupełnie inny niż w Grodnie stosunek władzy do spraw polskich był już na przykład w Lidzie, w której w latach 1991-1993 nie udało się miejscowemu Oddziałowi ZPB utworzyć w tym mieście pierwszej klasy z polskim językiem wykładowym. Stanowczo temu sprzeciwiali się zarówno kurator Arkadij Mazowka, jak i mer miasta Władimir Malec⁸⁴.

Pozytywną rolę w kreowaniu przychylnego stosunku władzy białoruskiej do polskiego odrodzenia niewątpliwie miała odgrywać przyjęta w listopadzie 1992 roku Ustawa RB „O mniejszościach narodowych w Republice Białoruś”⁸⁵. Był to pierwszy dokument po wojnie, który określał prawa mniejszości w państwie białoruskim. Wcześniej nie było żadnego dokumentu prawnego, który by w tak precyzyjny sposób określał, co wolno i na jaką pomoc państwa białoruskiego Polacy mogą liczyć w swoim odrodzeniu narodowym. Zgodnie z tą ustawą Republika Białoruś zagwarantowała swym obywatelom, zaliczającym siebie do mniejszości narodowej, równe polityczne, gospodarcze i socjalne prawa i wolności, a w szczególności: prawo do otrzymania pomocy ze strony państwa w dziedzinie rozwoju kultury narodowej i oświaty:

- a) prawo do nauki i posługiwania się językiem ojczystym;

выканкама М.Я. Калацэя № 01-32/14 ад 5.02.1992 г., да старшыні Саюза палякаў Беларусі Тадэвуша Гавіна.

83 Архіў СПБ, уваходзячыя дакумэнты за 1992 год, *Лісьмо старшыні гродзенскага гарвыканкама С. М. Домаша № 41/2 ад 6.02.1992 г., да старшыні Саюза палякаў Беларусі.*

84 Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 230.

85 Закон РБ „О национальных меньшинствах в Республике Беларусь”, от 11 ноября 1992 года, № 1926-XII, Бюлеть Верховного Совета РБ, 1992 г., № 35, с. 550.

- b) prawo do druku i upowszechniania informacji w języku ojczystym;
- c) prawo do nawiązywania kontaktów kulturalnych z rodakami za granicą;
- d) prawo do wyznawania dowolnej religii, sprawowania narodowych i religijnych obrzędów w języku ojczystym;
- e) prawo do zachowania swoich tradycji narodowych, do rozwoju twórczości zawodowej i własnej;
- f) prawo do tworzenia narodowych wspólnot (stowarzyszeń) kulturalnych;
- g) czynne prawo wyborcze w powszechnych, równych i bezpośrednich wyborach do organów władzy państwowej Republiki Białoruś;
- h) prawo do zajmowania dowolnych stanowisk w organach władzy państwowej i rządzie Republiki Białoruś⁸⁶.

Ustawa stwarzała dobre warunki ku odrodzeniu narodowemu Polaków, ale, niestety, na Białorusi jeszcze wielu urzędników, pochodzących ze starego komunistycznego klucza, zachowywało się dokładnie tak jak za czasów ZSRR, uważając, że z Polakami trzeba postępować tak jak za czasów sowieckich – trzymać, nie pozwalać i niczego nie zmieniać.

W Szczuczynie, w sierpniu 1992 r., mimo aktywnej pracy ZG ZPB z Grodna, miejscowego oddziału ZPB i jego zaangażowanych działaczy, a także pomocy księdza Kazimierza Wójciaka nie udało się założyć pierwszej klasy z wykładowym językiem polskim, która w przyszłości mogła stać się fundamentem dla przyszłej szkoły polskiej w tym mieście. Na przeszkodzie stały władze rejonowe, a w pierwszej kolejności kurator oświaty, Polak Edward Dzikiewicz, odznaczony za czasów sowieckich mianem Zasłużonego Nauczyciela BSRR. Podobna sytuacja była z otwarciem pierwszych polskich klas w Werenowie i Raduniu. W tych miejscowościach kurator oświaty, Polak Paweł Orpik, nie przeszkadzał, ale – co jest ważne – nie przyczynił się do tego, by te klasy powstały.

Po trudnych rozmowach Zarządu Głównego ZPB z władzami w Lidzie udało się w 1992 roku utworzyć pierwszą klasę z wykładowym językiem polskim, do której miało pójść 20 polskich dzieci. 7 września 1992 roku dyrektor 10 szkoły w Lidzie, Nikołaj Siemionow, złamał wcześniejsze ustalenia ze Związkiem Polaków na Białorusi i dzieci do szkoły na zajęcia lekcyjne nie wpuścił. Niedotrzymanie wcześniejszych uzgodnień wytłumaczył rozkazem z góry i pragnieniem utrzymania pracy. W tej sprawie uważał się za bezsilnego.

Władze w Lidzie w tym okresie unikały spotkań z prezesem ZPB. 8 września 1992 roku „Lidzkaja Gazeta” wydrukowała artykuł nauczyciela Polaka W. Staniewicza, w którym występuje on przeciwko tworzeniu klas polskich z polskim językiem wykładowym. W tym artykule, między innymi, czytamy: „...Nieokreślona przyszłość tych dzieci. Przeważająca ich większość będzie pracowała jako robotnicy w naszych zakładach. Nie należy bowiem snuć mrzonek o studiach w Polsce. W tym najbliższym nam kraju jest niezbyt ustabilizowana sytuacja polityczno-gospodarcza. Czy znajdzie się miejsce na naukę tych dzieci? Niech rodzice, którzy wyrazili zgodę na ten eksperyment, pomyślą o tym”⁸⁷.

Rodzice polskich dzieci na znak protestu, że nie pozwalają ich dzieciom uczyć się po polsku, do 17 września nie posyłali swoich dzieci do szkoły. Rozmowa prezesa ZPB

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ В. Станевич, *Без амбиций?*, „Лидская Газета”, 8.09.1992.

z kuratorem oświaty w Lidzie pokazała, że w swoim zachowaniu skierowanym na likwidację polskiej klasy ma poparcie zwierzchników w Lidzie, a być może i poparcie płynące z Grodna i Mińska. Władze w Lidzie miały nadzieję, że rodzice wkrótce załamią się i oddadzą dzieci do klas rosyjskich czy białoruskich. Natarczywe rozmowy wydelegowanych przedstawicieli władzy z rodzicami zrobiły swoje. Najpierw z polskiej klasy zabrano 10 dzieci, a później kolejne. Tak władze lidzkie, wbrew prawu białoruskiemu, przy braku jakiegokolwiek sensownej reakcji ze strony ambasady polskiej w Mińsku, a także władz polskich, zlikwidowały załączki polskiej szkoły w Lidzie w 1992 roku⁸⁸.

W stosunkach mniejszości polskiej (reprezentownej głównie przez Związek Polaków na Białorusi) z władzami białoruskimi miał odgrywać rolę także traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Białoruś „O dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy”, podpisany w 1992 roku, a ratyfikowany w 1993 roku⁸⁹. Traktat ten zapewniał Polakom na Białorusi szerokie możliwości odrodzenia narodowego. Strona białoruska zobowiązywała się do poszanowania praw mniejszości polskiej na Białorusi i godnych warunków egzystencji. To był bardzo ważny dokument, który obok „Ustawy o Mniejszościach Narodowych” wspierał aspiracje odrodzeniowe polskiej mniejszości w tym państwie.

Stosunek władzy białoruskiej do odrodzenia narodowego Polaków na Białorusi w dużej mierze zależał w tamtym okresie od stosunków pomiędzy Białorusią a Polską. Im lepsze były te stosunki, tym więcej projektów oświatowo-kulturalnych ZPB mógł realizować. Dobre stosunki międzypaństwowe między Białorusią a Polską automatycznie przekładały się na pozytywny stosunek władzy białoruskiej wszystkich szczebli do Polaków białoruskich. Nie bez znaczenia był także fakt systematycznej pomocy finansowej w rozwoju białoruskości w Polsce przez rząd Polski. Ta pomoc niesiona Białorusinom przez władze polskie często stawała się mocnym argumentem w rozmowach ZPB z władzami białoruskimi.

Niewątpliwie pozytywnie na rzecz polskiego odrodzenia narodowego na Białorusi, a także na przychylny stosunek władz białoruskich do ZPB, wpłynęły wizyty na Białorusi w 1992 roku premiera rządu polskiego Hanny Suchockiej⁹⁰, a także wizyta na Białorusi prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsy w 1993 roku⁹¹. Spotkania tak wysokiej rangi dostojników polskich z kierownictwem Związku Polaków na Białorusi, także ze społecznością polską w Grodnie w przypadku pani premier, i w Baranowiczach w przypadku prezydenta podnosiło autorytet Związku, nie tylko w oczach społeczności białoruskiej, ale i władz białoruskich, które zrozumiały, że strona polska bardzo poważnie traktuje polskie odrodzenie narodowe na Białorusi. Głównym reprezentantem spraw Polaków coraz bardziej staje się Związek Polaków na Białorusi.

8 sierpnia 1993 r. ZPB otrzymał list od wicepremiera rządu RB, Michaiła Dziemczuka, dotyczący postulatów zgłoszonych na II Zjeździe organizacji. W liście premier napisał,

88 Archiwum ZPB, dokumenty wychodzące za 1992 rok, FAX do ministra oświaty RB w Mińsku w sprawie pierwszej polskiej klasy w Lidzie, kopia do ambasadora RP w Mińsku prof. Elżbiety Smulkowej.

89 Дагавор паміж Рэспублікай Беларусь і Рэспублікай Польшыча Аб добраасудстве і дружалюбным супрацоўніцтве, Свод законов РБ, 1993 г., № 118, паз. 527.

90 Laura Michajlik, Irena Artisz, Józef Dziurbejko, *Jesteśmy Polakami – to brzmi dumnie*, „Głos znad Niemna”, nr 24 (34), 16-31.12.1992.

91 Irena Artisz, Józef Dziurbejko, *Spotkania*, „Głos znad Niemna”, nr 30 (64), 26.07-01.08.1993.

że rząd uważa za możliwe rozszerzanie nauczania języka polskiego w szkołach na Białorusi, jak również akceptuje budowę polskich szkół, przy współudziale ZPB. Co się zaś tyczy gazety „Głos znad Niemna”, rząd będzie systematycznie wspierał ją finansowo. Kwestię budowy Centrum Kultury Polskiej w Grodnie rząd będzie próbował rozstrzygnąć poprzez włączenie tej inwestycji do planu państwowego na 1994 rok.

Przełomowym momentem w stosunkach ZPB z centralną władzą białoruską była odpowiedź rządu na postulaty skierowane do rządu RB przez uczestników II Zjazdu ZPB, w której uznano zasadność polskiego odrodzenia narodowego na Białorusi. Dialog prowadzony od lat z władzami białoruskimi na różnych szczeblach zaczynał wydawać owoce. W suwerennej, niezależnej Białorusi sprawy polskie, po otrzymaniu tego listu od premiera RB, miały krok po kroku zmieniać się na lepsze.

Dobrym znakiem było także to, że premier zaproponował spotkanie w drugiej połowie września i omówienie po raz kolejny wszystkich nurtujących ZPB spraw⁹². Do spotkania z premierem doszło, chociaż jego termin został przesunięty na okres późniejszy. Sprawy nurtujące Polaków na Białorusi zostały omówione w Grodnie w kwietniu 1994 r.

Wybór 21 października 1993 roku Siemiona Domasza, byłego mera Grodna na przewodniczącego grodzieńskiej Obwodowej Rady wykonawczej (województwo)⁹³ – zwiększył szanse ZPB na owocną współpracę z władzami obwodowymi. Wcześniejsze lata współpracy pokazały, że był to człowiek o poglądach demokratycznych, urzędnik zupełnie inaczej pojmujący sprawy polskie. Z jego strony Związek mógł liczyć na przychylność i pozytywne ustosunkowanie się do problemów Polaków na Białorusi.

3 listopada 1993 roku na stanowisko mera Grodna został wybrany Polak Henryk Krupienko⁹⁴, który, co prawda, nie należał do ZPB, ale był sympatykiem Związku i tego nie krył. W Urzędzie Miejskim w Grodnie zajmował się sprawami kulturalno-oświatowymi, wicemer Aleksander Milinkiewicz, mocno związany z ruchem demokratycznym w Grodnie, zaproszony wcześniej do pracy w urzędzie miejskim przez poprzedniego mera, Domasza. Aleksander Milinkiewicz z kolei był świadomym Białorusinem, popierającym demokratyczne ruchy na Białorusi, a poza tym aktywnie, z racji pełnionego urzędu, zajmował się odrodzeniem białoruskości w Grodnie. Ponieważ był człowiekiem nowoczesnym, wychowanym w dwóch kulturach białoruskiej i polskiej (ojciec, będąc Białorusinem, w przedwojennej Polsce ukończył Uniwersytet Warszawski) uważał, że w niepodległej Białorusi kultury polska i białoruska powinny się uzupełniać i wspierać, a nie zwalczać.

Takie zmiany we władzach miejskich i obwodowych dawały wielką szansę Związkowi na dobre porozumienie z władzami w sprawach polskiej mniejszości w Grodnie i obwodzie.

Stałe kontakty ZPB z centralnymi władzami w Mińsku, a także poparcie władz lokalnych w Grodnie sprawiło, że Związek stał jedną z najbardziej rozwiniętych organizacji społecznych. Siedzibę Związku coraz częściej odwiedzali przedstawiciele rządu. 17 lutego 1994 r., na zaproszenie Związku przyjechał do Grodna minister informacji Białorusi, Anatol Butewicz, żeby się spotkać z kierownictwem ZPB.

92 Archiwum ZPB, dokumenty przychodzące za 1993 r., *List wicepremiera RB Michajła Dziemczuka do Związku Polaków na Białorusi*.

93 *Nowy wojewoda*, „Głos znad Niemna”, nr 44 (78), 01-07.11.1993.

94 *Nowy prezydent miasta*, „Głos znad Niemna”, nr 46 (80), 15-21.11.1993.

Od początku wydawania „Głosu znad Niemna” Związek zwracał się do władz centralnych w Mińsku o dofinansowanie. Niewielkie kwoty pieniężne ministerstwo informacji przekazało związkowi w 1992 roku. ZPB wiązał z wizytą ministra nadzieję na rozwiązanie sprawy dofinansowania gazety „Głos znad Niemna”. Już sam fakt, że minister przyjął zaproszenie ZPB, wiedząc, że podczas spotkania będą poruszane trudne tematy, świadczyło, iż władze białoruskie nie unikały rozmów i były gotowe na rozmowy. Podczas spotkania władz ZPB z ministrem Butewiczem zostało ustalone, że doraźną pomoc finansową dostanie narazie tylko jedno pismo ZPB – gazeta „Głos znad Niemna”⁹⁵. Jak okazało się później ta pomoc była bardzo znacząca i stanowiła 75% poniesionych na gazetę wydatków.

Po ogłoszeniu przez Białoruś niepodległości, coraz bardziej oczywistym stawało się, że kraj dąży do tego, by być państwem prawnym i demokratycznym. Po ostatnich spotkaniach prezesa ZPB na początku marca 1994 roku z wojewodą Siamionem Domaszem i merem Henrykiem Krupienką dało się zauważyć, że stosunek władz do ZPB, jako organizacji reprezentującej interesy mniejszości polskiej, zmienia się na lepsze⁹⁶. ZPB stało się partnerem w rozstrzyganiu spraw polskich. Nie bez znaczenia był także fakt zbliżających się wyborów prezydenckich. Z tej przyczyny wszystkie siły polityczne chciały utrzymywać ze związkiem dobre stosunki. Związek zaczęto szanować, co jest świadectwem słusznie wybranej przez niego drogi.

Kolejne spotkanie ZPB z przedstawicielami władz odbyło się 13 maja 1994 r., kiedy przybył do Związku, minister oświaty Wiktor Gajsionek wraz z towarzyszącymi mu osobami z urzędu obwodowego i miejskiego w Grodnie. Podczas tego spotkania omówione zostały wszystkie nurtujące Związek problemy oświatowe.

17 maja 1994 roku Związek odwiedził premier rządu białoruskiego Władysław Kiebic z towarzystwem wojewody grodzieńskiego Siemiona Domasza i prezydenta Grodna Henryka Krupienki⁹⁷. W. Kiebic obiecał, że postulaty Związku wysłane do rządu są rozpatrywane i jest szansa na pozytywne ich załatwienie. Wizyta premiera otwierała dodatkowe szanse na pozytywne załatwienie spraw odrodzenia narodowego Polaków na Białorusi, zarówno z władzami lokalnymi, jak i centralnymi w Mińsku. Pokazała, że problemy polskiej mniejszości narodowej znajdują się w kręgu zainteresowania najwyższych władz państwowych Białorusi.

Kolejnym swoistym miernikiem stosunku władz białoruskich do polskiego ruchu narodowego był zjazd Grodnian, który odbył się w Grodnie w dniach 25-29 maja 1994 roku. Około trzystu dawnych mieszkańców Grodna, z Polski i z wielu innych państw świata, przybyło w tych dniach do miasta swojego dzieciństwa i młodości. Nikt z nich z własnej woli nie opuszczał kilkadziesiąt lat temu ukochanego miasta. Tok przygotowań do Zjazdu i jego przebieg pokazały, że Grodno ma nowoczesne władze, patrzące na przeszłość i dzień dzisiejszy oczami ludzi kulturalnych, wykształconych i tolerancyjnych. Pewne koła „wyzwolicielskie”, komunistyczno-kombatanckie, chciały przekonać władze, że ten Zjazd jest wstępem do przyszłego oderwania Grodna od Białorusi⁹⁸. Władze na tę prowokację nawet nie zareagowały.

Wojewoda grodzieński Siamion Domasz, mer Grodna Henryk Krupienko i wicemer

95 E. S., *Wizyta ministra*, „Głos znad Niemna”, nr 8 (94), 28.02-06.03.1993.

96 Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 269.

97 Matylda Świгоń, Józef Dziurbejko, *Doniosła wizyta*, „Głos znad Niemna” nr 20 (106), 23-29.05.1994.

98 Aleksander Milinkiewicz, ówczesny wicemer Grodna, opowiadał autorowi niniejszej pracy o nacisku wywieranym na niego podczas prac związanych z przygotowaniem do Zjazdu.

Aleksander Milinkiewicz zaszczylił Zjazd swoją obecnością. Uroczyste otwarcie Zjazdu odbyło się w sali widowiskowej Teatru Dramatycznego, której użyczono bezpłatnie. Po raz pierwszy można było być dumnym z zachowań władz⁹⁹.

Badania opinii społecznej przed zbliżającymi się wyborami prezydenckimi w lipcu 1994 roku wykazywały wielkie niezadowolenie społeczności białoruskiej z rządu i władz lokalnych. Wiaczesław Kiebicz był kandydatem w wyborach prezydenckich. Władze ZPB zdawały sobie sprawę z tego, że wygrać te wybory premierowi Kiebiczowi w zaistniałej sytuacji politycznej będzie bardzo trudno. W związku z tym, by uprawomocnić wypowiedziane wcześniej przez premiera obietnice budowy szkół polskich w Grodnie i Wołkowysku i przekształcić te obietnice w zobowiązania kolejnego rządu białoruskiego, podjęto decyzję o wysłaniu do premiera Kiebicza listu w tej sprawie podpisanego przez Siemiona Domasza, przewodniczącego grodzieńskiej obwodowej rady wykonawczej, Henryka Krupienkę, mera Grodna i prezesa ZPB Tadeusza Gawina. Wszyscy trzech byli obecni podczas wizyty i rozmów z premierem w siedzibie ZG ZPB w Grodnie.

Taki list przez Związek został przygotowany i wysłany do urzędu wojewódzkiego. Tam przez wojewodę i jego ludzi od oświaty został poprawiony, przez wyżej wymienione osoby podpisany i wysłany do premiera Kiebicza do Mińska. W liście tym czytamy między innymi: „W obwodzie grodzieńskim mieszka ponad 300 tysięcy Polaków. Po przyjęciu ustawy o językach w Republice Białoruś, znacznie zwiększyła się ilość dzieci, które chcą uczyć się języka polskiego. W roku szkolnym 1993/1994 uczyło się w obwodzie tego języka 10 556 uczniów w 221 szkołach. Związek Polaków niejednokrotnie podejmował zagadnienia dotyczące otwarcia polskojęzycznych szkół w Grodnie i Wołkowysku. Podczas niedawnego spotkania z Panem oraz z ministrem edukacji Republiki Białoruś W. Gajsionkiem osiągnięto porozumienie w sprawie budowy jednej szkoły w Grodnie i jednej w Wołkowysku ze środków Związku Polaków, a także wydzielenia środków z budżetu republikańskiego na budowę drugiej szkoły w Grodnie. Zgodnie z powyższym porozumieniem prosimy o przekazanie z funduszu centralnego środków na budowę polskojęzycznej szkoły w Grodnie”¹⁰⁰.

Związkowi chodziło przede wszystkim o to, by stenogram z rozmów był przechowywany w Urzędzie Rady Ministrów RB. Późniejsze wydarzenia związane z otrzymaniem pozwolenia na budowę polskiej szkoły w Wołkowysku pokazały, że wysłanie takiego listu do Rady Ministrów było słuszne. Gdy w 1997 r. władze Wołkowyska i Grodna blokowały podpisanie umowy związanej z budową szkoły w Wołkowysku, ten list odegrał decydującą rolę w załatwieniu sprawy, ponieważ pokazywał, że problem z powstaniem szkoły polskiej w Wołkowysku był rozstrzygnięty pozytywnie jeszcze za poprzedniego rządu.

20 lipca 1994 roku wybory prezydenckie na Białorusi wygrał Aleksander Łukaszenka¹⁰¹. Stało się tak dzięki głoszeniu przez niego haseł populistycznych i obietnic rozliczenia się z korupcją, która przesiąknęła wtedy wszystkie struktury władzy. Naród oczekiwał od niego, że zajmie się przede wszystkim poprawą życia codziennego Białorusinów, które zdaniem wielu było trudne. Winę za to miała rzekomo ponosić obecna władza, z premierem Kiebiczem na

99 Irena Artisz, *Kraj lat dziecińczych, on zawsze zostanie święty i czysty jak pierwsze kochanie...*, reportaż z I Zjazdu Grodnian, „Głos znad Niemna”, nr 22 (108), 06-12.06.1994.

100 Ryszard Karaczun, *Odrodzona szkoła*, Grodno 1998, s. 35.

101 A. Лукашечка президентом РБ, „Народная Газета”, nr127 (893), 12.07.1994.

czelu. Na początku jego kadencji nic nie wskazywało na to, że stosunek władz białoruskich do polskiego odrodzenia narodowego zmieni się na gorsze. Związek dalej odczuwał zainteresowanie władz białoruskich jego problemami. Wicepremier rządu białoruskiego, Wiktor Gonczar, odpowiedzialny w rządzie między innymi za mniejszości narodowe, w trzeciej dekadzie sierpnia 1994 r. spotkał się w siedzibie Rady Ministrów z kierownikami narodowościowych organizacji społecznych. Chciał bliżej zapoznać się z ich problemami. Związek w tym spotkaniu reprezentował prezes ZPB Tadeusz Gawin, który przedstawił premierowi listę spraw od lat nurtujących Polaków na Białorusi. Poza tym podkreślił, że najważniejszym zadaniem dla Polaków na Białorusi jest budowa polskich szkół w Grodnie i Wołkowysku. Premier uważnie wysłuchał prezesa i obiecał pomoc w realizacji tak poważnych planów¹⁰².

Jednak niedługo po tym Wiktor Gonczar, po konflikcie z prezydentem Łukaszenką, podał się do dymisji, która przez prezydenta została przyjęta¹⁰³. Związek od początku musiał układać swoje stosunki z nowo wyznaczonym wicepremierem odpowiadającym za kontakty z mniejszościami narodowymi.

Pod koniec 1994 roku stosunek centralnych władz białoruskich do ZPB zaczął się zmieniać. Na dwa tygodnie przed Bożym Narodzeniem, ZPB otrzymał pismo od wiceministrów gospodarki i finansów¹⁰⁴. Była to odpowiedź na zgłoszone tam postulaty Związku w sprawie budowy drugiej polskiej szkoły w Grodnie na koszt państwa białoruskiego. Ministerstwa zawiadomywały, że uważnie rozpatrzyły wnioski, ale niestety w 1995 roku nie będą mogły przydzielić pieniędzy z budżetu państwa na ten cel, oraz że brak pieniędzy sprawia, iż w skali państwa zmniejsza się o 37 proc. budownictwo nowych obiektów oświatowych.

Rzeczywiście, sytuacja finansowa państwa białoruskiego w tym okresie była trudna, brakowało finansów na kolejne inwestycje oświatowe, które wcześniej były zaplanowane. Na przykład w samym Grodnie było niezakończonych kilka, wcześniej rozpoczętych inwestycji oświatowych. Mimo to, że inwestycje w skali państwa zmniejszały się, nie było mowy, że zostaną całkowicie wstrzymane. Szkoły, w mniejszej ilości, ale jednak w skali całego państwa były budowane. Poza tym prawdą było także to, że prawie 50 lat minęło od zamknięcia ostatniej polskiej szkoły w Grodnie i wszystkie prośby ZPB o budowę polskiej szkoły od lat rozбивały się właśnie o brak pieniędzy. Wykazując dobrą wolę i zrozumienie dla spraw obywateli Białorusi polskiego pochodzenia tę jedną inwestycję w skali całej Białorusi rząd mógłby zrealizować, gdyby miał ku temu chęci polityczne i poważnie traktował swoje ustawodawstwo dotyczące mniejszości narodowych oraz międzynarodowe zobowiązania, dotyczące polskiej mniejszości na Białorusi¹⁰⁵.

Natychmiast po otrzymaniu z ministerstw ekonomii i finansów negatywnej odpowiedzi, co do budowy drugiej polskiej szkoły w Grodnie, Związek skierował pismo do premiera Michaiła Czyhira, w którym informował go o sprawie szkół polskich, zapytując jednocześnie: „Dlaczego statystycznie mniejsza od polskiej mniejszość rosyjska ma dziesiątki rosyjskich szkół

102 E. S., *Spotkanie w Radzie Ministrów*, „Głos znad Niemna”, nr 33 (119), 22-28.08.1994.

103 Александр Федута, Лукашенко, *Политическая биография*, Москва 2005, s. 189.

104 Ryszard Karaczun, *Odrodzona szkoła*, Grodno 1998, s. 36.

105 *Traktat między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Białoruś O dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy* (Dz. U. z 1993 r., nr 118, poz. 527), Wybór dokumentów prawnych dotyczących mniejszości narodowych; *Polacy na Białorusi*, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Warszawa 2001, s. 97.

w Grodnie, a Polacy, jak dotąd, żadnej?”¹⁰⁶.

Nie napawała optymizmem Związku również wypowiedź Ministra Oświaty Wasila Strażewa dla centralnej gazety „Zwiazda”, w grudniu 1994 roku. Minister powiedział: „Czy będzie prawidłowo, kiedy na Białorusi zaczną powstawać szkoły od 1 do 12 klasy, w których wszystkie przedmioty będą wykładane w języku polskim? Czy nie lepiej by było, żeby na wzór tak zwanych białoruskojęzycznych szkół na Białostocczyźnie, w polskojęzycznych szkołach u nas po polsku były wykładane tylko język polski, literatura i historia”¹⁰⁷. Związek Polaków na Białorusi, przystępując do odrodzenia szkolnictwa polskiego, za wzór tego szkolnictwa brał od lat funkcjonujące szkolnictwo polskie na Litwie, gdzie wszystkie przedmioty były wykładane po polsku. Takiej szkoły również od Związku żądali Polacy wysyłający swoje dzieci do klas polskich z wykładowym językiem polskim. Poza tym inwestowanie przez Polskę w budowę szkół na Białorusi dla mniejszości polskiej, w których uczono by tylko, jak sugerował minister Strażew, języka polskiego i literatury, a także historii polskiej, traciło sens. Taki program dla polskich dzieci, zgodnie z istniejącym prawem białoruskim, mógłby być realizowany w każdej szkole już funkcjonującej na Białorusi, rosyjskiej czy też białoruskiej.

Wypowiedź ministra zamieszczona we wpływowej gazecie była dla Związku niepokojącym sygnałem, że działalność na rzecz przywrócenia szkolnictwa polskiego z prawdziwego zdarzenia będzie jeszcze trudniejsza i wymagać będzie od ZPB zdecydowanych działań.

Pod koniec grudnia 1994 roku prezydent Łukaszenka odwołał Siemiona Domasza ze stanowiska wojewody grodzieńskiego i w jego miejsce powołał Aleksandra Dubko, przewodniczącego kolchozu „Wiertiliszki” z rejonu grodzieńskiego¹⁰⁸. Dla Polaków i ZPB, odejście Siemona Domasza ze stanowiska wojewody grodzieńskiego nie wróżyło nic dobrego. Właśnie z nim Związek miał dobre układy, zaakceptował on budowę szkół polskich w Grodnie i Wołkowysku. Po jego dymisji wiele spraw polskich Związek musiał zaczynać od początku.

Podsumowując można stwierdzić, że stosunek centralnych władz białoruskich do procesu polskiego odrodzenia w latach 1991-1994 był przychylny. Tego samego nie można jednak powiedzieć w odniesieniu do władz lokalnych. W poszczególnych regionach Białorusi dość często spotykano się z obojętnym lub wrogim stosunkiem miejscowych władz. Wraz z rozpadem ZSRR i ogłoszeniem przez Białoruś niepodległości, sprawy polskie zaczynały nabierać dynamizmu w Grodnie i Wołkowysku, gdzie zostały w tym okresie położone zręby pod polskie szkoły. Stało się to możliwe dzięki aktywnej działalności miejscowych oddziałów ZPB w tych miastach i zrozumieniu władz lokalnych dla polskiej mniejszości narodowej, które swoją działalność w tej sprawie prowadziły zgodnie z literą prawa białoruskiego, które pozwalało Polakom na posiadanie własnych szkół.

Były też rejon, gdzie władze czyniły wielkie przeszkody by nie dopuścić do odrodzenia szkolnictwa polskiego. Do takich rejonów zaliczyć można Lidę, Szczuczyn, Nowogródek i Werenowo. Tu władze białoruskie robiły wszystko, by zniechęcić Polaków do wskrzeszenia polskich szkół.

106 Archiwum ZPB, dokumenty wychodzące za 1994 rok, *List prezesa ZPB do premiera rządu RB Michaiła Czyhira*. Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 293-294.

107 Газета Звезда, 09.12.1994.

108 Указ Президента Республики Беларусь №257 от 12 декабря 1994 года, Сборник Указов Президента Республики Беларусь, 22июля 1994 г.-31 декабря 1995 г., Минск 1996.

Władze białoruskie w tamtym okresie nie czyniły większych przeszkód w odradzaniu kultury polskiej, tworzeniem centrów, czy też Domów Polskich w wybranych przez ZPB miejscowościach, w wyjazdach dzieci i młodzieży polskiej na studia i w wielu innych polskich przedsięwzięciach dotyczących realizacji działalności statutowo-programowej. Cały ich wysiłek jednak, za wyjątkiem niektórych miast, takich jak Grodno czy też Wołkowysk, był skierowany na to, by nie dopuścić do odrodzenia szkolnictwa polskiego. Prawdopodobnie widziały one niebezpieczeństwo w tym, że odrodzone szkolnictwo polskie pozwoli na powrót języka polskiego do rodzin polskich. Wychowana w duchu nietolerancji do wszystkiego, co polskie nomenklatura postsowiecka robiła co mogła, aby zahamować procesy odrodzenia polskiego. Nasiliło się to szczególnie po wyborze Aleksandra Łukaszenki na prezydenta Białorusi.

4. Opozycja białoruska a ZPB

O opozycji białoruskiej jako takiej i jej działalności można mówić od chwili, kiedy powstał Komitet Organizacyjny Białoruskiego Ludowego Frontu (BNF) „Odrodzenie”, czyli od 19 października 1988 roku¹⁰⁹. Założycielami Komitetu byli: Związek Pisarzy Białorusi, Związek Kineematografistów, Związek Artystów-Malarzy Białorusi i redakcja gazety „Literatura i Sztuka”. W skład komitetu weszli wybitni przedstawiciele inteligencji twórczej i technicznej, robotnicy i młodzież. Były to dość znane i zasłużone dla Białorusi osoby takie jak: Ryhor Baradulin, Wasil Bykau, Nił Gilewicz, Uładimir Konan, Adam Maldzis, Michaś Tkaczou i inni.

11 listopada 1988 roku Komitet Organizacyjny przyjął odezwę „Do społeczeństwa białoruskiego”, w której określił cele polityczne ruchu i oświadczył, że „popiera rozpoczętą przez lepsze siły KPZR przebudowę na zasadach demokracji i humanizmu”, opowiada się za demokracją i realną suwerennością Białorusi, za podporządkowaniem ekonomiki interesom ludzi, za przestrzeganiem praw człowieka i państwem prawa.

Front, jako szeroki ruch, w odezwach Komitetu Organizacyjnego występował za demokratyczną konsolidacją społeczeństwa, za prowadzeniem dialogu z władzą i oponentami ideologicznymi. Jednak komunistyczne kierownictwo republiki przyjęło powstanie komitetu z wroгим nastawieniem.

30 października 1988 roku władze rozpedziły z użyciem siły i gazów łzawiących zorganizowany przez Komitet Organizacyjny miting podczas „Dziadów” w Mińsku¹¹⁰. Po tych zajęciach Komitet Organizacyjny wystąpił z odezwą o wotum zaufania dla kierownictwa republiki. Władze ze swojej strony rozpoczęły za pomocą środków masowego przekazu i tajnych instrukcji dla komitetów partyjnych nagonkę na BNF i jego działaczy. Wielu działaczy zostało aresztowanych, ukaranych grzywnami, pobitych i systematycznie zastraszanych. Największa nagonka dotyczyła lidera Komitetu, Zenona Poźniaka. Kilku działaczy Komitetu Organizacyjnego BNF należących do KPZR zmuszono do rezygnacji z udziału w nim.

Mimo to komitet BNF działał i 19 lutego 1989 roku w Mińsku na stadionie „Dynamo” odbył się pierwszy w BSRR dozwolony przez władze miting pod hasłami „Fabryki

109 Энцыклапедыя Гісторыі Беларусі, Том I, Мінск 1993, с. 440.

110 *Ibidem*.

– robotnikom, ziemię – chłopom, władzę – narodowi”. Zaniepokojone aktywnością polityczną społeczeństwa białoruskiego komunistyczne władze Białorusi ciągle nie dawały pozwolenia Komitetowi organizacyjnemu na przeprowadzenie w Mińsku założycielskiego zjazdu BNF. Mimo to zjazd odbył się poza granicami Białorusi w Wilnie na Litwie w dniach 24-25 czerwca 1989 roku, w którym udział wzięło 399 delegatów. Zjazd przyjął statut i program ruchu. Program składał się z rozdziałów: „Suwerenność”, „Demokracja, Prawa człowieka”, „Ekonomia”, „Sprawiedliwość socjalna”, „Ekologia”, „Kwestia narodowościowa” i innych. W rozdziale „Suwerenitet” po raz pierwszy w BSRR pojawiła się kwestia opuszczenia struktur ZSRR oraz usunięcia z konstytucji prawa KPZR do kierowniczej roli w państwie, gwarancji praw i swobód obywatelskich. Był to dość odważny na tamte czasy program, ale jak pokazało życie – całkiem realny.

Szereg osób, które wspierały BNF, weszło do Rady Najwyższej ZSRR w wiosennych wyborach 1989 roku. Deputowanymi ludowymi Rady Najwyższej ZSRR stali A. Adamowicz, W. Bykau, S. Gabrusieu, A. Dobrowolski, A. Żurauleu, M. Ignatowicz, S. Szuszkiewicz¹¹¹.

W wiosennych wyborach 1990 roku do Rady Najwyższej BSRR BNF wprowadził kilkadziesiąt osób, co pozwoliło mu mieć w parlamencie opozycję w składzie 37 deputowanych ludowych BSRR, a od 1 października 1991 roku została utworzona frakcja BNF.

Od pierwszych godzin puczu Janajewa w ZSRR, w dniach 19-21 sierpnia 1991 roku, opozycja BNF w parlamencie określała działania puczystów jako próbę przewrotu państwowego i wydała w tej sprawie oświadczenie. BNF w tym czasie był głównym inicjatorem zorganizowania mityngów i wieców protestacyjnych przeciwko puczystom. 22 sierpnia 1991 roku opozycja BNF w parlamencie białoruskim wystąpiła z wnioskiem o dymisję przewodniczącego Rady Najwyższej BSRR, ministra sprawiedliwości, prezesa Komitetu państwowego do spraw radia i telewizji, a także wszystkich tych, którzy poparli puczystów. To opozycji BNF w parlamencie i partii BNF zawdzięcza naród białoruski późniejsze pozytywne zmiany dotyczące demokratyzacji życia społeczno-politycznego na Białorusi, przyjęciu nowych symboli państwowych (biało-czerwono-biała flaga i godło pogoń). Przy poparciu BNF został wybrany na przewodniczącego parlamentu białoruskiego Stanisław Szuszkiewicz, pierwszy przywódca niezależnej i suwerennej Republiki Białoruś.

W omawianym okresie na Białorusi działało 29 partii politycznych i 7 politycznych ruchów.¹¹² Poza BNF dla Związku Polaków na Białorusi ważne były Zjednoczona Demokratyczna Partia Białorusi (АДПБ), Białoruska Socjaldemokratyczna Hromada (БСДГ), Partia Zgody Narodowej (ПНЗ), ze względu na ich aktywność polityczną, a szczególnie na aktywność ich przywódców i deputowanych do Rady Najwyższej RB.

Ułożenie normalnych, wzajemnie korzystnych i przyjaznych stosunków z siłami opozycyjnymi od samego początku było jednym z ważniejszych celów działalności ZPB. Władze i służby specjalne w tamtym czasie sztucznie próbowały zaognić stosunki pomiędzy ZPB a BNF z jednej strony, i ZPB a świadomą inteligencją białoruską z drugiej strony, wyznając jedną, ale bardzo ważną zasadę – gdzie dwóch się bije – tam trzeci korzysta. Poza tym na głównego wroga niezależności Białorusi cały czas próbowano wykreować Polskę i Polaków na Białorusi¹¹³.

¹¹¹ *Ibidem*.

¹¹² Анатоль Барыс, *Сучасныя партыі на Беларусі*, Беларускі гістарычны часопіс, № 1 (9), 1995.

¹¹³ Szczególnie ważnym dowodem na to może być przemówienie szefa białoruskiego KGB Eduarda Szyrkowskiego

Aby zahamować polskie odrodzenie narodowe na Białorusi, siły ze świadomych narodowo kręgów białoruskiej inteligencji, dość często należących do BNF i innych liczących się sił politycznych, nie bez pomocy władzy białoruskiej pod koniec lat 80. i na początku lat 90. bez przerwy prowadziły w prasie białoruskiej nagonkę na Polaków. W tych artykułach kwestionowano narodowość polską Polaków na Białorusi, których autorzy artykułów uważali za spolonizowanych Białorusinów, a także potrzebę odbudowy szkolnictwa polskiego na Białorusi, które zdaniem autorów miało polonizować etnicznych Białorusinów¹¹⁴. Głosy te nie były odosobnione, było ich w latach 1991-1992 coraz więcej¹¹⁵.

Szczególnie napastliwe były artykuły jednego z czołowych postaci białoruskiej socjal-demokracji Anatola Sidorewicz, z Mińska, w których wprost winił Polaków i duchowieństwo katolickie o szerzenie separatyzmu w państwie, chęć oderwania części zachodniej od Białorusi i przyłączenia jej do Polski. Poza tym te artykuły rozpałały nienawiść do Polski i wszystkiego co polskie, a także zarzucały związkowi polonizację Białorusinów¹¹⁶.

Nie bez winy byli Polacy. Brak doświadczenia w działalności społeczno-politycznej sprawiał, że czasami sami stwarzali powody, by być oskarżanymi w tej lub innej sprawie. Tak na przykład, stroniczko napisany artykuł w obronie polskości na Białorusi przez Ryszarda Kacynela, wiceprezesa ZPB, w którym wymienił między innymi Feliksa Dzierżyńskiego jako postać historycznie pozytywną, jeszcze bardziej te dyskusje rozpałały. Zostało to natychmiast podchwyczone przez studencką młodzież białoruską¹¹⁷.

By zmienić wizerunek Polaków na Białorusi, w tym i ZPB, kierownictwo Związku włączyło się w dyskusję¹¹⁸, która już od pewnego czasu była prowadzona na łamach pisma „Literatura i Mastactwa”, ale po ukazaniu się artykułu podpisanego przez władze ZPB dyskusja wcale nie ucichła¹¹⁹. Polacy nie mogli wygrać tej dyskusji ze względu na sytuację polityczną na Białorusi. Poza tym nie można było jej prowadzić w nieskończoność. Nie można było o sprawy narodowe walczyć z władzami, ale także z inteligencją białoruską i demokratycznymi organizacjami, na czele z BNF. W atmosferze niemal wrogości niemożliwe były marzenia, że postulaty Związku, dotyczące poszerzenia praw mniejszości polskiej zostaną zrealizowane.

Jedynym wyjściem dla Związku z tej sytuacji było szukanie współpracy z białoruskim

w 1992 r. na zamkniętym posiedzeniu Rady Najwyższej RB. Szyrkowski poinformował „o próbach sztucznej polonizacji ludności białoruskiej, zwłaszcza w zachodnich regionach Białorusi (...) Polska strona prowadzi ukierunkowaną zintensyfikowaną politykę wobec ludności (...) w kierunku polonizacji i katolicyzmu, próbuje zmienić jej postawę obywatelską. Przy tym dąży się do konkretnego celu – stworzenia dobrze zorganizowanej, ideowo zgranej diaspory polskiej na Białorusi, mogącej zostać propagatorem polityki RP i w razie konieczności – środkiem wywierania wpływów na arenie międzynarodowej. Taka polityka Polski w perspektywie może być realnym zagrożeniem dla suwerenności i całości terytorialnej RB.” (Карбалевиц В., *Место Польши в политике Беларуси*, w [...] *Наши радавод*, Гродна-Беласток 1999 (2000). Кн. 8, с. 579).

114 Уладзімір Сосна, *Адкуль палякі на Беларусі*, „Літаратура і Мастацтва”, № 6 (3572), 08.02.1991.

115 П. Васілеўскі, „Молімся польскаму Богу”, альбо *Па гэты бок „крэсаў”*, „Літаратура і Мастацтва”, № 16 (3582), 19.04.1991.

116 Анаголь Сідарэвіч, *Забастоўка у Вярэйках, або „Ешчэ Польска не згінэла”*, „Літаратура і Мастацтва”, № 36 (3550), 07.09.1990.

117 Уладзімір Арлоу, *Колькі пытанняў Рышарду Качынэлю*, „Літаратура і Мастацтва”, № 46 (3560), 16.11.1990.

118 Więcej na ten temat w: Z. J. Winnicki, *Szkice polsko-białoruskie*, Wrocław 1998.

119 Генрых Далідовіч, *Ісці новым шляхам*, „Літаратура і Мастацтва”, № 25 (3591), 21.06.91.

obożem demokratycznym, mimo różnicy w poglądach na rodowód białoruskich Polaków. Zarówno Polacy zrzeszeni w ZPB, jak i Białorusini należący do obozu opozycyjnego, pragnęli żyć w państwie demokratycznym, niezależnym i suwerennym, w którym byłyby przestrzegane prawa człowieka. Białorusini, tak samo jak Polacy, byli poddawani rusyfikacji, białoruskość przez sowieckie rządy na Białorusi była już praktycznie wyniszczona. Poza tym Białorusini w odróżnieniu od Polaków białoruskich nie mieli za sobą oparcia w państwie. Faktycznie ważyły się losy i przyszłość Białorusi. Ta przyszłość, zdaniem Związku, opierała się na sojuszu z Białorusinami, a nie na kłótniach i sporach z nimi. Tęso sojuszu w obliczu możliwej utraty przez Białoruś niepodległości potrzebowali wszyscy – i Polacy, i Białorusini, których łączyła wspólna historia sześciu wieków życia w Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Związek posiadał pozytywne doświadczenie współpracy z opozycją białoruską w Grodnie, która mimo prowadzonej nagonki¹²⁰ na ZPB utrzymywała z nim nie tylko poprawne stosunki, ale i współpracowała. Przykładem takiej współpracy było poparcie przez organizacje opozycyjne w Grodnie otwarcia polskiej szkoły, na wiecu w Grodnie 30 września 1990 roku. Na wiec przyszło i postulaty Związku wsparło kierownictwo Grodzieńskiego Oddziału Białoruskiego Frontu Narodowego i Demokratycznej Partii Białorusi. Przemawiali Alaksiej Pietkiewicz, docent z Uniwersytetu w Grodnie i Wiktor Dmitrijew, dziennikarz. Jeszcze niedawno Pietkiewicz odnosił się do Polaków z rezerwą, a jego wypowiedzi na temat Polaków w prasie białoruskiej nie do końca były im sprzyjające¹²¹. Natomiast wystąpienie na wiecu w dniu 30 września 1990 roku świadczyło o zupełnie innym stosunku do potrzeb mniejszości polskiej. Najistotniejsze było to, że jako jeden z liderów BFN nie tylko popierał żądania ZPB, lecz także powiedział, że liczba szkół w obwodzie powinna być proporcjonalna do zamieszkującej go ludności deklarującej różną narodowość. 26% szkół w obwodzie powinno być szkołami polskimi. To wydarzenie było bardzo ważne we wzajemnych stosunkach z BFN¹²².

6 marca 1991 roku ZPB wspólnie z Białoruskim Frontem Narodowym podpisał się pod rezolucją, w której wzywa się do wypowiedzenia się w ogólnozwiązkowym referendum 17 marca 1991 roku dotyczącym przyszłości ZSRR i głosowania przeciwko umowie związkowej. Związek opowiedział się za niezawisłością i suwerennością republiki białoruskiej. Był to krok bardzo niebezpieczny. Na Białorusi w tym okresie wyraźnie dominowały nastroje antyniepodległościowe. Wyniki referendum świadczyły, że większość Białorusinów wypowiedziała się za zachowaniem ZSRR. Jednak stanowisko ZPB dało podstawy pod przyszły sojusz polskiej organizacji społecznej z białoruskim ruchem niepodległościowym¹²³.

Władze ZPB i jego aktyw społeczny wsparły opozycję białoruską również w czasie wiecu zorganizowanego przez BFN w Grodnie i poświęconym wydarzeniom 19-21 sierpnia 1991 roku związanym z puczem Janajewa. Przemawiając w imieniu Związku prezes ZPB podkreślił, że Związek Polaków na Białorusi będzie walczył o suwerenność i niepodległość repub-

120 W tym miejscu chodzi raczej o pojedyncze ataki w prasie białoruskiej na Polaków czynione przez niektórych Białorusinów zaliczających siebie do białoruskiej opozycji demokratycznej. Autor

121 Chodzi o jego wcześniejsze wypowiedzi kwestionujące istnienie Polaków na Białorusi. Autor.

122 Ryszard Karaczun, *Odrodzona szkoła*, Grodno 1998, s. 20.

123 Mikołaj Markiewicz, prywatne archiwum domowe, teczka nr 1, *Rezolucja i ulotka dotycząca ogólnozwiązkowego referendum 17 marca 1991 roku*.

liki, że w tych trudnych czasach Polacy i Białorusini powinni być razem¹²⁴.

Władze ZPB w swojej działalności społecznej poświęcały wiele uwagi ułożeniu przyjaznych stosunków z opozycją białoruską, uważając, że sprawy odrodzenia polskiego można będzie wtedy przyspieszyć lub wygrać, kiedy dla tej sprawy zostanie otrzymane poparcie białoruskich sił demokratycznych i opozycji białoruskiej. Dla osiągnięcia tego celu wykorzystywano każdą okazję do rozmów z jej liderami – Olegiem Trusowem i Walentynem Gołubiewem, przedstawicielami opozycji w parlamencie, a także deputowanymi ludowymi, Siergiejem Antończykiem i Gieorgijem Muchinem, liderami ruchu robotniczego na Białorusi. Władze ZPB i przeważająca większość aktywu związkowego miała podobne poglądy polityczne na obecną sytuację polityczną oraz miejsce i rolę ruchów demokratycznych, jak czołowi przedstawiciele opozycji BNF w parlamencie białoruskim.

Przerzuwając walkę na artykuły Związek skupił się na współpracy z białoruskimi siłami demokratycznymi z BNF, który coraz częściej zaczął zapraszać członków związku na swoje imprezy i konferencje. 23 listopada 1991 roku w Grodnie odbyła się Konferencja Białoruskiego Frontu Narodowego z udziałem jego lidera, Zenona Poźniaka z Mińska. Do udziału w konferencji została zaproszona w licznym składzie delegacja ZPB. W imieniu ZPB z wyważonym, przemyślanym i wcześniej zaakceptowanym przez ZG ZPB przemówieniem wystąpił Romuald Wilczewski, prezes miejskiego oddziału ZPB w Grodnie. Przemawiający po przesiesi ZPB lider BNF Zenon Poźniak podzielił punkt widzenia prezesa ZPB w ocenie sytuacji politycznej w republice i miejscu w niej Polaków¹²⁵. Ta konferencja była kolejnym krokiem na drodze do obopólnie korzystnej współpracy pomiędzy Polakami a Białorusinami. Po konferencji doszło do spotkania roboczego między liderem BNF Zenonem Poźniakiem a prezesem ZPB Tadeuszem Gawinem, podczas którego zostały omówione szczegóły przyszłej współpracy¹²⁶.

Opozycja demokratyczna na Białorusi, wykorzystując nieudaną próbę puczu Janajewa, podjęła pod koniec 1991 roku decyzję o rozwiązaniu parlamentu białoruskiego. Ponieważ sama w parlamencie nie była w stanie tego przeprowadzić wystąpiła o zbieranie podpisów w tej sprawie, by rozstrzygnąć ją w drodze referendum narodowego. W interesie ZPB również leżały nowe wybory parlamentarne, ponieważ parlament w większości tworzony przez byłych funkcjonariuszy partyjnych nie był przychylny sprawom polskim.

1 lutego 1992 roku w Grodnie odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego ZPB, na którym omówiono kierunki działalności na najbliższy okres. Rozgorzała dyskusja dotycząca poparcia referendum w sprawie dymisji parlamentu białoruskiego. Ryszard Kacyneł, wiceprezes ZPB przekonywał, że jest nieodpowiedni czas na tak drastyczne zmiany – „W czasie przeprawy koni się nie zmienia”. Wszyscy dobrze wiedzieli, czyich interesów broni parlament, składający się głównie z byłych funkcjonariuszy partyjnych i urzędników państwowych, wysuniętych na stanowiska przez nomenklaturę partyjną. W głosowaniu Ryszard Kacyneł wystąpił przeciwko

124 Tadeusz Gawin, *Ojcowizna*, Lublin-Grodno 1993, s. 111.

125 Mikołaj Markiewicz, prywatne archiwum domowe, teczka nr 1. *Stenogram grodzieńskiej miejskiej Konferencji Białoruskiego Frontu Narodowego*.

126 W trakcie tego spotkania zostało ustalone, że ZPB będzie popierał dążenia Białorusinów do utworzenia niezależnego i suwerennego państwa białoruskiego zintegrowanego z Zachodem, a także nadanie językowi białoruskiemu statusu jedyne go języka państwowego w republice. BNF w zamian poprze starania ZPB o odrodzenie szkolnictwa polskiego w tym kraju. Autor.

referendum, wstrzymał się Stanisław Bujnicki, wszyscy pozostali opowiedzieli się – za¹²⁷.

Posiedzenie ZG ZPB i podjęta na nim decyzja o współpracy z opozycją białoruską w sprawie referendum i zbierania podpisów w tej sprawie świadczy, że ZPB już w początkowym okresie swej działalności opowiadał się za niezależnością i suwerennością państwa białoruskiego, za demokracją na Białorusi, która jedyna mogła rozwiązać wszystkie problemy polskiej mniejszości narodowej. Posiedzenie ZG pokazało też, że w ZPB była nieliczna grupa działaczy, która miała inny pogląd na sprawy polityczne państwa i którzy uważali, że demokracja nie zagwarantuje Polakom ich praw¹²⁸.

Popierając opozycję¹²⁹ ZPB kierował się również doraźnymi celami politycznymi. Przedstawiciele opozycji, Nił Gilewicz i Oleg Trusow zajmowali kluczowe pozycje w tak ważnej dla Polaków na Białorusi Komisji Parlamentarnej ds. Edukacji, Kultury i Ochrony Historycznego Dziedzictwa. Nił Gilewicz był przewodniczącym komisji, a jego zastępcą Oleg Trusow. Bez wydania przez nich pozytywnej opinii nie można było nawet marzyć o odrodzeniu szkolnictwa polskiego na Białorusi. Jak trudna i ciernista była droga do wzajemnego zrozumienia świadczyć może list od tej Komisji, otrzymany przez prezesa ZPB w lutym 1992 roku.

W liście tym Oleg Trusow napisał: „Wysłany przez Związek z dnia 09.01 92 roku list na adres Przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Białoruś, Stanisława Szuszkiewicza, zawierający propozycje Związku Polaków na Białorusi odnośnie odrodzenia języka polskiego i kultury, został uważnie rozpatrzony w Komisji ds. Edukacji, Kultury i Ochrony Dziedzictwa Historycznego. Komisja doszła do wniosku, że propozycje są dyskusyjne i w zasadniczych kwestiach sprzeczne (nie są zgodne z Ustawą o Językach w RB i państwowym programem rozwoju języka białoruskiego) i dlatego reagowanie na nie jest bezcelowe. Gdyby propozycje (a jest ich dużo – ponad 20) od razu w całości wykonać, tak, aby dogodzić Polakom, to byłoby to nic innego, jak naruszanie praw innych narodowości. Do tego dodamy, że niektóre z wymienionych propozycji są sprzeczne z międzynarodowymi umowami”¹³⁰.

27 lipca 1992 roku po raz pierwszy obchodzono na Białorusi Dzień Niepodległości Republiki Białoruś. Władze Związku zostały zaproszone do wzięcia udziału w tych uroczystościach w Mińsku. Liczny udział w obchodach tego święta wzięli także Polacy, którzy na to święto przybyli ze swoim sztandarem związkowym. W Mińsku, a przynajmniej na placu, gdzie odbył się wiec, dało się zauważyć niezbyt życzliwy stosunek do Polaków. Wszyscy zwracali uwagę na sztandar związkowy, odzywały się głosy, że Polacy w rzeczywistości są spolonizowanymi Białorusinami. Z satysfakcją jednak odnotowany został fakt, że sporo Białorusinów stawalo w obronie Polaków.

127 Archiwum ZPB, Księga rejestracji posiedzeń Zarządu Głównego, *Posiedzenie ZG ZPB z 1 lutego 1992 r.*, Tadeusz Gawin..., *Ojcowizna*, s. 128.

128 *Popieramy referendum*, „Głos znad Niemna”, nr 3 (14), 15.02.1992.

129 Polityka związkowa kreowana była zawsze w centrali w Grodnie. Decyzje podjęte przez ZG ZPB musiały być wykonane przez wszystkie struktury związku. Niemniej zdarzały się akty publicznego niezadowolnienia wykazywanego przez poszczególnych działaczy związkowych pod adresem ZG, spowodowane faktem podjęcia przez ZPB współpracy z opozycją białoruską. Były to osoby zarówno z terenu, jak i z Grodna, mocno związane z władzą, dzięki pełnieniu w jej strukturach odpowiedzialnych stanowisk. Autor.

130 Архіў СПБ, Уваходзячыя дакументы за 1992 год, *Пісьмо намесніка Старшыні Камііі па адукацыі культуры і захаванню гістарычнай спадчыны Вярхоўнага Савета РБ Алега Трусавы № 20-5/34 ад 6 лютага 1992 да Старшыні Саюза палякаў на Беларусі*.

Przemawiający na wiecu w imieniu Polaków prezes ZPB swoje przemówienie zaczął wygłaszać w języku białoruskim, a zakończył po polsku. Polską część przemówienia niektórzy z obecnych na wiecu próbowali wygwizdać¹³¹. To było świadectwem tego, że droga do prawdziwego porozumienia pomiędzy Polakami a Białorusinami jest jeszcze daleka, lecz mimo wszystko jest do pokonania.

Podczas tego wyjazdu udało się prezesowi ZPB razem z Konstantym Tarasiewiczem, prezesem Oddziału ZPB obwodu mińskiego, odbyć rozmowę z liderem Białoruskiego Frontu Narodowego, Zenonem Poźniakiem, podczas której zostały ustalone reguły dalszej współpracy¹³².

Władze Związku wykorzystywały każdą nadarzającą się okazję, by rozmawiać na tematy polskie z czołowymi działaczami opozycji białoruskiej. Dobrą okazją do takich rozmów były spotkania organizowane przez ambasadę polską w Mińsku z okazji świąt narodowych Polski. Prezes ZPB miał okazję porozmawiać na tematy polskiego odrodzenia na Białorusi, a także wymienić opinię na inne tematy polityczne nurtujące obydwie strony z Zenonem Poźniakiem, Olegiem Trusowem i innymi działaczami opozycji. Zaskakujące było oświadczenie, które podczas takiego spotkania 11 listopada 1992 roku wygłosił Oleg Trusow. Powiedział, że popiera wykładanie języka polskiego jako przedmiotu obowiązkowego we wszystkich szkołach Grodzieńszczyzny¹³³.

Dobre zorganizowana współpraca Związku z białoruską opozycją walczącą o autentyczną niepodległość Białorusi dawała szanse Polakom na Białorusi na odrodzenie języka polskiego. W razie zwycięstwa opozycji białoruskiej jedynym językiem państwowym miał być język białoruski. Inne języki, w tym i rosyjski, miały być na równych prawach, a to oznaczało, że zamiast obowiązującego nauczania języka rosyjskiego polskie dzieci zaczęłyby się uczyć języka ojczystego, w siatce godzin szkolnych wcześniej przeznaczonych na język rosyjski. Z tego powodu ZPB powinien był aktywnie podtrzymywać białoruską opozycję w walce o niepodległość i zmiany polityczne na Białorusi.

By udowodnić Białoruskiemu Frontowi Narodowemu, że Związek jest organizacją demokratyczną, przyjazną, otwartą i prowadzącą przejrzystą i czytelną działalność, zaproszony został przedstawiciel BNF na spotkanie społeczności polskiej z Białorusi z prezydentem Polski Lechem Wałęsą w dniu 28 czerwca 1993 roku w Baranowiczach¹³⁴.

Sierpień 1993 roku był czasem próby dla Związku, okazją do wyrażenia przywiązania dla podstawowych wartości wyznawanych przez demokratyczną opozycję białoruską, takich jak niezależność, przemiany demokratyczne, przestrzeganie praw i swobód obywatelskich, przeciwdziałanie przystąpieniu do konfederacji z Rosją. W obliczu przeprowadzenia przez siły komunistyczne i imperialne na Białorusi „Kongresu Narodów Białorusi” zmierzającego do zlikwidowania niezależności państwa białoruskiego, Związek Polaków na Białorusi podpisał się razem z innymi siłami demokratycznymi pod apelem „O zachowaniu jedności”¹³⁵. Ten gest ze strony Związku, skierowany na zachowanie niezależności i suwerenności Białorusi, niepodważalnie świadczy, że ZPB tym samym wypowiedział się jednoznacznie po stronie sił demokratycznych.

131 Tadeusz Gawin, *Ojcowizna*, Lublin-Grodno 1993, s. 136.

132 *Ibidem*, s. 136.

133 *Ibidem*, s. 148.

134 Irena Artisz, Józef Dziurbejko, *Spotkania*, „Głos znad Niemna”, nr 30 (65), 26.07-01.08.1993.

135 *O zachowaniu jedności*, „Głos znad Niemna”, nr 37 (71), 13-19.09.1993.

Swoistym apogeum normalizacji stosunków i ewentualnej współpracy pomiędzy ZPB, a demokratyczną opozycją na Białorusi, a w szczególności BNF, odegrało spotkanie i rozmowy Przewodniczącego Białoruskiego Frontu Narodowego (BNF) Zenona Poźniaka oraz jego zastępców, Juryja Chadyki i Wiaczesława Siuczuka, z władzami ZPB w Mińsku 27 sierpnia 1993 r. Władze ZPB robiły wszystko, co było możliwe, żeby w państwie białoruskim stosunki pomiędzy Polakami a Białorusinami były dobre. Zarówno Polacy jak i Białorusini zdawali sprawę z tego, że na Białorusi istnieją siły, w interesie których leży skłócenie obu narodowości. Przedmiotem rozmów było poszukiwanie płaszczyzny do współdziałania w obecnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju. W toku dyskusji zostało osiągnięte porozumienie w wielu omawianych kwestiach. Zgodnie ustalono, że celem głównym wszystkich sił demokratycznych powinno stać się przeciwdziałanie odrodzeniu totalitaryzmu komunistycznego oraz wzrastającemu zagrożeniu ze strony sił imperialnych Rosji¹³⁶.

16 października 1993 roku przedstawiciele Związku Polaków na Białorusi wzięli udział w Konferencji niekomunistycznych i antyimperialnych sił na Białorusi, która odbyła się w Mińsku. W imieniu Polaków na Konferencji wystąpił członek Rady Naczelnej ZPB, prezes mińskiego obwodowego oddziału ZPB, Tadeusz Tarasiewicz, który powiedział między innymi: „Związek Polaków na Białorusi nie jest organizacją polityczną, jednakże problemy, jakie zaistniały w naszym kraju nie mogą nie dotyczyć również polskiej ludności na Białorusi. My, Polacy, jesteśmy także częścią narodu białoruskiego. Narodu, który wiele wycierpiał od reżimu totalitarnego. Reżimu, który zdeptał i zniszczył kulturę i język moich rodaków na Białorusi. Dobrze pamiętamy te okropności. Mamy tutaj na tej ziemi jednakowe problemy, wspólny los. Nasza kultura i język, jak i wasza, są na granicy zniszczenia. Polacy także ulegli znacznej rusyfikacji. Wszystko to jednoczy nas z narodem białoruskim. Polska ludność na Białorusi nigdy nie stanie się kartą przetargową w rozgrywkach imperialnych przeciwko niepodległości naszej wspólnej ojczyzny”¹³⁷.

30 października 1993 roku w Grodnie odbyło się spotkanie władz BNF i jego lidera Zenona Poźniaka ze społecznością miasta. Przedstawiciele BNF odpowiadali na liczne pytania Grodnian. Na pytanie, jaki byłby stosunek przyszłego rządu, złożonego z przedstawicieli opozycji, do mniejszości polskiej, Walentyn Gołubiew (deputowany ludowy RN RB, członek opozycji BNF) powiedział, iż BNF nie dzieli ludzi według narodowości, wyznania, stanu socjalnego itd. i przyznaje wszystkim obywatelom Białorusi równe prawa. Każda grupa narodowościowa, zdaniem Gołubiewa, powinna mieć warunki do zaspokajania swoich potrzeb kulturalno-oświatowych i religijnych¹³⁸.

16 kwietnia 1994 r., w Grodnie obradowała Rada Naczelna ZPB. Najpierw członkowie Rady omówili sprawy związkowe, następnie odbyło się spotkanie z przywódcami BNF. Na szereg pytań nurtujących Polaków na Białorusi odpowiedzi udzielili: przewodniczący BNF Zenon Poźniak i jego zastępcy: Lawon Barszczewski, Juryj Chadyka oraz Wincuk Wiaczorka.

W toku dyskusji członkowie Rady Naczelnej ZPB i liderzy BNF doszli do wniosku, że w chwili obecnej Polaków i Białorusinów nic nie dzieli, a w wielu sprawach od lat działają w jednym kierunku. Nawet najostrejsze problemy, jakie powstawały, były zawsze omawiane

136 Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 259.

137 *Za Białoruś suwerenną*, „Głos znad Niemna”, nr 46 (80), 15-21.11.1993.

138 *Ibidem*.

w sposób rzeczowy, ku zadowoleniu obu stron. Podczas spotkania uczestnicy przekonali się, że w obecnej sytuacji politycznej współpraca pomiędzy polskimi i białoruskimi organizacjami demokratycznymi powinna się rozwijać i umacniać. Przewodniczący BNF, Zenon Poźniak, w swoim wystąpieniu z satysfakcją podkreślił, że ZPB sprawdził się jako organizacja popierająca przekształcenia demokratyczne w białoruskim państwie¹³⁹. Prawdziwym sprawdzianem współpracy Związku Polaków na Białorusi z białoruską opozycją, w tym i z BNF, były wybory prezydenckie w lipcu 1994 roku, podczas których Związek, na podstawie wcześniej przyjętej decyzji na RN ZPB, poparł kandydaturę lidera BNF Zenona Poźniaka.

Zorganizowana współpraca z demokratyczną opozycją białoruską opłaciła się Związkowi i to Związek częściej korzystał z rezultatów tej współpracy. Świadectwem tego może być przemówienie 12 stycznia 1995 r., które Mikoła Markiewicz, deputowany Rady Najwyższej Republiki Białoruś, członek opozycji z ramienia Białoruskiego Frontu Narodowego, wygłosił w parlamencie. W tym przemówieniu lider BNF na obwód grodzieński poparł dążenia ZPB do budowy dwóch polskich szkół w Grodnie i jednej w Wołkowysku. Związkowi bardzo zależało na tym, żeby problemy z budową szkół nagłośnić także w parlamencie. Kilkrotnie prezes ZPB zwracał się do znanych mu Polaków zasiadających w parlamencie i prosił ich o wygłoszenie przemówienia dotyczącego budowy szkół. Teksty te przez Związek były przygotowane, pozostało więc tylko odczytać je z mównicy parlamentarnej. Nikt, niestety, nie wyraził zgody, w tym i deputowany Aleksander Pawłowski, który mandat deputowanego zawdzięczał poparciu otrzymanemu od ZPB podczas kampanii wyborczej do parlamentu białoruskiego. Każdy z tych ludzi w pewnym stopniu utożsamiał się z rządzącą nomenklaturą, pełnił określone funkcje i zajmował w niej wysokie stanowiska. Wygłoszenie takiego przemówienia w tamtym czasie mogło ściągnąć na przemawiającego Polaka pewne nieprzyjemności, więc nikt nie chciał się w ten projekt zaangażować.

W tej sytuacji rolę przedstawiciela Polaków na forum parlamentu białoruskiego wzięł na siebie, Mikoła Markiewicz. Opowiadał później, że po przemówieniu deputowani Polacy trzymali się od niego z daleka, nikt nie raczył podziękować za to, że ich wyręczył, a niektórzy posłowie białoruscy krytykowali go, twierdząc, że nie należy z takim zaangażowaniem walczyć o nowe szkoły polskie, kiedy w podobnej sytuacji są Białorusini.

Przedstawiając sprawy polskie Mikoła Markiewicz powiedział:

„Oto trzymam w ręku pakiet dokumentów przekazanych mi przez moich wyborców – załącznik zaadresowany do Rady Najwyższej, zawierający ponad 200 podpisów. Są to podpisy rodziców tych dzieci, które obecnie uczą się w polskojęzycznych klasach w Grodnie. Myślę, że zarówno społeczeństwo, jak i was, którzy mieliście honor uchwalić nową konstytucję, ustawy o obywatelstwie, o oświacie, o językach, o mniejszościach narodowych, zaciekawi fakt, w jaki sposób władza wykonawcza w osobie byłej Rady Ministrów i obecnego Gabinetu Ministrów wykonuje te i szereg innych ustaw. O co mianowicie chodzi? Sprawa dotyczy budowy dwóch polskich szkół w Grodnie i jednej w Wołkowysku. (...) Po zapoznaniu się z tymi dokumentami wnioskuje, że chodzi tu nie tylko o nieprzestrzeganie przyjętych przez nas ustaw, lecz jest to świadoma polityka niektórych osób pełniących ważne funkcje państwowe, której celem jest rozpalanie narodowej wrogości na Białorusi. W związku z tym, zwracam się do prezydenta

139 Archiwum ZPB, Księga rejestracji posiedzeń Rady Naczelnej ZPB, posiedzenie Rady Naczelnej z 16 kwietnia 1994 r.

kraju oraz do pana, panie Mieczysławie Iwanowiczu [przewodniczący parlamentu]: bardzo proszę, zróbcie wszystko, co jest możliwe, by prawa człowieka i demokracja nie stały się na Białorusi po raz kolejny pustymi słowami”¹⁴⁰.

Podsumowując można stwierdzić: Związek Polaków na Białorusi bez wątpienia odgrywał w rozpatrywanym terminie dość ważną rolę w życiu społeczno-politycznym Republiki Białoruś, skierowaną na wzmocnienie suwerenności i niezależności państwa białoruskiego i tym samym przyczynił się do budowy na Białorusi otwartego społeczeństwa obywatelskiego. Jego współpraca i stosunki z białoruskimi siłami demokratycznymi i partiami politycznymi, które były w opozycji do władzy na Białorusi, wzmocniły się. Związek Polaków na Białorusi stał się częścią składową białoruskich sił demokratycznych. To z kolei miało spowodować – ze strony władzy białoruskiej, która powoli przekształcała się w dyktaturę – represje.

4. Udział ZPB w światowym ruchu polonijnym

Terminu „Polonia” zaczęto używać do określenia osób polskiego pochodzenia zamieszkujących różne kraje. Państwa te przyjmowały uchodźców polskich (Niemcy, Francja, Belgia, Stany Zjednoczone Ameryki, Kanada, Brazylia itd.) już w drugiej połowie XIX wieku¹⁴¹. Wówczas nastąpiło nasilenie procesów emigracyjnych z ziem polskich, prowadzące do powstania mniej lub bardziej zwartych zbiorowości emigrantów. Zachowały one świadomość więzi z krajem rodzinnym. Organizacje i czasopisma emigrantów posługiwały się terminem „Polonia”, by określić całą polską grupę etniczną mieszkającą poza ziemią polskimi. Termin ten objął nie tylko grupy emigrantów, ale także polskie (napływowe czy rdzenne) mniejszości narodowe w krajach ościennych: w Rosji, Rumunii, w Niemczech, Czechach i Słowacji¹⁴².

W nowym, wąskim rozumieniu termin „Polonia” staje się synonimem określenia „Polacy z zagranicy”, co zostaje wyrażone podczas I Zjazdu Polaków z Zagranicy w 1929 roku w Warszawie. Zjazd stwierdza, że Polacy z zagranicy, połączeni nierozzerwalnymi więzami krwi, kultury i historii z Macierzą, stanowią jedną wielką rodzinę duchową wszędzie, niezależnie od tego, gdzie losy im przebywać każą. Obowiązki wobec Ojczyzny powinni godzić z lojalnością wobec państwa zamieszkania, które ze swej strony ma obowiązek zagwarantować prawo Polaków do swobodnego rozwoju polskiego życia kulturalnego¹⁴³.

Polacy na Białorusi terminu „Polonia” nie akceptują i nie używają, ponieważ nie przyjechali na Białoruś za chlebem, jako emigranci polityczni. Z dziada, pradziada są mieszkańcami tej ziemi.

Wspólnie z Koroną tworzyli historię I i II Rzeczypospolitej, będąc 123 lata w niewoli rosyjskiej pozostali Polakami, pielęgnując swoją kulturę, historię i język.

140 Archiwum ZPB, dokumenty wchodzące za 1995 r., Przemówienie Mikołaj Markiewicza w Radzie Najwyższej RB 12 stycznia 1995 r.

141 Andrzej K. Paluch, *Inkluzywne i ekskluzywne rozumienie terminu „Polonia”*, [w:] *Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*, pod redakcją Hieronima Kubiaka i Andrzeja Pilcha, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, s. 51.

142 *Ibidem*.

143 Andrzej K. Paluch, *Inkluzywne i ekskluzywne rozumienie terminu „Polonia”*, [w:] Hieronim Kubiak, Andrzej Pilch (red.), *Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, s. 51.

W wyniku układu Ribbentrop–Mołotow, II wojny światowej i jej powojennych układów Polska musiała pozostawić ich w granicach obcego państwa. Nigdy swoich ziem nie zostawili, swojej narodowości nie zrzekli się, a mieszkając jako Polacy w swoich rodzinnych miejscowościach zetknęli się z nową rzeczywistością, gdy granica Polski „przekroczyła ich”. Termin „Polacy z zagranicy”, w przypadku Polaków z Białorusi, jak i Polaków z innych krajów o podobnej historii, został zaakceptowany także i przez II Zjazd Polonii i Polaków z zagranicy, który odbył się w dniach 28 kwietnia – 3 maja 2001 roku w Warszawie.

Początki działalności ZPB w światowym ruchu polonijnym zainaugurował udział delegacji Związku Polaków na Białorusi w składzie 3 osób: Tadeusz Gawin z Grodna – prezes ZPB, ks. Kazimierz Świątek – wiceprezes ZPB z Pińska i Wiktor Dmuchowski, prezes PSKO „Polonia” z Mińska w obradach konferencji „Kraj – Emigracja” w Rzymie, która odbyła się w dniach 26-30 października 1990 roku¹⁴⁴. W konferencji uczestniczyło 89 przedstawicieli organizacji polskich i polonijnych z 22 krajów świata, oraz 24-osobowa delegacja „Wspólnoty Polskiej”. W konferencji udział wzięli także duszpasterze Polaków poza granicami kraju wraz z delegatem Prymasa Polski do spraw duszpasterstwa emigracji ks. bp. Szczepanem Wesołym. Konferencję zaszczycił swą obecnością ks. kard. Józef Glemp, Prymas Polski. To było pierwsze, a zarazem historyczne spotkanie Polaków z Zachodu z Polakami ze Wschodu, którzy przez dziesięciolecia, z przyczyn politycznych, byli od siebie odizolowani żelazną kurtyną. To spotkanie pozwoliło także nawiązać kontakty i współpracę organizacjom polskim ze wschodu, w tym i ZPB, z organizacjami z zachodu. Ita Kozakiewicz, posłanka do parlamentu łotewskiego, prezes Związku Polaków na Łotwie w swoim przemówieniu na otwarciu konferencji w imieniu Polaków ze Wschodu powiedziała: „Podaliśmy sobie nareszcie ręce – my ze Wschodu i my z Zachodu. Zadajemy sobie pytanie, czy będą to tylko rzadkie spotkania, czy będą to tylko wzajemne wyrazy sympatii, czy może coś więcej”¹⁴⁵.

29 października 1990 roku wszyscy uczestnicy konferencji zostali przyjęci na prywatnej audiencji przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Spotkanie było ogromnym przeżyciem dla wszystkich zebranych, pierwszy raz tak licznie reprezentujących Polonię z całego świata, tych z Zachodu i Wschodu. W swoim słowie podczas audiencji Papież Jan Paweł II wspomniał o Polakach ze Wschodu. Powiedział o nich: „Dzisiaj są wśród nas obecni Polacy, delegaci Polaków zamieszkających na Litwie, Łotwie, Białorusi, Ukrainie, w Czechosłowacji, Węgrzech i w Rumunii. Nie są oni emigracją, ale zechcieli uczestniczyć w tym spotkaniu Polonii i Polaków. Na ich obecność pragnę zwrócić szczególną uwagę. W wyniku przemian dokonujących się w tych krajach, mogą oni po raz pierwszy brać udział w takim spotkaniu. Jest to wzruszający moment dla mnie osobiście i dla wszystkich nas tu obecnych. Kto by pomyślał o takiej możliwości jeszcze kilka lat temu? Do nich kieruję gorące słowa powitania, cieszę się wspólnie z nimi i razem z nimi dziękuję Bogu serdecznie za ten upragniony dar spotkania. Wasza historia nacechowana jest tragizmem. Zachowaliście jednak wiarę ojców. Łączy was tradycja wieloletniej, heroicznej walki o utrzymanie własnej narodowości. Jesteście bogaci doświadczeniami lat walki o zachowanie i umocnienie swej tożsamości. Nigdy nie zapomnieliście o Ojczyźnie dzięki Waszemu przywiązaniu do polskiej tradycji i legendarnemu wprost patriotyzmowi. Raduję się więc niezmiernie Waszą radością, że możecie tu być. Wspomnijmy w tym miejscu żywą wiarę

144 Konferencja „Kraj – Emigracja”, Rzym 26-30X 1990, „Wspólnota Polska”, s. 56. Tadeusz Gawin, *Ojcowizna...*, s. 69-70.

145 *Ibidem*, s. 27.

tych, którzy za te wartości cierpieli i za nie ponieśli śmierć”¹⁴⁶.

Konferencja stała się pierwszym krokiem ku zjednoczeniu polskich środowisk. Zainicjowała wszechstronną współpracę Polaków z całego świata, w tym i ZPB, w dziedzinach – kulturalnej, naukowej, oświatowej, gospodarczej, turystycznej i sportowej.

W ostatnim dniu pracy konferencji, 30 października 1990 roku została przyjęta Deklaracja Konferencji „Kraj – Emigracja”¹⁴⁷. Uczestnicy pierwszego spotkania Polaków oraz osób pochodzenia polskiego z całego świata wyrazili przekonanie, że miało ono charakter przełomowy w historii stosunków Kraju z wielomilionową diasporą polską. Spotkanie stało się świadectwem prawdy o losach Polaków żyjących we wszystkich stronach świata, w tym, szczególnie doświadczonych Polaków ze Wschodu. Podjęte zostało dzieło zbliżenia i współpracy między wszelkimi środowiskami i organizacjami, uwzględniające wielopłaszczyznowe ich zróżnicowanie. Konferencja ukazała ogrom potrzeb Polaków na Wschodzie w zakresie zagwarantowania podstawowych praw człowieka: prawa do wolności religijnej, języka ojczystego, zdobywania wiedzy, rozwijania kultury i zachowania pomników przeszłości narodowej. Uczestnicy podjęli konkretne zobowiązania dotyczące pomocy stypendialnej i patronowania organizacjom polskim na Wschodzie. Konferencja uznała za celowe zwołanie w kraju Zjazdu Polaków Świata w II połowie 1991 roku. Uczestnicy konferencji zwrócili się do wszystkich organizacji polskich na świecie, także nie uczestniczących w tym spotkaniu – o jedność i solidarność w działaniach na rzecz Polaków i polskości w świecie.

Konferencja „Kraj – Emigracja” dała początek regularnych spotkań Polaków ze Wschodu z Polakami z Zachodu, w ramach światowego ruchu polonijnego. Od tego momentu spotkania te stały się niezbędnym atrybutem działalności organizacji polskich i polonijnych, w tym i Związku Polaków na Białorusi.

W maju 1991 roku, z inicjatywy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” odbyła się pierwsza konferencja polskich dziennikarzy pracujących na emigracji, na Wschodzie oraz w Macierzy. W spotkaniu wzięło udział 41 osób z 15 krajów świata, w tym przedstawiciel gazety Związku Polaków na Białorusi „Głosu znad Niemna”¹⁴⁸. Dziennikarze ze Wschodu mogli wymienić doświadczenia z działalności dziennikarskiej i poznać legendy polskiego życia dziennikarskiego na Zachodzie. Dyrektor Jan Nowak-Jeziorański mógł zatem głośno zwierzyć się uczestnikom spotkania w Domu Polonii, że nie spodziewał się, iż doczeka chwili, kiedy on, „dyrektor wrogiej rozgłośni Radio Wolna Europa”, on „nieprzejezdny wróg Polski Ludowej” będzie mógł spotkać się właśnie w Polsce, w „innej Polsce” z reprezentantami odradzającej się prasy polskiej na Litwie, Ukrainie, na Zaolziu.... Minie 11 lat i demokratyczna społeczność białoruska, w tym i Polacy będą gościli Jana Nowaka-Jeziorańskiego w Grodnie¹⁴⁹.

146 *Ibidem*, s. 31.

147 *Deklaracja konferencji „Kraj – Emigracja”*, „Polska Zbrojna”, nr 162, 19.08.1992.

148 „Biblioteka” Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, *Pierwsza konferencja dziennikarzy polonijnych*, Pułtusk 1991, s. 2.

149 Późną jesienią 2002 roku, Aleksander Milinkiewicz, prezes białoruskiego Społecznego Zjednoczenia „Ratusz” w Grodnie, zapytał mnie (autora tej pracy), czy nie mógłbym pomóc zorganizować przyjazd do Grodna na spotkanie z inteligencją białoruską Jana Nowaka Jeziorańskiego. Idea spotkania wyszła od grupy Białorusinów mocno związanych z radiem „Swaboda”, nadającym z Pragi. Napisałem do niego, a za parę tygodni otrzymałem odpowiedź, że w tym roku słynny kurier nie może opuścić Warszawy, natomiast niewykłuczone, że w 2003 roku do takiego spotkania może dojść. (...) Pod koniec 2002 roku dyrektor Jeziorański zatelefonował do mnie

W ramach konferencji odbyły się ważne spotkania z prezydentem RP Lechem Wałęsą i premierem RP Krzysztofem Bieleckim. Prezydent Lech Wałęsa w swoim przemówieniu do dziennikarzy polonijnych między innymi powiedział: „Walczyliśmy o Polskę; my w kraju – wy na obczyźnie. Wiem, jak wiele poświęciliście dla Ojczyzny. Wiem o Waszym ogromnym wysiłku i samozaparciu. Bez wolnego słowa nie byłoby wolnej Polski”¹⁵⁰.

Konferencja ta miała szczególnie ogromne znaczenie dla Związku Polaków na Białorusi. Władze Polski, poprzez polskie organizacje społeczne, zaczęły regularnie wspierać finansowo dwutygodnik „Głos znad Niemna”. Od 1992 roku pismo miało się przekształcić w tygodnik. Poza tym konferencja dała początek spotkaniom dziennikarzy polonijnych i polskich odbywanych w Polsce co rok.

Podstawowym celem ZPB było dążenie do narodowego odrodzenia polskiego środowiska na Białorusi. Poszukiwania sposobu na zaangażowanie młodzieży przebiegały przez różne dziedziny życia społecznego. Jednym z bardziej trafionych kierunków okazał się sport. Wpłynął na integrację środowiska oraz zaowocował osiągnięciami drużyn ZPB podczas imprez sportowych.

W 1991 roku, w dniach od 3 do 8 sierpnia, w Krakowie odbyły się VII Igrzyska Polonijne. Pierwszy raz w dziejach Igrzysk brali w nich udział Polacy ze Wschodu, w tym z Białorusi, którą reprezentowały drużyny sportowe ZPB¹⁵¹. W trudnej sportowej walce drużyny sportowe Związku zdobyły złote medale w piłce nożnej, siatkówce i koszykówce. Sportowcy z Białorusi poznali rodaków z całego świata i nawiązali z nimi współpracę.

Kolejnym ważnym wydarzeniem tego okresu była I Konferencja Polaków z Europy Środkowej i Wschodniej, która odbyła się w dniach od 9 do 13 sierpnia 1991 roku w Czeskim

i powiedział, że jest gotów do podróży. (...) Droga od Białegostoku do granicy zleciała nam bardzo szybko. Gdy podjechalśmy pod szlaban białoruski, wyczułem, że już na nas czekają. Nie pomyliłem się. Zabrano dyrektora do kontroli osobistej, którą celnicy dokonywali w obecności oficera KGB z Grodna. Wszystko to trwało około dwóch godzin. (...) Wieczorem, w moim mieszkaniu, doszło do spotkania dyrektora Jeziorańskiego z Tadeuszem Kontkiem, I sekretarzem ambasady USA w Mińsku oraz z Siamionem Domaszem i Aleksandrem Milinkiewiczem, czołowymi działaczami opozycji białoruskiej w Grodnie. Następnego dnia dyrektor odbył bardzo ważne spotkania ze Stanisławem Szuskiewiczem z Mińska, Mikołajem Markiewiczem, odsiadującym wyrok za tak zwane zniesławienie prezydenta, oraz Andrejem Sannikowym, byłym wiceministrem spraw zagranicznych Białorusi, szefem „Karty-97” w Mińsku. Spotkał się także z władzami ZPB, które reprezentował Józef Porzecki, i z Polską Macierzą Szkolną, którą reprezentował Stanisław Sienkiewicz. Odwiedził także polską szkołę w Grodnie i biskupa grodzieńskiego. Wieczorem odbyło się spotkanie w sali „Ratusza” z białoruską inteligencją. (...) Kilka tygodni później dostałem od dyrektora list pocztą mailową, w którym napisał między innymi:

Drogi Panie Prezesie,

Dzięki za list. Dziś przyjęty zostałem przez Cimoszewicza, Ministra Spraw Zagranicznych, by podzielić się z nim wrażeniami i sugestiami dotyczącymi polityki wobec Białorusi. Wystosowałem też do kilku osobistości amerykańskich obszerny memoriał z odpowiednimi wnioskami. Rozmawiałem także z ambasadorem USA w Warszawie Christopherem Hillem.

Odmiosłem jak najlepsze wrażenia ze spotkań w Grodnie i jestem Panu wdzięczny za ich tak sprawne zorganizowanie. (...)

Serdecznie pozdrawiam oboje Państwa i Feliksa.

Jan Nowak Jeziorański

150 Biblioteka Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, *Pierwsza konferencja dziennikarzy polonijnych*, Pułtusk 1991, s. 2.

151 *Igrzyska Polonijne*, „Gazeta Krakowska”, nr 179 (13189), 05.08.1991; T. G., *VII Polonijne Igrzyska Sportowe zakończone. Do zobaczenia za 4 lata w Krakowie*, „Gazeta Krakowska”, nr 186 (13196), 13.08.1991.

Cieszynie na Zaolziu¹⁵².

Na podstawie decyzji przyjętej na I konferencji w Czeskim Cieszynie została zwołana 23 czerwca 1992 roku II Konferencja Polaków Europy w Grigiszkach pod Wilnem¹⁵³. Wzięli w niej udział przedstawiciele z 11 krajów europejskich oraz z Azerbejdżanu i USA. Prezes Związku Polaków na Białorusi przemawiając na tej konferencji powiedział: „Przed paroma jeszcze laty nie było na Białorusi ani jednej szkoły, w której by uczono języka polskiego. Teraz objętych różnymi formami nauczania jest już tysiące dzieci. Wyzbycie się strachu i przekonanie o nieodwracalności przemian społeczno-gospodarczych, to najważniejsze zadanie”¹⁵⁴.

Przez dwa dni na konferencji dyskutowano o sytuacji mniejszości polskiej w różnych państwach Europy. Najwięcej uwagi poświęcono Litwie. Przedstawiciele z Europy zachodniej – Wielkiej Brytanii oraz Niemiec i Szwecji, środkowej Czechosłowacji i Węgier, a także krajów dawnego Związku Radzieckiego, od państw nadbałtyckich przez Białoruś, Ukrainę, Rosję po Azerbejdżan porównywali swoją sytuację: przepisy i rozwiązania praktyczne z uregulowaniami litewskimi¹⁵⁵. W przyjętym na zakończeniu obrad apelu zwrócono się do przywódców państw i społeczeństw „o podjęcie maksymalnych wysiłków zmierzających do usunięcia bolesnej i często tragicznej spuścizny historycznej drogą rozmów i wzajemnych ustępstw.”

Realizując Deklarację Konferencji „Kraj – Emigracja” o zwołaniu w II połowie 1991 roku Zjazdu Polonii i Polaków z zagranicy, Rada Krajowa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Warszawie, z opóźnieniem, bo dopiero 11 stycznia 1992 roku, uznała, że organizacja planowanego w Krakowie w dniach 20-24 sierpnia 1992 roku Zjazdu Polonii i Polaków z zagranicy jest najważniejszym zadaniem Stowarzyszenia w roku bieżącym. Przeprowadzone w Polsce w październiku 1991 roku wolne wybory umożliwiły pełną współpracę wszystkich organizacji polonijnych z Macierzą¹⁵⁶.

Ostateczną decyzję, że Zjazd odbędzie się w dniach 19-23 sierpnia 1992 roku w Krakowie podjęła Komisja Zjazdowa obradująca w Warszawie¹⁵⁷.

Równocześnie z konferencją zjazdową obradowała w Warszawie grupa przygotowawcza Zjazdu Kombatantów i Weteranów. Ta druga miała o kilka dni poprzedzić ogólny Zjazd Polonii i Polaków¹⁵⁸.

Światowy Zjazd Kombatantów odbył się w Warszawie w dniach 14-16 sierpnia 1992 roku. Przyjechali kombatanci z 23 krajów, w tym z Białorusi¹⁵⁹. Szczególnego przeżycia musieli doznać właśnie kombatanci ze Wschodu; większość z nich przeszła przez łagry stalinowskie, więzienia i represje, i po raz pierwszy przyjechali do Macierzy, by spotkać się ze swoimi kolegami

152 Barbara Sierszuła, *I Konferencja Polaków i Polonii Krajów Europy Środkowowschodniej, Zaolzie wita...*, „Rzeczpospolita” nr 185 (2920) , 09.08.1991; Barbara Sierszuła, *Prolog u gorola*, „Rzeczpospolita”, nr 187 (2922) , 12.08.1991.

153 Z. L., *Apel do Warszawy i Wilna. II Konferencja Polaków Europy*, „Polska Zbrojna”, nr 122, 24.06.1992.

154 Tadeusz Pardej, *II Konferencja Polaków Europy*, „Gazeta Nowa Zielonogórska”, nr 156, 22.07.1992.

155 J. F., *Konieczny jest przelom...*, „Dziennik Bałtycki” nr 152, 30.06.1992.

156 Andrzej Chodkiewicz, *Komunikat*, „Głos Polski”, 13.02.1992.

157 *Działacze polonijni w Warszawie o prawdziwą więź z Polską*, „Dziennik Polski”, Londyn, 27.01.1992; Marzenna Piasecka, *Polonia umówiła się w Krakowie*, „Słowo powszechne”, 06.02.1992.

158 Bolesław Wierzbiański, *Dookoła Zjazdu Polonii i Polaków*, [w:] „Nowy Dziennik”, Nowy Jork, 09.02.1992.

159 Tadeusz Filipek, „Gazeta Wyborcza”, 24.08.1992.

z Zachodu¹⁶⁰. Stolica nie widziała jeszcze takiej parady. Nastąpił wspólny pochód wszystkich kombatantów polskich, wszystkich frontów: wojny obronnej 1939 roku, podziemia w kraju, na Zachodzie i na Wschodzie, a także bojowników powojennego podziemia antykomunistycznego.¹⁶¹ O swoich wrażeniach ze Zjazdu Kombatantów jego uczestniczka Zdzisława Kawecka pisała: „Był to niezapomniany moment! Nigdy w historii naszego kraju nie było tyle sztandarów skupionych w jednym miejscu w tak uroczystej chwili, na którą kraj i weterani rozsiani po całym świecie czekali przez pół wieku. Nic dziwnego, że łzy rozrzewnienia płynęły po twarzy spadając na mundury. A ileż było tych różnorodnych mundurów! Polskie wojsko w nowych, eleganckich – a chłopcy jak młode dęby! Kombatanci z Wielkiej Brytanii w granatowych zestawach, Hallerczycy z USA w błękitnych – a ci z AK ze wschodnich rubieży, których dzieli nas jeszcze granica wytyczona 17 września 1939 roku, szli zwartymi szeregami w różnorodnych mundurach: tych sprzed wojny i w tych, w których walczyli przez okres wojny. Rodacy z Litwy, Białorusi, Rosji, Ukrainy przybyli zza Buga, by połączyć się w Wolnej Ojczyźnie z tymi – którzy, rozsypani po całym świecie, zgromadzili się w tym świętym dniu w sercu Warszawy”¹⁶².

Ten historyczny zjazd nie pozostał bez echa w kombatanckim środowisku na Białorusi. Zainspirowani Zjazdem, przy wsparciu ZPB, rok później – 25 września, powołali do życia własną organizację – Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi. Tym samym dołączyli do ruchu polonijnego byłych żołnierzy AK z całego świata¹⁶³.

Kilka dni po zakończeniu Światowego Zjazdu Kombatantów w Warszawie, rozpoczął swoją pracę w Krakowie Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy. Obradował w dniach 19-23 sierpnia 1992 roku. W Zjeździe wzięło udział 320 osób ze wszystkich światowych skupisk polonijnych (reprezentowane były Polonie z 44 krajów świata), po raz pierwszy w tym zgromadzeniu Polonii uczestniczyli Polacy ze Wschodu. Z byłego ZSRR przybyło ich 38, w tym z Litwy i Rosji po 8, po 6 z Ukrainy i Białorusi, 4 z Kazachstanu, nadto przybyli także Polacy z Abchazji, Uzbekistanu, Mołdawii¹⁶⁴. W uroczystym otwarciu spotkania uczestniczyli m.in.

160 Związek Polaków na Białorusi od chwili swojego utworzenia zajął się sprawami Kombatantów Polskich z Białorusi. W 1989 roku przy Polskim Stowarzyszeniu Kulturalno-Oświatowym im. Adama Mickiewicza został zorganizowany Klub Kombatantów Polskich. W 1991 roku Klub został przekształcony w Stowarzyszenie Kombatantów Polskich przy ZPB. W rezultacie przeprowadzonej weryfikacji przez Stowarzyszenie Kombatantów okazało się, że na Białorusi zamieszkiwało 17 byłych żołnierzy Sił Zbrojnych na Zachodzie, ponad 100 byłych żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, około 200 byłych żołnierzy Armii Krajowej i około półtora tysiąca byłych żołnierzy Wojska Polskiego – obrońców z września 1939 roku. W tym czterech żołnierzy, którzy walczyli na Westerplatte, za co później zostali odznaczeni Krzyżami Srebrnymi *Virtuti Militari* oraz pierwszym stopniem oficerskim, podporucznika. To był ogromny ludzki potencjał, który Związek wykorzystywał na drodze odrodzenia narodowego. Wiek i życiowe doświadczenie tych ludzi były bardzo pomocne ZPB. Najbardziej zastrzeżeni i zaangażowani w polską działalność odrodzeniową na Białorusi dostali szansę wyjazdu do Warszawy na Światowy Zjazd Kombatantów. (Archiwum ZPB, Apoloniusz Woliński, *Informacja o Oddziale Stowarzyszenia Kombatantów Polskich*, Teczka z materiałami na temat sytuacji Polaków na Białorusi za 1998 rok. Zdzisław Julian Winnicki, *Szkice polsko-białoruskie*, Wrocław 1998).

161 Andrzej Kaczyński, *Po 47 latach – polska parada zwycięstwa, Święto wojska. Zjazd kombatantów*, „Życie Warszawy”, 17.08.92.

162 Biblioteka Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, *Światowy Zjazd Kombatantów*, Warszawa – Częstochowa 14-16 sierpnia 1992 roku, s. 15.

163 Mimo powołania Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej, a także osobistego zaangażowania wiceprezesa ZPB Tadeusza Malewicza w sprawę nadania akowcom uprawnień kombatanckich, cel ten nie został przez związek osiągnięty. Autor.

164 *Uchwały, kwiaty, pożegnania*, „Małopolski Nowy Świat”, 24.08.1992.

prezydent Lech Wałęsa i premier Hanna Suchocka. Prezydent Lech Wałęsa witając uczestników zjazdu powiedział: „Choć żyjemy w różnych krajach, musimy działać razem, zjednoczeni myślą o Polsce, jako naszym wspólnym celu. Celu, który zbliża oddalonych, łączy zwaśnionych, jednoczy podzielonych. Tworzymy razem politykę i mocne lobby promujące nasz kraj. Zjednoczenie daje siłę. Jeszcze raz wzniesmy się ponad wszelkiego rodzaju niepotrzebne podziały. Musimy to zrobić dla naszej Polski”¹⁶⁵.

W pierwszym dniu obrad zjazdu jego uczestnicy wystosowali do papieża Jana Pawła II list, w którym napisali: „Jesteśmy wreszcie razem w wolnej i niepodległej ojczyźnie. Są wśród nas ci, którzy przekraczali granicę za chlebem, ci którzy z bronią w ręku szli bić się o Polskę na obcej ziemi, ci co uchodzić musieli przed represjami politycznymi i ci, których przekroczyła granica – nasi bracia ze Wschodu”¹⁶⁶.

Na zjeździe dużo uwagi poświęcono Polakom ze Wschodu. Delegaci z Białorusi pracowali we wszystkich najważniejszych komisjach powołanych na zjeździe:

- Kultury Polskiej w Świecie
- Szkolnictwa i Oświaty
- Polaków na Wschodzie
- Promowania Spraw Polskich
- Młodego Pokolenia i Sportu
- Współpracy Gospodarczej
- Duszpasterstwa Polonijnego
- Środków Masowego Przekazu i Wydawnictw
- Opieki Społecznej
- Organizacyjna.

Praca we wszystkich, bez wyjątku, komisjach była skierowana nie tylko na to jak utrzymać polskość w krajach skąd przybyli delegaci na zjazd, ale przede wszystkim, co zrobić, by tę polskość skutecznie rozwijać. Dlatego w każdej komisji zostały w tym celu opracowane i wydane dezyderaty. Został, krótko mówiąc, wypracowany przez każdą komisję plan działalności na przyszłość.

Stan polskiej kultury na Białorusi zaprezentowała Teresa Sieliwończyk z Baranowicz. Zaaapelowała m.in. o pomoc w ratowaniu znajdującej się w złym stanie posiadłości Rejtanów w Hruszówce¹⁶⁷.

Sprawy oświaty polskiej na Białorusi przedstawiła Barbara Fustaczenko z Grodna, która namawiała władze w kraju, a także Polaków z Zachodu do poświęcenia większej uwagi i pomocy Polakom z Białorusi w odrodzeniu szkolnictwa polskiego na Białorusi¹⁶⁸.

Trzeci dzień zjazdu w dużej mierze został poświęcony Polakom na Wschodzie. Tu, po raz pierwszy doszło do spotkania Polaków z historycznych „kresów”. Przyjechali z krajów wschodnich i zachodnich. Wspólnie określili potrzeby Polaków mieszkających na „kresach”.

165 Opr. D. W., *Umocnianie więzi z krajem*, Dziennik niezależny „Nowa Europa”, nr 111, 20.08.1992.

166 *Ibidem*.

167 Tomasz Stańczyk, *Kierunek: Wschód*, „Rzeczpospolita”, nr 196, 25.08.1992.

168 Laura Michajlik, Włodzimierz Małaszkiwicz, *Sprawozdanie ze Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy*, „Głos znad Niemna”, nr 17 (28), 16-30.09.1992.

Postawiono na sferę ekonomiczną i organizacyjną: szkolenie specjalistycznych kadr, pomoc w zakładaniu szkół, uniwersytetów, domów polskich. Postanowiono objąć szczególną opieką tereny, na których pozostali nieliczni mieszkańcy znający polski język¹⁶⁹.

Na posiedzeniu komisji duszpasterskiej, metropolita mińsko-mohylewski, arcybiskup Kazimierz Świątek komentował niedawne informacje o usuwaniu polskich księży z Białorusi¹⁷⁰. Dostrzegając potrzebę współpracy wspólnot kościelnych Wschodu, Zachodu i Macierzy dla głoszenia podstawowych wartości ludzkich i społecznych, zjazd wysunął postulat zwołania kongresu poświęconego sytuacji Kościoła i Polaków na Wschodzie¹⁷¹.

Niewątpliwym osiągnięciem Zjazdu było zauważenie istnienia Polaków na Wschodzie. Problemom pomocy Polakom na Wschodzie zostały poświęcone obrady specjalnej komisji¹⁷². Dzięki pracom tej komisji zawiązały się partnerskie stosunki Polonii angielskiej z Polakami z Białorusi, których głównym reprezentantem był Związek Polaków na Białorusi. W trakcie tej współpracy, na bazie budynku wykupionego przez Stowarzyszenie Polskich Kombatantów z Wielkiej Brytanii, powstał Dom Polski w Nieświeżu.

Część robocza zjazdu zakończyła się przyjęciem wniosków dotyczących między innymi: prawa do polskiego obywatelstwa, powołania instytucji koordynującej nauczanie języka ojczystego za granicą oraz utworzenia ogólnopolonijnego pisma. Postulowano także zwrócenie się do Sejmu o utworzenie Funduszu Pomocy Polakom na Wschodzie. Po burzliwej dyskusji na temat przyszłości struktur organizacyjnych Polonii postanowiono, że każdy kraj kontaktuje się bezpośrednio ze „Wspólnotą Polską” w Warszawie. Nie doszło więc do powołania specjalnego biura, które zajęłoby się koordynacją działań polonijnych. Uczestnicy zjazdu skierowali apel do polskich władz i całej Polonii o zabezpieczenie praw polskich mniejszości narodowych, szczególnie w krajach powstałych po rozpadzie ZSRR. Wydarzeniem zasługującym na uwagę był list od prezydenta USA George’a Busha z życzeniami owocnych obrad skierowany do uczestników zjazdu¹⁷³.

Zjazd Polonii i Polaków z zagranicy zintegrował Związek Polaków na Białorusi ze światowym ruchem polonijnym, który zobowiązał się do niesienia pomocy Polakom na Wschodzie, w tym na Białorusi. Zjazd uznał także walkę o polskość na Wschodzie za zagadnienie polityczne, które władze polskie powinny uwzględniać w negocjacjach z państwami ościennymi. Stałe niesienie Polakom ze Wschodu wszelkiej pomocy Zjazd uznał za główne zadanie Polaków na Zachodzie. Zrodziła się także idea utworzenia Forum Młodego Pokolenia Polaków. Najbliższe tego typu spotkanie miało odbyć się w 1993 roku pod hasłem: „Jesteśmy pokoleniem Jana Pawła II”¹⁷⁴.

W grudniu 1992 roku w Białymstoku odbył się I Konkurs Recytatorski im. Adama Mickiewicza dla Polaków zamieszkałych poza granicami kraju. W pierwszej edycji wzięli udział recytatorzy z Litwy, Białorusi i Ukrainy¹⁷⁵. To był kolejny krok udziału ZPB w ramach świato-

169 *Ibidem*.

170 Grzegorz Polak, *Jak zorganizować Polonię*, „Gazeta Wyborcza”, nr 197, 22-23.08.1992.

171 (Opr. SŁ), *Bliżej Macierzy*, „Polska Zbrojna”, nr 165, 24.08.1992.

172 Tomasz Maciejowski, *Polonia przeciw Wspólnocie*, „Spotkania”, 27.08-02.09.1992.

173 Agnieszka Fryz-Więcek, *Z Zachodu na Wschód*, „Życie Warszawy”, nr 201, 24.08.1992.

174 Laura Michajlik, Włodzimierz Małaszkiwicz, *Sprawozdanie ze Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy*, „Głos znad Niemna”, nr 17 (28), 16-30.09.1992.

175 *Kresy* '92, „Głos znad Niemna” nr 2 (36), 11-17.01.1993.

wego ruchu polonijnego. Tym razem jego składowej części – Polaków z państw wschodnich. Do Białegostoku przybywają Polacy z dalekiego Kazachstanu, Mołdawii, Rumunii, Bułgarii, Rosji, Łotwy, Estonii, Ukrainy, Litwy Białorusi i Czech. W celu integracyjnym zmagania konkursowe poprzedzone były zajęciami warsztatowymi, spotkaniami z aktorami, oglądaniem spektakli teatralnych, ciekawych filmów oraz uroczystą Wigilią Polską. Posłużyło to nawiązaniu przyjaźni między ludźmi, których łączył wspólny język ojczysty i chęć poznania kultury i obyczajów swoich przodków.

Wykonując uchwałę krakowskiego zjazdu Polonii i Polaków z zagranicy sprzed dwóch lat, Rada Koordynacyjna Polaków Wolnego Świata przekształciła się w czerwcu 1994 roku w nową organizację pod nazwą Rada Polonii Świata. Pierwszym jej przewodniczącym został Marek Malicki z Kanady; przyjęto statut, powołano komisję rewizyjną. Rada została powołana po to, by kontynuować wysiłki organizacji polonijnych w zakresie koordynowania podejmowanych przez nie akcji pomocy dla Polski. Szczególną troską mieli być objęci rodacy mieszkający na terenach dawnego Związku Sowieckiego, w tym Polacy na Białorusi¹⁷⁶. Nowopowstała organizacja – Rada Polonii Świata stworzyła poza tym warunki dla uczestnictwa w niej krajom byłego Związku Sowieckiego, które wcześniej nie mogły należeć, z wiadomych powodów, do Rady Polonii Wolnego Świata.

22-30 lipca 1994 roku w Koszalinie odbył się VIII Światowy Festiwal Chórów Polonijnych pod patronatem Marszałka Senatu RP, Ministerstwa Kultury i Sztuki RP, Wojewody Koszalińskiego i Prezydenta Koszalina. Organizatorami Festiwalu były: „Wspólnota Polska” oraz Rada Krajowa w Warszawie. W festiwalu udział wzięły zespoły z trzech kontynentów i z dziesięciu państw świata. Związek Polaków na Białorusi reprezentowały cztery zespoły: „Gerbera” z Brześcia, chór „Iwjanika” z Iwja, „Kraj rodzinny” z Baranowicz i Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Lechici” z Grodna. VIII Światowy Festiwal Chórów Polonijnych stał się świętem, dzięki któremu spotkali się rozmiłowani w polskiej pieśni, w polskiej tradycji i kulturze, rodacy z różnych państw świata¹⁷⁷. Festiwal odegrał poza tym bardzo ważną rolę w zbliżeniu środowisk polonijnych z różnych krajów świata, wymianie poglądów i doświadczeń.

Znamiennym dla ruchu polonijnego jest to, że 1994 rok został ogłoszony Rokiem Oświaty Polonijnej, przez to zrodziła się w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” koncepcja przeprowadzenia I Forum Oświaty Polonijnej. Po szczegółowych przygotowaniach, I Forum Oświaty Polonijnej odbyło się w Pułtusku koło Warszawy w dniach od 23 do 27 lipca 1995 roku¹⁷⁸. Przez pięć dni na zamkowym krążanku Domu Polonii w Pułtusku obradowało około stuosobowe grono uczestników, w tym 63 uczestników z zagranicy, z 21 krajów. Białoruś była reprezentowana na tym Forum przez czteroosobową delegację nauczycieli, na czele z Teresą Kryszyń – kierowniczką Działu Oświaty Związku Polaków na Białorusi. Możliwość tak szerokiego spotkania nauczycieli Wschodu i Zachodu wyznaczały w tej sytuacji ramowe cele Forum, do których należały w szczególności:

– dokonanie analizy szkolnictwa polonijnego w aspekcie jego zadań w nowej rzeczywistości

176 J. B., *Rada Polonii Świata*, „Czas Krakowski”, nr 143, 22.06.1994.

177 Opracowała Irena Artisz, *Festiwal Chórów polonijnych*, „Głos znad Niemna”, nr 33 (119), 22-28.08.1994.

178 *Oświata polskojęzyczna za granicą. Stan obecny i perspektywy rozwoju*. Materiały z I Forum Oświaty Polonijnej pod redakcją profesora Jana Mazura, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Warszawa 1997, s. 7.

społecznej i politycznej¹⁷⁹;

- ocena dotychczasowych podręczników, programów i metod nauczania oraz podjęcie wiążących decyzji, mających na celu szybką poprawę istniejącej sytuacji¹⁸⁰;
- wymiana informacji dotyczących stanu i aktualnych problemów oświaty polonijnej na Zachodzie i oświaty polskiej na Wschodzie¹⁸¹;
- nakreślenie perspektyw dalszego rozwoju oświaty polskojęzycznej za granicą oraz sprecyzowanie niezbędnych przedsięwzięć, mających na celu udoskonalenie i podniesienie procesu nauczania na wyższy poziom¹⁸²;
- sformułowanie zadań stojących w aktualnej sytuacji przed centralnymi instytucjami RP, odpowiadającymi za szkolnictwo polonijne i polskie za granicą¹⁸³.

Forum Oświaty Polonijnej było pierwszym spotkaniem tak licznej grupy działaczy oświatowych i nauczycieli, zarówno ze Wschodu, jak i Zachodu, i bez wątpienia przyczyniło się do rozwoju oświaty polskiej na Białorusi w późniejszych latach.

Udział Związku Polaków na Białorusi we wszystkich dziedzinach światowego ruchu polonijnego w latach 1991–1994 był widoczny i aktywny. To mobilizowało ZPB do stawiania przed sobą nowych celów w dziele odrodzenia polskości na Białorusi.

5. Działalność oświatowa, społeczno-kulturalna i wydawnicza

Głównym celem statutowym Związku w latach 1991–1994 było odrodzenie szkolnictwa polskiego na Białorusi zlikwidowanego po wojnie, kontynuacja wprowadzania nauki języka polskiego do szkół państwowych w republice¹⁸⁴, rozpoczętego wcześniej przez PSKO im Adama Mickiewicza w 1988 roku, a także zorganizowanie codziennej działalności ZPB.

Podstawowa działalność Związku rozwijała się w trzech kierunkach:

- rozwój kształcenia we wszystkich jego formach w języku polskim;
- tworzenie pierwszych klas z wykładowym językiem polskim w tych miastach Białorusi, gdzie Polacy zachowali swoją świadomość narodową;
- tworzenie polskich szkół społecznych i kursów języka polskiego dla osób starszych w Domach Polskich.

Kierownictwo ZPB zdawało sobie sprawę z tego, że znajomość języka ojczystego jest podstawą świadomości narodowej, że tylko Polak znający swój język ojczysty będzie miał większe szanse na przeciwstawienie się procesom asymilacyjnym.

Te wysiłki organizacji dały pewne rezultaty. W roku 1990, staraniami działaczy Związku, nauczanie języka polskiego wprowadzono w 174 szkołach na terenie RB – tylko w 39 szkołach jako przedmiot obowiązkowy. Natomiast w roku 1993 język polski był wykładany już

¹⁷⁹ *Ibidem*.

¹⁸⁰ *Ibidem*.

¹⁸¹ *Ibidem*.

¹⁸² *Ibidem*.

¹⁸³ *Ibidem*.

¹⁸⁴ Więcej na temat rozwoju szkolnictwa polskiego na Białorusi w tym okresie w: A. Grędzik-Radzik, *Oświata i szkolnictwo polskie na Białorusi 1989–2001*, Kielce 2005.

w 300 szkołach, a jako przedmiot obowiązkowy – w 81 szkołach. W roku 1990 nauczaniem języka polskiego objętych było 8 252 uczniów, a w roku 1993 – 14 252 uczniów¹⁸⁵.

Systematyczny wzrost liczby uczniów, objętych nauczaniem języka polskiego, był związany ze zmianą świadomości i potrzeb polskich rodziców na Białorusi. Pomimo licznych przeszkód ze strony białoruskiej władzy, ZPB skutecznie prowadził akcję informacyjną w polskim środowisku¹⁸⁶. Wreszcie rodzice pierwszoklasistów mogli wybrać klasy z nauczaniem różnych języków, a przede wszystkim polskiego.

Ważnym krokiem w tej żmudnej pracy było wprowadzenie do szkół języka polskiego jako przedmiotu obowiązkowego. Białoruskie władze odpowiedziały zarzutem o przeciążeniu dzieci nowoczesnym nauczaniem języków – rosyjskiego, białoruskiego, polskiego i obcego. Wśród podatniejszych na tę dezinformację środowisk, ZPB proponował nauczanie języka polskiego w kołach zainteresowań lub na zajęciach fakultatywnych.

Tworzenie polskich szkół społecznych i kursów języka polskiego dla osób starszych w Domach Polskich, lub w wynajętych na ten cel pomieszczeniach, stanowiło zadanie pomocnicze. Nie mogło ono być alternatywą dla pełnowartościowych szkół polskich, ale w warunkach zaawansowanych procesów wynarodowienia też odgrywało poważną rolę.

Realizując główny cel – odrodzenie szkolnictwa polskiego, Związek postawił zadanie swoim działaczom w terenie, by do dwóch wcześniej założonych pierwszych klas z wykładowym językiem polskim w Grodnie dołączały pierwsze klasy w innych miastach Białorusi, które w przyszłości miały być załóżkiem polskich szkół z prawdziwego zdarzenia. W 1992 roku kolejne cztery pierwsze klasy z wykładowym językiem polskim powstały w Grodnie, pierwsze klasy z wykładowym językiem polskim powstały także w Brześciu, Nowogródku, Wołkowysku, Lidzie, Sopoćkiniach i Paszkowiczach w rejonie werenowskim¹⁸⁷. Poza Grodnem, w wymienionych miejscowościach dopiero w 1992 r. powrócił język polski do pierwszych klas, wycofany z nauczania w okresie powojennym. By nadać tej sprawie większego rozgłosu do akcji tworzenia pierwszych klas z wykładowym językiem polskim włączone było także pismo ZPB – gazeta „Głos znad Niemna”¹⁸⁸.

Pomimo że władze nie były zadowolone z inicjatywy Związku Polaków na Białorusi, musiały ją tolerować, gdyż prawo białoruskie było po stronie mniejszości polskiej. Efekty polskiej działalności byłyby lepsze, gdyby ZPB dysponował gruntownie wykwalifikowaną kadrą, zwłaszcza na wsi. Brakowało działaczy odważnych, zaabsorbowanych ideą odrodzenia szkolnictwa polskiego na Białorusi, gotowych walczyć do końca. Największą trudność stanowiła głęboka rusyfikacja i sowietyzacja białoruskich Polaków, którzy często nie odczuwali potrzeby oddawania dzieci do polskiej szkoły. Wierzyli, że rosyjska lub białoruska placówka zapewni swoim absolwentom lepszą przyszłość.

Nie bez znaczenia był także niedobór wykwalifikowanych specjalistów do nauczania języka polskiego. Brak powojennego szkolnictwa polskiego na Białorusi spowodował, że

185 Referat sprawozdawczy ZG odczytany na II Zjeździe ZPB, „Głos znad Niemna”, nr 20 (4), 17-23.05.1993.

186 Akcje agitacyjno-informacyjne o stworzonych przez związek możliwościach nauki języka polskiego w szkołach państwowych Republiki były prowadzone na szeroką skalę przez związek w Grodnie i Brześciu. Ogłoszenia w tej sprawie były zamieszczane także w gazetach białoruskich, wywieszane na tablicach ogłoszeń w miastach i w transporcie komunikacji miejskiej. Autor

187 Sprawozdanie za 1992 rok, Archiwum ZPB, Teczka „Oświata”, Grodno.

188 Ogłoszenie, „Głos znad Niemna”, nr 13 (24), 16-31.07.1992.

żaden z nauczycieli, który podjął się nauczania języka polskiego w szkołach Białorusi, nie był z zawodu polonistą. Ich znajomość języka polskiego była wyniesiona z domu lub zdobyta na różnego rodzaju kursach języka polskiego. Niedouczeni nauczyciele nie byli atrakcyjni. Zasadniczy problem stanowił brak podręczników wydanych na Białorusi do nauki języka polskiego. Mimo to, ci wszyscy, którzy podjęli się nauczania polskich dzieci ich języka ojczystego zbudowali podwaliny obecnego systemu kształcenia młodych Polaków na Białorusi.

Rozwój nauczania języka polskiego w poszczególnych latach obrazuje poniższa tabela.

Język polski w szkołach na terenie Białorusi w roku szkolnym 1992-1993¹⁸⁹

* – Język polski jako przedmiot

** – Klasa z językiem wykładowym polskim

Nazwa szkoły i adres	Klasa	Liczba uczniów	Nazwisko nauczyciela
GRODNO			
1. Szkoła Średnia nr 1, ul. Komuny Paryskiej 4	Kółko	25	Alina Filipczyk
2. Szkoła Średnia nr 2, ul. 17 września 48	Fakultatywnie	54	Natalia Koniuk
3. Szkoła Średnia nr 3 ul. Fomiczowa 16	1 klasa**	24	Wiesława Sobiszek (RP)
	2 klasa**	23	Danuta Smolarek (RP)
	Fakultatywnie	16	Leokadia Szymanowicz
	Fakultatywnie	20	Maria Choch
4. Szkoła Średnia nr 4 ul. Lermontowa 1	Kółko	10	Jadwiga Bujko
5. Szkoła Średnia nr 5, ul. Proletarska 69	Fakultatywnie	30	Ałła Matuk
6. Szkoła Średnia nr 6, ul. Gornowych 31	1 klasa*	19	Barbara Ropiejko
	3 klasa*	27	Irena Tiereszczenko
7. Szkoła Średnia nr 7, ul. Komarowa 7	Kółko	25	Teresa Kryszyn
	1 klasa*	14	Maria Klebanowicz
	2 klasa*	11	
	3 klasa*	14	
	4 klasa*	28	
8. Szkoła Średnia nr 8, ul. Czapajewa 23	Fakultatywnie	10	
	6 klasa E*	59	Anna Litwinowicz
	7 klasa E*	54	Helena Krynicka
	8 klasa E*	50	Nina Poliszczuk
9. Szkoła Średnia nr 9 ul. Piestraka 34 a	1 klasa*	28	Lilia Szydłowska
	2 klasa*	27	Ludmiła Kruczkowska
	3 klasa*	22	Alina Bołtak
10 Szkoła Średnia nr 10 ul. Dzierżyńskiego 4	6 klasa*	75	Wiesława Woronik
	7 klasa*	75	Krystyna Czebotarewa
11. Szkoła Średnia nr 11 ul. Bielusza 18	Kółko	20	Anna Zalesska
	Fakultatywnie	15	Wacława Panasiuk
12. Szkoła Średnia nr 14 ul. Bołdina 10	Kółko	30	Zofia Korzeniewska
	Kółko	30	Lucyna Maczulska

¹⁸⁹ Archiwum ZPB, Teczka „Oświata”, *Sprawozdanie za rok szkolny 1992-1993*, Grodno. Sprawozdanie przygotowała kierownik Działu Oświaty ZG ZPB Teresa Kryszyn. Tadeusz Gawin, *Ojcowizna...*, s. 165-186.

13. Szkoła Średnia nr 15 ul. Mira 15	Kółko	10	Ludmiła Antypienko
14. Szkoła Średnia nr 17 ul. Sow. Pograniczników 1	1 klasa**	23	Matylda Świgoń (RP)
15. Szkoła Średnia nr 21 ul. Dąbrowskiego 17	1 klasa**	15	Nina Oleksa (RP)
	2 klasa** Fakultatywnie	21 17	Anastazja Oleksa (RP)
16. Szkoła Średnia nr 23 ul. Bołdina 12b	3 klasa*	21	Leokadia Kurowska
17. Szkoła Średnia nr 24 ul. Repina 17	Kółko	20	Halina Kokoulina
18. Szkoła Średnia nr 25 ul. Dzierżyńskiego 103/2	1 klasa**	15	Aleksandra Tomczak
	1 klasa*	29	Inna Galicka
	2 klasa A *	20	Natalia Zakurdajewa
	3 klasa B*	24	Czesław Połubok
	3 klasa D*	24	
19. Szkoła Średnia nr 26 Bulwar 60 lat Października 55	3 klasa E*	24	
	5 klasa* Fakultatywnie	18 15	Maria Choch Maria Łozowicka
20. Szkoła Średnia nr 29 Prospekt Kosmonautów 38b			
21. Szkoła Średnia nr 30 Bulwar 60 lat Października 31	3 klasa*	25	Henryka Kołos
	8 klasa*	11	Wiktoria Woronowicz
	11 klasa*	20	
22. Szkoła Średnia nr 32 ul. Limoża 11	3 klasa*	16	Ludmiła Kisiel
23. Szkoła Średnia Nr 33 Wiszniowiec	Kółko	15	Lucyna Samujłowa
24. Centrum Młodzieżowe ul. Gornowych 5	Kółko	30	Irena Kotowa Jan Zaniewski
25. Przedszkole nr 11 ul. Ostrowskiego 2	Kółko	15	Anna Sarosiek
26. Przedszkole nr 12 BŁK 33	Kółko	16	Irena Staniszevska
27. Przedszkole nr 18 ul. O. Koszewego 59a	Kółko	40	Wiesława Strzałkowska
28. Przedszkole nr 57 ul. Wróblewskiego 76	Kółko	23	Teresa Kuchta
29. Przedszkole nr 56 Pros. Budowlanych 19	Kółko	74	Irena Timoszek
30. Przedszkole nr 35 ul. Zana 11a	Kółko	21	Natalia Konowałowa
31. Przedszkole nr 63 ul. Zacharowa 7	Grupa 1* Grupa 2*	28	Maria Łozowicka
32. Przedszkole nr 72 ul. Komarowa 34	Kółko	40	Wiesława Strzałkowska
	Kółko	40	Wiesława Staniewska
33. Przedszkole nr 83 ul. Limoża 8	Kółko	12	Czesława Iwanowa
34. Przedszkole nr 85 ul. Bołdina	Kółko	50	Wiesława Staniewska
35. Przedszkole nr 89 ul. Limoża 12	Grupa 1*	17	Halina Staniewska Inessa Kojta
36. Przedszkole nr 97 ul. Kobiaka	Kółko	52	Anna Aleksandrowa
37. Przedszkole nr 98 Prospekt 60 Lat Października	Kółko	20	Wiesława Sobiszek (RP)

Nazwa szkoły i adres	Klasa	Liczba uczniów	Nazwisko nauczyciela
Rejon grodzieński			
38. Szkoła Średnia, Łosośna	2 klasa*	4	Ada Pielez
	3 klasa*	4	Maria Plaksa
	4 klasa*	8	
	6 klasa*	13	Olga Giecman
	7 klasa*	11	
	Fakultatywnie	16	Inna Żydko
	Fakultatywnie	15	Żanna Rak
39. Szkoła Średnia, Polne Bohatyrowicze	Fakultatywnie	40	Andrzej Grinaszkiewicz
40. Szkoła Średnia, Racicze	Kółko	15	Andrzej Grinaszkiewicz
	Fakultatywnie	35	
41. Szkoła Podstawowa, Naumowicze	Fakultatywnie	18	Helena Rakowska
	Kółko	16	Maria Waluś
42. Szkoła Średnia, Putryszki	Kółko	30	Irena Stasiukiewicz
43. Szkoła Średnia, Odelsk	1 klasa*	19	Andżelika Borys
	2 klasa*	8	
	3 klasa*	13	
	4 klasa*	10	
	5 klasa*	13	
	Kółko	47	
44. Szkoła Średnia, Porzecze	Kółko	47	Danuta Samiec
	Fakultatywnie	11	Leokadia Domieniuk
45. Szkoła Średnia, Podlipki	Kółko	10	Józef Leszczuk
46. Szkoła Średnia, Łuckowlany	Fakultatywnie	30	Lidia Czajkowska
	Kółko	6	
47. Szkoła Średnia, Łojki	1 klasa*	11	Teresa Horodowicz
	2 klasa*	20	
	3 klasa*	8	Irena Sak
	4 klasa*	11	
	5 klasa*	16	Jadwiga Żuk
	7 klasa*	12	
	Fakultatywnie	8	
48. Szkoła Średnia, Sopoćkinie	1 klasa**	7	Andrzej Janulewicz
	1 klasa*	17	
	1 klasa*	16	
	2 klasa*	16	Regina Sasimowicz
	2 klasa*	17	
	3 klasa*	16	Marianna Ignatowicz
	3 klasa*	17	
	4 klasa*	15	Janina Samojlenko
	4 klasa*	16	
	5 klasa*	18	Irena Kowrach
	5 klasa*	19	
	6 klasa*	18	
	6 klasa*	15	
	7 klasa*	33	
Fakultatywnie	130		
49. Szkoła Średnia, Kwasówka	Fakultatywnie	21	Anna Szota
50. Szkoła Podstawowa, Sonicze	1 klasa*	7	Andrzej Łancewicz
	2 klasa*	4	
	3 klasa*	6	
	4 klasa*	9	
	5 klasa*	3	

	6 klasa*	3	
	7 klasa*	5	
	8 klasa*	6	
	9 klasa*	4	
51. Szkoła Podstawowa, Bruzgi	Fakultatywnie	9	Jerzy Kamiagin
52. Szkoła Podstawowa, Wasilewicz	1 klasa*	17	Lilia Rusina
	2 klasa*	14	
	3 klasa*	11	Tadeusz Krot
	4 klasa*	14	
	Fakultatywnie	60	
53. Szkoła Podstawowa, Hołynka	Kółko	20	Irena Mikucik
	Fakultatywnie	33	
54. Szkoła Podstawowa, Kielbasino	Fakultatywnie	31	Lucyna Romańczuk
	Kółko	4	
55. Szkoła Średnia nr 1, Skidel	3 klasa*	40	Stanisława Bohatyrewicz
	5-11 klasa kółko	57	
56. Szkoła Średnia nr 2, Skidel	Kółko	15	Jadwiga Nikolaiewa
57. Szkoła Średnia nr 3, Skidel	Fakultatywnie	30	Eugenia Drab
58. Szkoła Średnia, Jeziory	Fakultatywnie	14	Czesława Mieczkowska
	Kółko	6	
59. Szkoła Internat, Jeziory	Fakultatywnie	20	Leokadia Nowogrodzka
60. Szkoła Podstawowa, Bielany	Fakultatywnie	10	Janina Kowalewicz
61. Szkoła Średnia, Hoża	1 klasa*	21	Celina Tułajewa
	Fakultatywnie	49	
62. Szkoła Podstawowa, Zareczanka	1 klasa*	3	Lucyna Romańczuk
	3 klasa*	3	
	4 klasa*	4	
	5 klasa*	6	
	6 klasa*	5	
	7 klasa*	3	
	Fakultatywnie	10	
63. Szkoła Podstawowa, Grandzicze	Kółko	34	Danuta Berdowska
64. Szkoła Podstawowa, Lichacze	Kółko	17	Ryszard Suproń
	Fakultatywnie	7	
65. Szkoła Średnia, Indura	3 klasa*	16	Halina Glebowicz
	Kółko	66	
	Fakultatywnie	49	
66. Szkoła Podstawowa, Białe Błota	1 klasa*	2	Jadwiga Jakubowska
	2 klasa*	6	
	3 klasa*	8	
	4 klasa*	4	
67. Szkoła Podstawowa, Sylwanowce	1 klasa*	3	Zenon Runge
	2 klasa*	6	
	3 klasa*	3	
	4 klasa*	4	

Nazwa szkoły i adres	Klasa	Liczba uczniów	Nazwisko nauczyciela
Rejon brzostowski			
68. Szkoła Średnia, Brzostowica Wielka	1 klasa*	24	Krystyna Tawrel
69. Szkoła Podstawowa, Sarosieki	Kółko	18	Halina Pacenko
70. Szkoła Średnia, Ejsmonty	1 klasa*	12	Wacława Kazimierowicz
71. Szkoła Podstawowa, Jodkowce	2 klasa* Kółko	3 6	Teresa Spogar
72. Szkoła Średnia, Makarowce	Fakultatywnie	17	Danuta Snarska
	1 klasa*	4	
	2 klasa*	4	
	3 klasa*	4	
73. Szkoła Średnia, Mała Brzostowica	4 klasa*	4	Walentyna Bondaryk
	Fakultatywnie	42	
	Kółko	40	
74. Centrum Młodzieżowe, W. Brzostowica	Kółko	15	Maria Statoczniuk
Rejon działowski			
75. Szkoła Średnia, Dzięcioły	5 klasa*	10	Anna Tichoń
	6 klasa*	9	
Rejon iwjewski			
76. Szkoła Średnia, Iwje	Fakultatywnie	40	Janina Ledakowicz
	Kółko	22	
77. Szkoła Średnia, Lipniszki	Fakultatywnie	17	Janina Ledakowicz
	Kółko	18	
78. Szkoła Średnia, Juratizski	Fakultatywnie	15	Maria Mielniczuk
	Kółko	15	
79. Szkoła Średnia, Sobotniki	Kółko	15	Antonina Awiza
	Fakultatywnie	41	
80. Szkoła Średnia, Żemosław	Fakultatywnie	13	Olga Subocz
	Kółko	22	
81. Szkoła Średnia, Bobrowicze	Kółko	15	Stanisława Zachar
	Fakultatywnie	14	
82. Szkoła Średnia, Ejgierdowce	Kółko	14	Walentyna Liebiedź
	Fakultatywnie	10	
83. Szkoła Średnia, Czernele	Kółko	16	Halina Zeniuk
	Fakultatywnie	11	
Rejon iwjewski			
84. Szkoła Średnia nr 1, ul. Kirowa 18	Fakultatywnie	9	Lucyna Daszkiewicz
	Kółko	32	
85. Szkoła Średnia nr 3, ul. Lenińska 15	Kółko	50	Jadwiga Witukiewicz
	Fakultatywnie	15	
86. Szkoła Średnia nr 4, ul. Mickiewicza	Fakultatywnie	15	Eugenia Żukowska
	Kółko	60	
87. Szkoła Średnia nr 5, ul. Świerdłowa 118	Kółko	60	Teresa Teżyk
	Fakultatywnie	25	
88. Szkoła Średnia nr 7, ul. Suworowa 18	Fakultatywnie	25	Antoni Wińcza
	Fakultatywnie	68	
89. Szkoła Średnia nr 9, Miast. Południowe	Kółko	35	Lucyna Daszkiewicz Maria Szumiel

90 Szkoła Średnia nr 10, ul. P. Morozowa	1 klasa* 2 klasa* 2 klasa* 3 klasa* Fakultatywnie Kółko	21 22 23 22 32 21	Swietłana Urbanowicz
91. Szkoła Średnia nr 11, ul. Internacjonalna 11	1 klasa* 1 klasa* Kółko Fakultatywnie Fakultatywnie Fakultatywnie	23 23 71 16 24 14	Zofia Stroczyńska Stanisława Brejwo Danuta Sakowicz Olga Michałowicz Janina Kachnowicz
92. Szkoła Średnia nr 12, ul. Prolygina 5	Fakultatywnie	20	Helena Aleksandrowicz
93. Szkoła Średnia nr 13, ul. Budowlanych	Fakultatywnie Kółko	42 33	Iwona Kołduszko
94. Szkoła Średnia nr 14, ul. Warszawska 33	Fakultatywnie	86	Tatiana Krukowicz
95. Szkoła Średnia nr 15,	Fakultatywnie	82	Grażyna Markiewicz
96. Szkoła Średnia nr 16, ul. Maszerowa 15	1 klasa* 1 klasa* 2klasa* Fakultatywnie	28 29 26 30	Halina Bienkiewicz Stanisław Maskiewicz
97. Centrum Młodzieżowe, ul. Kirowa 27	Kółko Kółko	75 30	Weronika Kuryło Irena Woronicka
Rejon lidzki			
98. Szkoła Średnia, Dzitrykowo	Kółko	21	Helena Sołowiowa
99. Szkoła Średnia, Pierwomajsk	Kółko	55	Halina Siniakowa
100. Szkoła Podstawowa, Kincewo	Kółko Fakultatywnie	44 17	Stanisława Burak
101. Szkoła Podstawowa, Krynica	Fakultatywnie Kółko	11 4	Regina Burnos
102. Szkoła Średnia, Dworyszczce	Fakultatywnie Kółko	14 15	Teresa Bancewicz
103. Szkoła Średnia, Bielewice	Kółko Fakultatywnie	38 28	Teresa Korejwo
104. Szkoła Średnia, Krupowicze	Kółko Fakultatywnie	59 40	Janina Śnieżko
105. Szkoła Średnia, Wawiórka	Fakultatywnie	18	Grzegorz Piskun
106. Szkoła Średnia, Bielica	Kółko Fakultatywnie	25 21	Jan Zajączkowski
107. Szkoła Średnia, Brzozówka	Kółko	47	Halina Terezani
108. Szkoła Podstawowa, Krasnowo	Kółko	15	Krystyna Łopato
109. Szkoła Średnia, Dziwiany	Kółko	15	Tadeusz Łapko

Nazwa szkoły i adres	Klasa	Liczba uczniów	Nazwisko nauczyciela
m. Mosty			
110. Szkoła Średnia nr 1, ul. 30 lat WŁKSM	Kółko	35	Halina Bodak
111. Szkoła Średnia nr 5, ul. Klary Cetkin	8 klasa*	4	Jadwiga Dziedulko Tatiana Szczuka Lilia Pacuk Lilia Pacuk
	Fakultatywnie	25	
	3 klasa*	5	
	4 klasa*	4	
	Kółko	18	
Rejon Mostowski			
112. Szkoła Średnia, Łunna	1 klasa*	8	Halina Bodak
	2 klasa*	12	
	Kółko	17	
	Fakultatywnie	26	
113. Szkoła Średnia, Rohoźnica	1 klasa*	21	Barbara Ćwiek (RP)
	2 klasa*	19	
	3 klasa*	10	
	4 klasa*	16	
	Fakultatywnie	77	
114. Szkoła Średnia, Masztalery	1 klasa*	2	Józef Zaniewski
	2 klasa*	2	
	3 klasa*	3	
	Fakultatywnie	11	
115. Szkoła Średnia, Mikielewyszczyzna	1 klasa*	6	Alina Pietraszko
	2 klasa*	6	
	3 klasa*	4	Helena Bochan
	4 klasa*	1	
	Fakultatywnie	25	
116. Szkoła Średnia, Piaski	1 klasa*	5	Stanisław Łoposzko
	2 klasa*	3	
	3 klasa*	3	
	Fakultatywnie	33	
117. Szkoła Średnia, Czerłona	1 klasa*	9	Leon Karpowicz
118. Szkoła Średnia, Strubnica	Fakultatywnie	5	Halina Paniuk
	1 klasa*	12	
119. Szkoła Podstawowa, Mosty Prawe	2 klasa*	11	Alina Pietraszko
	Fakultatywnie	96	
	Fakultatywnie	44	
120. Szkoła Podstawowa, Struga	1 klasa*	15	Leon Karpowicz
	1 klasa*	54	
	Kółko	5	
121. Szkoła Średnia, Gudziejewice	2 klasa*	5	Maria Kulikowska
	Kółko	1	
122. Szkoła Średnia, Pacewice	Fakultatywnie	52	Helena Luczik
	Kółko	24	
123. Szkoła Podstawowa, Radziejewice	1 klasa*	2	Celina Stasiewicz Maria Mandzik Antoni Mandzik
	2 klasa*	12	
124. Szkoła Podstawowa, Strzelcy	2 klasa*	11	
	3 klasa*		

m. Nowogródek			
125. Szkoła Średnia nr 6, Nowogródek	1 klasa**	10	Henryk Jesinowicz (RP)
126. Centrum Młodzieżowe, Nowogródek	Kółko	90	Walery Kapacewicz
Rejon Nowogródzki			
127. Szkoła Średnia, Wsielub	Kółko	25	Wanda Żdan
m. Ostrowiec			
128. Centrum Młodzieżowe, Ostrowiec	Kółko	60	Teresa Żugałowa
Rejon Ostrowiecki			
129. Szkoła Średnia, Kiemieliszki	Kółko	35	Żanna Kisiel
	Fakultatywnie	26	
130. Szkoła Średnia, Rymaszany	Kółko	29	Genowefa Cygiel
	Fakultatywnie	3	
131. Szkoła Średnia, Worniany	Kółko	26	Maria Kisielewicz
	Fakultatywnie	36	
132. Szkoła Średnia, Michaliszki	Kółko	15	Alfreda Kleckowska
	Fakultatywnie	15	
m. Słonim			
133. Szkoła Średnia nr 1, Słonim	2 klasa*	15	Natalia Sienkiewicz
	2 klasa*	10	
	3 klasa*	6	
	3 klasa*	11	
	4 klasa*	15	
	5 klasa*	4	
	6 klasa*	13	
	7 klasa*	11	
	8 klasa*	11	
	9 klasa*	14	
	10 klasa*	11	
	11 klasa*	9	
	Fakultatywnie	7	
134. Szkoła Średnia nr 2	Fakultatywnie	140	Anna Lewandowska
135. Szkoła Średnia nr 3	Fakultatywnie	80	
Rejon słonimski			
136. Szkoła Średnia 231800, w. Sielawicze	Fakultatywnie	5	Czesław Markuszewski
m. Świsłocz			
137. Szkoła Średnia nr 1, Świsłocz	137. Szkoła Średnia nr 1, Świsłocz	17	Leonarda Palanowa
138. Szkoła Średnia nr 2, Świsłocz	138. Szkoła Średnia nr 2, Świsłocz	17	Leonarda Łuksza

Rejon świslocki			
139. Szkoła Średnia Porozowo	2 klasa* 3 klasa* 4 klasa* 5 klasa	15 14 3 15	Anna Rajkowska
140. Szkoła Podstawowa, Widziejki	Kółko Fakultatywnie Kółko	78 35 19	Irena Botwan
141. Szkoła Średnia, Studzienice	Fakultatywnie Kółko	19 20	Grażyna Aniśko
142. Szkoła Średnia, Wielkolamiańska	Fakultatywnie	24	Edward Stasiuk
m. Szczuczyn			
143. Szkoła Średnia nr 1, Szczuczyn	1 klasa* 2 klasa*	27 25	Irena Pawlukiewicz Anna Bogdan
144. Szkoła Średnia nr 2, Szczuczyn	1 klasa* 3 klasa* Kółko	28 25 32	Alina Bogdan Danuta Misiewicz Alina Żukiel
145. Centrum Młodzieżowe, Szczuczyn	Kółko	25	Grażyna Łuszczuk
146. Przedszkole nr 7, Szczuczyn	Kółko	26	Grażyna Łuszczuk
Rejon szczuczyński			
147. Szkoła Średnia, Nowy Dwór	Fakultatywnie Kółko	66 13	Aldona Rodziewicz
148. Szkoła Średnia, Kamionka	Kółko	20	Eugeniusz Gałoś
149. Szkoła Średnia, Orla	Fakultatywnie	25	Teresa Burdziej
150. Szkoła Średnia, Żołądek	Kółko	15	Halina Jermantowicz
151. Szkoła Podstawowa, Górnofel	Kółko	9	Danuta Dutkowska
152. Szkoła Podstawowa, Kościeniewo	Fakultatywnie	5	Ludmiła Wołyńska
153. Szkoła Średnia, Hołowiczpole	Kółko	24	Janina Ostap
154. Szkoła Podstawowa, Baliczy	Kółko	18	Regina Urbanowicz
155. Szkoła Średnia, Różanka	Kółko Fakultatywnie	15 7	Świetłana Kłyszewicz
156. Szkoła Podstawowa, Borejszyski	Kółko Fakultatywnie	23 4	Czesława Sawko
157. Szkoła Podstawowa, Wierbiłki	Kółko	12	Maryna Garbin
158. Szkoła Podstawowa, Arcisze	Kółko	15	Antoni Markiewicz
159. Szkoła Średnia, Leszczanka	Kółko	17	Maria Czerniak
160. Szkoła Średnia, Dziembrowo	Kółko	24	Irena Markiewicz
161. Szkoła Średnia, Wasiliszki	4 klasa* Kółko	19 54	Irena Andruszkiewicz

162. Szkoła Podstawowa, Pozniakowo	Kółko	10	Jadwiga Ułasiewicz
163. Szkoła Podstawowa, Kobrowce	Kółko	7	Henryka Jakubczyk
m. Wołkowysk			
164. Szkoła Średnia nr 1, Wołkowysk	1 klasa* 3 klasa* 4 klasa* 5 klasa* 7 klasa*	12 10 8 10 8	Alina Jurewicz
165. Szkoła Średnia nr 2	1 klasa** 1 klasa* 2 klasa* 3 klasa* 4 klasa* 5 klasa*	13 9 4 4 10 3	Irena Matusiewicz Alina Dowgajło Eugenia Galemba (RP)
166. Szkoła Średnia nr 3	Kółko Fakultatywnie	24 10	Aleksandra Antonowicz
167. Szkoła Średnia nr 4	1 klasa* 3 klasa* 4 klasa* 5 klasa*	5 3 10 8	Alina Dowgajło
168. Szkoła Średnia nr 5	Kółko	20 7	Maryna Genarowa
169. Szkoła Średnia nr 6	Kółko	28	Irena Matusiewicz
170. Szkoła Średnia nr 7	Kółko	13	Ludmiła Buchowiecka
Rejon wołkowyski			
171. Szkoła Średnia, Roś	2 klasa* 3 klasa* 4 klasa* 6 klasa* 7 klasa*	13 7 2 5 2	Alina Dajlido
172. Szkoła Średnia, Łąpienica	Kółko 9 klasa* 10 klasa* 11 klasa*	10 1 2 2	Grzegorz Okuniewski
173. Szkoła Średnia, Szydłowice	1 klasa* 2 klasa*	22 12	Anatol Kuźmin
174. Szkoła Średnia, Repla	1 klasa* 2 klasa* 3 klasa* 4 klasa* 5 klasa*	10 2 7 3 3	Zofia Stasiukiewicz
175. Szkoła Średnia, Gniezno	Kółko 1 klasa* 2 klasa* 3 klasa* 4 klasa*	15 4 5 3 10	Teresa Pawłowicz
176. Szkoła Średnia, Mojsiejewice	Kółko 1 klasa	10 2	Maria Michalczenia
177. Szkoła Średnia, Dychnowicze	Kółko 8 klasa* 9 klasa*	15 1 1	Antonina Bowżyk

178. Szkoła Średnia, Dulowce	1 klasa* 2 klasa* 3 klasa* 4 klasa* 5 klasa* 6 klasa* 7 klasa* 8 klasa* 9 klasa* 10 klasa* 11 klasa*	19 10 6 8 5 2 6 7 3 4 7	Danuta Szydłowska
179. Szkoła Średnia, Dubowce	Kółko	7	A. Ciszko
180. Szkoła Średnia, Moczulino	Kółko	7	Ryszard Chudziak
181. Szkoła Średnia, Mścibów	5 klasa* 6 klasa* 7 klasa* 8 klasa* 9 klasa*	5 7 8 1 4	Anatol Kuźmin
182. Szkoła Średnia, Jasienowica	1 klasa* 2 klasa* 5 klasa* 6 klasa* 7 klasa*	5 1 2 3 3	Natalia Domanowicz
183. Szkoła Średnia, Koniuchy	1 klasa* 2 klasa*	3 3	Maria Gierasimowa
184. Szkoła Średnia, Talkowce	Kółko	8	Ludmiła Kuźniecowa
Rejon werenowski			
185. Szkoła Średnia, Werenowo	1 klasa* Kółko	10 51	Katarzyna Sosnowska Helena Nienartowicz Teresa Masiukiewicz Świetłana Wołosewicz Irena Orpik
186. Szkoła Podstawowa, Jodkowicze	Fakultatywnie 1 klasa* 2 klasa* 3 klasa* 4 klasa*	87 6 6 4 2	
187. Szkoła Podstawowa, Paszkowicze	Fakultatywnie 1 klasa** 2 klasa* 3 klasa* 4 klasa* 5 klasa* 6 klasa*	19 3 7 3 3 4 5	Anna Adamonis Maria Sadowska
188. Szkoła Podstawowa, Dociszki	Kółko	140	Anna Gadomska Irena Lewon Maria Kozłowska Maria Dzikiewicz Świetłana Fijaś
189. Szkoła Średnia, Połaciszki	Fakultatywnie	65	
190. Szkoła Średnia, Konwaliszki	Fakultatywnie Kółko	88 45	Teresa Staniewicz Ryszard Gryszko
191. Szkoła Średnia, Bastuny	Fakultatywnie	22	Janina Stasiewicz
192. Szkoła Średnia nr 1, Raduń	1 klasa* Kółko	32 102	Walentyna Tretiak

193. Szkoła Średnia nr 2, Raduń	Kółko 1 klasa* Fakultatywnie	16 29 109	Tamara Gabis Walentyna Tretiak Regina Połubienko
194. Szkoła Średnia, Żyrmuny	Kółko	70	Katarzyna Sosnowska
195. Szkoła Średnia, Śmilginie	Fakultatywnie Kółko	17 13	M. Walukiewicz Anna Tkaczuk
196. Szkoła Średnia, Zabłocie	Fakultatywnie 1 klasa*	75 12	Maria Jasiukajcis Maria Krajewska
197. Szkoła Średnia, Bieniakonie	1 klasa* Kółko	31 41	Roman Chlusiewicz Ryszard Gryszko
198. Szkoła Średnia, Nacza	Fakultatywnie	90	Helena Sawko
199. Szkoła Podstawowa, Nowyjankowsk	Fakultatywnie	13	Halina Pietul
200. Szkoła Podstawowa, Łuszczycze	Fakultatywnie	23	Halina Skrydalewicz
201. Szkoła Podstawowa, Kazaków	Fakultatywnie	22	Nelli Bagrec
202. Szkoła Podstawowa, Kłajszy	Kółko	30	Tadeusz Jermak
203. Szkoła Podstawowa, Bolciszki	1 klasa* Fakultatywnie	5 43	Ludmiła Muszyńska
204. Szkoła Podstawowa, w. Pierogańce	Fakultatywnie	63	Ludmiła Ceronok
205. Szkoła Internat, Raduń	Kółko	15	Danuta Borowska
206. Szkoła Podstawowa, Nowosady	Kółko Fakultatywnie	15 13	Genowefa Razmuk
207. Szkoła Podstawowa, Jenczeny	Fakultatywnie	46	S. Supranowicz
208. Szkoła Podstawowa, Kubelczyce	Kółko Fakultatywnie	7 11	Leonarda Kaszlej G. Waszczyło
209. Szkoła Podstawowa, Dajnowka	Kółko	5	Leokadia Kowalczyk
210. Szkoła Średnia, Pohorodno	Fakultatywnie	21	Helena Zachorewska
211. Szkoła Podstawowa, Osipowice	Kółko	16	Maria Połujan Leonarda Kaszlej
212. Szkoła Podstawowa, Dowgiały	Fakultatywnie	37	Świetłana Fijaś
213. Szkoła Średnia, Pielasa	Fakultatywnie	9	R. Bugajliskite
214. Szkoła Podstawowa, Powielany	Kółko	9	R. Aleksandrowicz

m. Zelwa			
215. Szkoła Średnia nr 1, Zelwa	1 klasa*	2	Maria Grasiwicz Paweł Chudobiec
	2 klasa*	2	
	3 klasa*	3	
	4 klasa*	3	
	5 klasa*	3	
	6 klasa*	4	
	7 klasa*	4	
	8 klasa*	4	
216. Szkoła Średnia nr 2, Zelwa	5 klasa*	3	
	6 klasa*	4	
	7 klasa*	3	
	8 klasa*	2	
	9 klasa*	2	
	10 klasa*	2	
	11 klasa*	1	
Rejon zelwieński			
217. Szkoła Średnia, Kniaziewo	6 klasa*	10	Łucja Dyczko
	Kółko Fakultatywnie	42 38	
218. Szkoła Średnia, Krzemianica	4 klasa*	10	Wanda Leniec
	5 klasa*	7	
	6 klasa*	7	
219. Szkoła Średnia, Miezerewo	Fakultatywnie	10	Janina Łozowska
220. Szkoła Podstawowa, Dzierkacze	Kółko Fakultatywnie	7 30	Maria Kowalewicz
221. Szkoła Średnia, Madziejki	4 klasa*	2	Eugeniusz Sznip
	5 klasa*	2	
	6 klasa*	2	
	7 klasa*	2	
222. Szkoła Średnia Jałucewice	Fakultatywnie	5	Danuta Suszko
Rejon Oszmiański			
223. Szkoła Średnia nr 1, Oszmiana	1 klasa*	27	Ludmiła Bogdanowicz Jan Zienkiewicz
	Fakultatywnie	26	
224. Szkoła Średnia nr 2, Oszmiana	1 klasa*	26	Ludmiła Bogdanowicz Świetłana Śnieżko Zenon Adamowicz Nadzieжда Zienkiewicz
	Kółko	15	
	Fakultatywnie	45	
225. Szkoła Średnia nr 3, Oszmiana	Kółko	47	Józefa Pietrusiewicz
	Fakultatywnie	27	
226. Szkoła Średnia, Dokurniszki	Fakultatywnie	28	
227. Szkoła Średnia, w. Żuprany	Fakultatywnie	27	Anna Santocka
228. Szkoła Średnia, w. Cudeniszki	Fakultatywnie	20	Angela Susłowa
229. Szkoła Średnia, Golszany	Kółko	25	Feliks Kunigiel
230. Szkoła Średnia, Klewice	Fakultatywnie	20	Maria Misiewicz
231. Szkoła Średnia, Gordziewo	Kółko	15	Halina Jancewicz

232. Szkoła Średnia, Rudziszki	Kółko	15	Władysława Łunia
233. Szkoła Średnia, Polany	Kółko	15	Maria Tieriechowa
234. Szkoła Średnia, Giniewcy	Fakultatywnie	15	Eugenia Zawadzka
235. Szkoła Średnia, Powiażcy	Fakultatywnie	13	Regina Kulis
236. Przedszkole nr 1, Oszmiany	Kółko	28	Władysława Bielska
237. Przedszkole nr 6, Oszmiana	Kółko	26	Ludmiła Możejko
Obwód witebski			
Rejon brasławski			
238. Szkoła Średnia nr 1, Brasław	Kółko	15	Mieczysław Predkiel
239. Szkoła Średnia, Brasław	1 klasa* Kółko	20 35	Łucja Ludko
240. Szkoła Średnia, Słobudka	Fakultatywnie Fakultatywnie	69 88	Michał Siemieńczuk Helena Stelmaczonok
241. Przedszkole, Słobudka	Kółko	15	Helena Stelmaczonok
242. Szkoła Podstawowa, Czerniowo	Kółko	30	Helena Stelmaczonok
Rejon Postawski			
243. Szkoła Średnia nr 1, nr 5, m. Postawy	Kółko	60	Walentyna Osipowa
244. Szkoła Średnia, Plusy	Kółko	15	Helena Miadziel
MIŃSK			
245. Szkoła Średnia nr 39, Prospekt Prawdy 50	Fakultatywnie	18	Ludmiła Kościukowicz
246. Szkoła Średnia nr 42, ul. Komsomolska 21	Fakultatywnie	18	Teresa Strychar
247. Szkoła Średnia nr 65, ul. Kulman 28a	Fakultatywnie	20	Świetłana Bieńkowska
248. Szkoła Średnia nr 99, ul. Bieruta 13	Fakultatywnie	17	Irena Sandragajło
249. Szkoła Średnia nr 125, ul. Plechanowa 51	Fakultatywnie	21	Olga Murawiova
Rejon wołyński			
250. Szkoła Średnia, Iwieniec	Fakultatywnie	48	Józef Krugliński
Rejon wilejski			
251. Dom Kultury, Wilejka	Fakultatywnie	50	Leon Kuksinowicz
Rejon stołpecki			
252. Szkoła Podstawowa, Rubieżewicze	Fakultatywnie	58	Jadwiga Kolenda
253. Szkoła Podstawowa, Dzierewnoje	Fakultatywnie	20	Dorota Kochnowicz

Rejon miadzielski			
254. Szkoła Średnia nr 1, Narocz	Fakultatywnie	12	Helena Kańczanin
m. Borysów			
255. Szkoła Średnia nr 9, Borysów	Fakultatywnie	38	Aleksander Abramowicz
256. Gimnazjum nr 2, Borysów, ul. Norandji- Niemen 22	4 klasa*	97	Olga Nikitina
	5 klasa*	82	Aleksander Abramowicz
	6 klasa*	97	Natalia Poworotna
	7 klasa*	72	Anatol Sawicz
256. Gimnazjum nr 2, Borysów, ul. Norandji- Niemen 22	5 klasa*	82	Anatol Sawicz
256. Gimnazjum nr 2, Borysów, ul. Norandji- Niemen 22	6 klasa*	97	Olga Nikitina
256. Gimnazjum nr 2, Borysów, ul. Norandji- Niemen 22	7 klasa*	72	Anatol Sawicz
Obwód brzeski			
m. BRZEŚĆ			
257. Szkoła Średnia nr 2, ul. Dubrowska 14	Fakultatywnie	35	Alina Rudenko
258. Szkoła Średnia nr 3, bul. Kosmonautów 60	Fakultatywnie	22	Maria Sulima
259. Szkoła Średnia nr 9, ul. Naganowa 3	1 klasa**	20	Świetłana Pietrenko
	6 klasa*	181	Tamara Grygorowicz
	7 klasa*		
	8 klasa*		
260. Szkoła Średnia nr 13, ul. Moskowska 33	Kółko	21	Walentyna Butrym
261. Szkoła Średnia nr 14, ul. Moskowska 322/5	Fakultatywnie	45	Taisa Bogusz
262. Szkoła Średnia nr 16, ul. Czerwonogwardziejska 59	Fakultatywnie	75	Natalia Rakowicz
	Fakultatywnie	40	Alina Skoworodkina
263. Szkoła Średnia nr 19, ul. Sikorskiego 86	Fakultatywnie	21	Wiesława Docnik
264. Szkoła Średnia nr 20, ul Karbyszewa 81	Fakultatywnie	20	Jan Kondraciuk
265. Szkoła Średnia nr 23, ul. Moskowska	10 klasa*	25	Elita Michajłowa
266. Szkoła Średnia nr 27, ul. Karbyszewa	Fakultatywnie	25	Natalia Kaliniec
	Kółko	15	
267. Szkoła Średnia nr 29 ul. Sikorskiego	2 klasa*	88	Olga Antoniuk
268. Szkoła Internat, ul. Tyszyńska 20	3 klasa*	15	Raisa Rosaluk
	Kółko		
269. Liceum ul. K. Marksa	9 klasa*	100	Walentyna Sierojczkowska
	10 klasa*		
	11 klasa*		
270. Gimnazjum K. Marksa 29	10 klasa*	131	Janina Siewaścieniuk
271. Centrum Młodzieżowe ul. Moskowska 123	11 klasa*	105	Ludmiła Puc
	Kółko		
272. Przedszkole nr 6 ul. 17 Września 35	Kółko	25	Alina Godunowa
			Jadwiga Siech
			Jadwiga Mołoczko

Rejon małorycki			
273. Dom Pionierów Małoryta	Kółko	15	Janina Nawroś
274. Szkoła Średnia Motykał	Kółko	21	Walentyna Dadecka
275. Szkoła Średnia Gierszony	Fakultatywnie	16	Halina Biedulina
m. Baranowicze			
276. Szkoła Średnia nr 2	Kółko	15	Jadwiga Butrym
277. Szkoła Średnia nr 12 ul. Glinki14	Kółko Fakultatywnie	150 15	Aleksander Szocki Jadwiga Butrym
278. Szkoła Średnia nr 16	Kółko	30	Halina Sokół
279. Szkoła Średnia nr 20 ul. Entuzjastów	6 klasa* 7 klasa* 8 klasa*	86	Helena Kisielowa Hienadz Piersztuk
280. Szkoła Średnia nr 23	Fakultatywnie	32	Wiaczesław Pietruszko
281 Gimnazjum	Kółko Kółko	30 15	Teresa Zacharewicz
Rejon Baranowicki			
282. Szkoła Średnia Połoneczka	Fakultatywnie	18	Lucjan Obrycki
283. Szkoła Średnia Żemczużne	Fakultatywnie	90	Longina Prigodicz
Rejon Kamieniecki			
284. Szkoła Średnia Pieliszcze	Kółko	76	Irena Gomziuk
285. Szkoła Średnia Widomla	Kółko	15	Wiaczesław Maszczyniec
m. Iwacewicze			
286. Szkoła Średnia nr 2 Iwacewicze	Kółko	13	Alina Szapiel
m. Bereza			
287. Szkoła Średnia nr 2 Bereza	Kółko	14	Michał Wojniłowicz
Rejon Lachowicki			
288. Gimnazjum Lachowicze	Kółko	30	Halina Junik
289. Szkoła Średnia Niedźwiedzice	Kółko	29	Marian Jankowski
290. Szkoła Średnia Olchówka	Kółko	10	R. Śliwa
291. Szkoła Średnia Swojaticze	Fakultatywnie	15	Jadwiga Rymaszewska
Rejon Drohiczyński			
292. Szkoła Średnia nr 1 Drohiczyn	Kółko	27	Zofia Gryzanowa
293. Gimnazjum Drohiczyn	Fakultatywnie	10	Włodzimierz Sawczuk

Rejon Żabikowski			
294. Szkoła Średnia nr 1 Żabinka	Fakultatywnie	16	Olga Kiślak
295 Szkoła Średnia Chmielowo	Kółko	11	Halina Szpot
Rejon Prużański			
296. Szkoła Średnia Szereszewo	Kółko	18	Jadwiga Fasiewicz
297. Gimnazjum Prużana	Kółko	45	Teresa Żygałowa
Rejon Piński			
298. Szkoła Średnia nr 5 Pińsk	Kółko	29	Raisa Kowalska
299. Szkoła Średnia nr 16 Pińsk	Kółko	109	Maryna Smirnowa
300. Centrum Młodzieżowe Pińsk	Kółko	25	Walentyna Długa
301. Szkoła Internat Pińsk	Kółko	20	Nina Byczkowska
302. Szkoła Średnia Łohiszyn	Fakultatywnie	20	Jan Korolewicz
Rejon Kobryński			
303. Szkoła Średnia nr 7 Kobryń	Kółko	42	Natalia Suszczuk
304. Szkoła Średnia Dywin	Fakultatywnie	40	Nina Zdaniewicz

Z powyższej tabeli widać, iż mimo tego, że możliwość uczenia się języka polskiego w szkołach na Białorusi pojawiła się już od roku 1988 to postępy były bardzo skromne. Stanowczo przeciw tworzeniu pierwszej klasy z wykładowym językiem polskim były władze Lidy, gdzie krótko po utworzeniu takiej klasy w 1992 roku władze nie dały pozwolenia na pracę w tej klasie nauczycielce z Polski i uczyniły wszystko by ją rozwiązać¹⁹⁰. Niestety, nie udało się Związkowi w roku 1992 założyć pierwszej klasy z polskim językiem wykładowym w miastach, gdzie odsetek Polaków był znaczący, a sztucznie w statystykach zanizony (Mińsku, Lidzie, Werenowie, Oszmianach, Ostrowcu). Białoruskie władze wszędzie utrudniały pracę w odrodzeniu polskiego szkolnictwa na Białorusi¹⁹¹.

Nie udało się również przełamać oporu władz ze Smorgoni i smorgońskiego rejonu, w obwodzie grodzieńskim, gdzie na dzień 1 września 1992 roku język polski nie był wykładany w żadnej formie. Bardzo skromnie wyglądał obwód Witebski, ta jego część, która w okresie międzywojennym należała do II RP. Nauczanie języka polskiego w rejonach postawskim i bra-

190 Tadeusz Gawin, *Ojcowizna*, Lublin-Grodno 1993, s. 141-143.

191 Władze w terenie praktycznie bez żadnego wyjątku pochodziły z dawnej nomenklatury sowieckiej. Stąd taki a nie inny ich stosunek do odrodzenia szkolnictwa polskiego. Chodziło mianowicie o to, by niczego nie zmieniać w statusie społeczno-politycznym białoruskich Polaków i prowadzić dalszą pracę nad ich ostateczną asymilacją.

ślawskim również nie rozwijała się, a w rejonie głębockim, mohylewskim i homelskim nie rozpoczęto go wcale. Powyższa tabela pokazuje jak głęboko sięgnęło wynarodowienie Polaków na Białorusi w okresie władzy sowieckiej i jak drastyczne były jego skutki.

Jak już wspominałem, kuratorami oświaty w rejonach werenowskim i szczuczyńskim byli Polacy: Paweł Orpik i Edward Dzikiewicz. Jednak współpraca ZPB z nimi nie układała się. By wykazać swoje oddanie władzom, właśnie oni nie sprzyjali rozwojowi polskiej oświaty¹⁹². Później, gdy kurator oświaty, Paweł Orpik, zmienił swoje stanowisko i zaczął pomagać Związkowi w tworzeniu pierwszych klas z wykładowym językiem polskim w Werenowie, było już za późno, czas został stracony. Niedługo po tym został ze stanowiska kuratora zwolniony.

Analizując sytuację szkolnictwa polskiego w tamtym okresie, można dojść do wniosku, że udawało się założyć klasy polskie tam gdzie mocne były struktury związkowe, gotowe w walce o odrodzenie narodowe iść nawet na radykalne kroki, takie jak organizowanie masowych protestów w obronie swoich praw konstytucyjnych. Tam gdzie liderami organizacji polskich były osoby od władzy niezależne, gdzie władze były pozbawione możliwości sterowania działalnością Związku przez osoby, które do tej działalności skierowały wcześniej.

Bardzo ważne było to, jakie stanowisko w tej sprawie zajmowali Polacy, którzy zajmowali stanowiska w strukturach władzy, i czy angażowali się do pomocy w odrodzeniu szkolnictwa polskiego na Białorusi. Niestety, przeważająca ich większość, w strachu przed utratą stanowisk, z tej pomocy rezygnowała, a to właśnie dobitnie świadczy o tym, jaki klimat polityczny dla spraw polskich był w tamtym czasie na Białorusi. Był nieprzychylny, a swoistym barometrem tego klimatu był negatywny stosunek nomenklaturowych Polaków do odrodzenia polskości. Było nawet tak, że w tych sprawach były podzielone rodziny. Matka przewodniczącego miejskiej Rady Wykonawczej w Nowogródku, Henryka Baki, popierała odrodzenie szkoły polskiej w Nowogródku i była aktywną członkinią Związku, a jej syn wydał na piśmie decyzję, że miasto nie widzi potrzeby otwarcia polskiej szkoły¹⁹³.

Werenowo, gdzie mieszka ponad 80% Polaków, nie potrafiło w tamtym czasie stworzyć polskich klas z wykładowym językiem polskim; nie ma tam ich do dnia dzisiejszego. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest to, że Polacy w tym rejonie piastują praktycznie wszystkie funkcje kierownicze. W oświacie to oni zajmują stanowiska kuratora oświaty, dyrektorów i wicedyrektorów szkół, i to oni ze strachu przed gniewem przełożonych w Mińsku i Grodnie, oraz utratą swoich stanowisk, nic nie robią, by odmienić tę haniebną, łamiącą prawa mniejszości polskiej sytuację. Nauczyciele z kolei, by nie stracić pracy, wycofali się z walki o odrodzenie polskości w tamtym rejonie.

Aby zmienić sytuację na lepszą Związek Polaków na Białorusi stale o swoich problemach informował Dział Spraw Mniejszości Narodowych przy Radzie Ministrów RB. We wrześniu 1992 roku, po nieudanych próbach założenia pierwszych klas z wykładowym językiem polskim w Lidzie, Szczuczynie, Werenowie, a także innych miejscowościach, ZPB zaprosił do siedziby ZG Związku przedstawiciela Działu Spraw Mniejszości Narodowych Natalię Gołubiewą, której zostały przedstawione wszystkie fakty łamania praw mniejszości polskiej na Białorusi, dotyczące odrodzenia szkolnictwa polskiego. To spotkanie dało pewną nadzieję,

¹⁹² *Ibidem*, s. 137.

¹⁹³ Архив СПб, входящие документы за 1997 г., *Письмо председателя новогрудского исполкома Г.Е.Бако к председателю Союза поляков Тадеушу Гавину №01-6/578 от 27.05.97 г.*

że w przyszłości interesy polskiej mniejszości narodowej na Białorusi będą, w ramach prawa białoruskiego, realizowane¹⁹⁴.

Dzięki staraniom i aktywnej działalności Związku Polaków na Białorusi, w 1993 roku języka polskiego uczono w 300 szkołach, a jako przedmiotu obowiązkowego – w 81; nauczaniem było objętych 14 252 uczniów. Trzy lata wcześniej, w 1990 roku, język polski był wykładany tylko w 174 szkołach, w tym, jako obowiązkowy tylko w 39. Nauką języka polskiego objęto 8 252 osoby¹⁹⁵.

Przełom w działalności oświatowo-kulturalnej nastąpił na Białorusi 17 maja 1994 roku, gdy siedzibę ZG ZPB odwiedził premier rządu białoruskiego Wiaczesław Kiebicz. Podczas tego spotkania podjęto ważne decyzje, które otworzyły drogę do rozwoju szkolnictwa polskiego na Białorusi, dotyczące budowy i otwarcia polskich szkół w Grodnie i Wołkowysku¹⁹⁶.

Ze spotkania władz Związku Polaków na Białorusi z premierem rządu RB Wiaczesławem Kiebiczem został sporządzony protokół. Oto jego fragmenty¹⁹⁷:

„W rozmowie udział wzięli: Ze strony władz Białorusi: Premier Republiki Białoruś Wiaczesław Kiebicz, przewodniczący obwodowego Komitetu Wykonawczego (wojewoda grodzieński) Siamion Domasz, zastępca przewodniczącego obwodowego Komitetu Wykonawczego Nikolaj Kolocej, przewodniczący grodzieńskiego Komitetu Wykonawczego (mer Grodna) Henryk Krupienko, oraz kierownik Zarządu Oświaty Obwodowego Komitetu Wykonawczego Aleksiej Sawczyk.

Ze strony Związku Polaków na Białorusi: prezes ZPB Tadeusz Gawin, wiceprezisi ZPB: Tadeusz Malewicz i Ryszard Kacynel, prezes grodzieńskiego obwodowego oddziału ZPB Stanisław Sienkiewicz, prezes oddziału miejskiego ZPB w Grodnie Stanisław Piełuć, kierownik Działu Oświaty ZPB, członek Rady Naczelnej Teresa Kryszyn, redaktor naczelny gazety „Głos znad Niemna”, członek RN Eugeniusz Skroboccki, sekretarz RN i ZG Józef Dziurbejko, redaktor Redakcji Polskiej Radia Obwodowego Joanna Niemczynowska.

Po krótkiej wymianie zdań, przy ceremonii powitania dostojnego gościa, głos zabrał prezes ZPB Tadeusz Gawin, który opowiedział o działalności ZPB, o osiągnięciach w działaniu, współpracy z miejscowymi władzami, podkreślając jednocześnie, że istnieją pilne sprawy, wymagające rozwiązania na szczeblu republikańskim. Są to:

- opracowanie republikańskiego programu odrodzenia kultury i języka polskiego w republice;
- opracowanie koncepcji szkolnictwa polskiego w republice;
- opracowanie programu budowy szkół polskich na Białorusi;
- przygotowanie kadry fachowców dla tych szkół;
- wydanie podręczników dla szkół polskich;
- budowa Centrum Kultury Polskiej w Grodnie;
- finansowanie działalności ZPB.

Tadeusz Gawin prosił o szybką decyzję w sprawie budowy szkoły polskiej w Grodnie, w dziel-

194 (J. D.) , *Zrozumieć nasze potrzeby*, „Głos znad Niemna”, nr 17 (28) , 16-30.09.1992.

195 *Referat sprawozdawczy ZG odczytany na II Zjeździe ZPB*, „Głos znad Niemna”, nr 20 (54) , 17-23.05.1993.

196 Matylda Świogoń, Józef Dziurbejko, *Donośna wizyta*, „Głos znad Niemna”, nr 20 (106) , 23-29.05.1994.

197 *Protokół spotkania premiera Republiki Białoruś Wiaczesława Kiebicza z kierownictwem ZPB, Grodno, 17 maja 1994 r.* Archiwum ZPB, Teczka „Oświata”. Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 276-278.

nicy Wiszniowiec – ze środków państwa białoruskiego, ponieważ inną taką szkołę będzie budować strona polska na koszt państwa polskiego w dzielnicy Dziewiatówka.

Z kolei głos zabrał premier Waczesław Kiebicz, który powiedział, że wyraża zgodę na budowę drugiej szkoły polskiej ze środków państwa przy wykorzystaniu funduszy rezerwowych. Każdy ma prawo do nauki swego ojczystego języka. Obiecał zająć się sprawą opracowania państwowego programu odrodzenia kultury i języka polskiego w Republice.”

Jasne było, że przyjazd premiera Kiebicza spowodowany był zbliżającą się kampanią prezydencką na Białorusi, w której był jednym z liczących się kandydatów. To, że przyjechał i chciał rozmawiać świadczyło o sile Związku i jego wpływach na środowisko polskie, z głosami którego w wolnych demokratycznych wyborach warto było się liczyć. Po za tym przyjazd Kiebicza i chęć rozmowy z władzami Związku podniosły ich autorytet w oczach lokalnych władz, stwarzał dobrą atmosferę do współpracy z nimi. Jak okazało się później, gdy premier już stracił stanowisko, ta wizyta i zapadłe podczas jej decyzje stały się kluczowe i były przejęte poprzez kolejny rząd, w sprawie budowy polskich szkół w Grodnie i Wołkowysku.

Poza działalnością oświatową bardzo ważną rolę w dziele odrodzenia polskości na Białorusi odgrywała działalność społeczno-kulturalna i wydawnicza. Ta ostatnia bazowała na wydawaniu od 1989 roku pisma Związku Polaków na Białorusi „Głos znad Niemna”. Na początku wydawany nieregularnie, później został przekształcony w miesięcznik, od 1992 roku w dwutygodnik, by od roku 1993 przekształcić się w tygodnik. W 1992 roku w Związku Polaków na Białorusi zaczął ukazywać się kwartalnik naukowo-społeczno-kulturalny „Magazyn Polski”. Oba pisma były nakierowane na wsparcie działalności ZPB w dziele odrodzenia polskości na Białorusi, a w pierwszej kolejności oświaty polskiej. Szerzej na ich temat będzie mowa w następnym rozdziale.

Odradzając polskość na Białorusi, ZPB przywiązywał wielką wagę do rozwoju działalności społeczno-kulturalnej, przez rozwój której planował podnieść świadomość narodową Polaków białoruskich, wzmocnić ich wiedzę historyczną i kulturalną.

Pierwszym bardzo ważnym wydarzeniem kulturalnym na Białorusi na miarę międzynarodową były występy warszawskiego Teatru Wielkiego ze spektaklem „My Pierwsza Brygada”. Mimo że władze sowieckie czyniły przeszkody w dotarciu teatru na Białoruś, udało się je pokonać i publiczność mogła obejrzeć patriotyczne widowisko w Grodnie 24 listopada 1990 roku, w wypełnionej po brzegi sali Pałacu Chemików¹⁹⁸. ZPB zaprosił na Białoruś w maju 1991 roku Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego¹⁹⁹. W lutym 1992 roku z występami na Białorusi na zaproszenie Związku przyjeżdża Zespół Tańca Ludowego UMCS z Lublina²⁰⁰. Zespół ten dał 7 koncertów, po raz kolejny prezentując polski folklor w Brześciu, Baranowiczach, Mińsku Lidzie i Grodnie. Później były inne zespoły, zarówno z Polski, jak i z Litwy, które przyjeżdżały na Białoruś by spotkać się ze swoimi rodakami i gościnnie wystąpić z bogatym programem dającym poczucie dumy z przynależności do narodu polskiego.

Występy zachęciły Polaków do tworzenia własnych zespołów artystycznych, podbudowały dumę z polskości.

198 Sylwester Barski, Sylweryusz Dworakowski, *Serca biją dla Macierzy*, „Gazeta Współczesna”, nr 234 (12135), 03.12.1990.

199 Tadeusz Gawin, *Ojcowizna*, Lublin-Grodno, 1993, s. 73.

200 *Ibidem*.

Ważnym wydarzeniem okazał się zorganizowany po raz pierwszy w Grodnie Festiwal Piosenki Polskiej. Jeszcze wcześniej, w Baranowiczach, odbył się Festiwal Dziecięcej Piosenki. Uroczystości w Grodnie rozpoczęły się od mszy świętej w kościele farnym. Po mszy uczestnicy festiwalu i goście przeszli ulicami miasta do miejskiego parku, gdzie z udziałem około 30 zespołów z Grodzieńszczyzny, Mińszczyzny i Polesia, reprezentujących najdalsze zakątki Białorusi rozpoczęło się święto, które trwało do późnych godzin wieczornych²⁰¹. Festiwale Piosenki Polskiej w Grodnie stały się tradycją związkową i odbywają się co roku. II Festiwal Piosenki Polskiej w Grodnie, 23 maja 1993 roku, odwiedził prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzej Stelmachowski, a także goście z Litwy. Pozatym Ministerstwo Kultury Republiki Białoruś po raz pierwszy ten festiwal znacząco dofinansowało, po raz pierwszy też odbył się pochód Polaków ulicami Grodna²⁰². Takie imprezy były pewnego rodzaju zastrzykiem polskości dla wszystkich, którzy brali w nich udział.

Profesor Andrzej Stelmachowski wspomina: „Pamiętam sam pochód, który szedł ulicami Grodna z katedry (wówczas kościoła farnego) do Klubu Oficerskiego, w którym odbywał się festiwal kultury polskiej. Gdy zatrzymaliśmy się koło pomnika Orzeszkowej, by złożyć tam kwiaty, obejrzałem się i zauważyłem, że ludzie płakali. Kiedy zapytałem Pana Prezesa o przyczynę, odpowiedział, że był to pierwszy oficjalny pochód polski na ulicach miasta z polskimi flagami; dotychczas ludzie zwyczajnie bali się ujawniać polskość, zwłaszcza w miejscach publicznych”²⁰³.

W działalności kulturalnej Związku zespoły i chóry odgrywały znaczącą rolę. Najbardziej aktywnym w swojej działalności kulturalnej w latach 1991-1994 był zespół Pieśni i Tańca ZPB „Lechici”, który ze swoimi koncertami objechał największe skupiska Polaków nie tylko w obwodzie grodzieńskim, ale także i w innych obwodach Białorusi²⁰⁴. To samo czyniły inne zespoły i chóry działające w ramach Związku. Każdy z tych zespołów artystycznych przyczynił się do odrodzenia polskości na Białorusi.

Ważnym wydarzeniem w działalności kulturalnej ZPB było także otwarcie w Mińsku 3 czerwca 1994 roku Centrum Kultury Mniejszości Narodowych. Był to ze strony rządu białoruskiego gest wobec mniejszości narodowych dążących do odrodzenia narodowego; udział w jego otwarciu premiera rządu RB, Wiaczesława Kiebicza, potwierdzał powagę tego kroku ze strony władz białoruskich²⁰⁵.

Działalność społeczna Związku w tym okresie skierowana była na objęcie opieką miejsc pamięci narodowej. Wydarzeniem znaczącym dla Polaków na Białorusi, ale także i rodaków w Polsce, była uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci generała Olszyny-Wilczyńskiego, jego adiutanta i 31 żołnierzy poległych w obronie Polski. Generał został rozstrzelany bez sądu. W uroczystościach, które się odbyły 22 września 1991 roku udział wzięła delegacja Wojska Polskiego i Konsulatu Generalnego²⁰⁶. 19 września 1992 roku został odsłonięty i poświęco-

201 D. Zaniewska, *Pląn polska piosenka przez miasta i wsie*, „Głos znad Niemna”, nr 11 (22), 16-30.06.1992.

202 Irena Artisz, *Święto Kultury Polskiej*, „Głos znad Niemna”, nr 25 (59), 21-27.06.1993.

203 *List prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzeja Stelmachowskiego do prezesa Tadeusza Gawina z 31.01.2004 r.*, w posiadaniu autora. Tadeusz Gawin, *Związek Polaków na Białorusi. Historia niszczenia niezależności 1988-2005*, Białystok 2006, s. 73.

204 T. G., *Nowości ZPB*, „Głos znad Niemna”, nr 22., (33), 1-15.12.1992.

205 Tadeusz Małowicz, Irena Artisz, *Dla obywateli Republiki*, „Głos znad Niemna”, nr 25 (111), 27.06-03.07.1994.

206 Borys Mieszczeriakow, *Na cmentarzu w Sopoćkiniach*, „Głos znad Niemna”, nr 9 (11), październik 1991.

ny pomnik ku czci żołnierzy Armii Krajowej we wsi Stryjówka w rejonie grodzieńskim. W tych dniach także odbyły się uroczystości związane z poświęceniem Kwatery Armii Krajowej oraz grobów jej żołnierzy w Lidzie i Niecieczy. Wzięli w nich udział przedstawiciele Wojska Polskiego, kombatancki AK Okręgu Nowogródzkiego, Ambasador RP w Mińsku Elżbieta Smułkowa i liczni goście z Polski²⁰⁷.

W działalności społeczno-kulturalnej coraz większą rolę odgrywały zespoły artystyczne. Związek Polaków na Białorusi od pierwszych dni swojej działalności przykładał ogromną wagę do zakładania i pomocy w funkcjonowaniu polskich zespołów artystycznych. Z ich działalnością ZPB wiązał nadzieje na odrodzenie kultury polskiej w polskich środowiskach na Białorusi i pobudzenie większej aktywności Polaków w procesie odrodzenia narodowego. Wyjazdy zespołów artystycznych w teren stały się dobrą okazją do nawiązania współpracy mieszkających tam Polaków z ZG ZPB. Często po takich występach polskich zespołów artystycznych w terenie Polacy tam mieszkający zakładali struktury Związku i dołączali do polskiego ruchu odrodzeniowego na Białorusi.

W tym okresie było ich już ponad 50. Zespoły te dawały koncerty nie tylko w swoich rejonach, ale na zaproszenie ZPB wyjeżdżały do innych rejonów. Szczególnie aktywnymi zespołami w tamtym czasie były dziecięce Zespoły „Dzwoneczki” i „Grodzieńskie Słowiki” z Grodna, Zespół Młodzieżowy „Otwarte Serduszka” z Sopoćkiń, Zespół „Przyjaciele” z Lidy, Młodzieżowy Zespół Pieśni i Tańca „Jutrzenka” z Wołkowyska, Zespół Dziecięcy „Karolinka” z Brześcia, Zespół „Pierwiosnek” z Baranowicz i wiele, wiele innych.

Obchodzono w oddziałach Związku święta Konstytucji 3 Maja i Niepodległości 11 listopada. Corocznie w dniu 17 września delegacje ZPB, wspólnie z konsulacjami w Mińsku, Brześciu i Grodnie odwiedzają miejsca pochówku Polaków, którzy zginęli w obronie Ojczyzny przed sowiekami w 1939 roku. Intencją tych działań było odrodzenie kultury polskiej i tradycji polskich.

Wykorzystując pisma związkowe „Głos znad Niemna” i kwartalnik „Magazyn Polski” ZPB wspierał polskojęzyczną twórczość literacką, artystyczną i ludową. Zapoznawał czytelników swoich pism z działalnością wybitnych Polaków urodzonych na Białorusi, ich wkładem w naukę, kulturę, postęp społeczny. Wychowywał ich w duchu szacunku dla historii, propagował tradycje przyjaźni i współpracy narodów białoruskiego i polskiego. Wszelkimi sposobami zaznajamiał mieszkańców Białorusi z życiem narodu polskiego, jego historią, nauką, literaturą, sztuką i twórczością ludową. Przeciwdziałał wszelkim przejawom szowinizmu i nacjonalizmu, komplikującym wzajemne zrozumienie i współpracę obywateli Republiki Białoruś. Popularyzował osiągnięcia Polaków mieszkających na Białorusi we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Aktywizował samoświadomość obywatelską ludności polskiej w RB w życiu społeczno-politycznym i ekonomicznym kraju w celu wzmocnienia porządku prawnego państwa i przestrzegania Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

Aktywna działalność oświatowa, społeczno-kulturalna i wydawnicza Związku Polaków na Białorusi w okresie 1991-1994 przekształciła ZPB w cieszącą się sporym poparciem i autorytetem organizację społeczną, którą większość Polaków traktowała jako prawdziwego reprezentanta narodu polskiego, od wieków mieszkającego na dawnych polskich kresach wschodnich, dziś w niepodległej Białorusi.

207 Laura Michajlik, *Honor i Ojczyzna*, „Głos znad Niemna”, nr 19 (30), 16-31.10.1992.

6. ZPB a wybory prezydenckie 1994 r.

28 marca 1994 roku w Radzie Najwyższej Republiki Białoruś odbyło się uroczyste podpisanie nowej Konstytucji Republiki Białoruś, która przyjęta była przez parlament białoruski parę tygodni wcześniej – 15 marca 1994 roku²⁰⁸. Konstytucja określiła nowy ustrój państwa, a państwo białoruskie republiką prezydencką. Zgodnie z nową konstytucją, prezydent miał zostać głową państwa i szefem władzy wykonawczej. Koniecznością stało się przeprowadzenie prezydenckich wyborów.

Przekształcenie Białorusi z republiki parlamentarnej w republikę prezydencką leżało w interesie, przede wszystkim, starej nomenklatury partyjnej i sowieckiej, która za wszelką cenę chciała pozostać u władzy. Wyrazicielem i gwarantem ich interesów stał się premier RB Wiaczesław Kiebicz. Dawna nomenklatura zasiadająca w parlamencie białoruskim zdawała sobie sprawę z tego, że w demokracji parlamentarnej jej interesy mogą być poważnie zagrożone. Jedynym ugrupowaniem politycznym w parlamencie białoruskim występującym przeciwko zmianie Konstytucji, a przez to i zmianie ustroju politycznego na prezydencki była demokratyczna opozycja BNF, która uważała, że nowy dokument konstytucyjny odegra rolę bomby, która zniszczy państwo białoruskie²⁰⁹.

Zgodnie z przyjętą przez parlament białoruski ustawą „O wyborach Prezydenta Republiki Białoruś” na kampanię wyborczą przeznaczona została 6 miesięcy. By przyspieszyć wybory prezydenta, parlament wyraził zgodę na skrócenie obowiązujących terminów trwania kampanii wyborczej. Na podstawie tej decyzji Centralna Komisja, po wyborach Prezydenta Republiki Białoruś, podała do publicznej wiadomości przyjęte przez nią 6 kwietnia 1994 roku postanowienie „O skróceniu terminów przeprowadzenia niektórych przedwyborczych przedsięwzięć przy wyborze pierwszego Prezydenta Republiki Białoruś”²¹⁰. Zgodnie z decyzją Centralnej Komisji Wyborczej, wszystkie przedsięwzięcia przedwyborcze miały być zakończone nie później niż 15 maja 1994 roku, a rejestracja kandydatów na prezydenta RB miała się zakończyć nie później niż 2 czerwca 1994 roku. Wybory zostały wyznaczone na 23 czerwca 1994 roku, poza tym dzień ten został ogłoszony dniem wolnym od pracy²¹¹.

Po wyznaczeniu daty wyborów prezydenckich, Związek Polaków na Białorusi znalazł się w kręgu zainteresowania liczących się kandydatów na fotel prezydenta. Rada Naczelna i Zarząd Główny ZPB badały sytuację i szanse każdego z nich.

Nie zyskał aprobaty i poparcia Związku Aleksander hrabia Pruszyński – syn znanego pisarza, obywatel Kanady i Polski, który powrócił na Białoruś, ale nie posiadał obywatelstwa białoruskiego, przez co nie mógł nawet być rozpatrywany przez Centralną Komisję Wyborczą

208 Ларыса Лазар, *Яшчэ адзін крок на шляху да самастойнасці і незалежнасці нашай дзяржавы*, „Народная Газета”, № 58 (823), 29.03.1994.

209 Мікалай Галко, *Беларусь атрымала новую Канстытуцыю і яшчэ адзін святочны дзень*, „Народная Газета”, № 50 (815), 16.03.1994.

210 А. Абрамовіч, І. Ліхач, *Пастанова Цэнтральнай камісіі па выбарах Прэзідэнта Рэспублікі Беларусь. Аб скарачаных тэрмінах некаторых перадвыбарчых мерапрыемстваў пры выбарах першага Прэзідэнта Рэспублікі Беларусь*, „Народная Газета” № 64 (829), 07.04.1994.

211 Сергей Плыткewіч, *23 июня не за горамі. I всем нам нужно определиться*, „Народная Газета”, № 67 (832), 12.04.1994.

jako kandydat na fotel prezydenta Białorusi. Drugim Polakiem, próbującym przekonać władze Związku do swojego kandydowania na fotel prezydenta był Edward Ochrem – prezes Polskiego Zjednoczenia Demokratycznego na Białorusi²¹². W wystawieniu przez Polaków swojego

212 Idea założenia Polskiego Zjednoczenia Demokratycznego została zgłoszona na forum II Zjazdu ZPB przez Czesława Bieńkowskiego, wiceprezesa ZPB z Mińska, który uważał, że Polacy, by się odrodzić muszą zamianować swoją zdolność do tworzenia różnorodnych struktur: społecznych, gospodarczych, środowiskowych, w tym też politycznych. Z tego też zrodził się pomysł powołania polskiej partii politycznej w kształtującym się białoruskim systemie partyjnym. Latem 1993 roku zawiązała się grupa działaczy związkowych do tworzenia takiej partii (Czesław Bieńkowski, Ryszard Jasiński, Jan Kirwiel, Edward Ochrem, Waldemar Preckajło, Konstanty Tarasewicz, Eugeniusz Winiarski, Nina Wróblewska i inni; wszyscy z Mińska). Opracowano Deklarację Programową i Statut PZD. Po burzliwych dyskusjach nad projektem tych dokumentów w gronie grupy inicjatywnej podjęto decyzję o zwołaniu zjazdu założycielskiego. Zjazd PZD został zwołany jesienią 1993 roku w Mińsku. Zjazd uchwalił Statut i Deklarację Programową oraz powołał Radę PZD. Podczas przerwy w obradach na przewodniczącego partii Rada wybrała Edwarda Ochrema, który deklarował przywiązanie do polskości, był biznesmenem i obiecywał wsparcie finansowe partii. Wyglądał na osobę posiadającą zdolności organizacyjne. Był współwłaścicielem Białoruskiego Komercyjnego Uniwersytetu Zarządzania (BKUZ) w Mińsku. Popierał wysiłki Czesława Bieńkowskiego na tworzenie załóżków przyszłej polskiej uczelni na Białorusi. Po zjeździe PZD nastąpił dosyć szybki rozwój partii: tworzyły się jej oddziały terenowe (m.in. w Mińsku, Grodnie, Nieświeżu, Kleku, na Witebszczyźnie, w obwodzie Brzeskim) , rosła liczba członków partii, aktywnie pracowała Rada PZD. W grudniu 1993 roku Polskie Zjednoczenie Demokratyczne zostało zarejestrowane w Ministerstwie Sprawiedliwości RB.

Niestety, na wiosnę 1994 roku sytuacja wewnętrzna zaczęła się pogarszać. Podczas prezydenckiej kampanii wyborczej, Edward Ochrem zażądał poparcia jego kandydatury na urząd prezydenta RB. Na posiedzeniu Rady PZD Czesław Bieńkowski sprzeciwił się takiemu rozwiązaniu sprawy, bowiem uważał ją za szkodliwą, bezsensowną i awanturniczą. Jednak wniosek na RN PZD z poparciem dla Edwarda Ochrema został przez RN poparty. Czesław Bieńkowski swoje uczestnictwo w prezydenckiej kampanii na rzecz Edwarda Ochrema uzależnił od poparcia tej decyzji przez ZG ZPB (był jednocześnie w tamtym czasie członkiem ZG i wiceprezesem ZPB). Edward Ochrem poparcia Związku w kampanii prezydenckiej 1994 roku na RN ZPB w kwietniu 1994 roku nie uzyskał. Kandydatura Ochrema bez poparcia ZPB nie uzyskała jakiegokolwiek istotnego poparcia wśród elektoratu, jego sztab wyborczy nie zbierał potrzebnych do zarejestrowania 100 tysięcy podpisów i kandydatura nie została zarejestrowana przez Centralny Komitet Wyborczy w Mińsku. Edward Ochrem winą za porażkę obarczył Radę PZD. Wbrew statutowi zaczął pozbawiać funkcji członków Rady PZD i koptować do niej swoich ludzi. Ponieważ było to działanie bezprawne, Rada PZD, powołana na zjeździe założycielskim, większością głosów odwołała Edwarda Ochrema z funkcji przewodniczącego partii i wybrała na tę funkcję Konstantego Tarasewicza. Konstanty Tarasewicz, który niewątpliwie posiadał zdolności organizacyjne, całość spraw wziął w swoje ręce. Przejawiał jednak zadziwiająco bierność. Nie uczynił nic, by naprawić sytuację wewnątrzpartyjną. Za wszelką cenę hamował rozwój partyjnych szeregów. Zaniechał zwolnienia posiedzeń Rady kształtującej się partii. Całkowicie zaniedbał kolejną rejestrację PZD po wyborach prezydenckich. W ten sposób polska partia na Białorusi umarła śmiercią „naturalną”. Kilka osób z kierownictwa PZD za swoją działalność zostało przez władze poważnie ukarane. Profesorowi Kazimierzowi Kąkolowi z Grodna sformułowano sprawę z rzekomym przyjęciem łapówki na Uniwersytecie Medycznym, mimo że winna nie została udowodniona odsiedział kilka miesięcy w grodzieńskim więzieniu. W konsekwencji stracił pracę i wyemigrował do Polski. Drugi działacz tej partii, Stanisław Zakrzewski, dyrektor generalny Kombinatów Materiałów Budowlanych z Grodna też aktywną działalność na rzecz rozbudowy partii przypłacił utratą stanowiska i spędzeniem kilku miesięcy w więzieniu grodzieńskim za rzekome nadużycia finansowe w swoim zakładzie pracy. Taka reakcja władzy białoruskiej względem PZD była wywołana jej strachem przed aktywną działalnością polityczną Polaków zajmujących poważne stanowiska w instytucjach państwowych, a także w gospodarce białoruskiej. Działające w tamtym czasie na Białorusi samorządy otwierały przed Polakami ogromne perspektywy współpracy w wielu rejonach Białorusi, a w niektórych tworzenia polskich samorządów. Dlatego reakcja władz białoruskich na powstanie i aktywną działalność tej polskiej partii politycznej była tak nieprzychylna i pociągnęła za sobą wcześniej zaplanowane represje wobec jej działaczy, by zastraszyć i zniechęcić do angażowania się tych Polaków, którzy z takim zamiarem się nosili. *(Na podstawie zbiorów z archiwum prywatnego Czesława Bieńkowskiego, Notatki na temat powstania i działalności Polskiego Zjednoczenia Demokratycznego).*

Twórcy PZD w 1993 roku nawiązywali zapewne do wartości PZD, które powstało na Mińszczyźnie w 1916 r.

kandydata, widział możliwość głośnego zmanifestowania istnienia na Białorusi tej znaczącej mniejszości. Władze Związku nie zgodziły się na taką propozycję, bo to nie tylko nie doprowadziłoby do zwycięstwa Polaka w wyborach prezydenckich na Białorusi, a mogło pogorszyć relacje Związku z białoruskimi demokratycznymi organizacjami i partiami politycznymi, z którymi Związek miał już dobrze ułożone stosunki partnerskie²¹³.

CKW zarejestrowała następujących kandydatów na prezydenta RB: Aleksander Dubko, przewodniczący kołchozu z rejonu grodzieńskiego; Wiaczesław Kiebic, premier rządu Republiki Białoruś; Aleksander Łukaszenka, przewodniczący kołchozu z rejonu szkłowskiego obwodu mohylewskiego; Władimir Nowikow, reprezentant Partii Komunistów Białorusi z Mińska; Zenon Poźniak, lider Białoruskiego Frontu Narodowego z Mińska; profesor Stanisław Szuszkiewicz, były przewodniczący parlamentu białoruskiego. Każdy z tych kandydatów czuł, że ma szansę na zwycięstwo w wyborach i stawiał sobie za cel przekonanie Polaków na Białorusi do swojej kandydatury. Ze wszystkich zarejestrowanych kandydatów na fotel prezydenta, najbardziej aktywny w kontaktach i zabieganiu o głosy Polaków białoruskich był premier rządu białoruskiego Wiaczesław Kiebic, który dobrze orientował się w problemach odrodzenia polskości na Białorusi, i krok po kroku, przed zbliżającymi się wyborami, jako szef rządu, je rozwiązywał za pośrednictwem swoich ministrów oświaty, kultury i informacji²¹⁴. Zaangażowanie premiera Kiebicza w kampanię prezydencką na Białorusi i chęć pozyskania głosów Polaków sprawiło, że ZG ZPB w tym okresie odwiedzili minister informacji i minister oświaty narodowej, którzy deklarowali pomoc Polakom.

Ich wizyty były zorganizowane z okazji zbliżających się wyborów prezydenckich. Mimo to Związek czerpał z tego pewne korzyści, ponieważ władze lokalne widząc zainteresowanie ze strony władzy centralnej w Mińsku stawały się bardziej czułe na potrzeby Związku. ZPB był nakłaniany do poparcia kandydatury premiera Kiebicza przez Natalię Gołubiewą, głównego specjalistę od mniejszości narodowych w Radzie Ministrów RB, która często w tym czasie odwiedzała prezesa ZPB i rozmawiała z nim telefonicznie. Premier Kiebic podczas publicznej wizyty w ZG ZPB, by przypodobać się Polakom, w obecności osób mu towarzyszących przyznał się publicznie, że jest katolikiem. Był to czytelny sygnał, że jest jednym z Polaków na Białorusi i Polacy powinni na niego głosować²¹⁵.

Więcej na ten temat w: L. Życka, M. Łęska, *Działalność popowstaniowa Polaków na Ziemi Mińskiej (materiały i wspomnienia)*, Warszawa 1939.

O Polskim Zjednoczeniu Demokratycznym autorki piszą na s. 210–211. PZD założono w Mińsku 17–30 marca 1916 r. Do Komitetu Założycielskiego należeli m.in. *Minczanie*: B. Adamowicz, J. Brodzki, W. Falkowski, S. Heltman, S. Jankowski, S. Kociński, W. Michalski, Z. Zagórski, W. Olewiński, A. Tański, S. Pawłowski, K. Rybiński, St. Zaniewski. Głównym celem PZD było „dążenie do całkowitej państwowej niepodległości i możliwie najszerszego zjednoczenia Ziemi Polskich (...) popieranie dążeń społecznych mas robotniczych i ludowych polskich, i prowadzenie wśród nich pracy kulturalno-oświatowej (...) w swej działalności na Rusi Białej, dążenie do zgodnej współpracy z innymi narodowościami w myśl zasad wolności i demokracji, uznając odrębny charakter tego kraju i w szczególności narodowego ruchu białoruskiego i wychodząc z założenia, że Polacy stanowią osiadłą ludność tubylczą, posiadającą prawo do wszechstronnego samoistnego rozwoju ...” (s. 210).

213 J. D., *Obradowała Rada Naczelna*, „Głos znad Niemna”, nr 16 (102), 25.04-01.05.1994.

214 E. S., *W dniu 17 lutego siedzibę ZG ZPB odwiedził minister informacji RB Anatol Butewicz*, „Głos znad Niemna”, nr 8 (94), 28.02-06.03.1994.

215 Przyznanie się publicznie premiera Wiaczesława Kiebicza, pochodzącego z terenów przedwojennej Polski, w obecności towarzyszących mu osób ze struktur władzy grodzieńskiej i przedstawicieli ZPB do tego, że jest katolikiem wymagało od niego pewnej odwagi obywatelskiej. Takie przyznanie się z jego strony do katolicyzmu

Wybory prezydenckie na Białorusi przyczyniły się do szybszego rozwoju szkolnictwa polskiego na Białorusi. Licząc na głosy Polaków, rząd Kiebicza współpracował przy rozwiązywaniu problemów z budową i otwarciem polskich szkół. Na polecenie premiera siedzibę ZG ZPB 13 maja 1994 roku odwiedził minister edukacji narodowej Wiktor Gajsionek. Podczas tego spotkania, o które Związek ubiegał się prawie od 6 lat, omówione zostały wszystkie nurtujące Związek problemy oświatowe. Kiedy Związek poinformował ministra o zamiarze zbudowania polskiej szkoły na osiedlu Dziewiatówka ze środków Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, powiedział, że jest mu wstyd, że pierwsza polska szkoła będzie zbudowana za polskie pieniądze i przyrzekł uczynić wszystko, żeby druga polska szkoła w Grodnie, na osiedlu Wiszniowiec, powstała na koszt państwa białoruskiego²¹⁶. Nadchodzące wybory prezydenckie na Białorusi pokazały, że Związek Polaków stał się liczącą siłą społeczno-polityczną na Białorusi. Zainteresowanie związkiem ministrów rządu białoruskiego spowodowało, że i bez tego dobre stosunki z władzami lokalnymi w Grodnie stawały się jeszcze bardziej partnerskie, a to bez wątplenia sprzyjało odrodzeniu narodowemu Polaków na Białorusi.

16 kwietnia 1994 roku na posiedzenie Rady Naczelnej ZPB do Grodna przybył kandydat BNF na prezydenta Białorusi Zenon Poźniak. Podczas spotkania lider opozycji BNF w parlamencie białoruskim przedstawił członkom Rady swój program wyborczy i zachęcał, by Związek w nadchodzących wyborach prezydenckich opowiedział się po jego stronie. Podczas spotkania osoby towarzyszące Poźniakowi i członkowie Rady Naczelnej doszli do wniosku, że Polaków i Białorusinów nic nie dzieli, a w wielu sprawach działalność jest prowadzona w tym samym kierunku. Najbardziej ostre problemy były stawiane i omawiane w sposób rzeczowy, ku zadowoleniu obu stron. Uczestnicy przekonali się, że w obecnej sytuacji politycznej współpraca pomiędzy polskimi i białoruskimi organizacjami demokratycznymi powinna się rozwijać i umacniać. Przewodniczący BNF Zenon Poźniak w swoim wystąpieniu z satysfakcją podkreślił, że ZPB sprawdził się jako organizacja popierająca zmiany demokratyczne w białoruskim państwie²¹⁷.

19 kwietnia 1994 roku na spotkanie do Związku przybył były przewodniczący Rady Najwyższej RB Stanisław Szuszkiewicz, kandydat na przyszłego prezydenta Białorusi, który też ubiegał się o głosy Polaków w nadchodzących wyborach prezydenckich na Białorusi²¹⁸. Kandydaturę Szuszkiewicza popierała Białoruska Socjaldemokratyczna Hromada. Poparcie Hromady, na czele której stał deputowany parlamentu białoruskiego, a zarazem wicepre-

oznaczało, równało się w tamtych czasach w oczach przedstawicieli władzy białoruskiej przyznaniu się do narodowości polskiej, a to nie zawsze mogło urzędnikowi tak wysokiej rangi sprzyjać w kampanii prezydenckiej na Białorusi, ponieważ wszystkie niepowodzenia i problemy z rozwojem gospodarki białoruskiej w tamtym czasie były przez pewne koła społeczeństwa białoruskiego zrzucone na „Polaków”, takich jak Szuszkiewicz i inni, wznagając tym samym niechęć Białorusinów do Polaków. Tworzyło się w społeczeństwie przekonanie, że całemu złu winni są właśnie Polacy, niepotrafiący dobrze rządzić państwem białoruskim.

W grudniu 2007 r., autor tej pracy zbierając materiały w Archiwum Akt Nowych natrafił na notatkę sporządzoną przez konsula generalnego PRL w Mińsku Mieczysława Obiedzińskiego skierowaną do polskiego MSZ, w której konsul, między innymi, napisał, że premier Władysław Kiebicz przyznał się do polskiego pochodzenia. (Archiwum Akt Nowych, wydział zagraniczny PZPR, sygnatura 976/395, k-b.n.)

216 *Minister Wiktor Gajsionek w siedzibie ZPB*, „Głos znad Niemna”, nr 20 (106), 23-29.05.1994; Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 273.

217 M. Aniszczenko, *Spotkanie z Zenonem Poźniakiem*, „Głos znad Niemna”, nr 16 (102), 25.04-01.05.1994.

218 J. D., *Stanisław Szuszkiewicz w Domu Polaka w Grodnie*, „Głos znad Niemna”, nr 16 (102), 25.04-01.05.1994.

wodniczący komisji parlamentarnej do spraw kultury i dziedzictwa narodowego, Oleg Trusow wiele dla Stanisława Szuszkiewicza znaczyło. Związkowi zależało, by raz poprawione stosunki z komisją nie uległy pogorszeniu²¹⁹. Ważnym dla Związku było to, że Stanisław Szuszkiewicz jako kandydat na prezydenta popierał żądania ZPB w sprawach oświatowych, w tym budowę i otwarcie polskich szkół na Białorusi.

Dzień później, 17 kwietnia 1994 roku na rozmowy do Związku przyjechał Aleksander Łukaszenka, deputowany Rady Najwyższej RB, przewodniczący Komisji ds. Walki z Korupcją, kandydat na prezydenta RB. W trakcie spotkania przekonywał działaczy Związku, że jeżeli zostanie prezydentem to Polacy będą korzystać z pełni praw, które przysługują obywatelom Białorusi, a także obiecał rozwiązać wszystkie problemy, z którymi Związek boryka się dotychczas. „Będziecie mieli tyle szkół polskich, ile będziecie potrzebowali” – takim zapewnieniem skończył spotkanie²²⁰.

17 maja 1994 roku do siedziby ZG ZPB przybył premier rządu białoruskiego Wiaczesław Kiebicz, by spotkać się z władzami Związku i przekonać je do poparcia jego kandydatury do fotelu prezydenta. Wszystkie stawiane przez Związek wnioski premier obiecał rozstrzygnąć pozytywnie. Dla Związku było bardzo ważne, że premier chciał przyjechać do Grodna i z władzami ZPB rozmawiać. To jeszcze bardziej podniosło autorytet Związku jako organizacji społecznej reprezentującej interesy polskiej mniejszości na Białorusi. Spotkanie usunęło wszystkie bariery na drodze budowy i otwarcia polskich szkół na Białorusi, a przede wszystkim w Grodnie i Wołkowysku. Został wysłany sygnał do władz lokalnych, że muszą liczyć się z problemami białoruskich Polaków. Żegnając się z władzami Związku premier zwrócił uwagę, że zgodnie z prawem możemy głosować na kandydata, który związkowi najbardziej odpowiada, prosił natomiast, by za żadne skarby nie oddawać głosów na Aleksandra Łukaszenkę, który – jeśli wygra wybory – poprowadzi Białoruś z powrotem w przeszłość komunistyczną²²¹.

W okresie przedwyborczym Związek odwiedzili wszyscy liczący się kandydaci na fotel prezydenta oraz ludzie z ich sztabów wyborczych. Nie odwiedzili Związku i nie ubiegali się o głosy Polaków białoruskich tylko dwaj kandydaci – Władimir Nowikow, reprezentant komunistów i przewodniczący kołchozu Aleksander Dubko. Wy tłumaczyć to można tylko tym, że zdawali sobie sprawę, że nie wygrają tych wyborów, a poza tym wiedzieli, że środowisko polskie jest, w swojej większości, antykomunistyczne.

Władze Związku zadecydowały, że w nadchodzących wyborach prezydenckich poprą Zenona Poźniaka i wysłali sygnał do Polaków poprzez gazetę „Głos znad Niemna”²²². Decyzja ta została podjęta z pełną świadomością, że wyborów, niestety, Poźniak nie wygra. Ze strony Związku miał to być gest podania ręki braciom Białorusinom w trudnym dla nich momencie. Zależało związkowi bardzo, by był kojarzony w społeczeństwie białoruskim z tymi, którzy opowiadają się za państwem niezależnym, wolnym i suwerennym. Poźniak był gwarantem, że jedynym językiem państwowym na Białorusi zostanie język białoruski, a to stwarzało lepsze niż

219 Алег Трусав, *Грамада падтрымлівае Шушкевіча*, „Народная Газэта”, № 100 (865), 03.06.1994.

220 Irena Artysz, *Spotkanie z Aleksandrem Łukaszenką*, „Głos znad Niemna”, nr 16 (102), 25.04-01.05.1994; Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 273.

221 Matylda Świгоń, Józef Dziurbejko, *Doniosła wizyta*, „Głos znad Niemna”, nr 20 (106), 23-29.05.1994; Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 275-278.

222 M. Aniszczenko, *Spotkanie z kandydatem na prezydenta*, „Głos znad Niemna”, nr 24 (110), 20-26.06.1994.

dotąd warunki dla odrodzenia języka polskiego, przez to, że zamiast godzin języka rosyjskiego, nauka którego w szkołach przestała by być obowiązkowa, dzieci Polaków mogłyby się uczyć języka polskiego. Poza tym czas pokazał, że warunkiem odrodzenia polskości jest niczym nieskrępowany rozwój białoruskości. Poźniak i BNF nieraz to Polakom na Białorusi udowodnili.

Władze Związku były agitowane w tym czasie przez Polaków pracujących w urzędach państwowych, by zagłosować na premiera Kiebicza. Nastroje społeczne na Białorusi pokazywały, że sprzeciw wobec tej kandydatury jest tak wielki, że tych wyborów wygrać nie może. Poprzc publicznie Kiebicza równało się opowiedzeniu się po stronie postkomunistów i byłej nomenklatury. Związek na to nie mógł sobie pozwolić.

Były także naciski na kierownictwo ZPB pewnych działaczy Związku, na czele z Eugeniuszem Skrobockim, redaktorem „Magazynu Polskiego”, by postawić na Łukaszenkę, który był stuprocentowym kandydatem na prezydenta²²³.

Stawiając na Łukaszenkę można było mieć jakieś profity, ale władze ZPB z tej idei zrezygnowały. Nie można było stawiać na osobę, która cały czas w swoich przemówieniach żałowała rozpadu Związku Sowieckiego, grała na nastrojach nostalgicznych wyborców i cały czas zapowiadała, że będzie zwolennikiem integracji Białorusi z Rosją. Po za tym Łukaszenka był zwolennikiem wprowadzenia wspólnej waluty z Rosją, a to z kolei wprost groziło utratą suwerenności i niezależności państwa białoruskiego²²⁴.

Pierwsza tura wyborów prezydenckich odbyła się 23 czerwca 1994 roku. Centralna Komisja Wyborcza wyniki pierwszej tury podała do wiadomości 30 czerwca. Oto one²²⁵:

Nazwisko i imię kandydata	Ilość oddanych głosów „Za”	Procent	Ilość oddanych głosów „Przeciw”	Frekwencja	Ilość wyborców	Ilość wyborców, która wzięła udział w głosowaniu
Dubko Aleksander	353 119	5,98%	5 429 684			
Kiebicz Wiaczesław	1 023 174	17,38%	4 759 629			
Łukaszenka Aleksander	2 646 140	44,82%	3 136 663			
Nowikow Władimir	253 009	4,29%	5 529 794			
Poźniak Zenon	757 195	12,82%	5 025 608			
Szuskiewicz Stanisław	585 143	9,91%	5 197 660	78,97%	7 476 586	5 904 312

223 Eugeniusz Skrobocki nigdy oficjalnie na posiedzeniu ZG ZPB, czy Rady Naczelnej, takiej propozycji nie zgłosił. Natomiast stale próbował wywierać naciski na autora tej pracy, który w tamtym czasie był prezesem ZPB.

224 Без ретуши, О чём говорил А. Лукашенко в российской Думе, „Народная Газета”, 20.05.1994.

225 Паведамленне Цэнтральнай камііі на выбарах Прэзідэнта РБ, „Народная Газета”, № 120 (886), 01.07.1994.

Pierwsza tura wyborów prezydenckich pokazała wielką niechęć wyborców do władzy białoruskiej sprawowanej przez urzędników, zarówno szczebla centralnego, jak i lokalnego. To był sprzeciw obywatelski wobec stale pogarszającego się poziomu życia. Dlatego wynik wyborczy premiera Kiebicza był aż tak zły. Wybory pokazały także, że wartości ogólnoludzkie, które reprezentowali kandydaci sił demokratycznych Zenon Pożniak i Stanisław Szuszkiewicz nie trafiają do ich serc. By nie dopuścić do wyboru kandydata sił prorosyjskich, demokratyczny ruch na Białorusi zaproponował, by druga tura wyborów została zbojkotowana. Druga tura wyborów była zaplanowana na 10 lipca 1994 roku i odbyła się bez zakłóceń. Apel o bojkot wyborów nie został przez wyborców zaakceptowany, chociaż frekwencja w drugiej turze była około 9% mniejsza. 12 lipca 1994 roku Centralna Komisja Wyborcza ogłosiła zwycięstwo w wyborach prezydenckich Aleksandra Łukaszenki, który dzięki głoszeniu haseł populistycznych wybory wygrał. Podział głosów w drugiej turze wyborów pokazuje poniższa tabela²²⁶.

	Łukaszenka „Za”	Kiebicz „Za”	Frekwencja	W skali kraju Łukaszenka „Za”	W skali kraju Kiebicz „Za”
Mińsk	70%	19,8%	70%	80,1%	14,1%
Obwód witebski	80%	15,2%			
Obwód mohylewski	86,5%	11,8%			
Obwód miński	82,4%	12,2%			
Obwód grodzieński	78,1%	12,6%			
Obwód brzeski	84,7%	10,3%			
Obwód homelski	77,3%	18,1%			

Wyborcy idąc do urn 10 lipca 1994 roku nie tyle oddawali swoje głosy na Łukaszenkę ile głosowali przeciwko Kiebiczowi, kojarzonemu z władzą, która doprowadziła do pogorszenia sytuacji ekonomicznej w państwie białoruskim, a przez to wielu jego obywateli do granicy ubóstwa.

Kampania prezydencka została przegrana przez dotychczasowe władze dlatego że naród nie wierzył władzy, nawet wtedy, kiedy ona mówiła prawdę. Naród w osobie Łukaszenki widział swojego obrońcę i gotów był iść z nim do końca. Tym bardziej, że obraz kandydata został sformatowany zgodnie z oczekiwaniami większości wyborców²²⁷.

Co było głównym powodem, że nomenklatura, aparat państwowy nie potrafiły przeciwstawić się natarciu człowieka niemającego własnej partii, nieposiadającego potężnego finansowego wsparcia, niemającego oparcia potężnego państwa ościennego?

Po pierwsze – to moc propagandy państwowej, której ofiarami padli w pierwszej kolejności urzędnicy. Oni wszyscy uwierzyli w to, że Kiebicz zwycięży, jeśli nawet nie będą łamać prawa i fałszować wyborów.

Po drugie – kontrola wyborów. Wtedy jeszcze nikt z urzędników państwowych pomyśleć nie mógł o tym, żeby wyrzucić z okręgu wyborczego obserwatorów społecznych, nie

226 *Выборы президента Республики Беларусь, II тур*, „Народная Газета”, № 127 (893), 12.07.1994.

227 Александр Федута, Лукашенко, политическая биография, Москва 2005, с. 156.

mówiąc już o obserwatorach międzynarodowych.

Po trzecie – ogólne zmęczenie urzędników słabością władzy, zmęczenie brakiem centrum podejmującego za nich decyzje.

Premier Kiebicz po przegranej pierwszej turze mógł nie dopuścić Łukaszenki do władzy. Było na to kilka sposobów. Pierwszy, to dać rozkaz urzędnikom państwowym sfalszowania wyborów. Oni by ten rozkaz chętnie wykonali, to było w ich interesie. Drugi, to wycofanie swojej kandydatury (Kiebicza) z drugiej tury wyborów, to spowodowałoby, zgodnie z istniejącym wtedy prawem wyborczym, że wybory zostałyby anulowane. W nowych, później rozpisanych wyborach nikt z tych kandydatów, którzy weszli do II tury brać udziału by nie mógł. W ten sposób można było pozbawić Łukaszenkę możliwości uczestniczenia w wyborze pierwszego prezydenta Białorusi.

Premier Kiebicz wybór narodu w wolnych, demokratycznych wyborach zaakceptował. Tak odchodziła stara władza – z honorem i z poszanowaniem prawa. Minie zaledwie kilka lat i prezydent Łukaszenka podepcze prawo. Zmieni konstytucję i przedłuży swoją kadencję bezprawnie o dwa lata. Kolejne wybory prezydenckie zostaną przez niego sfalszowane. Tak z gwaranta konstytucji i obywatelskich praw i swobód przekształcił się w ich likwidatora²²⁸.

Podsumowując zachowanie Związku Polaków na Białorusi podczas kampanii prezydenckiej w 1994 roku można stwierdzić, że wybór polityczny organizacji w tamtej sytuacji politycznej był słuszny. Wybierać można było wśród dwóch demokratycznych kandydatów – Zenona Poźniaka i Stanisława Szuszkiewicza. W opinii społecznej szanse Zenona Poźniaka były większe. Popierając Zenona Poźniaka Związek kolejny raz potwierdził, że opowiada się za demokracją, suwerennym i niezależnym państwem białoruskim.

Aleksander Łukaszenka przez lata swojej władzy sukcesywnie zniszczył szkolnictwo białoruskie, drugim językiem państwowym ustanowił język rosyjski, który de facto pozostał głównym językiem państwowym Białorusi. Odmawiając własnemu narodowi prawa do odrodzenia języka białoruskiego, własnej kultury narodowej Aleksander Łukaszenka z pogardą odnosił się również do wszystkiego, co polskie. Trudno było spodziewać się, że równolegle pozwalałby rozwijać szkolnictwo polskie. Gdyby nawet tak było, to tylko w celu doprowadzenia do poważnych, sztucznie wywołanych i sprytnie sterowanych konfliktów pomiędzy Polakami a Białorusinami.

Demokratyczny wybór polityczny Związku zmobilizował władze białoruskie do odciążenia ZPB od współpracy z białoruskimi demokratycznymi organizacjami pozarządowymi i partiami politycznymi. W toku realizowania przez władze tego planu, władze białoruskie dość często szły związkowi na ustępstwa, a to z kolei wpływało na to, że proces odrodzenia narodowego Polaków na Białorusi stawał się bardziej dynamiczny.

ZPB powoli stawał się częścią sił demokratycznych. Był to proces nieunikniony. Tylko w demokracji Polacy mieli szanse na swoje prawdziwe odrodzenie narodowe. Odejście państwa białoruskiego od demokracji oznaczałoby dla Polaków powtórkę z historii ZSRR – konsekwentne niszczenie polskości.

228 *Ibidem*.

IV. Działalność ZPB w warunkach państwa autorytarnego 1994-2004

1. Próby pokojowego współżycia z władzami

Z wyborem Aleksandra Łukaszenki na stanowisko prezydenta RB sytuacja Związku Polaków na Białorusi zmieniła się zasadniczo. W toku swojej kampanii wyborczej Aleksander Łukaszenka zapowiedział, że: „Prezydent zabezpieczy realną możliwość każdemu obywatelowi Republiki Białoruś myśleć i mówić w tym języku, w którym został wychowany”¹. Poza tym zapewniał, że w tym zakresie nie pozwoli na przymus. Gwarantował również w swych oficjalnych dokumentach programowych dalszy rozwój kultury białoruskiej, która będzie się rozwijała we współpracy z kulturami wszystkich tych narodów, które zamieszkują Białoruś². Jak się okazało, większość tych obietnic pozostała jedynie pustymi słowami.

Pierwsze kroki jego działalności pokazały, że rzeczywistość jest inna. To, że nie będzie przymusu w sprawach oświatowych znaczna część obywateli odczytała jako sygnał, że nie muszą już swoich dzieci wysyłać do szkół z wykładowym językiem białoruskim, co spowodowało, że od roku 1994 zaczął się proces rusyfikacji szkół białoruskich. Gwałtownie zaczęła spadać liczba dzieci uczących się od pierwszej klasy w języku białoruskim.

ZPB uszanował ten demokratyczny wybór obywateli Białorusi i od razu po wyborze Aleksandra Łukaszenki wystosował na ręce nowo wybranego prezydenta telegram z życzeniami, w którym między innymi wyrażał nadzieję, że prezydent dotrzyma obietnic wyborczych dotyczących polskiej mniejszości narodowej³. Jako organizacja społeczna ZPB gotów był do konstruktywnej współpracy na rzecz polskiego odrodzenia narodowego z prezydentem Białorusi Aleksandrem Łukaszenką.

Wysłanie telegramu na ręce prezydenta było pierwszym poważnym sygnałem skierowanym do władz białoruskich, że Związek zmierza do pokojowego współżycia z władzami

1 *Отвести народ от пропасти. Тезисы программы кандидата в президенты Республики Беларусь А. Лукашенко, „Народная Газета”, 14.06.1994.*

2 *Ibidem.*

3 Archiwum ZPB, dokumenty wychodzące za 1994 rok, *Поздравительная телеграмма (копия) от 11 июля 1994 года для президента РБ Александра Лукашенко в связи с выбором его народом Беларуси на должность президента РБ.*

RB. ZPB miał nadzieję, że wcześniej zawarte porozumienia i układy z poprzednimi władzami Białorusi będą akceptowane i realizowane przez nowe władze. Jednak już pierwsze kroki nowej władzy pokazały, że działalność Związku w nowej sytuacji politycznej nie będzie łatwa. Świadectwem tego może być odwołanie życzliwych Związkowi urzędników państwowych w Mińsku i Grodnie. Rozpoczęty po wyborach prezydenckich dialog kierownictwa ZPB z wicepremierem rządu białoruskiego Wiktorem Gonczarem, który należał do ekipy prezydenta Łukaszenki i odpowiadał w rządzie, między innymi, za oświatę i współpracę z mniejszościami narodowymi niespodziewanie szybko został przerwany z powodu podania się wicepremiera do dymisji.

Dymisję spowodowało obraźliwe zachowanie głowy państwa wobec wicepremiera, który nie został wypuszczony na spotkanie z przełożonym⁴. Dymisja wicepremiera Gonczara została przez prezydenta przyjęta⁵, co było ciosem dla ZPB, ponieważ podczas prowadzonego wcześniej dialogu wiele rzeczy z wicepremierem udało się załatwić. W trakcie tych rozmów poważnie posunęła się do przodu sprawa budowy drugiej polskiej szkoły w rejonie Wisznio-wiec w Grodnie na koszt państwa białoruskiego. Pozytywne było to, że wicepremier Gonczar nie był tak kategoryczny i nie odpowiadał, tak jak przedtem ministrowie finansów i gospodarki, że na budowę tej szkoły brakuje pieniędzy.

Drugim ciosem zadany Związkowi Polaków na Białorusi było odwołanie pod koniec grudnia 1994 roku Siamiona Domasza, życzliwego sprawom polskim przewodniczącego Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego. Siamion Domasz był osobą o poglądach demokratycznych i proeuropejskich, rozumiał potrzeby polskiej mniejszości narodowej w obwodzie grodzieńskim, sprzyjał wydaniu pozwolenia na budowę polskich szkół w Grodnie i Wołkowysku.

Kolejnym ciosem zadany polskiej mniejszości w Grodnie było odwołanie mera Grodna Henryka Krupienki, Polaka życzliwego sprawom odrodzenia polskości w Grodnie, a także Ludmiły Malawko, kuratora oświaty dzielnicy leninowskiej Grodna⁶. Oficjalnym, podanym w dekreście prezydenta powodem odwołania Henryka Krupienki i Ludmiły Malawko były niedociągnięcia w ich pracy, które spowodowały złe funkcjonowanie liceum ogólnokształcącego nr 1 w Grodnie.

Nieoficjalnie odwołanie nastąpiło za sprzyjanie Związkowi Polaków na Białorusi i podpisanie umowy na budowę polskiej szkoły w Grodnie. Mówiono również o tym, że prezydent Łukaszenka zdecydował w taki właśnie sposób odplacić ZPB za odmowę udzielenia mu bezwarunkowego poparcia w czasie wyborów prezydenckich.

Dymisja mera Grodna poważnie przestraszyła urzędujących merów miast i przewodniczących rejonowych i miejskich komitetów wykonawczych na Białorusi, którzy jednoznacznie potraktowali odwołanie mera Grodna przez prezydenta RB jako sygnał, by w załatwianiu spraw polskich nie wykazywać żadnej inicjatywy sprzyjającej Polakom w odrodzeniu szkolni-

4 Prezydent A. Łukaszenka w tym czasie przymierzał nowy garnitur w towarzystwie Iwana Titienkowa, kierownika Spraw Gospodarczych i Administracji Prezydenta. (Александр Федута, Лукашенко. Политическая биография, Москва 2005, с. 189.)

5 Указ Президента РБ № 262 от 19 декабря 1994 года, Сборник Указов Президента Республики Беларусь 22 июля 1994г–31 декабря 1995 г., Минск 1996.

6 Указ Президента Республики Беларусь № 348 от 3 сентября 1996 года, Сборник Декретов и Указов Президента РБ за 1996 год, Минск 1997.

ctwa polskiego. Po tym incydencie z merem Grodna, Związkowi było znacznie trudniej prowadzić rozmowy z władzami Białorusi, zarówno lokalnymi, jak i centralnymi. Prawdopodobnie to był świadomy krok ze strony władz centralnych w Mińsku żeby ostudzić inicjatywę tych urzędników, którzy zgodnie z literą prawa mieli chęć niesienia pomocy Polakom w ich odrodzeniu narodowym.

W niespełna rok po wyborze na prezydenta Białorusi Aleksander Łukaszenka zdecydował o przeprowadzeniu 14 maja 1995 roku referendum powszechnego. Przeprowadzenie pierwszego w historii Białorusi referendum Łukaszenka zarządził prawdopodobnie pod wpływem idei zawartych w referacie Siergieja Antończyka⁷, aktywisty Białoruskiego Frontu Narodowego oskarżającego prezydenta i jego otoczenie o korupcję.

Łukaszenka uważał BNF za główne zagrożenie dla jego władzy, dlatego podjął decyzję, by raz na zawsze skończyć z wpływami politycznymi tej organizacji. Zrobić to można było odbierając BNF jego główną zdobycz, symbole państwowe (godło Pogoń i biało-czerwonobiałą flagę), a także podważając państwowość języka białoruskiego przez wprowadzenie języka rosyjskiego jako drugiego państwowego. To, co wcześniej, po rozpadzie ZSRR i nieudanym puczu Janajewa, BNF-owi udało się wymóc na parlamentarzystach, w większości prosowietkich i prokomunistycznych, Łukaszenka miał zamiar odebrać, by zademonstrować publicznie jeszcze raz, że naród popiera nie opozycję, a jego – Łukaszenkę.

11 kwietnia 1995 roku Rada Najwyższa przystąpiła do dyskusji o referendum, które zainicjował prezydent. W referendum miały być postawione cztery pytania:

1. O zmianie państwowego godła i flagi na godło i flagę zaproponowaną na wzorach przedstawionych przez prezydenta.
2. O nadaniu językowi rosyjskiemu statusu państwowego.
3. O poparciu kursu prezydenta skierowanego na integrację ekonomiczną z Rosją.
4. O możliwości rozwiązania przez prezydenta RB Rady Najwyższej w wypadku, gdy Rada Najwyższa w sposób rażąco złamie Konstytucję.

Odpowiedź na pierwsze trzy pytania miała być obowiązkowa, natomiast czwarte pytanie było fakultatywne.

Opozycja BNF w sali obrad parlamentu białoruskiego na znak protestu przeciwko planowanemu referendum ogłosiła głódówkę i została w budynku parlamentu białoruskiego na noc. Prezydent Łukaszenka łamiąc prawo białoruskie, które gwarantowało parlamentarzystom nietykalność, w nocy z 11 na 12 kwietnia z użyciem służb specjalnych, przemocą wyrzucił parlamentarzystów z budynku parlamentu. Prawie wszyscy parlamentarzyści w trakcie usuwania zostali mocno pobici. Prezydent Łukaszenka uczynił to bezprawie, by poniżyć i pozbawić możliwości użycia przez parlament władzy danej przez Konstytucję. Niestety, ani przewodniczący parlamentu Mieczysław Grib, ani parlamentarna większość, która wywodziła się z dawnej no-

⁷ Antończyk Siergiej, robotnik jednego z mińskich przedsiębiorstw, w 1991 roku członek republikańskiego komitetu strajkowego, deputowany Rady Najwyższej RB 12 kadencji. Członek parlamentarnej opozycji BNF. W 1995 roku, przez rok po wystąpieniu Łukaszenki z antykorupcyjnym referatem w parlamencie, próbował powtórzyć jego sukces, występując w grudniu 1994 roku w parlamencie białoruskim z własnym „demaskującym” antykorupcyjnym referatem odkrywającym korupcję w otoczeniu prezydenta. Na rozkaz z administracji prezydenta referat Antończyka nie był w gazetach państwowych opublikowany. Po raz pierwszy w historii Białorusi gazety ukazały się z białymi plamami w tym miejscu, gdzie miał być wydrukowany jego referat. (Александр Федута, Лукашенко, Политическая биография, Москва 2005, с. 662.)

menklatury sowieckiej nie osądziła publicznie prezydenta za te bezprawne działania. Większość parlamentarna nawet była zadowolona, że Łukaszenka zemścił się na opozycji za ich klęskę w 1991 roku, gdy rozpadł się ZSRR. Parlament Białorusi jako niezależna władza ustawodawcza od 12 kwietnia 1995 roku przestał istnieć. Droga do dalszego bezprawia Łukaszenki została otwarta⁸.

Ograniczenie suwerenności Białorusi i kolejna nagonka na język białoruski zostały odebrane w kierownictwie ZPB jako próba ograniczenia demokracji, jako zagrożenie dla polskiego odrodzenia na Białorusi. Związek Polaków na Białorusi przeciwstawił się przeprowadzeniu referendum. Oddział miejski ZPB w Grodnie zorganizował 17 kwietnia 1995 roku wiec protestacyjny⁹. Ten wiec miał pokazać władzom, że Polacy w Grodnie dalej walczą o odbudowę szkolnictwa polskiego na Białorusi, domagają się budowy obiecanej przez rząd Kiebicza drugiej polskiej szkoły w Grodnie w osiedlu Wiszniowiec na koszt państwa białoruskiego. Podkreślono także, że ZPB jest przeciwny przeprowadzeniu referendum, które mogłoby ostatecznie pozbawić możliwości wykładania języka polskiego w szkołach dla dzieci polskich, który zastąpiłby język rosyjski. Referendum miało skazać polską mniejszość narodową na Białorusi na dalsze obowiązkowe nauczania języka innej mniejszości narodowej – w tym wypadku rosyjskiej.

Na wiecu z apelem do Polaków, Białorusinów i przedstawicieli innych narodowości zwrócił się lider BNF w Grodnie Kastyś Żyń, który zapewnił, że BNF będzie nadal popierał słuszne żądania ZPB dotyczące odrodzenia szkolnictwa polskiego. Takie same poparcie wypowiedział deputowany ludowy, członek opozycji BNF w Radzie Najwyższej Mikołaj Markiewicz. Obaj nawoływali, by w referendum bronić państwowości języka białoruskiego i obecnych symboli państwowych. W rezolucji uczestników wiecu, przyjętej 19 kwietnia 1995 roku, między innymi, wezwano prezydenta, by zrezygnował z przeprowadzenia referendum, a pieniądze przeznaczone na ten cel skierował na budowę polskiej szkoły w Grodnie¹⁰.

Trwały naciski na władze białoruskie i prezydenta Białorusi ze strony białoruskich sił demokratycznych, by zrezygnować z referendum, by nie zakwestionować zdobyczy politycznych związanych z rozpadem ZSRR.

Białoruskie siły demokratyczne niepokoiła możliwość nadania językowi rosyjskiemu statusu państwowego. Język białoruski miał możliwość nieskrępowanego rozwoju tylko przez 3-4 lata. Jeszcze się nie utrwalił, a już groził mu spadek zainteresowania w społeczeństwie. Następnie, usunięcie go z urzędów państwowych, innymi słowy, zepchnięcie go do roli języka drugorzędowego. Nadanie językowi rosyjskiemu statusu drugiego państwowego stawiało także język polski w gorszej sytuacji.

Stanisław Szuszkiewicz, były przewodniczący parlamentu białoruskiego ustosunkowując się do decyzji prezydenta Łukaszenki o przeprowadzeniu referendum powiedział: „Wychoząc z inicjatywą referendum, w którym część pytań jest niezgodna z konstytucją, prezydent zasiewa w społeczeństwie zaburzenia i chaos, odciągając tym samym społeczeństwo od

8 Александр Федута, *Лукашенко, политическая биография*, Москва 2005, с. 230-246.

9 Ryszard Karaczun, *Wiec protestacyjny w Grodnie. Krzyk rozpaczy*, „Głos znad Niemna”, nr 17 (155), 01-07.05.1995.

10 *Ibidem*.

rozwiązania problemów ekonomii i polityki”¹¹.

14 maja 1995 r., podczas pierwszej tury wyborów do Rady Najwyższej RB odbyło się także głosowanie w referendum nad 4 pytaniami zainicjowanym przez prezydenta Łukaszenkę. Wyniki tego głosowania pokazuje poniższa tabela.

Wyniki głosowania w referendum republikańskim 14 maja 1995 roku¹².

Pytania stawiane na referendum	Ilość wyborców włączonych na listy do głosowania	Ilość wyborców, która otrzymała karty do głosowania %	Za %	Przeciw %
1. „Czy zgadzacie się by językowi rosyjskiemu nadano status równy językowi białoruskiemu? ”	7 445 820	4 830 582 64,8%	4 017 273 83,3%	613 516 12,7%
2. „Czy podtrzymujecie propozycję ustalenia nowej flagi państwowej i państwowego godła republiki Białoruś? ”	7 445 820	4 830 582 64,8%	3 622 851 75,1%	988 839 20,5% 211 792 kart do głosowania uznano za nieważne
3. „Czy podtrzymujecie działania prezydenta RB skierowane na ekonomiczną integrację z Rosją? ”	7 445 820	4 830 582 64,8%	4 020 001 83,3%	602 144 12,5% 201 137 kart do głosowania uznano za nieważne
4. „Czy zgadzacie się z koniecznością wniesienia poprawek do Konstytucji Republiki Białoruś, uwzględniających możliwość przedterminowego rozwiązania Rady Najwyższej RB przez prezydenta Republiki Białoruś w wypadkach wielokrotnego złamania Konstytucji? ”	7 445 820	4 830 582 64,8%	3 749 266 77,7%	857 485 17,8% 261 731 Kart do głosowania uznano za nieważne

11 Виктор Козько, *Референдум – оружие президентов. Отменить герб, флаг, парламент и язык предлагает президент Республики Беларусь*, „Огонёк”, Москва, № 15, 04.1995, с. 51.

12 Центральная комиссия Республики Беларусь по выборам и проведению республиканских референдумов, *Об итогах голосования на республиканском референдуме 14 мая 1995 года*, „Советская Белоруссия”, 25.05.1995.

Z powyższej tabeli widać, że prezydent i jego otoczenie na wszystkie pytania otrzymały satysfakcjonujące odpowiedzi.

Aleksander Fieduta, były pracownik administracji prezydenta RB uważa, że z punktu widzenia moralności referendum prezydent Łukaszenka i jego otoczenie wygrali niegodziwie, ponieważ wykorzystywali podporządkowane sobie środki masowego przekazu, które cały czas przed referendum oczerniały opozycję demokratyczną i wszystkich tych, którzy bronili wartości demokratycznych i ogólnoludzkich. Oponentów władzy nie dopuszczano do głosu. Natomiast z drugiej strony uważa, że referendum wygrał ucziwie, jeśli mówić o podliczeniu głosów. Większość społeczeństwa, jak uważa Fieduta, zaufała swojemu prezydentowi¹³. Autor tej pracy ma odmienne od Aleksandra Fieduty zdanie, co do oceny podliczenia głosów w referendum i uważa, że zostało sfabrykowane na korzyść prezydenta Łukaszenki¹⁴. Lider Białoruskiego Frontu Narodowego Zenon Pożniak komentując wyniki referendum powiedział: „Dla Białoruskiego Frontu Narodowego wyniki referendum nie mają żadnego znaczenia. Referendum było bezprawne, bezprawnie przeprowadzone i wyniki jego bezprawnie się wykorzystuje. Podczas referendum nie było równych szans. Reżim wykorzystał monopol na władzę i środki masowego przekazu. Zwyciężył nad Białoruskim Frontem Narodowym i całą demokracją”¹⁵.

Jeden z liderów opozycji białoruskiej, Anatol Lebedźko, był przeciwko przeprowadzeniu referendum, przekonywał wyborców, że jest ono potrzebne i wygodne wyłącznie dla Rosji, a nie Białorusi¹⁶.

Znany białoruski dziennikarz Aleś Taraskiewicz oceniając wyniki referendum napisał: „Stało się coś strasznego. Naród kolejny raz nie docenił swojej elity intelektualnej. Wolał dalej egzystować w błocie razem z dawnymi przedstawicielami nomenklatury partyjnej i sowieckiej, obecnymi urzędnikami i przewodniczącymi kołchozów”¹⁷.

Referendum odbyło się 14 maja 1995 roku i jeszcze nie nabrało mocy prawnej, a już 16 maja 1995 roku grupa pracowników administracji prezydenta, na czele której stał szef Zarządu Sprawami Prezydenta Republiki Białoruś Iwan Titienkow, dokonała publicznego zniszczenia jeszcze obowiązującej starej flagi państwowej. Na oczach widzów, z budynku rezydencji Prezydenta Republiki Białoruś, po zniszczeniu biało-czerwono-białej flagi na maszt została bezprawnie wciągnięta flaga czerwono-zielona. To był dany obywatelom Białorusi syg-

13 Александр Федута, *Лукашенко, Политическая биография*, Москва 2005, с. 250.

14 Pierwsza tura wyborów do Rady Najwyższej RB i referendum zainicjowane przez prezydenta Łukaszenkę odbywały się w tym samym terminie. Łukaszenka czynił wszystko, by wybory do parlamentu nie odbyły się. Nieraz, przemawiając w telewizji zniechęcał ludzi od brania udziału w wyborach. Chodziło mu o to, by Rada Najwyższa nie ukonstytuowała się, co pozwoliłoby mu rządzić jednoosobowo. Natomiast prezydent i jego otoczenie czyniły wszystko, by wygrać referendum. 14 maja, w 141 okręgach wyborczych z 260 wyborcy nie odbyły się wskutek niskiej frekwencji, ale uwaga! W tych samych okręgach referendum odbyło się po myśli prezydenta. Fakt, że referendum odbyło się świadczy o tym, że referendum było sfabrykowane, ponieważ ten sam elektorat głosował w wyborach i referendum i jeśli stało się tak, że wyborca nie dotarł na wybory, to naturalnie nie mógł brać udziału w referendum. To „białoruskie elektoralne чудо” w przyszłości będzie powtarzało się jeszcze wiele razy, tylko w większym zakresie.

15 Зянон Пазыняк, *Не Народны Фронт прайграу выбары, а таталітарны рэжым Лукашэнкі перамог дэмакратыю*, „Пагоня”, № 24 (123), 23-29.06.1995.

16 Анатолий Лебедько, *В политике важно быть самим собой*, „Народная Газета”, № 103 (1119), 03-05.06.1995.

17 Алесь Тараскевич, *А был ли выбор?*, „Белорусский Рынок”, 12-18.06.1995.

nał, jak odtąd będzie działać administracja prezydenta¹⁸.

Wyniki referendum pogorszyły sytuację ZPB, a każda próba Związku, by pokojowo i spokojnie rozstrzygać sprawy polskiego odrodzenia narodowego na Białorusi spotykała się z niechęcią władz. Łukaszenka nabrał pewności i zdecydowanie przystąpił do tworzenia ustroju autokratycznego. Niezależny Związek Polaków, jako największa organizacja społeczna Białorusi, zupełnie nie pasował do jego wizji państwa.

Nie polepszyła sytuacji Polaków wizyta prezydenta Aleksandra Łukaszenki w Grodnie 15 sierpnia 1996 roku¹⁹. Mimo że delegacja ZPB, na czele z prezesem Tadeuszem Gawinem, wzięła udział w spotkaniu z prezydentem zorganizowanym w Teatrze Dramatycznym, nikogo z nich nie dopuszczono do głosu. Prezydent, w swoim przemówieniu, starał się przekonać zebranych o niezbędności przeprowadzenia kolejnego referendum w listopadzie tego roku, by wprowadzić kolejne, korzystne dla nowej ekipy rządzącej zmiany w konstytucji.

Mimo to, Związek nie tracił nadziei na możliwość pokojowego współżycia z władzą. Skierowano do prezydenta pytania na piśmie w sprawie polskiego odrodzenia. Odpowiadając na te pytania Aleksander Łukaszenka publicznie zarzucił prezesowi Związku, że podczas wyborów prezydenckich nie głosował na niego. Mimo że pytania ZPB były sformułowane bardzo precyzyjnie i dotyczyły problemów oświaty polskiej na Białorusi, a przede wszystkim otwarcia pierwszej polskiej szkoły w Grodnie i perspektyw budowy drugiej, a także dofinansowania „Głosu znad Niemna”, prezydent ewidentnie te pytania zignorował, poruszył tematy z „innej beczki” i nie dawał konkretnych odpowiedzi. Rozpoczął od ogólnych rozważań na temat przedstawicieli wyznania prawosławnego i katolickiego, którzy podczas różnych uroczystości stoją z obu stron prezydenta. Tymczasem na sali przedstawiciele Cerkwi prawosławnej siedzieli w pierwszym rzędzie, koło prezydium na widoku, a przedstawiciele Kościoła katolickiego z jakiejś przyczyny znaleźli się poza salą w łoży, za plecami zebranych. Mimo to obiecał jednak, że przyjmie władze ZPB, aby omówić problemy polskie na Białorusi i pomóc w ich rozwiązywaniu. Powiedział to samo na poprzednim spotkaniu w Grodnie w 1994 roku, ale nigdy kierownictwa ZPB nie przyjął i nie wysłuchał²⁰.

Na jesieni 1996 roku na Białorusi doszło do kryzysu politycznego. Łukaszenka, by zrealizować swój plan przejęcia pełni władzy, musiał wygrać zaplanowane na listopad 1996 roku referendum i zmienić Konstytucję RB. Na przeszkodzie w realizacji tych planów stał przewodniczący Centralnej Komisji Wyborczej Wiktor Gonczar, który publicznie oświadczył, że nie pozwoli, by wyniki referendum były sfabrykowane. Zagrozała także, uruchomiona przez białoruski parlament, procedura impeachmentu dla prezydenta Łukaszenki. Działalność polityczna otoczenia Łukaszenki skupiała się na namówieniu części deputowanych parlamentu białoruskiego, którzy złożyli swoje podpisy pod impeachmentem, by je odwołali. Władze używały w stosunku do jednych groźby, innym proponowano ekskluzywne stanowiska państwowe.

Trzeba było mieć sporo odwagi osobistej, aby oprzeć się naciskom prezydenta. Wśród tych, którzy odważyli się na otwartą walkę z władzą był członek ZPB, deputowany ludowy RB, Stanisław Lewszyk. Mimo ponawiających się gróźb, swojego podpisu nie odwołał. Ten gest na pewno nie sprzyjał polepszeniu klimatu wzajemnych stosunków ZPB – władza.

18 „Народная Газета”, 19.05.1995.

19 Ryszard Karaczun, *Jak w Grodnie witano Prezydenta*, „Głos znad Niemna”, nr 34 (224), 26.08 – 01.09.1996.

20 Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 332.

Realizując plan przejścia pełni władzy prezydent, wbrew Konstytucji RB, odwołał przewodniczącego Centralnej Komisji Wyborczej Wiktora Gonczara, którego za pomocą służb specjalnych brutalnie, z użyciem siły wyrzucono z gabinetu. Tego samego dnia, na ręce prezydenta złożył protest w tej sprawie przewodniczący Sądu Konstytucyjnego Walerij Tichinia i zażądał odwołania przez prezydenta jego bezprawnej decyzji²¹. Prezydent Łukaszenko nie podporządkował się decyzji Sądu Konstytucyjnego, a w miejsce Gonczara wyznaczył dekretem lojalną i posłuszną sobie Lidie Jermoszyną z Bobrujska. Po wygranym referendum i zmianie konstytucji to prezydent, a nie parlament miał wyznaczać przewodniczącego CKW. Dla Jermoszynej to była wielka szansa, by zmienić prowincjonalny Bobrujsk na Mińsk. Wiedziała, jakich wyników referendum potrzebuje prezydent i w czyich rękach po referendum będzie jej los. Prezydent miał już praktycznie podporządkowany sobie aparat władzy w terenie, a teraz i CKW.

Do pokojowego przeprowadzenia referendum w dniu 24 listopada 1996 roku potrzebna była zgoda parlamentu białoruskiego. Z pomocą prezydentowi Łukaszence przyszli najwyżsi rangą przedstawiciele Rosji, w tym Giennadij Sielezniov i Jegor Strojew z Rosyjskiej Dumy Państwowej i premier Rosji Wiktor Czernomyrdin, którzy spowodowali, że prezydent Łukaszenka, przewodniczący parlamentu Siamion Szarecki i przewodniczący Sądu Konstytucyjnego Walerij Tichinia 22 listopada 1996 roku w Mińsku podpisali porozumienie. Prezydent obiecał, że dopóki nie będzie przyjęta nowa redakcja konstytucji, nie będzie czynił żadnych kroków, by wcześniej rozwiązać parlament, a parlament nie będzie inicjował odsunięcia prezydenta od władzy²².

To porozumienie w przyszłości bardzo drogo miało kosztować demokrację białoruską. Droga do przejścia pełni władzy w państwie białoruskim przez prezydenta Łukaszenkę była otwarta. Teraz z roku na rok demokracja na Białorusi traciła swoje wcześniejsze zdobycze, a prezydent umacniał swoje autorytarne rządy.

Rządy Łukaszenki wyraźnie kolidowały z polskim odrodzeniem na Białorusi. Polacy mogliby sukcesywnie rozwijać swoją oświatę i kulturę, gdyby władza byłaby wybierana, a nie wyznaczana odgórnie, jak tego chciał prezydent i jego otoczenie. Kierownictwo ZPB było zainteresowane wolnymi, demokratycznymi wyborami, szczególnie samorządowymi, bo stwarzało to szansę na współzrządzenie wspólnie z Białorusinami w rejonach, gdzie odsetek Polaków był znaczny. Były też rejony takie jak na przykład werenowski, szczuczyński, lidzki, gdzie Polacy mogliby rządzić sami. Tak rozumiało ówczesną sytuację polityczną na Białorusi kierownictwo ZPB.

Związek Polaków na Białorusi, nie będąc organizacją polityczną, nie mógł wprost angażować się w sprawy polityczne i zajmować oficjalnego stanowiska w sprawie referendum. Zabraniało tego białoruskie ustawodawstwo. Tym niemniej kierownictwo Związku prowadziło pracę w terenie z prezesami oddziałów ZPB i aktywistami Związku, by nie dawali swojego poparcia dla zmian w konstytucji zaproponowanych przez prezydenta, a także żeby opowiadali się podczas referendum za tym, by władza lokalna była wybierana w wolnych demokratycznych wyborach, a nie wyznaczana odgórnie.

Centralnym władzom białoruskim zależało bardzo, by wciągnąć w orbitę swojej po-

21 Валерий Щукин, *10 лет назад силовики захватили Центризбирком*, Сайт „Charter 97.org”, 20.11.2006.

22 *Соглашение об общественно-политической ситуации и о конституционной реформе в Республике Беларусь*, „Народная Воля”, № 108, 11.1996.

lityki Związek i pokazać opinii publicznej na Białorusi, a także za granicą, że ZPB popiera politykę prezydenta RB, w tym i jego intencje dotyczące referendum. W tym celu próbowano skłonić prezesa ZPB Tadeusza Gawina do udziału w Ogólnobiałoruskim Zgromadzeniu Narodowym, które miało się odbyć 19 października 1996 roku w Mińsku. Jego obecność miała stać się sygnałem dla społeczeństwa polskiego i białoruskiego, że ZPB popiera prezydenta w przeprowadzeniu referendum i zmianach w konstytucji²³.

17 października 1996 roku prezes Gawin został zaproszony do mera Grodna Anatolija Paszkiewicza. Odbyła się rozmowa, w toku której prezes ZPB został zaproszony do udziału w Zgromadzeniu Narodowym. Prezes ZPB Tadeusz Gawin odmówił, ponieważ ZG ZPB i Rada Naczelna Związku uważały, że władze białoruskie nie pozwalają w pełni realizować Polakom ich praw konstytucyjnych, a obecna polityka prezydenta jest skierowana przeciwko rozwojowi mniejszości polskiej na Białorusi. Także rezygnacja z wyboru lokalnych władz w wolnych i demokratycznych wyborach pozbawia mniejszość polską możliwości decydowania o swoim własnym losie. Nieuczestniczenie w Zgromadzeniu Narodowym miało być sygnałem, a zarazem i protestem wobec władz białoruskich, że ich polityka w stosunku do Polaków nie jest do końca zgodna z ustawodawstwem białoruskim.

W obronie konstytucji i przeciwko dyktaturze Łukaszenki 18 października 1996 r. w Mińsku odbył się Kongres Narodowy. W miejscowym Pałacu Kultury Zawodowych zebrało się około 1300 delegatów oraz przedstawiciele 16 partii politycznych, organizacji społecznych i deputowanych. Kongres został powołany jako alternatywny dla kongresu łukaszenkowskiego. Na zjazd został również zaproszony prezes ZPB Tadeusz Gawin, poproszono go także o wygłoszenie przemówienia. Ponieważ odmówił on uczestnictwa w Kongresie Łukaszenki, jego obecność na Kongresie Narodowym mogła wywołać nowy konflikt z władzami i poważnie zaszkodzić Związkowi, zwłaszcza że właśnie w tym czasie Związek bardzo aktywnie ubiegał się o pozwolenie na budowę polskich szkół w Wołkowysku i Nowogródku.

Po długich naradach z Zarządem Głównym podjęta została decyzja niebrania udziału przez prezesa ZPB w Kongresie Narodowym. ZPB pokazał władzom, że tak jak one zabiegają o udział w Zgromadzeniu Narodowym, tak też białoruskie siły demokratyczne zabiegały o udział Związku w Kongresie Narodowym. ZPB nie skorzystał z zaproszenia białoruskich sił demokratycznych także, by mieć furtkę do dalszych rozmów z władzami białoruskimi o sprawach Polaków. Była to kolejna próba ZPB pokojowego współżycia, szukania kompromisu z władzą.

24 listopada 1996 roku na Białorusi zostało przeprowadzone kolejne, drugie referendum, które miało na celu zmienić przyjętą w 1994 roku konstytucję i pełnię władzy przekazać w ręce urzędującego prezydenta. Zgodnie z nową konstytucją prezydent miał podporządkowaną władzę ustawodawczą i wykonawczą, a także sądy, prokuraturę i wszystkie bez wyjątku resorty siłowe. To był ogromny krok do tyłu, wszystkie zdobycze demokratyczne wywalczone na Białorusi po rozpadzie ZSRR zostały utracone. Teraz nie naród miał decydować, kto będzie nim rządził w miastach, rejonach i wsiach, ponieważ władze te miały być wyznaczane odgórnie przez prezydenta.

23 Ryszard Karaczun, *Deklaracje, deklaracje...*, „Głos znad Niemna”, nr 46 (236), 18-24.11.1996.

Wyniki głosowania w referendum 24 listopada 1996 roku²⁴

Pytania stawiane w referendum	Ilość wyborców włączonych na listy do głosowania	Ilość wyborców, która otrzymała karty do głosowania	Za %	Przeciw %
1. Czy zgadzacie się by „Przesunąć Dzień Obchodów Niepodległości Republiki Białoruś (Dzień Republiki) na 3 lipca – dzień wyzwolenia Białorusi od hitlerowców w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej?”	7 346 397	6 181 463 84,14%	5 450 830 88,18%	646 708 10,46% 83 925 kart do głosowania uznano za nieważne
2. Czy jesteście za przyjęciem Konstytucji Republiki Białoruś z 1994 roku ze zmianami i poprawkami (nowa redakcja Konstytucji RB), zaproponowanymi przez prezydenta RB A. Łukaszenkę?	7 346 397	6 181 463 84,14%	5 175 664 70,45%	689 642 9,39% 316157 kart do głosowania uznano za nieważne
3. „Czy jesteście za swobodnym bez ograniczeń kupowaniem i sprzedażą ziemi?”	7 346 397	6 181 463 84,14%	948 756 15,35%	5 123 386 82,88% 10 9321 kart do głosowania uznano za nieważne
4. „Czy jesteście za zniesieniem kary śmierci w republice Białoruś?”	7 346 397	6 181 463 84,14%	1 108 226 17,93%	4 972 535 80,44% 100 702 kart do głosowania uznano za nieważne
5. Czy jesteście „Za przyjęciem Konstytucji Republiki Białoruś z 1994 roku ze zmianami i poprawkami zaproponowanymi przez deputowanych frakcji komunistów i partię agrarną parlamentu białoruskiego?”	7 346 397	6 181 463 84,14%	582 437 7,93%	5 230 763 71,2% 368 263 kart do głosowania uznano za nieważne
6. „Czy jesteście za tym, żeby władza lokalna i miejscowa była wybierana w wolnych wyborach?”	7 346 397	6 181 463 84,14%	1 739 178 28,4%	4 321 866 69,92% 120 419 kart do głosowania uznano za nieważne
7. „Czy zgadzacie się, by finansowanie wszystkich struktur władzy odbywało się publicznie i tylko z budżetu państwowego?”	7 346 397	6 181 463 84,14%	1 989 252 32,18%	4 070 261 65,85% 121 950 kart do głosowania uznano za nieważne

²⁴ О результатах голосования на республиканском референдуме 24 ноября 1996 года, „Республика”, 28.11.1996.

Znany białoruski działacz społeczny i dziennikarz Oleg Biebienin na podstawie materiałów zgromadzonych przez obserwatorów uznał wyniki tego referendum za sfałszowane, oczywiście na korzyść prezydenta Łukaszenki²⁵.

Rada Polityczna Zjednoczonej Partii Obywatelskiej wydała oświadczenie, w którym między innymi napisała: „Referendum odbyło się ze znacznym naruszeniem prawa. Wcześniej bezprawnie został usunięty przez prezydenta przewodniczący CKW Wiktor Gonczar. Obserwatorzy nie byli dopuszczeni do podliczenia oddanych głosów w referendum. Środki masowego przekazu swoją pracę podporządkowały temu, by władze mogły uzyskać korzystny dla siebie rezultat. Wszystkie te i inne naruszenia pozwoliły władzom uzyskać korzystny dla siebie rezultat referendum”²⁶.

Stany Zjednoczone Ameryki, Unia Europejska i cały świat demokratyczny nie uznały przeprowadzonego w taki sposób referendum na Białorusi. Jego wyniki nie mogły mieć mocy prawnej, dlatego że opozycja parlamentarna i pozaparlamentarna była pozbawiona przez władze białoruskie jakiegokolwiek wpływu na absolutnie podporządkowane prezydentowi środki masowego przekazu²⁷.

Przewodniczący białoruskiego parlamentu Siamion Szarecki oceniając wyniki referendum powiedział: „W Republice Białoruś, jeśli można tak powiedzieć, odbyła się farsa pod nazwą kodową „referendum”. Nikt nie wie, w jakim nakładzie były drukowane karty do głosowania, ponieważ drukowane były w administracji prezydenta, nikt nie wie, kto finansował te przedsięwzięcie. Mnie, jako przewodniczącemu parlamentu białoruskiego, nie pozwolono wystąpić przed kamerami telewizji białoruskiej, by przedstawić obywatelom Białorusi stanowisko parlamentu w tej sprawie. Środki masowego przekazu agitowały wyborców do głosowania tylko i wyłącznie za konstytucją zaproponowaną przez prezydenta Łukaszenkę”²⁸.

To, że wyniki referendum były sfabrykowane potwierdza także badanie opinii społecznej przeprowadzone w październiku przez laboratorium socjologiczne „Nowak”, którym kieruje profesor Andriej Wardamackij. Zgodnie z tymi wynikami za projektem konstytucji w nowej redakcji, którą zaproponował prezydent Łukaszenka miało głosować tylko 40,7% badanych wyborców, a nie tak jak pokazały wyniki referendum, 70,45%. Prezydent nie mógł otrzymać poparcia w przeniesieniu obchodów Dnia Niezależności, tę propozycję gotowe było poprzeć tylko 1/3 wyborców. Badania opinii społecznej pokazały także, że 86,2% badanych chce, by władze lokalne i miejscowe były wybierane w wolnych i demokratycznych wyborach, natomiast dane referendum pokazują, że na „tak” opowiedziało się tylko 28,4% wyborców. Taka sama sytuacja miała miejsce w sprawie finansowania wszystkich struktur władzy. Badania wykazały, że Białorusini życzą sobie, by finansowanie odbywało się publicznie i tylko z budżetu państwa. „Za” było 79,2% badanych, wyniki referendum 32,18%²⁹.

25 Олег Бєбєннн, *Фальсификация, „Имя”*, № 44 (77), 29.11.1996.

26 *Заявление Политсовета Объединённой гражданской партии „Об итогах референдума”*, „Народная Воля”, № 110, 11.1996.

27 *США не считают ход проведения референдума в Беларуси ни свободным, ни справедливым*, „Народная Воля”, № 111 01.1996.

28 *Не думалі Беларусь што здзівяць увесь свет*, „Народная Воля”, № 109, 11.1996.

29 Юрий Дракохруст, *Референдум в зеркале социологии*, „Белорусская Деловая Газета”, № 65 (323), 14.10.1996.

Porównując wyniki referendum i wcześniej przeprowadzone badania opinii społecznej można wyciągnąć wniosek, że referendum przeprowadzone 24 listopada 1996 roku zostało sfalszowane. Celem nadrzędnym było przejęcie pełni władzy w państwie przez urzędującego prezydenta, a także zmarginalizowanie białoruskiego parlamentu i demokratycznej opozycji. Przy milczącej zgodzie białoruskiego narodu cel został osiągnięty.

Dziesięć lat później oceny polityków opozycyjnych i niezależnych prawników dotyczące legalności referendum z 1996 roku nie zmieniły się. Pozostały takie same i sprowadzały się do stwierdzenia, że na Białorusi w 1996 roku został dokonany pierwszy krok do otwartej dyktatury. Drugiego kroku dokonano na jesieni 2004 roku, kiedy referendum zdjęło konstytucyjne ograniczenia możliwości bycia prezydentem tylko i wyłącznie przez dwie kadencje³⁰. Referendum 2004 roku otworzyło drogę Łukaszence do utrzymania władzy, za pomocą przemocy, tak długo, jak się uda.

Zmiana konstytucji i nadanie językowi rosyjskiemu statusu drugiego języka państwowego pokazały, że prezydent Łukaszenka zmierza w kierunku państwa zarządzanego autorytarnie, w kierunku politycznego sojuszu z Rosją, co w konsekwencji może spowodować utratę niepodległości i suwerenności państwa białoruskiego. Referenda 1995 i 1996 roku spowodowały, że prezydent Białorusi włączył się do walki przeciwko językowi białoruskiemu i kulturze białoruskiej. Nadanie językowi rosyjskiemu statusu równorzędnego z białoruskim postawiło ten ostatni na gorszej pozycji.

Taka sytuacja polityczna nie sprzyjała odrodzeniu narodowemu Polaków na Białorusi. Wszelkie próby ze strony Związku Polaków na Białorusi pokojowego współżycia z władzami nie miały powodzenia, a to dlatego, że walcząc z narodem białoruskim i jego kulturą rządzący nie mieli zamiaru sprzyjać rozwojowi kultury i języka polskiego zamieszkałej na Białorusi polskiej mniejszości narodowej³¹.

Zarówno w Związku Polaków na Białorusi, jak i w Polsce krążyła opinia, że Związek angażuje się w działalność polityczną. Szczególnie krytykowany był prezes ZPB Tadeusz Gawin za współpracę z białoruskimi organizacjami pozarządowymi i partiami politycznymi, których działalność była skierowana ku demokracji i zachowaniu suwerenności państwa białoruskiego. Sądzone, że to z kolei powoduje, że władze lokalne i prezydent nie są skłonni do konstruktywnej współpracy i pomocy Związkowi w odrodzeniu polskości na Białorusi, że brak tej współpracy hamuje powstanie kolejnych szkół polskich na Białorusi³².

30 Сергей Балыкин, *10 лет референдуму, с которого началась диктатура*, Сайт „Charter 97.org”, 24.11.2006.

31 Historia kontaktów wzajemnych Związku z wojewódzkimi władzami w Grodnie zna jeden przykład, kiedy gubernator grodzieński Aleksander Dubko, prawdopodobnie z własnej inicjatywy, poszedł na daleko idące ustępstwa wobec Związku polegające na tym, że obiecał w listopadzie 1999 r. rozstrzygnięcie wszystkich problemów z polskim odrodzeniem narodowym, włącznie z budową polskich szkół w Nowogródku i drugiej w Grodnie, w zamian za napisanie przez prezesa ZPB listu do premiera rządu polskiego z poparciem dla zakupu przez Białoruś po cenach preferencyjnych zboża na karmę dla trzody. Był przygotowany taki list przez wiceprezesa ZPB Józefa Porzeckiego i podpisany przez prezesa ZPB Tadeusza Gawina, ale gubernator, który osobiście miał po ten list się zwrócić, więcej się nie odezwał. Prawdopodobnie jego plan nie został zaakceptowany przez władze centralne w Mińsku. Niedługo po tym z prasy białoruskiej dowiedziano się, że te zboże zostało zakupione w Czechach. (Archiwum ZPB, dokumenty wychodzące za 1999 r., z zaznaczeniem na liście, że nie został wysłany).

32 Próby prezesa ZPB wycofania się z działalności politycznej na jesieni 1999 r., gdy wahały się losy otrzymania pozwolenia na budowę polskich szkół w Nowogródku i drugiej w Grodnie i zaprzestania brania udziału w przedsięwzięciach opozycji niczego w stosunku władz białoruskich do ZPB nie zmieniły. (Tadeusz Gawin,

2. Rola i miejsce ZPB w życiu politycznym kraju. Udział w kampaniach wyborczych

Statut Związku Polaków na Białorusi określa jednoznacznie, że jest on organizacją społeczną. Mimo to w życiu politycznym kraju odgrywał znaczącą rolę, czego świadectwem może być prezydencka kampania 1994 roku, kiedy wszyscy znaczący kandydaci na urząd prezydenta Białorusi odwiedzili siedzibę ZG ZPB i przeprowadzili ze Związkiem rozmowy zachęcające do poparcia swoich kandydatów. Politykę Związku oparto wówczas na konsekwentnej postawie wobec białoruskich władz. Nadrzędnym celem stały się: rozwój polskojęzycznej oświaty, polskiej kultury, współpraca z Kościołem katolickim.

Związek współpracował z szerokim spectrum demokratycznych organizacji społecznych i partii politycznych w kwestii utrzymania wcześniejszych zdobyczy związanych z niepodległością i suwerennością państwa białoruskiego, obrony praw człowieka i rozwoju życia demokratycznego w państwie. Ta strategia działania pozwoliła Związkowi stać się partnerem wielu ważnych podmiotów życia politycznego na Białorusi.

Podobny kurs polityki ZPB spowodował, że władze białoruskie cały czas pracowały nad tym, by odciągnąć Związek od jego aktywnej współpracy z białoruskimi organizacjami społecznymi i partiami politycznymi, co w konsekwencji miało osłabić białoruską demokrację³³.

Aby ZPB w pełni mógł realizować swoje cele odrodzenia narodowego Rada Naczelna ZPB podjęła w styczniu 1995 roku decyzję o włączeniu się Związku do wyborów parlamentarnych i lokalnych na Białorusi³⁴. Związek postawił przed sobą zadanie wprowadzenia do parlamentu i rad miejscowych swoich kandydatów. Kierownictwo Związku miało świadomość, że o sprawach polskich będzie można współdecydować, kiedy przedstawiciele Związku będą zasiadać w organach władzy ustawodawczej i wykonawczej.

Niezbędnym warunkiem dla realizacji tego celu był udział w wyborach i wprowadzenie swoich przedstawicieli do lokalnych struktur władzy państwowej. To nie był łatwy cel, bo władze białoruskie rozбивały polską jedność na Białorusi. Stwarzały warunki dla miejscowych Polaków pełniących funkcje państwowe czy gospodarcze, by nie angażowali się w walkę o polskość. Kto taką działalność mimo wszystko podejmował, musiał liczyć się z konsekwencjami, w tym i z utratą stanowisk.

Manipulacje władzy doprowadziły do tego, że niewielka liczba Polaków związanych z ruchem Związku zajmowała stanowiska we władzach państwowych. Byli też tacy, o polskich korzeniach, którzy podporządkowali się rządowi Łukaszenki. Ci robili polityczne kariery³⁵.

O tym jak kierownictwo Związku oceniało wybory parlamentarne 1995 roku świadczy odezwa prezesa ZPB do członków organizacji w tej sprawie, wydana tydzień przed mającymi odbyć się wyborami. Czytamy w niej między innymi: „Związek ma swoich kandydatów i może ich

Zwycięstwa i porażki, Białystok 2003, s. 477.)

33 Ryszard Karaczun, *Krzyk rozpaczy*, „Głos znad Niemna”, nr 17 (155), 01-07.05.1995.

34 J. D., *Obraduje Rada Naczelna*, „Głos znad Niemna”, nr 2 (140), 16-22.01.1995.

35 Виктор Козько, *Референдум – оружие президентов. Отменить герб, флаг, парламент и язык предлагает президент Республики Беларусь*, „Огонёк”, Москва, № 15, 04.1995, s. 51, Высказывание Станислава Шушкевича.

Nie sprzyjał aktywności wyborczej także fakt, że prezydent Łukaszenka działał wspólnie z aparatem władzy wykonawczej na Białorusi, by nie odbyły się wybory parlamentarne, i nie ukonstytuował się parlament, co pozwoliłoby na zainstalowanie na Białorusi reżimu władzy osobistej.

wprowadzić do Parlamentu. Możemy to uczynić tylko wspólnie zjednoczeni olbrzymią ideą naszego odrodzenia i wielką chęcią pokazania tym wszystkim, którzy nie są nam życzliwi, że potrafimy w chwilach decydujących być razem, mimo że mamy różne poglądy i należymy do różnych opcji politycznych. Chciałbym, żebyście zrozumieli Państwo, że w tym momencie nie chodzi o tego, bądź innego kandydata, bo do każdego z nich można mieć te lub inne pretensje i będzie to wykorzystywane przez naszych przeciwników, a chodzi przede wszystkim o to: być, albo nie być! Albo być na naszej ziemi, gdzie urodziliśmy się, na prawach równych obywateli, albo, jak ma to miejsce dzisiaj, na pozycji ludzi walczących o swoje prawa. Osobiście znam wszystkich członków Związku, którzy kandydują i dobrze wiem, że nie zdradzą naszych interesów. Proszę więc wszystkich wyborców – zmobilizujcie się, odrzućcie wszystkie Wasze urazy i niezadowolenie i przyjdźcie 14 maja do Waszych okręgów wyborczych wspólnie z rodzinami, bliskimi i przyjaciółmi, żeby poprzeć naszych kandydatów i wprowadzić ich do Parlamentu. Pozwoli to nam mówić głośno na cały świat o naszych problemach i żądać ich rozwiązania. Musimy to uczynić i jeszcze z tego względu, że ludziom stojącym dziś u władzy, nowy parlament nie jest potrzebny. Wobec powyższego, chcą oni zbojkotować wybory i rządzić państwem po dyktatorsku, bo takim sposobem łatwiej jest okłamywać i wykorzystywać ludzi. Pamiętajmy jednak o tym, że od dyktatorstwa do totalitaryzmu jest tylko jeden krok, więc nie pozwólmy, żeby powróciło do nas to, co kiedyś już przeżyliśmy. Obowiązkiem nas wszystkich winno być utrzymanie demokracji i wolnych wyborów. Wszelkie inne kłamstwa, że wybory i wyborcy nic nie dadzą, są właśnie skierowane na ich zerwanie i stworzenie sobie warunków do rządzenia bez kontroli. Związek Polaków na Białorusi zawsze stał po stronie tych, którzy walczyli o niezależność i suwerenność naszego państwa białoruskiego. Mamy obecnie przed sobą jeszcze jeden, bardzo decydujący egzamin, który musimy zdać. Zagłosujmy więc w dniu 14 maja na demokrację, a to znaczy na kandydatów ZPB, lub tam, gdzie ich nie ma i nie ma żadnego w tym temacie porozumienia, na kandydatów, dla których demokracja jest nadrzędnym celem i sensem ich życia³⁶.

W wiosennych wyborach do parlamentu i rad lokalnych 1995 roku Związek Polaków na Białorusi wystawił liczną grupę swoich kandydatów. Żeby siły demokratyczne mogły w tych wyborach dobrze wypaść, część z okręgów wyborczych została obsadzona przez wspólnego kandydata sił demokratycznych. Związek Polaków na Białorusi do tego porozumienia też dołączył, ale nie był to sojusz formalny. Nie było żadnego pisemnego porozumienia. Poparcie otrzymywał kandydat, który miał największą szansę wygranej z reprezentantami partii.

Trzeba przyznać, że wszystkie partie polityczne wywiązały się z podjętych zobowiązań wyborczych wobec ZPB. Podobnie zachował się ZPB.

36 Tadeusz Gawin, *Wybory – szansa, której zmarnować nie możemy*, „Głos znad Niemna” nr 17 (155), 01-07.05.1995.

Lista okręgów wyborczych i wynik wyborów w pierwszej turze do Parlamentu RB, w których brali udział członkowie ZPB³⁷

Nazwa i numer okręgu wyborczego	Frekwencja	Nazwisko i imię kandydata	Głosowało	
			Za	Przeciw
Grodzieńsko–Bołdziński okręg wyborczy nr 121	55%	Galeznik Uładimir	1 647	15 170
		Garajew Siergiej	4 619	12 198
		Kojta Kazimierz, członek ZPB (nie wszedł do II tury)	385	16 432
		Piatkiwicz Alaksiej	2 179	14 638
		Syczeuski Uładimir	967	15 850
		Siamionau Uładimir	2 484	14 333
		Cychun Ludmiła	756	16 061
		Czarapica Waleryj	1 065	15 752
Grodzieński wiejski okręg wyborczy nr 127	63%	Gawin Tadeusz, członek ZPB wszedł do II tury	5 791	13 262
		Giras Georgij	2 132	16 921
		Łapkowicz Alaksandr	2 389	16 664
		Stralcou Siargiej	2 235	16 818
		Juraga Alaksandr, wszedł do II tury	2 575	16 978

Teren Grodna, w którym według danych oficjalnych mieszka 19% Polaków, był podzielony na siedem okręgów wyborczych. Związkowi przypadał do obsadzenia okręg wyborczy nr 127, w którym demokratyczne siły nie wystawiły swojego kandydata. Wspólnym kandydatem miał być prezes ZPB Tadeusz Gawin. W zamian za to Związek miał popierać demokratycznych kandydatów w okręgach 121–126 miasta Grodna. W okręgu 121 na własny rachunek wystartował członek ZPB Kazimierz Kojta, który nie otrzymał poparcia Związku z braku realnej możliwości wygrania wyborów w tym okręgu i wcześniej złożonego zobowiązania wyborczego przez ZPB w stosunku do białoruskich sił demokratycznych. Poza tym w okręgach 122–125 wystartowali także Polacy nie należący do ZPB. Pierwsza tura wyborów pokazała, że wejście Związku do koalicji z białoruską demokracją w Grodnie było decyzją słuszną. Pozwoliło to Związkowi wprowadzić do drugiej tury swego kandydata w okręgu wyborczym nr 127. W pozostałych okręgach żaden z Polaków nie wszedł do drugiej tury³⁸.

Za sukces ZPB można uznać także wejście do drugiej tury działaczki ZPB Barbary Fustaczenko w skidzielskim okręgu wyborczym nr 128 rejonu grodzieńskiego, w którym jej rywal, Aleksander Dubko, przewodniczący kołchozu „Jeziory” popierany przez władze centralne w Mińsku i Grodnie, zebrał 40% głosów, kandydat Związku tylko 10,8%, ale zajął wśród siedmiu kan-

37 Аб выніках выбарау дэпутатау Вярхоўнага Савета, „Гродзенская Прауда”, № 53, (12939) , 20.05.1995.

38 *Ibidem*.

dydatów do mandatu drugą pozycję³⁹. Biorąc pod uwagę sytuację polityczną, w której przypadło walczyć Barbarze Fustaczenko w tym trudnym okręgu, gdzie liczba Polaków była nieznaczna, a wyborcy mocno uzależnieni od władzy (większość była zatrudniona w kolchozach i zakładach państwowych), a jej rywal był synem grodzieńskiego gubernatora, wynik był dla Związku satysfakcjonujący, mimo że nie stwarzał szans kandydatowi ZPB, by wygrać wybory w drugiej turze.

Korzystną sytuację wyborczą miał Związek Polaków Białorusi w Werenowskim Okręgu Wyborczym nr 120. Wystartowało w wyborach dwóch członków ZPB na pięciu kandydatów ubiegających się o mandat deputowanego do Rady Najwyższej RB. To był jedyny okręg wyborczy na Białorusi, w którym Polacy stanowili większość, a mianowicie 83%.

Wyniki głosowania w Werenowskim Okręgu Wyborczym nr 120 (I tura) ⁴⁰

Nazwiska i imiona kandydatów	Głosowało	
	Za	%
Lewszyk Stanisław, członek ZPB	9 856 (wszedł do II tury)	47,1
Czepik Stanisław, członek ZPB	4 999 (wszedł do II tury)	23,9
K. Czerniel	2 707	12,9
A. Żulega	730	3,49
G. Wojtukiewicz	543	2,59

Jak wynika z powyższej tabeli, do drugiej tury weszli dwaj członkowie ZPB, Stanisław Lewszyk i Stanisław Czepik. W tym okręgu Związek miał zapewniony mandat deputowanego do Rady Najwyższej RB pod warunkiem, że wybory odbędą się i frekwencja będzie większa niż 50%.

Poza wyżej wymienionymi okręgami wyborczymi, ZPB wystawił swoich kandydatów do parlamentu białoruskiego w rejonie lidzkim, mostowskim i wołkowyskim. W tych rejonach Związek nie odniósł specjalnego sukcesu. Kandydaci ZPB pochodzili z Grodna i nie byli związani z tymi okręgami wyborczymi.

Związek również nie dysponował niezbędnymi środkami finansowymi na prowadzenie aktywnej kampanii wyborczej. Działające w tych rejonach struktury związkowe nie wykazały należytego zaangażowania w poparcie kandydatów związkowych. Nikt z trzech kandydatów ZPB do drugiej tury nie przeszedł.

39 Белінфарм і ул. Інф. Лічбы больш красамоуня, чым словы.... „Сельская Навіна”, № 37 (7210), 20.05.1995.

40 Паведамленне раённай выбарчай камісіі па выбарах у Вярхоўны Савет Рэспублікі Беларусь, „Воранаўская Газета”, № 36 (7303), 20.05.1995.

Wyniki wyborów w Wołkowyskim Wiejskim Okręgu Wyborczym nr 119 (I tura) ⁴¹

	Głosowało			
	Za		Przeciw	
	Ilość	%	Ilość	%
Witko Alaksandr	3 368	15,5	17 582	80,8
Jeszczyk Michaił	762	3,5	20 188	92,8
Prytulik Janina	1 005	4,6	19 945	91,7
Pyżyk Wiktar	10 635	48,8	10 315	47,4
Skrobocki Eugeniusz, członek ZPB	3 201 (nie wszedł do II tury)	14,7	17 749	81,6

Wyniki wyborów w Mostowskim Okręgu Wyborczym nr 136 (I tura) ⁴²

Nazwisko i imię kandydata	Głosowało			
	Za		Przeciw	
	Ilość	%	Ilość	%
Apałonik Alaksandr	8 541	45,2	9 910	52,3
Łapa Mikałaj	586	3,1	17 868	94,6
Pałubiatka Iosif	1 655	8,7	16 799	89,0
Pacenko Antoni, członek ZPB	1 532 (nie wszedł do II tury)	8,1	16 922	89,6
Stanczyc Jaustafij	3 569	18,9	14 885	78,8

Do II tury nie wszedł także Tadeusz Malewicz, kandydat ZPB w Lidzkim Wiejskim Okręgu Wyborczym nr 135⁴³.

W drugiej turze wyborów, która odbyła się 28 maja 1995 roku, w Werenowskim Okręgu Wyborczym nr 120, zwyciężył Stanisław Lewszyk, jeden z dwóch walczących o mandat deputowanego parlamentu RB członków ZPB.

Wyniki wyborów w Werenowskim Okręgu Wyborczym nr 120⁴⁴

Nazwisko i imię kandydata	Głosowało	
	Za	
	Ilość	%
Stanisław Lewszyk	13 164	67,8
Stanisław Czepik	4 938	25,4

41 *Вьнікі выбараў*, „Наш час”, № 38 (7483), 20.05.1995.

42 С. Звяровіч, *Вьнікі выбараў і рэферэндуму*, „Зара над Наёманам”, № 43 (6588), 20.05.1995.

43 *Лідчане падтрымалі прэзідэнта, а дэпутатскія мандаты „выдаваць” не спяшаюцца*, „Лідская Газета”, № 40 (9431), 17.05.1995.

44 *Паведамленне рэннай выбарчай камісіі па выбарах у Вярхоўны Савет Рэспублікі Беларусь*, „Воранаўская Газета”, № 40 (7307), 03.06.1995.

Wyniki wyborów w Grodzieńskim Wiejskim Okręgu Wyborczym nr 127⁴⁵

Nazwisko i imię kandydata	Głosowało	
	Za	
	Ilość	%
Gawin Tadeusz	6 423	47,3
Juraga Aleksandr	5 349	39,4

Okręg, w którym o mandat deputowanego z ramienia ZPB walczył prezes ZPB Tadeusz Gawin, był okręgiem szczególnie trudnym, ponieważ za kontrkandydata miał pracownika administracji prezydenta RB Aleksandra Łukaszenki – Aleksandra Juragę.

Władze rejonu grodzieńskiego i obwodu otwarcie pracowały na zwycięstwo tego kandydata. Gdy jego zwycięstwo okazało się niemożliwe, władza unieważniła wybory. Jako powód podano frekwencję poniżej 50%. Takie manipulacje łatwo jest zorganizować właśnie w okręgach wiejskich. Znaczna część wyborców głosowała w domu, w obecności komisji wyborczych dowożących przenośne urny. W II turze do wielu zwolenników prezesa ZPB, szczególnie tych mieszkających w polskich wsiach, członkowie komisji wyborczych „nie dojechali”⁴⁶.

W Skidelskim Okręgu Wyborczym nr 128 wybory odbyły się, ale tam kandydat ZPB, Barbara Fustaczenko, przegrała z kandydatem popieranym przez władze. Można uznać za sukces, że kandydat Związku potrafił stawić czoła w nierównej i nieczystej walce o mandat deputowanego do Rady Najwyższej RB⁴⁷.

W wyniku kampanii wyborczej na siedem ubiegających się osób – członków ZPB do Rady Najwyższej Związek Polaków na Białorusi wprowadził tylko jedną. Gorzej sprawa wyglądała w wyborach do Rady Wojewódzkiej. Z 8 kandydatów ZPB ani jeden do Rady nie wszedł. Związek wprowadził tylko dwóch deputowanych do rad rejonowych (powiatowych) – w rejonie grodzieńskim i rejonie werenowskim.

Ponieważ w siedmiu okręgach wyborczych Grodna wybory nie odbyły się i deputowanych do Rady Najwyższej nie wybrano, ponowne wybory w tych okręgach zostały rozpisane na 29 listopada 1995 roku. ZPB powtórnie, w Grodzieńskim Wiejskim Okręgu Wyborczym nr 127, wystawił kandydaturę prezesa ZPB. W tym okręgu o mandat rywalizowało 5 osób. Prezes ZPB w pierwszej turze zebrał dwukrotnie więcej głosów niż jego rywal, który razem z nim wszedł do drugiej tury⁴⁸.

Przebieg jesiennej kampanii wyborczej przekonał kierownictwo Związku, że władze czynią wszystko, by kandydatów reprezentujących demokratyczne poglądy nie wpuścić do parlamentu białoruskiego. Związek na znak protestu podjął decyzję, by prezes ZPB wycofał się z nieczystej gry o mandat deputowanego. Dostosowując się do decyzji Związku, Tadeusz Gawin wydał oświadczenie: „W wyniku wyborów w swoim okręgu wśród pięciu kandydatów zebrałem

45 Паведамленне акруговых выбарчых камісій аб выніках другога тура галасавання на выбарах дэпутатаў Вярхоўнага Савета, „Гродзенская Праўда”, № 59 (12945), 03.06.1995.

46 Irena Artisz, *Czy straciliśmy szansę?*, „Głos znad Niemna”, nr 22 (160), 05-11.06.1995.

47 *Ibidem*.

48 Иван Гаврицкий, *Неужели Гродно останется без городского Совета, не будет иметь своих представителей в парламенте?*, „Гродзенская Праўда”, № 132 (1308), 09.12.1995.

największą liczbę głosów – 5 537 (30%) , daleko za sobą zostawiając pozostałych kandydatów. Tak było i podczas wiosennych wyborów, ale deputowanym nie zostałem. Prognoza na drugą turę wyborów – 10 grudnia nie jest lepsza. Dlatego też, pod naciskiem dyktatu władzy, 4 grudnia 1995 roku zmuszony zostałem do przedstawienia przewodniczącemu Komisji Wyborczej Grodzieńskiego Wiejskiego Okręgu Wyborczego nr 127 w wyborach deputowanych do RN RB następującego listu: „Będąc świadkiem sfabrykowania rezultatów wyborów odbywających się wiosną b.r. w moim okręgu wyborczym ze strony przedstawicieli grodzieńskiego rajispolkomu, które wyraziło się w ten sposób, że wśród uczestników wyborów mój elektorat został pozbawiony udziału w wyborach, ponieważ nikt nie raczył wyjść do ludzi z urnami, jak to zawsze bywało, i biorąc pod uwagę to, że metody działania komisji nie zmieniają się i podczas drugiej tury głosowania (dochodzą do mnie takie sygnały) , i również to, że nie chcę narażać swojego elektoratu na naciski ze strony władzy, które mogą mieć dla niego również drastyczne skutki, proszę o zdjęcie mojej kandydatury z drugiej tury wyborów. To moje postanowienie proszę także uważać za protest przeciwko Ustawie o wyborach, która sprzyja temu, żeby w wiejskich okręgach wyborczych do parlamentu mógł wejść każdy, kogo zechcą tam zobaczyć władze. Proszę wszystkich tych, którzy poparli moją kandydaturę, o zrozumienie i wybaczenie, ale w wyniku zaistniałej sytuacji, gdy przewodzi dyktat władzy, nie mogę postąpić inaczej”⁴⁹.

Wyniki wyborów w drugiej turze do parlamentu białoruskiego 10 grudnia 1995 roku pokazały, że Związek postępując w taki sposób miał rację. W sześciu okręgach wyborczych Grodna władze poprzez manipulacje uniemożliwiły przeprowadzenie wyborów. Żaden z kandydatów władzy w rywalizacji z demokratami nie miał szans na wejście do parlamentu. Po raz pierwszy obwodowe miasto Grodna nie miało swoich kandydatów w parlamencie⁵⁰. Wyniki wiosennych i jesiennych wyborów w Grodnie pokazały siłę opozycji i słabość kandydatów władzy, którzy w otwartej rywalizacji nie mieli żadnych szans z przedstawicielami białoruskich sił demokratycznych. Bezwzględność władz pozbawiła Parlament RB 6 deputowanych z Grodna. Można dzisiaj przypuszczać, że ich działalność mogłaby zagrozić pozycji Łukaszenki.

Była to celowa działalność władz białoruskich, by osłabić parlament i wzmocnić pozycję prezydenta Łukaszenki, który już nie ukrywał, że chce rządzić jednoosobowo. Przykładem może być sytuacja z liderem Białoruskiego Frontu Narodowego Zenonem Poźniakiem, który wybory do parlamentu w Smorgońskim Miejskim Okręgu Wyborczym nr 142 wygrał, ale władze za pomocą manipulacji sprawiły, że frekwencja wyborcza była mniejsza niż 50%, co pozwoliło wybory w tym okręgu uznać za nieważne⁵¹.

Wiosenna i jesienna kampania wyborcza do parlamentu i rad lokalnych pokazała, że władze białoruskie zrezygnowały z wolnych demokratycznych i uczciwych wyborów. To, że nikt z przedstawicieli BNF nie wszedł do parlamentu, a ZPB wprowadził tylko jednego deputowanego, świadczyć może o zakrojonej na szeroką skalę operacji skierowanej przeciwko niepodległości, suwerenności białoruskiego państwa, przeciwko narodowemu językowi i kulturze. Po raz pierwszy od uzyskania przez Białoruś niepodległości w parlamencie białoruskim nie miało być opozycji parlamentarnej BNF, która tak wiele uczyniła dla odzyskania przez Białoruś

49 Tadeusz Gawin, *Pod naciskiem dyktatu*, „Głos znad Niemna”, nr 49-50 (187-188) , 04-10.12.1995.

50 *Вярхоуны Савет у выніку II туру выбараў 10 снежня абраны, Гародня ня мае у ім ніводнага прадстаўніка, „Пагоня”, № 47 (146) , 15-21.12.1995.*

51 *Wyniki pierwszej tury wyborów do parlamentu*, „Głos znad Niemna”, nr 49-50 (187-188) , 04-10.12.1995.

suwerenności i swoich symboli narodowych (godło Pogoń i flaga biało-czerwono-biała).

Następna kampania wyborcza do parlamentu i rad miejscowych, rozpisana przez reżim na 2000 rok, była przez siły demokratyczne bojkotowana, ponieważ opozycja funkcjonująca na Białorusi została uznana za nielegalną. Bunt demokratów spowodowały następujące wydarzenia: bezprawne przeprowadzenie w 1996 roku przez Łukaszenkę referendum, rozpędzenie Rady Najwyższej Republiki Białoruś 13. kadencji i wprowadzenie zmian do konstytucji, które dawały prezydentowi nieograniczoną władzę. Związek Polaków na Białorusi przyłączył się do decyzji demokratycznych sił białoruskich.

Kolejną kampania wyborcza do parlamentu w 2004 roku była potraktowana przez białoruskie siły demokratyczne jako próba generalna przed zbliżającą się kampanią prezydencką w 2006 roku. Związek Polaków na Białorusi, w odróżnieniu od białoruskich sił demokratycznych i w odróżnieniu od kampanii 1995 roku, nie przejawiał żadnej aktywności, a jedyny kandydat, którego popierał Związek, prezes ZPB Tadeusz Kruczkowski nie został przez komisję wyborczą zarejestrowany na kandydata do parlamentu⁵².

Udział ZPB w kampaniach wyborczych pokazał, że kierownictwo ZPB nie doceniło wagi działalności politycznej w 1995 roku. Podobna sytuacja była i w roku 2004. Większość działaczy polskich na Białorusi nie zdawała sobie sprawy z tego, że tylko uczestnictwo Polaków, autentycznych przedstawicieli mniejszości polskiej, w strukturach władzy może poprawić radykalnie sytuację odrodzenia narodowego Polaków na Białorusi.

Apolityczność Związku, jak się okazało, mogła doprowadzić jedynie do izolacji ZPB od białoruskiej rzeczywistości i przekształcenia go w organizację bezbarwną, nie mającą swojej własnej twarzy i zmierzającą w kierunku „getta polskiego”, co niewątpliwie było w interesie władzy łukaszenkowskiej. Taka działalność kierownictwa Związku otrzymywała poklask i poparcie w kręgach rządzącej państwem białoruskim dyktatury.

Związek tracił powoli swoje znaczenie w życiu politycznym Białorusi. Wybory prezydenckie w 2001 roku są tego jaskrawym dowodem, kiedy to żaden z kandydatów ubiegających się o fotel prezydenta Republiki Białoruś nie planował spotkań i rozmów ze Związkiem Polaków na Białorusi.

3. Nowy stosunek władz białoruskich do ZPB

Sytuacja polityczna na Białorusi diametralnie zmieniła się w lipcu 1994 roku wraz z wyborem Aleksandra Łukaszenki, przewodniczącego kolchozu z obwodu mohylewskiego na prezydenta Republiki Białoruś. W odróżnieniu od poprzedniego kierownictwa republiki, cały jego wysiłek był skierowany na walkę z młodą demokracją. Jego cel to jednoosobowe rządy twardej ręki.

Już pod koniec 1994 roku pojawiły się pierwsze oznaki tego, że stosunek nowych władz białoruskich do konstytucyjnych żądań Polaków nie będzie taki jak wcześniej i że zmieni się na gorszy. Te sygnały płynące od rządu białoruskiego (w tym również w dokumentach oficjalnych) były poprzedzone nagonką na Polaków w prasie białoruskiej. Szczególnie aktywne

52 Tatiana Zaleska, *Niepotrzebni Polacy*, „Głos znad Niemna”, nr 39 (644), 24.09.2004.

były gazety ogólnokrajowe: „Sowetskaja Bieloruszija”, „Czerwona Zmiana”, „Nastaunickaja Gazeta”, „Zwiazda”.

„Sowietskaja Bieloruszija” opublikowała kilka materiałów dotyczących Polaków zamieszkałych na Białorusi, mówiąc o tym, że żyją ponad stan, posiadają zbyt wiele swobody i zbyt wiele żądają⁵³. Taką opinię kształtowano w celu stworzenia obrazu Polaka, który jest winien całemu złu i niepowodzeniom w życiu Republiki. Dziennikarz tej gazety, Władimir Sałasziuk zaatakował działaczy Związku Polaków na Białorusi na czele z Tadeuszem Malewiczem, wiceprezesem, którzy na odbytej poprzednio naukowej konferencji na Uniwersytecie Grodzieńskim bronili dobrego imienia żołnierzy AK i nie pozwolili stawiać znaku równości pomiędzy polskim przedwojennym więzieniem w Berezie Kartuskiej a stalinowskimi obozami śmierci. Autor w tym artykule zdecydowanie wystąpił przeciw nadaniu żołnierzom AK, jako walczącym z faszystowskimi Niemcami, praw kombatanckich na Białorusi. Artykuł miał zbudować opinię społeczną niezycliwą akowskiemu środowisku, a także Związkowi Polaków na Białorusi⁵⁴.

W sukurs autorowi przyszedł generał-lejtnant Iwanow z białoruskiej organizacji kombatanckiej z Mińska, który skierował list otwarty do prezydenta RB Aleksandra Łukaszenki. Napisał, że nie należy rehabilitować byłych żołnierzy AK i nie dawać im żadnych praw kombatanckich. Zasugerował także, by komisję rządową, która miała zająć się kwestią przyznania praw kombatanckich byłym żołnierzom AK, zlikwidować, jako wymuszoną na poprzednim rządzie premiera Kiebicza przez Związek Polaków na Białorusi. Napisał także, że AK na Białorusi to rozgrabione i spalone wsie, a razem z nimi żywcem spaleni, czy też powieszani i rozstrzelani partyjni i sowieccy funkcjonariusze⁵⁵. Artykuł był przesiąknięty nienawiścią do byłych żołnierzy AK, a także do Związku, który występował w ich obronie. Po dojściu Aleksandra Łukaszenki do władzy, sprawa nadania uprawnień kombatanckich byłym żołnierzom AK upadła i później już nigdy do niej nie wrócono.

Michaił Kowalew, dziennikarz redakcji „Sowietskaja Bieloruszija”, w listopadzie i grudniu 1994 roku wystąpił na łamach swej gazety z szeregiem artykułów atakujących politykę polskiego rządu. W listopadzie napisał kilka artykułów, w których pokazał jak źle są traktowani Białorusini w Polsce, jak jest uciskana ich wiara prawosławna. Natomiast sytuację katolików i Polaków na Białorusi pokazano w korzystnym świetle⁵⁶. Artykuły te miały wywołać w społeczeństwie białoruskim niezadowolone z władz w Polsce, które gnębią Białorusinów, a przez to niechęć i sprzeciw do odrodzenia narodowego Polaków na Białorusi, a w szczególności do budowy i otwarcia polskich szkół w Grodnie i Wołkowysku.

W gazecie „Czerwona Zmiana”, w artykule pod tytułem „Białoruska karta Polski”, doktor nauk historycznych Mikołaj Kuźniacou dał szkic „niebezpiecznej” działalności Polaków na terenie Białorusi od XI wieku po dzień dzisiejszy. W artykule stwierdza się, że Polacy niedługo będą żądali autonomii kulturalno-narodowej, niezależności terytorialnej, a później przyłączenia polskiej autonomicznej jednostki do Polski. Cały artykuł jest przesiąknięty niechęcią do wszyst-

53 Владимир Саласюк, *Конференция которой могло и не быть, но которая всё таки оказалась необходима*, „Советская Белоруссия”, № 218 (18992), 13.10.1994..

54 *Ibidem*.

55 Михаил Ковалёв, *Не давать Аковцам поживать на лаврах*, „Советская Белоруссия”, № 263-264 (19037-19038), 03.12.1994.

56 Михаил Ковалёв, *Чужие на своей земле*, „Советская Белоруссия”, № 235 (19009), 01.11.1994.

kiego co polskie. Autor jest zadowolony, że ZPB z trudem udaje się rozwijać polską oświatę. Nie ukrywa radości z faktu, że 87% Polaków na Białorusi nie uważa języka polskiego za swój ojczysty, ale przy tym nie analizuje, dlaczego tak się stało i kto temu jest winien. Podsumowując stwierdza, że Polacy na Białorusi to tacy sami Białorusini jak i etniczni Białorusini, tylko że zapisani jako Polacy. Autor nie ukrywa radości z faktu, że nakład gazety organu Związku Polaków na Białorusi „Głos znad Niemna” jest niewielki, tylko 7 tysięcy egzemplarzy, a w Grodnie gazetę prenumeruje tylko 800 Polaków⁵⁷.

Kolejny cios Polakom zadała „Nastaunickaja Gazeta”, która zamieściła na swoich łamach artykuł pt.: „Kogo przygotowujemy na Białorusi, partnerów czy zbiegów?” Autor artykułu przekonywał czytelników, że nauczyciele języka polskiego wychowują młode pokolenie według, nisko ocenionych, polskich wzorców. Poza tym autor, mieszkaniec Ukrainy, radził białoruskim władzom, by najpierw podpisać umowę z polskim rządem, który takie same warunki zobowiąże się stworzyć dla etnicznych Białorusinów na Białostoczczyźnie, a dopiero potem zgadzać się na naukę języka polskiego i otwarcie polskich szkół na Białorusi. Straszyl białoruskie władze autonomią, której mogą zażądać Polacy. Redakcja drukując taki artykuł wzięła na siebie odpowiedzialność za szerzenie nieżyczliwej opinii autora do odrodzenia polskości na Białorusi, a szczególnie do budowy polskich szkół w Grodnie i Wołkowysku, wcześniej uzgodnionych z rządem Kiebicza⁵⁸.

Wkrótce swoje zdanie o odrodzeniu szkolnictwa polskiego na Białorusi wypowiedziało Ministerstwo Oświaty w Mińsku. Minister Wasil Strażew, udzielając wywiadu gazecie „Zwieszda” w kwestii szkolnictwa polskiego, powiedział, że jest zwolennikiem, by w polskich szkołach na Białorusi uczono języka polskiego, polskiej literatury i historii. W ten sposób zakwestionowano konstytucyjne prawo Polaków do wykształcenia w języku ojczystym. Wypowiedź ministra utwierdziła Związek w tym, że droga do budowy i otwarcia polskich szkół na Białorusi nie będzie łatwa⁵⁹.

Nie ulega wątpliwości, że dla publikacji artykułów o antypolskiej treści istniało przyzwolenie centralnych władz białoruskich. Nagonka w prasie białoruskiej, zależnej od Rady Ministrów RB i prezydenta, miała sparaliżować działalność Związku i zmusić kierownictwo ZPB do rezygnacji z walki o odrodzenie szkolnictwa polskiego. Chciano skłócić Polaków z białoruskim ruchem demokratycznym, z którym stosunki układały się coraz lepiej. U obywateli Białorusi starano się kształtować postawę nieżyczliwą Polakom.

Prezydent Łukaszenka, po swoim wyborze na prezydenta RB, dokonał personalnych czystek we władzach centralnych w Mińsku, a także we władzach lokalnych. Do łask wróciła dawna nomenklatura sowiecka i partyjna, która znana była przede wszystkim ze swojej niechęci i złego stosunku do polskiego odrodzenia narodowego. ZPB nie mógł już, jak kilka lat wcześniej, liczyć na przychylny stosunek władzy do swoich postulatów.

Ewidentnym przykładem nietolerancyjnego stosunku do polskiej mniejszości na Białorusi może być wypowiedź wysokiego urzędnika państwowego, doradcy prezydenta RB Siergieja Posochowa, który ekshumację i pochówek żołnierzy polskich w 1994 na cmentarzu woj-

57 Мікалай Кузняцоў, *Беларуская карта Польшчы*, „Чырвоная Змена”, № 129 (13846), 01.12.1994.

58 Пятрусь Капчык, *Каго рыхтуем: партнёраў ці „перабежчыкаў”?*, „Настаўніцкая Газета”, № 91 (4449), 12.11.1994.

59 Уладзімір Хількевіч, *Хлеб з маслам будзе толькі у адукаваных...*, „Звезда”, № 253 (22524), 9.12.1994.

skowym w Grodnie, bestialsko rozstrzelanych przez Armię Czerwoną w 1939 roku, uznał za przedsięwzięcie niosące zagrożenie dla suwerenności Białorusi. Polacy na Białorusi i Polska, w jego artykule, przedstawiane zostały jako siła od wieków marząca i praktycznie działająca na rzecz odbudowy Rzeczypospolitej „od morza do morza”⁶⁰.

Białoruski politolog i polityk Aleksander Fieduta, były bliski współpracownik prezydenta Aleksandra Łukaszenki⁶¹, w artykule „Chory ząb białoruskiej demokracji”, sprawiedliwie zauważył, że oficjalna propaganda białoruska i polityczna elita, na razie jeszcze po cichu, ale coraz głośniejszymi wyznają antypolonizm. „Dzisiaj oni potrzebują polskiej szkoły, jutro narodowościowo kulturalnej autonomii, pojutrze autonomii pełnowartościowej, a tam i do samostanowienia się dojdzie. Nie dopuścimy Karabachu na Białorusi! ” Kwestia polska, jak zauważa Aleksander Fieduta, wrasta w „chorą szczękę białoruskiej demokracji”⁶².

Rzekomą polonizację Białorusi przez Kościół katolicki, w marcu 1995 roku z niepokojem potwierdził przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Białoruś Mieczysław Gryb⁶³.

Przeprowadzone na Białorusi w 1995 i 1996 roku republikańskie referenda były kluczowe w pogorszeniu stosunku do ZPB.

W latach 1995-1997 Związek odczuwał wzmożoną ingerencję służb specjalnych, a przede wszystkim KGB, w wewnętrzne sprawy organizacji. KGB starał się pozyskać osoby, przez które mógłby kierować działalnością ZPB. Głównym zadaniem była dezintegracja ZPB i osłabienie jego roli w życiu społeczno-politycznym państwa, marginalizacja polskiego ruchu odrodzeniowego na Białorusi. By nie pozwolić tych celów zrealizować, Związek w lutym 1997 roku skierował do rządu białoruskiego w Mińsku list protestacyjny⁶⁴.

Jaskrawym przejawem nowego stosunku do mniejszości narodowych była decyzja najwyższego politycznego kierownictwa białoruskiego w lutym 1997 roku o zlikwidowaniu Rady Koordynacyjnej ds. Mniejszości Narodowych przy Radzie Ministrów RB, której przewodniczył członek rządu białoruskiego w randze wicepremiera. Do Rady należeli także przedstawiciele organizacji mniejszości narodowych, w tym polskiej. Związek wystąpił przeciwko takiej decyzji władz białoruskich, ponieważ pozbawiała ona bezpośredniego kontaktu z rządem Białorusi. Podporządkowanie Rady Koordynacyjnej ds. Mniejszości Narodowych Komitetowi Państwowemu ds. Religii i Mniejszości Narodowych obniżyło jej rangę. Na jej czele stanął przewodniczący Komitetu Państwowego ds. Religii i Mniejszości Narodowych, którzy nie mieli prawa do podejmowania żadnych decyzji. To był wyraźny sygnał ze strony rządu białoruskiego, że gra

60 Сергей Посохов, *Давайте научим орудия стрелять маслом, или Мир живёт по законам выгоды и силы*, „Народная Газета” № 18 (1035), 26.01.1995.

61 Aleksander Fieduta, szef zarządu informacji kancelarii prezydenta RB od lipca 1994 roku do stycznia 1995 roku. Na znak sprzeciwu wobec polityki prezydenta skierowanej na zlikwidowanie wolności słowa w prasie białoruskiej podał się do dymisji i przeszedł do opozycji.

62 Александр Федута, *Больной зуб белорусской демократии*, „Белорусская Деловая Газета”, № 13 (174), 21.02.1995.

63 Мечаслау Грыб, *Матэрыялы прамой лініі. Ва ўзаемаадносінах чалавека і дзяржавы прыярытэт трэба дадаваць чалавеку, яго праблемам і клопам*, „Звезда”, № 52 (22590), 18.03.1995.

64 Archiwum ZPB,teczka korespondencji wychodzącej za 1997 rok, *List prezesa ZPB do wicepremiera rządu RB W. Rusakiewiczza*.

w demokrację i pozorowanie dobrych stosunków z Polakami na Białorusi skończyła się⁶⁵.

Nowy stosunek władzy białoruskiej do ZPB został prawnie usankcjonowany w liście przewodniczącego Komitetu do Spraw Religii i Narodowości z dnia 3 maja 1999 roku do Rady Ministrów RB pod nazwą „O działalności Związku Polaków na Białorusi i współdziałania z nim”⁶⁶.

Komitet, na podstawie doświadczeń wieloletniej współpracy ze Związkiem Polaków, opracował 10 punktów wytycznych władz centralnych dla władz lokalnych dotyczących postępowania z polską mniejszością narodową. Władzom zalecano między innymi ściślejszą współpracę z organizacjami polskimi niezrzeszonymi z ZPB lub z nim skłóconymi. W pierwszej kolejności władze białoruskie postawiły na współpracę i okazywanie pomocy finansowej dla Polskiej Macierzy Szkolnej, a także Polskiego Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca „Lechici” z Grodna. Dokument wskazywał, że tym organizacjom trzeba pomagać i z nimi współpracować, ponieważ nie przedstawiają dla władz żadnego zagrożenia. Z listu wynikało również, że trzeba zaprzestać finansowania gazety „Głos znad Niemna”, która, ich zdaniem, drukuje artykuły o charakterze opozycyjnym. Komitet przyznał rację władzom Nowogródka, które zgodnie z literą prawa, nie dają pozwolenia na budowę polskiej szkoły w tym mieście. Komitet radził, żeby w pracy władz koniecznie wykorzystać niezadowolenie poszczególnych prezesów oddziałów Związku w terenie w stosunku do kierownictwa ZPB oraz różne poglądy we władzach centralnych ZPB na sprawy związkowe. Jednym słowem, dzielić i rządzić! Prawdziwym celem funkcjonowania komitetu okazało się zniszczenie polskiego odrodzenia na Białorusi.

Dokument, który powstał w gabinetach komitetu jest pierwszym udokumentowanym świadectwem tego, że rząd białoruski z przyzwolenia swojego patrona, prezydenta Łukaszenki otworzył nową kartę w najnowszej historii Białorusi, że od tej chwili wszyscy urzędnicy tego państwa mają przyzwolenie na niszczenie polskich aspiracji narodowych.

Z dokumentu wynika, że powstał on nie z inicjatywy Komitetu do Spraw Religii i Narodowości, a z polecenia Rady Ministrów RB. Świadczy to niezbicie o tym, że działalność Związku znalazła się w sferze zainteresowań Rady Ministrów, by wypracować metody przeciwdziałania Związkowi, by nie dopuścić do realizacji jego zadań statutowych i w pierwszej kolejności – odrodzenia szkolnictwa polskiego na Białorusi.

Komitet przesłał do Rady Ministrów pełną informację o strukturach ZPB, liczebności organizacji i głównych celach działalności. Wymienił rejony działalności Związku, do których zaliczył zachodnie rejony obwodów brzeskiego, witebskiego, mińskiego i grodzieńskiego. Zwrócił uwagę RM RB na fakt, że według wyników badań socjologicznych przeprowadzonych w obwodzie grodzieńskim w 1998 roku 41% obywateli narodowości polskiej wie o działalności Związku Polaków, a 19% brało udział w jego przedsięwzięciach.

Charakteryzując działalność Związku komitet zauważył, że jest ona skierowana na różne sfery życia społecznego – działa przy nim dziesięć struktur, w tym młodzieżowe (młodzieżowe, harcerskie – uczniowie szkół w wieku średnim i starszym), Polskie Towarzystwo Naukowe, Towarzystwo Kombatantów, Towarzystwo Kombatantów Armii Krajowej, Polskie

65 Ryszard Karaczun, *W obronie naszych racji*, „Głos znad Niemna”, nr 7 (249), 17-23.02.1997.

66 Archiwum ZPB,teczka korespondencji przychodzącej za 1999 rok, *O działalności Związku Polaków na Białorusi i współdziałaniu z nim. List prezesa A. Biłyka, przewodniczącego Komitetu do Spraw Religii i Narodowości do Rady Ministrów Republiki Białoruś*.

Towarzystwo Lekarzy, a nawet Towarzystwo Położnych.

Charakteryzując stosunki ZPB z Kościołem katolickim na Białorusi komitet uważał, że otwarte współdziałanie z Kościołem katolickim istnieje obecnie tylko na poziomie lokalnym, aczkolwiek na początku wiele struktur ZPB było tworzonych bezpośrednio przez księży – obywateli Polski i miała miejsce bezpośrednia i otwarta koordynacja działań Kościoła i kierownictwa ZPB.

Komitet zwrócił uwagę RM RB na to, że w Republice wydawane są w języku polskim 4 gazety i 2 czasopisma. Działa 16 Domów Polaka jako ośrodki kultury polskiej oraz ponad 50 amatorskich zespołów pieśni i tańca. Działalność ZPB jest popierana przez struktury państwowe i wiele społecznych struktur w Polsce.

Dość trafnie komitet określił podstawowe kierunki działalności Związku Polaków: rozwój szkolnictwa w języku polskim, działalność kulturalno-oświatowa, rozdzielanie pomocy humanitarnej, zdrowotny pobyt dzieci w Polsce, współdziałanie z Kościołem katolickim.

Została także scharakteryzowana działalność społeczno-polityczna prezesa ZPB Tadeusza Gawina, który ich zdaniem aktywnie uczestniczy w działalności politycznej po stronie radykalnych sił opozycyjnych. Zarzucono mu podpisanie „Karty-97”⁶⁷ i to, że brał udział w Kongresie Sił Demokratycznych w 1999 r.

Komitet zwrócił uwagę Rady Ministrów, że najwięcej sytuacji konfliktowych z ZPB powstaje w sferze szkolnictwa. Są one uwarunkowane głównie tym, że żądania Związku Polaków są niewspółmierne z możliwościami państwa i istniejącymi warunkami. Większość obywateli narodowości polskiej na Białorusi używa języków państwowych, zaś językiem ojczystym nazywa, jak wskazują wyniki wszystkich spisów, język białoruski. Język polski na ziemi białoruskiej jest tradycyjnie używany tylko w kościele (podczas okupacji Zachodniej Białorusi w latach 1920-1939 język ten był również językiem administracji i był przymusowo wprowadzany do szkół). Jednak Związek Polaków dąży do utworzenia systemu polskojęzycznych szkół ogólnokształcących i złożył wnioski o utworzenie w republice 7 szkół z wykładowym językiem polskim, 7 szkół z nauczaniem cyklu humanistycznego w języku polskim oraz 15 szkół z przedmiotem „język polski”.

Komitet przyznał, że zgodnie z Konstytucją Republiki Białoruś oraz ustawami „O szkolnictwie”, „O językach” i „O mniejszościach narodowych” państwo jest zobowiązane,

67 „Karta-97” – taką nazwę otrzymał nowy ruch społeczny, który w drugiej dekadzie listopada 1997 r. powstał w Mińsku. Tekst „Karty-97” (Karty Wolności) został podpisany przez stu najbardziej znanych działaczy kultury, nauki oraz przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i związków zawodowych. Na początku listopada komitet organizacyjny Karty zwrócił się do prezesa ZPB, jako jednego z czwórkę z obwodu grodzieńskiego, aby też podpisał to wezwanie. Było wiadomo, że podpisując się pod tym dokumentem, wywoła wielkie niezadowolenie władz wobec prezesa ZPB i organizacji, którą reprezentuje. Nie można było wykluczać tego, że władze zaczną się mścić i torpedować wszystkie polskie inicjatywy skierowane na odrodzenie narodu. Mimo tych ewentualnych zagrożeń jasne było, że odmowa złożenia podpisu pod Kartą oznaczałaby stratę dla wszystkich Polaków na Białorusi. „Kartę-97” zaakceptowali najlepsi synowie i córki Białorusi, w tym Wasil Bykow, Stanisław Szuszkiewicz, Stanisław Bogdankiewicz, Nil Gilewicz, Wiktor Gonczar, Mieczysław Grib. Gdyby prezes ZPB odmówił swojego podpisu, oznaczałoby to, że Polacy akceptują reżim Łukaszenki. Dlatego Kartę prezes podpisał, ponieważ chciał, aby wizerunek Polaka na Białorusi był kojarzony z demokratą, poza tym chciał, by był tworzony pozytywny image Polaków i ZPB.

W Czechach droga do aksamitnej rewolucji i przemian była długa, początki jej tkwią zaś w „Karcie-77”. Kto wie, czy historia się nie powtórzy? Głównym celem „Karty-97” jest walka o obronę praw człowieka na podstawie konstytucji z roku 1994, a także o niezależne i suwerenne państwo białoruskie.

w przypadku jeśli rodzice dziecka tego pragną, do stworzenia warunków do nauki w szkole ojczystego języka (określanego przez rodziców) i do nauki w języku ojczystym. Jednocześnie, bezpodstawnie zarzuca strukturalistom ZPB, że stale inicjują przekazywanie przez rodziców odpowiednich podań, prowadzenie aktywnej pracy agitacyjnej i „towarzyszenie” procesowi nauczania, wtrącanie się do pracy szkół i organów zarządzania szkolnictwem, wprowadzenie do szkół, łagodnie mówiąc, swoistej pracy wychowawczej.

Związek w swojej działalności zawsze opierał się na swoim statucie i ustawodawstwie białoruskim, które nie zabraniało prowadzić działalności agitacyjnej na rzecz języka polskiego i namawiać rodziców, by ich dzieci uczyły się w polskiej szkole, czy też uczyły się języka polskiego. Zarzucanie Związkowi wtrącanie się do pracy szkół i organów zarządzania szkolnictwem było całkiem zmyślone.

Ustosunkowując się do procesu stworzenia w Grodnie szkoły średniej nr 36 z polskim językiem wykładowym, komitet zarzucił Związkowi, że w korespondencji i wystąpieniach swoich aktywistów uparcie nazywa ją „szkołą polską”, że proces powstania polskiej szkoły w Grodnie był przyspieszany przez ZPB, chociaż już wówczas było oczywiste, że w Republice nie było niezbędnych warunków do jej pełnowartościowego funkcjonowania. Komitet stwierdził niedobór wykwalifikowanej kadry, bazy szkoleniowej i dydaktyczno-metodycznej oraz inne problemy (w tym brak literatury dydaktyczno-metodycznej).

Prawda była taka, gdyby Związek nie naciskał i nie forsował powstania polskiej szkoły w Grodnie to nigdy by ona nie powstała. Władze centralne w Mińsku i lokalne w Grodnie czyniły wszystko, by jej powstanie storpedować⁶⁸.

Zdaniem komitetu rozpatrywanie języka wykładowego powinno być bardzo wyważone. Nauczanie wszystkich przedmiotów w języku polskim z góry stawia przyszłych absolwentów szkół w trudniejszej sytuacji przy wstępowaniu na wyższe uczelnie. Nie chodziło komitetowi o studia dla młodzieży polskiej, chodziło o niedopuszczenie powstawania klas z polskim językiem wykładowym, bo to było sprzeczne z interesami politycznymi władz białoruskich. Świadectwem tego może być wypowiedź ministra oświaty Strażewa dla gazety „Zwiazda” na ten temat⁶⁹.

Komitet zarzucił Związkowi Polaków, że aktywnie wykorzystuje w swej pracy agitacyjnej, wśród rodziców dzieci, tezę o możliwości otrzymania przez absolwentów szkół klas z polskim językiem wykładowym wyższego wykształcenia w Polsce i podkreślił, że w praktyce wcale nie wszyscy mają taką możliwość. Szczególny problem stanowi również sytuacja, dotycząca powrotu do Republiki Białoruś absolwentów szkół, którzy otrzymali wykształcenie na wyższych uczelniach w Polsce. Doświadczenia Litwy, która zetknęła się z tym problemem wcześniej, jak również prawie 10-letnie doświadczenia białoruskie, świadczą o tym, że większość młodych ludzi, którzy otrzymali wykształcenie wyższe i średnie w Polsce, tam też pozostała.

Prawda jest taka, że nigdy celem ZPB nie było otwieranie szkół polskich, by stworzyć młodzieży możliwości wyjazdu na studia do Polski. Związkowi chodziło przede wszystkim, by

68 Polska Szkoła w Grodnie, zgodnie z podpisaną umową 16 sierpnia 1995 roku między ZPB a grodzieńskim Miejskim Komitetem Wykonawczym, miała być wyposażona w meble szkolne do 1 września 1996 roku przez władze białoruskie. Władze nie wykonały tego punktu umowy i gdyby nie pomoc warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna, z prezesem Lesławem Skinderem na czele, szkoła w dniu jej otwarcia nie miałaby mebli szkolnych. (Ryszard Karaczun, *Odrodzona szkoła*, Grodno 1998, s. 80.)

69 Уладзімір Хількевіч, *Хлеб з маслам будзе толькі у адукаваных...*, „Звязда”, № 253 (22524), 9.12.1994.

język polski wrócił do codziennego życia w polskich rodzinach. Problem z pozostawianiem młodzieży po studiach w Polsce, słusznie zauważony przez komitet, tak samo nurtował Związek. W Polsce zostawała dobrze wykształcona i zdolna młodzież, która potrafiłaby wiele zdziałać na Białorusi w swoich rodzinnych miejscowościach. Na drodze ich powrotu stanęła sytuacja polityczna na Białorusi, dyktatorskie rządy prezydenta Łukaszenki i jego otoczenia. Młodzież w tej sytuacji nie widziała dla siebie przyszłości w Republice Białoruś.

W funkcjonowaniu szkół/klas z polskim językiem wykładowym poważne zaniepokojenie komitetu budzą również inne problemy. Przede wszystkim to, że znaczną część nauczycieli stanowią obywatele Polski, zaś w trakcie nauczania wykorzystywane są zagraniczne pomoce dydaktyczne. Poza tym istnieje rozbieżność między krajowymi a zapożyczonymi z Polski programami szkolnymi. W związku z tym w tych szkołach/klasach budzi wątpliwość organizacja pracy wychowawczej, przede wszystkim wychowania patriotycznego. Komitet słusznie wystawił negatywną ocenę pracy instytucji rządowych na Białorusi, które nie zajmowały się problemem szkolnictwa polskiego. Nie dbały o pomoce dydaktyczne, o podręczniki wydrukowane na Białorusi dla szkół polskich, o kadre pedagogiczną.

Pisząc list do RM RB, komitet nie tylko zasygnalizował problem, ale oczekiwał także, że dostanie wskazówki postępowania wobec instytucji pozaszkolnych, przede wszystkim polskich szkół społecznych, gdzie poza kontrolą władz oświatowych wykładana była historia i literatura polska.

Komitet uznał, że odmowa nowogródzkiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego w sprawie utworzenia szkoły z polskim językiem wykładowym, była zgodna z prawem i uzasadniona. Przekonało to kierownictwo ZPB, że komitet prowadził podwójną grę. Zapewniając Związek, że go popiera; w rzeczywistości czynił wszystko, by do budowy i otwarcia polskiej szkoły w Nowogródku nie doszło.

Terenowe organy władzy i władze oświatowe, zdaniem komitetu, nie organizowały systematycznej pracy z rodzicami dzieci w celu wyjaśnienia tak pozytywnych, jak i negatywnych stron kształcenia się w językach wspólnot narodowościowych. Organy terenowe aktywizowały pracę we wrześniu-październiku, kiedy wspomniane problemy zaostrzały się i pojawiały się określona liczba podań rodziców zebranych przez aktywistów ZPB. Komitetowi chodziło o to, żeby władze oświatowe na Białorusi stawiały bardziej skuteczne przeszkody na drodze powstawania klas z wykładowym językiem polskim.

Twarda postawa ZPB powodowała, zdaniem komitetu, zaostrzenie stosunków z organami państwowymi. Zarzucano Związkowi aktywne uczestnictwo w przedsięwzięciach opozycji.

W związku z zaistniałą sytuacją wokół Związku Polaków Komitet Państwowy uważał za celowe zaproponowanie rządowi następujących kroków:

1. *Biorąc pod uwagę, że w Republice Białoruś oprócz ZPB działa również szereg innych towarzystw polskich, które z różnych powodów odsunęły się od ZPB lub zostały utworzone niezależnie od niego, należy zwrócić uwagę przede wszystkim na współpracę z nimi, popierać ich inicjatywy i potrzeby kulturalno-oświatowe.*

Wkrótce lokalne władze białoruskie zaczęły realizować propozycje komitetu jako wytyczne rządu białoruskiego. W momencie, gdy Związek w 1999 roku walczył o szkołę polską w Nowogródku, władze Białorusi, by osłabić tę walkę i nie dopuścić do połączenia sił Związku

Polaków i Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi zaczęły poważnie wspierać finansowo PMS⁷⁰, czego wcześniej nie czyniły. Grodzieński Obwodowy (wojewódzki) Komitet Wykonawczy przeznaczył na potrzeby PMS 600 mln rubli, komitet wykonawczy miasta Grodna – 300 mln rubli i Komitet do Spraw Religii i Narodowości – 90 mln rubli⁷¹. Związek pozostał osamotniony. W tym samym momencie odebrano dofinansowanie tygodnika „Głos znad Niemna”. Władze zaczęły wprowadzać zasadę „dziel i rządź”.

2. *Związek Polaków nie jest organizacją monolityczną i jednolitą. W centralnym kierownictwie ZPB istnieją różne poglądy. Wielu przywódców terenowych struktur jest niezadowolonych z działalności kierownictwa centralnego, szczególnie w zakresie rozdzielania pomocy humanitarnej, kwot na pobyt zdrowotny dzieci w Polsce itp. Komitet Państwowy planuje przesunięcie współpracy z ZPB na tę płaszczyznę.*

Praca komitetu i władz białoruskich skierowana na dezintegrację środowiska polskiego wkrótce zaczęła przynosić rezultaty. Polacy, członkowie ZPB pracujący w instytucjach państwowych zgrupowani wokół Ryszarda Kacynela i Marii Ejsmont coraz częściej zaczęli występować przeciwko walce o budowę i otwarcie polskiej szkoły w Nowogródku. Postępowali w tej sprawie dokładnie tak jak życzyła sobie władza. Niedługo po tym do prezesa ZPB został skierowany list od Polaków Grodzieńszczyzny, przez nikogo niepodpisany, w którym uznali linię kierownictwa za błędną i zażądali jego dymisji⁷². W historii działalności Związku to był pierwszy taki wypadek, nigdy wcześniej prezes ZPB nie był atakowany w taki sposób.

3. *Uważamy za celowe zalecenie Ministerstwu Kultury prowadzenia pracy w zakresie włączenia Domów Polaka do państwowego systemu instytucji kulturalnych, przyciągnięcia polskich zespołów artystycznych do stałej pracy w państwowych instytucjach kulturalnych i udziału w Festiwalu Kultur Narodowych.*

Od razu po otrzymaniu wytycznych z Rady Ministrów RB władze lokalne zaczęły je realizować. Niektóre polskie zespoły artystyczne w Grodnie, Lidzie, Wołkowysku, Werenowie

70 Stowarzyszenie „Polska Macierz Szkolna” zostało reaktywowane na terenie Białorusi 3 grudnia 1995 roku na zebraniu nauczycieli języka polskiego, rodziców i działaczy oświatowych. Za główny i jedyny cel obrano „...szerzenie oświaty polskojęzycznej na terenie Białorusi w duchu narodowym, chrześcijańskim i obywatelskim...” Jest organizacją ogólnokrajową. Działalność PMS koncentruje się na następujących kierunkach:

- praca popularyzująca nauczanie języka polskiego w środowiskach polskich;
- zakładanie nowych ogniw nauczania języka polskiego;
- wszechstronna pomoc nauczycielom języka polskiego;
- organizacja form społecznych nauki języka polskiego;
- praca organizacyjna;
- działalność kulturalna PMS na rzecz środowiska polskiego.

Prezesem PMS jest doktor Stanisław Sienkiewicz. Siedziba Zarządu Krajowego mieści się w Grodnie. (Stanisław Sienkiewicz, *Polska Macierz Szkolna na Białorusi*, „Słowo Ojczyste”, nr 8, Grodno 2006.)

71 Archiwum ZPB,teczka z korespondencją dokumentów przychodzących za 2000 rok, *Spisana notatka ze spotkania 27 stycznia 2000 roku prezesa ZPB z prezesem Polskiej Macierzy Szkolnej w siedzibie ZG ZPB w Grodnie*.

Na podstawie danych otrzymanych z księgowości PMS w styczniu 2008 r., 600 mln rubli warte było w tamtym czasie 2000\$, 300 mln rubli – 1000\$ i 90 mln rubli – 300\$ (autor).

72 Archiwum ZPB,teczka z korespondencją dokumentów wchodzących za 2000 rok, *List od Polaków Grodzieńszczyzny do prezesa ZPB z żądaniem jego dymisji*.

i innych miejscowościach przyciągnięto do stałej pracy w państwowych instytucjach kulturalnych. Zaczęto składać propozycję ZG ZPB o włączenie domów polskich do państwowego systemu instytucji kulturalnych. Robiono to w celu dezintegracji ZPB. Uniemożliwiało to Związkowi realizację wcześniej podjętej decyzji o bojkocie III Festiwalu Kultur Mniejszości Narodowych. Decyzję podjęto, by zwrócić uwagę opinii publicznej w kraju i za granicą na położenie polskiej mniejszości.

4. *Należy przeprowadzić pracę z kierownictwem towarzystw kulturalno-narodowych innych narodowości, w celu opracowania ich wyraźnego stanowiska wobec sprawy udziału polskich towarzystw w Festiwalu Kultur Narodowych.*

Władze białoruskie, centralne i lokalne, znały powody planowanego przez Związek bojkotu III Festiwalu Kultur Mniejszości Narodowych. Sprawa skończyła się tym, że władze obiecały Związkowi, w zamian za uczestnictwo w festiwalu, wydać pozwolenie na budowę polskiej szkoły w Nowogródku. Po festiwalu wycofały się z tej obietnicy⁷³.

5. *Uważamy za celowe zalecenie Ministerstwu Edukacji z udziałem Komitetu Państwowego do Spraw Religii i Narodowości zorganizowania kompleksowej kontroli szkolnictwa polskojęzycznego w Republice, w tym w zakresie postępów w nauce i wychowania patriotycznego. Na podstawie wyników kontroli należy opracować koncepcję nauczania w językach i z nauką języków wspólnot narodowościowych. Należy opracować dokument normatywny, podporządkowujący funkcjonowanie tych instytucji oświatowych ustalonym przepisom. Dany dokument powinien odzwierciedlać wymagania wobec procesu patriotycznego wychowania uczniów.*
6. *Należy zorganizować systematyczną pracę wyjaśniającą, prowadzoną przez terenowe organy oświaty wśród rodziców, dotyczącą istniejących problemów w zakresie szkolnictwa polskojęzycznego, w tym z wykorzystaniem środków masowego przekazu.*

Władze Nowogródka, stosując się do tych wytycznych, zaczęły w środkach masowego przekazu zniechęcać Polaków do oddawania dzieci do klas z polskim językiem wykładowym, i w ogóle do nauki języka polskiego. Materiały w środkach masowego przekazu były jednostronne, korzystne dla władzy, zdanie Związku w tej sprawie nie było brane pod uwagę, Związkowi nigdy nie pozwolono przedstawić swego stanowiska w środkach masowego przekazu. Urzędnicy państwowi w Nowogródku i Werenowie odwiedzali Polaków, którzy złożyli podania do władz szkolnych o naukę dzieci w języku polskim w ich mieszkaniach i skłaniali ich na różne sposoby, by z tego pomysłu zrezygnowali⁷⁴.

7. *Dojrzała konieczność kompleksowej kontroli ZPB, w tym jej Izby Handlowo-Gospodarczej, różnych firm handlowych, utworzonych przez kierownictwo ZPB, rozdzielania pomocy humanitarnej i środków otrzymanych przez ZPB z zagranicy.*

73 Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 522.

74 Prywatne archiwum domowe Zofii Boradyn, *Historia oddziału ZPB w Nowogródku*.

Komitet, by skompromitować działalność Związku i jego kierownictwo postanowił sprawdzić Izbę Handlowo-Gospodarczą działającą przy ZPB, firmy handlowe założone przez kierownictwo Związku, a także rozdzielanie pomocy humanitarnej i środków otrzymanych przez ZPB z zagranicy. Szczegółowe kontrole nie wykazały żadnych naruszeń prawa białoruskiego ze strony działaczy Związku.

8. *Należy rozpatrzyć celowość dotowania organu ZPB – „Głos znad Niemna” z budżetu republikańskiego, biorąc pod uwagę publikację artykułów o charakterze opozycyjnym i apeli o przeprowadzenie niezatwierdzonych imprez masowych.*

Niedługo po liście komitetu do RM RB Związkowi cofnięto wszystkie dotacje na „Głos znad Niemna”. Władze uzależniły dalszą pomoc finansową dla gazety od podpisania kontraktu z redaktorem naczelnym tego pisma. Kontrakt był ułożony w taki sposób, że pismo ZPB traciło swoją niezależność i pełną kontrolę nad gazetą miał przejąć Komitet Państwowy do Spraw Druku RB. Na takie warunki ZPB nie mógł się zgodzić. Wobec tego władze cofnęły dotację⁷⁵. Z perspektywy czasu widać, że to był pretekst do cofnięcia dotacji Związkowi. Nie przywrócono ich także, gdy w latach 2000–2005 na czele Związku stanęła osoba w pełni lojalna wobec władz.

9. *Celowa wydaje się potrzeba doskonalenia bazy ustawodawczej. Komitet Państwowy jest gotów opracować, w oparciu o doświadczenia międzynarodowe, projekt uzupełnień i zmian ustaw „O partiach politycznych” i „O zrzeszeniach społecznych”. Na przykład w Bułgarii zakazano zgodnie z konstytucją tworzenia partii politycznych według cech narodowościowych i religijnych. Do ustawy „O zrzeszeniach społecznych” celowe jest wprowadzenie zmian zakazujących działalności politycznej przez towarzystwa kulturalno-narodowe wspólnot narodowościowych.*

Udział Związku w życiu politycznym kraju był konieczny, aby nie dopuścić do zniszczenia polskiego odrodzenia narodowego. Każde pytanie, które ZPB stawiał przed władzami białoruskimi było traktowane jako polityczne. Związek zmuszony był korzystać z poparcia organizacji pozarządowych i partii politycznych, organizować akcje protestacyjne, by zwrócić uwagę społeczeństwa białoruskiego i władz na istniejące problemy. Władze działania Związku odczytywały jako działalność polityczną, nie czyniąc nic ze swojej strony, by usunąć powody, które ZPB do takiej działalności zmuszały. Można zacytować wspomnienia wiceprezesa ZPB Tadeusza Malewicza: „W sporze dotyczącym sprawy budowy polskiej szkoły w Nowogródsku powołałem się na białoruskie prawo, które jest Polakom w tej sprawie życzliwe. Na co pracownik Komitetu do Spraw Religii i Narodowości Jurij Uralskij zauważył – prawo pozostaje prawem, lecz istnieje jeszcze polityka narodowościowa państwa. Poruszony do głębi i oburzony taką odpowiedzią urzędnika państwowego zauważyłem, że domyślałem się tego, lecz tak naprawdę nie chciałem w to wierzyć”⁷⁶.

75 Archiwum ZPB, przychodzące dokumenty za 1999 rok, *Niepodpisany przez redaktora naczelnego „Głosu znad Niemna” Andrzeja Kusielczuka kontrakt z Komitetem Państwowym do Spraw Druku RB.*

76 Archiwum ZPB, przychodzące dokumenty za 1998 rok, *Notatka ze spotkania kierownictwa związku z przedsta-*

10. *Należy zaproponować Grodzieńskiemu Obwodowemu Komitetowi Wykonawczemu wyznaczenie jednostki strukturalnej w wyżej wymienionym Komitecie, która będzie koordynowała pracę ze wspólnotami narodowościowymi, zgodnie z propozycjami Rady Ministrów Republiki Białoruś.*

Propozycja ta została niedługo po tym wprowadzona w życie. Chcąc w pełni przejąć kontrolę nad organizacjami mniejszości narodowych, Rada Ministrów posunęła się jeszcze dalej i podobne jednostki zostały wprowadzone we wszystkich obwodach republiki.

Dokument ten został przygotowany, by dezintegrować ZPB i skłócić jego działaczy, osłabiać jego rolę w życiu państwa białoruskiego, a w przyszłości doprowadzić do zniszczenia ZPB. Kurs realizowany przez władze białoruskie od momentu wyboru Aleksandra Łukaszenki na prezydenta Republiki Białoruś, z chwilą ukazania się tego dokumentu stał się oficjalną wykładnią władz RB. Wszystkie propozycje Komitetu skierowane przeciwko rozwojowi polskości zostały wprowadzone w życie. W oparciu o ten dokument, a także o struktury państwowe, były niszczone w 2005 roku legalnie wybrane władze Związku z Andżeliką Borys na czele. Dokument nigdy nie był przez władze białoruskie ujawniony opinii publicznej. Związek otrzymał go od przyjaciół z białoruskich sił demokratycznych.

W latach 2000–2004, pod naciskiem władz białoruskich, Związek powoli tracił swoją niezależność i praktycznie został przez nowe kierownictwo Związku podporządkowany władzom. Niekorzystne decyzje władz w sprawach mniejszości polskiej już nie wywoływały ze strony Związku sprzeciwu i zorganizowanych protestów. ZPB sparaliżowany w swojej działalności przez podporządkowane władzom kierownictwo nie był już zdolny do energicznych działań.

4. Rozbudowa szkolnictwa polskiego

Przełomowym wydarzeniem na drodze otwarcia polskich szkół na Białorusi stały się wybory prezydenckie na Białorusi w lipcu 1994 roku. Premier Białorusi Wiczesław Kiebic, aby pozyskać głosy Polaków przyjeżdżał z wizytą do siedziby ZG ZPB na spotkanie z działaczami i społecznością polską Grodna. Właśnie na tym spotkaniu zapadła decyzja polityczna premiera rządu Białorusi o możliwości odrodzenia szkolnictwa polskiego. Premier wyraził zgodę na budowę dwóch polskich szkół w Grodnie i jednej w Wołkowysku. Jedna szkoła w Grodnie i druga w Wołkowysku miały być budowane z funduszy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, a druga w Grodnie – z funduszy budżetowych państwa białoruskiego⁷⁷.

Wykorzystując chwilowo dobrą koniunkturę polityczną w stosunku do polskiej mniejszości narodowej ze strony centralnych władz białoruskich Związek skłonił władze obwodowe i miejskie Grodna do wysłania listu do rządu białoruskiego z prośbą o przydzielenie funduszy

wicielami Komitetu do Spraw Religii i Narodowości w Mińsku 28 stycznia 1998 roku sporządzona przez Tadeusza Malewicza.

77 Archiwum ZPB,teczka dokumentów przychodzących za 1994 r., *Protokół ze spotkania premiera Republiki Białoruś Wiczesława Kiebicza z kierownictwem ZPB z dnia 17 maja 1994 r.*, Matylda Świgoń, Józef Dziurbejko, *Donośna wizyta*, „Głos znad Niemna”, nr 20 (106) , 23-29.05.1994.

na budowę polskiej szkoły w Grodnie. Związkowi chodziło o to, by wciągnąć władze obwodu grodzieńskiego w proces odrodzenia szkolnictwa polskiego. ZPB wiedział, że premier Kiebic nie wygra wyborów. Zatem przewidywano, że poparcie grodzieńskich władz ułatwi przyszłe rozmowy z centalą. Dlatego idea listu do premiera RB była przez władze Związku forsowana. Niedługo przed wyborami prezydenckimi, pod koniec czerwca 1994 roku, po wielokrotnych uzgodnieniach treści listu przez zainteresowane strony, Grodzieński Obwodowy (Wojewódzki) Komitet Wykonawczy taki list do premiera Wiaczesława Kiebicza skierował. List podpisali wojewoda grodzieński Siamion Domasz, mer miasta Grodna Henryk Krupienko i prezes ZPB Tadeusz Gawin. W liście tym między innymi zaznaczono: „ (...) Podczas niedawnego spotkania z Panem oraz z Ministrem Edukacji Republiki Białoruś W. Gajsionkiem osiągnięto porozumienie w sprawie budowy jednej szkoły w Grodnie i jednej w Wołkowysku ze środków Związku Polaków, a także wydzielenia środków z budżetu republikańskiego na budowę drugiej szkoły w Grodnie. Zgodnie z powyższym porozumieniem prosimy o przekazanie z funduszu centralnego środków na budowę polskojęzycznej szkoły w Grodnie”⁷⁸.

Po wyborach prezydenckich na Białorusi, w lipcu 1994 roku, polityka nowego rządu w stosunku do Polaków na Białorusi, od samego początku wyraźnie się różniła od polityki rządu Wiaczesława Kiebicza. „Nowi” próbowali zahamować inicjatywy ZPB, zniechęcić białoruską opinię publiczną do żądań ZPB otwarcia szkół polskich na Białorusi, doprowadzić do rezygnacji Związku z realizacji jego strategicznego celu – odbudowy szkolnictwa polskiego.

26 września 1994 r. wiceminister gospodarki RB Makiejczenko napisał do Związku list, w którym poinformował, że rząd Białorusi, z powodu braku środków finansowych, nie może w pełni sfinansować budowy drugiej polskiej szkoły w Grodnie⁷⁹. Wcześniej, na prośbę Rady Ministrów, Związek wysłał do Mińska propozycję dotyczącą wielkości szkoły, która zgodnie z wcześniejszą umową z premierem Kiebiczem miała być taka sama, jak pierwsza szkoła w Grodnie budowana ze środków polskich, tj. z internatem i przedszkolem. Ministerstwo Gospodarki poprosiło Związek o dostosowanie wartości budowy szkoły do istniejących norm szkolnych na Białorusi, lub określenie możliwości częściowego udziału w tej inwestycji strony polskiej⁸⁰. Odpowiedź dawała Polakom Białorusi nadzieję na budowę i otwarcie polskich szkół wypertraktowanych z poprzednim rządem. Nie bez znaczenia było stanowisko miejskich i wojewódzkich władz Grodna, które idee budowy polskich szkół popierały, czego świadectwem był wysłany do rządu białoruskiego list w tej sprawie⁸¹.

Odrodzenie szkolnictwa polskiego w dużej mierze zależało od stanowiska, które zajmowała polska strona, a szczególnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Podczas pertraktacji z białoruskimi władzami Związek nie był popierany aktywnie przez polskie MSZ. Skierowany w październiku 1994 roku list do Ministra Spraw Zagranicznych Andrzeja Olechowskiego,

78 Archiwum ZPB,teczka dokumentów wychodzących z organizacji za 1994 rok, *Kopia listu w sprawie budowy drugiej szkoły w Grodnie do Rady Ministrów RB*.

79 Archiwum ZPB, dokumenty przychodzące do organizacji za 1994 rok, *List wiceministra gospodarki Makiejczenko do prezesa ZPB z 26 września 1994 r.*

80 Zdaniem Ministerstwa Gospodarki Związek Polaków na Białorusi, występując do rządu białoruskiego o fundusze na budowę drugiej polskiej szkoły w Grodnie, znacznie zawyżył (przekroczył) planowane koszty budowy szkoły w Grodnie z funduszy państwa białoruskiego. Stąd taka odpowiedź ministra.

81 Archiwum ZPB,teczka „Oświata”, *List Stergieja Usarowa (kopia) wiceprzewodniczącego Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego do spraw inwestycji do rady Ministrów RB z 29 listopada 1994 r.*

w którym Związek prosił polskie MSZ o zajęcie stanowiska w tej sprawie i pomoc, pozostał bez odzewu⁸². Podobnie zachowało się polskie Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Władze Białorusi uważnie obserwujące proces odrodzenia szkolnictwa polskiego i widząc brak aktywnego poparcia ze strony Polski próbowały ten proces zahamować. Minister oświaty Wasil Strażew 9 grudnia 1994 roku udzielił wywiadu republikańskiej gazecie „Zwiazda”, w którym powiedział: „Czy będzie prawidłowo, kiedy na Białorusi zaczną powstawać szkoły od 1 do 12 klasy, w których wszystkie przedmioty będą wykładane w języku polskim? Czy nie lepiej by było, żeby na wzór tak zwanych białoruskojęzycznych szkół na Białostocczyźnie, w polskojęzycznych szkołach u nas po polsku były wykładane tylko język polski, literatura i historia”⁸³.

Wypowiedź ministra, zamieszczona w tak wpływowej gazecie, była dla Związku bardzo niepokojącym sygnałem, że walka o szkoły polskie z prawdziwego zdarzenia będzie teraz trudniejsza i wymagać będzie od ZPB odpowiednich działań.

Potwierdzeniem tego, że rząd białoruski zdecydował zahamować budowę polskich szkół na Białorusi był otrzymany przez ZPB pod koniec 1994 roku list od wiceministrów gospodarki i finansów RB, w którym zakomunikowano Związkowi, że rząd nie ma możliwości sfinansowania budowy drugiej polskiej szkoły w Grodnie w 1995 roku⁸⁴. Późniejsze wydarzenia pokazały, że nigdy nie było pieniędzy na budowę i otwarcie polskich szkół z budżetu państwa białoruskiego. Mimo wcześniejszych zobowiązań premiera Wiaczesława Kiebicza, do zbudowania drugiej szkoły polskiej w Grodnie w rejonie Wiszniowiec do dzisiaj nie doszło. Władze białoruskie nie zezwalały nawet na budowę szkół na Białorusi z funduszy strony polskiej.

Pozytywne było to, że w walce o szkoły polskie w Grodnie i Wołkowysku, które miały być budowane na koszt podatnika polskiego, ZPB miał po swojej stronie wojewódzkie i miejskie władze Grodna⁸⁵. Władze grodzieńskie były uczestnikami spotkania z premierem Kiebiczem, na którym zapadła decyzja polityczna o budowie polskich szkół na Białorusi, a poza tym Łukaszenka nie zdążył jeszcze obsadzić swoimi zwolennikami kluczowych stanowisk w Grodnie. Po odwołaniu przychylnego Związkowi wojewody, Siamiona Domasza, wyznaczony na jego miejsce Aleksander Dubko też popierał budowę i otwarcie polskich szkół w Grodnie i Wołkowysku, czemu dał wyraz w piśmie skierowanym do Rady Ministrów RB⁸⁶.

Ważnym atutem dla idei budowy i otwarcia polskich szkół na Białorusi było poparcie białoruskich organizacji pozarządowych i partii politycznych, które w tej sprawie wysłały list do Rady Najwyższej Republiki Białoruś⁸⁷. Poparcie ze strony białoruskich sił demokratycznych było możliwe dzięki temu, że ZPB stał na stanowisku, że Białoruś ma być państwem niezależnym, suwerennym i demokratycznym i nieraz dał temu wyraz we wspólnych działaniach z bia-

82 Archiwum ZPB, teczka dokumentów wychodzących z organizacji za 1994 rok, *Kopia listu ZPB z 24 października 1994 roku do ministra spraw zagranicznych RP Andrzeja Olechowskiego*.

83 „Газета Звезда”, 09.12.1994.

84 Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok, 2003, s. 293-294.

85 Archiwum ZPB, teczka „Oświata”, kopia listu wiceprzewodniczącego Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego Siergieja Usarowa do Rady Ministrów RB.

86 Archiwum ZPB, teczka korespondencji wychodzącej za 1995 rok, *kopia listu z 5 stycznia 1995 roku przewodniczącego Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego Aleksandra Dubko do Rady Ministrów RB w sprawie budowy polskiej szkoły w Grodnie*.

87 *Do Rady Najwyższej Republiki Białoruś*, „Głos znad Niemna”, nr 2 (140), 16-22.01.1995.

łoruskimi organizacjami społecznymi i partiami politycznymi. Wzmocniło to pozycję Związku w oczach rządu białoruskiego i początkowo prezydenta kraju.

Po raz pierwszy w historii Białorusi sprawy rozwoju oświaty polskiej były poruszone w parlamencie białoruskim. Jak już wspominaliśmy, 12 stycznia 1995 roku poseł, członek opozycji z ramienia Białoruskiego Frontu Narodowego, Mikołaj Markiewicz wygłosił przemówienie popierające dążenia Polaków do budowy dwóch polskich szkół w Grodnie i jednej w Wołkowysku. Było to pierwsze przemówienie w parlamencie białoruskim w kwestii polskiej w całej jego historii.

Tak mocne poparcie, którego udzielili ZPB demokraci białoruscy, bez wątpienia przyczyniło się w późniejszym czasie do zbudowania i otwarcia polskich szkół w Grodnie i Wołkowysku.

Początkowo władze centralne w Mińsku zwlekały z wydaniem pozwolenia na budowę szkół polskich. By przyspieszyć sprawę, Związek skierował w styczniu 1995 roku listy do premiera rządu białoruskiego Michaiła Czyhira i prezydenta Aleksandra Łukaszenki. Zorganizował też konferencję prasową w Mińsku dla białoruskich i zagranicznych dziennikarzy⁸⁸.

W kwietniu 1995 roku Związek wyprowadził Polaków na wiec protestacyjny w Grodnie z powodu łamania prawa mniejszości polskiej do nauki w języku ojczystym. Żądania Związku zostały poparte przez białoruskie demokratyczne organizacje pozarządowe i partie polityczne. Głównym żądaniem była budowa obiecanej przez rząd Białorusi szkoły polskiej w Grodnie. Nie było jasności, czy Związek dostanie pozwolenie na budowę polskich szkół na koszt polskiego podatnika. Rząd Białorusi i prezydent Aleksander Łukaszenka grali na zwłokę, by zniechęcić Polaków. Na wiecu została przyjęta rezolucja, która została dołączona do listu i skierowana do prezydenta Łukaszenki⁸⁹.

Ważnym krokiem na drodze do budowy polskich szkół na Białorusi była wizyta marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Adama Struzika, który na spotkaniu z kierownictwem ZPB w Mińsku zapewnił, że władze białoruskie obiecały budowę drugiej szkoły w Grodnie ze środków budżetu republikańskiego⁹⁰.

Przełom w sprawie budowy polskiej szkoły w Grodnie na koszt Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” nastąpił dopiero w sierpniu 1995 roku z chwilą nadejścia listu zezwalającego na tę inwestycję do Grodzieńskiego Komitetu Obwodowego od ministra edukacji RB Wasila Strażewa⁹¹. Związek dostał pozwolenie na budowę polskiej szkoły w Grodnie na koszt strony polskiej. Warunki, na jakich miała być budowana szkoła, a później miała funkcjonować określał właśnie ten list:

Ministerstwo Edukacji i Nauki uważa za możliwe rozpoczęcie budowy szkoły, zgodnie z prośbą Związku Polaków na Białorusi, pod warunkiem:

1. Budowa szkoły powinna być prowadzona przez osobę prawną Republiki Białoruś.

⁸⁸ Waldemar Preckajło, *Konferencja prasowa Prezesa Związku Polaków w Mińsku*, „Głos znad Niemna”, nr 2 (140) 16-22.01.1995.

⁸⁹ Ryszard Karaczun, *Krzyk rozpacz*, „Głos znad Niemna”, nr 17 (155), 01-07.05.1995.

⁹⁰ Waldemar Preckajło, *Na drodze zbliżenia. Wizyta delegacji polskiego Senatu na Białorusi*, „Głos znad Niemna”, nr 15 (153), 17-23.04.1995.

⁹¹ Архіў СПБ, дакумэнты уваходзячыя за 1995 год, *Копія ліста міністра В.І. Стражава да старшыні Гродзенскага аблвыканкама Дубко А. І. ад 3.08.1995 года, № 20-4/160.*

2. Właścicielem gmachu szkolnego powinna zostać osoba prawna Republiki Białoruś, w tym także Związek Polaków na Białorusi.

3. Przed rozpoczęciem budowy należy podpisać porozumienie pomiędzy właścicielem budynku szkoły a Komitetem Wykonawczym Rady Miejskiej w Grodnie. Powinno się uwzględnić następujące zastrzeżenia: po zakończeniu budowy szkoły właściciel przekazuje ją w nieodpłatną dzierżawę Wydziałowi Oświaty Miasta Grodna, który będzie zapewniał działalność szkoły; szkoła będzie działać zgodnie z Konstytucją Republiki Białoruś, ustawą RB O edukacji w Republice Białoruś, a także innymi aktami prawnymi, które regulują działalność szkół średnich na terenie Białorusi⁹².

Mimo że rząd Białorusi obiecał budowę drugiej polskiej szkoły na koszt budżetu republikańskiego, jednocześnie z budową pierwszej na koszt polskiego podatnika, do dnia dzisiejszego nie wywiązał się z umowy. Tłumaczenie zawsze było te same – brak środków finansowych. W rzeczywistości działanie skierowane było na dalsze wynarodowienie Polaków mieszkających na Białorusi.

11 sierpnia 1995 roku pomiędzy ZPB i „Wspólnotą Polską” zostało zawarte porozumienie, zgodnie z którym Stowarzyszenie zobowiązało się do wybudowania budynku, który zostanie przekazany na własność ZPB z przeznaczeniem na polską średnią szkołę na terenie dzielnicy Dziewiatówka w Grodnie⁹³.

16 sierpnia 1995 roku został podpisany ostatni dokument – umowa pomiędzy ZPB a Grodzieńskim Miejskim Komitetem Wykonawczym, który określał warunki budowy i funkcjonowania szkoły dla obu stron, miasta i ZPB. Niestety, Związkowi nie udało się podpisać umowy w takim kształcie, o jaki walczył od samego początku. Władze kilkakrotnie negocjowały prawo ZPB do szkoły. Nie zgodziły się na to, aby Związek miał wpływ na dobór kadry pedagogicznej, dyrektora i wicedyrektorów⁹⁴.

Budowa pierwszej polskiej szkoły na Białorusi w Grodnie rozpoczęła się 24 września 1995 roku, a uroczystość otwarcia odbyła się 21 września 1996 r. w obecności premiera rządu białoruskiego, Michaiła Czyhira oraz premiera Polski, Włodzimierza Cimoszewicza⁹⁵. Uroczystość była uwieńczeniem walki o uznanie prawa Polaków do kształcenia dzieci w języku ojczystym.

Kończyła się długa, trwająca czterdzieści osiem lat przerwa w działalności szkoły polskiej na Białorusi. Ta szkoła to symboliczny, wymowny pomnik wzniesiony przez współczesne pokolenie Polaków tym wszystkim rodakom, którzy za czasów represji stalinowskich i rządów sowieckich byli poniżani, prześladowani, zsyłani na Syberię i do Kazachstanu, mordowani za to, że byli Polakami.

Działania Związku pozwoliły pozyskać dla idei odrodzenia szkolnictwa polskiego władze obwodowe, na czele z wojewodą Siamionem Domaszem i prezydentem miasta, Henrykiem Krupienką. Udało się przekonać do tej idei rodziców, którzy zapragnęli, aby – w odróżnieniu od nich – ich dzieci mogły się uczyć po polsku. Otrzymano poparcie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, na czele z jej prezesem prof. Andrzejem Stelmachowskim, i środki finan-

92 *Ibidem*.

93 Ryszard Karaczun, *Odrodzona szkoła*, Grodno 1998, s. 59.

94 Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 312-313.

95 Владимир Саласюк, *Открыта новая школа, глядя на которую необходимо учиться не только детям*, „Советская Белоруссия”, 25.09.1996.

sowe państwa polskiego przekazane „Wspólnocie Polskiej” przez Senat RP. Zwolennikami idei Związek uczynił także wielu Białorusinów – czołowych działaczy białoruskich organizacji demokratycznych, w tym wielu parlamentarzystów. Gdyby zabrakło jednego ogniwa, do otwarcia szkoły mogłoby nie dojść.

Otwarcie szkoły w Grodnie w 1996 roku spowodowało większe zainteresowanie strony polskiej sprawami polskimi na Białorusi, w tym i rozbudową szkolnictwa polskiego. Dotyczy to przede wszystkim Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i polskich parlamentarzystów. Natomiast niezrozumiałe było słabe zainteresowanie polskich ministerstw spraw zagranicznych i edukacji narodowej. Zaangażowanie osobiste premiera polskiego rządu Włodzimierza Cimoszewicza w budowę i otwarcie polskiej szkoły w Grodnie tylko częściowo mogło zneutralizować tę postawę⁹⁶.

Praktyka rozbudowy szkolnictwa polskiego pokazywała, że jeżeli tylko strona polska przejawiała większe zainteresowanie sprawami polskimi na Białorusi, korzystnie odbijało się to na postawie białoruskich władz. Wizyta Longiny Putki, sekretarza Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów RP i Alicji Walczyk, radcy w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów do spraw Polonii i Polaków za Granicą – urzędników nie najwyższej rangi – i ich spotkania z władzami białoruskimi w Grodnie, z gubernatorem Aleksandrem Dubko, spowodowały że władze nawet w trudnych do rozstrzygnięcia sprawach, jak na przykład budowa i otwarcie polskiej szkoły w Nowogródku, stawały się mniej kategoryczne⁹⁷.

Centralne władze białoruskie w 1997 roku miały wypracowaną strategię postępowania w stosunku do rozwoju szkolnictwa polskiego na Białorusi. Chciano ten proces nie tylko wstrzymać, ale w ogóle zlikwidować. Świadczy o tym wypowiedź Władimira Zamietalina, przewodniczącego Komitetu Państwowego do Spraw Druku, który na spotkaniu z delegacją ZPB stwierdził, że na Białorusi w najbliższej perspektywie historycznej nie będzie ani polskich, ani białoruskich, ani innych szkół, będą tylko szkoły rosyjskie⁹⁸. Wkrótce po tym spotkaniu Władimir Zamietalin awansował na stanowisko wicepremiera rządu Republiki Białoruś.

96 Autor tej pracy będąc prezesem ZPB z bliska obserwował reakcje polskich ministerstw oświaty i spraw zagranicznych na rozwój szkolnictwa polskiego na Białorusi, które rozwija się od ponad 10 lat. Na dowód tego, że ministerstwo oświaty było bierne, nie dostrzegało perspektywy rozwoju szkolnictwa polskiego na Białorusi jest fakt, że do dnia dzisiejszego, mimo próśb Związku, nie wykazało niezbędnej inicjatywy i nie uczyniło jak na razie nic, by pomóc ZPB w wyposażeniu polskich szkół w Grodnie i Wołkowysku w podręczniki polskie, przetłumaczone z rosyjskich lub białoruskich, zatwierdzone przez białoruskie Ministerstwo Edukacji Narodowej. Ten problem został zasygnalizowany i wniesiony do rezolucji III Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy obradującego w dniach 22-25 września 2007 r. w Warszawie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP nie w pełni doceniało znaczenie szkolnictwa polskiego dla odrodzenia polskiego na Białorusi. Potwierdzeniem tego zarzutu pod jego adresem mogą być fakty słabego, nieadekwatnego reagowania, zarówno MSZ, jak i polskiej dyplomacji na Białorusi na przeszkody ze strony władz białoruskich w budowie i otwarciu kolejnych polskich szkół. Całkowity brak poparcia dla budowy polskiej szkoły w Nowogródku. Brak poza tym reakcji i odpowiedniego poparcia z ich strony na listy wysyłane przez Związek do misji OBWE w Mińsku i Komisarza Nadzwyczajnego do Spraw Mniejszości Narodowych w Hadze o łamaniu praw mniejszości polskiej na Białorusi, w tym do odrodzenia szkolnictwa narodowego. Polska Ambasada w Mińsku i konsul generalny RP w Grodnie, dostając do wiadomości kopię najważniejszych listów wysyłanych do władz Białorusi, prawie nigdy tych informacji nie wykorzystywały, żeby przyjąć Związkowi z pomocą. Szczególnie słabą aktywność w tej sprawie wykazał Konsul Generalny RP w Grodnie Sylwester Szostak.

97 Andrzej Kusielczuk, *Delegacja z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów*, „Głos znad Niemna”, nr 22 (264), 02-08.06.1997.

98 Archiwum ZPB, dokumenty przychodzące za 1997 r., *notatka ze spotkania delegacji ZPB z Władimirom Zamietaliny, przewodniczącym Komitetu do Spraw Druku w lipcu 1997 r.*

Innym przykładem jest wypowiedź wicegubernatora grodzieńskiego do spraw ideologii, Marii Biriukowej, podczas narady w urzędzie wojewódzkim poświęconej obchodom 200 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, że nigdy w Nowogródku nie powstanie polska szkoła⁹⁹. Z tego wszystkiego można wyciągnąć wniosek, że centralne władze białoruskie postanowiły poprzestać na dwóch polskich szkołach w Grodnie i Wołkowysku. Związek Polaków na Białorusi planował inaczej.

ZPB wystąpił z inicjatywą przeprowadzenia posiedzenia senackiej Komisji do Spraw Emigracji i Polaków za Granicą polskiego parlamentu w marcu 1998 roku. ZPB zwrócił uwagę senatorów i obecnych przedstawicieli MSZ i MEN na problemy, które Związek napotyka na drodze odrodzenia narodowego i jakiej pomocy oczekuje od strony polskiej. W rozdanej członkom komisji pisemnej informacji o sytuacji oświaty i szkolnictwa polskiego na Białorusi, Związek zwrócił uwagę na sprawę podręczników dla polskich szkół na Białorusi. „Aby nie dopuścić do regresu języka polskiego, problem podręczników powinien być jak najszybciej rozstrzygnięty, ponieważ w miarę poszerzania się zasięgu nauczania języka polskiego w kraju, ilość problemów proporcjonalnie rośnie”¹⁰⁰. Brak dobrej kadry polonistycznej w kuratoriach oświaty, a także w Ministerstwie Oświaty powodował, że białoruskie władze nie tylko nie chciały rozstrzygać problemu z podręcznikami do szkół, ale też nie potrafiły ich profesjonalnie przetłumaczyć, napisać i wydać. Polska strona z kolei była konsekwentna. Pomimo milionów dolarów wydanych na budowę szkół, nie rozwiązała problemu podręczników.

Sytuacja ze szkolnictwem polskim w roku szkolnym 1997-1998 mniej więcej się wykrystalizowała i wyglądała następująco: Naukę języka polskiego w różnych formach nauczania pobierało 19 353 uczniów w 325 punktach nauczania. Statystycznie wygląda to następująco¹⁰¹:

Obwód	Ilość szkół	Ilość uczniów	Ilość nauczycieli
Grodzieński	221	12 835	304
Brzeski	37	2 583	48
Mohylewski	6	152	3
Witebski	21	1 058	15
Miński	39	2 707	50
Homelski	1	16	1
Razem	325	19 353	421

Z tej ogólnej liczby język polski jako wykładowy miało 792 uczniów, język polski jako przedmiot 7 145, kółka i grupy fakultatywne 11 028, kursy języka polskiego 388.

Zdaniem Związku Polaków na Białorusi najlepszą formą nauczania dla polskich dzieci ma być polska szkoła lub klasa z polskim językiem wykładowym. Klasy z polskim języ-

99 Archiwum ZPB, dokumenty przychodzące za 1997 r., *notatka z obrad Komitetu Organizacyjnego Obchodów 200 Rocznicy Urodzin Adama Mickiewicza w grudniu 1997 r.*

100 Archiwum ZPB, *teczka z dokumentami dotyczącymi sytuacji z polsnością na Białorusi przygotowanymi na posiedzenie komisji Senackiej do Spraw Emigracji i Polaków za Granicą w marcu 1998 roku.*

101 *Ibidem.*

kiem wykładowym miały, zgodnie ze strategią Związku, być przekształcane w polskie szkoły. Dlatego tak wielką wagę Związek przykładał do tworzenia tych klas, a władze białoruskie czyniły wszystko, by było ich jak najmniej, a także czyniły wszelkie przeszkody, by w miejsce klas mogły powstać polskie szkoły.

Informacja o klasach z wykładowym językiem polskim na Białorusi w roku szkolnym 1997-1998¹⁰²

Miejscowość	Klasy	Ilość uczniów	Ilość nauczycieli
Grodno – szkoła polska	1 – 7	486	65
Sopoćkinie	4, 5, 6	25	4
Wołkowysk	1 – 6	95	6
Nowogródek	2, 3, 4, 6	39	6
Lida	4	13	1
Mińsk	1 – 4	51	4
Brześć	1 – 6	83	6
Razem	31	789	92

Z powyższej tabeli widać, że poza szkołą w Grodnie, szansę na powstanie polskich szkół miały następujące miejscowości – Wołkowysk, Nowogródek, Mińsk, Brześć. Władze Lidy uczyniły wiele, by kolejne polskie klasy z wykładowym językiem polskim nie mogły powstać, by w konsekwencji zapobiec powstaniu polskiej szkoły. Wykorzystano także słabą aktywność miejscowego oddziału ZPB. Podobnie zachowywały się władze Nowogródka.

Szkolnictwo polskie na Białorusi, zgodnie z istniejącym prawem, mogło rozwijać się w następujących formach¹⁰³:

1. Szkoła polska, gdzie język ojczysty jest językiem wykładowym.
2. Klasy z polskim językiem wykładowym w szkołach rosyjskich lub białoruskich.
3. Szkoły lub klasy, gdzie jest wykładany język polski jako przedmiot, oraz literatura polska, historia, kultura i geografia Polski.
4. Szkoły lub klasy, gdzie jest wykładany język polski jako przedmiot.
5. Nauka języka polskiego w grupach fakultatywnych oraz kółkach.
6. Szkoły, klasy lub kursy przy Domach Polskich, licea sobotnio-niedzielne z nauczaniem języka polskiego, literatury, historii, geografii i kultury Polski.
7. Przedszkola, gdzie funkcjonują grupy polskie lub ogniska z wychowaniem i nauczaniem w języku polskim.

W wyżej wymienionych szkołach i klasach obowiązywały programy napisane i zatwierdzone przez Ministerstwo Edukacji Białorusi, a opracowane przy współudziale przedstawiciela MEN w Warszawie. Szkoły lub klasy, gdzie był wykładany język polski jako przedmiot, oraz wykla-

¹⁰² *Ibidem*.

¹⁰³ Архив СПБ, Входящие документы за 1998 г., *Инструкторско-методическое письмо О порядке обучения детей принадлежащих к национальному меньшинству в Республике Беларусь*.

Министерство образования РБ департаментам образования Минского исполнительного комитета и областным исполнительным комитетам (10 марта 1998 г. № 06-13/172)

dano po polsku literaturę polską, historię, kulturę i geografę Polski, na Białorusi nie powstały. Władze białoruskie nigdy nie opracowały programów nauczania dla takich szkół.

Brak kadry pedagogicznej spowodował, że nauczanie języka polskiego w wielu przypadkach odbyło się w warunkach daleko odbiegających od norm dydaktycznych. Najważniejszym problemem był brak nauczycieli z wykształceniem polonistycznym. Niskie płace, złe warunki bytowe na terenach wiejskich odstraszały nie tylko absolwentów uczelni polskich, ale i Uniwersytetu Grodzieńskiego. Zdarzały się przypadki ignorowania próśb działaczy i rodziców uczniów przez kuratoria oświaty i celowego kierowania nauczycieli wykształconych na Uniwersytecie Grodzieńskim do szkół, w których język polski nie był wykładany. Brak numerów rejestracyjnych oraz poświadczenia okrągłymi pieczęciami treści wpisu w dyplomach lub zaświadczeniach wydawanych nauczycielom, którzy odbyli staże językowe w Polsce w różnych instytucjach, spowodował nieuznanie przez władze oświatowe RB zdobytych kwalifikacji. W szkołach brakuje nowoczesnych podręczników (ze wszystkich przedmiotów) treściowo odpowiadających białoruskim programom nauczania do szkół i klas z polskim językiem wykładowym. Wydane przez Ministerstwo Oświaty Białorusi podręczniki do nauki języka polskiego to książki z merytorycznymi błędami. W szkołach polskich w Grodnie i Wołkowysku nadal wykorzystywano podręczniki do nauki matematyki, angielskiego, przedmiotu integracyjnego „wszechświat”, geografii i innych w wersji rosyjskojęzycznej¹⁰⁴.

Ogólnie znana jest niechęć władz białoruskich do poszerzania szkolnictwa polskiego na nowe tereny i szkoły. Władze białoruskie nie wywiązują się z obietnicy niejednokrotnie składanej przez różne rządzące ekipy, budowy drugiej polskiej szkoły w Grodnie. Dostrzegana jest presja władz wobec polskich rodziców. Luka w prawie białoruskim, która nie określa minimalnej liczby uczniów w klasach z językiem wykładowym mniejszości od jakiej automatycznie następowałyby ich finansowanie, pozwala władzom arbitralnie rozwiązywać powstające nieliczne klasy. Widoczna jest chęć władz do przekształcenia polskich szkół w tak zwane szkoły polsko-rosyjskie, których polskość polegałaby na utrzymaniu cyklu ojczystych przedmiotów w języku polskim.

2 października 1999 roku w Wołkowysku uroczystość została otwarta druga polska szkoła na Białorusi¹⁰⁵. Podobnie jak szkoła polska w Grodnie, miała być zbudowana jeszcze w roku 1996. Trzyletnie opóźnienie wynikało z oporu władz białoruskich w Mińsku, Grodnie i Wołkowysku¹⁰⁶.

Szkołę zbudowano z funduszy, które Senat RP przekazał na ten cel Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”, głównemu inwestorowi. Wraz ze „Wspólnotą Polską” Związek znalazł odpowiednie rozwiązanie dla funkcjonowania tych szkół. Sporządzona trójstronna umowa oddawała Związkowi na własność budynek szkolny. ZPB, pozostając właścicielem budynku, przekazywał go w bezpłatną dzierżawę władzom oświatowym, z przeznaczeniem na polską szkołę. Gdyby władze chciały znieść w szkole wykładowy język polski, szkoła z powrotem sta-

104 Archiwum Polskiej Macierzy Szkolnej w Grodnie, *Problemy szkolnictwa polskiego na Białorusi, dokumenty wychodzące za 1998 r.*

105 Andrzej Kusielczuk, *Najpiękniejsza pod słońcem*, „Głos znad Niemna”, nr 40 (387), 08.10.1999; Tadeusz Gawin, *Polskość na Białorusi*, kwartalnik poświęcony Polonii i Polakom za granicą „Wspólnota Polska”, nr 3-4 (116-117), 2002.

106 Архив СПб, Исходящие документы за 1997 год, Письмо председателя СПб № 01-3/1217 от 01.12.97 г. к председателю Волковысского горисполкома А. С. Зайцеву „О теплоснабжении школы с польским языком обучения в г. Волковыске”.

łaby się własnością ZPB.

Trzecią polską szkołą, której budowę planowano na Białorusi miała być polska szkoła w Nowogródku. W tym mieście, dzięki prężnej pracy oddziału ZPB, działały klasy z polskim językiem wykładowym – głównym wymogiem do powstawania polskich szkół. Do 1997 roku plan budowy i otwarcia polskiej szkoły w Nowogródku wyglądał całkiem realnie. Związek praktycznie miał już wszystko załatwione w sprawie podpisania umowy. Ustalono, że umowa na budowę szkoły miała być podpisana w 1997 roku. Krótco przed terminem mer miasta Nowogródka Henryk Bako, Polak z pochodzenia, życzliwie do idei nastawiony, został odwołany.

Pretekstem była decyzja centralnych władz białoruskich o połączeniu miejskiej i rejonowej władzy w jeden urząd – przewodniczącego Nowogródzkiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego. Osoby życzliwej sprawom polskim w Nowogródku zabrakło. Jego następca, Anatolij Lis, był nastawiony wrogo i do podpisania umowy w tej sprawie nie doszło. W swoim bezprawnym działaniu miał poparcie władz w Grodnie i Mińsku. Dokumenty, które posiada Związek, a także zachowanie władzy niezbicie świadczą o tym, że decyzja należała do centralnych władz w Mińsku, Podjęły one, jak świadczą późniejsze wydarzenia, decyzję, że rozbudowa szkolnictwa polskiego na Białorusi ma być przerwana.

Historia uzyskania pozwolenia na budowę polskiej szkoły w Nowogródku wskazuje na to, że władze białoruskie w Mińsku, jeszcze w 1997 roku podjęły decyzję, by nie dopuścić do powstania kolejnych polskich szkół na Białorusi. Polskie szkoły w Grodnie i Wołkowysku są pozytywnym wyjątkiem, ponieważ pozwolenie na ich budowę i otwarcie zostało wydane przez rząd Wiacesława Kiebicza.

Władze Związku próbowały ratować sytuację zwracając się do europejskich i światowych struktur zajmujących się obroną praw człowieka¹⁰⁷. Strona polska nie poparła tych działań. Przyczynił się do tego Konsul Generalny Rzeczypospolitej w Grodnie – Sylwester Szostak¹⁰⁸.

Związek Polaków na Białorusi mógł jeszcze wystąpić do władz białoruskich i podjąć z nimi pertraktacje, a w razie potrzeby i walkę o budowę polskich szkół w Mińsku i Brześciu. Istniejące tam klasy z polskim językiem wykładowym były dobrym fundamentem dla ich budowy. Jednak kierownictwo Związku w wymienionych miastach tak ambitnych celów przed sobą nie stawiało. Prezes Konstanty Tarasewicz w Mińsku i prezes Stanisław Trzeciak w Brześciu przekonywali ZG ZPB, że nie ma realnych możliwości otwarcia polskich szkół.

Zaangażowanie kierownictwa ZPB w Nowogródku wynikało z tego, że miejscowi Polacy, wspólnie z miejscowym oddziałem ZPB z Zofią Boradyn na czele, bardzo aktywnie o tę szkołę walczyli. Powstał jeden front związkowców z Grodna i Nowogródka – nowogródzkich Polaków. Plan ZG ZPB był następujący – najpierw dostać pozwolenie i rozpocząć budowę szko-

107 Архив СПб, исходящие документы за 1999 год, *Письмо председателя СПБ № 01-5/112 от 10.02.1999 к Верховному комиссару по делам национальных меньшинств госп. Макс ван дер Стул, г. Гаага, Голландия.*

108 Autor tej pracy będąc w tym okresie prezesem ZPB był nieraz odwiedzany przez wiceprezesa ZPB Józefa Porzeckiego, kierownika działu oświaty ZG ZPB Andżelikę Borys, redaktora naczelnego Andrzeja Kusielczuka i wielu innych działaczy ZPB, którzy informowali o tym, że konsul generalny Sylwester Szostak nie raz zapraszał ich na rozmowy i próbował przekonać o bezsensowności budowy polskiej szkoły w Nowogródku. Taka jego działalność w konsekwencji sprawiła, że w oczach władz białoruskich był rozbity mit o jedności Związku w sprawie budowy polskiej szkoły w tamtym mieście. Taka postawa konsula polskiego wsparła władze białoruskie w walce ze Związkiem przeciwko rozwojowi szkolnictwa polskiego na Białorusi.

Urszula Piwowar-Lesman, *Czuję się oszukany – radni nie chcą polskiej szkoły w Nowogródku*, „Trybuna”, nr 139 (3135), 15.06.2000.

ły polskiej w Nowogródku, a później w następnym mieście. Władze białoruskie zdawały sobie sprawę, że jeśli wydadzą pozwolenie na budowę szkoły polskiej w Nowogródku, to powstanie na Białorusi system polskiego szkolnictwa. Stąd opór ze strony władz centralnych w Mińsku.

Rozbudowa szkolnictwa polskiego na Białorusi skończyła się na budowie i otwarciu dwóch polskich szkół w Grodnie i Wołkowysku. Po wyborze w listopadzie 2000 roku nowych władz, z Tadeuszem Kruczkowskim na czele, Związek zaprzestał starań o rozbudowę szkolnictwa polskiego. Pierwszym krokiem nowego kierownictwa Związku było wycofanie się z walki o budowę polskiej szkoły w Nowogródku. W zamian rozpoczęto starania o budowę i otwarcie polskich szkół w Werenowie i Lidzie¹⁰⁹.

Poprzednie władze Związku wybrały Nowogródek na lokalizację polskiej szkoły jako odpowiedź na żądania licznych Polaków. Ponadto istniały już tutaj polskie klasy. Nowe władze Związku wybrały Lidę i Werenowo, w których nie było ani jednej klasy z polskim językiem wykładowym. Gdyby Związkowi udało się już w roku szkolnym 2001 te klasy utworzyć i każdego roku naukę kontynuować, problem z budową i otwarciem w tych miejscowościach szkół można by było władzom Białorusi przedstawiać nie wcześniej niż za 5-6 lat. Z doświadczenia grodzieńskiego i wołkowyskiego wynika, że aby szkoła polska mogła funkcjonować i być utrzymywana przez władze białoruskie, to na moment jej otwarcia powinny funkcjonować klasy od 1 do 6 z wykładowym językiem polskim. Słaba działalność oddziałów ZPB w Werenowie i Lidzie, a także opór władz białoruskich nie pozwoliły Związkowi osiągnąć celu. ZPB nie potrafił nawet zorganizować pracy i założyć klas z wykładowym językiem polskim w tych miejscowościach.

Doświadczenie pokazuje, że Związek rozwijał się i odnosił sukcesy w rozwoju szkolnictwa polskiego na Białorusi, gdy był w stanie udowodnić władzom determinację i gotowość nie tylko do rozmów i pertraktacji, ale także ulicznych protestów. Władza białoruska, uznająca tylko siłę, ustępowała wtedy, gdy ta siła jest poważna.

Lata 2000-2004 zapisały się w historii ZPB jako lata, w których Związek ani na krok nie przybliżył się do rozbudowy szkolnictwa polskiego na Białorusi. Nie bez znaczenia była niska świadomość narodowa większości Polaków na Białorusi, którzy nie widzieli potrzeby odbudowy szkolnictwa polskiego, a także pozycja dyktatorskiego reżimu na czele z prezydentem Łukaszenką. Szczególnie destrukcyjną rolę odegrały białoruskie służby specjalne, których działalność wobec ZPB była skierowana na dezintegrację największej polskiej organizacji, osłabienie jej roli i sparaliżowanie działalności oświatowej kulturalnej i patriotycznej.

5. Wydawnictwa (prasa) polskie Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi

Temat rozpatrywany w tym rozdziale jest ograniczony określonymi czasowymi ramami, które mieszczą się w przedziale lat 1994-2004. Nie da się zrozumieć sytuacji, w jakiej egzystowały wydawnictwa polskie na Białorusi w tym okresie, jeśli nie sięgnie się do początków odrodzenia narodowego Polaków na Białorusi, a nawet do okresu wcześniejszego – powojennego. Warto to

¹⁰⁹ Tadeusz Gawin, *Nas los zależy od nas*, „Rzeczpospolita”, 02.05.2002.

zrobić jeszcze i z tego powodu, że we wcześniejszych rozdziałach pracy ten temat wcale nie był poruszony.

Od ukończenia drugiej wojny światowej aż do końca lat 80. XX wieku na Białorusi praktycznie nie ukazywała się polskojęzyczna prasa. Wyjątkiem była literatura propagandowa na użytek zewnętrzny. Polskojęzyczny „Czerwony Sztandar” – ukazujący się na Litwie organ KC Komunistycznej Partii Litwy – wyjątkowo rzadko zamieszczał wiadomości z Białorusi i nie cieszył się zbyt dużą popularnością. Pismo było organem komunistycznej partii, a tytuł, szczególnie u Polaków starszego pokolenia, wyzwał wstręt i obrzydzenie. Sowieckie władze na Białorusi, którym zależało na całkowitym zniszczeniu polskości zdawały sobie sprawę, że ta gazeta może uzmysłowić wielu Polakom, iż w granicach jednego państwa sprawy polskie nie są jednakowo traktowane. W obawie, że gazeta może podnieść świadomość narodową Polaków rozpowszechniano ją na Białorusi w nikłych ilościach.

Łatwiejszy był dostęp do prasy polskiej, wielu Polaków ją prenumerowało. Najpopularniejszymi tytułami były „Życie Warszawy”, „Polityka”, „Sztandar młodych”, „Przyjaciółka”, „Przekrój”, „Przyjaźń”. Prasa polska, będąca tak samo jak w ZSRR organem partyjnym, nie mogła nieść żadnej nadziei Polakom na Białorusi na zmianę ich statusu, bo o Polakach w ZSRR nie pisała. Centralne komunistyczne władze Polski spisały Polaków Białorusi na straty i działały w tej kwestii dokładnie tak, jak tego życzyły sobie władze sowieckie¹¹⁰. Polska prasa stała się trudno dostępną podczas strajków zorganizowanych przez „Solidarność” w 1980 roku. Całkowita blokada nastąpiła już pod koniec roku 1980.

Od utworzenia pierwszej polskiej obwodowej (wojewódzkiej) organizacji, Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza w Grodnie, w jego władzach rodziły się różne pomysły mające na celu zmianę istniejącego stanu rzeczy. Były plany wystąpienia do władz, by część nakładu rosyjskojęzycznej „Grodzieńskiej Prawdy” ukazywała się w języku polskim. Zrezygnowano z nich na rzecz podjęcia współpracy z „Czerwonym Sztandarem”. Zaowocowało to powołaniem w 1988 roku stałego korespondenta gazety w Grodnie, który regularnie informował na jej łamach o wydarzeniach na Grodzieńszczyźnie w stałej rubryce „Głos znad Niemna”. Kolejnym etapem tej współpracy było wydanie w nakładzie 8 tysięcy egzemplarzy jednodniówki „Głos znad Niemna” – dodatku specjalnego do „Czerwonego Sztandaru”, wydanej z okazji konferencji sprawozdawczo-wyborczej Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno Oświatowego im. Adama Mickiewicza odbywającej się 3 grudnia 1989 roku w Grodnie. Nie była to jeszcze regularnie wychodząca gazeta, a tylko jej zapowiedź¹¹¹.

Druga próba wydania w Wilnie numeru „Głos znad Niemna” była nieudana. Widocznie władze sowieckie na Białorusi stale pracujące nad tym, by niczego nie zmieniać w sytuacji Polaków na Białorusi, porozumiały się z towarzyszami z KC KPL, aby takie inicjatywy Polaków białoruskich torpedować. Redaktor naczelny gazety „Czerwony Sztandar”, która była organem partyjnym, nawet mając dobre intencje, nie miał nic do powiedzenia. Stąd wynikała odmowa kolejnego wydania „Głosu znad Niemna” w Wilnie.

Samodzielny żywot „Głosu znad Niemna” rozpoczął w 1990 roku, kiedy 12 czerwca,

110 Archiwum Akt Nowych, *Poufna notatka na temat polskiej grupy etnicznej w ZSRR*, Wydział Zagraniczny KC PZPR, Sygnatura 973/151, k 1-4.

111 Wielaw Kuźnicki, *Polska mniejszość narodowa na Białorusi w latach 1987-1991*, praca magisterska, Uniwersytet Wrocławski, 1992 rok.

na cztery dni przed zjazdem założycielskim Związku Polaków na Białorusi, ukazał się jeszcze jako pismo PSKO im. Adama Mickiewicza – wydanie specjalne wydrukowane w drukarni grodzieńskiej. Od sierpnia 1990 roku „Głos znad Niemna” zaczął ukazywać się regularnie, jako miesięcznik. 20 września 1990 roku został zarejestrowany jako pismo ZPB pod nr 8 w Państwowym Komitecie do Spraw Druku w Mińsku¹¹². Wszystkie numery „Głosu znad Niemna”, które zostały wydrukowane w Grodnie przed rejestracją pisma ukazały się dzięki każdorazowo otrzymywanemu zezwoleniu sowieckich i partyjnych władz obwodu (województwa) grodzieńskiego. Następny numer w październiku 1990 roku sygnowany był oficjalnie jako pismo Związku Polaków na Białorusi. W 1992 roku pismo zaczęło ukazywać się jako dwutygodnik, poza tym Związek załatwił, że od tego roku zaistniała możliwość prenumeraty gazety na terenie całej Białorusi i sprzedaż w wybranych przez ZPB kioskach z prasą. Od 1993 roku po dzień dzisiejszy „Głos” ukazuje się jako tygodnik¹¹³.

Zadanie utworzenia pisma polskiego na Białorusi nie było łatwe. Jedynym, który ukończył szkołę polską na Litwie był Eugeniusz Skrobocki, dziennikarz z zawodu, i on zaczął pismo przygotowywać. Pierwsze numery „Głosu znad Niemna” wydane w 1990 roku były robione przy pomocy wolontariuszy z Polski. Profesor Adam Czesław Dobroński, Marek Dolecki, Kazimierz Siemieniako, Andrzej Koziara z Białegostoku przyczynili się niezmiernie do tego, by Polacy na Białorusi otrzymali polską gazetę po prawie 50-letniej przerwie. Pomagali także nie należący do polskiej organizacji dziennikarze z Grodna, tacy jak Włodzimierz Hofman, Borys Oszerow. Składu i łamania dokonanywano przy pomocy redakcji „Kurieria Podlaskiego” z Białegostoku¹¹⁴. W tym okresie gazeta nie miała jeszcze swojej siedziby, a adresem podawanym przez redakcję było prywatne mieszkanie Eugeniusza Skrobockiego.

W lutym 1991 roku, decyzją ZG ZPB, Włodzimierz Małaszkiwicz został powołany na stanowisko pełniącego obowiązki redaktora naczelnego „Głosu znad Niemna”. Do pracy w gazecie, jako wolontariusze, zostali przyjęci:

Albert Błazewicz – korekta, Stanisław Luty – redaktor graficzny, Zbigniew Łupiński – redaktor techniczny. Wszyscy byli z Białegostoku. W tym okresie bardzo pomocnym stał się Podlaski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, na czele z prezesem Ewą Cywińską, która na koszt Stowarzyszenia skierowała do pracy na stanowisko sekretarza redakcji „Głosu znad Niemna” Mariana Suchożebrskiego, którego teksty upiększyły polską gazetę wydawaną na Białorusi.

Kolejno, w latach 1992–2004, redaktorami naczelnymi „Głosu znad Niemna” byli: Laura Michajlik, Eugeniusz Skrobocki, Irena Waluś, Andrzej Kusielczuk, Andrzej Dubikowski. Wszyscy byli obywatelami Białorusi.

Ostatnim pracującym dziennikarzem z Polski w gazecie „Głos znad Niemna” w latach 1997–1999 była Iwona Szkudelska z Łodzi, odpowiadająca za korektę tekstów i współpracę redakcyjną z Kościołem katolickim na Białorusi.

Ważnym wydarzeniem w życiu ZPB i redakcji gazety „Głos znad Niemna” było przeję-

112 Zarejestrowanie gazety „Głos znad Niemna” jako organu ZPB 20 września 1990 r., jeszcze przed rejestracją samego związku świadczy o tym, że w ZSRR, a także na Białorusi, panował chaos na polu prawnym dotyczącym działalności organizacji społecznych.

113 Andrzej Dubikowski, *Polakom na Białorusi słowo polskie*, „Głos znad Niemna”, nr 47 (394), 26.11.1999.

114 „Głos znad Niemna”, *Stopka redakcyjna*, wydanie specjalne, wrzesień 1990.

ście od nowego 1993 roku na cotygodniowy cykl wydawania gazety, a także robienie składu i lamania gazety w Grodnie¹¹⁵. Komputer do składu i lamania gazety zakupiło dla redakcji Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna z Warszawy. To odebrało argumenty osobom niezyczliwym Związkowi Polaków na Białorusi, że „Głos znad Niemna” jest polską gazetą składaną w Białymstoku, a przez to ich zdaniem przez Polskę sterowaną.

„Głos znad Niemna”, zgodnie z zamiarem kierownictwa Związku, miał odgrywać decydującą rolę w dziele odrodzenia polskości na Białorusi. Miał pobudzać odrodzenie języka polskiego, kulturę polską i polską świadomość narodową. Miał stać się łącznikiem pomiędzy Polakami mieszkającymi na Białorusi a władzami Związku, które miały pracować w interesie polskiej mniejszości na Białorusi. Jednym z głównych zadań „Głosu znad Niemna” było zachęcenie Polaków do odbudowy szkolnictwa polskiego na Białorusi. Poza tym gazeta miała informować Polaków o sytuacji politycznej i ekonomicznej na Białorusi i zachęcać ich do aktywnego udziału w życiu społeczno-politycznym państwa, w budowie społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi. Niekwestionowanym zadaniem gazety było pobudzanie Polaków do poparcia Białorusinów w ich walce o państwo demokratyczne, wolne, niezależne i suwerenne. To zadanie dla gazety zostało sformułowane na posiedzeniu ZG ZPB 23 lutego 1991 roku¹¹⁶.

Pismo Związku Polaków na Białorusi w latach 1990-1994 okazjnie wspierały organizacje pozarządowe w Polsce i osoby prywatne. Związek pertraktował z władzami białoruskimi o stałe dotacje na „Głos znad Niemna”. Najlepszym okresem w działalności gazety były lata 1994-1999. W 1994 roku Związek wywalczył od białoruskich władz stałe dofinansowanie gazety, 75% ogólnych kosztów związanych z wydawaniem gazety. Poza tym Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” z Warszawy pokrywała koszty zakupu papieru. Pomoc dla gazety pozwoliła zatrudnić dostateczną ilość dziennikarzy, dać im dobre wynagrodzenie i spowodowała, że gazeta z roku na rok stawała się lepszą i bardziej konkurencyjną wobec innych gazet rejonowych i wojewódzkiej „Grodzieńskiej Prawdy”. W tym okresie do pracy w gazecie Związek zaprosił doświadczonych dziennikarzy, takich jak Ryszard Karaczun z „Grodzieńskiej Prawdy”, czy też Waldemar Preckajło piszący dla centralnych gazet białoruskich w Mińsku. Zaproszono także Irenę Waluś z telewizji grodzieńskiej oraz Joannę Niemczynowską z radia grodzieńskiego. By lepiej rozumieć problemy Białorusinów i mieć z nimi lepszy kontakt, a przez to pisać wiarygodne publikacje na ich temat, do gazety została zatrudniona młoda i zdolna dziennikarka, Białorusinka Natalia Malinowska, związana z białoruskimi demokratycznymi organizacjami pozarządowymi. W tych latach do gazety zostali przyjęci: Andrzej Kusielczuk, Andrzej Dubikowski, Irena Ejsmont, Alina Ejsmont, Anna Skorb, Alicja Samiec. Były to osoby po studiach w Polsce – dziennikarskich, polonistycznych i nauk politycznych. Po studiach na Białorusi w gazecie pracowali: Tatiana Zaleska, Henryk Żur, Wiktor Sawoniako, Larysa Winogorowa, Jolita Oniśko. Zespół redakcyjny stać było na robienie nowoczesnej gazety odpowiadającej potrzebom polskiej mniejszości na Białorusi.

Od 1996 roku, pod rządami Aleksandra Łukaszenki, władze zaczęły, za pomocą Komitetu do Spraw Religii i Narodowości, a także Państwowego Komitetu ds. Druku, uważnie przypatrywać się tekstom, które publikował „Głos znad Niemna”. Począwszy od roku 1997,

115 „Głos znad Niemna”, *Stopka redakcyjna*, nr 1 (35), 04-10.01.1993.

116 Archiwum ZPB, Księga rejestracji posiedzeń ZG ZPB, *protokół posiedzenia ZG ZPB z 23-24 lutego 1991 roku w Baranowiczach*.

władze zaczęły zmniejszać dotację dla gazety, a także żądały, by redaktor naczelny pisma będącego organem ZPB, podpisał kontrakt o pracę z Państwowym Komitetem do Spraw Druku.

By odwrócić niekorzystny bieg wydarzeń związanych z dofinansowaniem gazety przez rząd białoruski, w lipcu 1997 roku odbyło się w Mińsku, na prośbę ZPB, spotkanie z przewodniczącym Komitetu Państwowego do Spraw Druku Władimirem Zamietalinem. ZPB reprezentowali Tadeusz Gawin i redaktor naczelny „Głosu znad Niemna” Irena Waluś. Strona związkowa prosiła władze białoruskie o przywrócenie pomocy gazecie do wysokości przyznanej za rządów Wiaczesława Kiebicza. Chciała, aby Komitet wycofał swoje żądanie dotyczące podpisywania kontraktu z redaktorem naczelnym. Kontrakt był dla gazety i Związku rzeczą szalenie niebezpieczną, ponieważ dopuszczał władze do kontroli pisma i redaktora. Kontrakt zawierał punkt, że „Głos znad Niemna” nie może zamieszczać informacji krytycznej wobec rządu i władz białoruskich, a także artykułów pozytywnie traktujących działalność opozycji. Poza tym, zgodnie z kontraktem, na wszystkie delegacje redaktora naczelnego i członków redakcji trzeba mieć pozwolenie. Związek nie zgodził się na te warunki – byłoby to równoznaczne z utraceniem niezależności organizacji¹¹⁷. Komitet nie przywrócił poprzedniego finansowania, przeciwnie, coraz bardziej je zmniejszał. To spowodowało, że Związek nie mógł doinwestować gazety drukując dodatkowy nakład i rozdając go tym, których nie stać było na kupno gazety. W latach 1990-1996 nakład „Głosu”, w zależności od sytuacji finansowej Związku, wahał się w granicach od 7 do 12 tysięcy egzemplarzy. Po niekorzystnym spotkaniu w Mińsku nakład gazety został ograniczony do egzemplarzy zaprenumerowanych przez czytelników i wynosił w roku 1997 trochę więcej niż 7 tysięcy egzemplarzy.

„Głos znad Niemna”, nie bacząc na zmieniającą się sytuację polityczną, pozostawał miejscem, gdzie dyskusja mogła się toczyć na każdy temat z życia kraju. Gazeta była otwarta również na działaczy białoruskich sił demokratycznych. Były wojewoda grodzieński, deputowany Rady Najwyższej RB 13 kadencji, bezprawnie rozpędzonej przez prezydenta Aleksandra Łukaszenkę w 1996 roku, Siamion Domasz nieraz zabierał głos na tematy aktualnej sytuacji politycznej na Białorusi, w tym nieuszanowania uczuć religijnych obywateli Białorusi¹¹⁸. Aleksander Milinkiewicz, przewodniczący pozarządowej społecznej organizacji „Ratusza” w Grodnie, która odgrywała coraz większą rolę w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi, również zabierał głos na łamach pisma związkowego¹¹⁹. „Głos znad Niemna” był pismem otwartym dla wszystkich czołowych polityków Białorusi.

Gazeta broniła praw mniejszości polskiej na Białorusi w sporze, który coraz bardziej się zaostrzał. W sprawie budowy i otwarcia polskich szkół na Białorusi zajmowała stanowisko niezłomne. W listopadzie 1998 roku, gdy powstał problem z budową i otwarciem kolejnych szkół polskich, Związek zwrócił się poprzez gazetę z apelem do Polaków Białorusi z prośbą o jego podpisanie i wysłanie do ZPB¹²⁰. Gdy Związek przygotowywał akcję protestacyjną przy budynku Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego na znak protestu przeciw

117 Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 246-247.

118 *Nieuszanowanie uczuć religijnych*, Wywiad z Siamionem Domaszem przeprowadzony przez Natalię Malinowską, „Głos znad Niemna”, nr 2 (349), 15.01.1999.

119 *Święto demokracji czy gwałt*, Wywiad z Aleksandrem Milinkiewiczem przeprowadzony przez Natalię Malinowską, „Głos znad Niemna”, nr 4 (351), 29.01.1999.

120 Apel do prezydenta RB Aleksandra Łukaszenki, „Głos znad Niemna”, nr 48 (342), 27.11.1998.

łamaniu praw mniejszości polskiej przez władze centralne w Mińsku i obwodowe w Grodnie, gazeta zamieszczała kilkakrotnie odezwy w tej sprawie.

Białoruskim władzom tak prowadzona gazeta nie odpowiadała. Ostro uderzono w Związek w maju 1999 roku, kiedy Państwowy Komitet do Spraw Religii i Narodowości RB wystąpił z propozycją do Rady Ministrów RB o cofnięcie dotacji dla gazety „Głos znad Niemna”. Powodem miały być publikacje artykułów o charakterze opozycyjnym i apeli o przeprowadzenie niezatwierdzonych imprez masowych¹²¹. Na reakcję Rady Ministrów RB nie trzeba było długo czekać. Z końcem roku 1999 zabrano wszelkie dofinansowanie gazety „Głos znad Niemna”.

Gazeta nie poddała się. W sukurs przyszła Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” z Warszawy, która, na miarę swoich możliwości, zwiększyła dofinansowanie gazety. Także Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” przyszło z pomocą. To pozwoliło dalej pracować, nie dokonywać cięć finansowych, nie zwalniać dziennikarzy.

Na 10-lecie „Głosu znad Niemna” 3 grudnia 1999 roku życzenia gazecie złożyła Komisja Spraw Emigracji i Polaków za Granicą Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Przewodnicząca Komisji, Janina Sagatowska, między innymi napisała: „...Dziś możecie być dumni z pisma i z tego, czego dzięki publikacjom w nich zawartych dokonaliście. „Głos znad Niemna” był zawsze Waszą trybuną i orężem w żmudnym procesie odradzania się polskości, walki o polską oświatę, i to, że dziś tak wyraźnie istniejecie jako Polacy na Białorusi, to zasługa także Waszej gazety, bo to na jej łamach wyrażaliście swoje aspiracje narodowe, formułowaliście słuszne zadania, pielęgnowaliście historię naszego narodu i odkrywaliście piękno ziemi Waszych Ojców, na której dziś żyjecie. Za to wszystko ojczyzna jest Wam wdzięczna i w tej szczególnej chwili chcę złożyć Wam serdeczne podziękowania za to, czego dokonaliście, bowiem w tych dziesięcioletnich zmaganiach Macierz wspomagała Wasze działania, jednak najwięcej dokonaliście sami, własną pracą, wyrzeczeniami i upartym dążeniem do celu. Osiągnęliście wiele, zwłaszcza w dziedzinie oświaty polskiej, ale nie ustajecie w swoich dążeniach, bowiem wszyscy mamy świadomość, jak wiele jeszcze jest do zrobienia....”

Ciepłe życzenia gazecie przysłała także Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, od lat wspierająca „Głos znad Niemna”. W liście podpisanym przez prezesa Fundacji Wiesława Turzańskiego i wiceprezesa Krystynę Lachowicz czytamy: „... „Głos znad Niemna” to wspaniałe pismo, możecie być z siebie dumni! Dziś trudno wymienić wszystkich, którzy przez 10 lat trudzili się, poświęcali czas i siły, aby na Białorusi wychodziła polska gazeta, tygodnik „Głos znad Niemna”. W imieniu Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, która od trzech lat wspiera Waszą pracę, przyjmijcie serdeczne podziękowanie i wyrazy najwyższego szacunku. Wydajecie Wasze pismo w bardzo trudnych warunkach, a jednak reprezentuje ono najwyższy poziom. Dziękujemy za pracę dla Polaków na Białorusi i dla kultury polskiej w świecie. (...) Na naszą życzliwość i pomoc zawsze możecie liczyć”¹²².

Życzenia dla gazety i Związku zostały skierowane z wielu współpracujących ze Zwią-

121 Archiwum ZPB,teczka korespondencji przychodzącej za 1999 rok, *O działalności Związku Polaków na Białorusi i współdziałaniu z nim*, List prezesa A. Biłyka, przewodniczącego Komitetu do Spraw Religii i Narodowości do Rady Ministrów Republiki Białoruś.

122 Archiwum ZPB, dokumenty przychodzące za 1999 r., Życzenia z okazji 10-lecia gazety „Głos znad Niemna” dla zespołu redakcyjnego.

kiem instytucji w Polsce, w tym prezydenta Białegostoku Ryszarda Tura i prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzeja Stelmachowskiego¹²³.

Strona białoruska nie nadesłała żadnych życzeń z okazji 10-lecia gazety. Centralne władze białoruskie w Mińsku, w tym Państwowy Komitet do Spraw Religii i Narodowości, a także Komitet do Spraw Druku, które z racji pełnionych funkcji powinny opiekować się polską mniejszością na Białorusi i gazetą „Głos znad Niemna” jubileusz zignorowały. Nie przysłały życzeń także lokalne władze Grodna. Mimo przyjęcia zaproszenia i późniejszych zapewnień ze strony prezydenta Grodna Anatolija Paszkiewicza, że weźmie udział w uroczystościach związanych z 10-leciem gazety „Głos znad Niemna” na uroczystości się nie pokazał.

Dla Związku Polaków na Białorusi i jego pisma „Głos znad Niemna” to było udane 10 lat działalności. Związek zaczynał wydawać gazetę nie mając kadry dziennikarskiej i żadnego doświadczenia. Nie miał nikogo, kto miałby ukończone studia dziennikarskie w Polsce, choćby maturę zdaną w Polsce lub w polskiej szkole na Litwie czy na Ukrainie. Na Białorusi od 1948 roku takich szkół nie było.

Skład redakcyjny gazety „Głos znad Niemna” na jej 10-lecie wyglądał następująco¹²⁴: Andrzej Kusielczuk – redaktor naczelny, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1997 roku. Zaproponowano mu pracę w redakcji w 1996 roku, a już w 1998 został redaktorem naczelnym. Przez tych parę lat potrafił zmodernizować pismo pod każdym względem.

Andrzej Pejc – zastępca redaktora naczelnego. Jego teksty publicystyczne były dumą gazety. Był specem w odnajdywaniu tematów i podawaniu ich w interesujący sposób. Młody, artystycznie uzdolniony człowiek.

Ryszard Karaczun – dziennikarz z 34-letnim stażem, były pracownik gazety „Grodzieńska Prawda”. Mimo oporu niektórych działaczy, został zaproszony do pracy w gazecie w 1994 roku. Jeśliby zebrać dorobek dziennikarski Ryszarda Karaczuna, byłaby to znakomita wielotomowa historia o Grodzieńszczyźnie, o życiu Związku Polaków i jego działaczach.

Natalia Malinowska – młoda Białorusinka, katoliczka, utalentowana dziennikarka, po 3 fakultetach, bojownik o wolną, niezależną, demokratyczną Białoruś. Była jednym z założycieli i dyrektorem Szkoły Obrony Praw Człowieka dla młodzieży białoruskiej.

Tatiana Zaleska – absolwentka polonistyki Uniwersytetu Grodzieńskiego. Zaproszono ją do pracy w gazecie od razu po studiach w 1997 roku jako redaktora strony dziecięco-młodzieżowej.

Irena Ejsmont – absolwentka Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie w 1995 roku.

Anna Skorb – studiowała zaocznie na Uniwersytecie w Białymstoku, zajmowała się informatyką, angażowała się w życie społeczne młodzieży polskiej na Białorusi.

Henryk Żur – główny informatyk. Wstąpił do redakcji i Związku w 1994 roku.

Jolita Oniśko – od lat jej dziełem była ostatnia strona gazety.

Andrzej Dubikowski – absolwent Uniwersytetu Warszawskiego w 1999 roku, kierunek dziennikarstwo. Artykuły jego autorstwa były poświęcone tematyce społecznej.

Alina Ejsmont – w 1996 roku ukończyła Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jest

123 *Ibidem*.

124 Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 481-483.

magistrem filologii polskiej. Przez trzy lata pracowała w Polskiej Szkole w Grodnie jako nauczycielka języka polskiego i literatury. Została przyjęta do pracy w gazecie w 1998 roku.

Wiktor Sawoniaka – najmłodszy wiekiem i stażem pracownik redakcji, ukończył psychologię na Uniwersytecie Grodzieńskim.

Waldemar Preckajło – od lat na emeryturze, korespondent gazety w Mińsku. Pisał artykuły na temat prawa mniejszości polskiej na Białorusi.

Swoj wkład w wydawanie pisma mieli też kolejni redaktorzy naczelni: Laura Michajlik i Irena Wałuś. Szczególne zasługi dla pisma i ZPB miała Irena Wałuś, która redaktorstwo w gazecie łączyła z pracą w polskojęzycznej redakcji telewizji białoruskiej. Kiedy chciano Związko- wi odebrać godziny audycji polskiej w telewizji, podjęła krok zasługujący na uznanie – wróciła do swojej pracy, żeby program przez nią prowadzony nie zniknął z ekranów telewizorów.

W listopadzie 2000 roku po V zjeździe ZPB doszło do zmiany na stanowisku redaktora naczelnego „Głosu znad Niemna”. Nowo wybrany prezes ZPB, Tadeusz Kruczkowski, odwołał dotychczasowego redaktora naczelnego Andrzeja Kusielczuka, który unowocześnił gazetę i spopularyzował ją wśród Polaków na Białorusi. Na stanowisko redaktora naczelnego został powołany Andrzej Dubikowski, dotychczasowy dziennikarz redakcji.

Lata 2000-2004 były trudne dla gazety. Nowo wybrane kierownictwo Związku, na życzenie władzy białoruskiej, zaprzestało współpracy z białoruskimi organizacjami demokratycznymi, a gazeta w znacznym stopniu dostosowała się do wymagań Państwowego Komitetu do Spraw Druku. „Głos znad Niemna” nie mógł zamieszczać informacji krytycznych wobec rządu i władz białoruskich, a także artykułów pozytywnie traktujących działalność opozycji. Nie pomogło to gazecie przywrócić finansowanie rządu białoruskiego, cofnięte w 1999 roku. Władze białoruskie nie chciały inwestować w gazetę, która już w niczym im nie zagrażała, a wręcz odwrotnie, sama dobrowolnie przyjęła reguły gry władzy.

„Głos znad Niemna” w latach 2000-2004 przestał być aktywnym instrumentem ZPB w sprawach odrodzenia narodowego. Gdy Andrzej Dubikowski w 2000 roku został redaktorem naczelnym, gazeta miała nakład 7 tysięcy 660 egzemplarzy¹²⁵, a w grudniu 2004 roku tylko 5 tys. 200¹²⁶, co oznacza spadek nakładu o 33%. To poważny cios dla gazety mniejszości narodowej, ale władze Związku nie przejęły się tym, że 3 tysiące członków organizacji zrezygnowało z polskiej gazety. Przyczyn trzeba szukać na pewno w zespole redagującym tę gazetę oraz władzach ZPB. Gazeta nie podawała informacji o trudnych sytuacjach z życia Związku, o najważniejszych wydarzeniach, czasem bardzo nieprzyjemnych dla władz ZPB, które zaślaniały się niechęcią do wynoszenia brudów na zewnątrz. Problemy ukrywano. Tuszując narastające problemy, nie poddając ich pod ogólną dyskusję, gazeta przyczyniła się do szerzenia przekonania o nieomyślności kierownictwa ZPB. Po raz pierwszy w historii Związku nie było w gazecie dyskusji przedzjazdowej, a wszystko po to, by uniknąć krytykowania władz ZPB na łamach gazety za nieudolne kierowanie organizacją.

Zwolnienie z redakcji w przeciągu 4 lat tak doświadczonych i oddanych polskiej sprawie dziennikarzy jak Andrzej Kusielczuk, Andrzej Pejc, Natalia Malinowska, Henryk Żur,

125 Stopka redakcyjna, „Głos znad Niemna”, nr 48 (447), 01.12.2000.

126 Stopka redakcyjna, „Głos znad Niemna”, nr 52 (657), 24.12.2004.

Alina Ejsmont, Anna Skorb, Andrzej Pisalnik, Andrzej Poczobut–Odlanicki nazwać można największym ciosem w gazetę i Związek. Obecnie wielu z nich z wielkim sukcesem pracuje dla gazet polskich i białoruskich, w tym i dla dzienników polskich – „Rzeczpospolita”, „Gazeta Wyborcza” i „Dziennik”.

Drugim piśmieniem wydawnictwa polskiego ZG Związku Polaków na Białorusi był kwartalnik „Magazyn Polski”, który został założony jako organ ZPB. Pierwszy numer „Magazynu” ukazał się w marcu 1992 roku¹²⁷. W latach 1992-1993 skład i łamanie „Magazynu” odbywało się w Polsce, a od roku 1994 w Grodnie. Drukowany jest w Słonimiu. Na początku pismo finansowano z funduszy organizacji pozarządowych i osób prywatnych z Polski. Później finansowanie przejęła Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Na głównym miejscu stawiano problemy Polaków mieszkających na Białorusi w różnych okresach polskiej historii. Badacze z uczelni białoruskich oraz polskich podejmują na łamach pisma różnorodne pytania, dotyczące Polaków mieszkających na Białorusi. W doborze tematów pomagali Związkowi znawcy życia białoruskich Polaków, tacy jak prof. Iwona Kabzińska, prof. Zdzisław J. Winnicki z Wrocławia, ks. prof. Roman Dzwonkowski z Lublina, wybitny krajoznawca Leszek Wątróbski ze Szczecina, Witold Karpyza z Gorzowa Wielkopolskiego, z Białorusi — Jan Gajdel, Witalij Barabasz, Stanisław Sielwanowicz i inni. Współpracują z „Magazynem” młodzi utalentowani badacze — Jan Szumski, Andrzej Cichomirow, Jerzy Kurstak — absolwenci uczelni w Grodnie studiujący w Polsce. Materiały w „Magazynie” są drukowane po polsku, a listy czytelników w języku oryginałów – są ciekawe, „gorące” materiały¹²⁸.

Ważne miejsce zajmuje problem świadomości narodowej, historia, wkład naukowy Polaków w rozwój cywilizacyjny Białorusi. Dużo uwagi poświęca się polskim tradycjom narodowym. Drukują utwory literackie, przede wszystkim wiersze. Pismo jest kierowane do wykształconego czytelnika, z pewnym zasobem wiedzy, do zainteresowanych historią swego narodu, jego tradycjami i kulturą, do ludzi myślących, studentów, wykładowców, nauczycieli oraz wychowanych w kulturze polskiej, w kulturze przedwojennej. „Magazyn” jest tworzony przez autorów przysyłających swoje artykuły, redakcję oraz radę naukową, do której należą profesorowie Józef Maroszek z Białegostoku, Zdzisław Julian Winnicki z Wrocławia, Wiaczesław Szwed z Grodna, oraz członkowie ZPB. Z braku dostatecznego finansowania „Magazyn” na przestrzeni tych wszystkich lat ukazuje się epizodycznie. Bardzo często numery są łączone. Nakład waha się od 2 tysięcy egzemplarzy do 10 tysięcy. Do czytelnika trafia drogą bezpłatnego rozsyłania przez struktury ZPB¹²⁹.

Pomimo trudności, jakich doznały wydawnictwa polskie ZG ZPB w latach 1999–2004, a szczególnie „Głos znad Niemna”, ich rola w mobilizowaniu Polaków do odrodzenia polskiego na Białorusi była nieoceniona. Wydawnictwa polskie ZG ZPB to autentyczne polskie głosy, które docierały do najdalszych zakątków Białorusi. One wspomagały wytrwale odradzanie się polskości na Kresach dawnej Rzeczypospolitej, krzawiły język polski i polską kulturę narodową. Zawsze stawały w obronie praw polskiej mniejszości na Białorusi, a także skutecznie realizowały program Związku Polaków na Białorusi.

127 Tadeusz Gawin, *Ojcowizna...*, s. 132.

128 Tatiana Zaleska, *Wychodzić poza zaściankowość*, Rozmowa z redaktorem naczelnym „Magazynu Polskiego” Eugeniuszem Skrobockim, „Głos znad Niemna”, nr 46 (750), 17.11.2006.

129 *Ibidem*.

6. Rola Kościoła katolickiego w odrodzeniu polskości na Białorusi

Kościół katolicki na Białorusi odgrywał szczególnie ważną, nie tylko religijną rolę. Ponieważ ogromna większość jego wiernych, broniąc się przed przymusową rusyfikacją, oczekiwała języka polskiego w kościołach, Kościół go bronił. Oznaczało to obronę polskości i wolności religijnej wiernych. By zrozumieć rolę Kościoła w odrodzeniu polskości we współczesnej Białorusi warto sięgnąć do jego miejsca i roli historycznej, poczynając od ostatniego rozbioru Rzeczypospolitej Polskiej.

Na dawnych Kresach Wschodnich I i II RP (a także w Rosji) Kościół katolicki obrządku łacińskiego był od stuleci w ogromnej większości reprezentowany przez ludność polską. W okresie rozbiorów władze carskie dążąc do rusyfikacji zajętych ziem, już w latach 30. XIX w. zlikwidowały rozwinięte tam przez Komisję Edukacji Narodowej szkolnictwo polskie i wyrugowały język polski ze wszystkich instytucji państwowych. Taka sama sytuacja panowała w czasach ZSRR¹³⁰.

Kościół na terenie obecnej Białorusi, która w różnych okresach historycznych należała do różnych państw, zawsze był obrońcą polskości i katolicyzmu.

Po ustanowieniu władzy sowieckiej na terenie wschodniej części Białorusi, Kościół katolicki został jedyną legalną strukturą, opozycją, sprzeciwiającą się zasadom życia moralnego wprowadzanym przez sowieców, która reprezentowała głównie polską ludność. Kościół był rzeczywiście pewnego rodzaju opozycją, ale tylko w tym znaczeniu, że w kościołach głoszona była taka nauka o Bogu i o człowieku, która była zaprzeczeniem ideologii komunistycznej (ateizm, religia opium dla ludu itd.). Nierówna walka między nim a państwem radzieckim trwała nieprzerwanie przez cały czas.

W połowie lat dwudziestych ubiegłego stulecia katolicy w BSRR należeli do 2 jednostek administracyjnych¹³¹:

- archidiecezji mohylewskiej (wschodnia Białoruś razem z północną i centralną Rosją), w 1925 roku około 300 tysięcy wiernych, 115 księży;
- diecezji mińskiej (Białoruś), w 1926 roku 160 tysięcy wiernych, 14 księży, 46 kościołów.

Dane te odnoszą się do lat, kiedy jeszcze nie rozpoczął się zmasowany atak na katolicyzm. Pierwszą formą zwalczania wpływów religii była propaganda ateistyczna. Jednak mała jej skuteczność i solidarnościowa postawa ludności w obronie wiary dość szybko przekonały władze o nieefektywności tej formy. Dlatego w toku realizacji polityki wyznaniowej represje wypierały propagandę i ostatecznie stały się jedynym i skutecznym środkiem.

Od roku 1925 ateizacją ludności polskiej kierowała komisja antyreligijna Biura Polskiego KC WKP (b). Na jej polecenie we wszystkich polskich gazetach utworzono „Kąciki ateisty”, rozpoczęto wydawanie centralnego organu „Wojujący Bezbożnik”, na Białorusi tygodnik „Bezbożnik Biełarusi” regularnie zamieszczał „stroniczkę polską”. Dzieci zmuszano do

130 Ks. prof. Roman Dzwonkowski SAC, *Dramat Polaków w Kościele katolickim na Białorusi i Ukrainie*, „Nasz Dziennik”, nr 222 (2935), 22-23.09.2007.

131 Mikołaj Iwanow, *Pierwszy naród ukarany. Stalinizm wobec polskiej ludności kresowej (1921-1938)*, Warszawa 1991, s. 106.

składania przyrzeczeń ateistycznych, apelowano, by przeszkadzały rodzicom w odprawianiu praktyk religijnych itp.

Terror moralny i fizyczny spowodował, że w połowie lat trzydziestych można było mówić jedynie o resztkach organizacji kościelnej i dogorywaniu działalności duszpasterskiej. Na Białorusi, w 1936 roku, pozostawało otwartych około 20 kościołów. Tutejsza praca duszpasterska spoczywała na barkach 8 księży, na czele z sędziwym administratorem apostolskim diecezji mohylewskiej ks. Piotrem Augło. W Mińsku pracował ksiądz Jan Borowik, w Witebsku ks. Rajko, w Borysowie ks. Stanisław Jaroszewicz, w Czausach ks. Paweł Kaziunas, w Mścislawiu ks. Michał Warnas, w Faszczówce ks. Piotr Janukowicz, w Błoniu niezidentyfikowany kapłan¹³². Represje 1937-1938 roku spowodowały zniszczenie także tego śladowego stanu posiadania Kościoła katolickiego we wschodniej Białorusi. Już w styczniu 1937 roku na Białorusi zostały tylko 74 cerkwie prawosławne i ani jednego kościoła¹³³.

IV rozbiór Polski między III Rzeszę i Związek Sowiecki spowodował nowe represje antykatolickie. Wobec księży katolickich, określanych przez NKWD jako *antysowiecki aktyw kościelny*, zaczęły się już 17 września 1939, w pierwszym dniu wkroczenia Armii Czerwonej do Polski. Od tej daty do pierwszych dni lipca 1941 roku terror dotknął na terenach II RP zajętych przez ZSRR, według dotychczasowych danych, około 170 księży polskich. Większość z nich trafiła do łagrów i więzień w ZSRR. W 1939 r. na całym okupowanym terytorium Polski, według obecnych ustaleń, aresztowanych zostało co najmniej 68 osób (łącznie z tymi, co do których brak dokładnej informacji o roku aresztowania). Podobną liczbę księży polskich (77) aresztowano w 1940 r. W następnym roku do pierwszych dni lipca NKWD aresztowało 62. Ogółem aresztowanych zostało ok. 200 księży. Oprócz nich wywiezionych zostało do łagrów w ZSRR ok. 30 kleryków diecezjalnych i zakonnych, studentów teologii¹³⁴.

Losy aresztowanych były dość różne. Najczęściej otrzymywali oni wyrok od 5 do 10 lat pozbawienia wolności i byli kierowani do robót w łagrach. Niewielka część zginęła bez wieści po aresztowaniu lub zmarła w więzieniach, kilku zostało zwolnionych z aresztu. Około 20 z aresztowanych w latach 1939-41, według obecnie znanych źródeł, otrzymało wyroki śmierci, które w dziesięciu wypadkach zostały wykonane¹³⁵.

Wkroczenie Niemców w 1941 roku na te tereny spowodowało częściową odbudowę struktury parafialnej. Księża z pogranicznych parafii archidiecezji wileńskiej początkowo samorzutnie, na prośby katolików z drugiej strony granicy, wyjeżdżali tam z posługą kapłańską. 20 września 1941 roku biskup wileński Romuald Jałbrzykowski otrzymał ze stolicy apostolskiej nominację na administratora apostolskiego terenów archidiecezji mohylewskiej i diecezji mińskiej. Do stałej pracy wyjechało kilkunastu kapłanów¹³⁶. Praca ich nie trwała długo, najczęściej już po kilku miesiącach, na skutek donosów, kapłani ci byli prześladowani i rozstrzelani przez

132 *Ibidem*, s. 123.; Adam Hlebowicz, *Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, Warszawa 1991, s. 7.

133 Э. Ярмусик, *Католический Костёл в Беларуси в 1945-1990 годах*, Гродно 2006, с. 22.

134 Roman Dzwonkowski SAC, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939-1988*, Lublin 2003, s. 19-20.

135 *Ibidem*.

136 Adam Hlebowicz, *Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, Warszawa 1991, s. 8.

gestapo. Latem 1944 roku biskup Jałbrzykowski powtórnie skierował 10 księży do pracy duszpasterskiej w obwodach mińskim, mohylewskim, bobrujskim i innych obwodach wschodnich Białorusi. Organizowali tam oni życie religijne, co, niestety, nie trwało długo. Już w grudniu 1944 roku wszyscy ci księża zostali wysłani z powrotem do Wilna przez władze sowieckie¹³⁷.

Ponowne przyjscie wiosną–latem 1944 roku wojsk sowieckich na te tereny otworzyło nowy rozdział w historii prześladowań wobec Kościoła katolickiego na Białorusi. Poszerzenie terytorium Białorusi po II wojnie światowej oznaczało także zmianę istniejących struktur Kościoła. Wchłonięta została znaczna część archidiecezji wileńskiej (238 parafii), większość diecezji pińskiej (126 parafii) i niewielki skrawek diecezji łomżyńskiej (7 parafii)¹³⁸.

Od jesieni 1944 roku NKWD rozpoczęło systematyczne represje wobec księży i katolickich wiernych. Spośród duchowieństwa, prócz księży aresztowanych we wschodniej części republiki, jako pierwsi trafili do więzienia kapłani związani ze zbrojnym polskim ruchem oporu. Część z nich była stałymi kapelanami oddziałów Armii Krajowej, przebywającymi wraz z partyzantami w lesie i była ujęta wraz z nimi. Część łączyła funkcje proboszczów lub wikarych z posługą duszpasterską w oddziałach partyzanckich. Niedokończony wyrok z okresu pierwszej okupacji sowieckiej, czy otwarcie antysowiecka postawa kapłana, niekryjącego swych poglądów w kazaniach czy rozmowach z ludźmi były też powodami aresztowań.

Zarówno tajne raporty aparatu represji, jak i oficjalna propaganda przedstawiała Kościół katolicki i jego duchowieństwo jako siłę kontrrewolucyjną, kierowaną przez Watykan, sprzymierzony z imperializmem angloamerykańskim i uważany niezmiennie za wroga ZSRR. Przewodniczący Rady d/s Religii przy Radzie Najwyższej ZSRR, I. W. Poliański, w tajnym piśmie Nr 134 CC z 10 maja 1945 roku, rozesłanym republikańskim pełnomocnikom ds. religii na Ukrainie, Białorusi, Estonii, Litwie i Łotwie pisał: „rzymskokatolickie duchowieństwo zawsze wrogo odnosiło się do sowieckiej władzy, a Papięska stolica z Watykańskiego dworu systematycznie organizowała, w różnej formie, liczne ataki przeciwko ZSRR”¹³⁹.

Pewne nadzieje na złagodzenie stosunku władz sowieckich do Kościoła katolickiego w BSRR dawało tajne postanowienie nr 232–10c z 28 stycznia 1946 r., podpisane przez Józefa Stalina, które zabraniało władzom republikańskim i lokalnym bez pozwolenia Moskwy zamykania kościołów, a także zmiany profilu niefunkcjonujących już kościołów do innych celów¹⁴⁰.

Mimo to, w tym samym 1946 roku, Pełnomocnik Rady do spraw Kultów Religijnych przy Radzie Ministrów BSRR, K. Ułasiewicz, stwierdzał, że w wyniku odpowiedniej polityki i propagandy antyreligijnej zlikwidowane zostały 84 punkty oporu Watykanu – kościoły oraz wszyscy ich kierownicy – 107 księży¹⁴¹.

Rok później Pierwszy Sekretarz Komitetu Partii Grodzieńskiego Obwodu, Piotr Z. Kalinin, podczas Grodzieńskiego Obwodowego i Miejskiego Plenum KPB odbywającego się w Grodnie 12.XII.1947 roku przekonywał zebranych, że „przedstawiciele reakcyjnego ducho-

137 Э. Ярмузык, *Католический Костёл в Беларуси в 1945-1990 годах*, Гродно 2006, с. 30.

138 *Ibidem*, s. 7.

139 Roman Dzwonkowski SAC, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939-1988*, Lublin 2003, s. 25.

140 GAGO, Postanowlenija Sowietia Narodnych Komissarow SSSR za 1946 g., sygn. 1171c, op. 1a, spr. 28, k. 2.

141 Roman Dzwonkowski SAC, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939-1988*, Lublin 2003, s. 25.

wieństwa katolickiego – księży, działając na zlecenie Watykanu i angloamerykańskiej reakcji (...) prowadzą swoją antysowiecką polsko-nacjonalistyczną propagandę i kontynuują wrogą nam robotę skatoliczenia ludności, nawet niektórych przedstawicieli naszej inteligencji, lekarzy nauczycieli i innych¹⁴².

Na Białorusi partyjne kierownictwo sowieckie, mając na celu bezwzględną rusyfikację ludności polskiej, widziało w duchowieństwie polskim jedynie aktywnych działaczy *spolszczenia i katolicyzowania dorosłej białoruskiej ludności*. Sama ich obecność i bezwzględnie ograniczona do czysto liturgicznych czynności w kościele praca duszpasterska, traktowana była przez władze jako bardzo ważny czynnik zachowania przez wiernych wierzeń religijnych i świadomości narodowej, a tym samym jako zasadnicza przeszkoda w ateizacji i sowietyzacji społeczeństwa na terenach włączonych do ZSRR. Kościoły skupiające ludność polską, uważane były niezmiennie za bastion oporu narodowego, który powinien być zlikwidowany¹⁴³.

W czasie pierwszej repatriacji, w latach 1945-1947, z tzw. Białorusi Zachodniej wyjechały 304 osoby duchowne, czyli kapłani diecezjalni, zakonnicy, bracia i siostry zakonne¹⁴⁴. Duchowieństwo z powodu przywódczej roli, jaką odgrywało w społeczeństwie polskim, było namawiane do wyjazdu, szykanowane i coraz częściej aresztowane pod byle pretekstem. Im bliżej było końca tak zwanej repatriacji, tym sowieckie służby specjalne bardziej naciskały księży do wyjazdu.

Inne źródło – notatka służbowa z 1947 roku, skierowana przez sekretarza KC KP (b) B Gusarowa z Mińska do sekretarza WKP (b) Żdanowa w Moskwie wykazuje, że pod koniec 1944 r. i w roku 1945 wyraziło chęć wyjazdu do Polski 552 księży i osób duchownych. Wyjechało jednak 306 osób, 246 zostało¹⁴⁵.

W 1947 roku w samej archidiecezji wileńskiej pracowało na Białorusi 190 księży, 4 kapłanów diecezji łomżyńskiej, około 20 kapłanów diecezji pińskiej, a także pojedynczy kapłani z innych diecezji i zakonnicy¹⁴⁶.

Po zakończeniu wyjazdów do Polski w końcu 1947 roku władze sowieckie przystąpiły do systematycznej akcji niszczenia struktur Kościoła katolickiego, likwidowania świątyń, deportacji osób, zbyt otwarcie, ich zdaniem, wyznających swą wiarę. Coraz częściej władza manifestowała swą siłę.

W 1947 r. centralne władze partyjne z Moskwy postawiły przed władzami BSRR zadanie powrotu za wszelką cenę „spolonizowanej” i „skatolicyzowanej” ludności białoruskiej zachodniego regionu Białorusi do prawosławia. Władze uważały, że Polacy podczas pierwszej „repatriacji” w latach 1944-1946 wyjechali do Polski, a pozostali ci, którzy swego czasu za okupacyjnej władzy polskiej siłą byli zapisywani jako Polacy i skatolicyzowani. Zadanie te miała wykonać Rosyjska Cerkiew Prawosławna w BSRR, na czele z jej świeżo wyznaczonym metro-

142 GAOOGO, Protokół VI Plenuma Obkoma partii ot 26-27.03.1948 g., sygn. 1, op. 1, spr. 146, k. 7.

143 Roman Dzwonkowski SAC, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939-1988*, Lublin 2003, s. 27.

144 Adam Hlebowicz, *Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, Warszawa 1991, s. 13.

145 Narodowe Archiwum RB, Dokładnyje zapiski CK KP (b) B w CK WKP (b) Naczato 21 04.1947, okonczeno 31.12.1947 g., sygn. 4, op. 29, spr. 543, k. 27.

146 Adam Hlebowicz, *Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, Warszawa 1991, s. 13.

poliłą Pitirymem przy wsparciu moskiewskiego Synodu i przysłanych ze wschodu ZSRR księży prawosławnych. Akcja ta miała być prowadzona przy wsparciu władz partyjnych i sowieckich, a także aparatu represyjnego opartego o MGB i MSW. Jednak wkrótce z planu przeprowadzenia katolików do prawosławia zrezygnowano. Nie chciano przeciwstawić władzy sowieckiej tak ogromnej ilości katolickiej ludności Białorusi w okresie, kiedy ta władza jeszcze nie była na tyle silna, by zadanie wykonać. Władze partyjne Moskwy i Mińska zmieniły plan walki z katolicyzmem w BSRR na walkę z księżmi, a także wychowanie dzieci i młodzieży w duchu antyreligijnym. Szczególnie ważne było to, że władze sowieckie na Białorusi uzyskiwały od centralnych władz moskiewskich pozwolenie na zaostrzenie represji ze strony MGB w stosunku do księży, którzy ich zdaniem prowadzili działalność antyradziecką¹⁴⁷.

W tymże 1947 roku, w ramach walki z Kościołem i polsnością na Białorusi, władze partyjne z Mińska prosiły o pozwolenie Moskwy na całkowite wprowadzenie języka białoruskiego do nabożeństw i życia religijnego Kościoła katolickiego na Białorusi¹⁴⁸. Ten zamiar władz sowieckich za czasów BSRR pozostał tylko na papierze.

W okresie 1945-1951 władze sowieckie aresztowały na Białorusi około 70-80% ogółu kapłanów, co w liczbach bezwzględnych oznacza około 170-180 osób¹⁴⁹.

Inne źródła podają, że na Białorusi z 225 księży w 1946 roku represjonowanych było w latach 1944-1952 około 150 księży. W rezultacie w 1953 roku na Białorusi pozostało na swoich placówkach zaledwie kilkunastu księży¹⁵⁰.

Najczęściej oskarżano duchownych o propagandę antysowiecką, utrzymywanie kontaktów z podziemnymi organizacjami „białoruskimi”, przekazywanie za granicę tajemnic państwowych (w tym wypadku chodziło o utrzymywanie kontaktu z Kościołem w Polsce i podleganie Watykanowi), a gdy brakowało jakichkolwiek podstaw do zatrzymania, skazywano za przechowywanie literatury antysowieckiej, którą była każda znaleziona w czasie rewizji przedwojenna polska książka. O ile w pierwszych latach najczęściej spotykanym wyrokiem było 10 lat pozbawienia wolności i zesłania do obozów pracy (łagrów), o tyle od 1947 roku zwyczajnym wyrokiem było 25 lat pozbawienia wolności. Do tego dochodziła konfiskata majątku i pozbawienie praw publicznych, najczęściej na okres 5 lat.

Wraz z wyjazdem części duchowieństwa do Polski, z aresztowaniami innych, władze zamykały opuszczone przez księży świątynie. Część z nich stopniowo niszczała, inne zostały zamienione na pomieszczenia świeckie, najczęściej na magazyny, a także muzea, szpitale, warsztaty, kluby.

Wśród wielu ograniczeń życia religijnego narzuconych przez prawo sowieckie było m.in. wprowadzenie zakazu istnienia i działalności zakonów męskich i żeńskich. Część wspólnot zakonnych wyjechała do Polski. Inni, zarówno zakonnicy jak i zakonnice, podjęli decyzję pozostania i działalności w zmienionych warunkach. Kapłani zakonni objęli opuszczone

147 Анатоль Вялікі, *Беларусь – Польшча у XX стагодзі. Невядомая рэпатрыацыя. 1955-1959 гг.*, Мінск 2007, с. 56-65.

148 Narodowe Archiwum RB, Dokładnyje zapiski CK KP (b) B w CK WKP (b) Naczato 21 04.1947, okonczeno 31.12.1947 g., sygn. 4, op. 29, spr. 543, k. 34.

149 Adam Hlebowicz, *Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, Warszawa 1991, s. 13.

150 Roman Dzwonkowski SAC, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939-1988*, Lublin 2003, s. 47.

przez dotychczasowych proboszczów parafii. Siostry zakonne zachowały swoje wspólnoty tylko w większych ośrodkach miejskich jak Grodno czy Pińsk, część z nich pomagała księżom w prowadzeniu parafii.

W roku 1953, po śmierci Stalina, rozpoczął się proces odchodzenia od najdrastyczniejszych metod prześladowania ludzi. Wkrótce pierwsi więźniowie, w tym także księża katolicy opuścili areszty i łagry. Większość z nich pragnęła powrotu do dawnych parafii i podjęcia pracy duszpasterskiej. Inaczej na to zjawisko patrzyły lokalne władze, nie aprobując takich powrotów.

Druga „repatriacja” rozpoczęła się w 1955 roku. Władzom zależało na wyjeździe właśnie tych Polaków, którzy mogli stanowić jakiś kłopot, w tej grupie znajdowało się także duchowieństwo. W latach 1955-1959 wyjechało około 30 kapłanów z Białorusi¹⁵¹. Ubytek ten był dużą, niepowetowaną stratą dla Kościoła katolickiego na tych ziemiach. Po likwidacji seminariów duchownych w Wilnie i Pińsku BSRR nie miała ani jednej wyższej uczelni kształcącej przyszłych kapłanów.

Lata 60. nie oznaczały dla religii okresu odprężenia. Wręcz przeciwnie. Zmienił się sposób represjonowania wiary. Stosowano następujące metody: ataki w prasie na poszczególne osoby, najczęściej księży zbyt „gorliwie” wyznających swą religię, pozbawienie duchowieństwa pozwolenia na pracę duszpasterską, tzw. „sprawki” (od 3 miesięcy do nawet 5 lat), nakładanie na Kościół bardzo wysokich podatków, ingerowanie w skład komitetów kościelnych, tzw. dwudziestek, od liczby osób w nich zasiadających, wprowadzenie szeregu wymogów biurokratycznych przy udzielaniu przez księży sakramentów, wreszcie akcja zabierania i zamykania kościołów.

W 1970 roku na terenie Białorusi pracowało 64 księży, w tym 13 w diecezji pińskiej, 2 w łomżyńskiej i 49 w archidiecezji wileńskiej. Średnia wieku kapłanów wynosiła wówczas 63,4.

W latach 70. kolejnych 20 księży zmarło, na ich miejsce pojawiło się zaledwie kilku, więc w najgorszym okresie ogólna ilość kapłanów na Białorusi wynosiła niewiele ponad 40. Na skutek braku duchowieństwa, jeden ksiądz zmuszony był do obsługiwania kilku, nawet kilkunastu parafii. Na przykład ksiądz Piotr Pupin z Rubieżewicz dojeżdżał do 26 okolicznych placówek duszpasterskich¹⁵².

Także wierni zmuszeni byli do jeżdżenia w niedziele i święta po kilkanaście, kilkadziesiąt kilometrów do najbliższego kościoła. Katolicka ludność Mińska udawała się do miasteczek Krasnego i Mołodeczna. Dopiero w roku 1980 dla prawie 100-tysięcznej rzeszy mińskich katolików oddano kościół kalwaryjski.

Jednocześnie władze kontynuowały politykę zamykania kościołów i zamieniania ich na pomieszczenia świeckie. W 1972 roku kościół w Oszmianie został zamieniony w fabrykę, w Krewie na szpital, kościół w Werenowie został zniszczony przez buldożery¹⁵³.

W 1979 roku na całej Białorusi czynnych było 88 kościołów ze stałym lub dojeżdżającym duszpasterstwem. 24 świątynie były czynne, żaden jednak z księży nie miał prawa do

151 Adam Hlebowicz, *Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, Warszawa 1991, s. 23.

152 *Ibidem*, s. 35.

153 Adam Hlebowicz, *Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, Warszawa 1991, s. 35.

odprawiania tam mszy świętej, wobec czego sami wierni gromadzili się na nabożeństwa bez przeistoczenia¹⁵⁴.

Ogromną rolę w nauczaniu dzieci religii, przygotowaniu ich do pierwszej komunii świętej, oczywiście w warunkach utajnionych, pełniły żeńskie zgromadzenia zakonne. Aby się utrzymać, zakonnice zmuszone były do podjęcia pracy zarobkowej. Najczęściej pracowały w szpitalach jako pielęgniarki i salowe. Od 1975 roku zakonnice mogły podejmować pracę w sierocińcach, internatach oraz szkołach podstawowych.

Władze sowieckie szczególnie nacisk kładły na ateizowanie dzieci i młodzieży, nie dopuszczanie ich do świątyń. W myśl prawa osobom poniżej 18 roku życia nie wolno było uczęszczać na nabożeństwa. Nauczyciele nierzadko zajmowali się inwigilacją i demaskowaniem odwiedzających kościoły dzieci. Mimo to patriotycznie nastawione rodziny polskie i katolickie czyniły wszystko, by nauczyć dzieci religii, włącznie z wysyłaniem ich na tajne kursy nauczania religii zakończone otrzymaniem sakramentów¹⁵⁵. Najbardziej ostrożni byli szczególnie ci z Polaków, którzy pełnili jakieś funkcje w strukturach władzy sowieckiej i mieli dużo do stracenia. Często, by ochrzcić dziecko, czy też doprowadzić do pierwszej komunii świętej, udawali się do kościołów na Litwę¹⁵⁶.

Według danych z lipca 1984 roku, stałych proboszczów posiadało 12 parafii w diecezji pińskiej, 2 w diecezji łomżyńskiej i 36 w diecezji wileńskiej. Średnia wieku księży na Białorusi wynosiła 64,7 lat¹⁵⁷.

Sytuacja polityczna w ZSRR w połowie lat 80., dzięki rozpoczętej przez Michaiła Gorbaczowa „pierestrojce”, uległa zasadniczym przeobrażeniom, między innymi przyniosła zmianę nastawienia do religii, w tym również do Kościoła katolickiego. Wspólnoty parafialne domagające się od lat zwrotu świątyń i rejestracji księży zaczęły otrzymywać pozytywne odpowiedzi na swoje żądania. Nie oznaczało to, że aktywność katolików teraz dopiero została gwałtownie pobudzona. Był to raczej proces długotrwały. Dla przykładu: parafianie fary pojezuickiej w Grodnie od 1962 roku czynnie nie dopuszczali do zamknięcia tego kościoła, by wreszcie w 1988 roku uzyskać zgodę obwodowego pełnomocnika do spraw religii na stałe objęcie parafii przez kapłana.

Ogółem w tym okresie powstało kilkanaście wspólnot parafialnych we wschodniej części BSRR – w Mińsku, Mohylewie, Borysowie, Orszy, Bobrujsku, Homlu, Połocku, Mozyrzu, Lelczycach, Groszówce, Rosicy¹⁵⁸.

Dużo większa akcja rewindykacyjna nastąpiła w zachodnich obwodach Białorusi, grodzieńskim, brzeskim, zachodnich częściach mińskiego i witebskiego, czyli na tych terenach, które przed drugą wojną światową wchodziły w skład II Rzeczypospolitej Polskiej.

Poza „pierestrojką” ważny w zmianie nastawienia do katolików w ZSRR i na Białorusi był wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża.

Istotnym wpływem Kościoła katolickiego na odrodzenie polskość była oficjalna wizy-

154 *Ibidem*, s. 36.

155 Tadeusz Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 16.

156 Э. Ярмусик, *Католический Костёл в Беларуси в 1945-1990 годах*, Гродно 2006, с. 15.

157 Adam Hlebowicz, *Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, Warszawa 1991, s. 41-43.

158 *Ibidem*, s. 43-44.

ta na Białorusi księdza kardynała Józefa Glempa z Polski w pierwszych dniach września 1988 roku.

Za podstawowe cele swojej pielgrzymki ks. kardynał Józef Glemp przyjął rozeznanie rezultatów polityki pierestrojki, poznanie aktualnego stanu i miejsca Kościoła katolickiego w życiu społecznym oraz odnalezienie formuły pozwalającej na ustanowienie odrębnej administracji kościelnej na terenie Białorusi. Także zaktywizowanie wiernych i rozeznanie stanu stosunków społecznych, jakie kształtują się pod wpływem nowej polityki wyznaniowej władz sowieckich. Chciał też sprawdzić możliwości odbycia w niedalekiej przyszłości pielgrzymki papieskiej do ZSRR. Podczas wizyty nie obyło się bez zgrzytów. Pełnomocnik rządu BSRR do spraw religii A. Zalesski na wydanym przyjęciu w konsulacie generalnym PRL w Mińsku wyraził zaniepokojenie władz republiki z powodu ingerencji episkopatu polskiego w wewnętrzne sprawy Kościoła katolickiego na Białorusi. Chodziło mu o przyjmowanie bez zgody władz do seminarium i wyświęcanie w Polsce duchownych z Białorusi, którzy z różnych względów, a przede wszystkim z moralno politycznych nie mogli uzyskać tych godności w seminarium w Rydze. Ksiądz kardynał Józef Glemp spokojnie zareagował na te zarzuty i jeszcze raz powtórzył wcześniej wypowiedzianą tezę, że na Białorusi powinna być ustanowiona samodzielna władza kościelna w randze biskupa. Kościół docenił fakt powstania kilkadziesiąt dni wcześniej w Grodnie polskiej organizacji – Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza i zaprosił jej przedstawicieli do powitania dostojnego gościa. To zostało zauważone przez księdza Kardynała Glempa, który wyraził radość z powitania go przez przedstawicieli PSKO¹⁵⁹.

We wrześniu 1990 roku przedstawiciele Kościoła informowali, że funkcjonuje już 160 placówek duszpasterskich, obsługiwanych przez 60 księży, spośród których 12 ukończyło osiemdziesiąt lat¹⁶⁰. Ten gwałtowny wzrost liczby reaktywowanych świątyń odbywał się często w dramatycznych okolicznościach, przy niezłomnej postawie wiernych. O kościół w Woronianach parafianie walczyli prawie trzy lata. Władze centralne zgodziły się oddać świątynię, ale miejscowi biurokraci uporczywie odmawiali, ze względu na to, że kościół odnowiono i przekształcono w dom kultury z funduszy państwowych. Zimą wierni przychodzili pod zamknięte drzwi, modlili się, zapalali świece. W obawie przed skandalem władze zgodziły się na wstęp do kościoła w dzień, ale wieczorem nadal odbywały się tam dyskoteki. Wreszcie, pod naciskiem wiernych dom kultury został wyprowadzony i 11 września 1989 roku, po 42 latach przerwy, w Woronianach znowu odbyła się msza święta¹⁶¹.

Bardziej gwałtowny przebieg miało przejście kościoła w Świrze w rejonie ostrowieckim, który zamieniono na zakład naprawy traktorów. Po bezowocnych próbach legalnego odzyskania kościoła od władz rejonowych i republikańskich oraz niespełnieniu obietnic przez różne ministerstwa z Moskwy, wiernym zabrakło cierpliwości. 16 lipca 1990 roku tłum ludzi zebranych pod świątynią wymusił na dyrektorze zakładu oddanie kluczy od kościoła. 22 lipca tegoż roku odbyła

159 Archiwum Akt Nowych, Wydział Zagraniczny KC PZPR, *Poufna Informacja o niektórych problemach wizyty Kardynała J. Glempa na terenie BSRR do polskiego MSZ sporządzona przez konsula generalnego PRL w Mińsku Mieczysława Obiedzińskiego* 9 września 1988 r., Sygnatura 973/204, k. 29-34.

160 Zdzisław Szuba, *Katolicy obrządku łacińskiego i Polacy w ZSRR, stan obecny. Polacy w kościołach katolickich w ZSRR*, pod redakcją ks. Edwarda Wałewandera, Lublin 1991, s. 63.

161 Józef Szostakowski, *Kościół i ludzie. Msza po 42 latach*, „Kurier Wileński”, nr 72 (90), 28.03.1990.

się tutaj msza¹⁶².

Dramatyczny charakter miała batalia o „czerwony kościół” w Mińsku. Główną przeszkodą oddania go wiernym było jego położenie – opodal gmachów rządowych republiki. Przez trzy miesiące ludzie chodzili pod kościół modlić się, ale byli rozpędzani przez milicję. 1 marca 1990 roku dwie osoby: Anna Niciejewska-Siniewicz i Edward Terlecki podjęły strajk głodowy pod murami świątyni. Po pięciu dniach władze obiecały oddać kościół. Nie wywiązały się z obietnicy i pod koniec marca doszło do kolejnej akcji głodowej. Dopiero poparta negocjacjami duchowieństwa i działaczy Stowarzyszenia „Polonia” (Stowarzyszenie „Polonia” na I Zjeździe Polaków Białorusi w Grodnie 16 czerwca 1990 roku weszło w skład ZPB) okazała się skuteczna. 16 kwietnia 1990 roku Rada Ministrów BSRR podjęła decyzję o zwrocie kościoła¹⁶³.

Zupełnie inaczej zachowywały się władze w przypadku zniszczonych lub zdewastowanych świątyni. Wystarczyła czasem tylko formalna prośba o zwrot. Tak było w przypadku kościoła w Orszy¹⁶⁴.

Samo odzyskanie świątyni było tylko wstępem do odtwarzania wspólnot parafialnych. Głównym problemem okazała się niewystarczająca liczba księży, którzy obsługiwali po kilka kościołów, nierzadko bardzo od siebie odległych. Wspomagali ich księża z Polski, którzy w latach osiemdziesiątych przyjeżdżali na kilka dni, co najwyżej tygodni, w celu prowadzenia pracy duszpasterskiej. Odbывало się to najczęściej bez rozgłosu. Od 1990 roku na terenie republiki pracowało na stałe 25 duchownych z Polski, w większości zakonników¹⁶⁵.

Przez cały czas walki Kościoła o swoje prawo do egzystencji, u jego boku walczyli członkowie i działacze zrzeszeni w polskich organizacjach na Białorusi. Stosunki Kościoła i organizacji polskich przypominały system naczyń połączonych. Kościół z kolei pomagał w tworzeniu zrębów polskich organizacji w terenie, w rozprowadzaniu jedynej wtedy na Białorusi polskiej gazety „Głos znad Niemna”, a także miał olbrzymi wpływ na skłonienie rodziców do nauki języka polskiego ich dzieci w szkołach państwowych Białorusi.

W 1990 roku, gdy była podjęta decyzja o połączeniu wszystkich polskich organizacji w Związek Polaków na Białorusi, zwierzchnictwo Kościoła katolickiego na Białorusi oddelegowało księdza prałata Kazimierza Świątka do udziału w pracach komisji koordynacyjnej w Grodnie. W pracach stale brali udział księża z innych miejscowości Białorusi. 16 czerwca 1990 roku, na pierwszym zjeździe ZPB, ksiądz prałat Kazimierz Świątek został wybrany na wiceprezesa ZPB i członka Zarządu Głównego, co bez wątpienia miało wpływ na dobrze skoordynowaną współpracę z Kościołem, a także na większe zaufanie do organizacji ze strony tych Polaków, którzy jeszcze obawiali się wykazać aktywną postawę w dziele odrodzenia polskości na Białorusi. Kościół swoim moralnym autorytetem wspierał Związek i dodawał mu sił

162 Jan Mincewicz, *Nabożeństwo w Świrze po 29 latach*, „Kurier Wileński”, nr 165 (90), 04.08.1990.

163 Cezary Goliński, *Batalia o kościół*, „Głos znad Niemna”, nr 5 (7) z maja 1991.

164 Cezary Goliński, *Odrodzony kościół w Orszy*, „Kurier Wileński”, nr 147, 11.07.1990.

165 Adam Hlebowicz, *Polskie duchowieństwo katolickie na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, [w:] *Polacy w kościele katolickim w ZSRR*, pod redakcją księdza Edwarda Walenwandra, Lublin 1991, s. 178.

W 1990 roku zawarte zostało porozumienie między przedstawicielem Episkopatu Polski (bp Jerzy Dąbrowski z Warszawy) i Radą ds. Kultów Religijnych przy Radzie Najwyższej ZSRR, na mocy którego 50 księży z Polski mogło się udać do pozbawionych opieki religijnej parafii na Białorusi na okres 5 lat. Była to odpowiedź na rozpaczliwe prośby o kapłanów, kierowane do biskupów w Polsce i do miejscowych władz świeckich. (List ks. prof. Romana Dzwonkowskiego do Tadeusza Gawina z 22 maja 2008 r., w posiadaniu autora).

w walce z władzami o narodowe sprawy polskie.

Ważnym wydarzeniem we współpracy Związku z Kościołem była decyzja zwierzchnictwa Kościoła katolickiego na Białorusi, by mianować, na prośbę Związku, kapelana ZPB, którym został ks. Aleksander Szemet z parafii Adamowicze spod Grodna. Nie było żadnej większej uroczystości związkowej, w której Kościół nie brałby udziału. Szczególnie miłym i sympatycznym akcentem był udział księdza biskupa Aleksandra Kaszkiewicza z grupą księży w poświęceniu powstających fundamentów, a później i samej polskiej szkoły w Grodnie. Takie same zaangażowanie Kościoła i księży Związek odczuł przy otwarciu polskiej szkoły w Wołkowysku. Kościół wspierał wszystkie inicjatywy i działania ZPB dotyczące ekshumacji i nowego pochówku zamordowanych przez Sowietów żołnierzy z kampanii wrześniowej 1939 roku w Grodnie, Kaletach i innych miejscowościach Białorusi. O wszystkich inicjatywach Związku skierowanych na rzecz polskiego odrodzenia narodowego Kościół, jako autorytet moralny, był informowany.

Ważnym wydarzeniem w życiu ZPB była wizyta w Rzymie i audiencja u Ojca Świętego delegacji ZPB. W składzie delegacji był ksiądz prałat Kazimierz Świątek – wiceprezes ZPB. Niedługo po tej wizycie został podniesiony do godności arcybiskupa. Wizyta i mianowanie księdza prałata Świątka na arcybiskupa miało ogromne znaczenie dla rozwoju działalności Związku i odrodzenia polskości na Białorusi.

Bardzo istotnym wydarzeniem dla przyszłości katolicyzmu na Białorusi było utworzenie seminarium duchownego w Grodnie. Jest to pierwsze seminarium w historii tego miasta. Zostało zorganizowane w ciągu dwóch tygodni w zdewastowanych pomieszczeniach klasztoru Bernardynów. Rektorem został mianowany ksiądz prałat Stanisław Kuczyński. Studia podjęło 43 kleryków – Polacy, Białorusini, Ukraińcy, jeden Gruzin. Wykłady odbywały się w języku polskim, z tłumaczeniem na rosyjski¹⁶⁶.

Odzyskanie kościołów, reaktywowanie wielu parafii pociągnęło za sobą odtworzenie hierarchii kościelnej. W lipcu 1989 roku papież Jan Paweł II wyniósł do godności biskupa i administratora apostolskiego diecezji mińskiej i całej Białorusi księdza Tadeusza Kondrusiewicza¹⁶⁷. W maju 1991 roku Watykan mianował dwóch biskupów: księdza Aleksandra Kaszkiewicza w diecezji grodzieńskiej i księdza prałata Kazimierza Świątka w diecezji pińskiej. Nominacjami tymi papież odtworzył nieistniejącą od ponad czterdziestu lat hierarchię kościelną na Białorusi.

Gdy ksiądz arcybiskup Kazimierz Świątek został mianowany na biskupa ordynariusza, władze kościelne uznały, że łączenie obowiązków biskupich ze społeczną funkcją wiceprezesa ZPB było nie do przyjęcia. Rezygnacja księdza arcybiskupa ze stanowiska wiceprezesa sprawiła, że ta dobrze funkcjonująca współpraca z Kościołem na wszystkich szczeblach z hierarchii

¹⁶⁶ Leokadia Komaiszko, *Wyższe Seminarium Duchowne w Grodnie*, „Kurier Wileński”, nr 102, 28.05.1991.

¹⁶⁷ Tadeusz Kondrusiewicz urodził się 3 stycznia 1946 w Odelsku koło Grodna. W 1970 roku ukończył Politechnikę Leningradzką. Do 1976 roku pracował w Wilnie jako inżynier mechanik a następnie wstąpił do seminarium duchownego w Kownie. Ukończył je po 5 latach nauki. W 1981 roku, 31 maja otrzymał święcenia kapłańskie. Pierwszą jego placówką duszpasterską był kościół p.w. św. Teresy w Wilnie (z Ostrą Bramą). Po 5 latach przeszedł do Druskiennik, by po 14 miesiącach wrócić znowu do Wilna, tym razem do parafii św. Ducha. 14 lutego 1989 roku został proboszczem w parafii Matki Boskiej Anielskiej w Grodnie. W 1985 roku zrobił licencjat, a w 1988 doktorat na Wydziale Teologicznym w Kownie. 25 lipca 1989 roku mianowany przez papieża biskupem Kościoła katolickiego na Białorusi – pierwszym po ponad półwiekowej przerwie. (na podstawie pracy zbiorowej, *Białoruś. Czas odrodzenia*, Warszawa 1990, PAP s. 29).

kościelnej została przeniesiona na niższy poziom. Władze skomentowały tę sytuację w sposób następujący. W sprawozdaniu Komitetu do Spraw Religii i Narodowości do Rady Ministrów RB za rok 1999 czytamy: „Otwarte współdziałanie z Kościołem katolickim istnieje obecnie tylko na poziomie lokalnym, aczkolwiek na początku wiele struktur ZPB było tworzonych bezpośrednio przez księży – obywateli Polski i miała miejsce bezpośrednia i otwarta koordynacja działań Kościoła i kierownictwa ZPB”¹⁶⁸.

Kierownictwo ZPB, pomimo nacisków władz, nadal dbało, aby współpraca kierownictwa Związku z Kościołem była skuteczna i obopólnie korzystna. Odejście księdza biskupa Świątka od aktywnej działalności w Związku było uwarunkowane pozycją Stolicy apostołskiej, która dążyła do nawiązania dobrych stosunków z władzą białoruską. Nie zawsze służyło to odrodzeniu lub utrzymaniu polskości na Białorusi. Na przykład otwarcie seminarium duchownego w Pińsku odbyło się na warunkach władzy białoruskiej, mianowicie nauczanie w nim odbywało się wyłącznie w języku państwowym – białoruskim¹⁶⁹.

Kolejnym posunięciem wymuszonym na księdzu arcybiskupie Kazimierzu Świątku przez władze białoruskie, a zarazem uderzającym w ZPB było rozporządzenie, nakazujące oddzielenie działań Kościoła i Związku Polaków na Białorusi i zakaz nauczania języka polskiego w kościołach. W zamian władze zwróciły Kościołowi katedrę w Mińsku, a potem klasztor w Pińsku, z przeznaczeniem na rezydencję¹⁷⁰.

Wiele emocji zarówno wśród Polaków jak i Białorusinów przez cały czas odrodzenia Kościoła budził język liturgii. W myśl postanowień Soboru Watykańskiego II liturgia mszy świętej winna być sprawowana w języku narodowym, a nie jak dotąd po łacinie. Kościół katolicki na Białorusi przez cały czas powojenny aż do „pierestrojki” był kojarzony z polskością i msza w kościołach była odprawiana wyłącznie po polsku. Z chwilą odrodzenia narodowego Polaków, jak też obudzenia świadomości narodowej Białorusinów, coraz częściej na tym tle zaczęły powstawać konflikty, jako że ci drudzy zaczęli domagać się, by msze odprawiano także w języku białoruskim. Argumentowali, że liturgia białoruska istnieje i w 1986 roku została zatwierdzona przez Watykan¹⁷¹.

Z początkiem lat 90. Białorusini katolicy coraz aktywniej zaczynają upominać się o wprowadzenie do nabożeństwa języka białoruskiego. Związek Polaków na Białorusi stał zawsze w tej sprawie na stanowisku, że wybór języka, w którym mają się modlić wierni w kościele należy tylko i wyłącznie do samych wiernych. Sprawa języka białoruskiego nie była nowa. Ruch za powrotem języka białoruskiego do kościołów rozpoczął się jeszcze w 1917 roku i trwał cały czas w okresie II Rzeczypospolitej Polskiej. Na czele tego ruchu

168 Archiwum ZPB,teczka korespondencji przychodzącej za 1999 rok, *O działalności Związku Polaków na Białorusi i współdziałaniu z nim*, List prezesa A. Bilyka, przewodniczącego Komitetu do Spraw Religii i Narodowości do Rady Ministrów Republiki Białoruś.

169 Ks. Profesor Roman Dzwonkowski SAC (Lublin), *Polacy w Kościele katolickim na Wschodzie – czego oczekują?*, [w:] *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi*, Grodno 2003, s. 31.

170 Marek A. Koprowski, *Może uchodzić za symbol*, Kwartalnik Stowarzyszenia rodzin osadników wojskowych i cywilnych Kresów Wschodnich, „Kresowe Stanice”, nr 3 (34) 2006 (34), wrzesień 2006.

171 Jerzy Waszkiewicz, *Polonizacyjne zakusy*, „Głos znad Niemna”, wydanie specjalne, październik 1990.

na Białorusi stał ksiądz Adam Stankiewicz¹⁷² i dość liczna grupa księży Białorusinów¹⁷³. Jak już odnotowaliśmy wcześniej, była także nieudana próba władz sowieckich BSRR, od razu po wojnie, w 1947 roku, totalnego, powszechnego wprowadzenia, zamiast języka polskiego, języka białoruskiego do Kościoła. Innymi słowy, to była odgórnie zaplanowana akcja bezwzględnego wyparcia języka polskiego z użytku Kościoła katolickiego na Białorusi¹⁷⁴.

Swoj stosunek do wprowadzenia języka białoruskiego do Kościoła Związek zawarł

172 Adam Stankiewicz (1891-1949) urodził się 24.12 we wsi Orlenięta, gm. Krewa w pow. Oszmiana na Wileńszczyźnie, w rodzinie chłopskiej Wincentego i Antoniny z d. Stankiewicz. Szkołę średnią ukończył w Oszmianie (1904-08). W 1910 zdał egzamin na ucznia aptekarskiego i w tym samym roku wstąpił do wileńskiego seminarium duchownego. Świecenia kapłańskie przyjął 28.12.1914 z rąk bp. Jana Cieplaka. Skierowany na dalsze studia do Akademii Duchownej w Petersburgu, odbył je w latach 1914-18, uzyskując stopień kandydata teologii. Należał w tym czasie do grupy alumnów o białoruskiej orientacji narodowej. Wrócił do Wilna w 1918 i po krótkim okresie pracy na stanowisku wikariusza w parafii Druja i par. Borodoczne, od początku lat 20 pozostawał w Wilnie na stanowisku katechety w gimnazjum białoruskim. Był współzałożycielem i pierwszym prezesem partii Białoruska Chrześcijańska Demokracja, którą przez kilka lat kierował (1922-28), oraz założycielem i wydawcą pisma „Białoruska Krynica”. Wydawał także pismo „Chryścijańska Dumka”. W 1922 r. został posłem do Sejmu RP z listy Bloku Mniejszości Narodowych z okręgu 64 i wiceprezesem sejmowego Klubu Białoruś. Był wiceprezesem Białoruskiego Komitetu Narodowego (1921-38) oraz członkiem Białoruskiego Towarzystwa Naukowego (1919-36), Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury w Wilnie (1926-36) i wszystkich innych ważniejszych instytucji białoruskich. Przyczynił się do założenia drukarni białoruskiej w Wilnie (1926). Przez dziesięć lat (1929-1939) był także członkiem Białoruskiego Centrum na Litwie i opowiadał się za przynależnością Wileńszczyzny do Litwy, a nie do Polski. Na polecenie abp. Romualda Jałbrzykowskiego opuścił w 1928 stanowisko prezesa partii Białoruska Chrześcijańska Demokracja. W 1938 decyzją władz administracyjnych został wydany z Wilna. Był wówczas kapelanem klasztoru ss. Niepokalanek w Słonimiu na Wileńszczyźnie. Powrócił do Wilna we wrześniu 1939. W czasie II wojny światowej wycofał się z bardziej aktywnej działalności politycznej i poświęcił się pracy naukowej oraz trosce o rozwój oświaty białoruskiej (był dyrektorem Gimnazjum Białoruskiego w Wilnie). Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej 22.06.1941 i po zajęciu Białorusi przez Niemców, Białoruski Komitet Narodowy w Wilnie przygotował pismo do papieża Piusa XII, datowane 16.08.1941, w którym postulował mianowanie dla Białorusi biskupa Białorusina w osobie księdza A. Stankiewicza, z siedzibą w Mińsku, oraz białorutenizację Kościoła katolickiego. Autorem pisma był ówczesny prezes Komitetu, Bolesław Grabiński. Pismo nie zostało wysłane i od sierpnia 1941 do 1949 ksiądz A. Stankiewicz przechowywał je u siebie w Wilnie. W grudniu 1944 skierował do władz sowieckich zredagowane przez siebie memorandum, zawierające *plan organizacji Kościoła katolickiego na Białorusi*. Postulował w nim jego całkowitą białorutenizację językową. W Wilnie pozostawał przy kościele św. Teresy (Ostra Brama). Aresztowany przez NKWD w Wilnie 5.12.1944, lecz już 8.02.1945 zwolniony. Aresztowany ponownie 13.04.1949, został oskarżony o antyradziecką działalność, o autorstwo wielu książek i artykułów o treści antysowieckiej o przechowywaniu w swoim mieszkaniu literatury antysowieckiej. 31.08.1949 skazany przez OSO przy MGB ZSRR z art. 58-4 i 58-10 cz. 2 KK RFSRR na 25 lat łagrów. Deportowany do obwodu irkuckiego na Syberii. Zmarł tam 4.12.1949 w łagrze o zastrzonym reżimie Ozierlag w m. Tajszet (Obóz specjalny nr 7, Osobląg). Według innych danych zmarł tam 29.11.1949. Po śmierci, w celu jej ostatecznego stwierdzenia, został przebity kilofem w okolicy serca. Głowę strzaskano mu drewnianym młotem. Zrehabilitowany 27.07.1989 decyzją st. Śledczego KGB W. Lejby i prokuratora Wydziału Śledczego Prokuratury LSRR E. Karazinas. Decyzję tę 1.08.1989 zatwierdził prokurator LSRR, starszy radca sprawiedliwości 3 klasy W.Ju. Barauskas. Ks. Stankiewicz miał szerokie zainteresowania, był autorem kilkunastu książek, około 1000 artykułów w języku białoruskim, propagujących historię Białorusi. Był wybitnym działaczem białoruskim. (Roman Dzwonkowski SAC, Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRR 1939-1988, Lublin 2003, s. 548-550).

173 M. Mróz, *Kościół na pograniczu. Kościół wobec kwestii ukraińskiej i białoruskiej w Polsce w latach 1919-1925*, Toruń 2003, M. Mróz, *W kręgu dyplomacji watykańskiej. Rosja, Polska, Ukraina w dyplomacji watykańskiej w latach 1917-1926*, Toruń 2004; Уладзімір Конан, *Ксёндз Адам Станкевіч і каталіцкае адраджэнне ў Беларусі*, Мінск 2003, s. 16.

174 Анаголь Вялікі, *Беларусь – Польшча у XX стагоддзі. Невядомая рэпатрыацыя. 1955-1959 гг.*, Мінск 2007, s. 67-68.

w wydanym w czerwcu 1992 roku oświadczeniu¹⁷⁵. Związek jeszcze raz potwierdził swoje niezmiennie i stanowcze stanowisko, a mianowicie – po pierwsze, na Białorusi są Polacy, a nie tylko spolszczeni Białorusini, którzy mają prawo modlić się do Boga w języku polskim jako ojczystym, że takie same prawo do języka białoruskiego mają parafianie – Białorusini. Prawo wyboru języka w kościele, jako ojczystego, należy wyłącznie do wiernych, a nie osób pozakościelnych, prawo to powinno być szanowane przez Kościół, państwo, inne osoby i instytucje. Racje Związku, co do prawa wyboru języka w Kościele przez samych wiernych potwierdziła również Prokuratura Republiki Białoruś¹⁷⁶.

Ważnym momentem sprzyjającym pojednaniu katolików Polaków i katolików Białorusinów było spotkanie przedstawicieli Białoruskiej Katolickiej Hromady i Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi 13 lipca 1992 roku w Grodnie i przyjęte wspólne oświadczenie¹⁷⁷. Spotkanie pozwoliło w wielu ważnych dla katolików sprawach przyjąć wspólne stanowisko, a mianowicie ZPB i BKH uznały prawo do używania języka białoruskiego i polskiego w świątyniach, jako języków ojczystych katolików Polaków i katolików Białorusinów. ZPB i BKH potępiły publikacje w prasie republikańskiej artykułów o antychrześcijańskiej treści. Obie strony zgodziły się w przyszłości konsultować się we wszystkich spornych sprawach i wspólnie pracować na rzecz pojednania katolików na Białorusi. BKH i ZPB zwróciły się też do Rządu Republiki Białoruś i kierownictwa Urzędu d/s Religii przy Radzie Ministrów z następującymi wnioskami:

- a) **wstrzymania ateistycznej propagandy prowadzonej na koszt państwa;**
- b) **zwrócenia wierzącym całego majątku kościelnego;**
- c) **finansowanie przez państwo konserwacji, restauracji, renowacji i utrzymania w należytym stanie świątyń;**
- d) **powiększenie ilości księży-misjonarzy dla republiki Białoruś, odpowiednio do zapotrzebowania wierzących.**

Władze białoruskie, by osłabić odrodzenie polskości na Białorusi naciskały w różny sposób na Kościół, by zaczął na szeroką skalę wprowadzać do kościołów, jako państwowe, języki rosyjski i białoruski zamiast polskiego. Działania te szczególnie nasiliły się w 2004 roku, gdy Państwowy Komitet do Spraw Religii i Narodowości wydał rozporządzenie, zgodnie z którym zalecił władzom miejscowym na Białorusi usztywnić kontrolę działalności organizacji religijnych. Dokument ten podpisał zastępca Komitetu Władimir Łamieko, który zobowiązywał władze do powołania szeregu komisji kontrolujących wykonanie ustawy o religii. Komisje te powinny w pierwszej kolejności kontrolować działalność Kościołów katolickiego i protestanckiego, w związku z czym zaleca się regularne kontrole odprawianych nabożeństw.

Zdaniem Państwowego Komitetu do Spraw Religii i Narodowości komisje te powinny zwracać szczególną uwagę na wykorzystanie języków obcych podczas mszy. Komisja zaleca wykorzystywać dla nabożeństw języki białoruski i rosyjski¹⁷⁸. Rozporządzenie było kolejnym ata-

175 „Głos znad Niemna”, nr 10 (21) , 01-15.06.1992.

176 Archiwum ZPB, Dokumenty przychodzące za 1992 r., List z Prokuratury RB do ZPB nr 7/263-92 z dnia 22.05.1992.

177 „Głos znad Niemna”, nr 17 (28) , 16-30.09.1992.

178 *В Беларуси ужесточён контроль за деятельностью религиозных организаций*, сайт www.religare.ru,

kiem na Kościół katolicki, miało zmusić jego hierarchów do usunięcia języka polskiego z życia Kościoła katolickiego na Białorusi. Było też sprzeczne z ustawą o religii przyjętą w 2002 roku.

Niektórzy księża (również przybyli do pracy obywatele polscy) przyjęli to rozporządzenie bezkrytycznie. Stanęli po stronie mocniejszego (w tym wypadku władzy białoruskiej) usuwając język polski z Kościoła. Polka ze Słonimia, Leonarda Rewkowska, tak opisuje ten dramat: „Rodzice chcą, aby dzieci katechizowano w języku polskim. Z tego powodu oni cierpią, bo będąc poniewieranymi i prześladowanymi wiekami za swoją tożsamość narodową, przyzwyczaili się do cierpienia. Znam jedną osobę w starszym wieku, która dużo pracowała przy budowie kościoła w swoim miasteczku i wydała na ten cel niemało pieniędzy. Kościół został pobudowany i powstała parafia. Na inauguracji, wręczając kwiaty kardynałowi Kazimierzowi Świątkowi, przemawiała w języku polskim i dziękowała Panu Bogu za łaskę, że powstała świątynia katolicka i że będzie mogła modlić się... po polsku! Z początku wszystkie msze święte były odprawiane po polsku, a teraz na siłę wprowadzają do kościoła język białoruski. Starsza pani cierpi, lecz czasami wytrzymać tego nie może i, mając zbolale nogi i chory kręgosłup, trzęsie się w autobusie 30 km do Baranowicz, do kościoła, gdzie może pomodlić się po polsku. Czy taki bierny opór jest cnotą? Czy takie cierpienie jest miłe Panu Bogu? ”¹⁷⁹. Przykłady takiego postępowania księży nie są odosobnione i z czasem jest ich coraz więcej.

Badania przeprowadzone na Białorusi w 2003 roku (jeszcze przed wydanym w 2004 roku rozporządzeniem) przez naukowców Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – dr Julję Gorbaniuk i dr. Olegę Gorbaniuka pokazują, że stale zmniejsza się ilość kościołów na Białorusi, w których msza odprawiana jest w języku polskim. Obecnie fala języka białoruskiego idzie ze wschodu Białorusi na zachód. To spowodowało, że w 16% parafii katolicy nie mają w ogóle możliwości uczestniczenia we mszy św. w języku polskim, chociaż w części parafii jest zapotrzebowanie na język polski. W 84% kościołów msze są odprawiane również w języku polskim, tylko w 54% z nich mszę odprawia się wyłącznie po polsku. Warto zaznaczyć, że w pozostałych parafiach, gdzie jest język polski, może występować on w różnych proporcjach w ramach tej samej mszy świętej. Badania pokazały także, że problem języka pojawia się w co drugiej parafii w diecezji pińskiej, w co trzeciej w archidiecezji mińsko-mohylewskiej oraz w co piątej parafii w diecezji witebskiej. W diecezji grodzieńskiej ten problem, jak na razie, nie występuje. Bardzo ważnym wnioskiem wynikającym z tych badań jest to, że o przyszłości Kościoła na Białorusi będzie decydowało dzisiejsze młode pokolenie¹⁸⁰.

Ustawa o religii przyjęta w 2002 roku daje Polakom szansę na utrzymanie swojej tożsamości narodowej i języka polskiego w Kościele. Ponieważ młodzież będzie decydowała o przyszłości Kościoła na Białorusi, to Kościół powinien umożliwić jej katechizację w języku polskim. Pozwala na to artykuł 5 Ustawy o religii, który mówi, że to rodzice, albo opiekunowie mają prawo wychowywać swoje dzieci zgodnie ze swoim własnym stosunkiem do religii. Państwo nie może mieszać się w wychowanie dziecka przez rodziców¹⁸¹. Ustawa powinna unie-

03.03.2004.

179 Leonarda Rewkowska, *Ojczyzna...*, www.polacy.by, 05.11.2007.

180 Dr Julia Gorbaniuk, Dr Oleg Gorbaniuk, Katolicki Uniwersytet Lubelski, „Magazyn Polski”, nr 4 (33), Grodno 2004, s. 5-13.

181 *О свободе совести и религиозных организаций*. Закон Республики Беларусь от 17 декабря 1992 года № 2054-ХІІ (Ведомости Верховного Совета Республики Беларусь 1993 года, № 2, ст 18) В редакции Закона от 31

możliwie władzom zmuszanie księży do katechizacji dzieci polskich tylko i wyłącznie w innym, a nie polskim języku. Pozwala też Kościołowi na działalność społeczną, która z kolei może być skierowana na prowadzenie kursów i szkół sobotnio-niedzielnych nauki języka polskiego. Hierarchowie i księża Kościoła katolickiego, Polacy, obywatele Białorusi mogą tak samo, jak czyni to szkoła państwowa czy polskie organizacje społeczne, wychowywać dzieci nie tylko religijnie, ale także w kulturze i języku polskim. Zmiana podejścia Kościoła w tej sprawie może sprawić, że polskość na Białorusi przetrwa, a przez to i mocniejszy będzie sam Kościół katolicki.

Wielu katolickich księży służących na Białorusi dostrzega ważność problemu językowego w kościele. Ksiądz Jan Puzyna z Oszmiany uważa, że poprawić sytuację Polaków, wiernych Kościoła katolickiego na Białorusi, mogłoby utworzenie specjalnego dla tej grupy wiernych duszpasterstwa. „W historii naszego narodu nie można było przecież nigdy oddzielić wyznawania wiary od miłości Ojczyzny. Jak było i wtedy, kiedy Polacy na Wschodzie po wojnie znaleźli się za granicą. Jedynym miejscem, gdzie można było bezpiecznie czuć się Polakiem był kościół. I dzisiaj, moim zdaniem, aby duszpasterstwo Polaków na Wschodzie miało przyszłość, nie może ono ograniczać się tylko do języka polskiego na mszy św., ma to być coś podobnego do duszpasterstwa polonijnego na świecie. Co to znaczy? Oprócz prowadzenia duszpasterstwa w języku polskim należałoby przy kościele organizować też kulturalne życie Polaków. Może to być nauczanie języka, poznawanie historii, obchodzenie Świąt Narodowych itp. Właśnie takie duszpasterstwo opiekowałoby się polskimi cmentarzami i wszystkim tym, co przypomina o Polsce. Jeśli doszło do powstania takiego duszpasterstwa, które otrzymałoby oczywiście aprobatę partykularnej władzy kościelnej, to pozwoliłoby bardziej integrować Polaków w poszczególnych parafiach czy diecezjach. Integrować i starsze pokolenie Polaków, ale także średnie i młode pokolenia.

Uważam, że tu ważną rolę może i powinien odegrać Kościół w Polsce, który opiekuje się przecież Polonią na świecie. Powinien podobnie zająć się Polakami i za wschodnią granicą. Na to zwrócić uwagę powinno również Państwo Polskie i społeczne organizacje w Polsce, wspierające Polaków na Wschodzie. Komuż jak nie Polsce ma zależeć na tym, aby polskość została zachowana na Wschodzie i aby Polacy mogli ją pielęgnować również w kościele. Miejscowi Polacy chcieliby odczuć to zainteresowanie i otrzymać potrzebne wsparcie ze strony Macierzy”¹⁸².

Jak twierdzi znawca historii Kościoła na Białorusi ksiądz profesor Roman Dzwonkowski, obecność języka polskiego w kościele jest kluczem do przetrwania Polaków na Białorusi¹⁸³.

Księża z Polski, niezbędni dla normalnego funkcjonowania Kościoła, dostają prawo tylko do rocznego pobytu w swojej parafii¹⁸⁴. Dlatego często ceną za przedłużenie pobytu dla tych księży jest pełne i bezwarunkowe wprowadzenie, na bezwzględne żądanie władz, do mszy świętej języka innego niż polski. Jest to mocny środek nacisku, który dość często bywa skuteczny.

октября 2002 года № 137-3 (Национальный реестр правовых актов Республики Беларусь, 2002 год, № 123, 2/886) <H10200137>.

182 Ks. Jan Puzyna, *Czas pracuje na naszą niekorzyść*, „Myśl Polska”, nr 37, 16.09.2007.

183 Ks. Profesor Roman Dzwonkowski SAC (Lublin), *Polacy w Kościołach katolickich na Wschodzie – czego oczekują?*, [w:] *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi*, Grodno 2003, s. 31.

184 Постановление Совета Министров Республики Беларусь от 23 февраля 1999 г. № 280, Изменения и дополнения, Постановление Совета Министров Республики Беларусь от 3 февраля 2006 г., № 141 (Национальный реестр правовых актов Республики Беларусь, 2006 г., № 24, 5/17228) <20600141>.

Wielojęzyczność w Kościele katolickim na Białorusi, w liturgii i duszpasterstwie jest sprawą naturalną i nikt tego obecnie na Białorusi nie kwestionuje. Język białoruski może i powinien być używany na równi z polskim w zależności od potrzeb wiernych. Jednak język polski, którego używa w swoim życiu religijnym największa grupa wiernych tego Kościoła – Polacy nie może zniknąć z życia religijnego Kościoła katolickiego na Białorusi. Przetrvanie polskości na Białorusi w najbliższej i najdalszej perspektywie zależeć będzie od przetrwania języka polskiego w kościele.

Dla większości wiernych sprawa języka polskiego jest, obok sprawy posiadania duszpasterzy, najważniejszym i najbardziej poruszającym problemem. W świetle ustawodawstwa białoruskiego jest on w zasadzie rozwiązany. Jednak rozwiązanie duszpasterskie bywa niekiedy z różnych względów niełatwe. Wymaga ono dużej roztropności, chęci zrozumienia życzeń wiernych i szacunku dla nich, umiejętności godzenia postulatów różnych grup nacisku w parafii, znajomości uwarunkowań religijnych, psychologicznych i narodowych, co do używania w kościele języka.

W wyniku zmian kościelnych, narodowościowych i politycznych Kościoł katolicki obrządku łacińskiego, istniejący od niemal 700 lat na Białorusi, zmienia swój dotychczasowy charakter. Z Kościoła pod względem kulturowym polskiego staje się stopniowo białoruski, chociaż większość jego wiernych utożsamia się nadal z narodowością polską i oczekuje języka polskiego w kościołach¹⁸⁵.

Według nauczania Kościoła, a także ustawodawstwa białoruskiego polska mniejszość narodowa powinna mieć zapewnione prawo do wyznawania wiary w swoim języku ojczystym. Na Białorusi Kościół katolicki zawdzięcza ludności polskiej swoje przetrwanie w czasach stalinowskich represji i późniejszych prześladowań oraz odrodzenie. Polacy na Białorusi mają w Kościele katolickim takie same prawa, jak każda inna grupa narodowościowa ludności katolickiej. Polacy oczekują tolerancji, spełnienia praw kościelnych i ustawodawstwa białoruskiego w stosunku do siebie.

7. Kształtowanie nowej opozycji wobec reżimu prezydenta Aleksandra Łukaszenki a ZPB

Próby kształtowania nowej opozycji wobec reżimu prezydenta Aleksandra Łukaszenki zaczęły się praktycznie niedługo po jego wyborze. Do wyborów i w trakcie wyborów prezydenckich 1994 roku opozycja działała pojedynczo, ponieważ każda licząca się partia polityczna na Białorusi walczyła o fotel prezydenta. Po wygranej Aleksandra Łukaszenki opozycja podjęła kroki ku zjednoczeniu i przedstawienia jednolitego stanowiska wobec rządzących. Pierwszym sygnałem dla białoruskiej opozycji, świadczącym o niezbędności połączenia działań w walce z dążeniem Łukaszenki do autorytarnego rządzenia państwem był atak i brutalne pobicie głodujących posłów w budynku parlamentu białoruskiego wiosną 1995 roku. Protestowali przeciwko planowanemu przez prezydenta referendum, które miało zmienić godło i flagę pań-

¹⁸⁵ Ks. prof. Roman Dzwonkowski SAC, *Dramat Polaków w Kościele katolickim na Białorusi i Ukrainie*, „Nasz Dziennik”, nr 222 (2935), 22-23.09.2007.

stwą na postsowieckie, a językowi rosyjskiemu nadać status języka państwowego¹⁸⁶. Napa-du i pobicia dokonały białoruskie służby specjalne na rozkaz głowy państwa. Łukaszenka dał dowód społeczeństwu i światu, że nie zawaha się przed użyciem siły w celu utrzymania steru władzy, nawet jeżeli będzie musiał złamać prawo i użyć siły wobec posłów.

Związek Polaków na Białorusi, nie będąc organizacją polityczną nie miał prawa, zgodnie ze statutem, zajmować oficjalnego stanowiska w sprawie referendum 1995 roku. Ustosunkowując się do sprawy przyszłej dwujęzyczności rosyjsko-białoruskiej, ZG ZPB zwrócił uwagę Polaków w „Głosie znad Niemna” o szkodliwości dla społeczności polskiej na Białorusi planowanego przez władze referendum i dał praktyczne wskazówki jak ta społeczność powinna w referendum głosować. Poza tym wsparł białoruskie siły demokratyczne w ich walce o język białoruski. W tym posłaniu do Polaków na Białorusi Związek zwrócił ich uwagę, że Rząd Białorusi przygotowuje referendum, dotyczące wprowadzenia dwujęzyczności, co uniemożliwi dalszy rozwój języka białoruskiego i języka polskiego¹⁸⁷.

Swoje oficjalne, negatywne, stanowisko do sprawy referendum w 1995 roku, które miało zmienić godło i flagę państwową, a także nadać językowi rosyjskiemu status języka państwowego Związek Polaków na Białorusi przedstawił 19 kwietnia 1995 roku podczas wiecu w Grodnie. W przyjętej na wiecu rezolucji Związek zwrócił się do prezydenta Aleksandra Łukaszenki z prośbą, by ten zrezygnował z przeprowadzenia referendum podczas wyborów do Rady Najwyższej Republiki Białoruś¹⁸⁸.

Pewną próbą dla ZPB w jego współpracy z białoruskimi siłami demokratycznymi wspierającymi Związek był rok 1996. To szczególnie wtedy władze białoruskie próbowały skłócić Związek z tymi siłami i odciągnąć go od współpracy z nimi. Jaskrawym przykładem mogą być naciski wywierane na prezesa ZPB Tadeusza Gawina, by nie zapraszał na otwarcie szkoły polskiej w Grodnie kierownictwa białoruskiego parlamentu, które było w konflikcie, a zarazem i w opozycji do prezydenta Łukaszenki, a także by zrezygnował z zaproszenia byłego wojewody grodzieńskiego, posła parlamentu białoruskiego Siamiona Domasza, który tak wiele zrobił, aby pomóc Polakom Grodzieńszczyzny w ich odrodzeniu narodowym.

Prezesa szantażowano, że jeśli nie przyjmie warunków władzy, to na otwarciu szkoły polskiej w Grodnie nie pojawi się gubernator grodzieński Aleksander Dubko. Związek, pomimo nacisków władzy, nie ugiął się. Zaproszony na otwarcie szkoły Siamion Domasz – członek prezydium białoruskiego parlamentu wystąpił z przemówieniem, podczas którego także odczytał list gratulacyjny od parlamentu białoruskiego, który podpisał jego przewodniczący, Siamion Szarecki¹⁸⁹.

W 1996 roku opozycja parlamentarna, zaniepokojona perspektywą utraty niepodległości państwa białoruskiego wskutek prowadzonej polityki przez Aleksandra Łukaszenkę, zainicjowała impeachment, odwołanie prezydenta ze stanowiska. Ponad 70 posłów parlamentu białoruskiego reprezentujących różne partie polityczne, a także zajmujących wysokie stanowiska w strukturach władzy białoruskiej zjednoczyło się w dążeniu do usunięcia Łukaszenki ze

186 Александр Федута, Лукашенко политическая биография, Москва 2005, с. 232-242.

187 *Odbędzie się mityng*, „Głos znad Niemna”, nr 14 (152), 10-16.04.1995.

188 Ryszard Karaczun, *Krzyk rozpacz*, „Głos znad Niemna”, nr 17 (155), 01-07.05.1995.

189 Archiwum ZPB, dokumenty wchodzące za 1996 rok, *Życzenia przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Białoruś Siamiona Szareckiego Związkowi Polaków na Białorusi z okazji otwarcia polskiej szkoły w Grodnie*.

stanowiska prezydenta. Łukaszenka wykorzystując aparat władzy wykonawczej, łatwowierność przewodniczącego parlamentu białoruskiego Siamiona Szareckiego, a także poparcie Moskwy zdołał nie tylko uniknąć odwołania z funkcji prezydenta, ale przejął pełnię władzy w swoje ręce¹⁹⁰.

W tym okresie, gdy ważyły się losy państwa białoruskiego, a także los prezydenta Łukaszenki, jedynym Polakiem w parlamencie białoruskim, który podpisał się pod impeachmentem był poseł Stanisław Lewszyk z Radunia, rejonu werenowskiego, członek ZPB. Mimo nacisków władzy lokalnej i centralnej swojego podpisu nie odwołał, czym spowodował późniejsze ataki władz białoruskich na siebie i członków swojej rodziny.

Zmiany w Konstytucji, których dokonano w 1996 roku, pozwoliły Łukaszence zacząć planowe niszczenie niektórych swobód obywatelskich na Białorusi. Świadomi tego niebezpieczeństwa, liderzy partii politycznych i organizacji pozarządowych próbowali jednoczyć swoje wysiłki w walce z reżimem. Obok już istniejących struktur opozycyjnych coraz częściej powstawały nowe inicjatywy skierowane na odbudowę demokratycznego społeczeństwa obywatelskiego, a także na przeciwdziałanie reżimowi w jego dążeniu do ograniczenia swobód demokratycznych.

Powołanie przez 100 znanych osób życia społecznego, politycznego i kulturalnego w listopadzie 1997 roku „Karty 97”, która za swój główny cel stawiała budowę wolnego państwa demokratycznego i przeciwstawiania się dyktatorskim zapędom prezydenta Białorusi i władzy wykonawczej, stało się jednym z takich poczynañ¹⁹¹.

Karta jako swój nadrzędny cel postawiła zmobilizowanie opozycyjnych sił Białorusi do uczynienia wszystkiego, co tylko jest możliwe, by nie dopuścić do powstania w centrum Europy nowej dyktatury¹⁹². Władze natychmiast zareagowały na powrastanie „Karty”. Zostało przyjęte Oświadczenie Patriotycznej Społeczności Republiki Białoruś, tak zwana Anty Karta, na liście której znalazły się osoby znane ze swej uległości wobec prezydenta, chociażby takie jak powszechnie znany ze swojej antypolskości deputowany Siergiej Kościan, czy też pierwszy sekretarz Komunistycznej Partii Białorusi Władimir Czykin. Władze ZG ZPB, aby wyrazić poparcie dla inicjatywy związanej z Kartą i wciągnąć w ten ruch jak najwięcej Polaków podały informację w tej sprawie do pisma związkowego „Głos znad Niemna”¹⁹³.

W roku 1998 parlament 13 kadencji rozpuśćony przez prezydenta Łukaszenkę zmuszony był działać w na półlegalnych warunkach ograniczonej wolności i demokracji. W maju przewodniczący parlamentu Siamion Szarecki zwrócił się do prezesa ZPB Tadeusza Gawina z prośbą o przekazanie listu do Marszałka Sejmu RP, a także o zorganizowanie jego wizyty do Polski. Urzędujący w Mińsku przewodniczący parlamentu Siamion Szarecki mógł z taką prośbą zwrócić się bezpośrednio do ambasady polskiej w Mińsku, która na pewno by nie odmówiła pomocy. Ten fakt świadczy o autorytecie ZPB w kołach opozycji, o tym, że przywódcy opozycyjni zaczęli traktować ZPB jako część składową obozu demokratycznego.

Kierownictwo ZPB zdawało sobie w pełni sprawę z tego, że otwarte opowiedzenie

190 Олег Москалёв, *Процедура импичмента не состоялась. Почему?*, „Народная Воля”, № 111, снежань 1996.

191 Ольга Томашевская, *Хартия 97: За нашу и вашу свободу*, „Белорусская Деловая Газета”, № 76 (419), 11.11.1997.

192 *Стойте в свободе*, „Белорусская Деловая Газета”, № 75 (418), 10.11.1997.

193 „*Chartia 97*”, „Głos znad Niemna”, nr 46 (288), 15-21.11.1997.

po stronie demokracji może pociągnąć za sobą pewne przeciwdziałania ze strony władz białoruskich. Ale podjęli się organizacji teje wizyty, która miała miejsce w dniach 15-19 czerwca 1998 roku. Przewodniczącemu parlamentu białoruskiego towarzyszyli: Hienadź Karpienka, zastępca przewodniczącego, Galina Skrygan, przewodnicząca Komisji do Spraw Społecznych, Mieczysław Giruć, Siamion Domasz, Siergiej Kalakin, członkowie prezydium parlamentu białoruskiego, Mieczysław Grib, przewodniczący Komisji do spraw Praw Człowieka, Anatolij Lebedźko, wiceprzewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych, Władimir Nestiuk, przewodniczący Komisji ds. Środków Masowego Przekazu oraz Walentina Swiatskaja, kierownik sekretariatu parlamentu.

Członkowie delegacji reprezentowali całe spektrum białoruskich partii politycznych, od lewej jego strony (Siergiej Kalakin) po prawą (Walentina Swiatskaja). Polski parlament potwierdził, że choć rozwiązany, parlament białoruski reprezentuje swój naród. Świadectwem tego jest sam fakt wizyty jego przedstawicieli w polskim parlamencie, która doszła do skutku wbrew oficjalnym naciskom z Mińska. Spotkania z marszałkami Sejmu, Senatu, w komisjach parlamentarnych i w MSZ też to potwierdziły. Doszło także do spotkania w cztery oczy Siamiona Szareckiego z prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim. Wizyta ta pokazała białoruskiej i polskiej opinii publicznej, że Związek w politycznej walce na Białorusi był po stronie białoruskich sił demokratycznych. Marszałkowie polskiego sejm i senat Alicja Grzeškowiak wyrazili w związku z tym swoje podziękowanie ZPB¹⁹⁴.

Uznając rolę i miejsce, które pełni Związek w życiu społeczno-politycznym państwa białoruskiego, przewodniczący parlamentu białoruskiego 13 kadencji Siamion Szarecki mianował prezesa ZPB swoim doradcą do spraw narodowościowych.

21 stycznia 1999 roku w Grodnie doszło do spotkania przewodniczącego białoruskiego parlamentu Siamiona Szareckiego, któremu przewodniczył poseł parlamentu Wiktor Gonczar z prezesem ZPB Tadeuszem Gawinem. Delegacji z Mińska chodziło o pośredniczenie prezesa ZPB w uzyskaniu poparcia Polski dla idei rozpisania i przeprowadzenia wyborów prezydenta Republiki Białoruś¹⁹⁵.

Sytuacja polityczna na Białorusi cały czas była w kręgu zainteresowań polskich polityków. Pod koniec stycznia 1999 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił postanie do Narodu Białoruskiego, w którym udzielił moralnego poparcia deputowanym do Rady Najwyższej 13 kadencji. W dokumencie tym została wyrażona głęboka sympatia i szacunek dla wszystkich demokratycznych sił walczących z reżimem, starających się wprowadzić zasady demokracji, broniących praw człowieka oraz budujących sprawiedliwy i efektywny system ekonomiczny.

194 Autor tej pracy będąc w 1998 roku prezesem ZPB i organizatorem wizyty białoruskich parlamentarzystów w polskim sejmie, został poproszony podczas odbywającej się wizyty do polskiego MSZ. W trakcie rozmowy dwaj urzędnicy polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych próbowali skłonić go do zaniechania poparcia białoruskiego parlamentu na czele z Siamionem Szareckim, który ich zdaniem nie ma żadnych szans politycznych na Białorusi.

195 Rok 1999 na Białorusi rozpoczął się pod znakiem nadchodzących wyborów prezydenckich. Zgodnie z konstytucją 1994 w tym roku kończy się kadencja prezydenta A. Łukaszenki i pięcioletni okres jego rządzenia. W 1996 r., wbrew opinii parlamentu białoruskiego, przeprowadził on referendum w sprawie zmian w konstytucji, sfalszował je wspólnie ze swoją „wiertykałą”, jak twierdzi opozycja białoruska i przedłużył sobie czas rządzenia o dwa lata.

Sejm RP zażądał uwolnienia z więzień dwóch białoruskich parlamentarzystów¹⁹⁶. Białoruska opozycja i siły ją popierające bardzo pozytywnie oceniły to posłanie, które jeszcze bardziej wzmocniło autorytet Polski jako państwa popierającego przemiany demokratyczne na Białorusi. W kierownictwie Związku Polaków na Białorusi działała grupa, na czele z wiceprezesem Tadeuszem Malewiczem, która posłanie oceniła jako szkodliwe i uderzające w pierwszej kolejności w Polaków – obywateli Białorusi. Grupa ta była przekonana, że polska mniejszość narodowa na Białorusi może realizować swoje prawa w państwie rządzonym przez dyktatora. Według Malewicza układ z rządzącymi był konieczny.

Jednym z najbardziej złożonych problemów przeciwdziałania dyktaturze był brak jedności w obozie demokratycznym. Mimo prób opozycji zjednoczenia sił do walki z reżimem, droga do faktycznego zjednoczenia była jeszcze daleka. 30-31 stycznia 1999 roku liderzy sił demokratycznych postanowili spotkać się na Kongresie Sił Demokratycznych w Mińsku, żeby omówić plan przeciwdziałania reżimowi i wypracować wspólną koncepcję działań w nadchodzących wyborach prezydenckich.

Do udziału w Kongresie zaproszono również prezesa ZPB, co spotkało się z niejednoznaczną reakcją wewnątrz Związku. Część działaczy uważała, że udział w kongresie prowokuje władze i prezydenta Łukaszenkę, a to z kolei może jeszcze bardziej pogorszyć ich stosunek do Związku. Takie same obawy były wypowiedziane na ten temat na posiedzeniu Rady Naczelnej w Baranowiczach 23 stycznia 1999 roku¹⁹⁷. Prezes, na usprawiedliwienie swojego udziału w Kongresie, przypomniał członkom Rady, że ubiegły 1998 rok upłynął pod znakiem walki z władzami na różnych szczeblach o nasze prawa, które notorycznie były łamane. Przejawiało się to szczególnie w likwidacji polskojęzycznych klas w Nowogródku, Werenowie i innych miejscowościach, nie drukowaniu podręczników dla dzieci uczących się języka polskiego i uczących się po polsku, braku pozwolenia na rozpoczęcie budowy polskiej szkoły w Nowogródku, braku uznania byłych żołnierzy AK za weteranów drugiej wojny światowej, lekceważeniu polskich potrzeb narodowościowych. Kongres, zdaniem prezesa ZPB, był okazją, by kolejny raz wszystkie problemy związane z polskością upublicznić. Udział prezesa ZPB w Kongresie i jego przemówienie mogły zyskać poparcie dla odrodzenia polskości na Białorusi wśród białoruskich sił demokratycznych i było dodatkowym atutem w walce o prawa Polaków na Białorusi. Udział prezesa ZPB w Kongresie i jego przemówienie jeszcze bardziej wpłynęło na poparcie białoruskich sił demokratycznych dla Związku Polaków na Białorusi w słusznej walce z władzami o polskość.

Kolejną próbą zjednoczenia wszystkich sił antyŁukaszenkowskich były zorganizowane przez opozycję wybory prezydenckie 1999 roku. Legalny, uznawany przez UE, Stany Zjednoczone i Polskę parlament białoruski nie podporządkowujący się dyktatorowi, działający w warunkach stałego prześladowania i zastraszania jego posłów rozpiął na swoim kolejnym posiedzeniu, zgodnie z konstytucją 1994 roku, którą unieważnił Łukaszenka, kolejne wybory prezydenckie na 16 maja 1999 roku. Łukaszenka nie zamierzał oddawać swojej władzy i uważał, że zgodnie ze zmienioną konstytucją jego kadencja skończy się dopiero w 2001 roku, a wybory te rozpisane przez opozycję okrzyknął próbą dokonania przewrotu państwowego.

196 *Posłowie Sejmu RP za demokracją na Białorusi*, „Głos znad Niemna”, nr 4 (351), 29.01.1999.

197 Archiwum ZPB, księga posiedzeń Rady Naczelnej ZPB, *posiedzenie 23-24 stycznia 1999 r.*, w *Baranowiczach*.

By zastraszyć społeczeństwo białoruskie, aresztowano wyznaczonego przez parlament przewodniczącego Centralnej Komisji Wyborczej Wiktora Gonczara i kandydata na prezydenta Michaiła Czyhira, byłego premiera RB. Drugi potencjalny kandydat opozycji w tych wyborach, przewodniczący Białoruskiego Frontu Narodowego Zenon Poźniak zmuszony został przez reżim do wyjazdu za granicę i poproszenie o azyl polityczny.

Aby zastraszyć opozycję, prezydent Łukaszenka i jego najbliższe otoczenie przystąpili do fizycznej likwidacji jej czołowych liderów. W kwietniu 1999 roku umiera w tajemniczych okolicznościach wiceprzewodniczący parlamentu białoruskiego Hienadź Karpienka¹⁹⁸. W maju 1999 roku zaginął i nie wrócił do domu były minister spraw wewnętrznych generał Juryj Zacharenko, we wrześniu 1999 roku zaginęli przewodniczący Centralnej Komisji Wyborczej Wiktor Gonczar i opozycyjny biznesmen, Anatolij Krasowskij.

Był to cios skierowany w wybitnych działaczy opozycji, obliczony na to, że po takich stratach opozycja nie podniesie się i nie będzie zdolna do żadnych działań protestacyjnych przeciwko reżimowi i dyktatorowi¹⁹⁹. Powołana niedługo po tym komisja parlamentu europejskiego dla zbadania losu zaginionych polityków białoruskich, na czele z eurodeputowanym X. Purgurydesem z Grecji, sporządziła raport na podstawie przeprowadzonego przez siebie śledztwa i uznała, że władze najwyższe Białorusi mają bezpośredni związek z zaginięciami; poza tym wymieniła listę białoruskich urzędników i białoruskich służb specjalnych, które ponoszą za to odpowiedzialność i uznała ich za personę non grata w krajach Unii Europejskiej.

198 Hienadź Karpienka, wiceprzewodniczący parlamentu białoruskiego, konsekwentny przeciwnik Aleksandra Łukaszenki i jego reżimu. W kolejnych badaniach opinii publicznej, przeprowadzanych na Białorusi od 1996 roku, był drugą osobą po Łukaszence cieszącą się taką popularnością. Jego śmierć dla wszystkich przeciwników reżimu Łukaszenki była zagadką. Zmarł nagle. Nieoczekiwanie na jednym z kolejnych spotkań dostał wylewu krwi do mózgu i kilka dni później zmarł w szpitalu. Przez cały czas choroby, mimo protestów, nie dopuszczono do niego żony. Przypuszczenia oskarżające reżim o prowadzenie brutalnej i brudnej walki z opozycją wynikają właśnie z obserwacji działalności Hienadzia Karpienki w ciągu ostatnich kilku dni przed jego zgonem. Najważniejsze z tych działań – to kilka spotkań z byłą szefową Banku Narodowego Białorusi, Tamarą Winnikową, która będąc w areszcie domowym udzieliła ważnych informacji o działalności Łukaszenki i jego najbliższego otoczenia. Dotyczyły one przede wszystkim nielegalnego handlu bronią. Hienadź Karpienka, zasiadając w parlamencie 12. i 13. kadencji – w ostatniej był członkiem prezydium i wiceprzewodniczącym parlamentu – zawsze z wielkim szacunkiem i zrozumieniem podchodził do polskich problemów narodowościowych. Podczas pobytów w Grodnie odwiedzał siedzibę ZG ZPB i pytał, w czym może pomóc. Kiedy Związek pikietował parlament Białorusi, żądając wydania pozwolenia na budowę polskiej szkoły w Grodnie, był jednym z parlamentarzystów, który do pikietujących wyszedł i prowadził rozmowy. Nie ukrywał przed władzami, że podtrzymuje żądania Polaków białoruskich i uczyni wszystko, aby przyspieszyć ich realizację. Kochał Polskę. Z wieloma jej politykami znał się od lat. Dużym szacunkiem darzyli go również Polacy. Był osobą cenioną nie tylko we wpłyowych kołach opozycji, ale także wśród korpusu dyplomatycznego w Mińsku, w tym także wśród dyplomatów polskich. W walce o sprawiedliwość czasami podejmował kroki niezbyt popularne, wręcz szkodliwe dla polityka przygotowującego się do przyszłej walki o fotel prezydencki. Udzielając wywiadu jednej z najbardziej wpływowych gazet na Białorusi, wyznający prawosławie Karpienka stanął w obronie Kościoła katolickiego i ostro skrytykował władze w Mińsku za niczym nieuzasadnione ulgi i preferencje dla cerkwi prawosławnej. Ostatni telefon od Karpienki autor tej pracy odebrał 30 marca 1999 roku, tuż po jego spotkaniu z Winnikową. Poinformował mnie, że pod koniec czerwca tego roku w Warszawie odbędzie się Konferencja Europejska, na którą przyjadą prezydenci, premierzy i ministrowie spraw zagranicznych z całej Europy. Oznajmił, że nie Łukaszenka, czy premier Białorusi, a właśnie on otrzymał zaproszenie na Konferencję i pytał mnie, czy mógłbym mu towarzyszyć jako jego asystent. Poprosiłem o czas do namysłu. Po kilku dniach dowiedziałem się, że jest w szpitalu, a po następnych kilku naród białoruski stracił na zawsze jednego z najlepszych swoich synów. Parę lat później rodzina jego zmuszona była opuścić Białoruś i poprosić o azyl polityczny w Niemczech.

199 Ирина Красовская, „Мы помним.....”, „Народная Воля”, 16.09.2005.

Stany Zjednoczone poparły wyniki pracy tej komisji²⁰⁰.

Ten zmasowany atak władz na opozycję spowodował, że osłabła pozycja zwolenników walki z dyktaturą wśród czołowych działaczy ZPB. Sprzyjała temu grupa działaczy Związku, do której można zaliczyć Ryszarda Kacynela, Eugeniusza Skrobockiego, Marię Ejsmont, Tadeusza Kruczkowskiego z Grodna, Konstantego Tarasewicza z Mińska i Stanisława Trzeciaka z Brześcia. Niejednoznaczne stanowisko w tej sprawie zajmowała Polska. W Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”, w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a także Sejmie były siły, które uważały, że polityczna działalność ZPB szkodzi rozwojowi odrodzenia polskości na Białorusi.

Takie stanowisko Polski, a także stanowisko konsula generalnego w Grodnie, Sylwestra Szostaka sprawiło, że wielu związkowców uwierzyło, że lekarstwem na dalszy rozwój polskości na Białorusi jest rezygnacja z działalności politycznej ZPB. Konsul Generalny RP w Grodnie, a także działacze ZPB wspólnie z nim realizujący cel odpolitycznienia Związku, przekonywali działaczy i członków organizacji, że po rezygnacji z działalności politycznej poprawi się współpraca z władzami Białorusi, a to z kolei wpłynie na aktywny rozwój polskości na Białorusi. Takie ich działania doprowadziły do podjęcia na V Zjeździe ZPB w listopadzie 2000 r. uchwały, zgodnie z którą ZPB rezygnuje z działalności politycznej²⁰¹.

W okresie poprzedzającym zjazd Rada Naczelna ZPB powołała Komisję przygotowującą zjazd i projekty wszystkich dokumentów, które na nim miały być przyjmowane. Na przewodniczącego Komisji Przedjazdowej został powołany Ryszard Kacynel, wiceprezes ZPB do spraw inwestycji, osoba zajmująca eksponowane stanowisko w strukturach władzy grodzieńskiej²⁰².

Zależność Ryszarda Kacynela od władz sprawiała, że poprzez niego usiłowano naciskać na Związek. Ten wiceprezes, korzystając z funkcji przewodniczącego Komisji Przedjazdowej, osobiście przygotował, poddał pod dyskusję i głosowanie Rezolucję V Nadzwyczajnego Zjazdu ZPB, która wcześniej była zaakceptowana przez dyplomację polską w Grodnie. Pod wyraźnym naciskiem tej grupy została na zjeździe przyjęta decyzja, która nakazywała kierownictwu ZPB całkowite zaniechanie działalności politycznej, a także nakazywała zorientować gazetę „Głos znad Niemna” wyłącznie na problemy kultury, szkolnictwa i historii²⁰³. To, czego wcześniej, w przeciągu 10 lat, nie mogły na Związku wymóc władze, grupa Ryszarda Kacynela załatwiła w ciągu jednego dnia pracy zjazdu.

Podjęte przez ambasadora RP w Mińsku, Mariusza Maszkiewicza, próby ratowania sytuacji nie przyniosły żadnego pozytywnego rezultatu. Jego słowa wypowiedziane podczas zjazdu zostały bez echa. Powiedział między innymi: „Chcę podkreślić, że państwo polskie, rząd, władze oraz różne instytucje, które z Wami współpracują, myślę tu o różnego rodzaju

200 Александр Козулин, *Лукашенко должен предстать перед Международным трибуналом*, www.charter97.org., 21.09.2006.

Александр Минин, *Чей сукин сын?*, „Московский Комсомолец”, 19.01.2007 г.

201 *Materiały sprawozdawcze z V Zjazdu ZPB w Grodnie*, „Głos znad Niemna”, nr 7 (446), 24.11.2000.

202 Ryszard Kacynel, główny inżynier obwodowego (wojewódzkiego) państwowego przedsiębiorstwa w Grodnie, był w rzeczy samej człowiekiem władzy białoruskiej w ZPB, przez którego ona próbowała wpływać na działalność Związku i podejmowane przez organizację decyzje. Słuszność tych zarzutów pod jego adresem potwierdzają późniejsze wydarzenia związane z niszczeniem niezależności ZPB przez władze białoruskie w 2005 r., kiedy to Ryszard Kacynel opowiedział się jednoznacznie po ich stronie.

203 *Rezolucja V Nadzwyczajnego Zjazdu ZPB*, „Głos znad Niemna”, nr 7 (446), 24.11.2000.

fundacjach i stowarzyszeniach, wielką wagę przywiązują do tego, aby Wasza praca, Wasza aktywność była częścią aktywności na rzecz odrodzenia i odbudowania społeczeństwa obywatelskiego. Pomoc ze strony polskiej, która do Was dociera, nie wynika tylko i wyłącznie, chociaż przede wszystkim z poczucia obowiązku dzielenia się z rodakami, tego ducha serca, który jest częścią naszego narodowego charakteru. Ale wynika również z poczucia chęci dzielenia się z Białorusią, państwem białoruskim tym doświadczeniem, które nam było dane szczęśliwie doprowadzić do pozytywnych efektów. W tym wypadku myślę właśnie o odbudowie społeczeństwa obywatelskiego”²⁰⁴.

Kilka dni później na ręce nowo wybranego prezesa ZPB Tadeusza Kruczkowskiego wpłynęły życzenia z okazji wyboru na stanowisko prezesa ZPB od przewodniczącego Sejmowej Komisji ds. Polonii i Polaków z Zagranicy Ryszarda Czarneckiego, który publicznie poparł decyzję zjazdu i prezesa Kruczkowskiego, a także decyzję o odpolitycznieniu Związku²⁰⁵.

W latach 2000-2001 reżim prezydenta Łukaszenki całą swoją działalność skierował na oczernienie opozycji w oczach zwykłych Białorusinów i jej dezintegrację. To były lata niszczenia społeczeństwa obywatelskiego i wolnych mediów. Reżim oczyścił sobie pole dla działalności w nadchodzących wyborach prezydenckich 2001 roku. Dziesiątkowana opozycja białoruska, nie potrafiąca wyłonić wspólnego kandydata, który mógłby stawić czoła dyktatorowi i systemowi przemocy opartemu na represjach i kłamstwie musiała te wybory przegrać, chociaż Zachód i Stany Zjednoczone uznały je za niewolne i niedemokratyczne, spreparowane na korzyść urzędującego prezydenta.

Związek Polaków na Białorusi nie był tylko i wyłącznie biernym obserwatorem wydarzeń politycznych w państwie. Statut Związku zabraniał działalności politycznej w sensie dosłownym, ale do końca 2000 roku ZPB aktywnie popierał siły demokratyczne.

Nowe władze ZPB uznały publicznie, że współpraca ZPB z białoruskimi organizacjami demokratycznymi szkodzi odrodzeniowej działalności Związku. Takie stanowisko w stosunku do szerokiego spektrum białoruskich sił demokratycznych, a także do białoruskiej opozycji sprawiło, że Związek powoli zaczął tracić nawet to, co z tak wielkim trudem i poświęceniem swoich działaczy uzyskał. Jego działalność w tym okresie została podporządkowana interesom władz białoruskich. Nie było żadnych sukcesów związanych z odrodzeniem szkolnictwa polskiego, które stanowiło zawsze podstawowy cel działalności Związku.

Ze struktury Związku, w tym i z jego kierownictwa wyłoniła się spora grupa demokratycznych działaczy, którzy dalej współpracowali z białoruską opozycją. Dzięki ich działalności i udziałowi we wszystkich kampaniach i akcjach politycznych, autorytet Polaków na Białorusi nie został nadszarpięty. Polacy, członkowie ZPB brali udział w poparciu Siamiona Domasza, kandydata sił demokratycznych w prezydenckich wyborach 2001 roku, Aleksandra Milinkiewicza w wyborach parlamentarnych 2004 roku.

204 *Materiały sprawozdawcze z V Zjazdu ZPB w Grodnie*, „Głos znad Niemna”, nr 7 (446), 24.11.2000.

205 Archiwum ZPB, dokumenty przychodzące za 2000 r., *Życzenia dla Tadeusza Kruczkowskiego z okazji wyboru na stanowisko prezesa ZPB od przewodniczącego Sejmowej Komisji ds. Polonii i Polaków z Zagranicy Ryszarda Czarneckiego*.

V. Próby zniszczenia ZPB w 2005 roku¹

1. Sytuacja w ZPB w okresie przedjazdowym

Lata 2000-2005 to okres wzmoczonych wysiłków władz białoruskich w celu ostatecznego podporządkowania sobie Związku Polaków na Białorusi². Podstawowa działalność Związku skierowana na odrodzenie polskości uległa w tych latach częściowemu załamaniu. Kierownictwo pod przewodnictwem Tadeusza Kruczkowskiego wycofało się ze starań o dalsze odrodzenie polskości i poszerzenie wpływów ZPB w społeczeństwie białoruskim. Zaprzestało również współpracy z białoruskimi organizacjami demokratycznymi i partiami politycznymi. Prenumerata pisma ZPB „Głos znad Niemna” spadła o 33%. Autorytet Związku w kręgach świadomej inteligencji polskiej i białoruskiej spadł, co spowodowało odejście z organizacji działaczy o poglądach demokratycznych, krytycznie oceniających reżim i skutki jego rządzenia. ZPB powoli, ale nieuchronnie przekształcał się w posłuszną władzy organizację, stawał się instrumentem w jej rękach.

Kryzys 2005 roku, który doprowadził do rozłamu w ZPB, nie zrodził się z niczego. Dojrzał powoli i był niewątpliwie spowodowany konsekwentną rozłamową ingerencją władz.

Rok 2001 na Białorusi był rokiem wyborów prezydenckich. W tym czasie panowała względna wolność w środkach masowego przekazu. Prezydent Aleksander Łukaszenka był ostro krytykowany w prasie opozycyjnej, w której ukazywały się artykuły krytycznie oceniające jego rządy, a także oskarżające go o zniszczenie swoich oponentów politycznych. Mimo to żadna gazeta opozycyjna nie została zamknięta³.

Władzom i prezydentowi chodziło przede wszystkim o to, aby pokazać zagranicznej opinii publicznej, że wybory odbędą się zgodnie ze standardami europejskimi. Prezydent Aleksander Łukaszenka skłonny był do różnych kompromisów i ustępstw. Na jeszcze większe kompromisy skłonna była pójść władza lokalna – wszystko po to, by bez większych wstrząsów i awantur politycznych doprowadzić do ponownego wyboru Aleksandra Łukaszenki na prezydenta Białorusi. Istniała sprzyjająca atmosfera dla uzyskania ustępstw od władz w sprawach

1 Autor próbie zniszczenia ZPB w 2005 roku poświęcił książkę pod tytułem: *Związek Polaków na Białorusi. Historia niszczenia niezależności 1988-2005*, Białystok 2006.

2 Tadeusz Gawin, *Związek Polaków na Białorusi. Historia niszczenia niezależności 1988-2005*, Białystok 2006, s. 114-119.

3 T. Gawin, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003, s. 539.

polskiego odrodzenia narodowego. Zdaniem wielu obserwatorów sytuacja była dla ZPB nie gorsza niż w 1994 roku. Poza tym na czele ZPB stała osoba, którą władze białoruskie darzyły sympatią i zaufaniem⁴.

W tej politycznej sytuacji, mimo że zgłaszano propozycje zwołania RN ZPB (Tadeusz Malewicz, Józef Porzecki, Tadeusz Gawin), władze ZPB nie zwołały Rady Naczelnej i nie wypracowały ogólnozwiązkowej strategii działań na czas kampanii prezydenckiej, nie wykorzystały doświadczeń z poprzednich wyborów prezydenckich, kiedy tak wiele udało się załatwić, m.in. otworzyć pierwsze szkoły polskie na Białorusi. Nie nawiązano żadnego kontaktu z kandydatami na urząd prezydenta, którzy licząc się z tak wielką rzeszą wyborców, jaką stanowią Polacy, musieliby zadeklarować aprobatę dla ich aspiracji narodowych. Nieangażowanie się w te wybory przez ZPB było na rękę władzom białoruskim. Podobnie jak z niepotrzebnym pośpiechem wydane przez Związek oświadczenie, że każdy Polak ma zagłosować zgodnie ze swoim sumieniem⁵. Przy dobrze prowadzonej grze przedwyborczej ZPB mógł uzyskać u Łukaszenki pozwolenie na budowę i otwarcie kolejnych szkół polskich w Nowogródku, Lidzie i Werenowie.

Stanowisko władz ZPB spowodowało, że żaden kandydat na prezydenta nie chciał ze Związkiem rozmawiać, ponieważ każdego z nich przyjęte przez ZPB stanowisko zadowalało. Demokratyczni kandydaci mieli nadzieję, że Polacy nie będą popierali prezydenta Aleksandra Łukaszenki i jego stylu rządzenia państwem, a Aleksander Łukaszenka i władze z góry wiedzieli, że wynik wyborów będzie przesądzony przez komisje wyborcze na korzyść urzędującego prezydenta. Dlatego pasywność Związku i zwolnienie władzy od jakichkolwiek obietnic zmierzających do poprawy sytuacji mniejszości polskiej były władzom na rękę.

By odmienić niekorzystny bieg wydarzeń zmierzających ku całkowitemu upadkowi ZPB, grupa demokratycznie nastawionych działaczy podjęła próbę wcześniejszego zwołania zjazdu i zmian w kierownictwie. Chodziło przede wszystkim o odsunięcie od kierowania Związkiem osób, które zaprzestały walki o polskie odrodzenie narodowe na Białorusi, nie robiły nic, by powstawały kolejne polskie szkoły i przekształciły Związek w fasadową organizację wspierającą reżim. Chodziło w tym wypadku o prezesa ZPB Tadeusza Kruczkowskiego, prezesa Rady Naczelnej ZPB Konstantego Tarasiewicza, redaktorów naczelnych „Głosu znad Niemna” i „Magazynu Polskiego” Andrzeja Dubikowskiego i Eugeniusza Skrobockiego.

Wybranie Tadeusza Kruczkowskiego na prezesa ZPB było niewątpliwie triumfem polityki władz w kwestii polskiej⁶. Mimo że na zjeździe Tadeusz Kruczkowski zapowiedział zerwanie stosunków z demokratyczną opozycją, a tym samym bezwarunkową lojalność w stosunku do reżimu, i mimo że parę miesięcy później prezydent Łukaszenka, mianując w Grodnie gubernatora, publicznie wyraził zadowolenie, że nareszcie kierownictwo Związku objęli „normalni ludzie”, w sytuacji Polaków nic się nie zmieniło. Może prócz jednego: władze ZPB, ła-

⁴ *Ibidem*.

⁵ Tadeusz Kruczkowski, *Oświadczenie*, „Głos znad Niemna”, nr 36 (485), 07.09.2001.

⁶ Późniejsze wydarzenia w ZPB pokazały, że działalność Tadeusza Kruczkowskiego na stanowisku prezesa była skierowana na szkodę polskiej organizacji. Jego działalność na tym stanowisku była mocno popierana przez władze. Władze wielokrotnie wybroniły prezesa od odpowiedzialności karnej za popełnione przez niego czyny korupcyjne. Wszystko to razem, a także badanie sytuacji, jaka wytworzyła się przed V Zjazdem nadzwyczajnym w 2000 r. w Grodnie, może świadczyć o tym, że władze miały swój udział w procesie wybrania prezesa ZPB. Więcej o tym w dalszej części rozdziału niniejszej pracy.

miąc ustalenia zjazdu, samowolnie wycofały się z walki o polską szkołę w Nowogródku⁷.

W sierpniu 2002 roku grupa profesorów z Mińska i Brześcia wystosowała apel do społeczności polskiej, w którym zwracała uwagę na pogarszającą się sytuację odrodzenia polskości na Białorusi. W tym apelu profesorowie Michał Dobrynin z Brześcia i Czesław Bieńkowski z Mińska pokazali, jakie niebezpieczeństwo dla Związku niosą metody kierowania wybrane przez Tadeusza Kruczkowskiego i Konstantego Tarasiewicza. Między innymi napisali, że „moralnie wątpliwa działalność prezesa ZPB i jego otoczenia naraża Związek na wielkie niebezpieczeństwa. Stoimy u progu totalnej kompromitacji i rozsyпки”. Apel⁸ był skierowany także do decydentów w Polsce, ale nie został, niestety, należycie doceniony⁹.

Równocześnie, latem 2002 roku, były honorowy prezes ZPB Tadeusz Gawin napisał list w tej sprawie oraz spotkał się w Warszawie z prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzejem Stelmachowskim¹⁰, a jesienią 2002 roku rozmawiał na ten temat także z ambasadorem RP w Mińsku¹¹. Przygotowany wniosek o postawienie wotum nieufności wobec prezesa ZPB miał być głosowany 24 października 2002 roku na posiedzeniu Zarządu Głównego, jednak z inicjatywy prezesa Rady Naczelnej ZPB Konstantego Tarasiewicza wniosek nie został poddany pod głosowanie, a sam Tarasiewicz i prezes ZPB opuścili salę obrad. Zebranie zostało zerwane¹².

Na początku stycznia 2003 roku Stanisław Poczobut, jeden ze współzałożycieli ZPB, zaniepokojony sytuacją w Związku i zachowaniem prezesa skierował list do prezesa Rady Naczelnej ZPB Konstantego Tarasiewicza. Kopie zostały przesłane do ambasadora RP w Mińsku i konsula generalnego w Grodnie, prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzeja Stelmachowskiego oraz marszałków Sejmu i Senatu RP. W liście, między innymi, napisał: „Z wielkim zaniepokojeniem, a zarazem oburzeniem obserwujemy pańskie zachowanie w kwestii spełnienia przez Pana statutowego obowiązku przewodniczenia Radzie Naczelnej. Swoim zachowaniem sparaliżował Pan jej działalność. Niegdyś mająca wielki wpływ na działalność Związku Rada Naczelna wskutek pańskiej beczynności przekształcona została, wbrew Statutowi, w pośmiewisko. Została także, dzięki Panu, podporządkowana antystatutowej działalności prezesa ZPB Tadeusza Kruczkowskiego, który razem z Panem i przy poparciu Pana wszystkich nas lekceważy i swoją działalnością nas wszystkich kompromituje. Dla nas, wieloletnich członków ZPB i jego współzałożycieli nie jest zrozumiałe zachowanie Pana. Więc pytamy Pana, jakim prawem, Pan, wbrew Statutowi, nie zwołał posiedzenia Rady Naczelnej w ubiegłym roku? Dlaczego nas wszystkich Pan zlekceważył? (...) Czy tego wszystkiego jest za mało, by reagować na tę krytyczną sytuację, która zaistniała w naszej organizacji? Jaki chce osiągnąć Pan cel swoim karygodnym i haniebnym zachowaniem? Był Pan jednym z tych, którzy zgłaszali potrzebę zmian w działalności ZPB na ostatnim zjeździe. Gdybyśmy wtedy wiedzieli, że o takie Panu chodzi zmiany, to nigdy Pana nikt by z nas nie poparł i na te stanowisko nie wybrał.

7 T. Gawin, *Nasz los zależy od nas*, „Rzeczpospolita”, 02.05.2002.

8 *Apel profesorów*, zbiory prywatne Czesława Bieńkowskiego, tom 7, s. 15.

9 Ze strony tych, do których ten Apel był skierowany, nie było żadnej reakcji. Nikt nie raczył spotkać się ze skarżącymi się i wyjaśnić, o co naprawę chodzi.

10 T. Gawin, *Związek Polaków na Białorusi, Historia niszczenia niezależności 1988-2005*, s. 50.

11 *Ibidem*, s. 56.

12 *Ibidem*, s. 55.

Korzystając z prawa członków ZPB żądamy, by w najbliższym czasie zwołał Pan posiedzenie Rady Naczelnej. Zgodnie ze Statutem mamy zamiar osobiście przedstawić Radzie Naczelnej zarzuty pod adresem prezesa Tadeusza Kruczkowskiego i zażądać jego dymisji. Mamy nadzieję, że tym razem członkowie Rady nasz wniosek poddadzą pod tajne głosowanie, a Pan zachowa się tak, jak tego wymaga Statut. Kopię naszego listu wysyłamy Panu. Oryginał dostanie Pan na kolejnym posiedzeniu Rady Naczelnej. (...)

To jest obecna ocena Waszego ponad dwuletniego kierowania Związkiem Polaków na Białorusi. Niegdyś największa i najbardziej wpływowa organizacja społeczna na Białorusi została przez Was przekształcona w organizację, która kojarzy się w Grodnie, i nie tylko, z tymi, którzy trwonią pieniądze polskiego podatnika, dokonują przekrętów finansowych i skutecznie, jak narazie rozwalają szkolnictwo polskie na Białorusi. Uprzedzamy Pana, że jeżeli 27 stycznia nie dostaniemy od Pana wiadomości o terminie kolejnej Rady Naczelnej ZPB, to grupa działaczy naszego Komitetu, członków ZPB, na znak protestu wobec Waszej haniebnego działalności rozpocznie okupację gabinetu prezesa ZPB i strajk głodowy, aż do momentu zebrania się Rady Naczelnej¹³.

Sytuacja w ZPB popchnęła dwóch działaczy związkowych – Leona Podlacha i Stanisława Poczobuta – do przeprowadzenia strajku głodowego w siedzibie ZG ZPB, by wymusić na władzach Związku zwołanie posiedzenia Rady Naczelnej, co miało umożliwić członkom Rady przedstawienie zarzutów kierowanych pod adresem Tadeusza Kruczkowskiego i Konstantego Tarasiewicza¹⁴.

Posiedzenie Rady wymuszone przez strajkujących rozpoczęło się 1 marca 2003 roku. Ci wszyscy, którzy chcieli odwołać prezesa ZPB i rozpiścić zjazd nadzwyczajny domagali się, by pytanie dotyczące nadużyć finansowych i podejrzeń o łapówkarstwo postawić jako pierwsze. Niestety, wniosek ten przepadł w głosowaniu. Z 28 obecnych członków Rady tylko dziesięciu miało odwagę przeciwstawić się prezesom Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi. Wniosek o wotum nieufności dla prezesa ZPB miał być rozpatrywany w ostatnim punkcie porządku dziennego Rady. Wśród tej osiemnastki było sporo zwolenników odwołania Kruczkowskiego i rozpisania zjazdu nadzwyczajnego.

Na posiedzeniu zarzuty przedstawiali po kolei Stanisław Poczobut senior i Leon Podlach. Kruczkowski wszystko odrzucił, nazywając zarzuty kłamstwem. Grupa reformatorska cały czas zmuszała Konstantego Tarasiewicza, prezesa RN, by postawił wniosek o wotum nieufności dla prezesa ZPB na tajne głosowanie, ten jednak czynił wszystko, aby nie doszło do głosowania. Wszystkie rozmowy grupy reformatorskiej były prowadzone przez telefon i dlatego białoruskie KGB miało pełne rozeznanie, kto jak będzie głosować i jaki będzie wynik. Stąd prawdopodobnie takie zachowanie prezesa Rady Naczelnej ZPB. Poza tym cały czas straszono członków Rady (Konstanty Tarasiewicz, Tadeusz Kruczkowski), że poddanie wnioskowi pod głosowanie jest naruszeniem statutu, a to może być argumentem dla Ministerstwa Sprawiedliwości, by zdelegalizować Związek. W istocie wszystko, czego grupa reformatorska

13 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), *Kopia listów wysłanych przez Stanisława Poczobuta do prezesa Rady Naczelnej Konstantego Tarasiewicza, profesora Andrzeja Stelmachowskiego, prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Tadeusza Pawlaka, ambasadora RP w Mińsku, Andrzeja Krętowskiego, konsula generalnego RP w Grodnie w styczniu 2003 r.*

14 Andrzej Pisalnik, *Głodówka w siedzibie ZPB*, „Rzeczpospolita”, 29.01.2003.

się domagała było zgodne z punktem 3.18 statutu, mówiącym, że jeśli prezes nie może pełnić swojej funkcji, to do końca kadencji tę funkcję może pełnić jeden z jego zastępców zatwierdzony na Radzie Naczelnej¹⁵.

Konstanty Tarasiewicz kolejny raz, wbrew woli wielu czołowych działaczy Związku (Józefa Porzeckiego, Andżeliki Borys, Teresy Sieliwończyk, Stanisława Poczobuta, Leona Podlacha i innych), którym bardzo zależało na poprawie wizerunku organizacji, nie poddał pod głosowanie wniosku o wotum nieufności¹⁶.

By zerwać posiedzenie Rady, i tym samym nie dopuścić do głosowania, Tadeusz Kruczkowski, Konstanty Tarasiewicz i ich zwolennicy opuścili salę obrad. W ramach wcześniejszych rozmów z członkami RN działacz Związku, pracujący na etacie dyrektora Domu Polskiego w Grodnie, Zdzisław Bogusz, starał się przekonać Eugeniusza Skrobockiego (redaktor „Magazynu Polskiego”) do racji grupy reformatorskiej i niezbędnych zmian na stanowisku prezesa. Tamten tę rozmowę skwitował nieoczekiwanie prosto: „Prezes Kruczkowski jest popierany przez „kontorę” i dlatego nie da się go od władzy w ZPB odsunąć.” Mianem „kontory” w dawnym ZSRR, a na Białorusi obecnie jest nazywany KGB¹⁷.

Władze próbowały również wykorzystać ZPB pod kierownictwem Tadeusza Kruczkowskiego do przełamania izolacji politycznej Białorusi w Europie i na świecie. Odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w Mińsku w październiku 2003 r. było dobrą okazją, by zaprosić marszałka senatu RP i rozwiązać wątpliwości w społeczeństwie białoruskim. Krótko mówiąc wykorzystać wizytę w celach propagandowych reżimu. Za poprzedniej kadencji Sejmu w 1999 roku, gdy była otwierana polska szkoła w Wołkowysku władze białoruskie dla podniesienia rangi tej uroczystości bardzo chciały, żeby na otwarcie przyjechała marszałek Alicja Grzeško-wiak. Miały nadzieję, że to im się uda, ponieważ marszałek, z racji pełnionej funkcji, jest także opiekunem Polaków na całym świecie. Pani marszałek na zaproszenie odpowiedziała, lecz zaznaczyła, że nie złoży wizyty na Białorusi póki państwem będzie kierował dyktator, za jakiego uważała Aleksandra Łukaszenkę.

Tadeusz Kruczkowski, prawdopodobnie, wykonując polecenie władz białoruskich przekonał marszałka Longina Pastusiaka, by przyjechał na jego zaproszenie. To była krótka dwudniowa wizyta. Witano marszałka z wielką pompą, władze grodzieńskie na czele z gubernatorem Władimirem Sawczenko zostały wzmocnione przez przedstawiciela Aleksandra Łuka-

15 (Statut), Устав Общественного объединения „Союз Поляков на Беларусі”, Grodno 1999.

16 Grupa „przeciwników Kruczkowskiego” w Związku podejrzewała Konstantego Tarasiewicza o to, że znajdując się w zażyłych stosunkach z Komitetem ds. Religii i Narodowości, a także Ministerstwem Sprawiedliwości w Mińsku jest przez te instytucje sterowany i wykonuje ich polecenia dotyczące działalności Związku. Po 2000 r. te instytucje, a szczególnie Komitet ds. Religii i Narodowości, mając praktycznie sobie podporządkowanych prezesów ZPB i Rady Naczelnej określał, co Związkowi wolno, a czego nie. Prawdopodobnie w porozumieniu z komitetem wniosek o wotum nieufności dla prezesa ZPB nie został przez Konstantego Tarasiewicza poddany pod głosowanie członków Rady Naczelnej. Za zgodą Konstantego Tarasiewicza i prezesa Tadeusza Kruczkowskiego do działalności Rady Naczelnej została wprowadzona nowa, wcześniej nie mająca racji bytu tradycja, pozwalająca przedstawicielom komitetu i Ministerstwa Sprawiedliwości brać udział w posiedzeniach Rady Naczelnej ZPB. Przedstawiciele tych instytucji z tego prawa dość często korzystali, a szczególnie wtedy, kiedy los ich protegowanych był zagrożony. Późniejsze wydarzenia w Związku związane z unieważnieniem VI Zjazdu ZPB i niszczeniem jego niezależności, a także zachowanie Konstantego Tarasiewicza podczas tych wydarzeń potwierdziły te podejrzania. Autor.

17 Tadeusz Gawin, *Związek Polaków na Białorusi, Historia niszczenia niezależności 1988-2005*, s. 62-64.

szenki – Nikołaja Czerginca, przewodniczącego Komisji Stałej do Spraw Współpracy Międzynarodowej i Bezpieczeństwa Narodowego Rady Republiki Zgromadzenia Narodowego RB.

Następnego dnia w Mińsku dokonano odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza. Do delegacji polskiej dołączył przewodniczący Rady Republiki nie uznawanego na świecie Zgromadzenia Narodowego Republiki Białoruś Giennadij Nowickij, z którym później marszałek przeprowadził rozmowy¹⁸. Reżimowe środki masowego przekazu tę wizytę i rozmowy potraktowały jak przerwanie blokady w stosunkach międzynarodowych z reżimem w Mińsku. Władze białoruskie mogły być zadowolone z prezesa Tadeusza Kruczkowskiego. Idea pokazania społeczności białoruskiej i światowej, że nie ma izolacji Białorusi została zrealizowana.

Zgodnie ze statutem ZPB (art. 3.10) kolejny zjazd Związku miał się odbyć nie później niż 18 listopada 2004 roku, a to oznaczało, że Rada Naczelna powinna była się zebrać najpóźniej 18 sierpnia, żeby roz�isać zjazd i wyznaczyć miejsce jego przeprowadzenia¹⁹. Prezes Rady Naczelnej i prezes ZPB, łamiąc statut, nie zwołali posiedzenia Rady Naczelnej, mimo protestów sporej ilości jej członków: między innymi Józefa Porzeckiego, Andżeliki Borys, Aliny Jaroszewicz, Antoniego Chomczukowa, Tadeusza Gawina. 10 listopada 2004 roku władze Związku bezprawnie, nie konsultując sprawy na Radzie Naczelnej i wbrew statutowi, skierowały pismo do Ministerstwa Sprawiedliwości Białorusi z prośbą o przedłużenie swojej kadencji do kwietnia 2005 roku²⁰.

Ministerstwo Sprawiedliwości będąc organem nadzorującym działalność Związku nie posiada żadnych kompetencji do podjęcia decyzji w sprawie przedłużenia lub skrócenia kadencji władz Związku, ponieważ prawo białoruskie i statut Związku tego nie przewidują. Do obowiązków ministerstwa należy kontrola działalności Związku zgodnie z jego statutem. Ministerstwo jako struktura nadzorująca powinno było po 18 sierpnia 2004 roku zwrócić uwagę władzom Związku, że nie zwołują Rady Naczelnej w terminie i nie ogłaszają zjazdu. Niedługo po tym liście, 18 listopada 2004 r., władze ZPB dostały pozwolenie od ministerstwa na przedłużenie ich kadencji do kwietnia 2005 roku. Ministerstwo zobowiązało je do przeprowadzenia do tego czasu kolejnego zjazdu ZPB²¹.

Przedłużenie kadencji było wspólną decyzją władz białoruskich i kierownictwa Związku, ponieważ wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że jeśli zjazd odbędzie się w terminie, to nie ma szans, by doszło do reelekcji oddanych reżimowi osób. Fakt nie zaplanowania finansów w budżecie Związku na przeprowadzenie zjazdu w 2004 świadczy o tym, że już wcześniej przeprowadzenie zjazdu w tym roku nie było brane pod uwagę.

18 Aleksander Bezzubow, Tatiana Zaleska, Helena Bohdan, Andrzej Dubikowski, *Z troską i zrozumieniem*, „Głos znad Niemna”, nr 41 (594), 10.10.2003.

19 Устав Общественного объединения „Союз Поляков на Беларуси”, Гродно 2004.

20 Архив СПБ, Исходящие документы за 2004 год, Письмо СПБ №10/11-1 от 10.11.2004 года в Министерство Юстиции Республики Беларусь.

21 Архив СПБ, Входящие документы за 2004 год, Письмо Министерства Юстиции Республики Беларусь № 06-04/1064 от 18.11.2004 года.

Na Białorusi jest zwyczaj odpowiedzi urzędników na listy do nich przysłane w ciągu miesiąca. I ten termin w korespondencji ze Związkiem prawie zawsze był przez nich przestrzegany. Odpowiedź Ministerstwa Sprawiedliwości na list prezesa Kruczkowskiego w tak ważnej sprawie, potrzebującej konsultacji i zbadania sytuacji w ciągu tygodnia, jest niezaprzeczalnym dowodem na to, że ta sprawa była z Ministerstwem omówiona wcześniej i „kuratorzy” Związku kazali mu tę pozytywną odpowiedź udzielić jeszcze przed zaplanowanym posiedzeniem RN ZPB. (Autor)

Na początku 2004 roku sytuację w ZPB ratować próbowała 27 osobowa grupa działaczy polskich z Białorusi. Do tej grupy należało sporo znanych Polaków mających zasługi dla polskiego odrodzenia na Białorusi, wielu z nich zakładało i współtworzyło Związek. Grupa ta skierowała list do Sejmu, Senatu, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Fundacji „Pomocy Polakom na Wschodzie”, a także do Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych z siedzibą w Londynie.

W liście tym, między innymi, napisali: „Władze ZPB są całkowicie uległe wobec polityki, jaką prowadzi rząd białoruski, nawet, jeżeli jest ona skierowana przeciw mniejszości polskiej i jej interesom, na przykład potulnie zgodziły się na przyjęcie przez parlament RB ustawy dającej przywileje religii prawosławnej, a drastycznie ograniczającej prawa innych wyznań, w tym i katolicyzmu. Biernie przyglądają się jak hamowany jest rozwój szkolnictwa polskiego, nie podejmują żadnych działań w sprawie budowy nowych szkół, druku podręczników dla klas polskich, w sprawie ograniczania przez władze państwowe liczby godzin języka polskiego i odkłamywania historii Polski. Nie reagują na to, że w Polskiej Szkole w Grodnie zmniejsza się liczba uczniów, odchodzą wykształceni w Polsce, dobrze mówiący po polsku nauczyciele. Szkoła nie pracuje z rodzicami ani ze środowiskiem polskim. Mimo istnienia szkoły muzycznej nie ma ani chóru, ani zespołu polskiego, który na pewno byłby wspaniałą reklamą polskości. Rażąco obniżył się poziom, a za tym poszedł 36% spadek nakładu pisma „Głos znad Niemna”, które stało się pismem prywatnym prezesa Kruczkowskiego, a raczej trybuną propagandową jego osoby, a nie pismem środowiska polskiego. Dowodem tego jest, że w ciągu 2 lat z redakcji odeszło siedmiu dobrze wykształconych dziennikarzy. Wszystkie przedstawione fakty, całe zło, jakie wokół tego się szerzy sprawia, że katastroficznie spada autorytet Związku Polaków na Białorusi, a pieniądze polskiego podatnika są po prostu marnotrawione i wykorzystywane na własne potrzeby przez cwaniaków. Budzi niepokój fakt, iż władze białoruskie tak mocno bronią pana Kruczkowskiego, że zamykają oczy na takie zarządzanie, które w każdym momencie naraża ZPB na likwidację. Wszystko to bardzo nas boli, a czujemy, że sami nie jesteśmy w stanie przeprowadzić uzdrawiających zmian w strukturach Związku, ponieważ prezes Kruczkowski otoczył się ludźmi, których za drobne pieniądze przekupił i którzy za to pozwalają ująć mu od odpowiedzialności związkowej. Dlatego prosimy o pomoc. W pierwszej kolejności prosimy o doradzenie jak przeprowadzić proces uzdrowienia najistotniejszej dla nas organizacji oraz o moralne wsparcie naszej inicjatywy dla dobra całego środowiska polskiego na Białorusi”²².

List ten spowodował, że Senacka Komisja Emigracji i Polaków za Granicą musiała zająć się na jednym ze swoich posiedzeń sprawami Związku Polaków na Białorusi, ale żadnych kroków zmierzających ku temu, by przyjść z pomocą ZPB nie uczyniła²³. Brak reakcji oficjalnych czynników polskich w konsekwencji spowodował, że prezes Tadeusz Kruczkowski poczuł się jeszcze bardziej bezkarny i nadal prowadził politykę przekształcenia Związku w strukturę posłusznnej władzom marionetkowej organizacji. ZPB jako największa organizacja społeczna kraju miała być swoistą perłą w tej strukturze.

22 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys) , dokumenty przychodzące za 2005 r., *Kopia listów wysłanych w styczniu 2004 r., do Sejmu, Senatu, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Fundacji „Pomocy Polakom na Wschodzie”, a także do Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych z siedzibą w Londynie*, zostały przekazane do archiwum przez Stanisława Poczobuta.

23 Zapis stenograficzny części 73 posiedzenia Komisji do Spraw Polaków i Emigracji za Granicą Senatu RP dotyczącej Związku Polaków na Białorusi od 28 września 2004 roku.

20 listopada 2004 roku odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej ZPB. Władze Związku zostały zmuszone przez grupę przeciwników Kruczkowskiego do rozpisania zjazdu, wyznaczenia daty i miejsca, w którym miał się odbyć. Niestety, wbrew statutowi zostały wyznaczone dwie daty – 26-27 lutego i 12-13 marca 2005 r. Zjazd miał odbyć się w Grodnie²⁴. Te propozycje zebrały jednakową ilość głosów, a ponieważ kierownictwu Związku zależało na dłuższym utrzymaniu się u władzy, obie daty zatwierdzono jako wstępne. Ostateczną datę zdecydowano się uzgodnić ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”, które miało zjazd sfinansować.

Aby zapewnić sobie wiodącą pozycję na zjeździe grupa Kruczkowskiego – Tarasiewicza wystąpiła z inicjatywą wykluczenia ze Związku Andżeliki Borys, Tadeusza Gawina, Józefa Porzeckiego, Aliny Jaroszewicz za rzekome łamanie statutu ZPB. Sprawa była wprowadzona do jednego z punktów posiedzenia Rady Naczelnej, ale nikt nie odważył się poddać wniosku pod głosowanie. Mimo trudnych i burzliwych obrad Rady droga do zjazdu i doprowadzenia zmian w ZPB była otwarta. Teraz wszystko miało zależeć od tego, jak wypowiedzą się szeregowi działacze ZPB oraz kogo wybiorą jako swych przedstawicieli na zjazd.

Od razu po RN ZPB prezes Kruczkowski zaczął gorączkowe przygotowania do zjazdu. W ramach tych przygotowań dążono do usunięcia ze stanowiska prezesa miejskiego oddziału ZPB w Grodnie Mieczysława Jaśkiewicza. Łamiąc statut prezes Tadeusz Kruczkowski, pod nieobecność prezesa oddziału miejskiego Mieczysława Jaśkiewicza, zwołał zarząd miejski oddziału ZPB w Grodnie i wyznaczył datę przeprowadzenia konferencji sprawozdawczo-wyborczej oddziału, czym przekroczył swoje kompetencje. Sprzeciw Mieczysława Jaśkiewicza nie odniósł żadnego skutku. Na znak protestu prezes Mieczysław Jaśkiewicz odmówił uczestniczenia w konferencji sprawozdawczo-wyborczej. Ułatwiło to wybór na stanowisko prezesa oddziału miejskiego Kazimierza Znajdzińskiego, osoby oddanej i popierającej prezesa Tadeusza Kruczkowskiego. Wybór ten niewątpliwie wzmocnił pozycję prezesa Tadeusza Kruczkowskiego przed zbliżającym się VI Zjazdem ZPB w Grodnie.

Od listopada 2004 roku do połowy stycznia 2005 roku ani prezes Tadeusz Kruczkowski, ani prezes Konstanty Tarasiewicz nie podjęli żadnych działań i rozmów ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”, organizacją, która była głównym patronem polskiego odrodzenia na Białorusi i która miała sfinansować zjazd.

Gdy grupa opozycyjna z Józefem Porzeckim na czele dowiedziała się o tym, postanowiła zwołać posiedzenie Zarządu Głównego, by kolejny raz spróbować przekonać Tadeusza Kruczkowskiego do przeprowadzenia zjazdu organizacji w terminie wyznaczonym przez RN. Na posiedzeniu ZG obecnych było 7 osób z 11, prezes Kruczkowski, mimo że był poinformowany, posiedzenie zarządu zignorował. Takie zachowanie prezesa zmusiło członków ZG ZPB do zawieszenia go w pełnieniu funkcji do zjazdu²⁵. Za zawieszeniem prezesa głosowało 6 osób, jedna wstrzymała się. Zamiarem tych osób (by uprawomocnić podjętą decyzję na posiedzeniu ZG o zawieszeniu prezesa) było zebrać RN ZPB, na której planowano przedstawić sprawę i wybrać zgodnie ze statutem osobę pełniącą obowiązki prezesa ZPB do kolejnego zjazdu. Zanim zdołano zwołać RN ZPB Ministerstwo Sprawiedliwości Białorusi bezprawnie unieważniło podjętą przez zarząd decyzję, ale jednocześnie zmusiło to prezesa Tadeusza Kruczkowskiego

24 Andrzej Dubikowski, *Gwałtowny charakter*, „Głos znad Niemna”, nr 48 (653), 26.11.2004.

25 Piotr Kościński, *Skandal w Związku Polaków na Białorusi*, „Rzeczpospolita”, 22.01.2005.

do zajęcia się sprawą przygotowania zjazdu.

Pod koniec stycznia i na początku lutego 2005 roku honorowy i pierwszy prezes ZPB Tadeusz Gawin, popierający zmiany w ZPB napisał list do Marszałka Senatu RP, w którym poinformował go o sytuacji przedwyborczej w ZPB. Zwracał uwagę, że władze białoruskie uczynią wszystko, by dokonać powtórnego wyboru Kruczkowskiego w celu dalszego sterowania działalnością Związku²⁶. Była nadzieja na to, że strona polska zareaguje i będzie chciała przekonać Tadeusza Kruczkowskiego, by zrezygnował z kandydowania na prezesa ZPB. Spodziewano się, że wszyscy ci decydenci w Polsce, z którymi Związek współpracuje docenią powagę sytuacji i zareagują, aby rozwiązać kryzys.

Na początku 2005 roku państwowe środki masowego przekazu, w tym telewizja i prasa rozpoczęły na szeroką skalę kampanię promowania Tadeusza Kruczkowskiego. Gazeta „Republika”, organ prasowy Rady Ministrów Białorusi, zamieścił wywiad z Kruczkowskim na tematy polskie i związkowe, w którym kreowano pozytywny wizerunek prezesa ZPB, mający mu pomóc w reelekcji oraz wskazywano osobę popieraną przez władze w nadchodzących wyborach związkowych²⁷.

Prezes Kruczkowski ze swej strony rzucał cień na swoich oponentów i przedstawiał ich w białoruskich środkach masowego przekazu jako ekstremistów. We wspomnianym wywiadzie dla „Republiki” powiedział między innymi: „...na moje nieszczęście, rozumiem, kto i po co rwie się do władzy. Są to ludzie, myślący tylko o sobie i swoich ambicjach. A prawda życia polega na tym, że Polacy, mieszkający w regionach, nie chcą wstrząsów. Jednak ja, jako historyk, wiem, że wojny rozpalają się wbrew życzeniom prostych ludzi. Skrą nacjonalizmu w ostatnich czasach podpalono już nie jedną byłą republikę Związku Radzieckiego i, prawdopodobnie, ktoś chce „zapalić” 400 tysięcy etnicznych Polaków na Białorusi. Nie walczę o fotel, a wciągnięciu ZPB do polityki przeciwstawiam się z zasady. Udowodnienie, że zajmuję prawidłową postawę, stało się dla mnie już sprawą honoru...”

Koniec lutego 2005 roku i wszystkie dni marca poprzedzające zjazd były wykorzystane przez grupę zwolenników zmian w ZPB na pracę z członkami Związku w terenie. Chciano przekonać ich, że zmiany na stanowisku prezesa są niezbędne. Na stanowisko prezesa ZPB oponenti Tadeusza Kruczkowskiego jednogłośnie zaproponowali Andżelikę Borys, wieloletnią działaczkę ZPB, kierownika Wydziału Oświaty ZG ZPB, która nie była uwikłana w żadne spory toczące się w łonie organizacji. Posiadała wieloletnie doświadczenie w działalności związkowej w ZG i RN ZPB, co było bardzo ważne, a także ukończyła studia magisterskie na Uniwersytecie w Białymstoku i wróciła na Białoruś. Przed pracą zawodową w Związku pracowała jako nauczycielka języka polskiego w średniej szkole w Odelsku, w rejonie grodzieńskim, a później jako nauczycielka klas początkowych w polskiej szkole w Grodnie. To osoba odważna, umiejąca bronić swoich racji, oddana sprawom polskim. Ktoś taki był predysponowany do objęcia stanowiska prezesa ZPB i wyprowadzenia organizacji z kryzysu. W tamtej sytuacji społeczno-politycznej tylko ona mogła realnie sprzeciwić się i Tadeuszowi Kruczkowskiemu, i władzom ingerującym w sprawy wewnętrzne Związku.

Andżelika Borys mogła liczyć tylko na siebie i grupę zwolenników, którzy tak samo

²⁶ Tadeusz Gawin, archiwum prywatne, teczka nr 5, kopia listu z dnia 11 lutego 2005 roku wysłanego przez Tadeusza Gawina do Marszałka Senatu RP Longina Pastusiaka.

²⁷ Елена Береснёва, „Двух в кресле не считая...”, Газета „Республика”, nr 33, 19.02.2005.

jak ona chcieli zmian w Związku. Tadeusz Kruczkowski zabronił jej i osobom ją popierającym wyjazdów w teren w czasie pracy, a w dni wolne wysyłał na różne imprezy organizowane przez poszczególne oddziały i dojeżdżał tam, by uniemożliwić prowadzenie kampanii przedwyborczej przeciwko niemu.

Kilka razy można było dojechać do oddziałów z prezesem Fundacji „Pomoc Dzieciom z Grodzieńszczyzny” Piotrem Jankowskim, który rozwoził w tym czasie prezenty dla dzieci, by przy okazji porozmawiać z działaczami Związku. Długo to nie trwało, ponieważ ktoś w Grodnie poważnie uszkodził samochód Fundacji. Andżelika Borys dostała finansowe wsparcie na remont „Nysy” związkowej i gdy samochód już był sprawny, wyjechali z Piotrem Jankowskim, by rozdać dzieciom prezenty. Po drodze zostali zatrzymani i dowiezieni na posterunek milicji. Prezes Tadeusz Kruczkowski zgłosił na milicję kradzież samochodu. Po tym incydencie kontakt z oddziałami terenowymi ZPB można było nawiązać tylko za pomocą telefonu.

Natomiast kampania Kruczkowskiego była prowadzona w terenie z wielkim rozmachem. On sam miał nieograniczone możliwości kontaktu z oddziałami. Pomagali mu białoruscy urzędnicy państwowi i służby specjalne, które wszędzie w terenie namawiały prezesów oddziałów ZPB do poparcia Kruczkowskiego²⁸. Przeciwno Andżelice Borys i jej grupie władze rzuciły cały aparat państwowy, włącznie z jego służbami specjalnymi. Grupa ta w osamotnieniu musiała podjąć walkę i z Tadeuszem Kruczkowskim, i z całą popierającą go machiną państwową.

Andrzej Buczak, szef Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Mińsku, tak opisuje sytuację w Związku w tym okresie: „Przygotowania do VI Zjazdu ZPB przebiegały w bardzo nerwowej atmosferze, na co złożyła się zarówno sytuacja w samym Związku, jak również ingerencja władz białoruskich, szczególnie w sprawy personalne. Trudna sytuacja w ZPB była wynikiem narastającego od pewnego okresu niezadowolenia z kierowania Związkiem przez Tadeusza Kruczkowskiego”²⁹.

Władzom białoruskim zależało, żeby po VI Zjeździe ZPB zachować status quo w Związku. Chodziło przede wszystkim o izolowanie tych działaczy Związku, którzy mogli rzucić wyzwanie dotychczasowym władzom ZPB na czele z Tadeuszem Kruczkowskim. Szczególnie naciskano na działaczy Związku w Brześciu.

Prezes obwodowego oddziału ZPB w Brześciu Alina Jaroszewicz wspomina: „Nie-spotykana i wręcz nerwowa aktywność KGB rozpoczęła się przed VI Zjazdem ZPB. Wywierano presję na prawie wszystkich delegatów zjazdu poprzez m.in. zakazy wyjazdu z miejsc pracy lub nakaz głosowania wyłącznie na Tadeusza Kruczkowskiego, szantaże, groźby zwolnień z pracy itd. Dyrektorów z naszych miejsc pracy wzywano w przeddzień zjazdu do Urzędu Obwodowego wywierając silne naciski. Obok tego stosowano wiele innych form szantażu i nacisku”³⁰.

Mimo to niedługo przed zjazdem wyłoniła się grupa działaczy związkowych widzących potrzebę przeprowadzenia gruntownych zmian w kierownictwie ZPB, nie tylko per-

28 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys) , Oświadczenie Zarządu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w sprawie unieważnienia zjazdu Związku Polaków na Białorusi podpisane przez prezesa prof. Andrzeja Stelmachowskiego.

29 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys) , dokumenty przychodzące za 2005 r., *Notatka z VI Zjazdu Związku Polaków na Białorusi – Grodno 12/13 marca 2005 r., sporządzona przez Andrzeja Buczaka.*

30 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys) , dokumenty przychodzące za 2005 r., *Raport 1., O sytuacji w Związku Polaków na Białorusi O/Brześć na Polesiu, sporządzony przez prezesa Alinę Jaroszewicz 27.05.2005.*

sonalnych, ale również programowych. Do grupy tej należeli między innymi Józef Porzecki (dotychczasowy wiceprezes ZPB), Andżelika Borys (kierownik Wydziału Oświaty ZG ZPB), Teresa Sieliwończyk (prezes oddziału ZPB w Baranowiczach), Wiktor Maculewicz (prezes Oddziału ZPB w Brasławiu), Alina Jaroszewicz (prezes Oddziału ZPB w Brześciu). Wszyscy już na jesieni 2004 r. żądali od prezesa Tadeusza Kruczkowskiego i prezesa Rady Naczelnej ZPB Konstantego Tarasiewicza zwołania zgodnie ze statutem kolejnego VI Zjazdu ZPB, nie ukrywając, iż w jego trakcie będą dążyli do zmian personalnych. Ich zdaniem zarówno styl kierowania organizacją, brak wyrazistego programu, prowadzenie niejasnej polityki finansowej, nie interesowanie się rzeczywistymi problemami, szczególnie w strukturach terenowych ZPB, dyskwalifikują Tadeusza Kruczkowskiego jako lidera największej organizacji skupiającej polską mniejszość na Białorusi.

Narastające niezadowolenie wśród działaczy Związku nie było tajemnicą dla Tadeusza Kruczkowskiego i jego ekipy. Długo przed zjazdem zaczął on podejmować zakulisowe działania mające na celu zdyskredytowanie opozycji związkowej, zarówno w oczach innych działaczy i członków ZPB, jak władz białoruskich.

Widząc determinację zdecydowanej większości członków ZPB i narastającą niechęć do Tadeusza Kruczkowskiego, władze białoruskie szczebla terenowego, a nawet centralnego (Komitet do Spraw Religii i Narodowości) docierały w różny sposób do przedstawicieli polskiej mniejszości wywierając na nich presję, grożąc konsekwencjami np. w miejscach pracy, za popieranie grupy opozycyjnej wobec dotychczasowego prezesa. Przedstawiciele władz ingerowali nawet w wybór kandydatów na VI Zjazd ZPB, przeprowadzali z osobami już wybranymi rozmowy ostrzegawcze w miejscach pracy, zamieszkania, a nawet na terenie „Domów Polskich”³¹.

Sobota 12 marca 2005 roku, a więc dzień rozpoczęcia VI Zjazdu ZPB była na Białorusi dniem normalnej pracy z powodu odpracowywania niedawnych dni świątecznych. W związku z tym w zjeździe nie uczestniczyło wielu nauczycieli (wcześniej wybranych na delegatów), którym zagrożono zwolnieniem z pracy w przypadku opuszczenia zajęć w szkołach.

Kolejnym przykładem „dziwnych” posunięć władz, mających na celu przeszkodzenie w normalnym przeprowadzeniu obrad, było wydanie dzień przed zjazdem zakazu serwowania posiłków dla uczestników imprezy przez stołówkę szkolną (VI Zjazd odbywał się na terenie polskiej szkoły w Grodnie). Organizatorzy zjazdu zmuszeni zostali do znalezienia w trybie awaryjnym innego lokalu, gdzie delegaci i licznie przybyli goście mogli się posilić. Oczywiście miejsce to było znacznie oddalone od gmachu szkoły i uczestnicy zjazdu byli tam dowożeni autokarami, a posiłki były wydawane w kilku turach. Sytuacja ta bardzo zdezorganizowała przebieg obrad, które w związku z tym przeciągnęły się w czasie. Są to przykłady świadomych i celowych działań władz białoruskich, mających na celu utrudnienie przebiegu zjazdu, jak i całej działalności organizacji skupiającej Polaków.

Sytuacja, o której wspominają konsul Andrzej Buczak i Alina Jaroszewicz nie powstała z dnia na dzień. Znikoma aktywność na rzecz odrodzenia narodowego, a także społeczno-polityczna amorficzność spowodowały, że ze Związkiem przestano się liczyć w kręgach białoruskich sił demokratycznych. Władze natomiast nigdy nie rozpatrywały Związku jako równorzędnego partnera.

31 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., *Notatka z VI Zjazdu Związku Polaków na Białorusi – Grodno 12/13 marca 2005 r., sporządzona przez Andrzeja Buczaka.*

Ostatnim akcentem zaangażowania władzy białoruskiej i jej służb specjalnych, a także podległego im sądu w kampanię wyborczą w ZPB była wcześniej zaplanowana i realizowana prowokacja przeciwko wiceprezesowi ZPB Józefowi Porzeckiemu (jednemu z liczących się kandydatów na stanowisko prezesa ZPB). Oskarżono go o rzekome chuligaństwo i na dwa dni przed zjazdem osadzono na 10 dni w areszcie. W ten sposób władza chciała pomóc Tadeuszowi Kruczkowskiemu pozbyć się jednego z realnych kontrkandydatów na stanowisko prezesa ZPB w mających się odbyć 12 marca 2005 roku wyborach³².

Dziwnym zrządzeniem losu za kratami w czasie zjazdu znalazł się też dziennikarz Andrzej Poczobut, który śledził nieprawidłowości w działaniach ZPB. Poczobuta osadzono w areszcie 4 marca, również na 10 dni, za udział w nielegalnej demonstracji przedsiębiorców. Tego dnia, jako dziennikarz, po prostu wykonywał swoje obowiązki zawodowe. Na wolność miał wyjść już po zjeździe.

Pierwszy sekretarz ambasady polskiej w Mińsku Marek Bućko, którego władze białoruskie niedługo po zjeździe uznały za persona non grata i zażądały opuszczenia Białorusi, tak opisał sytuację w przeddzień zjazdu: „...Kiedy zbliżały się wybory w ZPB w marcu 2005 r. sygnały o zastraszaniu i wywieraniu nacisku na delegatów na Zjazd były coraz liczniejsze. Przewodował w tym zastępca Buki (przewodniczący Komitetu do Spraw Religii i Narodowości – autor) – KGB-ista Uralski, lokalne administracje i KGB. Szczególnie agresywnie KGB zachowywało się w Brześciu wobec Aliny Jaroszewicz i skupionych wokół niej działaczy. Zabroniono jej wręcz kontaktów ze mną, usiłowano zniechęcić do udziału w Zjeździe. Ale takich sygnałów docierały do nas dziesiątki. Zaproponowałem wtedy ambasadorowi, żebyśmy w tej sytuacji (zarówno ambasada, jak i podległe nam konsulaty w Grodnie i Brześciu) rozpoczęli równoległe dzwonienie do poszczególnych oddziałów i przekonywanie delegatów, aby nie dali się zastraszać, żeby jechali na Zjazd i głosowali zgodnie z własnym sumieniem (w żadnym wypadku nie wskazywaliśmy na kogo głosować). Akcją tę robiłem osobiście, przy wydatnym wsparciu Konsula Andrzeja Buczaka, który cieszył się wielkim autorytetem wśród Polaków na terenie swojego urzędowania. Niestety, konsulaty w Grodnie i Brześciu zignorowały nasze polecenie. W tej sprawie doszło nawet do spięcia między mną a konsułami R. Kunatem i A. Krętowskim (na szczęście akcją poparli inni pracownicy konsulatu w Grodnie). Na sam Zjazd do Grodna ambasador zabronił mi jechać (nie chciał wysłać tam nikogo). Ostatecznie udało się nam wymóc, żeby pojechał A. Buczak. (...)

Brutalny atak na ZPB i generalnie na polskie środowisko podjęte przez białoruski reżim nie nastąpiłby, a przynajmniej nie przybrałby takich drastycznych form, gdyby prowadzona przez SLD polityka, której realizatorem był na miejscu Tadeusz Pawlak nie była wcześniej totalnie ugodowa wobec białoruskich władz. Gdyby polski MSZ, polski prezydent, a przede wszystkim Tadeusz Pawlak w Mińsku zaczęli w porę stanowczo reagować na nasilające się przejawy dyskryminacji i represji, KGB i Łukaszenka nie byłiby w swoich działaniach tak bezwzględni. Kiedy polskie władze – bardzo rzadko – próbowały interweniować, robiły to maksymalnie miękko, „puszczając jednocześnie oko do reżimu”. Była to „reakcja” typu: „Wiecie, musimy wam zwrócić uwagę ze względu na opinię publiczną w Polsce, ale nie musicie się tym przejmować”³³.

32 Piotr Kościński, *Polski działacz w areszcie*, „Rzeczpospolita”, 11.03.2005.

33 List elektroniczny byłego zastępcy ambasadora RP w Mińsku Marka Bućki z 8 listopada 2005 roku do Tadeusza Gawina. (Archiwum prywatne autora,teczka nr 5, w posiadaniu autora)

Podstawowym błędem polityki polskiej dyplomacji konsularnej i polskich jednostek budżetowych (Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Fundacja „Pomocy Polakom na Wschodzie”) wobec Białorusi było błędne zdefiniowanie stanu, potrzeb i zagrożeń dla polskiej mniejszości narodowej. Uznano, że od wieków zakorzeniony w świadomości miejscowych Polaków potencjał wolnościowy, demokratyczny, odporny na rusyfikację, a potem antysowiecki uległ wyczerpaniu, a w obecnych realiach – nawet gdyby próbował się odrodzić – nie powinien być wspierany. W związku z tym za podstawowe zagrożenia dla rozwoju polskości uznano właśnie nie tendencje rusyfikacyjne, ani tłumienie demokracji na Białorusi, ale sztucznie podsycany przez część sterowanych przez służby specjalne RB działaczy ZPB, głównie Tadeusza Kruczkowskiego, mit o „zagrożeniu przez nacjonalizm białoruski”³⁴.

Było to całkowicie zgodne z polityką Aleksandra Łukaszenki, zmierzającego do zahamowania białoruskiego odrodzenia narodowego, w tym szczególnie na płaszczyźnie politycznej (reprezentowanej głównie przez oba odłamy Białoruskiego Frontu Narodowego) i zastąpienia go rosyjskojęzyczną kulturą post-radziecką i państwowo-prawosławną, z jej mitem o „słowiańskim braterstwie Rosji i Białorusi”. Doprowadzenie do konfrontacji pomiędzy polskim a białoruskim odrodzeniem narodowym było obliczone na osłabienie i docelowo – likwidację obu tych tendencji, które w warunkach relatywnie swobodnego rozwoju przed dojściem Aleksandra Łukaszenki do władzy szybko rosły w siłę. Jednocześnie plan ten miał na celu niedopuszczenie do ukształtowania się wspólnego frontu polskich i białoruskich środowisk demokratycznych. W tej sytuacji przyjęcie przez autorów polskiej polityki podsunętej im tezy o zagrożeniu ze strony żywiołu białoruskiego i jednocześnie brak wskazania na prawdziwe zagrożenia, czyli działania administracyjne władz i tendencje rusyfikacyjne, świadczą co najmniej o braku wiedzy na temat sytuacji środowiska polskiego w niepodległej Białorusi³⁵.

Na gruncie praktycznym konsekwencją tego założenia było wdrożenie przez polskie władze polityki „nie upolityczniania Związku Polaków na Białorusi”. Jej celem miało być odsunięcie ZPB od jakiegokolwiek działalności politycznej i stopniowe eliminowanie działaczy „podejrzanych” o współpracę z opozycją białoruską. Pomimo że fakt realizowania przez Tadeusza Kruczkowskiego interesów białoruskich służb specjalnych stał się oczywisty prawie bezpośrednio po objęciu przez niego fotela prezesa ZPB, MSZ RP, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” nie reagowały. Co więcej, otwarte polityczne i finansowe wsparcie Kruczkowskiego przez stronę polską było kontynuowane, a sygnały płynące od niektórych polskich dyplomatów z Białorusi – ignorowane. Ignorowano również liczne informacje o nadużyciach finansowych prezesa, o jego nieoficjalnych kontaktach z aparatem bezpieczeństwa RB, o załamywaniu się pod jego kierownictwem szkolnictwa mniejszości polskiej, o szybkim spadku liczby aktywnych członków ZPB i drastycznym kurczeniu się nakładu jedynej polskiej gazety – „Głos znad Niemna”³⁶.

Dopiero uzyskane przez pracowników Ambasady RP w Mińsku wewnętrzne białoruskie dokumenty niezbitnie potwierdzające podjętą przez Tadeusza Kruczkowskiego i Przewodniczącego Rady Naczelnej ZPB Konstantego Tarasiewicza próbę przekazania Domów Pol-

34 Marek Bućko, Głos w dyskusji na temat: „*Białoruś kraj zapomniany?*”, [w:] *Polska polityka wschodnia*, pod redakcją Andrzeja Dąbrowskiego, Wrocław 2005, s. 146-158.

35 *Ibidem*.

36 *Ibidem*.

skich na Białorusi pod kontrolę władz RB wzbudziły po raz pierwszy poważne zaniepokojenie kierownictwa MSZ i „Wspólnoty Polskiej”. Mimo to polska dyplomacja nadal aktywnie wspierała Kruczkowskiego i nie podejmowała żadnych działań w obronie działaczy polonijnych i ich rodzin, wobec których KGB i władze administracyjne podjęły represje. Powyższe zjawiska były wynikiem inercyjnego kontynuowania działań w myśl założonej od początku błędnej tezy³⁷.

Należy przy tym zaznaczyć, że jeśli celem takiej polityki wobec ZPB miało być uzyskanie od władz Białorusi przychylnego traktowania i zgody na rozwój polskiej mniejszości narodowej, to przyniosła ona skutek całkowicie odwrotny do zamierzonego. Reżim białoruski spacyfikował wszelkie działania na rzecz odrodzenia polskiej tożsamości narodowej. MSZ, „Wspólnota Polska” i Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” przez cały czas godziły się na sprowadzanie działań polskiej mniejszości do zakresu wyznaczonego przez władze białoruskie i Tadeusza Kruczkowskiego, czyli głównie działalności kółek folklorystycznych, zespołów tanecznych itp. Jednak już np. działalność na rzecz rozwoju polskiego szkolnictwa i prasy polskiej, a tym bardziej krzewienia polskich tradycji patriotycznych, która zawsze budziła niechęć władz RB, była traktowana drugoplanowo³⁸.

Jedną z głównych przyczyn, która spowodowała kryzys w ZPB, było błędne założenie polskiej polityki zagranicznej. Strona polska bezpodstawnie sądziła, że w zamian za rezygnację ze wspierania aktywności politycznej można od Aleksandra Łukaszenki „wytargować” przychylnie traktowanie Polaków. Również błędnie oceniono istotę białoruskiego reżimu, który nie toleruje jakichkolwiek form niezależnej aktywności (szczególnie na rzecz rzeczywistego rozwoju polskości) i którego celem strategicznym było od początku jej zniszczenie. Było to możliwe m.in. dlatego, że Aleksander Łukaszenka słusznie zinterpretował fakt nie reagowania przez stronę polską na wcześniejsze przypadki ataków i nacisków na mniejszość polską jako wyraz słabości polskiej polityki wschodniej i – również słusznie – założył słabą reakcję władz RP, kiedy podejmie on frontalny atak na polskość we własnym kraju³⁹.

Sytuacja w Związku Polaków na Białorusi w okresie przedjazdowym wyglądała w sposób następujący: grupa działaczy na czele z Andżeliką Borys, której kandydaturę planowano wystawić na stanowisko prezesa ZPB, podjęła walkę z działaczami Związku, którzy lojalność wobec autorytarnych rządów Aleksandra Łukaszenki i jego władz lokalnych przedkładali nad lojalność wobec ideałów polskiego odrodzenia na Białorusi. Polityka ZPB pod kierownictwem Tadeusza Kruczkowskiego mogła doprowadzić do większego podporządkowania polskiej organizacji społecznej władzom białoruskim i służbom specjalnym, a w konsekwencji do zniszczenia nawet tego, co wcześniej udało się Związkowi osiągnąć na drodze odrodzenia polskości na Białorusi.

Walka grupy demokratycznych działaczy Związku o uwolnienie organizacji od podporządkowania się władzom była w tamtym czasie prowadzona w osamotnieniu. Grupa ta mogła liczyć wyłącznie na siebie. Polska dyplomacja na Białorusi zajęła w tej kwestii pozycję niesprecyzowaną, tak jakby jej zależało na utrzymaniu status quo⁴⁰.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ Prezes ZPB Tadeusz Kruczkowski, poza poparciem administracji prezydenckiej, latami korzystał ze wsparcia pracujących w Grodnie dyplomatów RP. Można zaryzykować tezę, że nie zostałby prezesem Związku, gdyby

2. VI Zjazd ZPB w marcu 2005 roku

12 marca 2005 r. o godzinie 10.00 rozpoczął się tak długo oczekiwany przez działaczy walczących o zmiany programowe i personalne w ZPB zjazd. Wśród gości przybyłych na zjazd byli przedstawiciele polskiej dyplomacji – Andrzej Buczak, kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Mińsku, Andrzej Krętowski, Konsul Generalny RP w Grodnie, Ryszard Duda, wicekonsul w Konsulacie Generalnym RP w Brześciu. Władze białoruskie reprezentowali: Władimir Łamieko, wiceprzewodniczący Komitetu ds. Religii i Narodowości z Mińska, Igor Popow, przewodniczący Komitetu ds. Religii i Narodowości Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego, Jurij Uralskij, kierownik Działu ds. Narodowości przy Komitecie Państwowym ds. Religii i Narodowości RB. Licznie były reprezentowane organizacje

nie pomoc ówczesnego konsula generalnego Sylwestra Szostaka (dziś KG w Kijowie). Szostak, podczas swej misji w Grodnie, prowadził dość dziwną z punktu widzenia interesu RP politykę – walczył z ideą budowania na Białorusi polskich szkół i sabotował spotkania miejscowych Polaków z polskimi politykami. To właśnie Szostak w 2000 r. z wielkim zaangażowaniem poparł Tadeusza Kruczkowskiego w staraniach o prezesurę. Poleczkę patrona szefa ZPB przejął po Szostaku jego następca – konsul generalny Andrzej Krętowski. Jego zaangażowanie w umacnianie pozycji wykonującego polecenia Mińska Kruczkowskiego przekroczyło granice absurdu, gdy pod naciskiem mediów polski MSZ oficjalnie potępił represjonowanie grupy Andżeliki Borys, Krętowski w konsulacie gościł Kruczkowskiego, i – mimo wielu zabiegów – nie spotkał się od razu z nową prezes. Podczas wyborów do białoruskiego parlamentu (w 2004 r.) Krętowski zaangażował się w kampanię wyborczą starającego się o mandat Kruczkowskiego. Ówczesny prezes ZPB walczył o to, by kandydować z listy rządowej. Polski konsul jeździł z nim na spotkania przedwyborcze i uwiarygodniał jego kandydaturę. Konsul Generalny RP wspierał ówczesnego szefa Związku, choć doskonale znał jego negatywne nastawienie dla zmian demokratycznych na Białorusi, wiedział o notorycznym nierozliczaniu pieniędzy z Polski i oskarżeniu o zgwałcenie studentki. Przyjaźń z Tadeuszem Kruczkowskim wpłynęła na relację między Konsulatem RP w Grodnie a protestującymi przeciwko działaniom prezesa Polakami. Andżelika Borys o wystawienie wizy do Polski prosiła naszą placówkę dyplomatyczną w Mińsku, a nie miejscowy grodzieński konsulat. (Katarzyna Hejke, *Polscy pomocnicy Łukaszenki*, „Gazeta Polska”, 09.11.2005).

Jedną z pierwszych działaczek ZPB, która oficjalnie wystąpiła przeciw Tadeuszowi Kruczkowskiemu była Alina Jaroszewicz z Brześcia. Białoruska bezpieka przypuściła na nią zmasowany atak. Dręczono ją wielogodzinnymi przesłuchaniami, nęcano donosami, próbowano skłócić z najbliższymi współpracownikami, brutalnie niszczone jej dobre imię, grożono pobiciem, a nawet śmiercią. Gdy skupieni wokół Andżeliki Borys polscy działacze mogli liczyć na żywe zainteresowanie polskich mediów, los Aliny Jaroszewicz był w Polsce niemal nieznaną. Jej sytuację pogarszała działalność miejscowego konsula generalnego RP, byłego naczelnika kadr MSZ z czasów PRL – Romualda Kunata.

Konsul Kunat lekceważył wszelkie próby o pomoc prawną, z którymi zgłaszała się do niego prześladowana przez białoruskie KGB szefowa brzeskiego oddziału ZPB. Gdy po jednym z przesłuchań (trwało ponad pięć godzin) Alina Jaroszewicz przyszła do polskiego konsulatu i opowiedziała o swoich traumatycznych przeżyciach, Kunat drwił: „Służą Pani te przesłuchania, dobrze Pani wygląda”.

Niedługo przed swoim odwołaniem z funkcji prezesa ZPB Tadeusz Kruczkowski i jeden z jego najbliższych współpracowników – Stanisław Trzeciak wysłali do Wiktora Szejmana, prawej ręki Aleksandra Łukaszenki, szefa KGB, prokuratury i milicji donosy na Alinę Jaroszewicz. Napisali, że brzeska działaczka polska „politykuje” i ma „częste kontakty z Aleksandrem Milinkiewiczem [wspólnym kandydatem opozycji na prezydenta Białorusi – red.]”. O listach powiadomiony został konsul Kunat, jednak nic nie zrobił, by zapewnić Jaroszewicz minimum bezpieczeństwa. Tymczasem śledztwo Rady Europy uznało Szejmana za organizatora morderstw politycznych na Białorusi. Reprezentujący RP dyplomata, który nadal pełni swój urząd, nie informował MSZ o represjach, jakie spotykają Polaków w Brześciu i okolicach. Nie szczędził jednak wysiłku na schlebianie reżimowi w Mińsku. Gdy bezpieka zastraszala walczących o swoje prawa obywatelskie Polaków na Białorusi, konsul Romuald Kunat mówił oficjalnie: „Generalnie sytuacja prawna Polaków na Białorusi jest taka jak Białorusinów w Polsce”. (*Ibidem*)

O wyraźnym poparciu konsula RP w Grodnie Andrzeja Krętowskiego dla Tadeusza Kruczkowskiego mówi także konsul RP z Mińska Andrzej Buczak. (Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., konsul RP w Mińsku, Andrzej Buczak, *VI Zjazd Związku Polaków na Białorusi – Grodno 12/13 marca 2005 r., notatka.*)

polskie: Andrzej Chodkiewicz, dyrektor Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Maria Żeszko, prezes Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Józef Kulikowski, prezes Stowarzyszenia Pomocy „Rubież”, Lesław Skinder, prezes Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna, Michał Szostak, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Wilna i Grodna, Klara Rogalska, prezes Stowarzyszenia Sybiraków w Białymstoku, przedstawiciele prezydenta miasta Białego-stoku, białoruskie i polskie media. Obecni na sali byli także przedstawiciele Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi Stanisław Sienkiewicz i Maria Sulima⁴¹.

Obrady zaczęły się od wyboru Prezydium VI Zjazdu⁴². W jego skład weszli: Teresa Sieliwończyk, prezes Oddziału ZPB w Baranowiczach; Tadeusz Malewicz, długoletni działacz związkowy z Grodna; Eugeniusz Skrobocki, redaktor naczelny wydawanego w Grodnie „Magazynu Polskiego”; Edward Kołosa, działacz z Grodna; Józef Łucznik, wieloletni działacz ZPB, jeden z jego założycieli; Andżelika Borys, kierownik Wydziału Oświaty ZG ZPB; Andrzej Dubikowski, redaktor naczelny organu ZG ZPB „Głos znad Niemna”.

Wybrana została również 3-osobowa komisja mandatowa. Znalazły się w niej następujące osoby: Joanna Michałowska ze Szczuczyna – 153 głosy; Jarosław Jankiw z Baranowicz – 152 głosy; Helena Dłubakowska z Wołkowyska – 133 głosy.

W trakcie wyborów członków komisji mandatowej doszło do zamieszania w Prezydium Zjazdu, kiedy Eugeniusz Skrobocki sam siebie mianował przewodniczącym tego organu. Mimo protestów z sali obrad, przystąpiono dalej do wyboru 5-osobowej komisji skrutacyjnej. Według uzyskanej liczby głosów w jej skład weszli: Anna Porzecka z Grodna – 192 głosy; Krystyna Kalinowska z Pińska – 180 głosów; Irena Fiedczyk z Baranowicz – 168 głosów; Irena Ejsmont z Grodna – 156 głosów; Marta Danisewicz z Braślawia – 125 głosów.

W dalszej kolejności wybrano 5-osobowy sekretariat zjazdu, a członek komisji mandatowej Jarosław Jankiw odczytał komunikat o prawomocności VI Zjazdu, podając, iż na 332 wybranych delegatów uczestniczy w obradach 286, co stanowi 85,8%.

Andrzej Kusielczuk z Grodna zgłosił uwagę, żeby pracę komisji mandatowej zatwierdzić zgodnie ze statutem ZPB. Zasadniczą część VI Zjazdu ZPB rozpoczął referat ustępującego prezesa Związku Tadeusza Kruczkowskiego (otrzymał na swe wystąpienie 30 minut). Poniżej przytaczam najważniejsze wątki z wystąpienia Tadeusza Kruczkowskiego⁴³:

(...) W ostatnim okresie uwidoczniły się trudności wewnątrz organizacji, jak również polskiej mniejszości zamieszkałej na terenie Białorusi. Ustawodawstwo Republiki Białoruś dorównuje standardom europejskim. Nie zawsze jednak przestrzegane są tutaj zapisy Ustawy o mniejszościach narodowych. ZPB posiada normalne stosunki z Komitetem ds. Religii i Narodowości, choć nie wszystkie sprawy udaje się szybko i bezpośrednio załatwić (Kruczkowski posłużył się przykładem wpisu o narodowości w dokumentach, gdzie udaje się taki wpis dokonać tylko wtedy, gdy jedno z rodziców już posiada wpis o narodowości polskiej). ZPB otrzymywał dofinansowanie od władz białoruskich tylko do przełomu lat 1998/1999. Obecnie takiej pomocy już nie ma lub jest ona tylko symboliczna. Np. w 2001 r. była to 1 tona papieru

41 Andrzej Tichomirow, *W obronie godności Polaka*, „Głos znad Niemna”, nr 11 (668), 18.03.2005.

42 Dalej przebieg zjazdu będzie odtworzony na podstawie notatki sporządzonej przez kierownika Wydziału Konsularnego z Mińska Andrzeja Buczaka.

43 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., konsul RP w Mińsku, Andrzej Buczak, *VI Zjazd Związku Polaków na Białorusi – Grodno 12/13 marca 2005 r., notatka*.

(wystarczyła do wydrukowania 2 numerów „Głosu znad Niemna”), w 2003 r. była to pomoc w wysokości 700 USD, dodał jednocześnie, iż w najbliższej przyszłości ZPB nie może w ogóle liczyć na jakąkolwiek pomoc ze strony władz białoruskich. Podziękował władzom polskim za wielostronną pomoc, wymienił tutaj: Senat RP, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, w tym jego oddziały w Białymstoku, Siedlcach, Gorzowie Wlkp., Ministerstwo Spraw Zagranicznych, ambasadora Tadeusza Pawłaka, Konsulaty Generalne RP w Brześciu i Grodnie oraz Wydział Konsularny Ambasady RP w Mińsku, fundacje z Polski („Rubież” z Białegostoku, „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna).

Pomoc z Polski pokrywało ok. 40% wydatków ZPB. 16 istniejących na Białorusi „Domów Polskich” utrzymuje się z wynajmu pomieszczeń, z opłat za kursy, ze składek członkowskich (tutaj jednocześnie przyznał, iż kwoty ze składek członkowskich są bardzo symboliczne). W ostatnim czasie nastąpiła zmiana profilu ZPB, od 2001 r. stawia się na rozwój kultury, oświaty, a nie na działalność polityczną. ZPB musi być apolityczny. W 2000 r. ZPB otrzymało na utrzymanie „Domów Polskich” kwotę 6.023 USD, a w 2001 tylko 1.932 USD. Z niepokojem obserwuje się zjawisko torpedowania budowy nowych szkół polskich. Ciężar edukacji powinien spoczywać na szkołach społecznych funkcjonujących przy „Domach Polskich”. Wyraził podziękowania prezesom i dyrektorom „Domów Polskich” w Lidzie (Izabela Tyrkin), w Baranowiczach (Teresa Sieliwończyk), w Mińsku (Konstanty Tarasiewicz), w Iwieńcu (Teresa Soból), w Witebsku (Alicja Gałustowa), w Mohylewie (Jerzy Żurawowicz). Zasygnalizował kłopoty z otwarciem „Domu Polskiego” w Oszmianie. Wspomniał o funkcjonowaniu Izby Przemysłowo-Handlowej w Grodnie i o wyjściu w 2004 r. Izby ze struktur ZPB. Poinformował o niepowodzeniu zakupu budynku pod ośrodek kolonijno-wypoczynkowy w Brasławiu. Podziękował kierownikowi Wydziału Kultury ZG ZPB Oksanie Gołombowskiej za związkową działalność na niwie kulturalnej, wspomniał o potrzebie dofinansowania przez państwo białoruskie zespołów artystycznych istniejących przy ZPB. Dosyć chłodno wyraził się o działalności Wydziału Oświaty ZG ZPB pod kierownictwem Andżeliki Borys, przypomniał o istnieniu tylko dwóch polskich szkół na Białorusi (Grodno i Wołkowysk), o utrudnianiu przez władze białoruskie otwarcia drugiej szkoły w Grodnie oraz w Werenowie. Wskazał na trudności we wprowadzeniu języka polskiego do szkół jako przedmiotu, posłużył się tutaj przykładem Werenowa i Lidy. Wypomniał władzom białoruskim, iż nie wywiązują się z umów i żądają nadal występowania o zgodę władz lokalnych na przeprowadzanie imprez na terenie polskich szkół w Grodnie i Wołkowysku. Pozytywnie wyraził się o funkcjonowaniu katedr języka polskiego w szkołach wyższych w Grodnie, Mińsku i Homlu. Złożył podziękowania Tadeuszowi Malewiczowi i Ryszardowi Kacynelowi za wszechstronną opiekę nad miejscami pamięci narodowej i zajmowaniem się tą problematyką, wspomniał też o braku zgody władz białoruskich na uznanie żołnierzy Armii Krajowej za kombatantów, (m.in. Tadeusz Malewicz jest autorem odezwy w tej sprawie do ONZ). Wspomniał też dosyć lakonicznie o działalności klubów sportowych przy ZPB oraz o funkcjonowaniu środowiska lekarskiego. Z ubolewaniem stwierdził o spadku liczby osób prenumerujących jedyną gazetę polskojęzyczną na Białorusi, „Głos znad Niemna”. Na zakończenie swojego wystąpienia przyznał, iż nie spodziewał się tylu trudności w kierowaniu Związkiem, z goryczą wspominał o spaleniu mu samochodu, o oskarżeniu go o gwałt na studentce grodzieńskiej uczelni, o wezwaniach na przesłuchania w prokuraturze, o posądzeniu w defraudację kwoty 1 500 000 PLN otrzymanych od jednej z polskich fundacji. Na zakończenie wystąpienia podziękował działaczom terenowym za ofiarną pracę na rzecz ZPB. Wyraził

też obawę o chęć upolitycznienia Związku Polaków na Białorusi.

Jako drugi w tej części zjazdu wystąpił prezes Rady Naczelnej ZPB Konstanty Tarasiewicz. Wystąpienie swoje rozpoczął od informacji, iż pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej obecnej kadencji odbyło się 19.11.2000 r., zaplanowanych było 16 posiedzeń, odbyło się 14. Przyznał, iż kalendarz posiedzeń zachwiany został przede wszystkim w 2002 r. W dalszej części napomknął bardzo ogólnie o błędach w działalności Związku, ale też dodał, iż w dużej części wynikały one z presji, jaką na kierownictwo wywierali sami członkowie. Na temat samego konfliktu w łonie ZPB lakonicznie powiedział, iż „prawda leży po środku”. Nie opierając się na żadnych racjonalnych przesłankach stwierdził: „Jest nadzieja na dojście do porozumienia, a wszystko leży w rękach delegatów”. Swoje wystąpienie zakończył stwierdzeniem, iż o ile jego kandydatura do nowych władz Związku zostanie zgłoszona, nie odmówi kandydowania, gdyż ma do spłacenia dług, „również wobec państwa polskiego”⁴⁴.

Z sali padło pytanie od prezes Teresy Hołowni z Indury skierowane do Konstantego Tarasiewicza: „kto upoważnił jego i całą Radę Naczelną ZPB do zwracania się do białoruskiego ministerstwa sprawiedliwości w sprawach związkowych, dotyczyło to m.in. pisma, w którym podważony został tytuł honorowego prezesa ZPB Tadeusza Gawina nadany mu na V Zjeździe ZPB w listopadzie 2000 roku. W odpowiedzi Konstanty Tarasiewicz stwierdził, iż nigdy w takiej sprawie nie zwracał się do Ministerstwa Sprawiedliwości RB. Nawiasem mówiąc sprawa ta znana była Ambasadzie RP w Mińsku i o wyjaśnienie jej ambasador Tadeusz Pawlak prosił osobiście zarówno Konstantego Tarasiewicza, jak i prezesa Tadeusza Kruczkowskiego. Obydwaj nie przyznali się do tego, choć istniały dokumenty potwierdzające zakulisowe działania ich obu⁴⁵.

W dalszej części zjazdu głos zabierali poszczególni delegaci. Poniżej kilka wystąpień, a raczej pytań skierowanych do Konstantego Tarasiewicza jako prezesa Rady Naczelnej ZPB.

Halina Jakolcewicz (Stowarzyszenie Sybiraków): „Dlaczego Józef Porzecki znalazł się w więzieniu w okresie postu, a sam zjazd również nie powinien odbywać się w trakcie postu? ” Przytoczyła słowa Konstantego Tarasiewicza podważające sens przeprowadzania zjazdu właśnie w okresie postu.

Wiktor Maculewicz (prezes Oddziału ZPB w Braślawiu): „Dlaczego statut ZPB został zarejestrowany bez zgody i wiedzy większości członków Rady Naczelnej ZPB? ” Zarzuty na ten temat wielokrotnie, również w okresie wcześniejszym były kierowane właśnie pod adresem Konstantego Tarasiewicza.

Edward Kołosza (bardzo bliski współpracownik prezesa Tadeusza Kruczkowskiego): „Józef Porzecki celowo doprowadził do osadzenia go w areszcie w przeddzień zjazdu”. Anna Porzecka (delegat z Grodna i żona wiceprezesa ZG ZPB Józefa Porzeckiego) poprosiła o umożliwienie jej odczytania odezwy osadzonego w areszcie męża. Główne tezy odezwy:

Oskarżenie Tadeusza Kruczkowskiego o pobicie jest fałszywe. Nadal będzie pracował na rzecz polskości na Białorusi. Przyznał się do błędu w poparciu kandydatury Tadeusza Kruczkowskiego na prezesa ZG ZPB w trakcie poprzedniego zjazdu. Potwierdził niejasną politykę finansową Tadeusza Kruczkowskiego, w tym brak rozliczeń, szczególnie ze środków finansowych otrzymywa-

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*.

nych z Polski. Skrytykował autorytarny styl sprawowania władzy przez Tadeusza Kruczkowskiego. Przyznał, iż autorytet ZPB jako całości znacznie podupadł, głównie za sprawą prezesa Tadeusza Kruczkowskiego. Wszelkie spory wewnątrz ZPB szkodzą ogólnemu wizerunkowi Polaków na Białorusi. Na czele Związku nie może znajdować się osoba przypadkowa i nie dbająca o podstawowe interesy jego członków. Zwrócił się do uczestników zjazdu, by w trakcie głosowania na nowego prezesa ZG ZPB obdarzyli zaufaniem Andżelikę Borys⁴⁶.

Odezwa przebywającego w areszcie Józefa Porzeckiego przyjęta została przez zdecydowaną większość obecnych na sali delegatów i gości długimi oklaskami.

Repliką na wystąpienie Anny Porzeckiej i odezwę jej męża było zapytanie matki Tadeusza Kruczkowskiego – Leokadii Kruczkowskiej: „Dlaczego wiceprezes ZG ZPB nie ma prawa do wjazdu na teren Polski? ”.

Anna Porzecka odpowiedziała, iż w tej sprawie zostało wysłane pismo do Komitetu Helsińskiego. (Nawiasem mówiąc prezes Tadeusz Kruczkowski nie powinien był zgodzić się, żeby na sali obrad w roli delegatów mogli zasiadać jego matka, dwaj braci i kilku krewnych).

W dalszej części obrad delegaci poprosili o umożliwienie im zadawania pytań ustępującemu prezesowi Tadeuszowi Kruczkowskiemu. Pytano, dlaczego VI Zjazd ZPB odbywa się z opóźnieniem 4 miesięcy? Odpowiedź Tadeusza Kruczkowskiego była lakoniczna – kadencja obecnych władz Związku miała upłynąć 20.11.2004 r. Za opóźnienie obarcza cały dotychczasowy zarząd, który nie dopilnował, by zaplanowane zostały w porę finanse na przeprowadzenie VI Zjazdu. On sam twierdzi, iż na przełomie sierpnia i września 2004 r. zwrócił się osobiście do prof. A. Stelmachowskiego (Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”) o środki finansowe na zjazd. Odpowiedź negatywną w tej sprawie otrzymać miał podobno dopiero w listopadzie 2004 r. z zapewnieniem, iż pieniądze na przeprowadzenie zjazdu mogą być dopiero w marcu 2005 r.⁴⁷ Rada Naczelna ZPB w dniu 20.11.2004 r. podjęła decyzję o przełożeniu VI Zjazdu na 12-13 marca 2005 r. lub na 26-27 lutego 2005 r. Stwierdził ponadto, iż pisma ze Wspólnoty Polskiej w tej sprawie do niego, jako prezesa Związku, nie trafiły.

Inne wątki jego wypowiedzi po pytaniach z sali: Próbował interweniować w Polsce odnośnie zakazu wjazdu do RP dla wiceprezesa Józefa Porzeckiego, ale zawsze otrzymywał odpowiedzi negatywne w tej sprawie. Jednocześnie powiedział, że nie rozumie, dlaczego Józef Porzecki wchodził na teren konsulatów polskich. Nie rozumie zarzutu pod swoim adresem o kierowanie Związkiem w sposób autorytarny.

Poniżej kolejne głosy delegatów w trakcie dyskusji⁴⁸.

Aleksander Pruszyński (Mińsk) – zaproponował powołanie kolejnej komisji, która za-

46 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys) , dokumenty przychodzące za 2005 r., konsul RP w Mińsku Andrzej Buczak, VI Zjazd Związku Polaków na Białorusi – Grodno 12/13 marca 2005 r., notatka.

47 Rzeczywiście takie pismo i o takiej treści od prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzeja Stelmachowskiego do prezesa ZPB Tadeusza Kruczkowskiego wpłynęło. (Archiwum ZPB, dokumenty przychodzące za 2004 r.) Problem polegał jednak na tym, że „Wspólnota Polska” wydaje pieniądze na wcześniej zatwierdzone programy. W planach „Wspólnoty Polskiej”, z winy prezesa Tadeusza Kruczkowskiego, nie było przewidziane żadne finansowanie Zjazdu ZPB w Grodnie, ponieważ wysyłając plan finansowania imprez związkowych na 2004 r., wydatków związanych z przeprowadzeniem zjazdu ZPB nie zaplanował. Stąd taka, a nie inna odpowiedź prof. Andrzeja Stelmachowskiego. (autor)

48 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys) , dokumenty przychodzące za 2005 r., Andrzej Buczak, VI Zjazd Związku Polaków na Białorusi – Grodno 12/13 marca 2005 r., notatka.

jęłaby się rozstrzygnięciem sporów, a on sam przyjechał tutaj, by dyskutować o programie ZPB na przyszłość, a nie wysłuchiwać kłótni delegatów.

Delegat z Grodna – dlaczego w Grodnie zanikła praca w terenie, również w dziedzinie oświaty?

Odpowiedź Tadeusza Kruczkowskiego – przynajmniej się do błędów całego zarządu w tej kwestii, również zarządu Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie. Alicja Gałustowa (prezes Oddziału ZPB w Witebsku) – zgorziona atmosferą obrad zaapelowała do wszystkich uczestników o więcej szacunku dla siebie. Zadała też pytanie o brak dyskusji przedjazdowej na łamach jedynej gazety polskojęzycznej na Białorusi „Głos znad Niemna” (organ ZG ZPB). Kolejne pytanie dotyczyło zmian w statucie organizacji, które przeprowadzane są bez konsultacji z działaczami terenowymi („czy dostaniemy chociaż tekst statutu ze zmianami”). Dlaczego w ZG ZPB większość członków stanowią przedstawiciele Grodna, i dlaczego ignorowani są działacze z terenu?

Tadeusz Malewicz (Grodno) – potwierdził fakt braku dyskusji przedjazdowej na łamach „Głosu znad Niemna”, stwierdził, iż materiały takie powinny być drukowane i podane pod dyskusję. Dlaczego zarząd o to nie zadbał?

Elżbieta Dołęga-Wrzosek (dyrektor Szkoły Społecznej przy „Domu Polskim w Baranowiczach”) – Dlaczego za kadencji prezesa Tadeusza Kruczkowskiego zostały drastycznie zmniejszone pensje dla dyrektorów „Domów Polskich”? Nawiązując do powszechnie znanej sprawy zakazu wjazdu do Polski dla wiceprezesa Józefa Porzeckiego, zapytała, czy prawdą jest, że zakaz taki posiada również Eugeniusz Skrobocki (redaktor naczelny „Magazynu Polskiego”, kierujący prezydium VI Zjazdu ZPB). W odpowiedzi na ostatnie pytanie, E. Skrobocki wyjął z kieszeni swój litewski paszport i stwierdził, że jako obywatel Europy jeździ dokąd chce. Dokumenty archiwum ZPB świadczą jednak, że posiadał wówczas zakaz wjazdu do Polski⁴⁹.

Alina Jaroszewicz (prezes Oddziału ZPB w Brześciu) obwiniła Tadeusza Kruczkowskiego o brak jakiegokolwiek pomocy z jego strony dla działaczy regionalnych. Zadała też pytanie, dlaczego tak wielu delegatów nie mogło przybyć na zjazd. Jej osobiście znane są liczne przypadki wywierania presji na delegatów ze strony władz białoruskich⁵⁰.

Teresa Hołownia (Indura) zadała pytanie: Dlaczego „Głos znad Niemna” jest tak mało znany Polakom na Białorusi i dlaczego tak mało pisze się w nim na temat rzeczywistych problemów zamieszkujących tutaj Polaków? Dlaczego w ZPB dzieje się tak źle? Jej zdaniem ustępujący zarząd nie wykonał należycie swych zadań w tej kadencji. Zaproponowała zmiany personalne, gdyż ustępujący prezes i zarząd pokazali, że nie są w stanie kierować organizacją. Zostało zniszczone wszystko, co można było zniszczyć, podsumowała⁵¹.

Według relacji Heleny Marczukiewicz (prezes Oddziału Miejskiego ZPB w Mińsku) w „Domu Polskim” w Mińsku brakowało miejsca na normalną działalność, nawet na spotkania działaczy i członków. Oddział Miejski w Mińsku nie otrzymywał żadnego wsparcia ze strony ZG ZPB, odczuwał też brak przepływu informacji z centrali w Grodnie. Zaproponowała

49 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., konsul RP w Mińsku, Andrzej Buczak, *VI Zjazd Związku Polaków na Białorusi – Grodno 12/13 marca 2005 r., notatka.*

50 *Ibidem.*

51 *Ibidem.*

również przeniesienie ZG ZPB do Mińska⁵².

Weronika Sebastianowicz (Związek Żołnierzy AK) – w krótkim przemówieniu zaapelowała do delegatów zjazdu, aby uczynić wszystko, co tylko można, żeby zjazd nie odbywał się w tak nerwowej atmosferze. Zwróciła uwagę także na to, że nikomu nie powinno zależeć na zniszczeniu ZPB i polskości na Białorusi⁵³.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej ZPB Wiesław Romańczuk (zwolennik prezesa Kruczkowskiego) próbował w swym wystąpieniu opanować krytyczny nastrój sali, ale na próżno. Jego zejście z mównicy delegaci potraktowali śmiechem i zarazem oklaskami⁵⁴.

Alicja Gałustowa (prezes Oddziału ZPB w Witebsku) wystąpiła z zapytaniem o przyznane w 2003 r. przez „Wspólnotę Polską” fundusze na opłaty komunalne „Domów Polskich”. Domagała się jasnej odpowiedzi, kto otrzymał te pieniądze i ile. Odpowiedzi nie dostała ani od prezesa Tadeusza Kruczkowskiego, ani od Wiesława Romańczuka⁵⁵.

Leonarda Rewkowska (prezes Oddziału ZPB w Słonimiu) krytycznie odniosła się do atmosfery panującej na zjeździe oraz do atmosfery, jaka ostatnio panuje w Związku. Zdecydowanie, jako jedna z niewielu przemawiających, stanęła w obronie prezesa Tadeusza Kruczkowskiego, który jej zdaniem, mimo tak złożonej sytuacji potrafił kierować Związkiem⁵⁶.

Józef Łuczniak (jeden z założycieli ZPB) zaapelował do przedstawicieli RP o ulgowe traktowanie członków polskiej mniejszości przy wydawaniu wiz do Polski. Przypomnił, iż prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka w jednym z wystąpień potwierdził fakt zamieszkiwania w tym kraju polskiej mniejszości, stanowiącej 12% ogółu obywateli. Zaapelował też o zaprzestanie kłótni w ZPB⁵⁷.

Przed zjazdem Józef Łuczniak należał do grupy przeciwników Tadeusza Kruczkowskiego, ale w przeddzień obrad został przez prezesa zaproszony do siedziby ZG ZPB i odbył tam z nim rozmowę. Można tylko się domyślać, że w jej trakcie Józef Łuczniak podjął się pewnych zobowiązań, dostając w zamian atrakcyjną propozycję pełnienia kierowniczej funkcji w nowo wybranych władzach ZPB. Jest to możliwe wytłumaczenie niespodziewanej zmiany jego poglądów.

Wiesław Kiewlak (Grodno) skupił się głównie na kwestiach oświaty. Nie rozumiał, dlaczego nauczyciele z polskiej szkoły w Grodnie posyłają swoje dzieci do szkół rosyjskojęzycznych, dlaczego cały czas brak jest podręczników dla polskich szkół. Stwierdził też, iż za prezesury Tadeusza Kruczkowskiego został zniszczony Wydział Oświaty ZG ZPB⁵⁸.

Jarosław Jankiw (Baranowicze) stwierdził na wstępie, iż wstydzi się, że jest uczestnikiem tego zjazdu, a winą za to wszystko, co tu ma miejsce, obarcza samych uczestników, „wina leży w nas samych” – mówił. Stwierdził też, że jeżeli ZPB będzie nadal tak postępował jak ostatnio, to

⁵² *Ibidem*.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., konsul RP w Mińsku Andrzej Buczak, VI Zjazd Związku Polaków na Białorusi – Grodno 12/13 marca 2005 r., notatka.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ Archiwum ZPB, (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., konsul RP w Grodnie Zofia Szmyd, VI Zjazd Zjednoczenia Społecznego Związek Polaków na Białorusi 12 marca 2005 r., notatka.

VI Zjazd ZPB, będzie zjazdem ostatnim. Nawiązując do jednej z wypowiedzi Tadeusza Kruczkowskiego, powiedział, iż prezes ZPB nie ma prawa wypowiadać się o „nieodpowiednim klimacie w stosunkach między Polską a Białorusią, które rzutować mają na wzajemne stosunki gospodarcze”⁵⁹.

W wystąpieniu pierwszego prezesa, a zarazem prezesa honorowego, Tadeusza Gawina zabrzmiało stwierdzenie, że Tadeusz Kruczkowski tylko pozornie zmienił kurs ZPB na apolityczny, w rzeczywistości Związek został wciągnięty do polityki, ale po stronie władzy autorytarnej. Według Gawina Tadeusz Kruczkowski powinien z honorem odejść i nie kandydować w kolejnych wyborach. Przyszły prezes ZPB powinien być młody, uczciwy i nie skompromitowany⁶⁰.

Ton wystąpienia Janiny Pieńkowskiej (Mosty) był bardzo krytyczny w stosunku do bieżącej sytuacji w ZPB i atmosfery panującej na zjeździe. Odważyła się nawet podważyć sens dalszego funkcjonowania ZPB. Odnośnie Tadeusza Kruczkowskiego i jego zastępcy Józefa Porzeckiego wypowiedziała się, iż obydwaj są ofiarami ogólnej nagonki na Związek. Wystąpiła też w obronie Tadeusza Kruczkowskiego, który jej zdaniem niesłusznie narażony był na różnego rodzaju obelgi i przykrości. Swoje wystąpienie zakończyła stwierdzeniem, iż prezesem ZPB powinna zostać osoba, która już pracowała w Związku i powinien być nim nadal Tadeusz Kruczkowski. (Po unieważnieniu VI Zjazdu ZPB przez władze białoruskie opowiedziała się po stronie Andżeliki Borys)⁶¹.

W bardzo dramatyczny sposób wystąpiła Krystyna Witowicz (Grodno). Mówiła o grożącym związkowi rozłamie. Wystąpienie zakończyła stwierdzeniem, iż mimo wszystko liczy na rozsądek i odrodzenie polskości na Białorusi⁶².

Niezwykle emocjonalne było wystąpienie Andrzeja Kusielczuka z Grodna. Oddał on swą legitymację członka ZPB i zaapelował do delegatów, by w trakcie wyborów na prezesa ZPB oddali swe głosy na Andżelikę Borys. Zaproponował wykluczenie z szeregów ZPB Tadeusza Kruczkowskiego i Eugeniusza Skrobockiego⁶³.

Antoni Chomczukow (przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego na Białorusi) stwierdził, iż w swojej działalności nie otrzymywał żadnego wsparcia ze strony ZPB i jego prezesa, Tadeusza Kruczkowskiego⁶⁴.

Edward Kołosza (Grodno), gorący zwolennik prezesa Tadeusza Kruczkowskiego, broniąc prezesa powiedział m.in., by nie robić sądu nad jedną osobą. Według niego odpowiedzialność za ówczesny stan rzeczy w ZPB ponoszą wszyscy członkowie Zarządu Głównego, a nie jedynie prezes⁶⁵.

Eugeniusz Skrobocki (redaktor naczelny „Magazynu Polskiego”), nie ukrywając swych sympatii do Tadeusza Kruczkowskiego, wyraził dla niego swoje poparcie w wyborach nowego prezesa Związku. Stwierdził ponadto, iż „na sali obrad najwięcej hałasują ci, którzy

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ Archiwum ZPB, (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., konsul RP w Grodnie Zofia Szymd, *VI Zjazd Zjednoczenia Społecznego Związek Polaków na Białorusi 12 marca 2005 r.*, notatka

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ *Ibidem*.

mają najwięcej do ukrycia”⁶⁶.

Na zjeździe głos zabrali również przedstawiciele władz. Wystąpienie Władimira Łamieko, zastępcy przewodniczącego Komitetu ds. Religii i Narodowości z Mińska, było bezbarwne i niewiele wniosło do całej dyskusji. Powiedział, między innymi, że następny zjazd ZPB będzie zjazdem jedności i zrozumienia. Była to aluzja do panującej atmosfery⁶⁷.

Igor Popow, przewodniczący Obwodowego Komitetu ds. Religii i Narodowości w Grodnie, w przeciwieństwie do swego poprzednika z władz centralnych Komitetu, wystąpił z ostrą krytyką zjazdu, szczególnie wystąpienia Tadeusza Gawina. Stwierdził, iż duży procent Polaków zasiada we władzach różnego szczebla, nie jest prawdą, iż władze białoruskie robią trudności w procesie nauczania języka polskiego, dodał też, iż jest coraz mniej chętnych osób na wyjazdy na studia do Polski. Wystąpienie swoje zakończył bardzo kontrowersyjnym stwierdzeniem, źle przyjętym przez większość delegatów, iż nie rozumie, dlaczego mówi się, że władze Białorusi nie pomagają polskiej mniejszości⁶⁸.

W imieniu władz Rzeczypospolitej Polskiej wystąpił Andrzej Krętowski, Konsul Generalny RP w Grodnie. W swym wystąpieniu podziękował władzom Białorusi za rozsądne podejście do problemów polskiej mniejszości. Jego zdaniem, mimo pojawiających się trudności i niezadowolonia, ostatnie lata nie były jednak okresem całkowicie straconym. Był to niewątpliwy ułkon w stronę urzędującego prezesa ZPB. Dla grupy przeciwników Tadeusza Kruczkowskiego nie było to niespodzianką, ponieważ poparcie konsula dla Tadeusza Kruczkowskiego było przez cały czas widoczne⁶⁹.

Głos zabrał następnie Tadeusz Kruczkowski. Niespodziewanie ostro zaatakował Tadeusza Gawina, którego uznał winnym spreparowanej nagonki na niego i na Józefa Porzeckiego. Argumenty Kruczkowskiego nie wyróżniały się jednak oryginalnością. Oskarżył Gawina, że nie jest Polakiem, ale Białorusinem i jeżeli chce budować związek Białorusinów polskiego pochodzenia, niech buduje, ale nie kosztem ZPB. Zarzucił też Tadeuszowi Gawinowi, że przeniósł do ZPB metody działania KGB⁷⁰.

Skrytykował również Piotra Jankowskiego, prezesa Fundacji „Pomoc na Rzecz Dzieci z Grodzieńszczyzny” z Białegostoku. Zarzucił mu mieszanie się w wewnętrzne sprawy ZPB za pieniądze Senatu RP⁷¹.

Po wystąpieniu ustępującego prezesa przystąpiono do głosowania nad udzieleniem absolutorium ustępującym władzom Związku. Oddano 286 głosów, z czego: 213 było za udzieleniem absolutorium, 54 przeciwko, a 19 delegatów wstrzymało się od głosowania⁷².

W dalszej części obrad nastąpiło zgłaszanie kandydatur na nowego prezesa Związku. We-

66 *Ibidem*.

67 *Ibidem*.

68 *Ibidem*.

69 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., konsul RP w Mińsku Andrzej Buczak, VI Zjazd Związku Polaków na Białorusi – Grodno 12/13 marca 2005 r., notatka.

70 *Ibidem*.

71 Te bezpodstawne zarzuty nagłośnione pod adresem Piotra Jankowskiego przez Tadeusza Kruczkowskiego spowodowały, że władze białoruskie uznały Piotra Jankowskiego za osobę niepożądaną na Białorusi i wydały mu zakaz wjazdu na jej teren.

72 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., Andrzej Buczak, VI Zjazd Związku Polaków na Białorusi – Grodno 12/13 marca 2005 r., notatka.

dług kolejności zgłoszeń byli to: Tadeusz Kruczkowski (wyraził zgodę na kandydowanie); Wiktor Maculewicz (nie wyraził zgody na kandydowanie, poprosił o scedowanie oddanych na niego głosów na Andżelikę Borys); Edward Kołosza (wyraził zgodę na kandydowanie); Andżelika Borys (wyraziła zgodę na kandydowanie); Teresa Sieliwończyk (nie wyraziła zgody, poprosiła o scedowanie oddanych na nią głosów na Andżelikę Borys); Piotr Kuźmicz (wyraził zgodę na kandydowanie).

Przed ostatecznym głosowaniem kandydaci na stanowisko prezesa ZG ZPB przedstawili swoje programy:

Tadeusz Kruczkowski powiedział, że konieczne jest określenie politycznego kierunku działania Związku. Musi on być apolityczny. W szeregach ZPB nie widział miejsca dla ludzi związanych z białoruską opozycją, np. BNF. Osoby polskiego pochodzenia powinny występować do władz o wpisy w paszportach wskazujące na narodowość polską. W swojej działalności jako prezes ZPB będzie kładł nacisk na oświatę polską, otwieranie szkół polskich tam, gdzie jest polska mniejszość, np. w Werenowie, na nauczanie języka polskiego jako przedmiotu. Ureguluje sprawy podręczników dla polskich szkół i klas. Będzie czynił wszystko, by młodzież polska zostawała na Białorusi. Powoła Stowarzyszenia Nauczycieli. Będzie dążył do rozszerzenia współpracy z poszczególnymi regionami w Polsce, kontynuował wymianę dzieci i młodzieży z różnymi ośrodkami w Polsce, wspierał wszelkie formy działalności kulturalnej ZPB. Powoła Radę Artystyczną przy ZPB złożoną z najbardziej aktywnych kierowników zespołów artystycznych. Zostaną utworzone etaty w bibliotekach, np. przy „Domach Polskich” przy wsparciu władz białoruskich. Zostanie podniesiony poziom jedynej gazety polskojęzycznej na Białorusi, „Głosu znad Niemna”. Rozszerzy współpracę z organizacjami polonijnymi na Zachodzie. Jako prezes ZPB nadal będzie liczył na wsparcie ze strony Senatu RP, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i polskiego MSZ⁷³.

Piotr Kuźmicz (Zabłocie) swój program przedstawił następująco: jako prezes będzie największą wagę przywiązywał do rozwoju oświaty. Nauczanie innych przedmiotów nie może odbywać się kosztem języka polskiego. Będzie przeciwstawiał się wszelkim próbom łamania prawa w kwestii nauczania języka polskiego⁷⁴.

Andżelika Borys swoje wystąpienie programowe rozpoczęła od oświadczenia demontującego różnego rodzaju nieprawdziwe informacje zawarte w donosach, jakie pojawiły się ostatnio na jej temat (efekt zmasowanej kampanii wymierzonej przeciwko działaczom nurtu demokratycznego w ZPB). Zwróciła uwagę delegatów na to, że jest już 10 rok członkiem ZPB i że jej zdaniem w skutecznym kierowaniu Związkiem najważniejsze są czyny, a nie puste słowa. Będzie kładła większy nacisk na kwestię nauczania języka polskiego w różnych formach. Skuteczna działalność Związku nie będzie możliwa bez wsparcia Senatu RP, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, licznych fundacji z Polski. Z tymi organizacjami w pierwszej kolejności nadal będzie podtrzymywała konstruktywną współpracę (złożyła jednocześnie podziękowania za dotychczasową pomoc). Będzie więcej uwagi niż dotąd zwracała na ochronę miejsc pamięci narodowej i pomoc organizacjom związkowym w terenie. Wszystkie decyzje ZG ZPB będą podejmowane jawnie. Z działalności związkowej wyeliminuje tchórzostwo i donosicielstwo (aluzja do wydarzeń bezpośrednio poprzedzających VI Zjazd ZPB)⁷⁵.

73 *Ibidem*.

74 *Ibidem*.

75 *Ibidem*.

Edward Kołozza, kandydat na stanowisko prezesa ZG ZPB nie przedstawił w zasadzie żadnego programu. Niespodziewanie poinformował w trakcie swego wystąpienia, iż oddane na niego głosy chce scedować na Tadeusza Kruczkowskiego. Zachowanie Edwarda Kołozy spotkało się z gwałtowną reakcją delegatów. Pod jego adresem padły słowa o braku szacunku dla VI Zjazdu ZPB, delegatów i wszystkich członków ZPB⁷⁶.

Po tym kuriozalnym wystąpieniu kandydata na stanowisko prezesa Związku przystąpiono do wyborów.

Poinformowano zebranych, iż rozdanych zostało 287 kart do głosowania (na wstępie zjazdu członek komisji mandatowej informował o obecności na sali 286 delegatów, prawdopodobnie jedna osoba musiała przybyć w trakcie obrad).

Przewodnicząca komisji skrutacyjnej Krystyna Kalinowska odczytała po głosowaniu komunikat, z którego wynikało, iż: wydanych zostało 287 kart do głosowania; głosów ważnych oddano 274; głosów nieważnych oddano 4. Poszczególni kandydaci otrzymali następujące liczby głosów:

Andżelika Borys	– 152 głosy za	– 122 głosy przeciw
Tadeusz Kruczkowski	– 116 głosów za	– 158 głosów przeciw
Piotr Kuźmicz	– 2 głosy za	– 272 głosy przeciw
Edward Kałozza	– 4 głosy za	– 270 głosów przeciw

Po ogłoszeniu wyników wyborów na sali obrad zapanowała ogólna euforia z powodu wyboru na nowego prezesa ZG ZPB Andżeliki Borys⁷⁷.

W głosowaniu wybrano 35 osobową Radę Naczelną, do której weszli⁷⁸:

1. Andżelika Borys – Grodno
2. Teresa Sieliwończyk – Baranowicze
3. Wiktor Maculewicz – Brasław
4. Alina Jaroszewicz – Brześć
5. Oksana Gołombowska – Grodno
6. Majna Szmargun – Mozyrz
7. Teresa Pietrowa – Smorgonie
8. Andrzej Janulewicz – Sopoćkinie
9. Ryszard Kacynel – Grodno
10. Maria Hołownia – Grodno
11. Antonina Mukłanowicz – Werenowo
12. Teresa Sobol – Iwieniec
13. Wiesław Kiewlak – Grodno
14. Józef Porzecki – Grodno
15. Antoni Chomczukow – Roś
16. Alina Jurewicz – Wołkowysk
17. Irena Ejsmont – Grodno
18. Izabela Tyrkin – Lida
19. Tadeusz Paczkowski – Oszmiana

⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ „Głos znad Niemna”, nr 11 (668), 18.03.2005.

20. Anna Szałkiewicz – Porozowo
21. Jerzy Żurawowicz – Mohylew
22. Helena Marczukiewicz Mińsk
23. Helena Gotówko – Lida
24. Tadeusz Malewicz – Grodno
25. Krystyna Kalinowska – Pińsk
26. Andrzej Dubikowski – Grodno
27. Wojciech Boradyn – Nowogródek
28. Zofia Kulikowska – Grodno
29. Lucyna Pietrulewicz – Mińsk
30. Alicja Gałustowa – Witebsk
31. Krystyna Witowicz – Łosośna
32. Mieczysław Jaśkiewicz – Grodno
33. Kazimierz Jodkowski – Grodno
34. Irena Kułakowska – Grodno
35. Irena Bohatyrewicz – Grodno

Na prezesa Rady Naczelnej ZPB został wybrany Tadeusz Malewicz, na jego zastępcę – Kazimierz Jodkowski. Ze składu RN ZPB został wyłoniony Zarząd Główny ZPB, do którego weszli⁷⁹:

1. Andżelika Borys
2. Józef Porzecki
3. Teresa Sieliwończyk
4. Krystyna Witowicz
5. Wiesław Kiewlak
6. Oksana Gołombowska
7. Irena Kułakowska
8. Ryszard Kacynel
9. Helena Marczukiewicz
10. Anna Szałkiewicz
11. Alina Jaroszewicz

Na wiceprezesów ZPB RN wybrała:

1. Józef Porzecki – wiceprezes – ZPB
2. Oksana Gołombowska – wiceprezes – ds. Kultury
3. Teresa Sieliwończyk – wiceprezes ds. Kontaktów z zagranicą
4. Irena Kułakowska – wiceprezes ds. Oświaty
5. Ryszard Kacynel – wiceprezes ds. Inwestycji
6. Wiesław Kiewlak – wiceprezes ds. Gospodarczych

Z uwagi na wspomniane wcześniej opóźnienie w harmonogramie VI Zjazdu ZPB obrady, z niewielką przerwą, trwały do rana następnego dnia, tj. 13.03 (niedziela). Głos zabierali kolejni delegaci na zjazd. Jednak ogólne napięcie pierwszego dnia wyraźnie spadło.

⁷⁹ *Ibidem*.

Jarosław Jankiw (Baranowicze) ustosunkował się do propozycji wysłania tzw. pisma do prezydenta Republiki Białoruś Aleksandra Łukaszenki twierdząc, iż zarówno to, jak i odezwa do władz białoruskich są niepotrzebne⁸⁰.

Tadeusz Malewicz (Grodno) opowiedział się zdecydowanie za wysłaniem petycji w imieniu polskiej mniejszości do władz białoruskich, argumentując, iż należy im uświadomić fakt istnienia polskiej mniejszości na terenie Białorusi⁸¹.

Jerzy Żurawowicz wyraźnie opowiedział się za potrzebą współpracy z władzami białoruskimi, od których zdecydowanie należy żądać pomocy dla polskiej mniejszości. Podkreślił też fakt, iż kierowany przez niego „Dom Polski” w Mohylewie postawił na samofinansowanie (zapomniał niestety dodać, iż w znacznej mierze zawdzięcza to przychylności ze strony Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Mińsku, szczególnie pomocy ze strony polskiej placówki w wydawaniu wiz dla obywateli białoruskich)⁸².

Andżelika Borys jako nowo wybrana prezes ZG ZPB opowiedziała się za utworzeniem komisji programowej przy Radzie Naczelnej ZPB, z udziałem przedstawicieli każdego obwodu administracyjnego Republiki Białoruś⁸³.

Andrzej Dubikowski zaproponował skierowanie odezwy do władz polskich w kwestii statusu prawnego polskiej mniejszości, która nigdy nie wyrzekła się polskiego obywatelstwa dodając, iż wszyscy mają prawo do polskiego obywatelstwa (automatyczne jego nadanie wszystkim tutejszym Polakom). Stwierdził, że władze RB nie udzielają żadnej pomocy polskiej mniejszości, nie odpowiadają też na żadne prośby i petycje w tej sprawie. Opowiedział się za kontrolowaniem środków finansowych otrzymywanych przez ZPB przez odpowiednie organy RB oraz o wprowadzeniu aneksu do wzajemnej umowy z 1992 r. o finansowaniu polskiej mniejszości. Powiedział, że jest zwolennikiem opodatkowania studentów polskiego pochodzenia, studiujących w Polsce za pieniądze polskiego podatnika oraz uważa, iż jest potrzebna nowa umowa dotycząca zapraszania polskich nauczycieli na Białoruś. Opowiedział się za otwarciem nowych polskich szkół na terenach zamieszkałych przez polską mniejszość i uporządkowaniem kwestii podręczników do polskich szkół i klas oraz wypracowaniem „statusu szkół mniejszości narodowych”. Jego zdaniem należałoby dokonać zmian w systemie stypendialnym, w tym kontekście wypowiedział się w kwestii pozostawiania w Polsce absolwentów szkół wyższych, pochodzących z Białorusi, co jest spowodowane głównie sytuacją ekonomiczną. Polacy na Białorusi stali się zakładnikami oficjalnych stosunków pomiędzy RP a RB. Na stan wzajemnych stosunków pomiędzy obydwojoma krajami ma wpływ niewątpliwie brak oficjalnych umów w wielu dziedzinach⁸⁴.

Swoistym podsumowaniem obrad zjazdu było wystąpienie dyrektora Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Andrzeja Chodkiewicza. Powiedział on m.in.: „VI Zjazd ZPB był przełomowy. W trakcie zjazdu uwidocznił się kryzys struktury organizacyjnej ZPB, która nie odpowiadała oczekiwaniom wielu członków organizacji. Punkt ciężkości w funkcjonowaniu ZPB powinien być przeniesiony do terenowych organizacji związkowych. Nowe władze związkowe

80 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys) , dokumenty przychodzące za 2005 r., Andrzej Buczak, VI Zjazd Związku Polaków na Białorusi – Grodno 12/13 marca 2005 r., notatka.

81 *Ibidem*.

82 *Ibidem*.

83 *Ibidem*.

84 *Ibidem*.

powinny rozważyć zmianę struktury organizacyjnej ZPB.” Andrzej Chodkiewicz zwrócił też uwagę na ingerowanie władz białoruskich w sprawy czysto związkowe. Wezwanie ambasadora RB w Polsce Pawła Łatuszki do MSZ RP świadczyło, zdaniem Andrzeja Chodkiewicza, o zaniepokojeniu władz polskich sytuacją w Związku Polaków na Białorusi⁸⁵.

VI Zjazd ZPB, pomimo burzliwych obrad, wielu napastliwych wystąpień, napięć spreparowanych przez władze białoruskie, ich ingerencję, szczególnie w sprawy personalne, zakończył się triumfem opcji demokratycznej, wyrazem czego było zwycięstwo Andżeliki Borys. Większość członków ZPB, którym leżało na sercu odradzanie polskości, miało nadzieję na szybkie zakończenie sporów wewnętrznych i rozpoczęcie nowego etapu w działalności Związku.

Tak się jednak nie stało. Miejscowa prasa oficjalna nie omieszkała zamieścić relacji zjazdu. Opatrzona były one często ironicznymi tytułami oraz informacjami przedstawiającymi w mało korzystnym świetle największą polską organizację na Białorusi. Wyraźnie przebijał ton niezadowolenia z wyników wyborów na nowego prezesa ZG ZPB. Już wówczas w oficjalnych mediach próbowano oskarżać polskie placówki dyplomatyczno-konsularne na Białorusi o „mieszanie się w wewnętrzne sprawy ZPB”. Jak zwykle w takich sytuacjach na plan pierwszy wystąpiła oficjalna telewizja białoruska BT1 i jej codzienny program „Panorama”, w którym „dyżurni” propagandyści w tendencyjny sposób przedstawili VI Zjazd ZPB, jego atmosferę i wyniki wyborów. Było jasne, że władze nie pogodzą się z jego wynikami⁸⁶.

Wielu działaczy i sympatyków ZPB na Białorusi i w Polsce uważało, że na zjeździe dokonano „małej pomarańczowej rewolucji”⁸⁷. Przegrana i odejście kontrowersyjnego prezesa oznaczało, że utracona w 2000 roku niezależność organizacji została odzyskana, a władze białoruskie miały stracić kontrolę i sterowanie organizacją. Jednak władze nie mogły sobie na to pozwolić. Uważna obserwacja zachowania przedstawicieli władzy białoruskiej na zjeździe, przekonała wielu delegatów, że władze nie zaakceptują tego zwycięstwa⁸⁸. Po raz pierwszy w historii Związku nikt z obecnych przedstawicieli władz grodzieńskich i mińskich nie złożył gratulacji nowo wybranej prezes. Był to znak, że władze nie dopuszczały nawet myśli o przegranej Tadeusza Kruczkowskiego. Urzędnicy, którzy mocno zaangażowali się w jego kampanię wyborczą, obawiali się utraty stanowisk państwowych, skoro cała praca władzy i aparatu represyjnego państwa nie przyniosła oczekiwanego skutku.

Władze, wspólnie z KGB, stworzyły wersję (i same w nią uwierzyły), że to kraje NATO przygotowują destabilizację państwa białoruskiego, na wzór pomarańczowej rewolucji na Ukrainie. Uczynić to rzekomo mają w oparciu o Polaków na Białorusi. Wobec zbliżających

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ Tadeusz Gawin, *Związek Polaków na Białorusi. Historia niszczenia niezależności 1988-2005*, Białystok 2006, s. 132-178.

⁸⁷ Piotr Kościński, *Dramatyczny zjazd w Grodnie. Odejście kontrowersyjnego prezesa*, „Rzeczpospolita”, 14.03.2005.

⁸⁸ W przerwie zjazdu, już po wyborze Andżeliki Borys na prezesa ZPB, autor tej pracy podszedł do Jurija Uralskiego, gościa zjazdu z Państwowego Komitetu do Spraw Religii i Narodowości z Mińska i zarzucił mu, że czynią wszystko, by zniszczyć Związek. Jego odpowiedź była zaskakująco szczerą i prostą: „nie, to nie my, to wy zniszczycie Związek i już wkrótce się o tym przekonacie”. Nikt z gości ze strony władz białoruskich, po raz pierwszy w historii naszego Związku, nie złożył nowo wybranemu prezesowi życzeń. Wszystko to razem wzięte dało dużo wtedy do myślenia, ale trudno było przypuszczać, że już wtedy władza miała plan unieważnienia zjazdu, na wypadek, gdyby te wybory przegrał ich człowiek.

się w 2006 roku wyborów prezydenckich na Białorusi, marzeniem władzy było skierowanie działalności Związku na tory polityki reżimu, utożsamianej z prezydentem Łukaszenką. Chciano pokazać opinii społecznej, zwłaszcza za granicą, że Polska nie zna realiów białoruskich i prowadzi błędną politykę, niosąc pomoc białoruskiej opozycji, ale ZPB – największa pozarządowa organizacja na Białorusi – kocha swojego prezydenta i popiera jego politykę. Takie stanowisko oficjalnego poparcia przez ZPB kandydatury prezydenta Łukaszenki, władza ustaliła z prezesem Tadeuszem Kruczkowskim, o czym członkowie Związku dowiedzieli się z poufnych kontaktów z sympatyzującymi z ZPB przedstawicielami władzy białoruskiej. Późniejsze wydarzenia potwierdziły ten scenariusz. Prezes reżimowego ZPB Józef Łuczniak podpisał się pod oświadczeniem wzywającym Polaków na Białorusi, by głosowali w wyborach prezydenckich na Aleksandra Łukaszenkę⁸⁹.

Ponadto, w lecie 2006 roku zaplanowany był kolejny Festiwal Kultur Narodowych w Grodnie, na otwarcie którego zapowiedział swój przyjazd prezydent Łukaszenka. To jeszcze bardziej zmobilizowało władze do walki o utrzymanie steru w Związku, bowiem miały w pamięci wcześniejsze przykre doświadczenie z 2000 roku, kiedy zmuszone były obiecać ZPB wydanie pozwolenia na budowę polskiej szkoły w Nowogródku w zamian za zachęcenie Związku do udziału w Festiwalu. ZPB wycofał się z bojkotu, wziął udział w Festiwalu, a mimo to władze oszukały Związek i swojej obietnicy nie dotrzymały.

Andżelika Borys uzyskała stanowisko prezesa ZPB w wolnych i demokratycznych wyborach. Wygrała zwolenniczka przemian. Była to osoba, która – wbrew pomówieniom ze strony reżimu i jego kolaborantów – nie miała żadnego zamiaru wciągania Związku w jakąkolwiek działalność polityczną, ani po stronie reżimu, ani po stronie opozycji białoruskiej⁹⁰. Jej nadrzędnym celem było działanie w ramach statutu ZPB, skierowane przede wszystkim na odrodzenie i rozwój szkolnictwa polskiego na Białorusi, łącznie z budową kolejnych szkół polskich, reaktywowanie nieocenzurowanej działalności kulturalnej i poprawienie wizerunku Związku w oczach społeczności białoruskiej i zagranicznej, w pierwszej kolejności polskiej, wyprowadzenie z impasu prasowych organów Związku poprzez merytoryczną zmianę ich oblicza i zwiększenie nakładu, przekształcenie szkół polskich i Domów Polskich w dobrze funkcjonujące placówki oświatowe i kulturalne oraz zjednoczenie wszystkich środowisk polskich zrzeszonych w ZPB na rzecz autentycznego odrodzenia polskości na Białorusi. Wszystkie te cele mieszczą się w zakresie podstawowych praw człowieka i obywatela oraz praw mniejszości narodowych w Europie.

3. Represje władz białoruskich wobec nowego kierownictwa ZPB

Wybór Andżeliki Borys na nowego prezesa Związku Polaków na Białorusi stanowił logiczną konsekwencję panujących w polskim społeczeństwie na Białorusi nastrojów prodemokratycznych i dążenia Polaków do integracji europejskiej. Był to wybór między demokracją i autokratyzmem. Wybór ten był tym bardziej wymowny, że dokonano go wbrew naciskom

89 Лучник И. И., *Мы голосуем за Беларусь!*, „Гродзенская Прауда”, № 30 (14937), 16.03.2006.

90 Piotr Kościński, *Zmiany w Związku Polaków na Białorusi*, „Rzeczpospolita”, 14.03.2005.

władz. Zwyciężyło poczucie odpowiedzialności za Związek i prawda. Polacy, delegaci zjazdu, postawili na uczciwość, sumienność, pracowitość i wysokie morale Andżeliki Borys. Ten wybór powinien być pozwolić Polakom, po zmarnowanych czterech latach działalności, z nadzieją i nowymi siłami ruszyć do przodu z odrodzeniem narodowym. To był szczytny cel każdego, kto chciał dalszego rozwoju polskości na Białorusi.

Wszystko to było jednak sprzeczne z celem, jaki stawiały przed sobą władze białoruskie i służby specjalne. Złożone przez KGB propozycje współpracy dla Andżeliki Borys zostały przez nią odrzucone⁹¹. Stało się jasne, że władze swoją działalność wobec ZPB muszą prowadzić dalej w kierunku jego podporządkowania. 19 kwietnia 2005 roku na temat polskiego zjazdu wypowiedział się sam prezydent Aleksander Łukaszenka: „Chciałbym ostrzec – nie potraktujcie tego jako groźby – ambasadę Polski. Wiemy, co się dzieje w waszej ambasadzie i znamy waszą pracę. Nie myślcie, że mieszkający w Białorusi Polacy nie są obywatelami Białorusi. To są nasi obywatele. My nikomu nie damy ich skrzywdzić i zwracać głowy też im nie będziecie”⁹².

Przemówienie prezydenta było sygnałem wysłanym przez niego, że zjazd powinien być unieważniony. Tadeusz Kruczkowski i jego ludzie współpracowali z władzami w sprawie unieważnienia zjazdu⁹³. Ataki, których doznawała ambasada polska w Mińsku oraz Związek, były dokonywane na podstawie fałszywych informacji, których im dostarczał były prezes Tadeusz Kruczkowski i jego ludzie. Był to jeszcze okres, kiedy władze bardzo poważnie chciały ponownie osadzić na stanowisku prezesa ZPB Tadeusza Kruczkowskiego. Na rozkaz z Mińska, wszystkie sprawy, w których Tadeusza Kruczkowskiego podejrzewano o złamanie prawa i które ciągnęły się latami, nagle zostały umorzone z braku dowodów. W sprawie, w której oskarżono go o gwałt ukarano studentkę za rzekome pomówienie Tadeusza Kruczkowskiego. Te posunięcia prokuratury i sądu jaskrawie pokazują jak cenna to była postać dla reżimu i komu przez lata działalności w Związku służył. Tadeusz Kruczkowski i jego ludzie byli potrzebni w kolejnej prowokacji przygotowywanej przez telewizję białoruską, w której ambasada polska i wielu działaczy niepokornego ZPB będą przedstawieni jako ci, którzy przygotowują zamach przeciwko reżimowi.

Od wyboru na prezesa ZPB do końca kwietnia 2005 roku władze białoruskie, służby specjalne, a także działacze Związku z nimi związani próbowali naciskać i wpływać na Andżelikę Borys, by zmusić ją do dobrowolnej rezygnacji i uznania zjazdu za przeprowadzony z naruszeniem statutu i prawa białoruskiego. Miało to na celu unieważnienie zjazdu jej rękami. Żądano powrotu wcześniej odwołanego redaktora naczelnego „Głosu znad Niemna” Andrzeja Dubikowskiego. Andżelika Borys te wszystkie żądania odrzuciła⁹⁴.

91 Andrzej Poczobut, *KGB preferuje zdrajców*, „Magazyn Polski Na Uchodźstwie”, nr 2, grudzień 2005.

92 *Skandaliczna wypowiedź Łukaszenki*, ONET/PAP, 21.04.2005.

93 Gdy na VI Zjeździe w marcu 2005 r., doszło do wyboru nowego zarządu na czele z Andżeliką Borys jako prezesem, podjęto zmasowaną akcję, zmierzającą do unieważnienia wyników zjazdu. Były prezes Tadeusz Kruczkowski posunął się do donosów do władz, nie wyłączając prokuratury, na członków nowego zarządu oraz niektórych pracowników Związku, a niewielka grupa jego zwolenników rozpoczęła akcję pisania listów do władz z żądaniem unieważnienia zjazdu. (Archiwum ZPB, Andżeliki Borys, Oświadczenie Zarządu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w sprawie unieważnienia zjazdu Związku Polaków na Białorusi podpisane przez prezesa, prof. Andrzeja Stelmachowskiego. Tadeusz Gawin, *Związek Polaków na Białorusi. Historia...*, s. 138).

94 Tadeusz Gawin, *Związek Polaków na Białorusi. Historia niszczenia niezależności 1988-2005*, Białystok 2006, s.

Rada Naczelna powołała na stanowisko redaktora naczelnego „Głosu znad Niemna” Andrzeja Pisalnika. Pismo od razu odzyskało twarz i wszystko wskazywało na to, że już niebawem będzie gazetą, jakiej Polacy na Białorusi pragną – współczesną i otwartą na problemy polskiego odrodzenia i Polaków mieszkających na Białorusi, ale także otwartą na problemy państwa białoruskiego. Jednak Andrzej Dubikowski swoje odwołanie zaskarżył do sądu i sąd⁹⁵ przywrócił go na stanowisko redaktora naczelnego⁹⁶. Decyzja sądu była wydana wbrew statutowi, w którym jest zapisane, że redaktorów naczelných związkowych pism „Głos znad Niemna” i „Magazyn Polski” powołuje i odwołuje Rada Naczelna ZPB. Wszystkie procedury odwołania starych i powołania nowych redaktorów powinny odbywać się wyłącznie w ramach statutu. Decyzja sądu o przywróceniu Andrzeja Dubikowskiego na stanowisko redaktora naczelnego „Głosu” była kolejną ingerencją w sprawy wewnętrzne niezależnego Związku Polaków na Białorusi, decyzją polityczną władz białoruskich.

W tej sytuacji 6 maja zebrał się ZG ZPB i wydał oświadczenie, w którym między innymi napisano: „W naszej opinii potwierdzenie przez wyższe instancje sądowe wspomnianej decyzji będzie oznaczać otwartą ingerencję państwa białoruskiego w wewnętrzne sprawy organizacji mniejszości polskiej, jaką jest ZPB. W konsekwencji takie praktyki mogą doprowadzić do pełnej kontroli działalności organizacji i sterowania nią przez władze”⁹⁷.

11 maja 2005 roku prezes Andżelika Borys zwołała konferencję prasową w siedzibie Związku. Chciała zwrócić uwagę opinii publicznej na Białorusi, a także w Polsce na sytuację, w jakiej zmuszony jest działacz ZPB. W imieniu kierownictwa ZPB Andżelika Borys poinformowała o represjach i atakach ze strony władz białoruskich, które nasiliły się po marcowym zjeździe, o zastraszeniu i pogrożkach telefonicznych, o próbach dyskredytowania działacza za pomocą oszczerstw i obelg⁹⁸.

12 maja 2005 roku Ministerstwo Sprawiedliwości RB unieważniło zjazd⁹⁹. W uzasadnieniu ministerstwa podano, że potwierdziły się fakty rażących naruszeń statutu Społecznego Zjednoczenia Związków Polaków na Białorusi w trakcie przygotowań i przeprowadzenia zjazdu, a wymienione fakty świadczą o „niedemokratyczności zjazdu”. Oznaczało to, że nowo wybrane kierownictwo Związku musi ustąpić, a na stanowisko prezesa powróci Tadeusz Kruczkowski. Unieważnienie zjazdu było decyzją polityczną, wcześniej przez władze planowaną na wypadek, jeśli osoba przez nich popierana nie wygra wyborów na prezesa ZPB.

Dowodem na to, że władze białoruskie już w fazie przygotowywania zjazdu zakładały możliwość unieważnienia go w razie przegranej ich kandydata świadczy fakt wyświetlenia

134-135.

95 W każdym państwie sądy mają prawo przywracać do pracy. W wypadku Białorusi sądy nie są niezależne, a odwrotnie, są uzależnione od władzy wykonawczej i prezydenta. Stąd ten, a nie inny wyrok.

96 Piotr Kościński, *Związek Polaków nadal szykanowany. Kolejna ingerencja białoruskich władz w działalność Związku Polaków na Białorusi. Sąd w Grodnie unieważnił decyzję władz Związku i przywrócił do pracy redaktora naczelnego „Głosu znad Niemna” Andrzeja Dubikowskiego*, „Rzeczpospolita”, 07.05.2005.

97 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), Księga posiedzeń ZG ZPB. *Posiedzenie ZG ZPB od 6 maja 2005 r.*

98 *Jak władze przejmowały kontrolę nad Związkiem Polaków na Białorusi*, Na podstawie doniesień prasowych, „Głos znad Niemna”, nr 21 (677), 22.09.2005.

99 Wacław Radziwonowicz, *Ministerstwo Sprawiedliwości unieważniło marcowy zjazd tej ostatniej w kraju niezależnej organizacji, kazało przywrócić na stanowiska dawnych, skompromitowanych szefów. Ostro protestuje polski MSZ*, „Gazeta Wyborcza”, 13.05.2005.

w rządowej telewizji, na dzień po unieważnieniu zjazdu, filmu szkalującego nowe kierownictwo ZPB. W filmie wystąpili działacze ZPB, zwolennicy Tadeusza Kruczkowskiego. By przygotować i wyświetlić taki film z udziałem tak wielu osób mieszkających w różnych stronach Białorusi (Grodno, Mińsk, Szczuczyn, Brześć) potrzeba co najmniej 10–14 dni. Takie filmy poza tym nie mogą powstać bez pozwolenia politycznego najwyższych władz Białorusi, ponieważ dotyczą także stosunków białorusko-polskich. Telewizja reżimowa w zasadzie nie udziela głosu tym, którzy mają odmienne zdanie na wszystko, co dzieje się w państwie kierowanym autorytarnie przez prezydenta Aleksandra Łukaszenkę.

Film dotyczący Związku Polaków na Białorusi „Kto zamówił Związek Polaków?” dał możliwość przegranym działaczom, po raz pierwszy w historii Związku wystąpić nie tylko przeciwko nowo wybranym władzom ZPB, ale i polskiej racji stanu. Przedstawili skażony obraz zjazdu oraz działalności dyplomacji polskiej na Białorusi. Kłamali na temat Polski, Andżeliki Borys, Józefa Porzeckiego, Marka Bućko, Andrzeja Buczaka, Piotra Jankowskiego i Tadeusza Gawina.

W filmie wystąpili: Waldemar Krawcewicz, Tadeusz Kruczkowski, Konstanty Tarasiewicz, Kazimierz Znajdziński, Wiktor Bogdan, Dymitry Korol i Stanisław Trzeciak. W swoich wystąpieniach przekonywali widzów, że nowe władze Związku są manipulowane przez Polskę i Stany Zjednoczone, by spowodować rewolucję na wzór ukraińskiej, która ma odsunąć prezydenta Aleksandra Łukaszenkę od władzy¹⁰⁰.

Zwołana 14 maja 2005 roku w trybie nadzwyczajnym Rada Naczelna ZPB, nie uznając żądań Ministerstwa Sprawiedliwości o powtórzenie zjazdu, wydała oświadczenie, w którym napisano m.in.: „Rada Naczelna SZ ZPB uważa, że Ministerstwo Sprawiedliwości nadużyło swych uprawnień i wtargnęło w działalność organizacji społecznej, (...) uważa decyzję Ministerstwa Sprawiedliwości za decyzję polityczną, gwałcącą prawa mniejszości narodowych Republiki Białoruś i poniżającą godność narodową Polaków na Białorusi, oraz nie opartą na ustawodawstwie Republiki Białoruś”. W odniesieniu do wyemitowanego filmu napisano:

„Rada Naczelna, po raz kolejny z całą odpowiedzialnością oświadcza – Związek Polaków na Białorusi nie zajmował się, nie zajmuje się i nie zamierza zajmować się działalnością polityczną, czy jakkolwiek inną będącą w sprzeczności ze Statutem SZ ZPB. Uważamy emisję tej filmowej fałszywki za próbę zasiania podziałów oraz waśni wśród obywateli Białorusi, ukierunkowanych na prześladowanie wg przynależności narodowej i religijnej (...). Dana prowokacja rzuci cień nie tylko na stosunki między obywatelami Białorusi, lecz także na stosunki międzypaństwowe dwóch spokrewnionych narodów”¹⁰¹. W podsumowaniu czytamy: „W oparciu o Ustawę Republiki Białoruś „O społecznych zjednoczeniach” oraz Statut SZ ZPB członkowie Rady Naczelnej postanawiają: odmówić wykonania bezprawnych żądań Ministerstwa Sprawiedliwości RB; potępić antypolską działalność byłych kierowników SZ ZPB Tadeusza Kruczkowskiego, Konstantego Tarasiewicza, Kazimierza Znajdzińskiego, Wiktora Bogdana, Stanisława Trzeciaka, i Dymitry Korola; zażądać od Telewizji Białoruskiej sprostowania wyemitowanych znieślawiających i zmyślnych treści filmu pt. „Kto zamówił Związek

100 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys) , dokumenty przychodzące za 2005 r., *Stenogram filmu telewizyjnego I programu Telewizji Białoruskiej wyświetlony 13 maja 2005 r., pod tytułem: Kto zamówił Związek Polaków?* , tłumaczenie na język polski Witalina i Eugeniusz Stain z Wrocławia.

101 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys) , Księga posiedzeń Rady Naczelnej ZPB, *Posiedzenie z 14 maja 2005 r.*

Polaków? ”; prosić Prokuraturę Republiki Białoruś o pociągnięcie autorów filmu oraz osób w nim uczestniczących do odpowiedzialności karnej”¹⁰².

Ton oświadczenia RN ZPB jest bardzo ostry. Rada odniosła się też do filmu o Związku Polaków, wyemitowanego 13 maja przez państwową telewizję. Główną tezę filmu było, że ZPB jest niebezpieczny dla państwa białoruskiego. Dlaczego? Wyjaśnienie płynące z tego filmu jest niezwykle: w poprzednich wyborach prezydenckich na Białorusi Stany Zjednoczone i Europa Zachodnia postawiły na białoruskie związki zawodowe i z Łukaszenką miał walczyć – choć bezskutecznie – związkowiec¹⁰³. Teraz, rzekomo, postawiono na Związek Polaków i to on ma organizować na Białorusi „kolorową rewolucję”. Jeden z białoruskich Polaków – zwolenników Aleksandra Łukaszenki – powiedział, że Związkiem manipulują polscy dyplomaci: wykonują polecenia amerykańskiej sekretarz stanu Condoleezy Rice.

W trwającym godzinę filmie ukazano też rzekome bazy białoruskiej opozycji w Polsce, gdzie szkoleni są terroryści mający organizować zamieszki na Białorusi. W białoruskiej telewizji nieraz już pojawiały się materiały niechętne lub wręcz wrogie Polsce, ale tak skrajnie antypolskiego chyba dotąd nie było – podkreślają niezależni, białoruscy analitycy. Polska stała się przeciwnikiem numer jeden. Po raz pierwszy okazało się też, że w Związku Polaków są ludzie, chętnie deklarujący poparcie dla Aleksandra Łukaszenki i dla tezy o wrogim nastawieniu Warszawy do Białorusi¹⁰⁴. Jednak w warunkach totalitarnego państwa białoruskiego walka grupy Andżeliki Borys była od początku skazana na niepowodzenie. Działacze polscy byli świadomi, że to była walka z wiatrakami, że nie można było wygrać, ale tę walkę podjęli, aby zachować godność, aby być wiernymi ideałom polskiego odrodzenia na Białorusi. Chcieli pokazać całemu światu, że jest grupa ludzi, która rzuca otwarte wyzwanie dyktatorowi i jego metodom rządzenia państwem.

Dziewiętnastego maja 2005 roku „Grodzieńska Prawda” praktycznie całą drugą stronę gazety udostępniła wykładowcy na Uniwersytecie Agrarnym w Grodnie, Waldemarowi Krawcewiczowi, osobie, która kilka dni wcześniej atakowała Andżelikę Borys w telewizji białoruskiej. Krawcewicz nigdy nie był działaczem polskiego ruchu odrodzeniowego, nie wchodził ani do ZG ZPB ani do RN ZPB. Nie był także delegatem na zjazd. Nie mógł zatem takiego artykułu napisać. Posłużono się jego nazwiskiem, aby rozpocząć kolejny atak na ZPB. Poznano go pierwszy raz we wspomnianym już filmie wyemitowanym 13 maja. Uważnie analizując tekst można dojść do wniosku, że artykuł ten był prawdopodobnie napisany w Urzędzie Do Spraw Religii i Narodowości Obwodowej Rady Wykonawczej, albo bezpośrednio w KGB. W tym artykule zakwestionował legalność zjazdu i wybór Andżeliki Borys na prezesa ZPB. Wszystkich, którzy poparli A. Borys, oskarżył o przygotowanie kolorowej rewolucji na Białorusi na zlecenie zachodnich służb specjalnych w celu obalenia prezydenta Aleksandra Łukaszenki¹⁰⁵.

Dwudziestego pierwszego maja 2005 roku cała druga strona „Grodzieńskiej Prawdy”

102 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), Księga posiedzeń Rady Naczelnej ZPB, *Posiedzenie z 14 maja 2005 r.*

103 W wyborach prezydenckich 2001 r. kandydatem sił demokratycznych był Władimir Gonczaryk, przewodniczący Ogólnokrajowego Białoruskiego Związku Zawodowego z Mińska.

104 Piotr Kościński, *Związek Polaków odmówił podporządkowania się decyzji Ministerstwa Sprawiedliwości, które unieważniło jego marcowy zjazd*, „Rzeczpospolita”, 16.05.2005.

105 Вальдемар Кравцевич, *Почему я считаю решения съезда неправомочными*, „Гродненская Правда”, № 95-96 (14747-14748), 19.05.2005.

ponownie była poświęcona Związkowi Polaków na Białorusi¹⁰⁶. Gazecie i jej mocodawcom chodziło przede wszystkim o to, by przekonać czytelników do swojej wersji wydarzeń podczas zjazdu ZPB i utwierdzić ich w przekonaniu, że zjazd, który wybrał nowe władze ZPB, był nielegalny, a więc decyzja władz o jego unieważnieniu jest jak najbardziej słuszna. Fakt, że przez kilka dni w gazecie obwodowej porusza się sprawę zjazdu ZPB świadczy o tym, że unieważnienie zjazdu jest sprawą władz centralnych, a lokalne mają uczynić wszystko, by jak najprędzej ta decyzja nabrała mocy prawnej. Stąd też wysiłek władz lokalnych, obydwa artykuły były do siebie podobne pod względem merytorycznym. Drugiego artykułu widocznie nikt z Polaków podpisać nie zechciał, został umieszczony w gazecie bez podpisu.

Atak środków masowego przekazu na Związek nabierał rozpędu. Dwudziestego drugiego maja 2005 białoruska telewizja w wieczornym programie „W centrum uwagi” wyemitowała 10-minutowy reportaż poświęcony sytuacji w Związku Polaków na Białorusi. W programie tym wypowiadali się działacze niezadowoleni z wyników marcowego Zjazdu, ci sami, co w poprzednim filmie. Według autora filmu białoruskie Ministerstwo Sprawiedliwości, unieważniając wybory „powstrzymało przewrót”, ponieważ nowe kierownictwo ZPB „obrało kurs na przekształcenie ZPB w filię białoruskiej opozycji”, a za nowym kierownictwem „stał radca polskiej Ambasady Marek Bućko”¹⁰⁷.

Władze białoruskie cały czas poszukiwały nowych form i metod w walce ze Związkiem. Najpierw były działania wymierzone w całą polską organizację. Teraz przyszła kolej na konkretne osoby. Prezes ZPB Andżelika Borys zmuszona była w oficjalnym piśmie do przewodniczącego KGB zaprotestować przeciwko „bezpodstawnym represjom” i „prześladowaniu Polaków”. Szczególnie aktywny okazał się KGB w Brześciu, gdzie żyje o wiele mniej Polaków niż w Grodnie. Prezes brzeskiego obwodowego oddziału Związku, Alina Jaroszewicz – uznana przez władze za jedną z „pięciu najgroźniejszych osób” w kierownictwie ZPB – była przez cztery godziny przesłuchiwana w KGB. Grożono jej więzieniem, jeśli nie zrezygnuje z kierowania oddziałem. Oddział brzeski ZPB został sparaliżowany. Przerwana została działalność Polskiego Klubu i Polskiej Szkoły Społecznej. Władze dążyły do zlikwidowania terenowych komórek Związku w Lachowiczach, Wysokim i Kamieńcu. W liście do władz ZPB Alina Jaroszewicz pisała: „ta sytuacja, w której jesteśmy moralnie i psychicznie wyczerpani, wymaga szybkich i skutecznych przeciwdziałań obronnych dla ratowania dalszej egzystencji ZPB i jej członków, tych, którzy się jeszcze nie poddali”. „Problem tkwi w tym, że prezes Andżelika Borys nie jest uznawana przez władze Białorusi, które unieważniły ostatni zjazd Związku. Jej list nie będzie zapewne potraktowany poważnie. KGB uznało Związek Polaków na Białorusi za „wroga”, teraz więc go niszczy. Także w Brześciu, mieście położonym kilkaset metrów od polskiej granicy”¹⁰⁸ – donosi „Rzeczpospolita”.

Minister sprawiedliwości RB Wiktor Haławanau poinformował w wywiadzie dla Radia Swoboda (24 maja 2005 roku), że zamierza jeszcze raz przeanalizować przebieg Zjazdu ZPB. Takich zapowiedzi nie udziela się bezpodstawnie, widocznie protesty ze strony polskiej

106 O VI Съезде общественного объединения „Союз поляков Беларуси”, „Гродненская Правда”, № 97-98 (14749-14750), 21.05.2005.

107 *Jak władze przejmowały kontrolę nad Związkiem Polaków na Białorusi*, na podstawie doniesień prasowych, „Głos znad Niemna”, nr 21 (677), 22.09.2005.

108 Piotr Kościński, *KGB niszczy wroga*, „Rzeczpospolita”, 24.05.2005.

zostały wzięte pod uwagę. Kilka dni później, bo już 27 maja Wiktor Haławanau zmienił zdanie i zapowiedział, że wystąpi do sądu o delegalizację ZPB, jeśli Związek nie przeprowadzi powtórnego zjazdu. Zmiana frontu świadczyła o tym, że to nie on podejmuje decyzje w sprawie Związku. Decyzje polityczne podejmuje osobiście prezydent Aleksander Łukaszenka.

Nowe władze Związku nie godzą się z decyzją ministerstwa i są gotowe odwołać się do Sądu Najwyższego. Dwudziestego szóstego maja 2005 roku rozporządzeniem władz białoruskich został wstrzymany druk grodzieńskiej gazety „Głos znad Niemna”. W numerze miał się ukazać wywiad z Andżeliką Borys, tłumaczący sytuację w Związku, artykuł o pobycie posła Romana Giertycha w Grodnie, reakcje z Polski na wydarzenia wokół ZPB oraz listy czytelników.

Sytuację w ZPB szeroko komentowano w Polsce. Ekspert Ośrodka Studiów Wschodnich, Rafał Sadowski powiedział PAP: „Białoruskie władze dążą do pełnego monopolu w życiu politycznym i społecznym w kraju. I to, co spotkało Związek Polaków na Białorusi, spotkało już wcześniej szereg innych organizacji białoruskich” – podkreślił ekspert. Zazaczył jednak, że dotychczas „tak ostre środki wobec mniejszości polskiej nie były podejmowane”¹⁰⁹.

Represje przeciwko działaczom Związku i jego strukturom stale się nasilały. Kierownictwo Związku dostawało sygnały z terenu o zastraszaniu, szykanach i przesłuchaniach. Rewizje w siedzibach, podsłuchy, wyłączone telefony były codziennością, w której ZPB był zmuszony egzystować.

Pierwszego czerwca 2005 roku minister Haławanau wydał oświadczenie, że Związek Polaków na razie nie zostanie zdelegalizowany, podtrzymał jednak poprzednie stanowisko ministerstwa, iż powtórzenie zjazdu organizacji jest niezbędne¹¹⁰.

Sytuacja polityczna na Białorusi, zmierzająca do zniszczenia niezależności Związku, wywołała sprzeciw u najbardziej świadomych swego pochodzenia Polaków. To spowodowało, że do grodzieńskiej siedziby Związku Polaków na Białorusi przyszło, aby poprzeć Andżelikę Borys, 2 czerwca 2005, kilkudziesiąt osób, oraz by nie dopuścić, by były prezes Kruczkowski mógł (w myśl rozporządzenia władz białoruskich) przejąć siedzibę dla dalszego kierowania Związkiem¹¹¹.

Władze białoruskie, aby przekonać Polaków do przeprowadzenia powtórnego zjazdu zaczęły pracować nad ich ugięciem się. W pierwszej kolejności postawiły na rejon werenowski, w którym mieszka ponad 80% Polaków. Próba pozyskania Polaków rejonu werenowskiego dla idei przeprowadzenia nowego zjazdu ZPB nie odniosła oczekiwanego skutku: „Ludzie byli oburzeni, mówili, że zjazd był demokratyczny. Po zebraniu podpisali się wspólnie pod petycją do prezydenta Białorusi, by zaprzestano niszczenia Związku Polaków”¹¹².

Niszcząc na wszelkie sposoby nowo wybrane kierownictwo ZPB na czele z Andżeliką Borys władze odmówiły drukowania gazety „Głos znad Niemna”. Przygotowywały grunt do przejścia gazety przez uznawanego przez nich prezesa Tadeusza Kruczkowskiego.

11 czerwca 2005 r. ukazał się pierwszy fałszywy „Głos znad Niemna”, wydawany przez Tadeusza Kruczkowskiego, jego ludzi i władze białoruskie. Wbrew prawu białoruskiemu,

109 Waclaw Radziwonowicz, *Rotfeld apeluje, Haławanau grozi*, „Gazeta Wyborcza”, 30.05.2005.

110 *Jak władze przejmowały kontrolę nad Związkiem Polaków na Białorusi*, na podstawie doniesień prasowych, „Głos znad Niemna”, nr 21 (677), 22.09.2005.

111 *Ibidem*.

112 Białoruś: *Poparcie dla prezesa ZPB Andżeliki Borys* www.onet/PAP, 02.06.2005.

w stopce redakcyjnej nie podano, kto jest redaktorem wydania. Nawet ci z Polaków, którzy popierali Tadeusza Kruczkowskiego i władze białoruskie nie chcieli kompromitować siebie współpracą opierającą się na łamaniu prawa. Tylko czwarty numer „Głosu znad Niemna” został podpisany przez samozwańczego redaktora naczelnego, wyznaczonego przez władze białoruskie, którym był Wiktor Kruczkowski, brat Tadeusza Kruczkowskiego. Władze białoruskie poświadczając nowo wybrane władze ZPB na czele z Andżeliką Borys o rzekomo niedemokratyczne przeprowadzenie zjazdu same pokazały, że żadne prawo ich nie obowiązuje. W takiej sytuacji wznowiono finansowanie „Głosu znad Niemna” (pierwsze finansowanie zostało wstrzymane w 1999 r.) , na które wcześniej nie było środków. Finansowanie trwa dotąd.

Protesty zorganizowane przez redakcję gazety „Głos znad Niemna” i pikietowanie Urzędu Miejskiego w Grodnie niczego nie zmieniły. Pikietujący zostali skazani przez Sąd Rejonowy w Grodnie na wysokie kary grzywny. Średnia pensja na Białorusi wynosiła wtedy 200 dolarów miesięcznie, Andrzej Poczobot został ukarany grzywną równoważącą 2,5 tysiąca dolarów, Andrzej Pisalnik i Jan Roman musieli zapłacić po 1200 dolarów każdy, Inez Todryk i Igor Bancer po 250 dolarów¹¹³.

Kolejne represje dotknęły Związek 3 lipca 2005 r. W tym dniu do Domu Polskiego w Szczuczynie, gdzie miał odbyć się koncert z okazji Święta Niepodległości Białorusi nie wpuszczono prezes Andżeliki Borys, konsula Andrzeja Krętowskiego i członków ZPB¹¹⁴. Konsul poprosił portiera, aby ten otworzył budynek, ten odmówił. Na miejsce zdarzenia przybył prokurator rejonowy, przedstawiciele miejscowych władz i milicja. Prezes ZPB Andżelika Borys przekonywała milicjantów, że zebranie nie jest nielegalną demonstracją. Konsul Krętowski powiedział zaś, że niedopuszczalne jest, aby ktoś zabraniał Polakom organizowania koncertu w budynku wybudowanym za pieniądze polskiego podatnika. Koncert odbył się na schodach przed Domem Polskim. Cały konflikt z dostaniem się do Domu Polskiego w Szczuczynie wyraźnie pokazał, że akcja była planowana centralnie. Były w działalności ZPB i poważniejsze konflikty, ale nigdy przedtem na miejsce wydarzeń nie przybywał prokurator.

Władze białoruskie, ograniczając niezależność ZPB, przeprowadzały jednocześnie atak na wszystkich, którzy mogli im w tym przeszkodzić. W pewnym momencie uznały, że taką osobą jest konsul Andrzej Buczak. W związku z tym 15 lipca Ministerstwo Spraw Zagranicznych Białorusi powiadomiło Ambasadę Polską w Mińsku o konieczności opuszczenia kraju przez konsula Andrzeja Buczaka do 21 lipca. Białoruskie MSZ podało, że jest to „odpowiedź na otrzymaną 15 lipca informację polskiego MSZ o konieczności opuszczenia terytorium Polski do 20 lipca 2005 roku przez radcę Ambasady Białorusi w Warszawie”. Andrzej Buczak był drugim polskim dyplomatą wydalonym w tym roku z Białorusi. Wcześniej białoruskie MSZ poprosiło o opuszczenie kraju pierwszego sekretarza Ambasady RP, Marka Bućkę¹¹⁵. Zaangażowana została także prokuratura białoruska, która dokonywała systematycznych wezwań prezes Andżeliki Borys i skłaniała ją do podporządkowania się decyzji Ministerstwa Sprawiedliwości

113 *Jak władze przejmowały kontrolę nad Związkiem Polaków na Białorusi*, na podstawie doniesień prasowych, „Głos znad Niemna”, nr 21 (677) , 22.09.2005.

114 *Działania białoruskich władz prowadzą donikąd. Gadzinówka zamiast „Głosu znad Niemna” i praworządności*, „Rzeczpospolita”, 04.07.2005.

115 *Buczak persona non grata*. Oświadczenie MSZ RP w sprawie uznania przez władze Republiki Białorusi za persona non grata Andrzeja Buczaka, MSZ 21.07.2005.

o unieważnieniu zjazdu. Dwudziestego drugiego lipca przedstawiciel Prokuratury Rejonowej w Grodnie pojawił się w siedzibie ZG ZPB i udzielił ostrzeżenia szefowej ZPB grożąc jej odpowiedzialnością karną, jeśli będzie przeszkadzać władzom w zwołaniu RN ZPB w Szczuczynie.

Walka ze Związkiem nabierała większego rozmachu. Do jej aktywnego prowadzenia kolejny raz włączyło się białoruskie MSZ, które 22 lipca, w opublikowanym na stronie internetowej oświadczeniu, napisało m.in.: „Mimo utrzymującej się w Polsce hysterii, sytuacja wokół tej białoruskiej organizacji społecznej zostanie rozwiązana zgodnie z ustawodawstwem Republiki Białoruś. Próby wpływania na to z zewnątrz będą traktowane jak ingerencja w sprawy wewnętrzne suwerennego państwa”¹¹⁶. W oświadczeniu MSZ podkreślono, że strona białoruska wystąpiła z inicjatywą rozmów w kwestii uregulowania sytuacji i normalizacji stosunków, kierując się „jedynie dobrą wolą”. Białoruski MSZ pisze, że strona polska, „wbrew zawartym umowom” odpowiedziała na to wydaleniem kolejnego białoruskiego dyplomaty. Mińsk zapowiada w oświadczeniu adekwatne posunięcia. Szef polskiej dyplomacji Adam Daniel Rotfeld, komentując decyzję Mińska o wydaleniu konsula Andrzeja Buczaka, powiedział, że w stosunkach polsko-białoruskich „nie ma problemów” – jego zdaniem – „problemy są na Białorusi”. „Problem polega na tym, że na Białorusi rządzi człowiek, który ustanowił system autorytarny, przez niektórych określany jako ostatnia dyktatura w Europie”¹¹⁷.

Władze białoruskie, wspólnie z Tadeuszem Kruczkowskim i Konstantym Tarasiewiczem, przygotowywały posiedzenie starej Rady Naczelnej ZPB, która miała na celu usunięcie nowo wybranego kierownictwa na czele z Andżeliką Borys i rozpisania powtórnego VI Zjazdu. By zapewnić jej normalny przebieg i poparcie społeczności polskiej i białoruskiej użyto środków masowego przekazu. Centralna i lokalna prasa, radio i telewizja, pracowały nad tym, by skompromitować VI Zjazd i wybrane na nim kierownictwo ZPB. Szczególnie aktywna była centralna telewizja białoruska, która z tej okazji, parę dni przed posiedzeniem tak zwanej „starej” Rady Naczelnej wyświetliła kilka filmów, mających na celu kompromitację Andżeliki Borys i jej zwolenników. Filmy te zostały wyświetlone 24 i 25 lipca 2005 r.¹¹⁸

Kierownictwo Związku z Andżeliką Borys, by uniemożliwić podjęcie prawnych decyzji w Szczuczynie w dniu 27 lipca 2007 r. przez członków „starej” Rady, podjęło decyzję, by tę Radę zbojkotować. Boykot stwarzał sytuację, w której zgodnie ze Statutem ZPB Rada nie mogła obradować z przyczyny braku kworum. Zgodnie z przewidywaniami grupy Andżeliki Borys do Szczuczyna mogło przyjechać najwyżej 13 członków Rady, a to za mało by podejmować decyzje prawne przy 35-osobowym składzie. Do starej RN należeli także Andżelika Borys, Józef Porzecki, Tadeusz Malewicz, Tadeusz Gawin, Oksana Gołombowska, którym wysłano zaproszenie do wzięcia udziału w RN.

By ratować sytuację podjęto decyzję, żeby obniżyć próg kworum, a mianowicie zmniejszyć ilość członków Rady. Wieczorem 26 lipca o godzinie 21.00, w gabinecie polskiej szkoły w Grodnie zostało przeprowadzone posiedzenie Zarządu Miejskiego ZPB w Grodnie pod przewodnictwem Tadeusza Kruczkowskiego i Kazimierza Znajdzińskiego. Bez obecno-

116 *Białoruskie MSZ w sprawie ZPB*. Białoruskie MSZ: Polska pogarsza sytuację, „Gazeta Wyborcza”, 25.07.2005.

117 *Ibidem*.

118 *Jak władze przejmowały kontrolę nad Związkiem Polaków na Białorusi*, na podstawie doniesień prasowych, „Głos znad Niemna”, nr 21 (677), 22.09.2005.

ści zainteresowanych, a także braku kworum, zostali ze Związku wykluczeni Andżelika Borys, Tadeusz Gawin, Józef Porzecki, Tadeusz Malewicz i Oksana Gołombowska¹¹⁹. To, zdaniem władz i kolaborujących z nimi członków Rady, miało zapewnić im podjęcie decyzji przy obecności 16 członków Rady. Tym niemniej, na radę przybyło tylko 13 osób. Dlatego wszystkie podjęte na niej decyzje były bezprawne, w tym i wyznaczenie daty powtórnego VI Zjazdu ZPB w Wołkowysku.

Władze białoruskie, Tadeusz Kruczkowski i stary prezes RN ZPB Konstanty Tarasiewicz fakt wykluczenia 5 członków RN ZPB na kilkanaście godzin przed posiedzeniem Rady w Szczuczynie ukryli przed pozostałymi członkami RN, by nie wywołać niespodziewanego zamieszania podczas posiedzenia. Władze białoruskie wpływały na pozostałych członków RN przeprowadzając z nimi rozmowy wyjaśniające.

Dwudziestego szóstego lipca 2005 r. zostali aresztowani na 10 dni: Józef Porzecki i Mieczysław Jaśkiewicz, Andrzej Poczobut na 15 dni¹²⁰. Andżelika Borys i Tadeusz Gawin¹²¹ zostali 27 lipca wezwani na kolejne przesłuchanie do Prokuratury Grodzieńskiej.

26 lipca 2005 r. w oświadczeniu dla prasy białoruskiej i zagranicznej prezydent Aleksander Łukaszenka zakomunikował, iż białoruscy Polacy: „nie będą mięsem armatnim Waszyngtonu czy Warszawy (...). Polska powinna zrozumieć: białoruscy Polacy to obywatele Białorusi (...) nie chcą żyć w Polsce, chcą żyć tu, u nas”¹²². Te słowa świadczą niezbicie, że wszystkie działania podjęte w tym czasie przeciwko Związkowi, Polakom białoruskim i Polsce były prowadzone za wiedzą prezydenta Republiki Białoruś.

119 Decyzja Zarządu Miejskiego ZPB o wykluczeniu z szeregow Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys, Tadeusza Gawina, Józefa Porzeckiego, Tadeusza Malewicza i Oksany Gołombowskiej nigdy nie była skierowana do nich na piśmie i nikt nigdy ich o tym nie zawiadomił. O decyzji autor tej pracy dowiedział się na kolejnym przesłuchaniu w milicji od śledczego, który zapytał przesłuchiwanego czy należy do ZPB. Na odpowiedź twierdzącą śledczy pokazał pismo ZG ZPB podpisane przez Józefa Łuczniaka, z którego wynikało, że wszyscy wyżej wymienieni zostali wykluczeni ze Związku 26 lipca 2005 r.

120 *Jak władze przejmowały kontrolę nad Związkiem Polaków na Białorusi*, na podstawie doniesień prasowych, „Głos znad Niemna”, nr 21 (677), 22.09.2005.

121 27 lipca nad ranem Tadeusza Gawina wraz z rodziną obudziło walenie w drzwi. Na progu stał znany z wcześniejszych przesłuchań śledczy o nazwisku Łabockij, który wręczył kolejne wezwanie na przesłuchanie. Prezes honorowy ZPB miał stawić się na przesłuchanie o godzinie 11.00. W tym samym dniu miał także zaproszenie na posiedzenie Rady Naczelnej do Szczuczyna na godzinę 14.00. Trudno zatem uwierzyć zapewnieniom władzy białoruskiej, że nie ingerowała w sprawy wewnętrzne ZPB. Wszyscy zwolennicy Andżeliki Borys podjęli decyzję, by tę RN bojkotować, bo według obliczeń nie byłoby tam kworum. Natomiast autor brał pod uwagę wyjazd i przemówienie na RN do wszystkich podejmujących współpracę z niszczycielami niezależności Związku. Miał jeden jedyny cel: choć parę osób ocalić od hańby, która będzie później nad nimi ciążyła, gdy na Białoruś wróci normalność. Śledczy Łabockij te plany pokrzyżował. Gdy Gawin opuścił budynek zarządu śledczego po przesłuchaniu, nie miał już żadnych szans, by zdążyć przed końcem posiedzenia Rady. Ten konkretny przykład pokazuje, w jaki sposób poszczególne osoby, które coś znaczą w życiu polskim na Białorusi były przez władze pozbawiane możliwości udziału w pracach wyborczych organów organizacji, do której należą. I wina za to nie leży po stronie śledczego Łabockiego, który tego dnia miał wręczyć autorowi tej pracy wezwanie i go przesłuchać, tylko po stronie prezydenta Łukaszenki, który stworzył państwo pozbawione elementarnych zasad demokratycznych, państwo, w którym nawet myśleć inaczej niż on nie wolno, bo jest to karane. Widać gołym okiem, że do walki z ZPB prezydent Łukaszenka zaangażował cały aparat władzy. Autor nie zna takiego wypadku, by wezwania na przesłuchania były dostarczane przez oficera śledczego. To, że tego dnia przyszedł do Tadeusza Gawina, świadczy, że realizował zaplanowaną przez swoich zwierzchników akcję odizolowania go od udziału w RN. W podobny sposób postępowano z innymi.

122 Łukaszenka: Białoruscy Polacy nie będą „mięsem armatnim” Waszyngtonu, Onet/PAP 26.07.2005.

Podjęta w Szczuczynie decyzja o wyznaczeniu daty powtórnego VI Zjazdu na 27 sierpnia w Wołkowysku, została przegłosowana przez 13 osób: Tadeusza Kruczkowskiego, Ryszarda Kacynela, Józefa Łuczniaka, Czesławę Ostrowską, Eugeniusza Skrobockiego, Andrzeja Dubikowskiego, Edwarda Kałoszę, Marię Ejsmont z Grodna, Konstantego Tarasiewicza z Mińska, Stanisława Trzeciaka z Brześćcia, Alinę Jurewicz z Wołkowyska, Antoniego Kucharewicz i Kazimierza Maziuka z Porzecza, rejon grodzieński.

Operacja służb specjalnych i milicji, po zniszczeniu niezależności Związku, wyglądała w sposób następujący: o godzinie 22 pod siedzibę Związku Polaków na Białorusi w Grodnie podjechało kilka milicyjnych samochodów terenowych. Funkcjonariusze, w większości po cywilnemu, wtargnęli do budynku, a zaraz za nimi wszedł były prezes Tadeusz Kruczkowski. Przy użyciu siły wyprowadzono z budynku ok. 20 osób, w tym: Andżelikę Borys, Andrzeja Pisalnika i Inez Todryk. Wśród zatrzymanych znaleźli się dziennikarze: dwaj z „Gazety Wyborczej” (w tym Waclaw Radziwonowicz), fotoreporter agencji AP Sergiej Gric i reporterka Julia Daraszkiewicz z tygodnika „Nasza Niwa” z Mińska. Przewieziono ich na różne posterunki milicji. W nocy po przesłuchaniach wszyscy zostali zwolnieni¹²³. Takie postępowanie władzy białoruskiej wobec Związku Polaków na Białorusi i jego kierownictwa, wybranego w wolnych demokratycznych wyborach wywołało fale niezadowolenia wśród członków ZPB, a także Polaków sympatyzujących z tą organizacją. Już na drugi dzień, 28 lipca 2005 r. zaczęły się żywiołowe, dość liczne protesty przeciwko bezprawiu władzy białoruskiej wobec ZPB. Władze białoruskie 2 sierpnia, by stłumić falę protestów aresztowały na 15 dni Tadeusza Gawina. Niedługo po tym areszt został przedłużony o kolejne 15 dni. Z aresztu wyszedł już po farsie wołkowskiej. Trzeciego sierpnia na 15 dni został aresztowany Wiesław Kiewlak. Czwartego sierpnia został wsadzony do aresztu na 10 dni Andrzej Pisalnik, w aresztach nadal znajdowali się Józef Porzecki, Mieczysław Jaśkiewicz, Andrzej Poczobut. W tym samym czasie wielu innych działaczy zostało wezwanych przez prokuraturę na rozmowy ostrzegawcze. Andżelikę Borys bez przerwy nękały służby specjalne i prokuratura.

Działalność władzy białoruskiej i służb specjalnych w tym okresie skierowana była na to, by przygotować i w wyznaczonym terminie przeprowadzić pod swoim nadzorem tak zwany VI Zjazd ZPB. Przed zjazdem w Wołkowysku działacze zgrupowani wokół Andżeliki Borys doznawali szykan ze strony służb specjalnych i władz białoruskich. W walkę przeciwko Związkowi po raz kolejny włączyła się centralna telewizja białoruska, która w kilku swoich audycjach przedstawiała Związek i działaczy zgromadzonych wokół Andżeliki Borys w jak najgorszym świetle. Po raz pierwszy telewizja białoruska zarzuciła Polsce, że chce odebrać Białorusi jej zachodnie województwa. Władze białoruskie i środki masowego przekazu im podległe starały się usprawiedliwić swoją decyzję o zniszczeniu niezależności ZPB i przeprowadzeniu mario-netkowego zjazdu w Wołkowysku¹²⁴.

Represje władzy białoruskiej i jej służb specjalnych wobec nowych władz ZPB były przeprowadzane w uzgodnieniu z najwyższymi władzami w Mińsku. Wypowiedzi prezydenta

123 Piotr Kościński, *Atak na Związek Polaków*, „Rzeczpospolita”, 28.07.2005, Reżim Łukaszenki dokonał wczoraj zamachu na Związek Polaków na Białorusi. Wieczorem milicja wdarła się do siedziby Związku w Grodnie. Zatrzymała kilkunastu działaczy i kilku dziennikarzy.

124 *Jak władze przejmowały kontrolę nad Związkiem Polaków na Białorusi*, na podstawie doniesień prasowych, „Głos znad Niemna”, nr 21 (677), 22.09.2005.

RB Aleksandra Łukaszenki na temat Polaków Białorusi i Związku Polaków na Białorusi tę tezę potwierdzają. Była to dobrze zaplanowana praca wszystkich struktur władzy białoruskiej przeciwko nowo wybranym władzom ZPB. KGB, MSW, prokuratury republikańskie, sądy, Ministerstwo Sprawiedliwości, Komitet ds. Religii i Narodowości, a także centralne i lokalne władze wykonawcze, wsparte przez republikańską i lokalną prasę działały wspólnie. Dowodzi to, że centrum zarządzania działalnością skierowaną na represje wobec nowo wybranych władz ZPB (na VI Zjeździe ZPB 12/13 marca 2005 r.) znajdowało się w Mińsku, w Administracji Prezydenta RB.

4. Polskie reakcje i reakcje białoruskich sił demokratycznych

Kryzys w społeczeństwie polskim na Białorusi był spowodowany również tym, że Polska i jej instytucje rządowe, które z racji swego przeznaczenia powinny opiekować się mniejszością polską na Białorusi, w okresie poprzedzającym VI Zjazd ZPB mało interesowały się tutejszymi wydarzeniami. Senacka Komisja ds. Emigracji i Polaków za Granicą na czele z senatorem Tadeuszem Rzemikowskim, a także Sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą na czele z Romanem Giertychem były pisemnie informowane przez przedstawicieli społeczności polskiej na Białorusi o złej sytuacji w Związku Polaków, ale te sygnały ignorowały. Na list wysłany przez Polaków z Grodna w styczniu 2004 r., Senacka Komisja zareagowała dopiero we wrześniu 2004 r., na swoim posiedzeniu¹²⁵. Jak wynika z zapisu stenograficznego, Komisja nie chciała zajmować się tematami trudnymi, wymagającymi czasu i zagłębienia się w sytuacji organizacji polskich na Białorusi¹²⁶. Natomiast Sejmowa Komisja poparła prezesa Tadeusza Kruczkowskiego. Poseł Roman Giertych uważał, że bezpodstawne ataki na Tadeusza Kruczkowskiego inspirowane były przez poprzedniego prezesa ZPB, Tadeusza Gawina. W tej sprawie Roman Giertych zadzwonił nawet do polskiej ambasady w Mińsku i domagał się, by polscy dyplomaci nie kontaktowali się z Gawinem¹²⁷. Longin Pastusiak, Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, w lutym 2005 r. był informowany o sytuacji przedjazdowej w ZPB przez Tadeusza Gawina, ale nie podjął żadnych działań, aby zapobiec podporządkowaniu ZPB władzom białoruskim. W odpowiedzi, udzielonej po zjeździe, napisał między innymi: „Odpowiadając na Pana list z dnia 11 lutego br. oraz emaila z 15 marca br., po odbytych w Grodnie Zjeździe Związku Polaków na Białorusi, wyrażam przekonanie, że zmieniony skład Rady Naczelnej i Zarządu Związku, a także wybranie na przewodniczącego Związku Polaków na Białorusi pani Andżeliki Borys, daje perspektywę sprawnego i merytorycznego działania organizacji dla dobra wszystkich Polaków żyjących na Białorusi”¹²⁸.

Inne komórki państwowe opiekujące się Polakami za granicą, działające przy rządzie i prezydencie RP również były słabo zaangażowane w tamtym okresie. Grupa przeciwników

125 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys) , *Zapis stenograficzny części 73 posiedzenia Senackiej Komisji ds. Emigracji i Polaków za Granicą*, od 28 września 2004 r. dotyczącej Związku Polaków na Białorusi.

126 *Ibidem*, s. 2.

127 *Kontrowersje wokół wyjazdu Giertycha na Białoruś*, „Gazeta Wyborcza”, 23.05.2005.

128 Archiwum domowe Tadeusza Gawina, teczka nr 5, *List Marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, prof. dr. hab. Longina Pastusiaka do Tadeusza Gawina*.

Tadeusza Kruczkowskiego nie liczyła na ich pomoc i nie podtrzymywała z nimi kontaktów. Brakowało także dobrego rozeznania i odpowiedniej reakcji na sytuację przedzjazdową w ZPB w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”, w Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Wśród polskich organizacji społecznych było zaledwie kilka popierających zmiany w ZPB i orientujących się w prawdziwych intencjach władz białoruskich. Do tych organizacji zaliczyć należy Podlaski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, kierowany przez Marię Żeszko, i Fundację „Pomoc Dzieciom Grodzieńszczyzny”, na czele z Piotrem Jankowskim z Białegostoku.

Lekceważenie przez instytucje polskie tak wyraźnych sygnałów o złej sytuacji w ZPB, a także brak reakcji oficjalnej strony polskiej, władze białoruskie odczytały jako obojętność Polski wobec procesów zachodzących w ZPB. Prezes Tadeusz Kruczkowski bez obaw mógł prowadzić politykę podporządkowania Związku autokratycznym władzom Białorusi.

Pierwszą poważną, ale spóźnioną reakcją strony polskiej na działania władz było wezwanie 11 marca 2005 r. do polskiego MSZ ambasadora Białorusi w Polsce Pawła Łatuszki. W trakcie spotkania minister Jakub T. Wolski wyraził zdecydowany sprzeciw wobec metod zastosowanych przez władze białoruskie w związku z przygotowaniem do zjazdu Związku Polaków na Białorusi, planowanego na 12 i 13 bm. Podkreślił, że Polska nie ingeruje w wewnętrzne sprawy Białorusi, z głębokim zaniepokojeniem natomiast przyjmuje działania, które władze białoruskie podjęły wobec części działaczy Związku, uniemożliwiając im udział w zjeździe. Działania te strona polska traktuje jako niedopuszczalne ingerowanie w działalność stowarzyszenia, które zrzesza obywateli Białorusi, reprezentujących mniejszość polską. Jest to jawne pogwałcenie umów dwustronnych oraz powszechnie przyjętych standardów międzynarodowych w zakresie swobód mniejszości narodowych, a także podstaw zachowań demokratycznych. Minister J. T. Wolski zażądał zaniechania podobnych praktyk i umożliwienia wszystkim działaczom ZPB swobodnego wyrażania swoich opinii, a także dokonania wolnego wyboru swoich władz w czasie zbliżającego się zjazdu. Stan stosunków Polski i Białorusi nie satysfakcjonuje żadnej ze stron. Oburzające i niezrozumiałe dla strony polskiej działania władz Białorusi poprzedzające zjazd ZPB, mogą tylko zniweczyć proces współpracy dwustronnej¹²⁹.

Reakcja polskiego MSZ na działania władz białoruskich znalazła odzwierciedlenie w wystąpieniach delegatów VI Zjazdu i rozmowach kularowych, ale było już za późno, by realnie pomóc Związkowi i uratować jego niezależność. Pewną nadzieją na złagodzenie napięć oraz usankcjonowanie rozstrzygnięć, jakie zapadły na sali obrad VI Zjazdu ZPB, było spotkanie, do którego doszło w niecały tydzień po zakończeniu zjazdu w Komitecie ds. Religii i Narodowości w Mińsku. Radykalnie zmieniona polityka polskiego MSZ w stosunku do Związku Polaków na Białorusi zmusiła do zmiany polską dyplomację. Z inicjatywy Ambasadora RP, Tadeusza Pawłaka, przewodniczący w/w Komitetu Stanisław Buko w dniu 18.03.2005 r. przyjął nowe kierownictwo ZPB: prezes Andżelikę Borys oraz prezesa Rady Naczelnej — Tadeusza Malewicza (wiceprezes Związku Józef Porzecki nadal przebywał w areszcie, skazany na 10 dni za rzekome pobicie Tadeusza Kruczkowskiego). Delegacja ZG ZPB przybyła do siedziby komitetu w towarzystwie ambasadora Tadeusza Pawłaka i kierownika Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Mińsku – Andrzeja Buczaka. Przewodniczącemu Komitetu, Stanisławowi Buko, towarzyszyli dwaj jego wysłannicy na VI Zjazd ZPB – Władimir Łamieko i Jurij Uralskij. Niżej

129 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys) , *Rozmowa Podsekretarza Stanu MSZ Jakuba T. Wolskiego z Ambasadorem Republiki Białoruś Pawłem Łatuszki*, MSZ RP, 14.03.2005.

omówione są, wypowiedzi ze spotkania w Komitecie ds. Religii i Narodowości sporządzonego na podstawie stenogramu przez kierownika Wydziału Konsularnego w Mińsku, Andrzeja Buczaka¹³⁰. Po przywitaniu przybyłych przez przewodniczącego Stanisława Buko, głos zabrał ambasador Tadeusz Pawlak. Powiedział on m.in. o tym, że wywoływanie skandalu dyplomatycznego między Polską a Białorusią tylko zaszkodzi wzajemnym stosunkom (była to m.in. aluzja do oskarżania polskiej dyplomacji przez stronę białoruską o „mieszanie się w sprawy ZPB”, jak również do wezwania przez polskie MSZ ambasadora Białorusi Pawła Łatuszki i napastliwego tonu oficjalnej telewizji białoruskiej). Zaproponował przeprowadzenie dwustronnych konsultacji odnośnie dalszej sytuacji polskiej mniejszości, a przede wszystkim funkcjonowania ZPB. Wyjaśnił, dlaczego nie pojawił się na VI Zjeździe ZPB (jako jedną z przyczyn podał nieprzychylną atmosferę wywoływaną przed zjazdem przez miejscowe władze). Poprosił o złagodzenie napięć przez stronę białoruską (zwłaszcza oficjalne media), bo może to tylko zaszkodzić wzajemnym stosunkom. Zaproponował, by zapomnieć o ostatnich sporach i pozwolić nowemu kierownictwu ZPB na spokojną pracę. Zapewnił, iż ze strony oficjalnych struktur państwa polskiego nie było żadnych przypadków „mieszania się w sprawy związkowe”. Zaaapelował do Stanisława Buko, jako przewodniczącego Komitetu ds. Religii i Narodowości, o pomoc nowym władzom ZPB w prowadzeniu działalności statutowej¹³¹.

Jako następny, głos zabrał Stanisław Buko, jego słowa wspomina A. Buczak: wita serdecznie i gratuluje nowo wybranym władzom ZG ZPB. Zarówno on, jak i kierowany przez niego urząd zawsze konstruktywnie podchodził do współpracy z ZPB. Szczególnie w ostatnim okresie Komitet był bardzo zaniepokojony sytuacją w Związku, jak również zaangażowaniem się polskich władz, w tym dyplomatów na Białorusi, w sprawy związkowe. Wspomnił o dobrej współpracy Komitetu z poprzednim prezesem ZPB, Tadeuszem Kruczkowskim, przyznał, iż trochę za mało było ze strony jego urzędu kontaktów z organizacjami terenowymi ZPB. Podkreślił konieczność apolityczności ZPB i skupienia się na pracy oświatowej, kulturalnej, działaniach na rzecz zachowania polskich tradycji i obyczajów w środowiskach skupiających polską mniejszość narodową. Nawiązał do niedawnego VI Zjazdu ZPB, gorącej atmosfery panującej na sali obrad, dając do zrozumienia, iż z tej trudnej dla Związku sytuacji należy wyjść w sposób cywilizowany, czym żywotnie zainteresowany jest zarówno on, jak i kierowany przez niego Komitet. Zadeklarował, w ramach środków, którymi dysponuje, daleko idącą pomoc dla nowego kierownictwa ZG ZPB. Wyraził przekonanie, iż nowa prezes ZG ZPB Andżelika Borys jest w stanie zaprowadzić spokój w szeregach Związku, prowadzić normalną pracę i współpracować z organami miejscowej władzy. On sam nie zna urzędów i instytucji w Republice Białoruś, które nie chciałyby normalnej współpracy z ZPB¹³².

Po tej wypowiedzi ponownie głos zabrał ambasador Tadeusz Pawlak, który powiedział, że przegrani na VI Zjeździe ZPB próbują wzniecać niepokój, ale są to tylko ich su-

130 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., Andrzej Buczak, *Notatka ze spotkania delegacji kierownictwa ZPB oraz Ambasady RP w Mińsku w Komitecie ds. Religii i Narodowości w Mińsku* 18 marca 2005 r.

131 *Ibidem*.

132 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., Andrzej Buczak, *Notatka ze spotkania delegacji kierownictwa ZPB oraz Ambasady RP w Mińsku w Komitecie ds. Religii i Narodowości w Mińsku*, 18 marca 2005 r.

biektywne reakcje. On, jako Ambasador RP w Republice Białoruś, wierzy w to i gwarantuje, iż nowe kierownictwo Związku będzie normalnie pracowało, przestrzegając tutejszego prawa¹³³. W dalszej części spotkania głos zabrała Andżelika Borys, która podziękowała kierownictwu Komitetu ds. Religii i Narodowości za zaproszenie. Jako prezes ZG ZPB opowiedziała się za konstruktywną współpracą ze wszystkimi organami i urzędami Republiki Białoruś. Opowiedziała się za jawnym stylem działania, bez działań zakulisowych. Powiedziała, że zdaje sobie sprawę z ogromu pracy i odpowiedzialności, jaka będzie na niej ciążyła; jest też gotowa na krytykę swych poczynań, pod warunkiem, że będzie to krytyka konstruktywna. W swej działalności zawsze będzie postępowała zgodnie z miejscowym prawem. Ze swej strony zagwarantowała spokój w pracy związkowej, unikanie sytuacji konfliktowych i współdziałanie ze wszystkimi, którym będzie zależało na realizowaniu statutowych zadań ZPB. Z niesmakiem wróciła do wydarzeń z ostatnich tygodni, zapewniła, że będzie zwalczała donosicielstwo i bezzasadne wzajemne oskarżanie się członków organizacji, jak to na przykład miało miejsce podczas ostatniego zjazdu. Jako prezes zwróciła się do przewodniczącego Komitetu z pierwszą prośbą o interwencję w Ministerstwie Sprawiedliwości RB, by zgodziło się na prolongatę terminu dostarczenia dokumentów z VI Zjazdu ZPB, gdyż otrzymany 7-dniowy termin jest zbyt krótki na rzetelne opracowanie tego materiału. Przedstawiła ogólnie trudną sytuację, jaką zastała w Związku, wskazała na kłopoty finansowo-podatkowe (łącznie z próbą rozgrabienia części majątku związkowego), obiecała jednak, iż dołoży wszelkich starań, by sprawy te uporządkować, ale będzie to wymagało czasu¹³⁴.

Zabierający ponownie głos Stanisław Buko pochwalił program zjazdowy Andżeliki Borys. Zwrócił uwagę, że ZPB powinien działać zgodnie z miejscowym prawem. Wszystkie problemy ZPB powinny być zgłaszane do Komitetu i wspólnie rozwiązywane. Wyraził niepokój odnośnie dochodzących do niego opinii niektórych delegatów na VI Zjazd ZPB o naruszeniu miejscowego prawa w trakcie obrad. Pozytywnie wyraził się o nowo wybranym kierownictwie ZG ZPB. Wystąpił z prośbą do Andżeliki Borys o nawiązanie konstruktywnej współpracy z władzami Grodna. Swą wypowiedź zakończył stwierdzeniem, iż „wierzy w szybkie sukcesy nowego kierownictwa ZPB. Zaprosił władze Związku do codziennej współpracy i roboczych kontaktów¹³⁵. Władimir Łamieko zachęcał nowo wybrane władze do współpracy na linii Komitet – ZPB, zapewniając, że Komitet nie chce mieszać się do wewnętrznych spraw Związku. Następnym zjazdem ZPB będzie zjazdem porozumienia¹³⁶.

Najbardziej kontrowersyjne na tym spotkaniu było przemówienie Jurija Uralskiego, który poddał krytyce działalność Konsula Generalnego RP w Grodnie, Andrzeja Krętowskiego. Odnosząc się do wystąpień w trakcie VI Zjazdu ZPB, bardzo pozytywnie wyraził się o wypowiedzi Igora Popowa, szefa Obwodowego Komitetu ds. Religii i Narodowości w Grodnie (było to wystąpienie bardzo kontrowersyjne, ostra replika na zarzuty uczestników zjazdu, że

133 *Ibidem*.

134 *Ibidem*.

135 *Ibidem*.

136 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., Andrzej Buczak, *Notatka ze spotkania delegacji kierownictwa ZPB oraz Ambasady RP w Mińsku w Komitecie ds. Religii i Narodowości w Mińsku 18 marca 2005 r.*

władze białoruskie nie pomagają polskiej organizacji w tym kraju)¹³⁷.

Tadeusz Malewicz wyraził opinię, że nowe władze ZPB nie chcą wracać do przeszłości. Zauważył również, że nie wszystkie problemy ZPB mogą być rozwiązane na poziomie Komitetu ds. Religii i Narodowości, ale również wyżej. Nawiązał do swojej wypowiedzi w trakcie VI Zjazdu odnośnie potrzeby wydelegowania władz Związku do prezydenta Republiki Białoruś Aleksandra Łukaszenki. Wyraził nadzieję na pomoc władz białoruskich dla ZPB i powrót do praktyki lat ubiegłych, kiedy to pomoc finansowa, choć niewielka, ale jednak była. Zaproponował, by niektóre problemy związkowe zaczęto rozwiązywać już od zaraz, np. polska szkoła w Werenowie i druga w Grodnie. Poddał krytyce byłego prezesa ZG ZPB Tadeusza Gawina za wprowadzenie polityki do działalności związkowej. Zapewnił, iż wszystkie prośby pod adresem władz białoruskich będą zgodne z tutejszym prawem i będzie ono respektowane w działalności Związku¹³⁸.

Andrzej Buczak odnosząc się do wcześniejszych zarzutów o „mieszaniu się” polskiej dyplomacji w sprawy dotyczące ZPB powiedział, iż polscy konsulowie we wszystkich krajach świata, w których występuje polska mniejszość, mają obowiązek opieki nad nią, udzielania jej wszelkiej możliwej pomocy, regularnych spotkań z nią, czy to podczas oficjalnych i okolicznościowych imprez, czy też podczas mniej oficjalnych spotkań. Zawsze jest to czynione z poszanowaniem miejscowego prawa, tak też ma to miejsce na terenie Republiki Białoruś¹³⁹.

Spotkanie dobiegło końca i raczej nic nie zapowiadało, iż w ciągu jednego miesiąca oficjalne stanowisko strony białoruskiej wobec nowych władz ZPB i wobec samego VI Zjazdu w Grodnie ulegnie oczekiwanej zmianie. Nikt ze strony polskiej nie brał raczej pod uwagę unieważnienia całego VI Zjazdu ZPB i dokonanego w jego trakcie wyboru nowych władz związkowych. Pozytywne wrażenie, jakie można było odnieść po tym spotkaniu, nie mogło przyśłonić faktu, iż środowisko działaczy ZPB skupionych wokół przegranego w wyborach Tadeusza Kruczkowskiego, kontynuowało ataki na prezesa Andżelikę Borys i innych członków władz związkowych. Próbowano też podważać legalność VI Zjazdu i dokonywanych nań wyborów. Na przykład, działacz ZPB z Brześcia, Stanisław Trzeciak, posunął się nawet do skierowania pisma do Ministerstwa Sprawiedliwości RB, w którym, podważając legalność VI Zjazdu ZPB i wyników wyborów, zaproponował przeprowadzenie nowego zjazdu na terenie Brześcia (sam nie został dopuszczony do uczestnictwa w VI Zjeździe). Podobne inicjatywy zgłaszane były często w sposób anonimowy, również z innych środowisk polskiej mniejszości. Z czasem do tej kampanii zaczęli przyłączać się też przedstawiciele władz, nie tylko lokalnego szczebla. Szczególną aktywność w tym względzie zaczął przejawiać wysoki urzędnik w Komitecie ds. Religii i Narodowości, Jurij Urałskij (oficjalne stanowisko – Naczelnik Wydziału ds. Narodowości). Wielokrotnie wyjeżdżał w teren na spotkania z członkami ZPB, dając do zrozumienia, iż konflikt w łonie organizacji trwa nadal, a nowe władze Związku nie są w stanie go zlikwidować¹⁴⁰.

Prawdziwym sygnałem, że władze Białorusi nie mają zamiaru biernie przyglądać się rozwojowi sytuacji w polskiej mniejszości, było wystąpienie prezydenta Aleksandra Łukaszenki w Parlamencie w dniu 19 kwietnia 2005 r., w którym bardzo ostro zaatakował polską am-

137 *Ibidem*.

138 *Ibidem*.

139 *Ibidem*.

140 *Ibidem*.

basadę w Mińsku i jej pracowników, m.in. za „mieszanie się” w sprawy polskiej mniejszości. Wystąpienie to można uznać za początek antypolskiej kampanii na Białorusi oraz zapowiedź twardego kursu wobec największej organizacji skupiającej polską mniejszość w tym kraju¹⁴¹.

Dwudziestego kwietnia 2005 r. Marszałek Sejmu RP, Włodzimierz Cimoszewicz, komentując w Radiu Zet orędzie białoruskiego prezydenta, powiedział: „To jest wystąpienie, wypowiedź zirytowanego dyktatora, któremu się nie podoba to, że w jego państwie jeszcze nie wszyscy się go przestraszyli”. W odniesieniu do wyborów w ZPB zauważył: „Przewodniczącą została polska nauczycielka z Grodna, osoba do tej pory politycznie nieaktywna. I najwyraźniej to się nie podoba władzom Białorusi, bo podejmują rozmaite interwencje zmierzające do zmiany tego stanu rzeczy”¹⁴².

Reakcja czołowych polskich polityków na wypowiedź prezydenta RB Aleksandra Łukaszenki była zatem jednoznaczna. Oceniono ją jako wypowiedź skandaliczną, szkodliwą, pozbawioną sensu. Według nich „pogróżki” białoruskiego prezydenta świadczyły o jego strachu przed demokratycznymi przemianami na Białorusi, ale raczej nie przełożą się na konkretne działania wobec polskiej mniejszości w tym kraju. Zdaniem wiceszefa Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych Tadeusza Iwińskiego (SLD) orędzie Łukaszenki to wynik komplikowania się sytuacji wewnętrznej na Białorusi. Jak powiedział, „mamy tam do czynienia z łamaniem praw człowieka”, a z drugiej strony z „konsolidowaniem się opozycji w obliczu zbliżających się wyborów prezydenckich”. W opinii polityka SLD, prezydent Aleksander Łukaszenka „być może obawia się powtórzenia na Białorusi scenariusza ukraińskiego”¹⁴³.

Podobnego zdania był ekspert Ośrodka Studiów Wschodnich Rafał Sadowski. „Tę wypowiedź prezydenta Łukaszenki pod adresem Polski należy odczytywać jako wyraz jego obaw, co do możliwości powtórzenia się na Białorusi scenariusza ukraińskiego” – ocenił. Sadowski dodał, że rola Polski i innych państw europejskich we wsparciu procesów demokratyzacji na Ukrainie była bardzo istotna. Według niego, Łukaszenka obawia się „powtórzenia tego typu procesów demokratyzacyjnych na Białorusi – stąd krytyka Polski”¹⁴⁴.

Według doradcy prezydenta ds. międzynarodowych, Stanisława Cioska, zaognianie stosunków polsko-białoruskich poprzez takie wypowiedzi jak wtorkowa Łukaszenki jest „zupełnie niepotrzebne”. „Tych wypowiedzi proponuję nie komentować, nie prowadzić werbalnej wojny. Nie ma co podgrzewać słowami i tak nienajlepszych stosunków” – powiedział. Ciosek uważa, że niepotrzebne są oficjalne komentarze ani MSZ, ani rządu. „Wypowiedzi białoruskich na temat Polski słyszałem bardzo wiele; one się układają w taki ciąg, który wskazuje, że ktoś się nas boi, a nie ma najmniejszych podstaw do obaw” – podkreślił. Jak dodał, Polska nie szykuje żadnego planu agresji przeciwko Białorusi, a chce mieć z nią jak najlepsze sąsiedzkie stosunki¹⁴⁵.

141 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., *Andrzej Buczak, Notatka ze spotkania delegacji kierownictwa ZPB oraz Abasady RP w Mińsku w Komitecie ds. Religii i Narodowości w Mińsku* 18 marca 2005 r.

142 *Jak władze przejmowały kontrolę nad Związkiem Polaków na Białorusi*, „Głos znad Niemna”, nr 21 (677), 22.09.2005.

143 *Politycy: Skandaliczna wypowiedź Łukaszenki*, Onet/PAP, 21.04.2005.

144 *Ibidem*.

145 *Ibidem*.

Członek sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych Bronisław Komorowski (PO) powiedział, że wypowiedzi podobne do słów prezydenta Białorusi są szkodliwe z punktu widzenia interesu gospodarczego obu krajów. Według niego, Łukaszenka „takimi zachowaniami może narazić na szwank coś, co jest ważne i dla Polski, i dla Białorusi – stały, systematyczny wzrost wymiany gospodarczej między naszymi krajami”¹⁴⁶. Komorowski wyraził nadzieję, że wypowiedź Łukaszenki to „tylko słowa”, które nie przełożą się na konkretne działania: „Mam nadzieję, że w ślad za tą wypowiedzią nie pójdą żadne represje w stosunku do mniejszości polskiej, w stosunku do Kościoła katolickiego czy ambasady polskiej”¹⁴⁷ – powiedział.

Orędzie Łukaszenki jest raczej przejawem narastających problemów wewnętrznych Białorusi – ocenił szef MSZ Adam Daniel Rotfeld. „To bardzo typowe dla wszelkich systemów niedemokratycznych, które gdy mają problemy wewnętrzne, szukają wrogów na zewnątrz, chcąc odwrócić uwagę społeczeństwa” – powiedział PAP Rotfeld. W jego ocenie, ostatnie wydarzenia na Białorusi są przykładem „wołającego o pomstę do nieba łamania elementarnych zasad”¹⁴⁸.

Do kolejnego spięcia politycznego pomiędzy Polską a Białorusią doszło 12 maja 2005 r., od razu po tym, jak przez Ministerstwo Sprawiedliwości RB został unieważniony VI Zjazd ZPB. Polskie MSZ jeszcze tego samego dnia wydało oświadczenie, w którym czytamy: „Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej z oburzeniem przyjęło decyzję władz Republiki Białoruś o uznaniu za nielegalny Zjazd Związku Polaków na Białorusi, który odbył się w Grodnie w dniach 12 i 13 marca br., w którego wyniku nastąpiły zmiany we władzach Związku. Polska nie ingeruje w wewnętrzne sprawy Białorusi. Nie możemy jednak biernie przyjmować do wiadomości działania, które gwałcą powszechnie przyjęte i szanowane standardy międzynarodowe dotyczące praw mniejszości narodowych oraz polsko-białoruskie uzgodnienia traktatowe w tej dziedzinie. Białoruś przyjęła w tym względzie szereg zobowiązań międzynarodowych, których respektowanie jest jej obowiązkiem”¹⁴⁹. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej w swoim oświadczeniu zwróciło uwagę, że jeszcze przed zjazdem białoruskie organy bezpieczeństwa podjęły wobec części działaczy Związku Polaków na Białorusi niedopuszczalne działania, mające na celu zastraszenie przeciwników aprobowanego przez te organy prezesa Związku i uniemożliwienie im udziału w zjeździe, włączając w to wielogodzinne przesłuchania i kontrole, a także użycie gróźb. Jeszcze silniejszym represjom zostały poddane nowo wybrane władze ZPB, a szczególnie prezes Andżelika Borys¹⁵⁰.

Polskie MSZ decyzję władz Białorusi o uznaniu zjazdu za nielegalny i inne wymienione działania potraktowało jako niedopuszczalne ingerowanie w działalność niezależnego pozarządowego stowarzyszenia, które zrzesza obywateli Białorusi reprezentujących mniejszość polską. Obserwatorzy Zjazdu jednoznacznie stwierdzili, że przebiegał on z zachowaniem procedur demokratycznych. Jednocześnie polskie MSZ stanowczo zażądało pilnego uchylecia

146 *Ibidem*.

147 *Ibidem*.

148 Politycy: *Skandaliczna wypowiedź Łukaszenki*, Onet/PAP, 21.04.2005.

149 *Oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie decyzji władz Republiki Białoruś o uznaniu za nielegalny Zjazd Związku Polaków na Białorusi, który odbył się w Grodnie w dniach 12 i 13 marca 2005 r.*, www.bialorus.pl 12.05.2005.

150 *Ibidem*.

decyzji o uznaniu zjazdu za nielegalny i przywrócenia demokratycznie wyłonionej reprezentacji Związku. Wyraziło solidarność z tą reprezentacją oraz całą polską mniejszością na Białorusi, potwierdzając zagwarantowane traktatem polsko-białoruskim prawo: „indywidualnie lub wspólnie z innymi członkami swojej grupy, do swobodnego zachowania, rozwijania i wyrażania swojej tożsamości etnicznej, kulturowej, językowej i religijnej, bez jakiegokolwiek dyskryminacji i w warunkach pełnej równości wobec prawa. Osoby, które łamią te zobowiązania muszą liczyć się ze stosownymi konsekwencjami wynikającymi z takiego postępowania”, czytamy w oświadczeniu¹⁵¹.

W obronie legalnie wybranych władz ZPB stanął także Senat RP. Marszałek Senatu Longin Pastusiak działania białoruskich władz wobec Związku Polaków na Białorusi uznał za sprzeczne z podstawowymi europejskimi standardami traktowania mniejszości narodowych: „Na pewno zajmiemy stanowisko w tej sprawie” – powiedział PAP Pastusiak. Poinformował również, że na temat reakcji na sytuację ZPB naradzają się przedstawiciele Senatu i polskiego MSZ: „To, co się dzieje w sprawie stosunku władz białoruskich do ZPB, jest naruszeniem fundamentalnych praw mniejszości narodowych, jest sprzeczne z podstawowymi standardami ustalonymi przez OBWE i Radę Europy. Białoruś musi liczyć się z konsekwencjami międzynarodowymi takich działań”¹⁵². W ślad za wydanym oświadczeniem polskie MSZ zaczęło podejmować praktyczne kroki, by wesprzeć Związek. 13 maja Minister Spraw Zagranicznych Adam D. Rotfeld uznał za „działania bezprawne” decyzję władz Białorusi o unieważnieniu Zjazdu ZPB. Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych został wezwany Ambasador Republiki Białorusi, Paweł Łatuszka. W imieniu władz polskich wiceminister Andrzej Załucki wyraził ostry sprzeciw wobec skandalicznej ingerencji władz RB w wewnętrzne sprawy Związku Polaków na Białorusi – uznanie za nielegalny VI Zjazd Związku i podjętych na nim decyzji oraz niedopuszczalne naciski wywierane na nowo wybrane kierownictwo i członków tej organizacji. Ambasador został poinformowany o podjęciu przez stronę polską stosownych wobec Mińska działań, zarówno w relacjach dwustronnych, jak i na forum międzynarodowym¹⁵³.

Dzień później, 14 maja 2005 r., oświadczenie wydało Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, które podpisał prezes Stowarzyszenia prof. Andrzej Stelmachowski. W tym oświadczeniu, między innymi, czytamy: „Już od dłuższego czasu nadchodziły niepokojące wiadomości o dążeniach władz państwowych Białorusi do podporządkowania sobie Związku Polaków na Białorusi. Związek ten stanowi liczną organizację, która odgrywa dużą rolę w podtrzymywaniu kultury i tradycji polskiej. (...) Od pewnego czasu pojawił się konflikt wewnątrz Związku, przy czym władze państwowe nie były neutralne. Punktem kulminacyjnym był zjazd Związku zwołany na dzień 12 marca 2005 roku. Już w okresie poprzedzającym zjazd władze białoruskie wywierały nacisk na delegatów, namawiając ich do głosowania na dotychczasowego prezesa, dr. Tadeusza Kruczkowskiego, bądź do absencji na zjeździe. Gdy na zjeździe (na którym skądinąd dbano – nawet w sposób drobiazgowy – o zachowanie procedur demokratycznych) doszło do wyboru nowego zarządu, na czele z panią Andżeliką Borys jako prezesem, podjęto zmasowaną akcję zmierzającą do unieważnienia wyników zjazdu. Były prezes posunął się do donosów do

¹⁵¹ *Ibidem*.

¹⁵² www.bialorus.pl, 13.05.2005.

¹⁵³ *Jak władze przejmowały kontrolę nad Związkiem Polaków na Białorusi*, „Głos znad Niemna”, nr 21 (677), 22.09.2005.

władz, nie wyłączając prokuratury, na członków nowego zarządu oraz niektórych pracowników Związku, a niewielka grupa jego zwolenników rozpoczęła akcję pisania listów do władz z żądaniem unieważnienia zjazdu. Jednocześnie wszczęto akcję nękającą członków nowego zarządu, zwłaszcza nową panią prezes, bezustannie przesłuchiwaną przez organa prokuratury, względnie władze administracyjne. Wreszcie, w dniu wczorajszym nadeszła wiadomość, że Ministerstwo Sprawiedliwości Białorusi, działając jako organ nadzorczy nad stowarzyszeniami, postanowiło unieważnić zjazd. Dotychczas stosunki między społecznością białoruską a polską układały się w duchu przyjaźni, mającej swoje korzenie we wspólnej historii. Próby ich zakłócenia muszą wywoływać głęboki niepokój i żal, a wobec postępowania władz państwowych Białorusi zgłaszamy stanowczy protest¹⁵⁴.

Polskie reakcje skierowane na bezprawie władz białoruskich w stosunku do ZPB wsparli także przedstawiciele białoruskich sił demokratycznych, którzy w swoich wypowiedziach byli bardzo krytyczni wobec działań władz białoruskich w stosunku do ZPB. Anatolij Lebedźka, przewodniczący opozycyjnej Zjednoczonej Partii Obywatelskiej na Białorusi miał powiedzieć: „Ministerstwo Sprawiedliwości spełnia rolę „politycznego kiera”. Administracja Prezydenta decyduje, co robić, a ministerstwo to wykonuje. W tej chwili trwa „czyszczenie” organizacji społecznych i politycznych. Unieważnianie zjazdów to jeden ze sposobów wpływania na politykę kadrową. Ministerstwo unieważniło trzy ostatnie zjazdy mojej partii. Związek Polaków na Białorusi padł ofiarą „czyszczenia”. Uznano, że do władz zostali wybrani nie ci, co trzeba.”

Wiktor Iwaszkiewicz, wiceprzewodniczący opozycyjnej Partii BNF: „Łukaszenka wprost ogłosił, że dyktatura jest dla Białorusi dobra, bo pomaga w zachowaniu zdobyczy socjalnych. Zapowiedział, że będzie walczyć z wrogami dyktatury – opozycją wewnętrzną i sąsiadami (oprócz Rosji). Takim wrogiem jest Polska, usiłująca rzekomo wykorzystać do swych celów białoruskich Polaków. Związek Polaków na Białorusi padł ofiarą tej tezy, padł też ofiarą politycznego „czyszczenia”, które dotyka wszystkie organizacje i partie. To normalny styl działania władz¹⁵⁵.

Próbowało bronić się wobec prześladowań także samo kierownictwo ZPB. Zwołana w trybie nadzwyczajnym 14 maja 2005 r., Rada Naczelna ZPB wybrana na VI Zjeździe nie uznała decyzji Ministerstwa Sprawiedliwości unieważniającej zjazd. Ton oświadczenia jest bardzo ostry. Rada stwierdza, że „nie uznaje żądania Ministerstwa Sprawiedliwości RB o powtórzeniu Zjazdu, gdyż wszystkie niezbędne procedury i wymagania ustawodawstwa podczas przygotowań i obrad Zjazdu zostały spełnione”, a ministerialną decyzję uważa za „polityczną, gwałcającą prawa mniejszości narodowych Republiki Białoruś i poniżającą godność narodową Polaków na Białorusi¹⁵⁶.

Działania władz białoruskich przeciwko ZPB wywołały także ostry sprzeciw społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. Około 30 działaczy Platformy Obywatelskiej i Młodych

154 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., *Oświadczenie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”* z dn. 13 maja 2005 r. w sprawie unieważnienia VI Zjazdu ZPB w Grodnie.

155 Piotr Kościński, *Łukaszenka kontra Polacy. Stare władze Związku Polaków na Białorusi mają dwa tygodnie na zwolanie nowego zjazdu*, „Rzeczpospolita”, 14.05.2005.

156 Piotr Kościński, *Związek Polaków odmówił podporządkowania się decyzji Ministerstwa Sprawiedliwości, które unieważniło jego marcowy zjazd*, „Rzeczpospolita”, 16.05.2005.

Demokratów uczestniczyło 15 maja 2005 r., w Gdańsku w demonstracji przeciwko ostatnim szykanom władz Białorusi wobec mniejszości polskiej w tym kraju. Manifestacja odbyła się przed wieżowcem w centrum Gdańska, gdzie na dziewiątym piętrze mieści się konsulats Republiki Białorusi. Protestujący skandowali m.in. „Precz z dyktaturą”, „Wolna Białoruś”. Mieli też transparenty ze zdjęciem prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki z dorysowaną fryzurą i wąsami na podobieństwo Adolfa Hitlera i z podpisem „Powiedz mu nie”. „Kołchozowy dyrektor nie może dłużej deptać godności Białorusinów, ale i mieszkających na Białorusi Polaków” – mówił jeden z organizatorów pikiety, poseł Platformy Obywatelskiej, Sławomir Nowak. Zapowiedział, że klub PO złoży w Sejmie projekt uchwały potępiającej ostatnie działania władz Białorusi wobec mieszkających tam Polaków. „W tej sprawie z Polski i Sejmu musi popłynąć bardzo wyraźny sygnał mobilizujący prezydenta i rząd do bardzo konkretnych działań. Wydaje się, że polityka pobłażania wobec Łukaszenki musi się skończyć” – uważa polityk PO. W oświadczeniu dla PAP przewodniczący PO Donald Tusk napisał, że „Platforma Obywatelska oczekuje od rządu RP, by natychmiast podjął działania mające na celu wyraźne zasygnalizowanie, zarówno Białorusi, jak i całej wspólnoty międzynarodowej, że Polska nie zamierza beczynnie przyglądać się gwałceniu za jej wschodnią granicą praw i godności jednostki”¹⁵⁷.

Przykładów solidarności z Polakami z Białorusi było w Polsce więcej. 16 maja 2005 r. na sytuację Związku Polaków na Białorusi znów zareagował prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Występując w Polskim Radiu powiedział, że stosunek władz białoruskich do miejscowej Polonii jest nie do przyjęcia. Prezydent zauważył w programie „Sygnały Dnia”, że decyzja rządu Aleksandra Łukaszenki o podważeniu wyników wyborów marcowego zjazdu Związku Polaków na Białorusi jest reakcją na apele Geорга Busha dotyczące demokratyzacji Białorusi. Wyraził ubolewanie, że reakcja ta jest przeciwieństwem oczekiwaney. Prezydent zapewnił, że władze będą nadal interweniować, by pomóc tamtejszym Polakom¹⁵⁸.

Zaangażowanie Polski, a szczególnie jej MSZ w sprawy Polaków na Białorusi zaczęło przynosić pewne rezultaty także na arenie międzynarodowej. 16 maja 2005 r., podczas pierwszej sesji III Szczytu Rady Europy w Warszawie, Minister Spraw Zagranicznych Francji Michel Barnier wezwał Białoruś do przestrzegania standardów Rady Europy, by mogła być jej członkiem, podkreślając że Rada Europy jest jedyną organizacją skupiającą wszystkie kraje Starego Kontynentu, które przestrzegają zasad demokracji, prawa człowieka i rządów prawa¹⁵⁹.

Dwudziestego trzeciego maja, w ramach wsparcia ZPB, na spotkanie z Andżeliką Borys i zarządem do Grodna przyjechali poseł Roman Giertych, przewodniczący Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą i dwaj eurodeputowani LPR, Bogusław Rogalski i Wojciech Wierzejski¹⁶⁰. Wizyta posłów, w momencie gdy Związek był niszczoney przez reżim była potrzebna, by podtrzymać na duchu walczących o swoje prawa. Niestety, ten przyjazd był spóźniony co najmniej o parę lat. Można powiedzieć, że był jedynie elementem zbliżającej się kampanii wyborczej do parlamentu.

157 *Demonstracja w Gdańsku przeciwko szykanom władz Białorusi wobec mniejszości polskiej*, Onet/PAP, 16.05.2005.

158 *Prezydent: stosunek władz białoruskich do miejscowej Polonii jest nie do przyjęcia*, IAR, 16.05.2005.

159 *Jak władze przejmowały kontrolę nad Związkiem Polaków na Białorusi*, „Głos znad Niemna”, nr 21 (677), 22.09.2005.

160 *Kontrowersje wokół wyjazdu Giertycha na Białoruś*, „Gazeta Wyborcza”, 23.05.2005.

Pierwszego czerwca 2005 r. do siedziby ZPB nadszedł fax, w którym ambasador RP Tadeusz Pawlak napisał: „Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Białoruś informuje, że strona polska uznaje władze Związku Polaków na Białorusi za demokratycznie wybrane na szóstym zjeździe w dniach 12-13 marca 2005 roku w Grodnie”¹⁶¹. To był znaczący gest ze strony ambasady polskiej w Mińsku, chociażby po to, by pokazać byłemu prezesowi Tadeuszowi Kruczkowskiemu (w przededniu jego przejścia na rozkaz Ministerstwa Sprawiedliwości kierownictwa organizacją), kogo oficjalnie popiera strona polska i jakie zajmuje stanowisko wobec przegranego byłego prezesa ZPB.

Jedną z najbardziej istotnych reakcji ze strony polskich władz była podana do publicznej wiadomości informacja Ministra Adama Rotfelda, że wobec osób, które uczestniczyły w działaniach wymierzonych w niezawisłość ZPB wprowadzono zakaz wjazdu do Polski i innych państw Unii Europejskiej¹⁶². 8 czerwca 2005 r. władze polskie zaprosiły prezes ZPB Andżelikę Borys do udziału w posiedzeniu Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, dotyczącego sytuacji w Związku Polaków na Białorusi. Zostało też zorganizowane spotkanie z Marszałkiem Sejmu Włodzimierzem Cimoszewiczem. Posiedzenie komisji sejmowej wykazało solidarność z ZPB i było potrzebne, by wzmocnić na duchu walczących o jego niezależność członków ZPB. Na zakończenie obrad Andżelika Borys podziękowała wszystkim posłom biorącym udział w posiedzeniu. Powiedziała między innymi: „Potrzebujemy państwa pomocy, aby się utrzymać, aby przetrwać. Potrzebujemy zrozumienia i pomocy rządu polskiego. Jakie działania należy podjąć? Zależy nam na tym, aby były to działania skuteczne. Chcę podziękować ministrowi spraw zagranicznych za wsparcie ze strony dyplomacji polskiej na Białorusi – szkalowanej w chwili obecnej, jak żadna inna. Władze białoruskie zapomniały nawet o Stanach Zjednoczonych, największym wrogiem jest teraz Polska. My, Polacy na Białorusi, staliśmy się zakładnikami tej sytuacji. Chcę podziękować posłowi Romanowi Giertychowi za zaproszenie i państwu za to, że zebraliście się i zechcieliście wziąć udział w dyskusji. Jednak aby to zrozumieć, po prostu trzeba przyjechać i być tam, zobaczyć ludzi, prostych ludzi, działaczy Związku, na których już żadne zastraszenie nie działa, bo powiedzieli, że na Białorusi nie ma już gdzie wywozić, chyba że do Czarnobyla. Bardzo ważną pomocą dla nas będzie państwa przyjazd i wypowiedzenie tej solidarności z nami – właśnie na Białorusi”¹⁶³.

Polityka rządu polskiego w stosunku do władzy białoruskiej niszczącej ZPB nie zawsze była jednak konsekwentna. Czasami bywała wręcz dwuznaczna, nieświadomie wspierała reżim w niszczeniu niezależności Związku. Kiedy KGB wzywało Polaków na nocne przesłuchania, minister z ramienia SLD Jacek Piechota „paradował” na zorganizowanym przez Ambasadę Białorusi w Warszawie propagandowym „show gospodarczym”, demonstrując „konstruktywną współpracę”¹⁶⁴.

Realizując ustalenia sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, a także na prośbę Andżeliki Borys, wiceprezes Prawa i Sprawiedliwości Adam Lipiński wraz z delegacją

161 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., *List Ambasadora Tadeusza Pawlaka do prezesa ZPB Andżeliki Borys* z 1 czerwca 2005 r.

162 Łukaszenka się boi, „Gazeta Współczesna”, 03.06.2005.

163 T. Gawin, *Związek Polaków na Białorusi. Historia niszczenia niezależności 1988-2005 r.*, Białystok 2006, s. 173.

164 Piąta kolumna Łukaszenki, „Życie Warszawy”, 15.06.2005.

przebywał na Białorusi w dniach 17-19 czerwca 2005 r.¹⁶⁵ W wyniku próby przejęcia kontroli nad ZPB przez administrację Łukaszenki, w polskim parlamencie pojawiły się dwa, zdecydowanie odmienne, zdania na temat zaistniałej sytuacji. Pierwsza opinia, mówiąca o konflikcie między Polakami, tzw. „polskim piekielku” i częściowo broniąca postawy Tadeusza Kruczkowskiego, wyrażana była przez LPR, Samoobronę i PSL. Druga, mówiąca o próbie zniszczenia postaw obywatelskich i społeczeństwa obywatelskiego, bliższa była PIS i PO. W SLD opinie były podzielone. Zaraz po próbie zdelegalizowania prezesury Andżeliki Borys i przywrócenia na stanowisko prezesa Tadeusza Kruczkowskiego, doszło do spotkania Adama Lipińskiego z Andżeliką Borys w Kuźnicy Białostockiej. Tego samego dnia w Białymstoku odbyło się także spotkanie Tadeusza Gawina z posłem Adamem Lipińskim. Wynikiem tych dwóch spotkań miał być zaplanowany przyjazd delegacji, na czele z Adamem Lipińskim, na Białoruś. Celem przyjazdu było bezpośrednie zapoznanie się z sytuacją Polaków na Białorusi, spotkanie z większą częścią działaczy ZPB oraz przedstawienie stanowiska PIS wobec zaistniałej sytuacji. W kontekście zbliżających się wyborów i faktu, że PIS był jedną z dwóch czołowych partii w Polsce, był to sygnał zarówno dla Polaków, jak i władz białoruskich, że po wyborach nastąpi zmiana. Polska dyplomacja, jak i polscy politycy zdecydowanie więcej czasu, uwagi i pracy poświęcą Wschodowi, w tym Polakom żyjącym na Białorusi. Podczas tych spotkań w poszczególnych oddziałach ZPB: Grodzie, Mińsku, Iwieńcu, Nowogródka, Lidzie Adam Lipiński deklarował jasno, że dla przyszłego Sejmu i przyszłych władz Polski partnerem i łącznikiem między Polską a mieszkającymi na Białorusi Polakami może być tylko ekipa Andżeliki Borys. Parę tygodni po powrocie, w Warszawie zostaje wydany niezależny „Głos znad Niemna” i „Magazyn Polski”.

Strona polska wykorzystywała każdą okazję, by zwrócić uwagę opinii społecznej na sytuację Polaków na Białorusi. Podczas wizyty prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego na Łotwie prezydenci Polski i Łotwy, Aleksander Kwaśniewski i Vaira Vike-Freiberga zaapelowali w Rydze do władz Białorusi o przestrzeganie standardów międzynarodowych oraz zaprzestanie represjonowania dziennikarzy. Prezydenci Polski i Łotwy byli pytani na konferencji, jak oba te kraje mogą przeciwdziałać łamaniu na Białorusi międzynarodowych standardów. „To, co możemy zrobić, to wzywać władze Białorusi do przestrzegania norm” – powiedziała Vike-Freiberga. Również polski prezydent oświadczył, że Polska jest przeciwna jakimkolwiek represjom i dodał, że nasz kraj oczekuje, iż Unia Europejska będzie prowadziła wspólną politykę wobec Białorusi¹⁶⁶.

Marek Bućko, wydalony z Białorusi radca polskiej ambasady, odegrał pozytywną rolę w wyjawianiu prawdy o sytuacji w ZPB w trakcie trwania kryzysu wokół Związku. W wywiadzie dla telewizji TVN24 podkreślił, że białoruskie służby specjalne zrobiły wiele, by dawne kierownictwo Związku pozostało u władzy. Teraz – zdaniem Bućki – służby stoją przed dylematem, co zrobić ze Związkiem. Bućko wyraził obawę, że przeważa przekonanie, iż jeśli nie można Związku kontrolować, to należałoby go zamknąć. W opinii Marka Bućki, białoruskiemu reżimowi może nie podobać się fakt, iż Związek Polaków dysponuje dobrą infrastrukturą. Bućko podkreślił, że Związek jest największą niezależną od władz organizacją. Dysponuje kilkusetoma domami polskimi wyposażonymi w pomoce naukowe i księgozbiory. Zdaniem Bućki,

165 *Jak władze przejmowały kontrolę nad Związkiem polaków na Białorusi*, „Głos znad Niemna”, nr 21 (677), 22.09.2005.

166 *Polska i Łotwa wzywają Białoruś do przestrzegania standardów*, Onet.pl, 06.07.2005.

białoruski reżim nie docenił wybuchu patriotyzmu Polaków, do którego doszło na ostatnim zjeździe Związku¹⁶⁷.

Niszczenie przez władze białoruskie niezależności ZPB spowodowało, że problem białoruski stał się bardziej widoczny nie tylko w Polsce, ale i w strukturach europejskich, w tym i w Parlamencie Europejskim. Widoczna była chęć niesienia pomocy nie tylko Polakom, ale całemu społeczeństwu obywatelskiemu i, w pierwszej kolejności, demokratycznej opozycji. W tym czasie, z inicjatywy eurodeputowanego Bogdana Klicha, Parlament Europejski w Strasburgu przyjmuje rezolucję, w której potępia reżim Łukaszenki i łamanie praw człowieka na Białorusi. Potępia także odebranie redakcji polskiego „Głosu znad Niemna” prawowitej władzy Związku i domaga się od Brukseli nałożenia sankcji na ten kraj. Ciekawe, że rezolucję poparły wszystkie ugrupowania polityczne w Strasburgu, z wyjątkiem LPR, partii, której przewodniczył Roman Giertych i piastuje jednocześnie funkcję przewodniczącego Sejmowej Komisji ds. Polaków za Granicą. Parlament wzywa ponadto władze Unii, by podejmowały kwestię Białorusi w rozmowach z Rosją. Naciska, by stosunki z Mińskiem uzależnić od postępu demokratyzacji i reform w tym kraju, a zwłaszcza od zagwarantowania Białorusinom dostępu do obiektywnych, wolnych i niezależnych mediów. Komisja Europejska, w porozumieniu z krajami UE, zaproponowała, by Białoruś straciła prawo do korzystania z preferencyjnych warunków w handlu z Unią, z powodu „poważnych, powtarzanych przypadków” łamania praw¹⁶⁸.

Działania białoruskich władz przeciwko związkowi spowodowały, że Marszałek Sejmu RP Włodzimierz Cimoszewicz publicznie poparł utworzenie w Polsce niezależnej stacji radiowej dla Białorusi. Wyrzcił taką opinię, komentując sposób traktowania polskich dziennikarzy przez władze białoruskie. Zdaniem Marszałka, Unia Europejska powinna udzielić poparcia inicjatywom, które umożliwią dostęp Białorusinom do prawdziwej informacji, poza tym należy zwiększyć nacisk na instytucje Unii, by w swojej polityce wobec Białorusi zastosowały ostrzejsze środki reakcji. Zdaniem Marszałka, Unia musi również rozmawiać o sytuacji w Mińsku z Rosją¹⁶⁹.

Sytuacja w ZPB była cały czas pod kontrolą polskich władz. Marszałek Senatu RP prof. Longin Pastusiak, zaniepokojony represjami wobec działaczy i dziennikarzy gazety „Głos znad Niemna”, wezwał władze Białorusi do zaprzestania szykanowania działaczy Związku Polaków na Białorusi i umożliwienia wydawania legalnego tygodnika „Głos znad Niemna”. Senat wstrzymał finansową pomoc na zakup papieru i druk tego czasopisma. Jej wznowienie będzie możliwe, gdy tygodnik będzie mógł się ukazywać – jak poprzednio – jako pismo Związku Polaków na Białorusi¹⁷⁰.

Władze Polski, by pomóc ZPB, nie ograniczały się do wydawania oświadczeń, ale także czyniły praktyczne kroki, wysyłając swoich wysokich rangą przedstawicieli na rozmowy do Mińska. Szef polskiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego Jerzy Bahr odbył spotkanie robocze w Mińsku z sekretarzem Rady Bezpieczeństwa Białorusi Hienadziem Niewyhtasem na temat sytuacji wokół Związku Polaków na Białorusi. Biuro prasowe sekretarza białoruskiej

167 Onet/TVN24/IAR, 07.07.2005.

168 *Parlament Europejski kontra reżim Łukaszenki*, „Gazeta Wyborcza”, 07.07.2005.

169 *Cimoszewicz o radiu. Marszałek Sejmu Włodzimierz Cimoszewicz za utworzeniem niezależnej stacji radiowej dla Białorusi*, IAR, 07.07.2005.

170 *Ibidem*.

Rady Bezpieczeństwa poinformowało w krótkim komunikacie dla prasy, że „w trakcie spotkania strony przedstawiły swoje oceny sytuacji konfliktowej w Związku Polaków na Białorusi, omówiły możliwości wyjścia z niej oraz wytyczyły perspektywy rozwoju polsko-białoruskiej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego, w tym o charakterze transgranicznym”¹⁷¹.

Nieustające ataki na Związek Polaków na Białorusi i jego prezes Andżelikę Borys wywołały reakcję Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Prof. Andrzej Stelmachowski skierował list do Andżeliki Borys, w którym napisał między innymi: „Otrzymaliśmy informacje, że była Pani przedmiotem nowych ataków w białoruskich mass mediach, w szczególności mam na myśli film, w którym zarówno Pani, jak i wybrane osoby podczas marcowego zjazdu były przedmiotem niewybrednych ataków. Również na terenie Polski, z inicjatywy Ambasady Republiki Białoruś, podjęto akcję wśród dziennikarzy, zmierzającą do „zniechęcenia” strony polskiej w angażowanie się w sprawę Związku Polaków na Białorusi. Wiadomo nam też, że w dniach 27-28 lipca br. w Szczuczynie ma być zwołana Rada Naczelna w celu zorganizowania nowego zjazdu. Pragnę Panią zapewnić o naszym pełnym poparciu, zarówno Pani osoby, jak i Zarządu Związku Polaków na Białorusi legalnie wybranego na marcowym zjeździe. Przedłużająca się kampania mająca na celu zdyskredytowanie Zarządu, któremu Pani przewodniczy wywołuje w nas niesmak i oburzenie. Oczywiście do państwa należy decyzja jak postąpić w obliczu zwołanego posiedzenia Rady Naczelnej ZPB. Ze swojej strony będziemy uważnie obserwować postępowanie poszczególnych osób, w tym członków Rady Naczelnej, z czym będą się wiązać określone konsekwencje”¹⁷². To był bardzo ważny gest ze strony Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i sygnał dla członków starej Rady Naczelnej (zaproszonych do Szczuczyna by rozpiąć powtórny zjazd), że ich działalność będzie bacznie obserwowana. Jednakże ten list był przysłany z wielkim opóźnieniem. Gdyby dotarł do ZPB tydzień wcześniej, byłaby realna możliwość dostarczenia go do wszystkich członków starej RN. Wtedy mogliby oni poznać opinie strony polskiej wobec ich zamierzeń.

Władze białoruskie w swoich wypowiedziach dla prasy coraz częściej obwiniały USA, że na ich polecenie Polska dąży do destabilizacji Białorusi przez zachęcanie do aktywności opozycyjnej tamtejszych Polaków. „Zarzuty władz białoruskich wobec Polski wydają się powielać schemat fałszywych twierdzeń, że USA i inne kraje zachodnie starają się zdestabilizować Białoruś. Stany Zjednoczone popierają tylko demokrację na Białorusi i stoją za narodem białoruskim w jego dążeniu do wolności” – powiedział we wtorek PAP rzecznik Departamentu Stanu USA¹⁷³.

Władze białoruskie i służby specjalne uczyniły wszystko, co było w ich mocy, by odbyło się posiedzenie RN ZPB w Szczuczynie. Tym samym dały sygnał dla strony polskiej, że w sprawach ZPB nie chcą ustępstw i porozumienia, zarówno ze Związkiem Polaków, jak i ze stroną polską. Pierwszą reakcją na to szeroko zakrojone bezprawie władz białoruskich w stosunku do ZPB był telefon 28 lipca 2005 r., krótko po północy, od Wicemarszałka Sejmu RP Donalda Tuska do Tadeusza Gawina. (Telefon Andżeliki Borys był odłączony, ponieważ w tym czasie była

171 Wirtualna Polska, 09.07.2005.

172 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., *List prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzeja Stelmachowskiego do prezesa ZPB Andżeliki Borys* z 26 lipca 2005 r.

173 USA odrzuca oskarżenia Łukaszenki, Onet/PAP, 27.07.2005.

na przesłuchaniu po ataku na siedzibę ZPB). Marszałek Tusk powiedział krótko, ale bardzo stanowczo, że ta wiadomość wszystkich bardzo zaniepokoiła i oburzyła, że wszyscy w Polsce podtrzymują ZPB, są razem ze Związkiem i że uczynią wszystko, by przyjąć Związkowi z pomocą¹⁷⁴. Strona polska zareagowała już następnego dnia po ataku milicji i służb specjalnych na Związek, wskutek którego z siedziby Związku zostało wyrzuconych i tymczasowo aresztowanych kilkudziesięciu działaczy ZPB i jego gości¹⁷⁵. Marszałek Sejmu Włodzimierz Cimoszewicz powiedział polskim dziennikarzom: „To skandal, który wymaga coraz bardziej energicznych reakcji i przeniesienia tej kwestii na forum międzynarodowe, co najmniej na forum Rady Europy w Strasburgu, ale też prawdopodobnie Komisji Praw Człowieka ONZ. Białoruś musi być potępiona nie tylko przez Polskę. Muszą zareagować inne kraje. Powinniśmy zwrócić się do UE o zademonstrowanie solidarności oraz oczekiwać od innych sąsiadów Białorusi, w tym od Rosji, zajęcia jasnego stanowiska. Do zerwania stosunków dyplomatycznych z Białorusią, jak sądzę, droga jest jeszcze daleka. Może jednak dojść do obniżenia rangi dyplomatycznej reprezentacji obu krajów: odwołania naszego ambasadora i wyproszenia ambasadora Białorusi z Polski. Dobrze byłoby tego uniknąć, bo to grzeźnięcie w konflikcie, a nie wychodzenie z niego.”

Michał Kazimierz Ujazdowski, Wicemarszałek Sejmu: „To najbardziej drastyczna faza polityki białoruskiej wobec Polski i Polaków tam mieszkających. Nie może być innej reakcji, niż potępienie i protest. Odrzucam możliwość ustępstw, bo słabość zachęci dyktaturę do represji bez granic. Jeśli premier uzna, że zerwanie stosunków dyplomatycznych jest konieczne, będzie miał poparcie opozycji”¹⁷⁶.

Komisja Europejska wezwała władze Białorusi do przestrzegania praw człowieka. Przedstawicielka biura rzecznika prasowego Foreign Office powiedziała PAP:

„Wielka Brytania, która przewodniczy obecnie Unii Europejskiej, z niepokojem obserwuje działania władz Białorusi wobec polskiej mniejszości i ostatnie napięcia między Polską i Białorusią. (...) Jesteśmy zaniepokojeni doniesieniami o działaniach wobec reprezentantów mniejszości polskiej na Białorusi i wydalaniu dyplomatów. Obserwujemy sytuację bardzo uważnie”¹⁷⁷.

Liderzy białoruskich ugrupowań opozycyjnych wyrazili protest w Związku z użyciem siły przeciwko prawomocnym władzom ZPB. W oświadczeniu napisali m.in., że w białoruskich mediach i wystąpieniach oficjalnych polityków „rozpętana została niebezpieczna antypolska histeria”, a władze w Mińsku „przekroczyły niebezpieczną granicę, za którą nie ma już miejsca dla społeczeństwa obywatelskiego”¹⁷⁸.

Polski ambasador na Białorusi Tadeusz Pawlak został wezwany na konsultacje do kraju i – jak zapowiedział szef polskiej dyplomacji minister Adam Rotfeld – nie powróci do Mińska do czasu zmiany sytuacji na Białorusi i powstrzymania represyjnych działań wobec ZPB. Na

174 T. Gawin, *Związek Polaków na Białorusi. Historia niszczenia niezależności 1988-2005*, Białystok 2006, s. 193.

175 Piotr Kościński, *Atak na Związek Polaków, Reżim Łukaszenki dokonał wczoraj zamachu na Związek Polaków na Białorusi: „Wieczorem milicja wdarła się do siedziby Związku w Grodnie. Zatrzymała kilkunastu działaczy i kilku dziennikarzy”*, „Rzeczpospolita”, 28.07.2005.

176 *Ibidem*.

177 *Ibidem*.

178 *Jak władze przejmowały kontrolę nad Związkiem Polaków na Białorusi*, „Głos znad Niemna”, nr 21 (677), 22.09.2005.

konferencji prasowej szef polskiej dyplomacji podkreślił, że MSZ stanowczo potępiło działania białoruskich władz wobec ZPB. Jak powiedział minister Rotfeld, kiedy Andżelika Borys została szefową ZPB „okazało się nagle, że to nie odpowiada władzom Białorusi, bo jej kandydatura nie była wcześniej uzgodniona z władzami, a w szczególności ze służbami specjalnymi”¹⁷⁹.

Minister Spraw Zagranicznych RP wydał oświadczenie, w którym m.in. czytamy: „Stosunki polsko-białoruskie znalazły się w poważnym kryzysie. Jest to wynik działania władz białoruskich wymierzonych w Związek Polaków na Białorusi, największą pozarządową organizację, która reprezentuje interesy społeczności polskiej na Białorusi. Przyczyną kryzysu nie są trudności i problemy w relacjach bilateralnych między Polską a Białorusią, lecz działania podejmowane przez władze białoruskie wobec własnych obywateli (...)”¹⁸⁰.

Jak zawsze, ZPB został wsparty przez Białoruski Front Narodowy, jego lider Wincuk Wiaczkorka w sprawie ataku na Związek powiedział: „Aleksander Łukaszenka zamknął większość organizacji pozarządowych. Wahał się jednak, co zrobić z ZPB. Nie zdecydował się na jego zamknięcie, ale chciał postawić na jego czele swoje marionetki. Gdy to się nie powiodło, do akcji wkroczyły milicja i KGB. Łukaszenka wywołał skandal na światową skalę. Niestety, dotąd Unia Europejska i inni światowi przywódcy traktowali Łukaszenkę jak młodego lidera, którego można wychować. Niektórzy polscy politycy też apelowali o stosowanie wobec niego łagodnej polityki. Ale to tylko wiejski zawadiaka, który wszelkie ustępstwa traktuje jako słabość. Namawiałbym więc do ostrych kroków, lecz takich, które nie karałyby całego narodu białoruskiego, lecz byłyby wymierzone w rządzącą klikę. Całe społeczeństwo demokratyczne na Białorusi jest solidarne ze Związkiem Polaków na Białorusi, z jego legalną władzą. Nikt nie wątpi w to, że prawowitym prezesem jest Andżelika Borys. Białorusini boją się, że w efekcie Białoruś zostanie odcięta od Polski, najważniejszego dla nas państwa UE. Według mnie najbardziej efektywna może być polityka zakazu wjazdu na teren UE niektórych polityków. To uderza bezpośrednio w rządzących i z pewnością przyniesie rezultaty”¹⁸¹.

W tym samym czasie dla tej samej gazety Mariusz Maszkiewicz, Ambasador Polski na Białorusi w latach 1998–2002 powiedział: „To pierwsza tak ostra reakcja reżimu Łukaszenki wobec Polaków. Wojna rozgorzała na dobre. Nie mogę kryć oburzenia i smutku. Widać, że władze działają ostro i nie mają żadnych oporów, żeby stosować metody KGB intrygę i przemoc. Niestety, prawdopodobny jest to najgorszy scenariusz, a więc przejęcie przez białoruskie władze kontroli nad Związkiem Polaków. Nieposłuszni i niepokorni członkowie Związku będą zapewne prześladowani, np. wyrzucani z pracy. (...) Wcześniej Kruczkowski nie udzielał się specjalnie w ZPB. Kształcił się w Moskwie, gdzie napisał doktorat z historii. To człowiek w pełni podporządkowany władzom, po prostu funkcjonariusz KGB. Andżelika Borys i reszta przegrali bitwę, ale moralnie są zwycięzcami. Jestem dla nich pełen podziwu. Wyrastają na prawdziwych bohaterów Białorusi. Jak powinien zareagować nasz rząd? Ostrzej, bardziej radykalnie, bardziej zdecydowanie. I przede wszystkim wspierać społeczeństwo obywatelskie na Białorusi”¹⁸².

Po zorganizowanym przez władze białoruskie i służby specjalne posiedzeniu tak

179 *Ibidem*.

180 *Ibidem*.

181 *Ibidem*.

182 Piotr Kościński, *Nocny szturm na Związek Polaków*, „Rzeczpospolita”, 28.07.2005.

zwanej RN ZPB w Szczuczynie i dokonanemu w tym samym dniu ataku na siedzibę Związku w Grodnie, szef polskiej dyplomacji zapowiedział, że polski rząd nie uzna za wiarygodne władz Związku Polaków na Białorusi, wybranych pod patronatem prezydenta Łukaszenki. Adam Rotfeld, który był gościem „Sygnałów dnia” podkreślił, że takie władze nie mogą być uznawane za reprezentację polskiej mniejszości. Zaznaczył, że Warszawa nadal uznaje demokratycznie wybraną prezes Związku, Andżelikę Borys. Minister Rotfeld nie wykluczył, że strona polska wstrzyma wsparcie Związku Polaków, którego władze będą skłonne realizować polityczne cele reżimu Łukaszenki. Podkreślił jednak, że nie oznacza to wstrzymania pomocy dla białoruskiej Polonii i ograniczenia kontaktów z mieszkańcami Białorusi¹⁸³.

Wydarzenia polityczne wokół Związku zmusiły także Polskę do zmiany politycznego kursu wobec Białorusi. – Stosunki polsko-białoruskie znalazły się w poważnym kryzysie – przyznał otwarcie szef dyplomacji, Adam Rotfeld. Wystąpił do Unii Europejskiej o wsparcie obrony praw Polaków na Białorusi. Minister zapowiedział także, że już wkrótce rząd uruchomi niezależne radio, które będzie nadawało po białorusku z Polski, aby złamać monopol informacyjny u wschodniego sąsiada. To radykalna zmiana polityki wobec Białorusi. Dotąd Polska systematycznie występowała za łagodzeniem sankcji przygotowywanych przez Unię przeciw władzom w Mińsku. W ten sposób chciała ulżyć Polakom żyjącym za Bugiem, a także utrzymać bardzo dobrze rozwijające się stosunki gospodarcze. Jeszcze na początku lipca Polska, obok Litwy, okazała się jedynym krajem UE, który miał wątpliwości, czy ukarać Białoruś wyższymi cłami na import towarów do Unii za gwałcenie praw związków zawodowych.

Polska wcześniej kilkakrotnie łamała także zalecenia Brukseli z 1997 roku, o zakazie utrzymywania oficjalnych kontaktów z przedstawicielami białoruskiego rządu na szczeblu wyższym niż wiceministerialny. Przykładem niech będzie spotkanie sprzed dwóch lat Ministra gospodarki Jacka Piechoty z Wicepremierem Andriejem Kobiakowem w trakcie Forum Gospodarczego w Krynicy. A ostatnio Polska, wraz z innymi krajami Unii, ustąpiła pod naciskiem Mińska, zgadzając się na przeznaczenie unijnego programu pomocowego „Takis” na ochronę środowiska, rozwój małych przedsiębiorstw czy likwidację skutków wybuchu w Czarnobylu, ale nie na organizację pozarządowe¹⁸⁴.

Polski Sejm, idąc w ślady ministra spraw zagranicznych Adama Rotfelda, przyjął uchwałę, w której jest też odniesienie do wydarzeń z nocy 27 lipca 2005, kiedy białoruska milicja brutalnie zajęła siedzibę Związku Polaków na Białorusi w Grodnie. „Sejm wzywa Radę Ministrów do postawienia na forum ONZ sprawy prześladowania mniejszości polskiej w Republice Białoruś” – głosi przyjęty przez posłów tekst. Posłowie przegłosowali poprawkę zgłoszoną przez LPR, uzupełniającą tekst uchwały o stwierdzenie: „Sejm RP, m.in. w świetle brutalnego zajęcia siedziby Związku Polaków na Białorusi w Grodnie 27 lipca br. wzywa Radę Ministrów do postawienia na forum ONZ sprawy prześladowania mniejszości polskiej w Republice Białoruś”. Sejm nie przyjął natomiast poprawki Platformy Obywatelskiej proponującej całkowicie nowy tekst uchwały. Autorzy nowej wersji chcieli m.in. rozszerzenia listy przedstawicieli białoruskiej administracji objętych zakazem wjazdu do Polski; zakazu udziału sportowców białoruskich w zawodach międzynarodowych, a także ożywienia dialogu między

183 Rotfeld: *Polska uznaje tylko Andżelikę Borys*, IAR, 29.07.2005.

184 Piotr Kościński, *Polska zmienia kurs*, „Rzeczpospolita”, 29.07.2005.

UE i Stanami Zjednoczonymi w sprawie Białorusi. Uchwałę poparło 321 posłów, 4 posłów było przeciwnych, a 45 wstrzymało się od głosu¹⁸⁵.

Realizując prośby prezes Andżeliki Borys o odwiedzenie Związku Polaków na Białorusi przez polskich parlamentarzystów i zapoznanie się z sytuacją, w dniu 1 sierpnia 2005 r. do Grodna przyjechał Marszałek Donald Tusk razem z eurodeputowaną Barbarą Kudrycką i posłem Jackiem Protasiewiczem. W trakcie spotkania marszałek Tusk powiedział: „Wszyscy represjonowani Polacy otrzymają pomoc prawną z kraju. Polska jest z nimi i ich nie zostawi, i uznaje za lidera Andżelikę Borys, niezależnie od tego, że władze białoruskie w „nikczemny” sposób chcą to zmienić. Nie jesteście sami, Polska będzie z Wami w każdym momencie. Jeśli wytrwacie to zwyciężycie”. Zapewnił, że kwestie sposobu traktowania polskiej mniejszości na Białorusi będą omawiane w Parlamencie Europejskim. Później spotkanie polskiej delegacji z władzami ZPB odbyło się w konsulacie generalnym w Grodnie. Było dużo czasu, by wyrobić sobie zdanie na temat sytuacji Polaków na Białorusi po tym, jak władze białoruskie unieważniły zjazd. Wizyta polskich parlamentarzystów była potrzebna, by kolejny raz podtrzymać na duchu Polaków walczących o godność, sprawiedliwość i prawdę. Po spotkaniu z działaczami ZPB Marszałek spotkał się z delegacją opozycji białoruskiej, której przewodniczył Wincuk Wiaczorka z Mińska¹⁸⁶.

Kolejna wizyta polskich parlamentarzystów na Białorusi, zaplanowana na dzień 8 sierpnia 2005 roku nie doszła do skutku. Czterem eurodeputowanym Platformy Obywatelskiej: Barbarze Kudryckiej, Jackowi Saryusz-Wolskiemu, Bogusławowi Sonikowi i Bogdanowi Klichowi bez podania przyczyny odmówiono wjazdu na Białoruś. Eurodeputowani chcieli spotkać się z działaczami Związku Polaków, natomiast towarzyszący im Prezydent Białegostoku Ryszard Tur był umówiony na spotkanie z merem Grodna. Wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego Jacek Saryusz-Wolski na konferencji prasowej po powrocie z granicy polsko-białoruskiej zapowiedział, że na ręce ambasadora Białorusi akredytowanego przy UE w Brukseli zostanie złożona oficjalna skarga. Sprawa zostanie też przedstawiona w czasie obrad Komisji Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego. Planowana podróż europarlamentarzystów z Polski na Białoruś, w celu spotkania z władzami Związku Polaków na Białorusi, nie została zrealizowana. Władze białoruskie przyjazd delegacji potraktowały jak prowokację, która, ich zdaniem, nie sprzyja nawiązaniu dialogu międzypaństwowego, ma na celu dalszą eskalację napięcia w stosunkach pomiędzy Białorusią i Polską oraz rozpalenie konfliktu na tle narodowościowym¹⁸⁷.

Ostatnim akcentem w polskich reakcjach na niszczenie niezależności Związku Polaków na Białorusi była wypowiedź prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego 15 sierpnia 2005 r. podczas obchodów Święta Wojska Polskiego. Prezydent zabrał głos w sprawie prześladowania mniejszości polskiej na Białorusi przez reżim Aleksandra Łukaszenki i powiedział między innymi: „Z zaniepokojeniem obserwujemy wydarzenia na Białorusi. Oczekujemy, że władze Białorusi będą wypełniać swoje międzynarodowe zobowiązania dotyczące praw mniej-

185 *Sejm oburzony naruszaniem praw Polaków na Białorusi*, WP 29.07.2005.

186 *Jak władze przejmowały kontrolę nad Związkiem Polaków na Białorusi*, „Głos znad Niemna”, nr 21 (677), 22.09.2005.

187 *Ibidem*.

szości i wolności słowa”¹⁸⁸.

Od chwili ukończenia VI Zjazdu ZPB, 12/13 marca 2005 r., i później po jego unieważnieniu przez Ministerstwo Sprawiedliwości Republiki Białoruś, polskie władze czyniły wszystko, by pomoc Polakom Białorusi w ich walce o niezależność ZPB. Fakt, że walka nie odniosła zamierzonego skutku, świadczy o braku elementarnych swobód obywatelskich na Białorusi i o pogardzie reżimu dla opinii publicznej świata. Walka ta stała się dowodem, że Białoruś nie przestrzegała ogólnoeuropejskich i światowych standardów związanych z ochroną mniejszości narodowych. Dzięki zainteresowaniu Polski sprawami ZPB i przyjsciu mu z pomocą, na terenie całej Białorusi zjednoczyła się wielotysięczna armia Polaków gotowych walczyć o swoje prawa narodowe. Polaków, których reżim nie złamał i nie przekupił, którzy mimo zastraszenia przez władze i służby specjalne nie ugięli się i nie pojechali na posiedzenie RN ZPB w Szczuczynie, by roz�isać powtórny VI Zjazd ZPB. Walka ZPB o swoją niezależność podniosła jego autorytet w społeczeństwie obywatelskim na Białorusi, a także w kręгах białoruskich sił demokratycznych walczących z reżimem.

5. Powtórzenie VI Zjazdu ZPB przez władze białoruskie w sierpniu 2005 r.

Powtórzenie VI Zjazdu ZPB w Wołkowysku nie byłoby możliwe, gdyby we władzach Związku nie znalazła się grupa polskich działaczy chętnych do współpracy z reżimowymi władzami białoruskimi. Wybór na prezesa ZPB w 2005 r. Andżeliki Borys pokrzyżował plany białoruskich władz wobec Związku, ponieważ z jej wyborem na prezesa Związek odzyskał niezależność i usamodzielniał się. Władze, by ponownie podporządkować sobie ZPB, wybrały drogę unieważnienia VI Zjazdu ZPB, który odbył się 12/13 marca 2005 r. i rozpisania powtórnego, na którym planowały osadzić na stanowisko prezesa, a także w ZG i RN podporządkowanych sobie polskich działaczy. By ten cel zrealizować trzeba było zebrać starą Radę Naczelną. Udało się im z wielkim trudem ściągnąć do Szczuczyna 13 osób¹⁸⁹ należących do 35 osobowej

¹⁸⁸ *Ibidem*.

¹⁸⁹ Wieczorem 27 lipca legalnie wybrane w wolnych i demokratycznych wyborach władze ZPB na czele z Andżeliką Borys miały pełną listę tych z szeregów Związku, którzy ugięli się pod naciskiem władz białoruskich. Do Szczuczyna, na bezprawne posiedzenie RN ZPB, która miała obradować „pod milicyjnymi pałkami”, przyjechało 13 osób:

1. Tadeusz Kruczkowski – były prezes ZPB. Cały czas od przegranych przez niego wyborów pomagał władzom w unieważnieniu VI Zjazdu ZPB i odsunięciu Andżeliki Borys od kierownictwa organizacją.
2. Konstanty Tarasiewicz – były prezes Rady Naczelnej. Wszedł w układy z ministerstwem sprawiedliwości RB i Państwowym Komitetem do Spraw Religii i Narodowości. Całą swoją działalność przewodniczącego Rady uzgadniał z władzą.
3. Ryszard Kacyneł – wiceprezes ZPB powołany na to stanowisko przez Andżelikę Borys i członek nowej RN ZPB. Emeryt, do dzisiaj pracujący w Grodzieńskim Państwowym Instytucie Projektowym. Nie chciał poświęcić swojej pracy i bardzo solidnego wynagrodzenia dla prawdy, honoru, sprawiedliwości i uczciwości.
4. Stanisław Trzeciak – członek starej RN ZPB. Absolwent UMCS w Lublinie. Jego zachowanie w ostatnich czterech latach było nieuczciwe wobec Polaków. Bardzo gorliwie w telewizji białoruskiej oczerniał Polskę, jej dyplomatów i Andżelikę Borys.
5. Józef Łuczniak – członek starej RN ZPB. Z wcześniejszych z nim rozmów wiadomo, że wszystkich pozostałych z tej

Rady i z ich pomocą, przy braku niezbędnego kworum, rozpisać wbrew Statutowi ZPB i prawu białoruskiemu powtórny VI Zjazd ZPB, po raz pierwszy w historii Związku nie w Grodnie, a w Wołkowysku. Decyzja władz białoruskich, by zjazd odbył się w Wołkowysku była związana z tym, że władze obawiały się w Grodnie licznych protestów.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzej Stelmachowski wspomina: „Szczególnym elementem „natarcia” władz było zebranie (starej) Rady Naczelnej ZPB zwołane na 27 lipca w Szczuczynie. Zadaniem Rady miało być zwołanie nowego zjazdu ZPB. Zadbane, by Rada uchwaliła posłusznie wszystko, co jej zlecono. W tym celu wieczorem 26 lipca milicja zatrzymała trzech „opornych” (Porzeckiego, Jaśkiewicza, Poczobuta). Sam budynek tamtejszego Domu Polskiego został otoczony przez milicję, która wpuszczała tylko określone osoby. W rezultacie obecnych było tylko 13 członków Rady (na 35). Oczywiście nie stanowiłyby to kworum. Zadbane o nie w osobliwy sposób, mianowicie 5 członków Rady wprowadzie na

dwunastki, jako działaczy związkowych, oceniał bardzo krytycznie. Nie miał dla nich specjalnego szacunku, ale ostatecznie nie przeszkodziło mu to do nich dołączyć.

6. Czesława Ostrowska – wiceprezes ZPB, powołana na to stanowisko przez Andżelikę Borys, członek nowej RN ZPB. Jej właśnie głos zdecydował na ZG ZPB, że Kruczkowski został zawieszony w czynnościach prezesa ZPB, co było znaczącym posunięciem. To, że zmuszono ją do udziału w RN ZPB jest wielką krzywdą. Zwierzyła się autorowi tej pracy, że jako główny księgowy jest zmuszana przez Kruczkowskiego do wykonania jego rozporządzeń, które łamią prawo białoruskie. Przed posiedzeniem RN ZPB w Szczuczynie została wezwana do władz miejskich w Grodnie na rozmowę. Tam, prawdopodobnie pod wpływem szantażu, podjęła decyzję o wyjeździe do Szczuczyna.
7. Eugeniusz Skrobocki – członek starej RN ZPB. Kiedyś, udzielając wywiadu dla jednej z polskich gazet, pochwalił się tym, że za czasów ZSRR był przygotowywany na wypadek interwencji (w związku z planowaną pacyfikacją „Solidarności” tuż przed stanem wojennym) do robienia polskiej gazety wojskowej, która miała być kierowana do Polaków w Polsce.
8. Alina Jurewicz – członek starej RN ZPB, wicedyrektor polskiej szkoły w Wołkowysku.
9. Andrzej Dubikowski – członek starej RN ZPB. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, kierunek dziennikarstwo.
10. Antoni Kucharewicz – członek starej RN ZPB.
11. Kazimierz Maziuk – członek starej RN ZPB.
12. Edward Kałosa – członek starej RN ZPB. Młoda osoba wykształcona w Polsce.
13. Maria Ejsmont – członek starej RN ZPB. Jak mało kto jest zasłużona dla niszczenia niezależności Związku Polaków na Białorusi. Osoba wyjątkowo destruktywna. Przez cały czas przyczyniała się do niszczenia Związku przez władze białoruskie. Nie mając żadnych zasług dla polskiej oświaty na Białorusi, została przez polskie MENiS odznaczona, na wniosek byłego Konsula Generalnego w Grodnie Sylwestra Szostaka, Medalem Edukacji Narodowej.

Do grupy 13 osób trzeba zaliczyć jeszcze cztery osoby. Co prawda nie pojawiły się w Szczuczynie, ale nieustannie prowadziły podwójną grę. Ta grupa osób, pod dyktando władz i Kruczkowskiego, napisała listy do Rady Naczelnej w Szczuczynie, który miał umożliwić niszczycielom Związku podjęcie na RN ZPB decyzji, jakie były potrzebne. Jednym słowem, choć ich tam nie było, ponoszą pełną odpowiedzialność za wszystko co zostało bezprawnie w Szczuczynie ustalone. Do tych osób zaliczamy:

1. Izabela Tyrkin z Lidy. Cały czas stała na stanowisku broniącym Kruczkowskiego. Argumenty, że postępuje wbrew polskiej racji stanu do niej nie docierały.
2. Jerzy Żurawowicz z Mohylewa. Do zjazdu, na którym wygrała Andżelika Borys był po jej stronie i niedługo po zjeździe również. Niestety, dał się zastraszyć i przyczynił się do niszczenia wspólnego dorobku, jakim jest Związek Polaków na Białorusi.
3. Leonarda Rewkowska ze Słonimia. Starsza osoba, która mocno ucierpiała od władzy sowieckiej – sybiraczka.
4. Krystyna Kalinowska z Pińska. Przed zjazdem była po stronie Kruczkowskiego, bardzo mu oddana, po zjeździe już dla Andżeliki Borys. Jak tylko zmieniła się sytuacja polityczna na Białorusi i władze unieważniły zjazd – już po chwili występowała w telewizji reżimowej chwając władze za pomoc dla Polaków w Pińsku. (Tadeusz Gawin, *Związek Polaków na Białorusi. Historia niszczenia niezależności 1988-2005*, Białystok 2006, s. 187-191).

posiedzenie Rady nie przybyło, ale nadesłali pisma, w których z góry zgadzali się na wszelkie uchwały, jakie Rada podejmie. Nadto trzech członków Rady skłoniono do rezygnacji ze stanowisk w Radzie. Za to w Radzie wziął udział sam minister – kierownik Komitetu ds. Religii i Narodowości Stanisław Buko. W takiej scenarii podjęto uchwałę o zwołaniu nowego zjazdu w dniu 27 sierpnia w Wołkowysku¹⁹⁰. To, o czym wspomina prof. Andrzej Stelmachowski nie świadczy jednak, że kworum było i decyzje Rady podjęte w Szczuczynie mają moc prawną. W historii działalności Związku i jego organów kierowniczych (ZG, RN) nie zdarzyło się, a poza tym nie przewiduje tego statut organizacji, by członek Rady lub ZG ZPB za pomocą pisma mógł uczestniczyć w podjęciu przez Radę uchwał czy też jakichkolwiek decyzji. Sprawa rezygnacji z członkostwa w Radzie Naczelnej mogła być rozpatrzona i osoby rezygnujące z uczestnictwa w RN z niej wyłączone tylko wtedy, gdy na zebraniu RN było kworum. Gdyby przyjęc nawet, że władze postępowały zgodnie z prawem i do 5 członków Rady, którzy przysłali pisma, dołączyć trzech, którzy zrezygnowali z uczestnictwa w Radzie, daje to razem 8 osób. Jeśli ich odjąć od 35 to w RN zostaje 27. Dla podjęcia w takim kluczu prawnych decyzji przez RN ZPB potrzeba było 14 członków RN, a to o jeden głos za mało. Świadczy to jaskrawie, że uchwała podjęta przez RN ZPB w Szczuczynie o zwołaniu zjazdu w Wołkowysku nie miała mocy prawnej. Władze białoruskie kolejny raz w historii działalności ZPB chciały pokazać, że to one stanowią prawo i decydują, co w państwie jest dozwolone, a co nie, i to one wspólnie z podporządkowanymi sobie „działaczami” Związku złamały prawo białoruskie i Statut ZPB w kwestii powtórnego VI Zjazdu ZPB w Wołkowysku.

Kierownik Wydziału Konsularnego w Mińsku Andrzej Buczak wspomina: „Władze białoruskie i służby specjalne miały na przeprowadzenie zjazdu zgodnie z ich scenariuszem miesiąc, a mianowicie czas od 27 lipca do 27 sierpnia 2005 r. W tym samym czasie nastąpiła eskalacja szykan władz wobec postępowych działaczy ZPB. Byli oni wielokrotnie wzywani na przesłuchania, wysuwano wobec nich coraz to bardziej absurdalne zarzuty. Niektórzy z działaczy byli zatrzymywani w milicyjnych aresztach. Innym przejawem szykan była np. odmowa drukarni w Grodnie druku kolejnego numeru jedynej polskojęzycznej gazety w tym kraju, organu ZPB, „Głos znad Niemna”. Nie były odosobnione przypadki prób werbunku działaczy i członków ZPB przez miejscowe służby specjalne (te działania zaczęły się niemal na drugi dzień po zakończeniu VI Zjazdu ZPB). Odmowa podjęcia współpracy kończyła się z reguły szantażowaniem i zastraszaniem. W ośrodkach, w których prowadzona była nauka języka polskiego, funkcjonariusze milicji, przy wsparciu urzędników władz lokalnych, stosowali szantaż i zastraszanie wobec nauczycieli, zakazując im kontaktowania się z działaczami ZPB uznanymi przez władze za „wywrotowców”. Już na początku czerwca 2005 r. przedstawiciele władz białoruskich, w tym Komitetu ds. Religii i Narodowości (ponownie aktywnością odznaczał się Jurij Uralskij) odbywali w terenie liczne spotkania z członkami ZPB, agitując ich do włączenia się w przygotowania do nowego zjazdu organizacji. Do takich spotkań doszło m.in. w obwodzie grodzieńskim (Werenowo, Smorgonie) i w Mińsku. Do innych działaczy, znanych do tej pory jako mniej radykalnych docierali też przedstawiciele służb specjalnych, proponując również im włączenie się w przygotowania do nowego zjazdu oraz wstępnego wyrażania zgo-

190 Prof. Andrzej Stelmachowski, *Prześladowanie Polaków na Białorusi*, „Magazyn Polski na uchodźstwie”, nr 1, październik 2006.

dy na kandydowanie do nowych władz ZPB¹⁹¹.

Decyzja władz białoruskich o przeprowadzeniu powtórnego VI Zjazdu ZPB spowodowała antypolską kampanię w białoruskich mediach, publikujących cały szereg materiałów wymierzonych w Polskę oraz polską mniejszość na Białorusi. Ukoronowaniem tej kampanii było wyemitowanie przez I program państwowej telewizji BT1 31 lipca 2005 r. filmu komentującego stosunki polsko-białoruskie na tle konfliktu wokół ZPB, który streszczono słowami: „polskie władze przy pomocy swoich dyplomatów narozrabiały w Związku Polaków i przy wsparciu miejscowych przypadkowych ludzi faktycznie zniszczyły Związek Polaków na Białorusi”. W filmie padły zarzuty, że Polska „wykonuje amerykańskie zamówienie eksportowania rewolucji na Białoruś”. Piętnastominutowy film wyemitowany został zaraz po głównych wiadomościach, w porze największej oglądalności. Film ten ukazał w negatywnym świetle polską ambasadę oraz tych jej pracowników, którzy od początku angażowali się w pomoc polskiej mniejszości, szczególnie ZPB. Realizatorzy filmu wielokrotnie pokazali wypowiedzi takich działaczy jak: Tadeusz Kruczkowski, Konstanty Tarasiewicz, Kazimierz Znajdziński, Stanisław Trzeciak. Oczerniając nowe kierownictwo ZPB, imiennie wskazali też kto z pracowników polskiej placówki kontaktował się z działaczami ZPB będącymi w opozycji wobec prezesa Tadeusza Kruczkowskiego. Dla podsycenia antypolskich nastrojów film ten, w zmienianej formie, był jeszcze kilkakrotnie powtarzany¹⁹².

Do walki propagandowej w sprawie powtórnego zjazdu w Wołkowysku władze włączyły podporządkowaną sobie gazetę „Grodzieńska Prawda”, która miała za cel przekonać opinię publiczną, w tym i Polaków, do słuszności działań władz białoruskich. *Zjazd Związku Polaków na Białorusi pozwoli przezwyciężyć kryzys*. Pod takim tytułem 5 sierpnia „Grodzieńska Prawda” zamieściła artykuł, w którym kolejny raz przekonywała swoich czytelników o nieprawomocności VI Zjazdu i wybranych na nim władz. Po raz pierwszy władze, ustami przewodniczącego Państwowego Komitetu ds. Religii i Narodowości Stanisława Buki, kłamliwie zarzuciły Józefowi Porzeckiemu naruszenie statutu i prawa białoruskiego na przeprowadzonym zjeździe¹⁹³. W artykule winę za unieważnienie zjazdu wyraźnie zrzuca się na barki działaczy ZPB, przeciwników Andżeliki Borys, którzy zwrócili się do władz z taką prośbą, a władzom nie zostawało nic innego, jak sprawdzić i przekonać się, że skarżący mają rację.

Był też artykuł pod tytułem „Obywatele polscy wyrażają poparcie dla Białorusi”. W artykule tym podano przykłady masowego przysyłania listów do Ambasady Białorusi w Polsce, a także na Białoruś, od obywateli z Polski, w których krytykują oni ostro ingerencję władz polskich w sprawy wewnętrzne Białorusi, a także zaangażowanie po stronie ZPB. Jako przykład był podany list niejakiego Waldemara Kamińskiego z Polski, który wychwalał, jak dobrze jest na Białorusi, którą kiedyś odwiedził i jak jest źle w Polsce, w której na co dzień mieszka¹⁹⁴.

13 sierpnia 2005 r. ofensywa „Grodzieńskiej Prawdy” skierowana na skuteczne przeprowadzenie zjazdu przez władze białoruskie i służby specjalne miała dalszy ciąg. Cała trzecia

191 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., Andrzej Buczak, *Notatka z VI Zjazdu Związku Polaków na Białorusi* – Grodno 12/13 marca 2005 r.

192 *Jak władze przejmowały kontrolę nad Związkiem Polaków na Białorusi*, „Głos znad Niemna”, nr 21 (677), 22.09.2005.

193 Wiceprezes ZPB Józef Porzecki w trakcie przeprowadzenia zjazdu znajdował się w areszcie grodzieńskim.

194 *Съезд Союза поляков Беларуси поможет преодолеть кризис*, „Гродненская Правда”, 05.08.2005.

strona gazety była poświęcona przygotowywanemu zjazdowi ZPB w Wołkowysku. W tym artykule zatytułowanym: „Kiedy »Fakt« nie fakt” S. Iwanowicz przekonywał czytelników o kłamliwie przedstawionej sytuacji Polaków na Białorusi przez polską gazetę „Fakt”¹⁹⁵.

W drugim artykule Iriny Turbinowej, „Idą przygotowania do zjazdu” przekonuje się czytelnika o niezbędności przeprowadzenia zjazdu w Wołkowysku. W komentarzu do tego artykułu Tadeusz Kruczkowski przekonywał czytelników o dobrej sytuacji polskiej mniejszości na Białorusi. Zarzucił prezes Andżelice Borys działania amoralne i przestępcze, skierowane na sianie wrogości między białoruskim i polskim narodem¹⁹⁶.

Na drugiej stronie gazety umieszczony został apel do prezydenta RP, Sejmu i rządu, podpisany, jak podaje gazeta, przez Polaków. W Apelu tym podpisani usprawiedliwiali działalność władz białoruskich wobec Polaków na Białorusi związaną z przygotowaniem powtórnego zjazdu w Wołkowysku¹⁹⁷. Stało się zrozumiałe, dlaczego białoruskie państwowe środki masowego przekazu przez cały czas milczały o aresztach polskich działaczy na Białorusi. Taka informacja zepsułaby atmosferę dla podpisania Apelu. Można cieszyć się, że Polacy na Białorusi, którzy podpisali się pod tym Apellem, zrobili kariery zawodowe. Każdy z nich wie, że gdyby należał do Związku i udzielał się w sprawach polskiego odrodzenia narodowego, nie utrzymałby się długo na stanowisku. Dlatego w rejonie werenowskim, gdzie mieszka 83% Polaków i gdzie przewodniczącym rejonowej rady deputowanych jest Polak, Jurij Sulżycki, dotychczas nie ma polskiej szkoły. Wicekuratorem oświaty w obwodzie grodzieńskim jest Polak, Iwan Urbanowicz, który podpisał się pod Apellem, a szkoła polska w Grodnie funkcjonuje dotychczas bez polskich podręczników wydrukowanych na Białorusi, a na budowę drugiej szkoły władze nie dają pozwolenia. W rejonie brzostowickim przewodniczącym Rejonowej Rady Wykonawczej jest Polak, Jan Wasilewski, a Związek w swojej działalności napotyka ogromne trudności, z nauczaniem języka polskiego są duże problemy. Można mieć satysfakcję, że na tej liście nie znalazło się wielu znanych Polaków zajmujących wysokie stanowiska.

Przygotowywania do powtórnego VI Zjazdu ZPB w Wołkowysku organizowane były ściśle według scenariusza opracowanego przez reżimowe władze białoruskie. Na salę obrad nie mieli być wpuszczeni działacze uznani za „wywrotowych”. Niektórych z nich ponownie umieszczono w aresztach (Józef Porzecki – wiceprezes ZG ZPB, Andrzej Poczobut-Odlanicki – dziennikarz, Tadeusz Gawin – prezes honorowy ZPB). Nieuznawana przez władze prezes Andżelika Borys w dniu „kadłubowego” zjazdu w Wołkowysku miała wyznaczony termin kolejnego przesłuchania. W opinii wielu naocznych świadków znaczna część delegatów wyznaczana była z urzędu, często były to też osoby nie znające języka polskiego, nieświadome manipulacji, jakiej były poddane. Znane były przypadki zmuszania wielu członków ZPB do udziału w tym zjeździe, przysyłania po nich samochodów służbowych w celu dowiezienia ich do Wołkowyska¹⁹⁸.

Jak wybierano delegatów na zjazd w Wołkowysku, jaka przy tym była atmosfera świetnie oddają wspomnienia byłego ambasadora RP w Mińsku Mariusza Maszkiewicza:

195 С. Иванович, *Когда „Факт” не факт*, „Гродненская Правда”, 13.08.2005.

196 Ирина Турбина, *Идёт подготовка к съезду*, „Гродненская Правда”, 13.08.2005.

197 *Ibidem*.

198 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., Andrzej Buczak, *Notatka z VI Zjazdu Związku Polaków na Białorusi – Grodno 12/13 marca 2005 r.*

„W ubiegłym tygodniu usłyszałem relacje działaczy Związku Polaków na Białorusi o tym, jak władze rejonowe w całym kraju przygotowywały delegatów na sobotni Zjazd ZPB w Wołkowysku, który administracja Łukaszenki przeprowadziła wraz z ludźmi Kruczkowskiego. Zaskazywany przypadek dotyczył miejscowości Berezino (ok. 100 km na wschód od białoruskiej stolicy). Do jednej z działaczek ZPB zadzwonił pracownik urzędu rejonowego. Kazał natychmiast przyjść na zebranie Oddziału Związku do Raispołkomu (urzędu rejonowego – red.). Na miejscu okazało się, że w dużej sali nie ma szefowej miejscowego Związku, ale jest tłum ludzi – głównie z administracji lokalnej i państwowych przedsiębiorstw. Raispołkom „zaprosił” wszystkich, których nazwiska kończą się na –ski, –cki lub inne polsko brzmiące. Zebranie (oczywiście po rosyjsku) prowadził członek kierownictwa urzędu rejonowego – Górecki. Mężczyzna szczerze przyznał, że został wyznaczony do prowadzenia tego spotkania przez szefa Raispołkomu. Buntował się, bo nie czuje się Polakiem, ale dostał polecenie służbowe. Podczas zebrania wyłoniono delegację do Wołkowyska. Jeden przytomny urzędnik zauważył, że Zjazd będzie prawdopodobnie prowadzony w języku polskim, a tu wybrano ludzi mówiących tylko po rosyjsku. Zaproponowano więc, aby Raispołkom zorganizował dla delegatów ekspresowe kursy języka polskiego. Propozycja została przyjęta. Taki schemat działania ilustruje bezradność i determinację władz białoruskich. Mała „pomarańczowa rewolucja”, jaka odbyła się w polskim środowisku w Grodnie w marcu br. może być niebezpieczną zachętą dla innych. Dlatego w każdym oddziale KGB powołano specjalne sztaby do walki z kontrrewolucją. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że bieżące tygodnie dla funkcjonariuszy całego białoruskiego aparatu państwowego oznaczają zajęcie się sprawami polskimi. Raporty, sprawozdania, narady. Prezydent Łukaszenka co dzień rano otrzymuje na biurko pakiet świeżych informacji”¹⁹⁹.

Prezes Alina Jaroszewicz z Brześcia wspomina: „Niezwyczajna nadgorliwość i aktywność funkcjonariuszy KGB spowodowała, że przed VI Zjazdem ZPB naciskom poddani zostali z ich strony prawie wszyscy delegaci Zjazdu. Cel takiego ich zachowania był jeden – wymóc na delegatach zjazdu potrzebny dla władz białoruskich wynik przyszłych obrad w Grodnie”²⁰⁰.

Kolejnym potwierdzeniem, komu tak naprawdę zależało na przeprowadzeniu zjazdu w Wołkowysku i jakimi metodami wylaniano i kierowano delegatów na zjazd jest protokół posiedzenia Zarządu Miejskiego Oddziału Mińskiego ZS „Związek Polaków na Białorusi” z dnia 24.08.2005 r.²⁰¹ Posiedzenie odbyło się na prośbę władz miejskich Mińska, które przedtem nie były chętne do spotkań z działaczami związkowymi Mińska i przyjęcia im z pomocą w sprawach Związek nurtujących. Na zebranie Oddziału Mińskiego ZPB był oddelegowany przez mera Mińska jego zastępca Michaił Pietruszin. Miał on wymóc na oddziale wydelegowanie delegatów na zjazd. Twarda, niezłomna postawa Oddziału Miejskiego ZPB w Mińsku i jego zarządu na czele z Heleną Marczukiewicz te plany władz mińskich pokrzyżowała. Oddział został wierny wcześniej wybranym władzom Związku na czele z Andżeliką Borys i nie wysłał na zjazd swoich delegatów. Tak postąpiła większość oddziałów Związku.

199 Mariusz Maszkiewicz, *Towarzyszu, będziecie teraz Polakiem*, „Gazeta Polska”, 31.08.2005.

200 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), Raport o sytuacji w Związku Polaków na Białorusi O/Brześć od 27.05.2005 r., sporządzony przez Alinę Jaroszewicz.

201 Władza proponowała przyjaźń i miłość... Posiedzenie Zarządu Mińskiego Oddziału Miejskiego ZS „Związek Polaków na Białorusi” z dnia 24.08.2005 r.; posiedzenie odbyło się na prośbę przedstawicieli władz miejskich, „Magazyn Polski na uchodźstwie”, nr 1, październik 2005, s. 16-20.

Tym niemniej władze, w oparciu o wyluskanych z tych zarządów posłusznych sobie działaczy, przeprowadziły bezprawne zebrania i wyłoniły delegatów na powtórny zjazd do Wołkowyska. Kierownictwo ZPB otrzymało wiarygodną informację o tym, że merowie miast, przewodniczący rejonowych komitetów wykonawczych oraz gubernatorzy z całej Białorusi mieli odpowiadać przed administracją prezydenta za wyłonienie delegatów na zjazd i jego korzystny wynik. Stawka była bardzo wysoka: albo zorganizują i przeprowadzą zjazd z potrzebnym wynikiem, albo czekają ich wielkie nieprzyjemności, włącznie z utratą stanowisk. Potwierdzają to wydarzenia w Mińsku, gdzie władze otwarcie zmuszały Polaków do przeciwstawiania się demokratycznie wybranej władzy ZPB.

W Baranowiczach mer miasta przedstawił miejscowemu zarządowi oddziałowemu ZPB gotową listę delegatów, zaznaczając, że oczekuje wyboru tych właśnie osób. W Nowogródku członkowie tamtejszego zarządu oddziałowego podjęli decyzję rozpaczliwą: najpierw odmówili zwołania zebrania oddziału, a potem w obliczu nacisku władz, postanowili wystąpić ze Związku i zwrócić legitymacje. Niewiele to pomogło, gdyż władze postanowiły same zwołać zebranie²⁰².

Władze białoruskie, równoległe z wyłonieniem potrzebnych sobie delegatów na zjazd, pracowały nad kandydaturą przyszłego prezesa ZPB, który byłby im podporządkowany. W załatwienie tej sprawy została włączona także Ambasada Republiki Białoruś w Polsce, która ubiegała się, by prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, prof. Andrzej Stelmachowski, przyjął delegację Polaków z Białorusi w składzie: Witold Piestis, Galina Kułakowskaja, Josif Szyszko, Władimir Lelewicz, Josif Gajdukiewicz. Pierwotnie delegacja była umówiona na 22 sierpnia 2005 roku. Gdy prezes Stelmachowski zorientował się, kto za ich wizytą stoi, odwołał spotkanie w dniu 22.08 i zaproponował termin późniejszy, po zjeździe. Ambasada Białorusi nie odezwała się więcej w tej sprawie.

Wszyscy Polacy, którzy ubiegali się o spotkanie z prezesem, podpisali się pod odezwą do polskich władz. Przekonywali w niej stronę polską, że nie ma żadnego łamania praw polskiej mniejszości na Białorusi, a fakt zajmowania przez nich wysokich stanowisk na Białorusi ma świadczyć o kłamstwie szerzonym przez działaczy polskich skupionych wokół Andżeliki Borys. Obecnie na Białorusi nikt z pełniących wysokie funkcje w systemie władzy białoruskiej nie może wyjechać w zagraniczne delegacje bez pozwolenia prezydenta RB, ewentualnie gubernatora. Celem inspirowanej przez władze delegacji było przekonanie prezesa Andrzeja Stelmachowskiego i Polski, by zrezygnowali z poparcia Andżeliki Borys i zaczęli współpracować z władzami nowego ZPB na czele z Piestisem. To jego przez jakiś czas władze grodzieńskie i sam Łukaszenka chcieli widzieć na stanowisku prezesa podporządkowanego sobie Związku Polaków na Białorusi. Dlaczego Piestis? Piestis jest naukowcem, rektorem Grodzieńskiego Uniwersytetu Agrarnego, senatorem mianowanym przez prezydenta w marionetkowym parlamencie. Jego dobre układy z władzami białoruskimi miały być gwarancją przyszłego rozwoju Związku. Informacja, że władze stawiają na Piestisa przyszła od ludzi życzliwych związkowi, z kół bliskich administracji prezydenta RB. Polacy ubiegający się o spotkanie z prezesem prof. Andrzejem Stelmachowskim, wykonujący zadanie władzy nie wzięli tylko jednego pod uwagę, że prezentują inne wartości niż prezes i wszyscy walczący o niezależność Związku. Ża-

202 Prof. Andrzej Stelmachowski, *Prześladowanie Polaków na Białorusi*, „Magazyn Polski na uchodźstwie”, nr 1, październik 2005, s. 12.

den z „delegatów” nigdy do Związku nie należał, bo przynależność do niego automatycznie skreśliłaby ich z listy osób, którym reżim mógłby bezgranicznie zaufać i przeszkodziłaby im w karierze. Należąc do Związku, a w szczególności do jego władz, w państwie dyktatorskim oznaczało przynależność do opozycji wobec reżimu²⁰³.

Równoległe władze białoruskie rozmawiały i proponowały stanowisko prezesa ZPB Henrykowi Krupience, dyrektorowi Huty Szkła, byłemu merowi Grodna, który miał pewne zasługi dla Związku, między innymi w zdobyciu pozwolenia na budowę polskiej szkoły. Krupienko był wzywany na rozmowę do gubernatora Władimira Sawczenki i namawiany, by zostać prezesem ZPB. Człowiek uczciwy, a za takiego uważa się w Związku Henryka Krupienkę, nie przyjął złożonej przez gubernatora propozycji²⁰⁴.

Rozmów o objęciu funkcji prezesa ZPB gubernator prowadził więcej. Zaproponował to stanowisko Czesławowi Gospodarcowi, głównemu lekarzowi Grodzieńskiego Szpitala Chorób Zakaźnych, który wyraził chęć kandydowania. W trakcie rozmowy wyszło na jaw, że Gospodarec nie posługuje się językiem polskim. W ten sposób kandydatura przepadła.

Pomysł, by wywindować Józefa Łuczniaka na prezesa ZPB, władze i sam Łuczniak zawdzięczają prawdopodobnie Eugeniuszowi Skrobockiemu. Jest on w bardzo zażyłych kontaktach z aparatem ideologicznym Obwodowej Rady Wykonawczej w Grodnie, któremu przewodniczy Maria Biriukowa, jedna z głównych rozgrywających w niszczeniu ZPB. Osoby, które wzywał na rozmowy gubernator były polecane właśnie przez Biriukową. Władze chciały jednak odnaleźć Polaka bardziej im odpowiadającego i oddanego niż Józef Łuczniak.

W końcu przekonały się, że nic nie wyjdzie z osadzenia na stanowisku prezesa ZPB kogoś z nomenklatury grodzieńskiej. Z jednej strony nie było wielu chętnych, z drugiej, ci co chcieli, na pewno nie byłiby przyjęci nie tylko przez działaczy Związku, ale także i stronę polską. Poważnie skomplikowałoby to uznanie przez opinię publiczną, zarówno na Białorusi, jak i w Polsce wyników powtórnych wyborów. Na to władze pozwolić sobie nie mogły. Dlatego przypomniano o projekcie Eugeniusza Skrobockiego, który popierał także Tadeusz Kruczkowski, co widać z jego wypowiedzi przedzjazdowych dla „Grodzieńskiej Prawdy”, by osadzić na stanowisku prezesa ZPB Józefa Łuczniaka²⁰⁵.

Dla Skrobockiego i Kruczkowskiego był to korzystny wybór. Pierwszy, w tej sytuacji, zachowałby swoje dotychczasowe stanowisko redaktora naczelnego „Magazynu Polskiego”, a drugi – rolę mentora i członka RN. Józef Łuczniak był współzałożycielem Związku, przez wiele lat zajmował kierownicze stanowiska i cieszył się autorytetem wśród związkowców. Mieli nadzieję, że wybór Józefa Łuczniaka, choć z trudem, może w niedługiej przyszłości zaakceptować Polska i struktury związkowe. Bardzo ciężko pracuje się na autorytet, czasami przez całe życie, natomiast w przeciągu jednego dnia można stracić ten kapitał. Tak, niestety, stało się z działaczem związkowym Józefem Łuczniakiem.

Rozmowy dotyczące obsady stanowiska prezesa ZPB prowadzone przez władze białoruskie obalają mit, że nie było konfliktu władzy ze Związkiem, że był tylko konflikt wewnętrzny, a przede wszystkim są potwierdzeniem ingerencji władzy w wewnętrzne sprawy niezależnej polskiej organizacji.

203 T. Gawin, *Związek Polaków na Białorusi. Historia niszczenia niezależności 1988-2005*, Białystok 2006, s. 234.

204 *Ibidem*, s. 262.

205 *Идѣт подготовка к съезду*, „Гродненская Правда”, 13.08.2005.

Ostatnim akordem wydanym przez władze białoruskie i służby specjalne przed rozpoczęciem zjazdu w Wołkowysku był wydrukowany w „Grodzieńskiej Prawdzie” artykuł Tadeusza Kruczkowskiego pt.: „Zachować Związek Polaków na Białorusi”. Artykuł ukazał się tego samego dnia, w którym miał obradować powtórny zjazd. Miał dodać otuchy i przekonać delegatów o słuszności ich sprawy. Artykuł był rozdawany delegatom przed obradami.

Zmienia się czas, tylko nie zmieniają się metody walki. Dokładnie tak samo przed V zjazdem ZPB w Grodnie, kiedy to władze w 2000 roku forsowały na stanowisko prezesa ZPB Tadeusza Kruczkowskiego, w dzień zjazdu ukazał się w państwowej „Grodzieńskiej Prawdzie” artykuł popierający Tadeusza Kruczkowskiego i oczerniający ustępującego prezesa ZPB Tadeusza Gawina, podpisany przez niejakiego Jerzego Kruczyńskiego. Jak się później okazało był to pseudonim. Redakcja nie chciała ujawnić nazwiska prawdziwego autora, nawet przed sądem.

W artykule „Zachować Związek Polaków na Białorusi” Tadeusz Kruczkowski wystąpił w roli adwokata władz białoruskich usprawiedliwiając ich bezprawną ingerencję w sprawy wewnętrzne Związku, w przygotowanie i zwołanie zjazdu. Całą winę za niepowodzenie Związku podczas jego prezesostwa zwał na Tadeusza Gawina. To on rzekomo podjudzał Andżelikę Borys, Józefa Porzeckiego, Teresę Sieliwończyk i innych do walki z nim. Obwiniał także Tadeusza Gawina o to, że chciał wciągnąć Związek do walki politycznej z reżimem, a on się temu przeciwstawiał i praktycznie przez to stracił stanowisko podczas ostatniego zjazdu²⁰⁶.

Jaka była sytuacja towarzysząca zbliżającemu się zjazdowi wspomina Piotr Kościński z Warszawy: „W przeddzień powtórnego zjazdu 26 sierpnia 2005 r., Andżelika Borys i jej współpracownicy wędrowali na milicję, a wyznaczeni przez władze delegaci na zjazd Związku Polaków na Białorusi – do Wołkowyska. Głównymi rozmówcami działaczy Związku Polaków na Białorusi byli milicjanci. W miarę upływu dnia stawało się jasne, że władze – spodziewając się, że polscy działacze będą chcieli dotrzeć do Wołkowyska, a może nawet zorganizować tam jakiś protest – chcą im to uniemożliwić. Wybrały najprostszy sposób: przesłuchania i zatrzymania”²⁰⁷.

Andżelika Borys, Wiesław Kiewlak, Andrzej Lisowski w dniu obrad zjazdu w Wołkowysku zostali zatrzymani i dowiezieni na milicję, gdzie każdy z nich został przesłuchany. W taki sposób władza pozbywała się polskich działaczy, którzy mogli w Wołkowysku wpłynąć na przebieg zorganizowanej przez nich farsy. Innych działaczy, nie tylko polskich, ale także i białoruskich sił demokratycznych solidaryzujących się ze Związkiem i próbujących dotrzeć do Wołkowyska na własną rękę, zatrzymywano po drodze i zawracano.

W tym czasie były prezes Tadeusz Kruczkowski cały czas powtarzał białoruskim i zagranicznym dziennikarzom to samo. „Na nikogo nie było żadnych nacisków, wybory delegatów odbyły się normalnie. I mówił dokładnie to samo, co niemal co dzień powtarzała państwowa białoruska telewizja: ktoś w Polsce chce „rękami Polaków” przeprowadzić rewolucję na Białorusi”²⁰⁸.

Andrzej Pisalnik, redaktor naczelny „Głosu znad Niemna” i współpracownik polskiego dziennika „Rzeczpospolita”, któremu cudem udało się przedrzeć przez milicyjne kordony

206 Талеуш Кручковскіі, *Сохраніць Союз полякоў на Беларусі*, „Гродненская Пярда”, № 167-168 (14819-14820), 27.08.2005.

207 Piotr Kościński, *Białorusi. Władze usiłują izolować działaczy Związku Polaków na Białorusi. Władze organizują zjazd ZPB*, „Rzeczpospolita”, 26.08.2005.

208 *Ibidem*.

i dotrzeć do Wołkowyska, świetnie opisuje stan psychiczny i moralny „delegatów” biorących udział w tej farsie. Opis stanu psychicznego Łuczniaka pasuje do większości uczestników wołkowyskiego zjazdu. „Zobaczyłem ich jeszcze o siódmej rano, gdy przyjechali do kościoła czterema autokarami, eskortowanymi przez policyjne radiowozy. Twarze skupione i w większości absolutnie mi nieznane. Pokornie pod pilnym okiem pracowników wydziałów ideologii oraz stojących na pobliskim przystanku ubranych po cywilnemu OMON-owców i kagiebiistów, przez boczne wejście wchodzą do świątyni. Nikt nie ma prawa się zatrzymać i porozmawiać. Mohylewski prezes Jerzy Żurawowicz udaje, że mnie nie widzi lub nie poznaje. Ale już Antonina Mukłanowicz z Werenowa udawać nie potrafi. Uśmiecha się więc do mnie dyskretnie. Z wyrazu na jej twarzy odczytuje: cóż mogę zrobić jestem tylko kobieta.

Czy mam jej wybaczyć? Nie wiem. Wiem za to, że dzisiaj w Wołkowysku miałem się spotkać z Andrzejem Poczobutem i Janem Romanem, których wczoraj, na podstawie fałszywych zarzutów, zamknęli w szczuczyńskim areszcie, by do naszego spotkania nie dopuścić. Wiem, że od wczoraj jest więziony w Grodnie młodszy brat Andrzeja – Stanisław, który też tu się wybierał. Wiem, że w Wołkowysku wrzucono do celi Mieczysława Jaśkiewicza, by swoją obecnością nie krępował tych, którzy zdają sobie sprawę, że zdradzili. Wiem, że prezes Andżelika Borys oraz jej zastępca Wiesław Kiewlak mają dzisiaj przesłuchania w Grodnie, więc w Wołkowysku też ich nie spotkam. Tak samo jak nie spotkam tu założyciela ZPB oraz pierwszego prezesa organizacji Tadeusza Gawina, skazanego na miesiąc więzienia. W opinii reżyserów obserwowanej przeze mnie farsy Gawin był pewnie najbardziej niebezpieczny, gdyż swoim autorytetem mógł uratować na przykład Łuczniaka. Uratować przed wstydem, który będzie, mam nadzieję, towarzyszyć temu staremu człowiekowi do końca życia.

Z kościoła „delegatów” wypuszczają już głównym wejściem. Wielu, zamiast uklęknąć przed ołtarzem, kłania się jak w cerkwi. Czy są to Polacy? Pokornie i milcząco wsiadają do autokarów. Do rozpoczęcia zjazdu jeszcze ponad dwie godziny, ale nikt z „delegatów” nie decyduje się na spacer po Wołkowysku, choć poranek jest słoneczny i do tego zachęca²⁰⁹.

Dwie nauczycielki, przywiezione do Wołkowyska pod przymusem, opowiedziały później: „Za to, że nie poszliśmy w dzień zjazdu w Wołkowysku na poranną mszę, otrzymałyśmy naganę od przewodzącego naszej delegacji, który kieruje w rejonie ideologią. Na swoje usprawiedliwienie odparłyśmy mu, że razem z KGB jeszcze żeśmy się nie modliły... W każdym autokarze towarzyszyło nam dwóch przewodników od władz, którzy mówili, co mamy robić, dokąd iść. Ostrzegali, abyśmy nie udzielali wywiadów dziennikarzom. Nie wiadomo ilu wśród nas było kagiebiistów. Większość ludzi się nie znała nawet z widzenia – woleli więc ze sobą nie rozmawiać. W kularach zjazdu też panowała cisza. Gdy zaczęliśmy rozpytywać: czemu ten zjazd odbywa się za plecami większości znanych działaczy związkowych – udzielono nam kolejnego ostrzeżenia i kazano więcej do nikogo się nie odzywać, jeśli nie chcemy mieć problemów²¹⁰.”

Przez milicyjne kordony udało się przedrzeć jeszcze dwóm działaczom Związku – Irene Kułakowskiej i Leonowi Podlachowi i przybyć na schody Domu Kultury. Jak opowiadała później, do środka ani oni, ani nikt inny z „niepożądanych” nie zostali wpuszczeni. Nikt z działaczy ZPB, popierających Andżelikę Borys i nie wpuszczonych na salę obrad nie poznał

209 Andrzej Pisalnik, *Polacy Aleksandra Grigoriewicza*, „Głos znad Niemna”, nr 21 (677), 22.09.2005.

210 *Ibidem*.

wychodzących na przerwy uczestników zamkniętego zjazdu.

27 sierpnia 2005 r. o godzinie 10.00 w Domu Kultury w Wołkowysku rozpoczął się przygotowany przez władze i KGB zjazd Związku Polaków na Białorusi. Starannie wybrani przez lokalnych aparatczyków „przedstawiciele” Związku w liczbie 174 delegatów,²¹¹ spośród których znaczna część nawet nie znała języka polskiego, cały czas byli ogrodzeni kordonem milicji i OMON-u. Na zjazd przybyli liczni przedstawiciele białoruskich władz, w tym Minister Kultury Leonid Gulaka i Przewodniczący Komitetu ds. Religii i Narodowości Stanisław Buko.

Obrady odbywały się pod hasłem: „Zjazd Pojednania”. W odróżnieniu od marcowego zjazdu, podporządkowany reżimowi „Głos znad Niemna” w sprawozdaniu z obrad podał tylko przemówienia na zjeździe pięciu osób, w tym przewodniczącego Komitetu ds. Religii i Narodowości Stanisława Buko, zastępcy przewodniczącego Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego Marii Biuriukowej i działaczy Związku – Leonardy Rewkowskiej, Apoloniusza Wolińskiego i Józefa Łuczniaka. Nie ulega wątpliwości, że było to pojednanie z reżimem Józefa Łuczniaka, Eugeniusza Skrobockiego, Edwarda Kałoszy, Kazimierza Znajdzińskiego i innych, pojednanie poparte konkretnymi przywilejami. Stanisław Buko w swoim przemówieniu powiedział: „Dziękuję wam za wysokiej jakości działalność społeczną, obywatelski i ogólnoludzki honor i aktywność społeczną. Zwracam się z prośbą o mądrość i wytrzymałość w związku z nieprostą sytuacją, która zaistniała wokół ZPB”²¹².

Maria Biriukowa: „Oby ten Zjazd stał się Zjazdem pojednania, pojednania was, ludzi, którym nie jest obojętny los naszych dzieci i naszego państwa. (...) Chcę podziękować wszystkim delegatom za mądrość i męstwo, odpowiedzialną postawę obywatelską, za zajęcie aktywnej pozycji i zadbanie o los swojej organizacji, za obronę honoru i godności naszej Białorusi. (...) W niektórych państwach zaczęli mówić nieprawdę, oskarżają, że nie są przestrzegane w naszym państwie prawa obywateli, dyskryminuje się Polaków. Ale wszyscy wiemy, że prawda jest inna. Zadnemu dziecku czy dorosłemu nie odmówiono nauki języka polskiego. Czy w takiej sytuacji można mówić o dyskryminacji?”²¹³.

Leonarda Rewkowska: „Chciałabym podziękować miastu Wołkowysk, władzom miasta i miejscowym Polakom za gościnność, że tak nas tu dobrze przyjęli. Chcę podziękować za pracę Tadeuszowi Kruczkowskiemu, wytrwałość którego podziwiam”²¹⁴.

Apoloniusz Woliński: „Przeżyłem 6 zjazdów i byłem zbulwersowany wydarzeniami, które odbywały się na marcowym zjeździe. Teraz na tym zjeździe w Wołkowysku jestem sercem i duszą ze wszystkimi delegatami. Żyjemy od wieków na Białorusi i nigdy nie spotkałem się z uciskaniem”²¹⁵.

Józef Łuczniak: „Głównym moim zadaniem jest skończyć z tymi wszystkimi nieporozumieniami, które powstały w Związku Polaków. (...) Pojednanie członków ZPB, zwiększenie oddziałów i liczby członków organizacji”. Wymieniając priorytety swojej działalności nie po-

211 Na VI Zjeździe ZPB w marcu 2005 r. w Grodnie w obradach uczestniczyło 286 delegatów, o 112 więcej niż spędzono przez władze do Wołkowyska. Autor.

212 Inf. wł. *Zjazd pojednania*, „Głos znad Niemna” (reżimowy), nr 31 (688), 02.09.2005.

213 *Ibidem*.

214 *Ibidem*.

215 *Ibidem*.

wiedział, że będzie dążył do budowy i otwarcia kolejnych polskich szkół na Białorusi²¹⁶.

Na prezesa wybrano Józefa Łuczniaka, na którego oddano 149 ze 172 głosów²¹⁷.

Jak podała reżimowa gazeta „Głos znad Niemna”, po zakończeniu zjazdu na swoim pierwszym posiedzeniu Rada Naczelna wyznaczyła Zarząd Główny ZPB, wiceprezesów ZPB: Eugeniusza Skrobockiego, Edwarda Kałoszę, Kazimierza Znajdzińskiego oraz zatwierdziła na stanowisko redaktora naczelnego „Głosu znad Niemna” Andrzeja Dubikowskiego²¹⁸. To był pierwszy zjazd w historii Związku, na którym członków ZG ZPB i redaktora naczelnego nie wybierano, a wyznaczano. Pierwszy raz w historii ZPB po ukończeniu zjazdu nie podano do publicznej wiadomości składu ZG i RN ZPB.

Reakcja działaczy polskich skupionych wokół Andżeliki Borys na zjazd w Wołkowysku była jednoznaczna – został przeprowadzony przez władze białoruskie i służby specjalne z pogwałceniem Statutu ZPB i prawa białoruskiego.

Teresa Hołownia, prezes oddziału ZPB w Indurze: „Wyłonienie delegatów było przez cały czas kontrolowane przez władze białoruskie. W tym czasie prawdziwych działaczy naszego Związku przesłuchiowano, zastraszano, aresztowano i więziono bez podstaw. Oddział w Indurze nie uznaje tego zjazdu i nadal popiera Andżelikę Borys i bliskich jej współpracowników”²¹⁹.

216 *Ibidem*.

217 Autor tej pracy, w nocy z 26 na 27 sierpnia 2005 r. znajdował się w areszcie grodzieńskim i tej nocy nie zmrzył oka. Późnym wieczorem 27 sierpnia do celi dotarł znajomy głos z telewizora. Dawny przyjaciel autora, nowo wybrany prezes reżimowego ZPB udzielał wywiadu dla białoruskiej państwowej telewizji. Wypowiedź brzmiała następująco: „W przeciągu wszystkich lat naszej działalności władze białoruskie nigdy w niczym nam nie przeszkadzały. Mogliśmy swobodnie tworzyć nasze oddziały w terenie i przeprowadzać imprezy kulturalne”. Dalej już tego bredzenia nie można było słuchać. Ostatecznie postanowiłem sobie, że nie chcę już kogoś takiego znać. A jeszcze tak niedawno, siedząc już w areszcie, przeżywałem bardzo, że udzielając wypowiedzi dla polskiej gazety „Rzeczpospolita” w zdenerwowaniu, niepotrzebnie, nazwałem Łuczniaka i tych wszystkich, którzy pojechali na żądanie władzy do Szczuczyna, judaszami. Ta wypowiedź ciągle budziła we mnie poczucie winy. Teraz przekonałem się, że jednak, niestety, miałem rację. Józef Łuczniak sytuację w Związku znał dokładnie tak samo jak ja. Nieraz z nim omawialiśmy różne nurtujące nas tematy. On wiedział, jakie przeszkody mieliśmy na drodze naszego odrodzenia. To przecież jego wysyłałem swojego czasu do Nowogródka, gdy mieliśmy tam problemy z nauczaniem języka polskiego i otrzymaniem pozwolenia na budowę i otwarcie polskiej szkoły w tym mieście. Ile podobnych spraw mieliśmy w ostatnim czasie? Leżąc tego dnia na pryczy w mojej celi ciągle stawałem przed sobą jedno i to samo pytanie: Co stało się z tym człowiekiem, którego jeszcze nie tak dawno wielu z nas szanowało?

Co musiało się stać, by oboiście chcieli przyczynić się do pozbawienia Związku niezależności. Dlaczego Józef Łuczniak, który zawdzięcza Polsce ukończenie przez jedną z córek studiów doktoranckich, a druga ukończyła studia magisterskie i obecnie studiuje na doktoranckich, wystąpił przeciwko nam i Polsce?

To, że władze białoruskie podjęły decyzję finansowania Związku, świadczyć może tylko, że boją się niezależnego i samodzielnego ZPB współpracującego z Polską. Chcą odciąć Związek od pomocy finansowej z Polski, chcą mieć przynajmniej wierzchołek we władzach Związku, do której będą mogli wozic delegację zagraniczną, by ich przekonać, że z prawami człowieka i prawami mniejszości narodowych wszystko na Białorusi jest w porządku, a Polacy popierają politykę swojego prezydenta. By zniszczyć niezależność Związku i odnaleźć potrzebną ilość kolaborantów potrzeba czasu i dobrego rozpracowania organizacji. Farsa Wołkowyska dowodzi, że w stosunku do Związku, do jego zdrowej, niczym niesplamionej części członków, została użyta siła represyjnego aparatu państwa. Innymi słowy, została zrealizowana specjalna operacja pod nadzorem najwyższych urzędników tego państwa, by podporządkować Związek dyktatorowi, a do realizacji tego zadania zostały włączone wszystkie organy i instytucje państwa zarządzane autorytarnie.

218 Inf. wł., *Zjazd pojednania*, „Głos znad Niemna” (reżimowy), nr 31 (688), 02.09.2005.

219 Inez Todryk, *Działacze o sytuacji ZPB*, „Magazyn Polski na uchodźstwie”, nr 1, październik 2005.

Anna Sadowska, prezes oddziału ZPB w Wołkowysku: „Uważam go za nieprawomocny, ponieważ został zorganizowany przez władze. Co za ludzie brali w nim udział? Prezesi oddziałów nawet nie wiedzieli, kto pojechał jako delegat, np. z moich ośmiu wiejskich pododdziałów”²²⁰.

Janina Pieńkowska-Antończyk, prezes oddziału ZPB w Mostach: „Zjazd był przygotowany przez władze białoruskie. Ludzie nie chcieli jechać, a ich siłą przywieziono na zebranie, na którym wyłaniano delegatów. Latem, jeszcze przed zjazdem, zostałam uderzona w głowę przez nieznanymi mi sprawców. Nie zgłaszałam tego nigdzie, zadzwoniłam tylko do znajomej z Grodna. Następnego dnia przyszli do mojego domu funkcjonariusze milicji i prosili o złożenie zeznania, że to jakoby grupa Borys-Porzecki mogła dokonać tego czynu. Odmówiłam, gdyż wiedziałam i wiem, że są to porządni ludzie. Później do mnie do pracy przyjechał funkcjonariusz z wołkowyskiego KGB i również prosił złożyć zeznania oczerniające Andżelikę Borys i Józefa Porzeckiego. Znowu odmówiłam”²²¹.

Helena Marczukiewicz, prezes oddziału ZPB w Mińsku: „Nie uznaję wołkowyskiego zjazdu, ponieważ jest farsą. Cieszę mnie fakt, że jednak nasz oddział okazał się najlepszym. Nikt z naszych działaczy nie pojechał na ten pseudozjazd, ani jako delegat, ani jako obserwator”²²².

Piotr Kuźmicz, prezes oddziału ZPB z Zabłocia: „Wołkowyski zjazd był pseudo zjazdem organizowanym przez władze białoruskie i naszych zdrajców. Uznaję go za nieprawomocny. (...) Dziwi mnie fakt, że Józef Łuczniak zgodził się współpracować z tymi zdrajcami, przecież przez cały czas siedział ze mną na spotkaniach i wypowiadał się bardzo negatywnie na temat Kruczkowskiego i Tarasiewicza. Co się z nim stało?”²²³.

Halina Żegzdryń, prezes oddziału ZPB w Raduniu: „Nie uznaję wołkowyskiego zjazdu, nie byłam na nim. (...) Żałuję, że tak się dzieje, cierpimy, ponieważ niszczonej jest dotychczasowy dorobek wielu ludzi”²²⁴.

Andrzej Janulewicz, prezes oddziału ZPB w Sopoćkiniach: „Dla mnie osobiście zjazd się odbył w marcu i właśnie na nim w sposób demokratyczny zostały wybrane władze związkowe. To co było w Wołkowysku, to istna farsa, a ludzie, którzy w niej uczestniczyli, są zdrajcami. A ze zdrajcami nie współpracujemy”²²⁵.

Mieczysław Jaśkiewicz, prezes miejskiego oddziału ZPB w Grodnie: „Nie uznaję zjazdu w Wołkowysku. Był niedemokratyczny. Działacze nie mogli tam być, wielu z nich aresztowano, m.in. sam byłem aresztowany. Miało miejsce nagminne naruszenie Statutu oraz Konstytucji”²²⁶.

Wiktor Maculewicz, prezes oddziału ZPB w Braślawiu: „Nigdy nie uznaję tego zjazdu. To była istna farsa, demonstracja siły władz i upokorzenie nas, Polaków. Wskazani przez władze delegaci zostali przywiezieni pod przymusem do Wołkowyska. Obradowali pod obsta-

220 *Ibidem*.

221 *Ibidem*.

222 *Ibidem*.

223 *Ibidem*.

224 *Ibidem*.

225 *Ibidem*.

226 *Ibidem*.

wą milicji i służb specjalnych. I to ma być „demokratyczny” zjazd? ”²²⁷.

Halina Jakołcewicz, prezes Stowarzyszenia Sybiraków Ofiar Represji Politycznych: „Był to samozwańczy zjazd. I to ma być „demokratyczny” zjazd, kiedy to naszych działaczy i dziennikarzy wyrzucono siłą z Domu Polskiego? Ludzie byli szkalowani, siedzieli za prawdę w aresztach. Nie można robić demokracji za pomocą OMON-u. Wstyd i hańba. Wierzę, że kiedyś cała prawda wyjdzie na jaw. A Łucznik jest tylko figurantem. Nawet nie potrafił sam się wypowiadać, przez cały czas suflował mu Skrobocki. Jak on będzie ratował swoją duszę? ”²²⁸.

Wojciech Boradyn, prezes oddziału ZPB w Nowogródku: „Nie uznaję tego zjazdu. Całe ich przygotowanie do zjazdu, wyłonienie delegatów nie było zgodne z naszym statutem i prawem”²²⁹.

Antoni Chomczukow, przewodniczący RSZ „Harcerstwo”: „Marcowy zjazd ZPB uznany za nieprawomocny, to jakim wobec tego był ten w Wołkowysku? Działacze Związku byli wzywani do służb bezpieczeństwa, przesłuchiwani po kilka godzin. Zastraszani w miejscu pracy. Siedzieli bezprawnie w więzieniu. Delegatów wybierały przymusowo władze miejscowe. Przewieziono ich czterema autokarami pod strażą milicji. Większość z nich rozmawiała po rosyjsku. Stale pilnowali ich opiekunowie z wydziałów ideologicznych administracji państwowej i KGB. Ludzie mówili, że takiej obstawy nie było nawet podczas dożynek²³⁰. Milicja sprawdzała każdy samochód. Żał mi tych ludzi, zapomnieli oni, co to jest sumienie i honor. Można wiele w życiu stracić, ale nie sumienie, a oni już go nie mają”²³¹.

Teresa Pietrowa, prezes oddziału ZPB w Smorgoniach: „Uważam ten zjazd za całkowicie niedemokratyczny, który został zorganizowany przez władze białoruskie. Wszystkim delegatom mówiono, na kogo mają oddać swój głos. Ludzi zastraszano, że tracą pracę. Szkoda mi osobiście Józefa Łucznika. Władze szukały osoby, która by mogła nas wszystkich zaskoczyć. Myślę, że Łucznik zdaje sobie sprawę, że został tak zwaną marionetką, i nic nie zdoła zrobić jak on chce, lecz tak jak mu będą kazały władze”²³².

Alicja Gałustowa, prezes oddziału ZPB w Witebsku: „I to ma być zjazd zorganizowany zgodnie ze statutem i w warunkach demokratycznego wyboru delegatów? Duże wątpliwości budzi sposób wyłonienia delegatów. Wiem, że często to były osoby nic wspólnego nie mające ze Związkiem, a nawet nie znające języka polskiego. Trudno właściwie zorientować się, kim są ludzie mający tworzyć ten Związek? Jak zawsze w wielkiej polityce – nie liczą się niczyje zdania. Są nagminnie łamane ludzkie prawa, działacze są nieuczciwie wrabiani, jest niszczone dotychczasowe dorobek wielu ludzi”²³³.

Miejsce, w którym odbywał się zjazd otoczone było kordonem milicji, a samo wejście do budynku, gdzie obradowano – przez szpaler milicjantów i specjalnie wynajętych ludzi,

227 Inez Todryk, *Działacze Związku o wołkowyskiej farsie*, „Głos znad Niemna”, nr 21 (677), 22.09.2005.

228 *Ibidem*.

229 *Ibidem*.

230 Dożynki na Białorusi są hucznie obchodzone corocznie w różnych miastach Białorusi. W obchodach tych zawsze bierze udział prezydent Aleksander Łukaszenka. Stąd tak wiele uwagi poświęca się temu przedsięwzięciu od strony bezpieczeństwa. Autor.

231 Inez Todryk, *Działacze Związku o wołkowyskiej farsie*, „Głos znad Niemna”, nr 21 (677), 22.09.2005.

232 *Ibidem*.

233 *Ibidem*.

którzy mieli wyluskiwać osoby niepożądane na sali obrad. Główne role w trakcie zjazdu odgrywali działacze skompromitowani kolaboracją z władzami reżimowymi: Tadeusz Kruczkowski, Konstanty Tarasiewicz, Eugeniusz Skrobocki, Edward Kołosa, Kazimierz Znajdziński. Z działaczy ZPB, którzy do tej pory lawirowali pomiędzy zwolennikami Tadeusza Kruczkowskiego a grupą działaczy skupionych wokół Andżeliki Borys, do nowych władz związkowych udało się skaperować m.in. wieloletniego prezesa ZPB z Mohylewa, Jerzego Żurawowicza vel Żarawowicza. Od dłuższego czasu prezentował on postawę bardzo zachowawczą, czekając na wyjaśnienie sporu w łonie centrali ZPB. Nie należy wykluczyć, iż wykonywał polecenie władz Mohylewa, z którymi zawsze miał bardzo dobre kontakty. Wielokrotnie był wykorzystywany do nawiązywania kontaktów z polskimi urzędami, organizacjami samorządowymi (np. z województwa kujawsko-pomorskiego) ²³⁴.

Po raz pierwszy w historii Związku Polaków na Białorusi rezultaty zjazdu w Wołkowysku nie były zrelacjonowane w gazecie „Głos znad Niemna” przejętej przez władze i grupę Józefa Łuczniaka. Do publicznej wiadomości nie został podany skład Zarządu Głównego i Rady Naczelnej. Uczyniono to specjalnie. Prawdopodobnie ci, co załamali się i wzięli udział w zjeździe, a później weszli do organów kierowniczych Związku woleli, dla świętego spokoju, by ich nazwiska nie zostały upublicznione.

W sytuacji, kiedy zjazd w Wołkowysku mimo wszystko został przeprowadzony, polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało oświadczenie, w którym między innymi zostało podkreślone:

„ (...) W dniu 27 sierpnia 2005 r. w Wołkowysku władze białoruskie przy użyciu służb specjalnych przeprowadziły tzw. zjazd Związku Polaków na Białorusi, wprowadzając nowe władze Związku. Z informacji napływających z placówek oraz na podstawie wielu świadectw osób należących do mniejszości polskiej jednoznacznie wynika, że był on zorganizowany z naruszeniem statutu ZPB, prawa RB, zapisów Traktatu RP – RB oraz standardów europejskich dotyczących mniejszości narodowych, do których respektowania Białoruś zobowiązała się w traktacie z Polską. (...) Ministerstwo Spraw Zagranicznych ponownie potwierdza, iż partnerami władz polskich w sprawach dotyczących Polaków na Białorusi i ZPB są osoby legalnie i demokratycznie wybrane na VI Zjeździe ZPB 12–13 marca 2005 r. w Grodnie, z Panią Andżeliką Borys jako Prezesem ZPB na czele. Ministerstwo, we współpracy z podmiotami krajowymi i Polakami na Białorusi, będzie dążyło do wypracowania skutecznych metod współpracy, które umożliwią wspieranie naszych Rodaków w ochronie i realizacji ich praw”²³⁵.

Działacze ZPB na czele z Andżeliką Borys cały czas snuli podejrzenia, że niszczenie Związku od chwili unieważnienia zjazdu odbywa się zgodnie z wcześniej opracowanym przez najwyższe władze państwa planem. Były to jednak tylko podejrzenia i nic więcej. Nieoczekiwane potwierdzenie tezy o decydującej roli władz i służb specjalnych w rozegraniu „operacji polskiej” przyszło z Administracji Prezydenta Republiki Białoruś. Wiktor Szejman 7 września 2005 r. wydał bowiem rozporządzenie nr 60 „O odnaczeniu pracowników aparatu państwowego”.

234 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., Andrzej Buczak, *Notatka z VI Zjazdu Związku Polaków na Białorusi* – Grodno 12/13 marca 2005 r.

235 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., Oświadczenie polskiego MSZ w sprawie przeprowadzonego w Wołkowysku przez władze białoruskie powtórnego VI Zjazdu ZPB w dniu 27 sierpnia 2005 r.

„Za wzorowe przygotowanie i przeprowadzenie na najwyższym poziomie przedsięwzięć wzmacniających stabilność w sferze stosunków międzynarodowych” zostali odznaczeni wysokiej rangi urzędnicy państwowi oraz szefowie KGB. Niezależni obserwatorzy od razu uważali, że nagrody te przeznaczone są dla ludzi bezpośrednio zaangażowanych w prześladowanie ZPB. Oto lista tych ludzi:

Oleg Proleskowskij – zastępca kierownika Administracji Prezydenta;

Maria Biriukowa – zastępca przewodniczącego Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego;

Wiktor Wiegiera – zastępca przewodniczącego KGB RB;

Wasilij Diemientiej – pierwszy zastępca przewodniczącego KGB RB;

Aleksander Tołstaszew – kierownik działu KGB;

Igor Siergiejenko – kierownik działu KGB w obwodzie grodzieńskim;

Władimir Tkaczenko – kierownik działu Prokuratury RB;

Wiktor Fielistowicz – zastępca Ministra Spraw Wewnętrznych;

Jewgienij Szinkiewicz – zastępca kierownika działu KGB w obwodzie grodzieńskim;

Władimir Chołod – kierownik działu ds. organizacji społecznych w Administracji Prezydenta;

Marat Markow – zastępca kierownika działu ds. organizacji społecznych w Administracji Prezydenta;

Władimir Omielko – kierownik działu ideologii Grodzieńskiego Komitetu Wykonawczego²³⁶.

Rozporządzenie Wiktora Szejmana, szefa Administracji Prezydenta pokazało opinii publicznej, że za unieważnieniem VI Zjazdu ZPB i za przeprowadzeniem powtórnego zjazdu ZPB w Wołkowysku stały centralne i lokalne władze białoruskie, KGB, MSW, prokuratura, sądy, Ministerstwo Sprawiedliwości RB, Komitet ds. Religii i Narodowości. To są ukryci decydenci, w rękach których od miesięcy znajdował się los Związku Polaków na Białorusi. To jest sztab, który rozpracowywał ZPB i stosował represje w stosunku do jego działaczy.

6. Działalność legalnie wybranych władz w obecnej sytuacji politycznej

Mimo tak trudnych warunków działalność ZPB nie została przerwana. Z 35 członków wybranych w marcu 2005 r. do Rady Naczelnej ZPB – 24 osoby potwierdziło przynależność do niej. Tylko 11 osób zrezygnowało z udziału w RN ZPB. Byli to: Ryszard Kacynel, Andrzej Dubikowski, Zofia Kulikowska, Krystyna Witowicz z Grodna, Antonina Mukłanowicz z Werenowa, Izabela Tyrkin i Helena Gotówko z Lidy, Jerzy Żurawowicz z Mohylewa, Krystyna Kalinowska z Pińska, Tadeusz Paczkowski z Oszmian i Alina Jurewicz z Wołkowyska. Z 11 członków Zarządu Głównego ZPB 9-ciu opowiedziało się po stronie prawowicie wybranych władz ZPB. Tylko Ryszard Kacynel i Krystyna Witowicz ugięli się i na żądanie władzy białoruskiej zaprzestali autentycznej polskiej działalności odrodzeniowej²³⁷.

Wybrana na VI Zjeździe ZPB w Grodnie 12 marca na prezesa Związku Andżelika

236 Andrzej Poczobut, *Decydenci i marionetki*, „Głos znad Niemna”, nr 21 (677) 22.09.2005.

237 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys) , Aktualna lista członków RN ZPB i ZG ZPB.

Borys przedstawiła zjazdowi skuteczny plan wyprowadzenia Związku z kryzysu i stagnacji, w które organizacja została wpędzona przez poprzednie kierownictwo. Związek wraz z jej wyborem na stanowisko prezesa odzyskał utraconą w 2000 roku niezależność, a nowo wybrana prezes w swoim pierwszym przemówieniu do delegatów zjazdu proklamowała *apolityczność* Związku. Taki obrót sprawy w największej organizacji polskiej nie mógł zadowolić władz białoruskich, które mimo posądzeń poszczególnych działaczy Związku o wciąganie go do działalności politycznej po stronie białoruskiej opozycji same miały plan polityzacji Związku po stronie reżimu.

Marszałek polskiego sejmu, Włodzimierz Cimoszewicz, odnosząc się do wyborów w ZPB, a także reagując na mocne, niczym nieuzasadnione zarzuty pod adresem polskiej ambasady w Mińsku wygłoszone 19 kwietnia 2005 r. przez białoruskiego prezydenta Aleksandra Łukaszenkę w białoruskim parlamencie, skwitował rzecz w sposób następujący: „Przewodniczącą została polska nauczycielka z Grodna, osoba do tej pory *politycznie nieaktywna*. I najwyraźniej to się nie podoba władzom Białorusi, bo podejmują rozmaite interwencje zmierzające do zmiany tego stanu rzeczy”²³⁸.

Intencje upolitycznienia ZPB wyszły na jaw niedługo przed marcowymi wyborami prezydenckimi na Białorusi w 2006 r., rok po wyborach w Związku Polaków na Białorusi. W przeddzień wyborów na łamach gazety „Grodzieńska Prawda” opublikowano oświadczenie, w którym podporządkowani władzom prezesi organizacji mniejszości narodowych zamieszkałych w obwodzie grodzieńskim poparli politykę władz. Nawoływali swoich rodaków do głosowania na prezydenta Łukaszenkę. W imieniu reżimowego Związku Polaków na Białorusi oświadczenie to podpisał Józef Łuczniak²³⁹.

Maski zostały zrzuczone. Krąg się zamknął. To właśnie władzom białoruskim, a nie Anđelice Borys, która zawsze chciała być apolityczna, cały czas chodziło o upolitycznienie Związku, by w dogodnym momencie politycznie go wykorzystać. To jest odpowiedź na zarzuty stawiane związkowi przez władze, że zmierza w swojej działalności ku polityce, a one, by uratować Związek do tego nie dopuściły.

Wszystkie wcześniejsze wypowiedzi reżimowego prezesa Józefa Łuczniaka w prasie i telewizji, podpisanie oświadczenia wzywającego do głosowania na Łukaszenkę, a także udział w ogólnobiałoruskim zebraniu delegatów zorganizowanym przez Administrację Prezydenta dla poparcia Łukaszenki w wyborach prezydenckich 2006 r. świadczą o tym, że kierowany przez siebie Związek pozwolił wciągnąć do działalności politycznej podporządkowanej reżimowi. Właśnie w tym momencie, a nie wcześniej, Związek, przy posłusznym zachowaniu prezesa Józefa Łuczniaka, został upolityczniony przez reżim.

Działalność legalnie wybranych władz Związku Polaków na Białorusi, jego członków i sympatyków w sytuacji politycznej 2005 r. była sprawdzianem oddania ideałom polskiego odrodzenia narodowego, próbą wierności ideałom demokratycznym, korzeniom historycznym, wierze, kulturze i tradycjom. Był to rok weryfikowania przynależności do polskiej wspólnoty narodowej. Mimo licznych represji i prześladowań ze strony władz RB, które wcale nie skończyły się z momentem podporządkowania sobie reżimowego ZPB, wielu działaczy pozostało

238 Skandaliczna wypowiedź Łukaszenki, Onet/PAP, 21.04.2005.

239 И. И. Лучник, *Мы голосуем за Беларусь!*, „Гродзенская Прауда”, nr 30 (14937), 16.03.2006.

wiernym swojemu wyborowi na marcowym zjeździe.

Związek został zmuszony do działalności półlegalnej. Stanowczość i niezłomność działaczy Związku w walce o swoje prawa, a także poparcie przez Związek w tej sytuacji politycznej sprawiedliwej walki Białorusinów o nową lepszą Białoruś sprawiły, iż Związek zyskał wielu sympatyków wśród Białorusinów. Uniemożliwiło to władzom przedstawienie Polaków jako ludzi chcących rozpętać właśnie narodowościowe na Białorusi.

Mimo przejścia Domów Polskich przez ludzi wyznaczonych przez białoruskie władze, udało się związkowi zachować prężne polskie środowiska w terenie. Stało się tak dzięki ludziom, którzy potrafili stawić opór represjom i zachować twarz. Jak zauważyła prezes ZPB Andżelika Borys: „Prawdziwy Związek Polaków jest przede wszystkim wspólnotą ludzi, a nie budynków”²⁴⁰. Związek jako organizacja wychował sporą grupę autentycznych działaczy polskich gotowych walczyć o polskie prawa narodowe nie zważając na represje, które codziennie ich dosięgają.

Władza za pomocą nacisków, i bardzo często nieznanymi w polskim środowisku ludzi, zorganizowała w każdej miejscowości tzw. „zebrania i konferencje wyborcze”, aby obsadzić organy kierownicze poszczególnych oddziałów swoimi ludźmi i całkowicie podporządkować sobie struktury terenowe organizacji oraz przejąć jej mienie. W miejscowościach, w których przeprowadzenie zebrań się nie powiodło, oddziały ZPB zostały zlikwidowane: oddział w Wojsztomie (rejon smorgoński), Witebski Oddział Obwodowy, oddział w Lachowiczach, Prużanie i Peliszczach (obwód brzeski), Oddział Miejski w Mińsku, oddział w Indurze (rejon grodzieński). W tych oddziałach władzom nie udało się namówić prezesów do kolaboracji, a w Indurze nawet nie próbowano rozmawiać z prezes Teresą Hołownią, która już dawno miała u władz opinię działacza nie do przekupienia²⁴¹.

Schemat działania władzy białoruskiej po zjeździe w Wołkowysku w stosunku do wszystkich oddziałów był bardzo podobny do użytego w Brasławiu, w obwodzie witebskim. Był kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady Polskiej w Mińsku Andrzej Buczak wspomina: „Wydarzenia kolejnych miesięcy pokazały i potwierdziły, iż reżimowym władzom w Mińsku od początku chodziło o rozbicie największej polskiej organizacji w tym kraju i zdyskredytowanie wielu zasłużonych dla polskości działaczy. Nie był to jednak ostatni przypadek manipulowania przez władze białoruskie członkami polskiej mniejszości w tym kraju. W połowie grudnia 2005 r. na polecenie władz rejonowych w Brasławiu (nie jest również wykluczone, że była to decyzja władz obwodowych w Witebsku, bądź nawet centralnych) odbyło się kolejne, wyreżyserowane zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków ZPB z tego rejonu. Tym razem chodziło o odwołanie wieloletniego prezesa ZPB z Brasławia – Wiktora Maculewicza (od początku konfliktu w łonie ZPB zwolennik reform w Związku, przeciwnik prezesa Tadeusza Kruczkowskiego i zwolennik Andżeliki Borys). Miejscowe władze również i w tym wypadku posłużyły się brutalną agitacją wśród członków ZPB, w tym nauczycieli języka polskiego, wśród których Wiktor Maculewicz cieszył się zaufaniem i poparciem. Już w trakcie przygotowań do tego zebrańia wielu z nich było wzywanych na rozmowy ostrzegawcze w obecności dyrektorów szkół, w trakcie których wywierano na nich naciski, by odcięli się od dotychczasowego prezesa, wręcz

240 Andrzej Pisalnik, *Rozmowa z prezes Związku Polaków na Białorusi Andżeliką Borys*, „Magazyn Polski na uchodźstwie”, nr 1, październik 2005.

241 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), Sprawozdanie z działalności ZPB za rok 2005.

zakazywano utrzymywania z nim kontaktów. W rozmowach tych Wiktor Maculewicz nazywany był wręcz „przestępcą”.

W wyniku wyreżyserowanych wyborów nowym prezesem ZPB został kierownik Wydziału Kultury Brasławskiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego Adolf Bieleś. W prywatnych rozmowach dawał wielokrotnie do zrozumienia, iż został zmuszony do kandydowania. Przyznał, iż nie mówi po polsku, choć podobno ma polskie pochodzenie. Dla wielu miejscowych osób mających polskie korzenie stało się jasne, iż zakończył się pewien etap w odradzaniu polskości na tych terenach, a dalsze funkcjonowanie Oddziału Rejonowego ZPB będzie sterowane, gdyż trudno przypuszczać, by etatowy pracownik władz rejonowych mógł lub chciał zrobić coś bez odgórnego przyzwolenia. Stało się też oczywiste, że przestanie normalnie funkcjonować „Dom Polski” w Brasławiu. Z perspektywy roku od tamtych wydarzeń obawy te, niestety, potwierdziły się. Nowe władze chyba nie miały pomysłu na działalność, nie wiedziały też jak zagospodarować „Dom Polski”, nie miały środków na jego utrzymanie, w tym ogrzewanie w okresie zimowym. Wiadomo jedynie, iż w tym względzie nie mogły liczyć na jakąkolwiek pomoc ze strony miejscowych władz. Bez większego ryzyka można więc stwierdzić, iż Brasławszczyzna jest klasycznym przykładem sparalizowania działań mających na celu odrodzenie polskości, nauczanie języka polskiego, podtrzymanie polskiej kultury i tradycji. O to chyba chodziło władzom reżimowym w chwili unieważniania VI Zjazdu ZPB i wybranych na nim w demokratycznych wyborach nowych władz Związku Polaków na Białorusi²⁴².

By uniemożliwić władzom sparalizowanie działalności Związku Polaków na Białorusi kierownictwo Związku na czele z Andżeliką Borys wszędzie tam, gdzie władze białoruskie osadziły na czele oddziałów ZPB oddane sobie osoby, tworzyły równoległe struktury Związku²⁴³. Władze na czele związkowych struktur postawiły swoich ludzi, ale najważniejszy kapitał, skarb tych struktur – ludzie, zostali z Andżeliką Borys, a nie z funkcjonariuszami wyznaczonymi przez władze.

Represje wobec ZPB na czele z Andżeliką Borys rykoszetem odbiły się na Kościele katolickim. W parafiach polskich msze i katecheza, coraz częściej – pod naciskiem administracji państwowej – były prowadzone wbrew woli wiernych nie po polsku. Mimo to przeważająca większość księży była solidarna ze Związkiem kierowanym przez Andżeliką Borys. Przykładem może być powrót na stanowisko kapelana ZPB księdza Aleksandra Szemeta²⁴⁴.

Działalność ZPB w 2005 r. w warunkach ostrych działań przeciwko Związkowi ze strony władz białoruskich i służb specjalnych polegała przede wszystkim na utrzymaniu kontaktów z ludźmi w terenie.

Dobrze układała się współpraca z niektórymi księżmi. Jest ich niemało, nie należy ich wymieniać, by nie ściągnąć na nich represji. Z ich pomocą udało się zorganizować szereg przedsięwzięć związkowych. W ostatnich miesiącach 2005 r. dla działaczy z Grodna i terenu Związek zorganizował wycieczki do Wrocławia, Lwowa i Wilna oraz pielgrzymkę do Katynia

242 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys), dokumenty przychodzące za 2005 r., Andrzej Buczak, *Notatka z VI Zjazdu Związku Polaków na Białorusi* – Grodno 12/13 marca 2005 r.

243 Narazie, z wiadomych powodów, autor nie może ujawnić ani nazwisk, ani funkcji tych działaczy związkowych.

244 Inez Todryk, *Jestem Kapelanem, a nie jakimś dodatkowym upiększeniem*, „Magazyn Polski na uchodźstwie”, nr 12, grudzień 2006.

(wrzesień, październik, listopad 2005 r.). Odbyły się także spotkania opłatkowe w Braślawiu, Grodnie, Brześciu, Baranowiczach, Porozowie, Nowogródku, Mińsku, Sopoćkiniach, Indurze, Smorgoniach i innych oddziałach oraz spotkania opłatkowe dla żołnierzy Armii Krajowej, Sybiraków, działaczy i członków Towarzystwa Młodzieży Polskiej. Ogólna liczba członków, którzy wzięli udział w tych przedsięwzięciach wynosiła około 4 000 osób.

Spotkania te zorganizowane były w prywatnych domach terenowych działaczy oraz w konsulatach RP. Poparcie placówek dyplomatycznych miało dla Związku ogromne znaczenie. Szczególnie pod tym względem bardzo pomocne były konsulaty w Grodnie i Mińsku, dzięki którym ZPB miał możliwość zorganizowania szeregu wspólnych uroczystości, m.in. z okazji Dnia Niepodległości i 150. rocznicy śmierci A. Mickiewicza. Wspólnie odwiedzono groby żołnierzy Armii Krajowej i miejsca pamięci narodowej. Co miesiąc odbywały się spotkania Towarzystwa Młodzieży Polskiej.

Dzięki pomocy komitetu „Solidarni z Białorusią” oraz życzliwości białoruskich środowisk dziennikarskich (udostępnienie sprzętu komputerowego oraz specjalistów od składu i łamania), ukazywała się prasa: „Magazyn Polski na Uchodźstwie” oraz „Głos znad Niemna na Uchodźstwie”. Tytuły te były regularnie rozprowadzane w terenie. Po zaprzestaniu, na rozkaz Ministerstwa Informacji RB, retransmisji w Grodnie Pierwszego Programu TVP, Związek zorganizował zbieranie podpisów w obronie telewizji polskiej. Skutkiem akcji stało się przekazanie do ministerstwa około 2 000 podpisów pod apelem o przywrócenie retransmisji TVP1. Przed Świętami Bożego Narodzenia we współpracy ze Związkiem Harcerstwa Rzeczypospolitej została przeprowadzona akcja „Świąteczna paczka”. W jej ramach udało się dostarczyć pomoc około 400 najbardziej potrzebującym polskim rodzinom w Porozowie, Lidzie, Rosi, Indurze, Adamowiczach. Ostatnią inicjatywą 2005 r. było powołanie Klubu Inteligencji Polskiej, działającego przy Konsulacie Generalnym RP w Grodnie.

Decyzją Rady Naczelnej, w największych skupiskach polskiej mniejszości wyznaczone zostały osoby odpowiedzialne za organizację uroczystości z okazji świąt narodowych i imprez okolicznościowych, za rozpowszechnianie prasy, opiekę nad szkolnictwem oraz miejscami pamięci narodowej, za pomoc nauczycielom uczącym języka polskiego, a także za utrzymanie stałego kontaktu z ludźmi oraz współpracę z Kościołem²⁴⁵.

W Grodnie, przy pomocy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, została założona i dobrze funkcjonowała firma „Polonijne Centrum Biznesu i Turystyki”. Jej dyrektorem był Zygmunt Pieluć. Zatrudnił on tych działaczy polskich, którzy nie mieli żadnych szans na znalezienie pracy w innym miejscu ze względu na swoją aktywność. Firma ta całą swoją działalność skierowała na polskie odrodzenie narodowe na Białorusi. Prowadziła polską szkołę społeczną, kursy języka polskiego, a także organizowała polskie imprezy kulturalne.

ZPB nie zaprzestał polskiej działalności odrodzeniowej i działał nadal. Było to wynikiem solidarności Polaków oraz sił demokratycznych Białorusi. Nie z własnej woli Związek w oczach reżimu stał się polską opozycją. Na Białorusi każdy, kto miał swoje zdanie i nie godził się na wykonywanie zadania władzy i służb, był przedstawiany jako opozycjonista i wróg. Mimo tych oskarżeń priorytetem organizacji było i pozostało pielęgnowanie polskiej kultury, języka i spuścizny narodowej. Szansę przetrwania Związek widział w solidarności z siłami de-

245 Archiwum ZPB (Andżeliki Borys) , Sprawozdanie z działalności ZPB za rok 2005.

mokratycznymi Białorusi oraz nieustającej współpracy z Polakami w terenie oraz młodzieżą. Wsparcie działalności Związku przez Rzeczpospolitą Polską dodawało sił.

Uległość polityczna, do której nawoływał reżim, była dla autentycznych polskich działaczy nie do przyjęcia. Miała polegać na wymazaniu z pamięci zbrodni władzy komunistycznej dokonanych na przodkach. Wymagała krytycznego nastawienia do rodaków w Polsce, którzy zrzucili jarzmo komunizmu, odzyskując wolność i niepodległość. Zdaniem reżimu Polacy białoruscy mieli być przede wszystkim lojalnymi obywatelami Białorusi, rządzonej przez reżim autorytarny, ich polskość miała pozostać zjawiskiem wtórnym w świadomości narodowej. Przeczyło to od wieków pielęgnowanym tradycjom polskości kresowej, gdzie była ona wartością nadrzędną²⁴⁶.

Najważniejszym zadaniem w tym okresie dla Związku było zachowanie i zwiększenie poparcia wśród zwykłych, nie zaangażowanych politycznie Polaków. Funkcje centrów kultury i Domów Polskich pełniły w tym okresie prywatne mieszkania Polaków i poszczególne środowiska polskie w terenie. ZPB aktywnie pracował nad tym, by w przyszłości ten potencjał ludzki stanowił fundament silnej elity polskiej na Białorusi.

Związek żył i działał dzięki pomocy oraz wsparciu ze strony Rządu RP, Senatu RP, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, a także rodaków w Polsce i na świecie. Podkreślić jednak trzeba, iż działalność ta nie byłaby możliwa bez terenowych działaczy ZPB, którzy wbrew presji i prześladowaniom ze strony władz potrafili działać w tak niesprzyjających warunkach.

Mimo przeprowadzenia powtórnego zjazdu ZPB w Wołkowysku tak zwany sztab białoruskich urzędników przeciwdziałający Związkowi nie został rozwiązany. Organizacja nadal była pod jego presją, a czołowi działacze byli stale rozpracowywani przez służby specjalne i prześladowani.

By uniemożliwić działalność władz ZPB i regularne wydawanie jego pism „Głos znad Niemna na uchodźstwie” i „Magazyn Polski na uchodźstwie”, a także kontakt czołowych działaczy ZPB z Polską została wszczęta sprawa karna o rzekome pogródki pod adresem dyrektora Domu Polskiego w Szczuczynie, przeciwko Andrzejowi Poczobutowi, redaktorowi naczelnemu „Magazynu Polskiego”, Andrzejowi Pisalnikowi, redaktorowi naczelnemu „Głosu znad Niemna”, Józefowi Porzeckiemu i Wiesławowi Kiewlakowi – wiceprezesom ZPB.

Władze białoruskie obserwując, że ich przeciwdziałanie Związkowi nie odnosi zamierzonych rezultatów wzmocniły wobec tego akcje skierowane na pozbawienie Polaków informacji o działalności ZPB w utrzymaniu jego niezależności. Wywożone i rozprowadzane w terenie pisma ZPB były dość często zatrzymywane i konfiskowane przez milicję i KGB. 25 października 2005 r. Ministerstwo Informacji Białorusi zabroniło odbioru z sieci kablowej na terenie Białorusi pierwszego programu Telewizji Polskiej²⁴⁷.

Pod szczególną kontrolą reżimu były kontakty zagraniczne ZPB w 2005 r. Nieraz w tym okresie na Białoruś nie były wpuszczane delegacje z polskiego sejmu i senatu, jadące na spotkania z kierownictwem ZPB. Władze białoruskie miały pełne rozeznanie, co do poszczególnych postaci środowiska polskiego aktywnie niosącego pomoc Związkowi. Na Białoruś nie zostali wpuszczeni na spotkanie ze Związkiem 11 grudnia 2005 r. Michał Dworczyk, doradca premiera

246 Andrzej Pisalnik, *Rozmowa z prezesem Związku Polaków na Białorusi Andżeliką Borys*, „Magazyn Polski na uchodźstwie”, nr 1, październik 2005.

247 AK, *ZPB broni Telewizji Polskiej*, „Magazyn Polski na uchodźstwie”, nr 2, grudzień 2005.

RP ds. Polonii i Polaków za Granicą oraz korespondentka TVP 1 Agnieszka Romaszewska²⁴⁸. Na Białorusi Józef Porzecki, Wiesław Kiewlak, Andrzej Poczobut i Andrzej Pisalnik mieli zakaz opuszczania kraju w związku ze spreparowaną przeciwko nim sprawą karną.

Władze i służby specjalne czyniły w tym okresie wszystko, co było możliwe, by zmusić niepokornych działaczy ZPB do zaprzestania działalności polskiej na terenie Białorusi. 20 grudnia 2005 r. prezydent Aleksander Łukaszenka podpisał ustawę wprowadzającą w życie poprawki do Kodeksu Karnego, które ułatwiały represje wobec wrogów reżimu. Poprawki te przygotowało białoruskie KGB pod kierownictwem jego szefa, generała Stiepana Sucharenki²⁴⁹.

Poprawki do Kodeksu Karnego miały zapobiec próbom wzniesienia społecznego wrzenia na wzór ukraińskiej „pomarańczowej rewolucji”. Za świadome przekazanie obcemu państwu lub organizacji międzynarodowej fałszywych informacji o sytuacji politycznej, gospodarczej lub międzynarodowej na Białorusi, o prawnej sytuacji obywateli białoruskich, dyskredytujących Białoruś lub jego organy władzy groziła kara do 6 miesięcy aresztu lub pozbawienia wolności do 2 lat.

Taka sama kara przewidziana była za działalność w zlikwidowanych lub nie zarejestrowanych organizacjach o charakterze politycznym, społecznym lub religijnym oraz za organizacyjne i finansowe wsparcie „działań grupowych poważnie naruszających porządek społeczny”. Karę od 6 miesięcy aresztu do 3 lat więzienia przewidziano za publiczne nawoływanie do zmiany władzy państwowej i próbę zmiany ustroju państwowego siłą.

Poprawki wprowadzone do kodeksu karnego jeszcze bardziej utrudniały działalność Związku. W ramach prawa białoruskiego każdy, kto stawia opór władzy i chce dalej działać w nie uznawanym przez władze białoruskie Związku Polaków na Białorusi musiał liczyć się z tym, że w każdej chwili może być postawiony w stan oskarżenia, osądzony i osadzony w więzieniu. Nie można wykluczać, że już w najbliższym czasie fala represji spadnie na działaczy ZPB i Andżelikę Borys.

Aleksander Milinkiewicz, wspólny kandydat białoruskiej opozycji na prezydenta uważał, że poprawki są „kulminacją przygotowań władz do wyborów prezydenckich”. Zdaniem Milinkiewicza celem poprawek jest to, by „jak najprościej wsadzić do więzienia człowieka, który publicznie odważy się nie zgodzić z polityką władz”²⁵⁰.

Wicemarszałek polskiego sejmu Bronisław Komorowski stwierdził, że poprawki w Kodeksie Karnym RB są czymś w rodzaju ogłoszenia wojny przeciw demokracji, wolności słowa. Świadczą one o zaostrzeniu antydemokratycznego kursu władz białoruskich. Jest to również próba zamknięcia ust nie tylko krytykującym reżim, ale również tym, którzy wyrażają się o nim sceptycznie²⁵¹.

29 grudnia 2005 r. prezydent Białorusi dokonał kolejnych zmian kadrowych w składzie rządu: zwolnił Stanisława Buko z funkcji przewodniczącego Komitetu ds. Religii i Narodowości i mianował na jego miejsce byłego ministra kultury Leonida Hulakę²⁵². To, że Stanisław Buko będzie odwołany było jasne, kiedy w ręce opinii społecznej wpadł dokument o nagrodach

248 RS, *Doradca premiera RP nie wpuszczony na Białoruś*, „Magazyn Polski na uchodźstwie”, nr 2, grudzień 2005.

249 www.Charter97.org, 20.12.2005.

250 Aleksander Milinkiewicz o zmianach w Kodeksie Karnym, www.bialorus.pl 20.12.2005.

251 Bronisław Komorowski o zmianach w Kodeksie Karnym, www.bialorus.pl 04.12.2005.

252 T. Gawin, *Związek Polaków na Białorusi. Historia...*, Białystok 2006, s. 281-282.

dla tych wszystkich ze struktury władzy, którzy prześladowali ZPB. Na liście zabrakło Stanisława Buko. Nikt z komitetu nie został przez władze odznaczony.

Administracja prezydenta bardzo nisko oceniła pracę komitetu w dziele niszczenia ZPB. Nie oznacza to, że komitet wobec Związku był w porządku i nie chciał Związkowi uczynić żadnej krzywdy. Wręcz przeciwnie, i Buko, o którym mówią, że jest Polakiem, i jego pracownik, Jurij Uralskij z bezwzględny zapałem i gorliwością robili wszystko, by wykonać rozporządzenie swoich mocodawców i zniszczyć niezależność ZPB²⁵³.

Opór ZPB był jednak o tyle zdecydowany i konsekwentny, że podwładni Aleksandra Łukaszenki z wielkim trudem wykonywali zadanie zniszczenia Związku. Nastąpiła odpowiednia reakcja. Ci, którzy niszczyli Związek utracili swoje posady. Wcześniej Aleksander Łukaszenka odwołał Leonida Hulakę z funkcji ministra kultury. Służba prasowa prezydenta poinformowała wtedy, że Leonid Hulaka zajmie się problemami politycznymi²⁵⁴.

Zmiana na stanowisku przewodniczącego Komitetu do Spraw Religii i Narodowości świadczyła o tym, że sprawy mniejszości polskiej i Kościoła katolickiego przenoszone są na płaszczyznę polityczną. Należało spodziewać się nasilenia represji wobec ZPB.

ZPB, mimo represji, nie zaprzestał swojej pracy na rzecz polskiego odrodzenia narodowego na Białorusi. Próba marginalizacji ZPB nie powiodła się. Setki ludzi na spotkaniach wielkanocnych na terenie całego kraju, około 200 osób na imprezie trzeciomajowej w Grodnie – takiej aktywności wśród członków Związku Polaków na Białorusi dawno nie było. Dla ludzi udział w imprezach organizowanych przez ZPB stał się możliwością demonstracji swego sprzeciwu wobec poniżających godność Polaków reportaży białoruskiej telewizji, przeciwko kampanii oszczerstw i zastraszania, którą prowadziły władze Białorusi²⁵⁵. Liczna rzesza działaczy Związku nadal była aktywna. Stanowcze i konsekwentne poparcie Polski dla Związku Polaków na Białorusi, a także poparcie dla białoruskich sił demokratycznych spowodowało, że władze białoruskie nie odważyły się w 2005 r., a także w okresie późniejszym, na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej działaczy ZPB. Władze chciały zmusić Związek do zaprzestania działalności innymi metodami, by zniewolić Związek i zmusić do zaprzestania działalności, najbardziej aktywnych działaczy pociągnięto do odpowiedzialności karnej za rzekome łamanie prawa białoruskiego. Potwierdzeniem może być spreparowana sprawa karna za rzekome chuligaństwo przeciwko prezesowi Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie Mieczysławowi Jaśkiewiczowi²⁵⁶. KGB spreparowało sprawę o rzekomy przemyt narkotyków przez prezes ZPB Andżelikę Borys, wiceprezes ZPB Teresę Sieliwończyk i działacza związkowego Andrzeja Lisowskiego²⁵⁷. Twarda, niezłomna postawa Związku uznająca te sprawy za prowokacje polityczne wobec czołowych działaczy polskich, a także stanowcza i ostra reakcja Polski²⁵⁸ zmusiła władze białoruskie i podporządkowane im sądy do wydania łagodnego wyroku w sprawie Mieczysława Jaśkiewicza i umorzenia sprawy o rzekomy przemyt narkotyków przez Andżelikę

253 *Ibidem*.

254 *Ibidem*.

255 Andrzej Poczobut, *Powody dla optymizmu*, „Magazyn Polski na uchodźstwie”, nr 4-5, maj 2006, s. 1.

256 Andrzej Poczobut, *Jaśkiewicz skazany*, „Magazyn Polski na Uchodźstwie”, nr 1-2 (13-14), styczeń-luty 2007, s. 8-11.

257 APO, *Narkotyki od KGB*, „Magazyn Polski na uchodźstwie”, nr 10-11, listopad 2006, s. 8-10.

258 Piotr Kościński, *Andżelika Borys wolna, ale wciąż śledzi ją milicja*, „Rzeczpospolita”, 31.10.2006.

Borys, Teresę Sieliwończyk i Andrzeja Lisowskiego. Działania władz białoruskich i jej służb specjalnych przeciwko Związkowi w roku 2007 nie były już tak agresywne jak w okresie wcześniejszym. Dramatyczna i desperacka obrona niezależności Związku zdobyła uznanie także wśród wszystkich podmiotów społeczeństwa obywatelskiego Białorusi.

Polskość na Białorusi po raz kolejny w ciągu ostatnich stuleci została poddana próbie. Nie ulega wątpliwości, że dopóki Białoruś jest rządzona w sposób autorytarny, nie ma co liczyć, że ten stan rzeczy się zmieni. Związek Polaków na Białorusi dalej będzie pod szczególną „opieką” władz białoruskich i jej służb specjalnych.

Wbrew oczekiwaniom władz Związek na czele z Andżeliką Borys wzmocnił się i uzyskał jeszcze większy autorytet w kręgach społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi. Poza tym władze same przyczyniły się do tego, że został utworzony wspólny „front” Białorusinów i Polaków w walce z władzami białoruskimi o swoje prawa narodowe, ponieważ zarówno Białorusini, jak i Polacy są jednakowo pozbawieni przez władze autorytarne Białorusi na czele z Aleksandrem Łukaszenką możliwości rozwoju szkolnictwa i kultur narodowych.

ZAKOŃCZENIE

Celem niniejszego opracowania była wszechstronna prezentacja relacji zorganizowanej struktury polskiej mniejszości narodowej w BSRR–RB z władzami nowopowstałej suwerennej państwowości białoruskiej. Zasadnicze etapy tych relacji, ich przyczyny oraz skutki w zmieniającej się sytuacji ustrojowej Białorusi przedstawiono w poszczególnych rozdziałach dysertacji. Tezy – wnioski końcowe sprowadzają się do następujących stwierdzeń:

- 1/ Polska mniejszość narodowa w BSRR–RB jest autonomiczną i terytorialną grupą narodową świadomą swojej tożsamości oraz odrębności kulturowo–cywilizacyjnej, a zarazem – w obecnych warunkach geopolitycznych – sprzyjającą demokratycznym przemianom, jakie zachodziły lub w przyszłości nastąpią w Republice Białoruś.
- 2/ Polacy na dzisiejszej Białorusi, świadomi swojej pozycji, w sprzyjających warunkach (rozpad totalitarnej władzy sowieckiej) dla ugruntowania swojej grupowej tożsamości oraz ochrony swych praw i dążeń jako mniejszość narodowa w sposób oddolny utworzyli ogólnorepublikańską organizację społeczno–kulturalną: PSKO – ZPB, która stała się nie tylko ich reprezentantem w relacjach z władzami centralnymi i lokalnymi RB, ale przede wszystkim umożliwiła wielostronną działalność kulturalną, artystyczną, oświatową, samopomocową i zapewniającą łączność z Macierzą – suwerenną Rzeczpospolitą Polską,
- 3/ ZPB, jako praktycznie jedyny reprezentant Polaków na Białorusi, stał się organizacją powszechną i powszechnie akceptowaną przez białoruskich Polaków. Skupił ogromną liczbę aktywnych rodaków umożliwiając im wszechstronną aktywizację w duchu narodowo–polskim. Zahamował tym samym daleko zaszłe procesy deetniczacji i depolonizacji. Pierwsze dziesięciolecie funkcjonowania ZPB to pasmo sukcesów i rozwoju oraz powszechnego odzyskiwania wiary tutejszych Polaków w standardy wolności, równości i poszanowania praw obywatelskich, w tym praw człowieka,
- 4/ Zmiany ustrojowe w RB, polegające na odchodzeniu od budowanego po 1991 r. modelu państwa liberalno–demokratycznego, spowodowały zasadnicze zahamowanie nie tylko demokracji państwa białoruskiego, ale także zasadnicze pogorszenie relacji władz w stosunkach z ZPB. Związek Polaków – organizacja masowa, żyjąca bezpośrednim demokratycznym życiem wewnętrznym, posiadająca swobodne kontakty z rodakami poza granicami Kraju – stał się z czasem jedyną niesterowalną, w myśl totalitarnych założeń autorytar-

nego systemu Białorusi Łukaszenkowskiej, strukturą nie poddającą się dyrektywnemu i pozakonstytucyjnemu sposobowi sprawowania władzy na Białorusi. To musiało wywołać konflikt spowodowany wyłącznie przez władzę rządową. Konflikt ten doprowadził do bezprawnej delegalizacji demokratycznie wybranych władz ZPB (centralnych i w większości lokalnych). Organizacja uległa znacznemu rozbiciu organizacyjnemu oraz wewnętrznym podziałom. W praktyce zamarła praca w strukturach terenowych ZPB. Może to mieć dalekosiężne, negatywne skutki dla dalszych losów polskiego odrodzenia narodowego w RB.

5/ Powyższym zjawiskom poświęcona została analiza, której zasadniczy zrąb stanowią merytoryczne rozdziały niniejszej dysertacji.

Autor skupił się na relacjach ZPB z władzami białoruskimi, głównie z punktu widzenia centralnych struktur ZPB. Stąd, opracowanie nie stanowi monografii ZPB lecz monografię relacji ZPB – władza białoruska. Polacy na Białorusi to problematyka dalszych pogłębionych badań (np. zmieniające się relacje Kościół rzymskokatolicki – Polacy, dorobek organizacyjny terenowych Oddziałów ZPB. Wreszcie geneza zjawiska, a mianowicie polityka władz sowieckich wobec tutejszych Polaków po roku 1945 i zbadanie, na ile obecna polityka białoruskiego autorytaryzmu jest kontynuacją totalitaryzmu sowieckiego). Niniejsze opracowanie jest próbą pogłębionej odpowiedzi na pytanie, jak zareagowała totalitarna władza na fakt istnienia niezależnej organizacji społecznej skupiającej główną mniejszość narodową na Białorusi²⁵⁹. Praktyka pokazała, że w autorytarnym państwie nie ma miejsca na demokratyczną i niezależną organizację, mimo jej działania w warunkach prawa państwowego.

* * *

Odrodzenie polskości w warunkach młodej, niedoświadczonej białoruskiej niepodległości, po wielu latach jej okrutnego prześladowania przez totalitaryzm sowiecki okazało się procesem o wiele bardziej skomplikowanym i sprzecznym, niż przepuszczano na początku lat 90. W odróżnieniu od Rosji i Ukrainy, gdzie polskie odrodzenie od razu poszło wieloma różnymi drogami (powstało kilka, wzajemnie zwalczających się organizacji polskich), na Białorusi w ciągu prawie 17 lat miejscowym Polakom udawało się zachowywać jedność. Założony w 1988 r. (najpierw jako Polskie Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne) Związek Polaków na Białorusi skutecznie prowadził pracę na niwie polskiego odrodzenia narodowego. Powstały dziesiątki regionalnych struktur ZPB, zaczęto odradzać szkolnictwo polskie, utworzono kil-

259 Stawiamy tutaj tezę, że Polacy na Białorusi są jedyną w pełni ukształtowaną (obiektywnie) mniejszością narodową w rozumieniu teorii i prawa międzynarodowego. Nieco liczniejsi w RB Rosjanie klasyczną mniejszością nie są. Nie są w większości autochtonami, nie zamieszkują terenów pozaurbanizacyjnych. Wreszcie, cieszący się szczególnymi uprawnieniami politycznymi (w tym konstytucyjnymi) sami za mniejszość w klasycznym rozumieniu się nie uważają. Ponadto, o roli Rosjan w RB decyduje przekonanie, że w praktyce są obywatelami „Państwa Związkowego” (ZBiR). Wszystko to powoduje, że polska mniejszość narodowa w RB ma charakter szczególny i w szczególności (politycznie) sposób traktowana jest przez władzę. Owa „szczegółność” ma charakter ciągłej *podejrzliwości* o nielojalność, o czym świadczyły wielokrotne wypowiedzi A. Łukaszenki o „Polakach jako V kolumnie”. Najnowsze, negatywne stereotypy Polaków lansowane w RB odnotowano w trakcie swoistej nagonki prasowej, jaka towarzyszy procedurze nadawania Karty Polaka.

kadzieśiat polskich zespołów folklorystycznych, wyszli z podziemia weterani polskiej Armii Krajowej, na rynku czytelniczym pojawiły się wydane w kraju polskie gazety, czasopisma, książki. Polacy po latach ukrywania swej narodowości mogli wreszcie i głośno mówić o tym, że są Polakami. Kościół rzymskokatolicki, jedyna w warunkach totalitaryzmu komunistycznego ostoja polskości, otrzymał nowe, niespotykane dotąd na kresach (poza 20-leciem międzywojennym) warunki nieskrępowanego rozwoju. Sprawa polskiego odrodzenia narodowego wydawała się zapewniona. Dopiero na początku nowego stulecia bezpardonowa ingerencja władz w wewnętrzne sprawy Związku Polaków Białorusi doprowadziła do sztucznego rozbięcia polskiego ruchu odrodzeniowego i stworzeniu dwóch konkurujących ze sobą organizacji.

Sztuczność tego podziału jest oczywista. Wielu działaczy obu organizacji, zwłaszcza w terenie, nadal podtrzymują między sobą normalne koleżeńskie i nawet przyjacielskie stosunki, wyciągając „lojalki” jedynie na żądanie władz. Dla większości tzw. „reżymowych” Polaków ich poparcie grupy Łuczniaka – Skrobockiego jest wynikiem zastraszenia przez władze, groźby utraty pracy, czy stanowiska. Rezygnacja władz z zamiaru całkowitego podporządkowania sobie ZPB automatycznie zlikwiduje podział na „naszych” i „waszych” Polaków i doprowadzi do odbudowy zjednoczonej organizacji. Proces odbudowy struktur jedyne go związku na pewno nie będzie bezbolesny, na pewno niektórzy będą musieli zapłacić za stracone lata dla polskiego odrodzenia narodowego na Białorusi, ale przewyciężenie obecnego podziału jest nieuniknione.

Nieunikniony, choć nie wiadomo jak odległy jest również krach białoruskiego autokratyzmu. Trudno jedynie przewidywać, w jakich formach i kiedy nadejdzie to pożegnanie, ale istnienie relikto we go sowieckiego reżymu w „sercu” Europy nie może trwać w nieskończoność. Odbudowanie białoruskiej demokracji niewątpliwie będzie niezbędnym warunkiem dla przewyciężenia obecnego kryzysu w polskim społeczeństwie kresowym na Białorusi i odnowienia procesu polskiego odrodzenia narodowego²⁶⁰.

W warunkach dzisiejszej niepodległej Białorusi polska mniejszość narodowa stanowi realną siłę – zarówno duchową, jak i polityczną.

Nieprzypadkowo, zawsze przed każdymi wyborami prezydenckimi, bądź parlamentarnymi siedzibę ZPB w Grodnie odwiedzali liderzy głównych sił politycznych kraju, aby uzyskać poparcie Polaków w głosowaniu. Związek Polaków na Białorusi, z jego prawie 30 tys. członków, przekształcił się w największą społeczną organizację w kraju, w którym liczba członków największych partii politycznych nie przekracza 1–2 tys. członków.

W warunkach ostrej walki politycznej, kiedy ważyły się losy młodej demokracji bia-

260 Inne zdanie na ten temat prezentuje prof. Z. J. Winnicki, który rozpatrując sytuację współczesnej Białorusi z punktu widzenia teorii cywilizacji stawia tezy (za S. P. Huntingtonem) o Białorusi jako „państwie cywilizacyjnie rozszczępionym”, o dominacji podatnej na kolektywizm i autorytaryzm większości białorusko-prawosławnej, co sprzyja zgodzie społecznej na utrwalanie się wzorców ustrojowych podobnych do modelu rosyjskiego. A zatem o *inności* Białorusi (zwłaszcza jej „wschodniej” części) od wzorców europejskich *recte* Zachodnich (por. Zdzisław J. Winnicki, *Polsza – Białaruś: cywilizacyjnyj razryw i kulturnyje proniknowienije – (zamiieczjaninija k diskusii)*, [w:] *Bielaruś – Półszcza: szlach da supracounictwa. Materyjały miżnarodnaj nawukowaj kanferencyji – Minsk 11 listapada 2004 hod*, „Zeszyty Naukowe Fundacji Europejskiej DIALOG”, z. 2., Mińsk 2005, s. 10-34.

łoruskiej, hasło całkowitej apolityczności Związku Polaków na Białorusi okazało się od początku do końca iluzją. Nie można było skutecznie bronić interesów polskiej mniejszości narodowej abstrahując się od polityki. Związek jednak nigdy nie oscylował ku przekształceniu w partię polityczną, tak, jak to się stało w sąsiedniej Litwie. Jego ambicje polityczne sięgały jedynie tych sfer życia kraju, które bezpośrednio dotyczyły Polaków. Nie było i nie będzie w przyszłości możliwości skutecznego działania na rzecz odbudowy szkolnictwa polskiego bez ubiegania się o własnych przedstawicieli w samorządach lokalnych, bez własnej reprezentacji na forum parlamentu białoruskiego.

Możliwości godnego i skutecznego uczestnictwa Polaków w życiu politycznym kraju może zapewnić jedynie demokracja. Dlatego powrót do demokracji stanowił i będzie stanowić jeden z ważnych celów działalności mniejszości polskiej w republice Białoruskiej.

Niewątpliwie tak samo sztuczny jest obecny podział wśród katolików na Białorusi²⁶¹. Wychodząca zarówno od władz, jak i poważnej części białoruskiej opozycji²⁶² inicjatywa przeciwstawiana sobie katolików-Polaków Białorusinom–katolikom. Kościół katolicki w Polsce był głównym sprzymierzeńcem w odrodzeniu życia duchowego wśród Białorusinów-katolików. W Polsce po białorusku drukowano modlitewniki i literaturę mszalną. W Polsce wreszcie kształciła się i kształci się obecnie znaczna cześć księży – Białorusinów. Również w Polsce w Lublinie znajdował się główny ośrodek odrodzenia Białorusinów greko-katolików. Język polski i język białoruski mogą i powinny pokojowo współistnieć w Kościele, tak jak to zapisano we wspólnym oświadczeniu Białoruskiej Katolickiej Hromady i Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi²⁶³.

Białoruś znajduje się dziś na swoim historycznym skrzyżowaniu: między demokracją i autokratyzmem, między wschodem i zachodem, i jak zawsze, między Polską i Rosją. Dokąd skierują swój kraj Białorusini? Od woli i zdecydowania narodu, jego autentycznych przywódców i reprezentantów zależy los, co najmniej milionowej rzeszy Polaków w Kraju, który znajdował się w granicach Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego, co najmniej o 300 lat dłużej, niż w Imperium – najpierw Rosyjskim, później sowieckim.

Duchowo do dziś wielu Białorusinom, zwłaszcza na zachodzie Białorusi, jest o wiele bliżej do Warszawy, niż do Moskwy. Czy Polacy i Polska znów zaczną odgrywać na tych ziemiach swą historyczną rolę czynnika cywilizacyjnego, czy obecna Polska będzie w stanie pomóc poprowadzić Białorusinów do Europy, jak stara się to czynić w odniesieniu do Ukrainy? Odpowiedź na te i inne skomplikowane pytania są trudne. Niemniej nie należy ustawać w ich stawianiu. Także przy badaniu rzeczywistości politycznej, czemu służą próby podjęte w niniejszej dysertacji.

261 Jak już zaznaczono, problematyka ta wymaga dalszych pogłębionych badań i obserwacji w warunkach niezwykle silnego w ostatnich latach procesu samobiałorusyzacji Kościoła, często wbrew woli wiernych Polaków.

262 Por. np. *Religijny faktar, polskaje pytańnie i lios bielaruskaj sacyjalogii*, [w:] Piotra Rudkowski, *Paustańnie Bielarusi*, Wilnia 2007, Wyd. „Kniharnia Nasza Niwa”, s. 148–238.

263 „Głos znad Niemna”, nr 17 (28), 16-30.09.1992.

Źródła i literatura

A. Archiwalia

I. Nacyonalnyj Archiw Rjespubliki Bielaruś. Narodowe Archiwum Republiki Białoruś. (NA RB) (Mińsk)

1. Stienogramma postanowlenija V Plenuma CK KP (b) Bielorusii ot 26– 28.02.1943 g, (fond/ sygnatura 4, opis/opis 20, dieło/sprawa 213, dalej 4-20-213)
2. Stienogramma VI Plenuma CK KP (b) B ot 12-18.02.1945 g., (4-20-217)
3. Dokładnyje zapiski CK KP (b) B w CK WKP (b) Naczato 21 04.1947, okonczeno 31.12.1947 g. (4-29-543)

II. Gosudarstwienyj Archiw Grodnienskoj Oblasti (GAGO). Państwowe Archiwum Obwo- du Grodzieńskiego (Grodno).

- 1 – Postanowlenija, rasporiażenija i rieszienija (partii) , oblispołkoma, gorispołkoma za 1948-49 god (nr. 730-1-71)
- 2 – Prikazy po Ministierstwu Proswieszczenija BSSR, rieszienija grodnienskogo oblispołkoma. 18.02.1953 – 18.04.1955 gg. (730-1-12)
- 3 – Diriektiwy i prikazy Ministierstwa Proswieszczenija BSSR i pieriepiska po nim 4.07.1955–14.01.1956 gg. (730-1-1)
- 4 – Prikazy Ministierstwa Proswieszczenija BSSR 12.05.1956–12.10.1957 gg. (730-1-211)
- 5 – Protokoły i rieszienija Sowieta Oblastnogo Otdieła Narodnogo Obrazowanija 17.01.1955–20.12.1955 gg. (730-1-198)
- 6 – Pieriepiska Ministierstwa Proswieszczenija BSSR i drugimimi wyszestojaszczimi organizacy-
jami po woprosam narodnogo obrazowanija 05.01.1988–20.06.1988 gg. (730-2-867)
- 7 – Swodnyj tiekstowoj otcziot gorodskogo otdieła narodnogo obrazowanija i tiekstowyje ot-
czoty o rabocie szkół goroda za 1947-1949 gg. (127-1-45)
- 8 – Tiekstowoj otcziot o rabocie szkół goroda za 1944-1945 gg. (127-1-12)
- 9 – Swodnyj tiekstowoj otcziot gorono o rabocie szkół za 1944-1945 gg., Tiekstowyje otczoty
szkół goroda o rabocie za I –oje poługodije 1945– 1946 gg. (127-1-11)
- 10 – Otczoty po naczalnym, siemiletnim i sriednim szkołam na naczało 1944-1945 uczebnogo
goda. (730-1-5)

- 11 – Otczioty o rabocie szkół za 1946-1947 uczebnjy god. (730-1-27)
- 12 Tiekstowoj godowoj otcziot o rabocie szkół Grodnienskoj obłasti za 1947-1948 uczebnjy god. (730-1-43)
- 13 – Postanowlenije Sowjeta Ministrow SSSR ot 5 maja 1958 g., nr. 480 O Wsiesojuznoj pie-riepisi nasielenija. (1204-3-1910). W tym postanowieniu p. 14 i 15 tajne. Nie udało się dotrzeć do ich treści. (1204-3-1910)
- 14 – Rasporiażenija Sowjeta Ministrow SSSR za 1955 god. (1171 -2-591)
- 15 – Postanowlenija Sowjeta Narodnych Komissarow SSSR za 1946 g., (1171c- 1A-28)
- 16 – Postanowlenija Sowjeta Narodnych Komissarow BSSR i CK KP (b) B ot 07.01 1946–08.07.1946 gg. (1171c-1a-29)
- 17 – Postanowlenija Sowjeta Narodnych Komissarow BSSR i CK KP (b) B ot 08.07 1946–29.03.1947 gg. (1171c-1a-30)

III. Gosudarstwienyj Archiw Obszczestwiennych Objedinenij Grodnienskoj Obłasti. (GAOOGO). Państwowe Archiwum Zjednoczeń Społecznych Obwodu Grodzieńskiego. (Grodno). Obwodowy (województki) Komitet KP (b) B.

- 1 – Dokumenty o razwitii narodnogo obrazowanija w Grodnienskoj obłasti 09.02.1946–24.09.1946 gg. (1-1-78)
- 2 – Stienogramma sobiesiedowanija siekrietaria obkoma partii s uczitelami naczalnych pol-skich szkół ot 23 nojabria 1947 goda. (1-1-122)
- 3 – Otcziot obkoma partii o rabotie szkół i pieducziliszcz obłasti za 1946-1947 uczebnjy god. (1-1-124)
- 4 – Dokumenty ob ideologiczeskoj rabotie i sostojaniju narodnogo obrazowanija (otczoty, dokładnyje zapiski, sprawki) za 1948 god. (1-1-179)
- 5 – Protokoł VI Plenuma Obkoma partii ot 26-27.03.1948 g. (1-1-146)
- 6 – Otcziot o rabotie Obkoma partii za pieriod s 1.07.1944 g., po 1.08.1946 g. (1-1-67)
- 7 – Swiedienija o rabotie kultproswietuczrieżdzenij i obszczeobrazowatielnych szkół obłasti. 1.11.1944–15.01.1945 gg. (1-1-2255)
- 8 – Sprawka, dokładnyje zapiski, mieroprijatija o wypołnienienii rieszenija CK WKP (b) B o politiczeskoj rabotie sriedi nasielenija zapadnych obłastiej BSSR, 26.05.1945–03.07.1945 gg. (1-1-2273)
- 9 – Dokumenty o o massowo – politiczeskoj rabotie sriedi nasielenija, 03.02.1955 – 03.08.1955, (1-1-2322)
- 10 – Dokumenty o rabotie otdieła, koliczestwiennom sostawie uczitelej i uczaszczichsia szkół, sentiabr 1944 – diekabr 1944 gg. (1-1-2379)
- 11 – Otcziot i sprawka o sostojanii narodnogo obrazowanija za 1944–1946 gg. (1-1-2384)
- 12 – Dokumenty o złoupotrieblenijach i naruszenijach soczakonnosti rukowodiaszczimi ra-botnikami (spiecsoobszczenija, dokłady, zapiski, sprawki) za 1945 g. (1-1-31)
- 13 – Dokumenty ob organizacyonno partijnoj i massowo politiczeskoj rabotie (dokładnyje zapiski, informacii, piśma) 07.04 1945–04.12.1945 gg. (1-1-38)
- 14 – Spiecsoobszczenija MGB, MWD, prokurora, informacyonnyje siekretnyje matieriały, ra-

jonnych, gorodskich sowieckich organizacyj i uczeźdzenij sopockinskogo rajona. 19.06.1947–20.10.1948 gg. (8-1-13)

15 – Informacyi, swiedienija, sprawki ob organizacyonno–partijnoj rabotie, o komsomole, promyszlennosti, sielskom choziajstwie, o rabotie sielskich sowietow i torgowli sopockinskogo RK KP (b) B, 31.05.1955–02.03.1959 gg. (8-14-7)

IV. Archiwum Akt Nowych (Warszawa). Wydział Zagraniczny KC PZPR.

1 – Poufna Notatka na temat polskiej grupy etnicznej w ZSRR od 14.10.1987 r., Sygnatura 973/151

2 – Notatka opracowana przez konsula Kazimierza Dunaja z Mińska dotycząca dyskusji podczas spotkania Sekretarza KC PZPR Mariana Stępnia z Polonią w Grodnie w dniu 13 lipca 1989 r., Sygnatura 973/151

3 – Poufna Informacja o niektórych problemach wizyty Kardynała Józefa Glempa na terenie BSSR sporządzona przez konsula generalnego PRL w Mińsku Mieczysława Obiedzińskiego z 9 września 1988 r., Sygnatura 973/204

4 – List prezesa PSKO Tadeusza Gawina do Towarzystwa „Polonia” od 10.01.1989 r., „O nawiązaniu kontaktów z krajem”, Sygnatura 973/152

5 – Poufne listy konsula Generalnego PRL w Mińsku Mieczysława Obiedzińskiego w sprawach mniejszości polskiej w BSSR wysłane w 1987-1988 r. do polskiego MSZ i Wydziału Zagranicznego KC PZPR. Sygnatura 976/395

V. Archiwum Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza (Grodno).

Wybór dokumentów dotyczących działalności statutowo programowej organizacji za lata 1988-1990. Listy białoruskiego pisarza Aleksego Karpiuka z 1987 r., do Sekretarza Generalnego KPZR Michaiła Gorbaczowa. Listy podpułkownika sowieckich wojsk pogranicznych Tadeusza Gawina do „Grodzieńskiej Prawdy” w 1987 r., i Michaiła Gorbaczowa na początku roku 1988. Odpowiedzi Tadeuszowi Gawinowi z gazety „Grodzieńska Prawda” i Państwowego Komitetu ds. Oświaty ZSRR z Moskwy. Wycinki z prasy sowieckiej i polskiej o działalności PSKO za lata 1988-1990.

VI. Archiwum Związku Polaków na Białorusi (Grodno).

Wybór dokumentów dot. stosunków Związku Polaków na Białorusi z władzami centralnymi i lokalnymi Republiki, a także z instytucjami państwowymi i organizacjami pozarządowymi Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1990-2005. Reakcje na publikacje prasowe w sprawach polskich. Zbiór kopii pism i odpowiedzi na nie oraz wycinki prasowe, a także ręcznie pisane teksty i opracowania autorstwa Tadeusza Gawina i Tadeusza Malewicza.

VII. Archiwum Związku Polaków na Białorusi (Prezes Andżeliki Borys od 12.03.2005 r.) (Grodno).

Wybór dokumentów dotyczących działalności statutowo programowej niezależnego Związku Polaków na Białorusi uznawanego przez Rzeczpospolitą Polską i jej instytucje państwowe oraz organizacje pozarządowe. Kopie pism i oświadczeń z Polski i oddziałów terenowych.

VIII. Archiwum Polskiej Macierzy Szkolnej (Grodno).

Dokumenty oświatowe z działalności Polskiej Macierzy Szkolnej za 1998 rok.

IX. Archiwa prywatne

Tadeusza Gawina z Grodna, dr. Aleksandra Milinkiewicza i prof. Czesława Bieńkowskiego z Mińska, prof. Michała Dobrynina z Brześcia, Zofii Boradyn z Nowogródka, Teresy Hołowni z Indury.

B. Prasa

- „Biełaruskaja Diełowaja Gazieta”
- „Biełarusskaja Dumka”
- „Biełorusskij Rynok”
- „Briestskij Kurier”
- „Czas Krakowski”
- „Czerwony Sztandar”
- „Czyrwonaja Zmiena”
- „Dziennik Bałtycki”
- „Dziennik Ludowy”
- „Dziennik Polski”
- „Gazeta Polska”
- „Gazeta Nowa Zielonogórska”
- „Gazeta Olsztyńska”
- „Gazeta Robotnicza”
- „Gazeta Wyborcza”
- „Gazeta Współczesna”
- „Głos znad Niemna”
- „Głos znad Niemna” na uchodźstwie od 2005 r.
- „Głos Polski”
- „Goniec Kresowy”
- „Hrodzienskaja Prauda”

„Imia”
„Izwestija”
„Komsomolskaja Prawda”
„Kurier Podlaski”
„Kurier Poranny”
„Kurier Wileński”
„Leninskoje Znamia”
„Lidskaja Gazieta”
„Litaratura i Mastactwa”
„L'Osservatore Romano”
„Magazyn Polski”
„Magazyn Polski na uchodźstwie” od 2005 r.
„Magazyn Wileński”
„Małpolski Nowy Świat”
„Moskowskij Komsomolec”
„Myśl Polska”
„Narodnaja Gazieta”
„Narodnaja Wola”
„Nastaunickaja Gazieta”
„Nawiny”
„Nowa Europa”
„Nowy Dziennik”
„Ogoniok”
„Orzeł Biały”
„Pahonia”
„Polityka”
„Polska Zbrojna”
„Prawda”
„Przegląd Polonijny”
„Przekrój”
„Raboczij”
„Riespublika”
„Rota”. Kwartalnik dla Polonii poza granicami RP
„Rzeczpospolita”
„Sielskaja Nawina”
„Sielskaja Now”
„Słowo”
„Słowo Powszechnie”
„Sowietskaja Bieloruszija”
„Spotkania”
„Swaboda”
„Swobodnyje Nowosti”
„Towariszcz”
„Trybuna”

„Trybuna Ludu”
 „Trybuna Śląska”
 „Tygodnik Ludowy”
 „Upierad”
 „Wieczernij Grodno”
 „Więź”
 „Woranauskaja Gazieta”
 „Wspólnota Polska”. Kwartalnik poświęcony Polsce i Polakom za granicą.
 „Zara nad Niomanam”
 „Zhoda”
 „Znamia Junosti”
 „Zwiazda”
 „Życie”
 „Życie Warszawy”

C. Wydawnictwa źródłowe

Almanach Polonii, 1990, Warszawa 1990

Bieloruskaja sowietskaja encykłopedija, Minsk 1970, T. II

BSSR w cyfrach 1989 god, Minsk 1990

Cerkownyje wiadomosti, 1910, . 2

Grodnienskoje Oblastnoje uprawnienije statistiki, Statisticzeskij jeżiegodnik Grodnienskoj oblasti, Grodno 2006

Encykłapiedija Gistoryi Bielarusi, Tom I, Minsk 1993

Ministerstwo Statistiki i Analiza Riespubliki Bielaruś. *Itogi Pieriepisi Nasielenija Riespubliki Bielaruś 1999 goda. Nacyonalnyj sostaw nasielenija Riespubliki Bielaruś i rasprostranionnoś jazykow.* Statisticzeskij sbornik. Tom I, Minsk 2001

Ministerstwo Statistiki i Analiza Riespubliki Bielaruś. *Itogi Pieriepisi Nasielenija Riespubliki Bielaruś 1999 goda. Nacyonalnyj sostaw nasielenija Riespubliki Bielaruś, jego diemograficzeskije charakteristiki i obrazowatielnyj urowień,* Statisticzeskij sbornik, Tom II, Minsk 2001

Ministerstwo Statistiki i Analiza Riespubliki Bielaruś. *Itogi Pieriepisi Nasielenija Riespubliki Bielaruś 1999 goda. Nacyonalnyj sostaw nasielenija Riespubliki Bielaruś i jego ekonomiczeskije charaktiristiki.* Statisticzeskij sbornik. Tom III, Minsk 2001

Sbornik Ukazow Priezidenta Riespubliki Bielaruś, 22 ijula 1994–31 diekabria 1995, Minsk 1996

Sbornik Diekrietow i Ukazow Priezidenta RB za 1996 god, Minsk 1997

Swod Zakonow SSSR, Tom I, Moskwa 1980

Swod Zakonow SSSR, Moskwa 1990

Swod Zakonow RB, Minsk 1993

Rossija. *Gieograficzekoje opisanije naszej Rodiny,* Pod redakcyjej W. P. Siemionowa, Tom IX, 1905

Wiedomosti Wierchownogo Sowjeta Riespubliki Bielaruś, Minsk 1993

Wsiesojuznaja pieriepiś nasielenija SSSR 1959 goda, Moskwa 1961

Wybór dokumentów prawnych dotyczących mniejszości narodowych, *Polacy na Białorusi, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”*, Warszawa 2001

Zakon Biełoruskiej Sowietkiej Socjalistycznej Rzespubliki O Jazykach w Biełoruskiej SSR, „Biełarus”, Mińsk 1990

D. Monografie, opracowania, wspomnienia i pamiętniki

Abramowicz A., Lichacz I., *Pastanowa Centralnaj kamisii pa wybarach Prezydenta Respubliki Biełarus. Ab skaroczanych terminach niekatorych pieradwybarczych mierapryjemstwau pry wybarach pierszaga Prezydenta Respubliki Biełarus*, „Narodnaja Gazeta”, nr 64 (829), 07.04.1994

Arlou U., *Kolki pyttanniau Ryszardu Kacynelu*, [w:] „Litaratura i Mastactwa”, nr 46 (3560), 16.11.1990

Aniszczenko M., *Spotkanie z Zenonem Poźniakiem*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 16 (102), 25.04-01.05.1994

Aniszczenko M., *Spotkanie z kandydatem na prezydenta*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 24 (110), 20-26.06.1994

Artisz I., *Kraj lat dziecinnych on zawsze zostanie święty i czysty jak pierwsze kochanie...*, Reportaż z I Zjazdu Grodnian, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 22 (108), 06-12.06.1994

Artisz I., *Święto Kultury Polskiej*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 25 (59), 21-27.06.1993

Artisz I., *Spotkanie z Aleksandrem Łukaszenką*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 16 (102), 25.04-01.05.1994

Artisz I., *Czy straciliśmy szansę?*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 22 (160), 5-11 czerwca 1995

Autarski kalektyu, *Aswieta i palitycznaja dumka u Biełarusi*, Minsk 1985.

Barys A., *Suczasnaja partyja na Biełarusi*, [w:] „Biełaruski gistoryczny czasopis”, nr 1 (9), 1995

Bezzubow A., *Pierwszy impuls odrodzenia*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 33 (586), 15.08.2003

Bezzubow A., Tatiana Zaleska, Helena Bohdan, Andrzej Dubikowski, *Z troską i zrozumieniem*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 41 (594), 10.10.2003

Biaspamiatnych M., *Ludność polska Grodzieńszczyzny w świetle badań Centrum Etnokonfesjonalnych i Socjokulturalnych Uniwersytetu Grodzieńskiego*, [w:] *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi*, Grodno 2003

Biebienin O., *Falsyfikacja*, „Imia”, nr 44 (77), 29.11.1996

Bieriesniowa J., *„Dwuch w kresle nie szcztajają...”*, [w:] „Rzespublika” nr 33, 19.02.2005

Biespamiatnych N. N., *Etnosocjalnyje i konfessionalnyje processy w sowremiennom obszczestwie*, Grodno 2000

Bieńkowski Cz., *Polacy na Białorusi*, [w:] „Głos znad Niemna” 2000, nr 7 (406), 18.02.2000

Bobryk A., *Blisko, a tak daleko*, Warszawa 2004

Borowy J., *Edukacja kresowa jako ważny czynnik kształtujący świadomość narodową współczesnych Polaków „po tej i tamtej stronie Bugu”*, [w:] *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi*, Grodno 2003

Boradyn Z., *Niemen – rzeka niezgody. Polsko-sowiecka wojna partyzancka na Nowogródzczyźnie 1943–1944*, Warszawa 1999

Bondar L., *„Ab polskaj i ruskaj wiery”*, [w:] „Upierad”, 25.03.1988

Byczkowski J., *Polonia w Europie*, Opole 1990

Bućko M., Głos w dyskusji na temat: „*Białoruś kraj zapomniany?*”, [w:] *Polska polityka wschodnia*, pod redakcją Andrzeja Dąbrowskiego, Wrocław 2005

Bućko M., *Głos w dyskusji na temat sytuacji polskiej mniejszości narodowej na Białorusi*, [w:] *Polska polityka wschodnia*, pod redakcją Andrzeja Dąbrowskiego, Wrocław 2006

Chilkiewicz U., *Chleb z masłam budzie tolki u adukawanych...*, [w:] „*Zwiazda*”, nr 253 (22524), 09.12.1994

Cieraszkowicz P. U., *Etnakanfesijnaja palityka rasijskaj administracyji i farmirawannie bielaru-skaj swiadomasci u drugoj połowie XIX – paczatku XX stagodzia*, Nasz radawod, Kniga 4, czastka 3, Grodna 1992

Cywiński B., *Korzenie tożsamości*, Rzym 1982

Czerniakiewicz J., *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944-1948*, Warszawa 1987

Czerniakiewicz J., *Przemieszczenie ludności polskiej z ZSRR 1944-1959*, Warszawa 2004

Dabrynin M., *Palaki zachodniój Białarusi: Suczasny stan i pierspiektywy razwiccia rodnaj mowy*, [w:] Czaławiek. Etnas. Terytoryja. Problemy razwiccia zachodniaga regiona Białarusi: Materyjaly miżnarodnaj nawukowaj kanfierencyji, cz. 2, Brest 1998

Dalidowicz G., *Isci nowym szlacham*, [w:] „*Litaratura i Mastactwa*”, nr 25 (3591), 21.06.1992

Davies N., *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków 1992

Dąbrowski A. (redaktor), *Solidarnie ku wolności*, Wrocław 2006

Dąbrowski J., *Historia niszczenia niezależności Związku Polaków na Białorusi 1988-2005*, [w:] *niezależna „Gazeta Polska”*, nr 3 (13), 02.03.2007

Diewulska R., *Na krugi swoja*, [w:] „*Sielskaja now*”, nr 132 (6588), 04.11.1989

Donskich S. W., *‘Polski pas’ kak primier transformacii kulturnogo centra w pogranicze*, [w:] *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi – Problemy nacjonalnego soznanija na Białorusi. Materiały III Międzunarodnoj naucznoj konfierierncii* (red. E. Skrobocki), Grodno, 2005, s. 45–64.

Dmowski R., *Mysli nowoczesnego Polaka*, Warszawa 2004

Drakochrust J., *Riefierendum w zierkale socyologii*, [w:] „*Bielorusskaja Diełowaja Gazieta*”, nr 65 (323), 14.10.1996

Dubikowski A., *Polakom na Białorusi słowo polskie*, [w:] „*Głos znad Niemna*”, nr 47 (394), 26.11.1999

Dubikowski A., *Gwałtowny charakter*, [w:] „*Głos znad Niemna*”, nr 48 (653), 26.11.2004

Dziurbejko J., *W obronie honoru żołnierskiego*, [w:] „*Głos znad Niemna*”, nr 41 (75), 11-17.10.1993

Dziurbejko J., *Stanisław Szuszkiewicz w Domu Polaka w Grodnie*, [w:] „*Głos znad Niemna*”, nr 16 (102), 25.04-01.05.1994

Dzwonkowski R., SAC, Gorbaniuk O., Gorbaniuk J., *Świadomość narodowa młodzieży polskiego pochodzenia z byłego ZSRR studiującej w Polsce*, TN KUL, Lublin 2002

Dzwonkowski R., SAC, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRR 1939-1988*, Lublin 2003

Dzwonkowski R., SAC, *Polacy na dawnych kresach wschodnich. Z problematyki narodowościowej i religijnej*, Lublin 1994

- Dzwonkowski R., SAC, Gorbaniuk O., Gorbaniuk J.**, *Postawy katolików obrządku łacińskiego na Białorusi wobec języka polskiego*, Lublin 2004
- Dzwonkowski R., SAC**, *Papież Jan Paweł II do Polonii i Polaków za Granicą 1979–2003*, Przemówienia, listy, telegramy, Ząbki 2007
- Dzwonkowski R., SAC**, *Dramat Polaków w Kościele katolickim na Białorusi i Ukrainie*, [w:] „Nasz Dziennik”, nr 222 (2935), 22-23.09.2007
- Eberhardt P.**, *Polska ludność kresowa. Rodowód, liczebność, rozmieszczenie*, Warszawa 1998
- Fieduta A.**, *Lukaszenko, Politiczeskaja biografija*, Moskwa 2005
- Fieduta A.**, *Bolnoj zub bieloruskaj diemokratii*, [w:] „Bieloruskaja Dielowaja Gazieta”, nr 13 (174), 21.02.1995
- Fryz-Więcek A.**, *Z Zachodu na Wschód*, [w:] „Życie Warszawy”, nr 201, 24.08.1992
- Gałko M.**, *Bielaruś atrymata nowuju Kanstytucyju i jaszcz adzi światoczny dzień*, [w:] „Narodnaja Gazeta”, nr 50 (815), 16.03.1994
- Gawin T.**, *Priglaszajem k sotrudnicestwu*, [w:] „Grodnienskaja Prawda”, nr 163 (11652), 24.08.1988
- Gawin T.**, *Do czego dążymy?*, [w:] „Głos znad Niemna”, dodatek do „Czerwonego Sztandaru”, grudzień 1989.
- Gawin T.**, *Wszystkie nasze polskie sprawy*, [w:] „Głos znad Niemna”, wydanie specjalne, wrzesień 1990.
- Gawin T.**, *Aleksiej Karpiuk – honor i sumienie narodów Białorusi*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 36 (70), 12-16.09.1993
- Gawin T.**, *Ojcowizna*, Lublin-Grodno 1993
- Gawin T.**, *Wybory – szansa, której zmarnować nie możemy*, [w:] „Głos znad Niemna” nr 17 (155), 01-07.05.1995
- Gawin T.**, *Pod naciskiem dyktatu*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 49-50 (187-188), 04-10.12.1995
- Gawin T.**, *Polskość na Białorusi*, [w:] Kwartalnik poświęcony Polonii i Polakom za granicą „Wspólnota Polska”, nr 3-4 (116-117), Warszawa 2002
- Gawin T.**, *Nasz los zależy od nas*, [w:] „Rzeczpospolita”, 02.05.2002
- Gawin T.**, *Zwycięstwa i porażki*, Białystok 2003
- Gawin T.**, *Związek Polaków na Białorusi. Historia niszczenia niezależności 1988-2005*, Białystok 2006
- Gawrickij I.**, *Nieużeli Grodno ostanietsia biez gorodzkiego Sowietu, nie budiet imieć swoich przedstawicielej w parlamencie?*, [w:] „Grodzienskaja Prawda”, nr 132 (1308), 9.12.1995
- Giebień H.**, *Związek Polaków na Białorusi (BSRR-RB) w latach 1988–2004*, [w:] *Polska mniejszość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej. Nowe problemy i wyzwania wobec współczesnych przemian w państwach regionu*, pod. red. Z. J. Winnickiego, Wrocław 2005
- Giebień H.**, *Szkolnictwo polskie w ZSRR w latach 1921-1948. Zarys problematyki*, [w:] „Magazyn Polski”, nr 2/2005
- Giebień H.**, *Polska inteligencja na Grodzieńszczyźnie po II wojnie światowej* [w:] *Powojenne losy inteligencji kresowej*, red. E. Trela-Mazur, Opole 2007
- Gniazdowska K.**, *Zawirowania, Część II*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 10 (44), 08-14.03.1993
- Goliński C.**, *Odrodzony kościół w Orszy*, [w:] „Kurier Wileński”, nr 147, 11.07.1990

- Goliński C., *Batalia o kościół*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 5 (7) z maja 1991
- Goliński C., *Lukaszenka oskarża Polskę*, [w:] „Gazeta Wyborcza”, nr 73 (2366) , 27.03.1997
- Goliński C., *Lukaszenka oskarża opozycję, Polaków i Ukraińców*, [w:] „Gazeta Wyborcza” nr 82 (3080) , 08.04.1999
- Gołubiew W., *Kto jest kto w Białarusi*, Moskwa 1999
- Gonczaruk I. G., *Da pytannia ab roli katalickaj czrkwy u wyzwalczyn ruchu Białarusi u XX stagodzi*, Nasz radawod. Kn. 4, cz. 3, Grodna 1992
- Gorbacziow M. S., *Poniać pieriestrojku... Poczemu eto wažno siejczas*, Moskwa 2006
- Grigoriewa W. W., *Iz istorii raspolaczienija kostioła w Białarusskich gubernijach (wzglad na problemu czieriez diejatielnosć kanonika Sienczikowskogo)*. Nasz rodowod, Kniga 4, cz. 3, Grodno 1992
- Grędzik-Radzik A., *Oświata i szkolnictwo polskie na Białorusi 1989-2001*, Kielce 2005
- Gryb M., *Materyjały pramoj linii, Wa uzajemnaadnosinach czatawiewka i dziażagwy pryjarytet treba adddawac czatawiewku, jgo problemam i kłopatam*, [w:] „Zwiazda”, nr 52 (22590) , 18.03.1995
- Hejke K., *Cimoszewicz wspierał Łukaszenkę*, [w:] „Gazeta Polska” nr 23, 10.08.2005
- Hlebowicz A., *Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, Warszawa 1991
- Iwanow M., *Polacy w Związku Radzieckim, 1917-1990 (7) , w okresie pierestrojki*, [w:] „Kurier Wileński”, nr 152, 18.07.1990
- Iwanow M., *Pierwszy naród ukarany. Stalinizm wobec polskiej ludności kresowej (1921-1938)* , Warszawa 1991
- Iwanow M., *Pierwszy naród ukarany, Polacy w Związku Radzieckim 1921-1939*, Warszawa–Wrocław 1991
- Iwanow M. (redaktor) , *Białoruś trudna droga do demokracji*, Wrocław 2006
- Iwanowicz S., *Kogda „Fakt” nie fakt*, „Grodnienskaja Prawda”, 13.08.2005
- Jałoszyński J., *Spotkanie na Uniwersytecie*, [w:] „Gazeta Olsztyńska”, nr 211 (11180) , 10-11.09.1988
- Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiąclecia*, Kraków 2005
- Janajew G., *Diekret wiceprezidenta SSSR*, [w:] „Prawda”, nr 199 (26647) , 20.08.1991
- Janiec S., *List otwarty do pana Tadeusza Gawina*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 35 (121) , 05-11.09.1994
- Jarmusik E., *Katolickeskiej Kostioł w Białarusi w 1945-1990*, Grodno 2006
- Jodkowski J., *Gimnazjum podominikańskie*, Grodno 1924
- Kabzińska I., *Znajomość dziedzictwa kulturowego jako jeden z warunków zachowania tożsamości narodowej (etnicznej)* , [w:] Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi, Grodno 2003
- Kacka B., Stepka S., *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1955-1959: Wybór dokumentów*, Warszawa 1994.
- Kacynel R., *Rassmatrywac szirie*, [w:] „Grodnienskaja Prawda”, nr 184 (11923) , 26.09.1989
- Kaczmarek U., *Polacy w ZSRR. Historia i perspektywy*, [w:] „Przegląd Polonijny”, 1991
- Kaczyński A., *Po 47 latach – polska parada zwycięstwa. Święto wojska. Zjazd kombatantów*, [w:] „Życie Warszawy”, 17.08.1992
- Kapczyk P., *Kago rychtujem: partniorau ci pierabieżczykau?* , [w:] „Nastaunickaja Gazeta”, nr

91 (4449) , 12.11.1994

Karaczun R., *Odrodzona szkoła*, Grodno, 1998

Karaczun R., *Sozdan Sojuz Polakow*, [w:] „Grodnienskaja Prawda”, nr 117 (12106) , 21.06.1990

Karaczun R., *Wsio otmalcziwajemsia. Poczemu na mitingie nie słyszno gołosa rukowoditielej miestnych Sowietow*, [w:] „Grodnienskaja Prawda”, nr 188 (12177) , 02.10.1990

Karaczun R., *Jak w Grodnie witano Prezydenta*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 34 (224) , 26.08-01.09.1996

Karaczun R., *Deklaracje, deklaracje...*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 46 (236) , 18-24 listopada 1996

Karaczun R., *Krzyk rozpaczy*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 17 (155) , 01-07.05.1995

Karaczun R., *W obronie naszych racji*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 7 (249) , 17-23.02.1997

Karbalewicz W., *Miasto Polshi w politykie Bielarusi*, [w:] *Nasz radawod*, Grodna-Bielastok 1999 (2000). Kniha 8

Karpiuk A., *„Nie będę mówił o Polakach”*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 36 (70) , 06-12.09.1993

Kersten K., *Repatriacja ludności polskiej po drugiej wojnie światowej: studium historyczne*, Wrocław 1974

Koktyz A., *Nieizwiestnja Bielaruś 2005*, Smolensk 2007

Komaiszko L., *Samouświadomienie, cz. 1. Młodzi Polacy na Białorusi*, [w:] „Czerwony Sztandar”, nr 178 (10829) , 02.08.1988

Komaiszko L., *Grodzieńszczyzna: chcemy mieć tę polskość, 1. Wieczór Pani Basi*, [w:] „Czerwony Sztandar”, nr 286 (10937) , 11.12.1988

Komaiszko L., *Po pół wieku do bratniej mogiły*, [w:] „Czerwony Sztandar”, nr 233 (11184) , 10.10.1989

Komaiszko L., *Polonistyka na Uniwersytecie Grodzieńskim*, [w:] „Czerwony Sztandar”, nr 280 (11231) , 07.12.1989

Komaiszko L., *Grodzieńszczyzna: chcemy mieć tę polskość, 2. Słowa i czyny*, [w:] „Czerwony Sztandar”, nr 287 (10938) , 13.12.1988

Komaiszko L., *Grodzieńszczyzna: chcemy mieć tę polskość. 3. Na teraz i potem*, [w:] „Czerwony Sztandar”, 15.12.1988

Komaiszko L., *Ojczyzna – to wspólny wielki obowiązek*, [w:] „Czerwony Sztandar”, nr 287 (11238) , 15.12.1989

Komaiszko L., *Grodzieńszczyzna: chcemy mieć tę polskość, 4. Z własnej woli*, [w:] „Czerwony Sztandar”, nr 289 (10940) , 16.12.1988

Komaiszko L., *Bez fałszu*, [w:] „Kurier Wileński”, nr 51-52 (11302-11303) , 02.03.1990

Komaiszko L., *Mińsk: założycielskie spotkanie stowarzyszenia Polaków. Dotyk macierzy*, [w:] „Kurier Wileński”, nr 54, 06.03.1990

Komaiszko L., *Wyższe Seminarium Duchowne w Grodnie*, [w:] „Kurier Wileński”, nr 102, 28.05.1991

Konan U., *Kładz Adam Stankiewicz i katalickaje adradżennie u Bielarusi*, Minsk 2003

Konferencja „Kraj – Emigracja”, Rzym 26-30X 1990, Wydawca Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

Kościałkowski S., *Wspomnienia o Elizie Orzeszkowej*, [w:] Pauzer-Klonowska G., *Zwykłe sprawy*

niezwykłych ludzi, Lublin 1967

Kościński P., *Polacy na Białorusi nadal skłócenii. Konflikt trwa*, [w:] „Rzeczpospolita”, nr 52, 03.03.2003

Kościński P., *Skandal w Związku Polaków na Białorusi*, [w:] „Rzeczpospolita”, 22.01.2005

Kościński P., *Polski działacz w areszcie*, [w:] „Rzeczpospolita”, 11.03.2005

Kościński P., *Dramatyczny zjazd w Grodnie. Odejście kontrowersyjnego prezesa*, [w:] „Rzeczpospolita”, 14.03.2005

Kościński P., *Zmiany w Związku Polaków na Białorusi*, [w:] „Rzeczpospolita”, 14.03.2005

Kościński P., *Związek Polaków nadal szykanowany, Kolejna ingerencja białoruskich władz w działalność Związku Polaków na Białorusi. Sąd w Grodnie unieważnił decyzję władz związku i przywrócił do pracy redaktora naczelnego „Głosu znad Niemna” Andrzeja Dubikowskiego*, [w:] „Rzeczpospolita”, 07.05.2005

Kościński P., *Związek Polaków odmówił podporządkowania się decyzji Ministerstwa Sprawiedliwości, które unieważniło jego marcowy zjazd*, [w:] „Rzeczpospolita”, 16.05.2005

Kościński P., *KGB niszczy wroga*, [w:] „Rzeczpospolita”, 24.05.2005

Kościński P., *Atak na Związek Polaków*, [w:] „Rzeczpospolita”, 28.07.2005

Kościński P., *Łukaszenka kontra Polacy. Stare władze Związku Polaków na Białorusi mają dwa tygodnie na zwołanie nowego zjazdu*, [w:] „Rzeczpospolita”, 14.05.2005

Kościński P., *Związek Polaków odmówił podporządkowania się decyzji Ministerstwa Sprawiedliwości, które unieważniło jego marcowy zjazd*, [w:] „Rzeczpospolita”, 16.05.2005

Kościński P., *Atak na Związek Polaków. Reżim Łukaszenki dokonał wczoraj zamachu na Związek Polaków na Białorusi. Wczorajem milicja wdarła się do siedziby Związku w Grodnie. Zatrzymała kilkunastu działaczy i kilku dziennikarzy*, [w:] „Rzeczpospolita”, 28.07.2005

Kościński P., *Nocny szturm na Związek Polaków*, [w:] „Rzeczpospolita”, 28.07.2005

Kościński P., *Polska zmienia kurs*, [w:] „Rzeczpospolita”, 29.07.2005

Kościński P., *Białoruś. Władze usiłują izolować działaczy Związku Polaków na Białorusi. Władze organizują zjazd ZPB*, [w:] „Rzeczpospolita”, 26.08.2005

Kotskij W., *Polskaja szkoła w Grodno*, [w:] „Zwiazda”, nr 79 (21007), 04.04.1989

Kowalow M., *Czużije na swojej ziemi*, [w:] „Sowietskaja Bieloruszija”, nr 235 (19009), 01.11.1994

Kowalow M., *Nie dawać akowcam pocziwać na lawrach*, [w:] „Sowietskaja Bieloruszija”, nr 263-264 (19037-19038), 03.12.1994

Kożko W., *Riefierendum – orużije priezidientow. Otmienić gierb, flag, parlament i jazyk przedłagajet priezidient Rieszpubliki Bielaruś*, [w:] „Ogoniok”, Moskwa, nr 15, 04.1995

Krasowskaja I., *„My pomnim...”*, „Narodnaja Wola”, 16.09.2005

Krawcewicz W., *Pocziemu ja szcitzaju rieszienija sjezda nieprawomocznymi*, „Grodnienskaja Prawda”, 95-96 (14747-14748), 19 maja 2005

Kruczkowski T., *Polacy na Białorusi na tle historii i współczesności*, Słonim 2003

Kruczkowski T., *Niektóre zagadnienia historii etnicznej Polaków na Białorusi*, [w:] *Problemy świadomości narodowej Polaków na Białorusi*, wydanie ZPB, Grodno 2003

Kruczkowski T., *Sochranic Sojuz Polakow na Bielarusi*, „Grodnienskaja Prawda”, nr 167-168 (14819-14820), 27.08.2005

Kubiak H., *Pilch A.*, *Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*, Wrocław-Warsza-

wa-Kraków-Gdańsk 1976

Kul S., *Losy Języka polskiego na Białorusi*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 49-50 (187-188) , 04-10.12.1995

Kulik K., *Uczysia na rodnom jazykie*, [w:] „Grodnieskaja Prawda”, nr 6 (11995) , 09.01.1990

Kulikowski S., *Chcemy mieć tę polskość*, [w:] „Gazeta Współczesna”, nr 17 (11620) , 20.01.1989

Kurzowa Z., *O mowie Polaków na kresach wschodnich*, Kraków 1992

Kurzowa Z., *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno wschodnich XVI-XX w.*, Warszawa-Kraków 1993

Kurzowa Z., *Sytuacja językowa polskiej ludności wiejskiej w litewskiej i białoruskiej SRR*, [w:] „Przegląd Polonijny”, 1985

Kurzowa Z., *Język polski na Litwie i Białorusi. Język Michała Wołosewicza – współczesnego polskiego pisarza ludowego*, „Studia nad polszczyzną kresową”, t. V, 1990

Kusielczuk A., *Powszechny spis ludności na Białorusi*, [w:] „Biuletyn Stowarzyszenia Wspólnota Polska”, nr 5 (82) , Warszawa 1991

Kusielczuk A., *Dziesięć lat trwania w polskości*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 33 (327) , 14.08.1998

Kusielczuk A., *Delegacja z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 22 (264) , 02-08.06.1997

Kuzniacou M., *Bielarusskaja karta Polszczy*, [w:] „Czyrwonaja Zmiana”, nr 129 (13846) , 01.12.1994

Kuźnicki W., *Polska mniejszość na rodowa na Białorusi w latach 1987-1991*, [w:] praca magisterska, Uniwersytet Wrocławski 1992

Latuch, M., *Repatriacja ludności polskiej w latach 1955-1960 na tle zewnętrznych ruchów wędrowniczych*, Warszawa 1994.

Lebiedźko A., *W polityce ważne być samim soboj*, „Narodnaja Gazeta”, nr 103 (1119) , 03-05.06.1995

Lejzerow A., *Mińsk, Powtórka z historii? (lata 1920-1930)* , [w:] „Głos znad Niemna”, nr 10 (44) , 08-14.03.1993

Lenartowicz Z., *Za żadne skarby.....*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 17 (28) , 16-30.09.1992

Lida Paweł [Roman Dzwonkowski SAC], *Polacy, Litwini, Białorusini*, „Kultura” (Paryż) 1980 nr 1/388-2

Lida Paweł [Roman Dzwonkowski SAC], *Parafie rzymskokatolickie na Białorusi i Ukrainie w 1988 roku. Obsada personalna*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) , 1988 z. 88

Lida Paweł [Roman Dzwonkowski SAC], *O języku polskim w Kościele na Białorusi*, „Kultura”, 1989 nr 12/507

Lida Paweł [Roman Dzwonkowski SAC], *Zagrożenie Kościoła katolickiego na Białorusi i Ukrainie*, „Kultura”, 1989 nr 4/499

Lipińska G., *Jeśli zapomnę o nich...*, Warszawa 1990

Litwinienko A., *Wysadzić Rosję*, Poznań 2007

Łamaka Ł. W., *Etnosocjalnyje i konfiessionalnyje procesy w sowremiennom obszczestwie*, [w:] Niekatoryja asabliwaści stanu religijnosti u suczasnaj Biełarusi, Grodno 2000

Łazar Ł., *Jaszczce adżyn krok na szlachu da samastojnasci i niezależnasci naszaj dziażawy*, „Narodnaja Gazieta”, nr 58 (823) , 29.03.1994

- Łucznicz I. I.**, *My głosuję za Białaruś!*, [w:] „Grodzienskaja Prawda”, nr 30 (14937), 16.03.2006
- Maciejowski T.**, *Polonia przeciw Wspólnocie*, [w:] „Spotkania”, 27.08-02.09.1992
- Malewicz T.**, *W Homlu*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 3 (14), 15 lutego 1992
- Malewicz T.**, Irena Artisz, *Dla obywateli Republiki*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 25 (111), 27.06-03.07.1994
- Małaszkiwicz W.**, *Los dziennikarza*, Słonim 1996
- Marczyk K.**, *Związek Polaków na Białorusi – założycielski Zjazd*, [w:] „Kurier Wileński”, nr 133, 21.06.1990 oraz nr 137, 27.06.1990
- Maszkiewicz M.**, *Towarzyszu, będziecie teraz Polakiem*, [w:] „Gazeta Polska”, 31.08.2005
- Mazowiecki T.**, *Słowo do Polonii Radzieckiej*, [w:] „Czerwony Sztandar”, nr 273 (11224), 29.11.1989
- Michajlik L.**, *Spotkanie odbyło się. Co dalej?*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 3, (14), 15.02.1992
- Michajlik L.**, Irena Artisz, Józef Dziurbekjo, *Jesteśmy Polakami – to brzmi dumnie*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 24 (34), 16-31.12.1992
- Michajlik L.**, Włodzimierz Małaszkiwicz, *Sprawozdanie ze Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 17 (28), 16-30.09.1992
- Michajlik L.**, *Honor i Ojczyzna*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 19 (30), 16-31 października 1992
- Michalek M.**, Dołęga Wrzosek E., *Spółeczna Szkoła Polska im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach 1987–2007*
- Mieszczeriakow B.**, *Na cmentarzu w Sopoćkiniach*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 9 (11), październik 1991
- Minin A.**, *Czyj sukcin syn?*, [w:] „Moskowskij Komsomolec”, 19.01.2007
- Mincewicz J.**, *Nabożeństwo w Swirze po 29 latach*, [w:] „Kurier Wileński”, nr 165 (90), 4.08.1990
- Mincewicz J.**, *Świrski Kościół znów czynny*, [w:] „Magazyn Wileński”, nr 17, 1990
- Mirski Józef [Roman Dzwonkowski SAC]**, *Wrażenia z ZSRR 1970-1973*, „Kultura” (Paryż), 1973 nr 11/314
- Mirski Józef [Roman Dzwonkowski SAC]**, *Jeszcze o Białorusi*, „Kultura”, 1976 nr /348
- Mirski Józef [Roman Dzwonkowski SAC]**, *Życie religijne w ZSRR*, „Przegląd Powszechny” (Londyn), 1976 nr 10
- Mirski Józef [Roman Dzwonkowski SAC]**, *O Kościołach katolickich w ZSRR*, „Kultura”, 1979 nr 5/380
- Mirski Józef [Roman Dzwonkowski SAC]**, *Problemy Polaków na Litwie*, „Tydzień Polski” (Londyn), 1981 nr 6 (32)
- Mirski Józef [Roman Dzwonkowski SAC]**, *Życie religijne w ZSRR*, „Kultura”, 1981 nr 7/406-8/407
- Mirski Józef [Roman Dzwonkowski SAC]**, *Problemy językowe w kościołach rzymsko-katolickich na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1987 nr 79
- Mizerski S.**, *Jesień szpiega*, (przedruk z „Życia Warszawy”), [w:] „Głos znad Niemna”, nr 1 (139), 09-15.01.1995

- Moskalow O., *Procedura impiczmentu nie sostojała. Poczemu?*, „Narodnaja Wola”, nr 111, snieżań 1996
- Myśliwski W., *Wschodnie losy Polaków*, Tom II, Łomża 1991
- Orciuch M., Grzegorz Andrzejewski, *Chora sytuacja*, [w:] „Kurier Poranny”, 03.11.2000
- Orpik P., *Tolko wmiestie*, [w:] „Grodnienskaja Prawda”, nr 201 (11940), 19.10.1989
- Oświata polskojęzyczna za granicą. *Stan obecny i perspektywy rozwoju. Materiały z I Forum Oświaty Polonijnej pod redakcją profesora Jana Mazura*, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Warszawa 1997
- Paluch A. K., *Inkluzywne i ekskluzywne rozumienie terminu „Polonia”*, [w:] Hieronim Kubiak, Andrzej Pilch, *Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976
- Pamiętniki Polaków na Wschodzie. *Białoruś, Ukraina, Kazachstan – losy Pokoleń*. Tom I, Warszawa 2006
- Pamiętniki Polaków na Wschodzie, Tom II, Warszawa 2006
- Pauszer-Klonowska G. *Zwykłe sprawy niezwykłych ludzi*, Lublin 1967
- Paźniak Z., *Nie Narodny Front prajgrau wybary, a tatalitarny režym Łukaszenki pieramog demokratyju*, [w:] „Pagonia”, nr 24 (123), 23-29.06.1995
- Pisalnik A., *Głodówka w siedzibie ZPB*, [w:] „Rzeczpospolita”, 29.01.2003
- Pisalnik A., *Polacy Aleksandra Grigoriewicza*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 21 (677), 22.09.2005
- Pisalnik A., *Rozmowa z prezes Związku Polaków na Białorusi Andżeliką Borys*, [w:] „Magazyn Polski na uchodźstwie”, nr 1, październik 2005
- Płytkiewicz S., *23 ijunia nie za gorami. I wsiem nam nužno opriedielitsia*, [w:] „Narodnaja Gazeta”, nr 67 (832), 12.04.1994
- Poczobut A., *Oni Pilsudskiego przyrównują do Dzierżyńskiego*, [w:] „Magazyn Polski na uchodźstwie”, nr 6, czerwiec 2006
- Poczobut A., *KGB preferuje zdrajców*, [w:] „Magazyn Polski na uchodźstwie”, nr 2, grudzień 2005
- Poczobut A., *Decydenci i marionetki*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 21 (677), 22.09.2005
- Polak G., *Jak zorganizować Polonię*, [w:] „Gazeta Wyborcza”, nr 197, 22-23.08.1992
- Posochow S., *Dawajcie nauczim orudija strielać masłom, ili Mir żiwiot po zakonam wygody i siły*, „Narodnaja Gazeta”, nr 18 (1035), 26.01.1995
- Preckajło W., *Na drodze zbliżenia. Wizyta delegacji polskiego Senatu na Białorusi*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 15 (153), 17-23.04.1995
- Puzyna J., *Czas pracuje na naszą niekorzyść*, [w:] „Myśl Polska”, nr 37, 16.09.2007
- Radzik R., *Między zbiorowością etniczną a wspólnotą narodową*, Lublin, 2000.
- Radziwonowicz W., *Ministerstwo Sprawiedliwości unieważniło marcowy zjazd tej ostatniej w kraju niezależnej organizacji, kazalo przywrócić na stanowiska dawnych, skompromitowanych szefów. Ostro protestuje polski MSZ*, [w:] „Gazeta Wyborcza”, 13.05.2005
- Radziwonowicz W., *Rotfeld apeluje, Haławanau grozi*, [w:] „Gazeta Wyborcza”, 30.05.2005
- Raport polityka państwa polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą 1989–2005, Warszawa 2007 (Raport opracowany w ramach prac Międzyresortowego Zespołu ds. Polonii i Polaków za Granicą)

- Ratajczak L., *Białoruś gościła Prezydenta Rzeczypospolitej*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 30 (64), 26.07-01.08.1993
- Ruchniewicz M., *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955-1959*, Warszawa 2000
- Rudkouski P., *Paustannie Białarusi*, Wilnia 2007
- Sałasiusk W., *Konfieriencyja kotoroj mogło i nie być, no kotoraja wsiotaki okazałaś nieobchodima*, [w:] „Sowietskaja Białorussija”, nr 218 (18992), 13.10.1994
- Sałasiusk W., *Otkryta nowaja szkoła, gładzia na ktoruju nieobchodimo uczitsia nie tolko dietiam*, [w:] „Sowietskaja Białorussija”, 25.09.1996
- Samborski T., *Język polski na równi z mową Puszkina i Kupaty*, [w:] „Dziennik Ludowy”, 22.11.1989
- Samborski T., *Do szczęścia przez cierpienie*, [w:] „Tygodnik Ludowy”, 05.08.1990
- Sambuk S. M., *Politika carizma w Białorussii wo wtoroj połowinie XIX wieku*, Minsk 1980
- Siańkiewicz G. R., *Narysy gistorii narodnaj aswiety i piedadagicznaj dumki u Białarusi*, Minsk 1968
- Sidarewicz A., *Zabastouka u Wiarejkach, albo „Jeszcze Polska nie zginęła”*, [w:] „Litaratura i Mastactwa”, nr 36 (3550), 07.09.1990
- Siedlecki J., *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939-1986*, Londyn 1988
- Siemieniako K., *Koledzy „szpiedzy”*, [w:] „Kurier Podlaski”, nr 233, 25.11.1994
- Sitkiewicz S. A., Silwanowicz W. W., Barabasz N. A., *Polskoje podpolje na tieritorii zapadnych oblastiej Białarusi (1939-1954)*, Grodno 2004
- Skrobocki E. (redaktor), *Problemy świadomości narodowej Polaków na Białarusi*, wydanie ZPB, Grodno 2003
- Skrobocki E. (redaktor), *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białarusi*, Grodno 2004
- Smułkowa E., *Białoruś i pogranicza. Studia o języku i społeczeństwie*, Warszawa 2002
- Smułkowa E., Engelking A., *Pogranicza Białarusi w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa 2007
- Smolenczuk A., *My i Polska*, [w:] *Niezwiestnaja Białaruś 2005*, Moskwa 2005
- Solikowski S., *Ratujcie nasze dusze*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 11 (22), 16-30.06.1992
- Sosna U., *Adkul Palaki na Białarusi*, [w:] „Litaratura i Mastactwa”, nr 6 (3572), 08.02.1991
- Srebrakowski A., *Polacy w Litewskiej SRR 1944-1989*, Toruń 2001
- Staniewicz W., *Biez ambicyj?*, [w:] „Lidskaja Gazieta”, 08.09.1992
- Stańczyk T., *Kierunek: Wschód*, [w:] „Rzeczpospolita”, nr 196, 25.08.1992
- Stelmachowski A., *Prześadowanie Polaków na Białarusi*, [w:] „Magazyn Polski na uchodźstwie”, nr 1, październik 2006
- Surwiło J., *Rachunków nie zamykamy*, Wilno 2007
- Szcząglou M. [Kulikowicz], *Maje usпамiny (Janka Kupata)*, [w:] „Narodnaja Wola”, nr 107-108 (2627-2628), 06.07.2007
- Szeriemiet P., Kalinkina S., *Sluczajnyj priezident*, Sankt-Pietierburg, Moskwa 2004
- Szymczak M., *Słownik języka polskiego*, Tom III, Warszawa 1992
- Szostakowski J., *Kościół i ludzie. Msza po 42 latach*, [w:] „Kurier Wileński”, nr 72 (90), 28.03.1990
- Szuba Z., Żdzarski J., *W dzisiejszym Grodnie*, [w:] „Słowo Powszechnie”, nr 184 (12419),

20.09.1988

Szuba Z., *Katolicy obrządku łacińskiego i Polacy w ZSRR, stan obecny. Polacy w kościele katolickim w ZSRR*, pod redakcją ks. Edwarda Walewandra, Lublin 1991

Święch-Płonka M. (redaktor), *I Kongres Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie*, Kraków 2007

Świągół M., Józef Dziurbejko, *Donośna wizyta*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 20 (106), 23-29.05.1994

Taraskiewicz A., *A był li wybor?*, [w:] „Bieloruskij Rynok”, 12-18.06.1995

Tichomirow A., *Polacy na Białorusi. Warunki i perspektywy zachowania tożsamości narodowej*, [w:] *Solidarnie ku wolności*, redaktor Andrzej Dąbrowski, Wrocław 2006

Tichomirow A., *W obronie godności Polaka*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 11 (668), 18.03.2005

Todryk I., *Działacze o sytuacji ZPB*, [w:] „Magazyn Polski na uchodźstwie”, nr 1, październik 2005

Todryk I., *Działacze związku o wołkowyskiej farsie*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 21 (677), 22.09.2005

Todryk I., *Jestem Kapelanem, a nie jakimś dodatkowym upiększeniem*, [w:] „Magazyn Polski na uchodźstwie”, nr 12, grudzień 2006

Tomaszewskaja O., *Chartija 97: Za naszu i waszu swabodu*, „Bieloruskaja Diełowaja Gazeta”, nr 76 (419), 11.11.1997

Trusau A., *Gramada padtrymliwaje Szuszkiewicza*, [w:] „Narodnaja Gazeta”, nr 100 (865), 03.06.1994

Turbina I., *Idiot podgotowka k sjezdu*, [w:] „Grodnieskaja Prawda”, 13.08.2005

Uszakiewicz S., *Być Polakiem*, „Głos znad Niemna”, nr 3 (14), 15.02.1992

Wachowicz B., *Język polski – ojczyzna dla mego syna*, [w:] „Przekrój”, nr 2311, 08.10.1989

Wachowicz B., *Wierność i wytrwanie. Nad Niemnem (1)*, [w:] „Przekrój”, nr 2310, 01.10.1989

Wasilewski P., *„Molinsia polskamu Bogu”, albo pa gety bok „kresau”*, [w:] „Litaratura i Mastactwa”, nr 16 (3582), 19.04.1991

Waszkiewicz J., *Polonizacyjne zakusy*, [w:] „Głos znad Niemna”, wydanie specjalne, październik 1990

Waszkiewicz M. J., *Dziękuję ci KGB, że zrobiłeś mnie wierzącym*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 6 (8), czerwiec-lipiec 1991

Waszkiewicz J., *Polaków na Białorusi pilnuje dział „T”*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 50 (136), 19-25.12.1994

Werowska D., *Stowarzyszenie Polaków w Grodnie*, [w:] „Czerwony Sztandar”, nr 194 (10845), 21.08.1988

Wiałiki A. F., *Na razdarozży. Bielarusy i palaki u czas pierasialennia (1944-1946)*, Minsk 2005

Wiałiki A. F., *Bielaruś – Polszcza u XX stagodzi. Niewiadomaja repatrycja. 1955-1959*, Minsk 2007

Wierzbiański B., *Dookoła Zjazdu Polonii i Polaków*, [w:] „Nowy Dziennik”, Nowy Jork, 09.02.1992

Winnicki Z. J., *Polacy na Wchodzie – Białoruś (4). Nie mniej niż milion*, „Gazeta Robotnicza”, nr 81, 04-05.04.1992

Winnicki Z. J., *Szkice kresowe*, Wrocław 1995

- Winnicki Z. J.**, *Z dziejów najnowszych Kościoła na Białorusi Wschodniej*, [w:] „Magazyn Polski”, Grodno 1996, nr I/10
- Winnicki Z. J.**, *Zapomniany genocyd. Rozstrzelana polonia białoruska*, [w:] „Głos znad Niemna”, Grodno, nr od 200 do 203, 1996
- Winnicki Z. J.**, *Szkice polsko-białoruskie*, Wrocław 1998
- Winnicki Z. J.**, *Szkice i obrazki zaniemeńskie*, Wrocław 2000
- Winnicki Z. J.**, *Metody osłabiania poczucia świadomości narodowej. Uwagi o wpływie i skutkach zastosowania niektórych metod i środków depolonizacyjnych na obszarze Ziemi Białoruskich na polską świadomość narodową w drugiej połowie XX wieku i współcześnie*, [w:] „Magazyn Polski”, Grodno nr 3-4 (24-25) 2002
- Winnicki Z. J.**, *Uwagi o wpływie i skutkach stosowania niektórych metod i środków depolonizacyjnych na obszarze Ziemi Białoruskich na polską świadomość narodową w drugiej połowie XX wieku i współcześnie*, [w:] *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi*, red. Eugeniusz Skrobocki, Grodno 2003
- Winnicki Z. J.**, *Współczesna doktryna i historiografia Białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003
- Winnicki Z. J.**, *Szkice kojdanowskie*, 2005
- Woronow I. A.**, *Polskije tajnyje obszczestwa w Litwie i Bielorusii w konce XVIII wieku*, *Istoriczeskije zapiski*, t. 60, Moskwa 1957
- Zaleska T.**, *Niepotrzebni Polacy*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 39 (644), 24.09.2004
- Zaniewska D.**, *Witamy w Domu Polskim*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 24 (58), 14-20.06.1993
- Zaniewska D.**, *Płyn polska piosenka przez miasta i wsie*, [w:] „Głos znad Niemna”, nr 11 (22), 16-30.06.1992
- Żaroń P.**, *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1990
- Życka L.**, **Łęska M.**, *Działalność powstaniowa Polaków na Ziemi Mińskiej (materiały i wspomnienia)*, Warszawa 1939
- Żigulin O.**, *Mieżnacyonalnyje odnoszienija: Piać czasow razmyszenij*, [w:] „Grodnienskaja Prawda”, nr 67 (11806), 06.04.1989
- Żołędowski C.**, *Białorusini i Litwini w Polsce. Polacy na Białorusi i Litwie. Uwarunkowania społecznych stosunków między większością i mniejszościami narodowymi*, Warszawa 2003